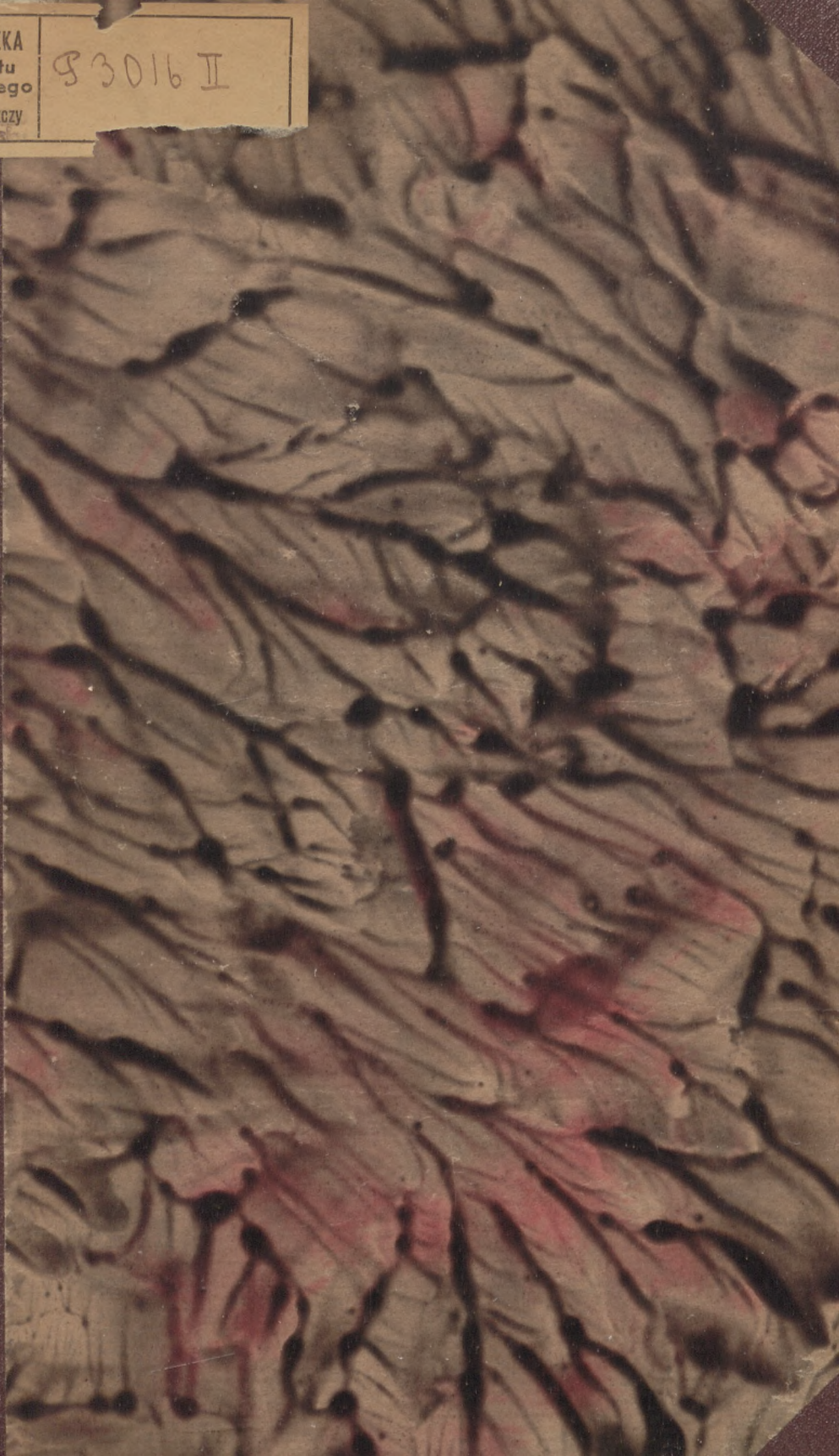


BIBLIOTEKA
Instytutu
Bałtyckiego
w Bydgoszczy

93016 II



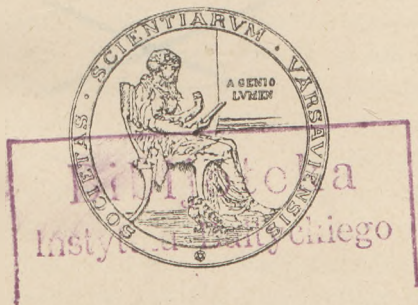
2320.

1940989

Just. Belt.

Wydawnictwa
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
WYDZIAŁ I JĘZYKOZNAWSTWA I LITERATURY.

PRACE
KOMISYI DO BADAŃ NAD
HISTORIAŁ LITERATURY
i OŚWIATY.



Tom I

WYDANY Z FUNDUSZU IM. ADAMA HR. KRASIŃSKIEGO.

WARSZAWA.

Skład główny w księgarni E. WENDEGO i S-ki.

1914.

~~2070~~
Instytut Biblioteczny

W.
Nie pożyczaj się do domu

411340/1



Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.



2320
Instytut Rubieszewski



Biblioteka Główna
Uniwersytetu Gdańskiego



1100507706

PRZEDMOWA.

Praca nad historią literatury polskiej zawdzięcza swój początek i trwały fundament człowiekowi, który swe długie życie i znaczne mienie poświęcił jednej myśli, jednemu zamiarowi: zgromadzenia i opisania na użytek ogólny wszystkich zabytków piśmiennictwa narodowego i wszystkich świadectw do życia polskiego się odnoszących. Tym pracownikiem-założycielem był Józef Jędrzej Załuski, twórca pierwszego, wielkiego księgozbioru i pierwszy organizator zbiorowej pracy, zmierzającej do uzupełnienia, uporządkowania i opisania zgromadzonych przez niego skarbów. Upływa już 180 lat od chwili, w której ogłosił on w Warszawie, po polsku skreślone choć z łacińskim tytułem, pismo: „Programma litterarium“ (1732 r.), rozwijające plan pracy nad zebraniem zabytków piśmiennictwa. Jednocześnie sporządza sam katalog kartkowy swego zbioru. Po raz pierwszy Warszawa, która dotąd była tylko rezydencją królów i miejscem odbywania sejmów, zyskuje, dzięki bibliotece Załuskiego, oddanej r. 1747 na użytek publiczny, charakter ogniska umysłowego Rzeczypospolitej. Jak te bogate zbiory — mieszczące obok ksiąg także narzędzia astronomiczne, fizyczne, okazy przyrodnicze, stały się zawiązkiem i podstawą różnych prac i zamierzeń naukowych, tak oparte na księgozbiornie poszukiwania bibliografów, Załuskiego przede wszystkim, stworzyły podwalinę gmachu historii literatury polskiej, wznoszącego się odtąd zbiorową działalnością różnych ognisk życia duchowego. Do r. 1830, a więc przez całe stulecie przoduje w tej pracy Warszawa. Tu rozwija się działalność Załuskiego, Janockiego, tu Bohomolec podejmuje wydawnictwo pisarzy polskich wieku XVI, tu następnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk rozciąga opiekę i kontrolę nad twórczością literacką, tu pisze i ogłasza Bentkowski pierwszą historię literatury polskiej (1814),

Lelewel „Bibliograficznych ksiąg dwoje“, tu po raz pierwszy Brodziński wprowadza na katedrę uniwersytecką wykłady „Historii literatury polskiej“, tu wreszcie rozwija się krytyka literacka, mająca świetnych tak przedstawicieli w Brodzińskim i Mochnackim. Po r. 1831 Warszawa traci znaczenie ogniska pracy naukowej polskiej, która, nie znajdując oparcia w instytucjach państwowych i społecznych, słabnie i rozprasza się na odosobnione zamierzenia i poszukiwania.

Praca zbiorowa nad historią literatury polskiej zaczyna rozwijać się na nowo, dzięki przyjaźniejszym warunkom, dopiero w ostatniej ćwierci wieku XIX, w Krakowie i Lwowie. Akademia Umiejętności i dwa uniwersytety polskie, bogate księgozbiory, umożliwiły organizację i stosunkowo pomyślny przebieg tej pracy na różnych stopniach i w różnych kierunkach.

Warszawa, po 80-letnim okresie odosobnionych, nie wiążących się z sobą usiłowań naukowych, osiągnęła dopiero w związku z r. 1907 Towarzystwem Naukowym, skupiającym rozstrzelonych, pozbawionych środków i bodźców pracowników, ognisko, umożliwiające uświadomienie najpilniejszych potrzeb nauki polskiej i zorganizowanie pracowni i kół pracy zbiorowej, mogących zadość uczynić tym potrzebom. Jednym z takich kół jest utworzona w listopadzie 1911 r. przy Wydziale językoznawstwa i literatury, Komisja do badań nad historią literatury i oświaty.

Szczupłe grono członków tej komisji, mogących poświęcić poszukiwaniom i studjom jedynie nieliczne, wolne od pracy zawodowej chwile, uważało za obowiązek swój podjąć na nowo nad literaturą polską pracę zbiorową, mającą w Warszawie tak dawną i poważną tradycję.

Ponieważ w istniejących dotąd bibliotekach, mimo ciężkich strat, posiada Warszawa bogate zasoby świadectw i zabytków — druków i rękopisów — wiążących się z twórczością przebywających tu pisarzy i uczonych, więc za pierwsze swe zadanie, za podstawową pracę przygotowawczą uznała Komisja systematyczne zbadanie zbiorów warszawskich i prowincjonalnych w celu wyszukania, rozpatrzenia i wydania drukiem znajdujących się w nich a nieznanymi czy nieużytkowanymi dotąd materiałów i świadectw zarówno rękopiśmiennych jak nieumiejętnie ogłoszonych, a odnoszących się do twórczości literackiej, krytyki i publicystyki polskiej.

Wobec braku katalogów zbiorów rękopiśmiennych warszawskich — jedyny wydany dotąd przez p. Fr. Pułaskiego obejmuje tylko część rękopisów Biblioteki Krasieńskich — Komisya zamierza sporządzać opisy rozpatrywanych przez nią rękopisów — o ile one zawierać będą materiały, mające znaczenie dla historii literatury i oświaty.

Obok tego, wobec ważności a niedostępności materiałów i opracowań, mieszczących się w rocznikach czasopism warszawskich, z okresu od ukazania się „Monitora“ do rozpoczęcia około r. 1870 baczniejszej kontroli przez bibliografów (Estreicher, Wiślockiego) i specjalne wydawnictwa, nad zawartością czasopism polskich, Komisya zamierza zająć się rozpatrzeniem tych czasopism dla opracowania bibliografii pomieszczonych w nich, a mających znaczenie dla historii literatury utworów, opracowań i świadectw różnorodnych. Udział w tej pracy zbiorowej nie wyłącza podejmowania przez członków Komisji specjalnych poszukiwań i opracowań, poświęconych zjawiskom i pytaniom, związanym z twórczością literacką i rozwojem umysłowości polskiej.

Wyniki pracy zbiorowej, tudzież specjalne opracowania i komunikaty osób postronnych, przedstawione Komisji, pomieszczone będą w publikacjach dwojakiego typu: jeden stanowić będą „Prace“, obejmujące zarówno krytycznie opracowane materiały z zakresu twórczości literackiej, historii literatury i oświaty, jak i opisy rękopisów oraz monografie specjalne; drugi typ zaś — to będą umiejętnie, krytyczne wydania dzieł poszczególnych autorów. Obadwa wydawnictwa ukazywać się będą w dowolnych terminach, pod redakcją sekretarza Komisji, Manfreda Kridla.

Zygmunt L. Zaleski.

MICKIEWICZIANA.

- I. Z nieznaney korespondencyi Adama Mickiewicza i Edgara Quinet'a.
- II. Nieznany list Adama Mickiewicza do brata poety, Franciszka.

Z nieznaney korespondencyi Adama Mickiewicza i Edgara Quinet'a.¹⁾

- I. Mickiewicz o naturalistach francuskich.
- II. Przyczynek do historii wydania francuskiego „Kursu Literatury Słowiańskiej“.

W sierpniu roku zeszłego ogłosiłem z rękopisu cztery nieznanne listy Adama Mickiewicza do Edgara Quinet'a²⁾. Po dokładnem jednak przejrzeniu całej korespondencyi Quinet'a znalazłem jeszcze dwa listy Mickiewicza³⁾ zabłąkane wśród siedmiu prawie ty-

¹⁾ Edgar Quinet ur. 3 lutego roku 1803 w Bourg; w 1838 profesor „Literatur obcych“ w Lyonie; w r. 1842—1846 prof. „Literatur południowych“ w *Collège de France*. Członek „Konstytuanty“—w 1848 r. i Zgromadzenia Prawodawczego—w 1849. Wygnaniec od 1852 r., powraca w 1870 r. do Paryża w czasie oblężenia. Deputowany z departamentu Sekwany w 1871 r. Umiera w Paryżu 27 marca 1875 r. Jest Quinet autorem wielkiej liczby dzieł filozoficznych, historycznych, historyczno-literackich, politycznych i poetyckich, tłumaczonych na języki: włoski, niemiecki, angielski, hiszpański i węgierski. Estreicher wspomina o przekładzie polskim dziełka Quinet'a p. t. „*Człowiek pierwotny*“. Nakł. red. „Przeglądu Tygodniowego“, Warszawa 1873. Przekładu tego nie miałem w ręku. Przypuszczam, że jest to część I-sza „*Stworzenia*“, które wyszło we Francyi i w Niemczech niemal równocześnie w r. 1870-ym podczas wojny. Quinet, sam głęboko religijny i wielki patryota (republikanin)—interesował się przedewszystkiem zagadnieniem religijnem w życiu narodu. Ta jego skłonność znalazła wyraz dobitny w szeregu dzieł: *Geniusz religii; Chryścijaństwo i Rewolucya francuska; Jezuiści; Ahaswerus; Rewolucye włoskie; Rewolucya* (wielka). Quinet nie zdobył wielkiego rozgłosu literackiego, wywarł natomiast silny wpływ na najbardziej czynne koła młodzieży republikańskiej. Twórcy i organizatorowie III-ej Republiki uważali Quinet'a za swego nauczyciela i wodza duchowego. Był on też dla nich wcieleniem niezłomnej cnoty obywatelskiej (republikańskiej). „Un des pères de notre Republique“ — mówi o Quine'cie F. Buisson w „*Revue de l'enseignements secondaire*“ (13 septembre 1892, str. 209).

²⁾ p. „Przegląd Narodowy“, sierpień 1912, str. 137—146.

³⁾ Podobnie jak listów wydanych poprzednio — nie znalazłem i tych ani w czterotomowej Korespondencyi poety (1874—1885) ani w rocznikach „Pamiętnika Towarzystwa im. Mickiewicza“ (1887—1891 i 1898) ani w rocznikach „Pamiętnika Literackiego“ (1903—1912) ani w „Wybierz e listów“, wydanym przez Kallenbacha (1899), ani w przypisach do mon-

sięcy innych zawartych w zbiorze ¹⁾. Listy te obszerniejsze są od ogłoszonych poprzednio, a treść ich bardziej doniosła.

Ogłaszając listy poprzednie, starałem się przedstawić w formie najzwęższej historię stosunków Mickiewicza i Quinet'a a poniekąd i Michelet'a, podkreślając jedynie fakty już to znane, już to ustalone przezemnie. Interpretację tych faktów oraz odpowiedź na zasadnicze pytanie co do możliwości wpływów wzajemnych lub prostej zbieżności poglądów i postawy moralnej dwóch przyjaciół-profesorów — odpowiedź tę podaję na innym miejscu. Obecnie poprzestanę jeno na przypomnieniu rzeczy niezbędnych oraz na przytoczeniu kilku nowych szczegółów, charakteryzujących atmosferę moralną, w jakiej powstały listy Mickiewicza.

Stosunek Mickiewicza i Quinet'a zamyka się pomiędzy rokiem 1837-ym, a datą śmierci poety. 23-go grudnia 1837 r. donosi Quinet matce z Paryża: „W ostatni czwartek poznałem głośnego poetę polskiego, Mickiewicza. Nie można mieć więcej wdzięku i dzikości zarazem. Znakomitym czyni go zwłaszcza, jak mi się zdaje, wyniosła godność moralna. Uważam go nieco za mistyka, ale mistycyzm taki przystoi pięknej i wielkiej naturze. Wygląda młodo i naturalnie, co w tych czasach nie jest bynajmniej regułą. Mamy się często widywać...²⁾ Dalej następuje jeszcze znane zestawienie Mickiewicza z Heinem: „Mickiewicz i Heine, oto zaiste, dwa antypody najbardziej jeden od drugiego odległe: — to anioł i demon ³⁾ To uwielbienie dla Mickiewicza nie stygnie już odąd w profesorze „Literatur obcych“. Owszem, przeradza się rychło w szczerą i głębszą przyjaźń, której pierwszym dobitnym odgłosem jest list Quinet'a do Mickiewicza z dn. 14-go maja 1838 r.: „Wydało mi się — pisze Quinet o Mickiewiczu — że po marzeniach połowy swego życia spotkałem jednego z tych duchów męskich, z którymi powinienem się sprzymierzyć na resztę dni swoich...“⁴⁾ Wkrótce następuje przerwa w stosunkach osobi-

grafii o Mickiewiczu tegoż autora, ani w „Żywocie“ Wł. Mickiewicza, ani w zbiorach publikacji, tak skrętnie gromadzonych przez czciwego syna poety. Niema o nich również wzmianki w sumiennie prowadzonej bibliografii czasopism i dzieł krytycznych w obu wspomnianych „Pamiętnikach“. Nie znalazłem ich także w ogłoszonej (dotychczas ogółem siedm tomów) korespondencji Quinet'a. Tedy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niniejsze listy Mickiewicza nigdzie dotąd nie były drukowane.

¹⁾ Prawie cała korespondencja bierna Quinet'a spoczywa w rękopisie i znajduje się (nie wszystko) w Bibliotece Narodowej w Paryżu, Mns. N. A. Fr. 20780—20802). Rozmiary tej korespondencji tłómaczy okoliczność, że przez lat 18 (1852—1870) znajdował się Quinet na wygnaniu, utrzymując żywe stosunki z krajem i z rozproszonymi po Europie współwygnańcami drugiego cesarstwa.

²⁾ E. Quinet. *Lettres à sa mère*. Paryż 1895, tom II, str. 289.

³⁾ Ibidem. Wyjątki z tego listu przytacza Wł. Mickiewicz w „Żywocie“, tom III, 256.

⁴⁾ *Korespondencja Adama Mickiewicza*, Paryż 1874, tom III, str. 257.

stych. Quinet wyjeżdża jako profesor do Lyonu, Mickiewicz do Lozanny. W roku 1840-ym (w końcu) są przecie znowu obaj razem w Paryżu. ¹⁾ Teraz stosunki się zacieśniają — stosunki profesorów oraz ich rodzin — i dalszego nawet otoczenia. ²⁾ Zbliżenie to utrwała się i rośnie aż do początku roku 1845-go. Jest to prawdziwe spotkanie dusz w dziedzinie czynu moralnego i politycznego, w dziedzinie myśli religijno-filozoficznej, najmniej — rzecz charakterystyczna — w płaszczyźnie poezji i sztuki. Przyjaźni tej dodaje mocy walka — walka w jednym szeregu i ze wspólnym wrogiem, choć niezupełnie o wspólną sprawę. Jednak zarówno Mickiewicz, jak Quinet i Michelet manifestują łączność wzajemną — jedność wewnętrzną przekonań i celu walki.

Mickiewicz w „Prelekcyach“ powołuje się kilkakrotnie na autorytet Quinet'a. ³⁾ Ten znów publicznie głosi jedność i braterstwo broni z Mickiewiczem, i to w chwili najbardziej drażliwej, bo nazajutrz po wykładzie Mickiewicza z dnia 19 marca 1844 r., kiedy to poeta wystąpił z jawną propagandą towianizmu. ⁴⁾ Co więcej, w spuściznie rękopiśmiennej po Quinecie ⁵⁾ znalazłem dowód wyraźny, że pod wpływem Mickiewicza zapoznał się autor „Rewolucyi“ z Emersonem, co pociągnęło za sobą następstwa literackie ⁶⁾ i... z Cieszkowskim. Prócz kilku luźnych wzmianek zachowało się jedenastostronicowe streszczenie, a właściwie szereg cytat z „Prolegomenów“, cytat, które opatrzył Quinet własnymi uwagami.

Michelet również nie zaniedbuje żadnej sposobności, by zaświadczyć publicznie, jeśli nie o jedności bezwzględnej, to o przymierzu duchowem z „świętym człowiekiem ze wschodu“, jak nazywał był raz Mickiewicza. ⁷⁾ Widomym znakiem i uświęceniem tego „przymierza dusz“ jest znany powszechnie medal z popiersiami trzech profesorów i uroczystości, związane z jego wręczaniem.

Przecie, jak często się zdarza — i tym razem — uświęcenie przyszło wówczas, kiedy rzecz sama, jedność doskonała trzech pro-

¹⁾ Dokładnie zestawilem daty, ogłaszając listy, znalezione poprzednio; p. Przegl. Nar. I. c. str. 138.

²⁾ por. „Żywot“ IV. 185, 201, 271.

³⁾ Literatura Słowiańska, tóm. Wrotnowskiego. Poznań 1865, tom III, str. 125, 127, 140, 149. Prócz tego, mówiąc o Kochanowskiego „O prawie posłów greckich“, wspomina Mickiewicz Quinet'a. Patrz Lit. Słów. tom I, 387. Lekcja z 11 czerwca 1841 r.

⁴⁾ E. Quinet: „L'Ultramontanisme ou l'Église Romaine et la Société moderne. Paryż 1844, wyd. II, str. 40—41.

⁵⁾ Mns. N. Acq. Fr. 20690—20779, Carnets.

⁶⁾ Por. E. Quinet: „Le Christianisme et la Revolution française. II wyd. Paryż 1846, str. 294.

⁷⁾ Wz. Mickiewicz: „Żywot“. Poznań 1894, tom III, str. 239, 240, 265, 287 i in. Patrz również „Rok Mickiewiczowski“. Lwów 1899, t. I, str. 232 oraz „Pamiętnik T-wa im. A. Mickiewicza“, Lwów 1887, str. 192—193.

fesorów poczęła się rozpręgać. Kamieniem probierczym tej jedności stał się towianizm. Odtąd, od wykładu z dnia 19 marca 1844 r., a zwłaszcza od chwili ogłoszenia drukiem pierwszego (właściwie—czwartego) tomu prelekcyi ¹⁾ odmienną koleją potoczył się stosunek Michelet'a i Quinet'a do Mickiewicza. Pierwszy, zachowując przyjaźń i uwielbienie dla geniuszu poety, zastrzegł się wyraźnie co do wspólności „metody“ i nawet wspólności „podstaw“. ²⁾ Inaczej—Quinet. Wzniosłość „Prelekcyi“ porywa go nie tylko w znaczeniu literackim, zaś w mocy charakteru Mickiewicza szuka oparcia dla siebie. „... Ce sont des mots qui valent une vie“ ³⁾ pisze raz do Mickiewicza, dziękując za pokrzepienie, którym niejednokrotnie darzył wówczas Mickiewicz swojego przyjaciela i kolegę. ⁴⁾ To też towianizm staje się nawet pewnego rodzaju niebezpieczeństwem Quinet'a, ⁵⁾ przed którym ostrzega go Michelet.

Nie towianizm tedy, ani mistycyzm, lecz dopiero zamach grudniowy ochłodził stosunki Mickiewicza i Quinet'a. Republikanin, wróg nieprzejednany drugiego cesarstwa, głęboko zawiedziony w nadziejach, które opierał na rewolucyi r. 1848-go — idzie Quinet na wygnanie, najprzód przymusowe, później, od r. 1859-go, dobrowolne, dla podtrzymania żywego protestu. Podobnie jak Wiktor Hugo, z którym łączą go teraz stosunki bardzo serdeczne — wróci do Francyi dopiero w godzinę kłęski (1870). Mickiewicz zaś — daleki w gruncie rzeczy od przypisywanego mu nieraz, przez Francuzów, bonapartyzmu, ⁶⁾ widział przecie w księciu-prezyden-

¹⁾ 28 lutego 1845 r. donosi Michelet Mickiewiczowi, że już przeczytał tom „Prelekcyi“. „Korespondencya“ IV, 314.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Korespondencya, IV, str. 313—314.

⁴⁾ Nieznane listy A. Mickiewicza, l. c. str. 144.

⁵⁾ Dowodem tego jest między innymi „Mémorial de Madame E. Quinet“ (urywek, znajdujący się w papierach po Quinecie w szkole jego imienia, rue des Martyrs, 63). Pani Quinet notuje tam rozmowy swego męża na wygnaniu, między innymi opowiadanie Quinet'a o Towiańskim. Odpis wyjątku tego „Memoryału“ zawdzięczam uprzejmości prof. H. Monin'a, który ułatwił mi poszukiwania, nie szczędząc cennych wskazówek.

⁶⁾ Por. artykuł Mickiewicza, zamieszczony w „Trybunie ludów“ 6 kwietnia 1849 p. t. „Le Bonapartisme et l'idée napoléonienne“, gdzie dowodząc, że większość ludu francuskiego nie jest „bonapartystowską“, lecz „napoleońską“, wyjaśnia Mickiewicz różnice tych pojęć. „La Tribune des Peuples“, Paryż, u Flammariona 1907, str. 149. Żas po zamachu grudniowym miał się odezwać Mickiewicz: „Napoleonowie powinni być pojęć, że ich zadaniem jest znieść wszystkie dynastye, a na końcu swoją“. Dziennik F. Wrotnowskiego pod datą 30 marca 1856 cyt. w „Żywocie“, IV, 308. W związku z powyższem wynurzeniem, specjalnego znaczenia nabiera następujący ustęp z listu A. Dessus'a, pisanego po zamachu grudniowym (bez daty dokładnej) do Quinet'a: „Les Mick [iewicz] vous remercient bien vivement — ils sont en bonne santé, mais très effrayés de ce qu'ils entrevoient et pas du tout épris de ce qu'ils voient“. (Mns. N. A. F. 20785). Z treści słów powyższych i całego wogóle listu Dessus'a — który był przyjacielem domu zarówno Mickiewiczów jak Quinet'ów — wynikałoby, że Mickiewicz krytycznym okiem spoglądał na politykę wewnętrzną II-go cesarstwa.

cie, późniejszym cesarzu, wcielenie, ułomne — to prawda — głoszonej przez siebie idei napoleońskiej. Widział też, co więcej, możliwość powrotu w polityce zewnętrznej do dawnych, światowych tradycji napoleońskich: oczom jego ukazywało się na horyzoncie dziejowym prawdopodobieństwo interwencji Francji cesarskiej w sprawie Polski.

Stając teraz na krańcowo odmiennych stanowiskach obaj przecie — i Mickiewicz i Quinet pozostali wierni samym sobie; obaj jednakowo bezinteresownie wysnuli z założeń własnych odpowiednie wnioski praktyczne. Obaj, zresztą, ucierpieli na zmianie politycznej osobiście.¹⁾ To właśnie przekonanie obustronne o szczerości i czystości pobudek sprawi, że zerwania stosunków między dawnymi przyjaciółmi nie będzie: zawieszono je tylko prowizorycznie i niezupełnie.

Zaofiarowanie przez Michelet'a — raczej, to prawda, „retoryczne“ — katedry w Genewie Mickiewiczowi,²⁾ zaś z drugiej strony stanowisko, zajęte przez Mickiewicza w tej sprawie³⁾ świadczą wymownie, na jakim poziomie zatrzymały się stosunki trzech profesorów-przyjaciół z Collège de France. Świadczyłyby o tem mogły również gorące, niezadowolone listy Quinet'a i Michelet'a, nadesłane na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Montmorency.⁴⁾ Ale prawdziwie dobitną i wiarogodną ilustracją tego tonu, jaki zapanował w stosunku Quinet'a do twórcy „Dziadów“ po zamachu grudniowym — jest nie ten odzew, przeznaczony dla szerokiego koła słuchaczy i czytelników, lecz dwie krótkie wzmianki w listach do najbliższego przyjaciela: jedna — z powodu śmierci Pani Celiny Mickiewiczowej,⁵⁾ druga — z powodu śmierci samego poety.⁶⁾ Skarży się tu Quinet, że Mickiewicz nie odpowiedział mu na list ostatni,⁷⁾ zaś o nim samym kreśli te słowa: „J'ai voulu vous écrire sur Mickiewicz, puis sur Madame Isidore

¹⁾ Dekretem Ludwika Napoleona (prezydenta Rzpltej) z dnia 12 kwietnia 1852 usunięci zostali z katedr w Collège de France równocześnie Michelet, Quinet i Mickiewicz.

²⁾ Patrz list Michelet'a z Nantes, 20 lipca 1852 r., *Korespondencya*. Paryż 1885, IV, 343.

³⁾ Patrz list Juliusza Gruźewskiego, 23 lipca 1852, *Korespondencya*. Paryż 1875, III, 301, oraz listy Alfreda Dumesnil'a do E. Quinet'a z dn. 23 lipca, 1-go i 17 sierpnia 1852 roku (Mns. N. A. F. 20787).

⁴⁾ *Inauguration du monument d'Adam Mickiewicz*. Paryż 1867, str. 40–42.

⁵⁾ *E. Quinet: „Lettres d'exil“*. Paryż 1884–1886, tom I, str. 220. List do Michelet'a z 10 kwietnia 1855.

⁶⁾ *Ibid.* I, 254. Do tegoż, 19 lutego 1856.

⁷⁾ Ostatni, znany mi list Quinet'a do Mickiewicza, pisany w Brukseli nosi datę 19-go listopada 1853 roku. „*Korespondencya*“ IV, 350. Na list ten istotnie nie znalazłem odpowiedzi w zbiorze korespondencji biernej Quinet'a.

Geoffroy Saint-Hilaire, ¹⁾ puis sur David. ²⁾ Mickiewicz au moins a gardé toutes ses espérances; il s'était terriblement éloigné de nous, à ce que l'on me raconte. Mais q'importe! il n'a jamais pu être un ennemi...“ „...Nigdy nie mógł być wrogiem“ — okrzyk ten zamyka dzieje stosunków polskiego wieszczka i francuskiego filozofa, „jednego z ojców trzeciej republiki francuskiej“ ³⁾. Wszystkie burze przetrwała tu wiara w czystość wzajemną dusz — w żadną falą niestarte dostojeństwo moralne.

A kiedy po latach kilku, w jednej ze swych opowieści alegorycznych ⁴⁾ wspomni Quinet zmarłego poetę-przyjaciela — to głos wspomnienia zabrzmiał czysto i donośnie. — Wyzna wówczas autor „Rewolucyi“: „...Adamie Polaku... kochałem cię sercem wier-nem podczas twego na ziemi pielgrzymstwa...“

Jeden z listów poniżej przytoczonych stanowi doniosłe, bo wyjątkowe świadectwo, że Mickiewicz interesował się głębiej naukami przyrodniczymi, że conajmniej nie były mu obce w tej dziedzinie zagadnienia, które zajmowały i poruszały ówczesny świat naukowy. Świadectwo to jest nawet dość nieoczekiwane... Wprawdzie w „Prelekcjach“ paryskich znaleźć można szereg wzmianek, dotyczących nauk przyrodniczych, np. o Żaluziańskim (kilkakrotnie) jako o poprzedniku Linneusza, ⁵⁾ to znowu o Gassendim ⁶⁾ lub o Vitelionie. ⁷⁾ Ale wzmianki te są przedewszystkiem bardzo nieliczne i nie stanowią same przez się dowodu bliższego obcowania poety z przedmiotem. W ogłoszonej dotychczas korespondencji również próżnobyśmy szukali tego rodzaju dowodów. „Pan Tadeusz“ — to prawda — tętni całą miłością przyrody ojczyznej. Ale miłość ta nie wspiera się bynajmniej na wiedzy uczonego: — tryska ona z poetyckiego i malarskiego zwłaszcza rozkochania się w barwie, kształcie, ruchu, muzyce i całym wogóle życiu przyrody. Znajomość, nieraz zadziwiająca, objawów tego życia, pamięć właściwości i nazw — towarzyszy tu jeno zmysłowemu zatopieniu się twórcy w ponęcie lasów i niw. Co więcej — do wiedzy przyrodniczej, do wiedzy ściślej, na obserwacji i doświad-

¹⁾ *Isidore Geoffroy Saint-Hilaire*, słynny naturalista francuski, syn znakomitego Etienne'a Geoffroy'a, którego poglądami żywo interesował się Goethe i Mickiewicz. Patrz niżej wydany list Mickiewicza do Quinet'a.

²⁾ *David d'Angers*, rzeźbiarz, twórca popiersia Mickiewicza; por. *Korespondencya* III, 149 i 197.

³⁾ Słowa *F. Buisson'a*, cytowane wyżej.

⁴⁾ *Edgar Quinet*: „*Merlin L'Enchanteur*“ wyd. I-sze w 1860 r. Cytuję z wydania IV-go 1895, tom I-szy, księga VI, str. 210.

⁵⁾ *Literatura Słowiańska*, tłumaczenie F. Wrotnowskiego. Poznań 1865, tom I, 8 oraz IV, 100 i 130.

⁶⁾ *Ibid.* IV, 96.

⁷⁾ *Ibid.* I, 8, 299, IV, 130.

czeniu opartej, zdaje się żywić Mickiewicz uprzedzenie i nieufność—niewiarę prawie w możność zdobywania nowych prawd na tej drodze. W „Zdaniach“, ogłoszonych z notatek Edwarda Wodzyńskiego¹⁾ drga wyraźnie nuta sceptycyzmu, nieufności głębokiej do „mędrca szkiełka i oka“. „Człowiek chełpi się — mówić miał Mickiewicz — swemi odkryciami i nauką, a nic nawet w świecie fizycznym dotychczas ostatecznie nie rozwiązał... Naturaliści nie oznaczyli dotąd dokładnie próchna i Święto-Jańskiego robaczka“.²⁾ Lub wyżej nieco: „Zdaje się, że pewna liczba prawd, których wiadomość dozwolona ludziom, krążyła od wiecznych czasów po ludzkości, i że cały postęp, jakiśmy zrobili, zależy na tem, że te prawdy coraz większej udzielają się masie“...³⁾

W liście, który niżej ogłaszam, a który jest ciągiem dalszym i uzupełnieniem jakiejś rozmowy dwóch profesorów Collège de France — pisze Mickiewicz Quinet'owi o słynnym swojego czasu sporze przyrodniczo-filozoficznym Cuvier'a⁴⁾ z Geoffroy Saint-Hilaire'm⁵⁾; charakteryzuje dobitnie ten spór, wydając pośrednio swój sąd, podkreśla różnice między wcześniejszemi i późniejszymi teoryjami Geoffroy, chwalać gorąco pierwsze, lekceważąc zaś drugie; wreszcie dorzuca Mickiewicz uwagę o stosunku Goethego do tego sporu i wzmiankuje o Napoleonie. List ten zasługuje przeto na obszerniejsze omówienie nie tylko dlatego, że jest wymownem świadectwem serdeczności stosunku Mickiewicza i Quinet'a („...j'ai pris l'habitude de vous communiquer tout ce que je pense“ — wyznaje tu Mickiewicz przyjacielowi).

Powodem słynnego sporu wielkich naturalistów było ogłoszenie przez Geoffroy Saint-Hilaire'a tak zwanej „teorii powinowactw“, (*Théorie des analogues*)⁶⁾. Postrzegając podobieństwa w anatomii zwierząt ssących, ptaków i ziemno-wodnych, badając

¹⁾ „Korespondencya“, Paryż 1875, tom II. Dopelnienie st. 197 — 202.

²⁾ Ibid. II, str. 200.

³⁾ Ibid. II, 199.

⁴⁾ Jerzy Cuvier ur. 23 sierpnia 1769 r., zmarł 13 maja 1832. W przeciwieństwie do Lamarcka i do Geoffroy'a przekonany był o niezmienności gatunków. Odkrył prawo anatomiczne korelacji.

⁵⁾ Etienne Geoffroy Saint-Hilaire, naturalista francuski, urodzony 15 kwietnia 1772 roku, zwierzchnik, towarzysz, przyjaciel osobisty, lecz w nauce przeciwnik Cuvier'a; towarzyszył Napoleonowi w wyprawie do Egiptu, entuzjastyczny wielbiciel geniuszu Wielkiego cesarza, autor dzieł: „Filozofia anatomiczna“, „Zasady filozofii zoologicznej“, „Potworności ludzkie“. Geoffroy Saint-Hilaire był zwolennikiem poglądów Lamarcka, choć z pewnemi zastrzeżeniami. Zmarł 19 czerwca 1844 roku Edgar Quinet utrzymywał bardzo bliskie stosunki z całym domem Geoffroy Saint-Hilaire'ów. Z niżej przytoczonego listu wynika, że i Mickiewicz znał Geoffroy'a osobiście. Zresztą, po za listem niniejszym i po za listem Quinet'a z 20 czerwca 1844 r. nie znalazłem wzmianki o Geoffroy ani w „Literaturze Słowiańskiej“, ani w „Korespondencyi“, ani w „Żywocie“.

⁶⁾ E. Geoffroy Saint-Hilaire: „Sur le principe de l'unité de composition organique“. Paryż 1828.

organy szczątkowe, oraz rozważając t. zw. przez siebie „analogie nieoczywiste“ w budowie anatomicznej wszystkich istot żyjących, ustalił Geoffroy zasadę stałej i koniecznej zależności wzajemnej organów („*principe des connexions des organes*“) oraz wynikająca z niej zasada równoważenia się organów (*balancement des organes*). Innymi słowy: zależność konieczna i niezmienna części pociąga za sobą potrzebę ustalania równowagi całości — przerost jednego organu musi według Geoffroy wywołać niedorozwój (atrofię) innego.¹⁾ Na tych zasadach zbudował Geoffroy nową naukę o potworach — teratologię, wykazując, że i w tej dziedzinie rządzą prawa, że istnieje tu również pewien zwarty ład („*les désordres méthodiques*“). Jednak punktem wyjścia i zarazem celem głównym, całej „teorii powinowactw“ było dla Geoffroy uogólnienie filozoficzne zasad powyższych — wielkie prawo jedności świata organicznego („*Unité de composition organique*“), czyli prawo jedności planu stworzenia. Tem właśnie prawem jedności zachwyca się Mickiewicz, nazywając je w liście „wspaniałą koncepcją“. Właściwie w całej teorii Geoffroy Saint-Hilaire'a trzeba odróżniać jego metodę (*théorie des analogues*) od jego „prawa jedności planu stworzenia“.²⁾ To drugie właśnie zwalczał przedewszystkiem Cuvier, nazywając je „starym błędem, zrodzonym w łonie panteizmu, błędem, któremu dało początek osobliwe pojmowanie zasady przyczynowości, — założenie nie do przyjęcia, jakoby wszystkie istoty stworzone były jedne dla drugich, podczas gdy każda istnieje sama dla siebie i sama w sobie posiada wszystko, co się jej tyczy“.³⁾ Naturalnie, że między takim stanowiskiem Cuvier'a i poglądami poety istniała co najmniej rozbieżność zasadnicza, jeśli nie sprzeczność bezwzględna. Mickiewicz bowiem daleki był wprawdzie od panteizmu, ale tem niemniej wierzył mocno, że wszystkie istoty stworzone, bynajmniej nie „istnieją same dla siebie“ i nie „posiadają wszystkiego, co się ich tyczy same w sobie“. Przeciwnie — jak świadczy o tem choćby „*Le livre des concordances*“, uznawał Mickiewicz konieczność pracy solidarnej, wspierania się wzajemnego istot, dążących do wyższych form i celów.⁴⁾ To też, charakteryzując działalność naukową Cuvier'a, stwierdza Mickiewicz tylko, że „zakładał on podstawę (swoich teorii) na ziemi i podnosił mozolnie swoje od-

¹⁾ *Isidore Geoffroy Saint-Hilaire*: „*Vie, travaux et doctrine scientifique d'Etienne Geoffroy Saint-Hilaire*“. Paryż 1847, str. 212—218.

²⁾ *Ibidem*, str. 217.

³⁾ *Etienne Geoffroy Saint-Hilaire*: „*Principes de philosophie zoologique, discutés en mars 1830 au sein de l'Académie Royale des sciences*“. Paryż 1830, str. 86—87.

⁴⁾ Por. zwłaszcza str. XLIII i XLV „*Le Livre des concordances*“, *Zywoit* tom IV, Dodatek.

krycia materyalne“ ku sferze ducha. Taka zaś charakterystyka w ustach Mickiewicza brzmi niemal jak potępienie, zaś w każdym razie świadczy o negatywnym i krytycznym stosunku twórcy Dziadów do ściśle empirycznej, opartej na obserwacji metody Cuvier'a.

Wręcz przeciwnie rzecz się ma z metodą i odkryciami Geoffroy Saint-Hilaire'a. Dla Mickiewicza „prawo jedności stworzenia“ ma przedewszystkiem tę wyższość nad odkryciami Cuvier'a, że powstało ono „z ducha“, że jest wyrazem dążenia, aby „zrozumieć ziemię według praw, które duch odkrywa w sobie samym“. Stanowisko, zajęte tutaj przez Mickiewicza przypomina dość żywo poglądy Schellinga,¹⁾ którego — nawiasem mówiąc — nazwał raz Mickiewicz „największym z filozofów niemieckich“. ²⁾ Z drugiej znów strony i stanowisko Geoffroy Saint-Hilaire'a — zaznacza to jego syn i biograf ³⁾ — nie było zbyt dalekie od filozofii natury Schellinga. W ten sposób filozofia Schellinga mogła, w pewnej mierze przynajmniej, odegrać rolę łącznika pomiędzy uczonym francuskim, a wieszczem polskim.

Co więcej — prawo Saint-Hilaire'a pociąga Mickiewicza nie tylko dla „wspaniałości koncepcji“. Sam sposób odkrycia tego prawa jest tu czynnikiem niemniej doniosłym. „Wszystkie jego odkrycia — mówi o Geoffroy Mickiewicz — poczynają się w chwili intuicji“. ⁴⁾ Istotnie, sam Geoffroy Saint Hilaire wyznaje, że prawo jedności planu stworzenia zjawilo mu się niespodzianie w młodości. ⁵⁾ Nawet w swej „Filozofii anatomii“ powołuje się na „wspomnienie nagłego natchnienia Newtona“ ⁶⁾. Zaś w pracach późniejszych bardzo często broni charakteru intuicyjnego odkryć naukowych. Zdobywszy tak prawdę na drodze intuicji, w chwili natchnienia — będzie życie całe pracować Geoffroy nad jej udowodnieniem, aby jak się wyraża jego biograf, przetworzyć „prawdę uczucia“ w „prawdę dowiedzioną“. ⁷⁾ W ten sposób prawo Geoffroy'a, zrodzone „w chwili intuicji“ i dowiedzione pracą całego życia, mogło w oczach Mickiewicza zdobyć charakter „prawdy żywej“, co, jak wiadomo, stanowiło dla poety sprawdzian najwyższy wartości. ⁸⁾ Przeciwnie — odkrycia Cuvier'a były za-

¹⁾ Por. *F. W. Schellinga* rozprawę „Ueber den wahren Begriff der Naturphilosophie“. Dzieła 1859. Dział I, tom IV, str. 84.

²⁾ *Literatura Słowiańska* op. cit. II, 314.

³⁾ *Isidore Geoffroy Saint-Hilaire*: op. cit. str. 266.

⁴⁾ Warto przypomnieć, że i Schellingowi poczytywał Mickiewicz za zasługę „miewanie chwil intuicji“. *Literatura Słowiańska* IV, 18.

⁵⁾ „Principes de Philosophie zoologique“ op. cit. str. 88—90 oraz „Notions synthétiques de Philosophie naturelle“. Paryż 1838, str. 34, str. 59 i Wstęp str. XLVII.

⁶⁾ *Ibid.* str. 90.

⁷⁾ *Isidore Geoffroy Saint-Hilaire*: op. cit. str. 218.

⁸⁾ Por. rozprawę *Wł. Biegańskiego* „O Filozofii Mickiewicza“ „Przegląd Filozoficzny“ 1907, str. 203, 205, 210 i zwłaszcza 217.

pewne dla Mickiewicza tylko „prawdami martwemi“, prawdami rozumu, zdobytemi przez „mędrca szkiełko i oko“. Dlatego właśnie, dla tej roli intuicji przy odkrywaniu prawd nazywa Mickiewicz Geoffroy Saint-Hilaire'a „wybitnie Francuzem“ (eminemment Français), Cuvier'owi zaś, opierającemu się jedynie na obserwacji — przypisuje trzymanie z Niemcami.

Dodać należy, iż charakterystyka dwóch narodów, zawarta *implicite* w sądzie powyższym, zgadza się najzupełniej z poglądami Mickiewicza, wygłaszanymi w tym samym czasie, mniej więcej, z katedry w Collège de France. Na wykładzie dnia 26 grudnia 1843 roku mówi naprzykład wyraźnie, że geniusz francuski jest najbardziej intuicyjny. ¹⁾ Zaś na wykładzie następnym, dnia 9 stycznia 1844 r. odzywa się zjadliwie o dąsaniu się „Berlińczyków“ ²⁾ „na wszystko, cokolwiek jest natchnieniem, egzaltacją instynktową, cokolwiek nie podpada pod anatomiczny rozbiór scholastyki i pokazuje w człowieku znak wyższego życia“. ³⁾

Te swoiste poglądy Mickiewicza na ducha Francuzów i Niemców wyjaśniają równocześnie, skąd powstało pewne przeciwieństwo pomiędzy Mickiewiczem a Goethe'm w sprawie sporu Geoffroy Saint-Hilaire'a z Cuvier'em.

Z jednej strony — głównem źródłem listu Mickiewicza o Geoffroy i Cuvier'rze zdaje się być właśnie wspomnienie rozmów weimarskich i stosunek Goethe'go do Geoffroy Saint-Hilaire'a. Z drugiej zaś — Goethe w swoich artykułach (ostatnich, które w życiu napisał) poświęconych sprawie sporu — wyraźnie stwierdza łączność Geoffroy z Niemcami, z nauką niemiecką oraz niechęć Cuvier'a do filozofów Niemców i metody niemieckiej. ⁴⁾ Sprzeczność tę wyjaśnić można właśnie, uprzytomniwszy sobie, że Mickiewiczowi nie chodzi właściwie o taki, lub inny stosunek faktyczny Geoffroy Saint-Hilaire'a i Cuvier'a do nauki niemieckiej i uczonych niemieckich, lecz o typ ducha dwóch naturalistów — typ francuski i niemiecki. Typ ten zaś — według Mickiewicza — we

¹⁾ W wydaniu francuskim: „le génie le plus intuitif“ *Slaves* V, 19. Wrotnowski tłumaczy przez „...geniusz najwięcej dobywający ze swojego wnętrza“. Lit. Słow. IV, 10.

²⁾ Nazwa „Berlińczycy“ stosuje się tu niewątpliwie do Niemców wogóle. Przebiega w niej jednak dość wyraźna aluzja do Hegla i jego szkoły. Dowodem — przytoczony zaraz na tym samym wykładzie opis prelekcji w Niemczech „pośród głów, obciążonych formułami, posępnych, zwiastych ku ziemi“. Jest to wyraźne wspomnienie osobiste wykładu Hegla, na którym był Mickiewicz w r. 1829 w Berlinie. Por. Żywot, II, str. 17—18.

³⁾ Literatura Słowiańska IV, 18.

⁴⁾ „Geoffroy de Saint-Hilaire nennt mehrere deutsche Männer als mit ihm in gleicher Gesinnung begriffen. Baron Cuvier dagegen scheint von unsern deutschen Bemühungen in diesem Felde die ungünstigsten Begriffe sich gebildet zu haben“; następuje cytata, wyjęta z mowy Cuvier'a. Goethes Werke. II Abt. Naturwissenschaftliche Schriften 7 Band, str. 180, wyd. Böhlau'a. Weimar.

Francji jest lotny, intuicyjny, czerpiący moc z natchnienia. Wciele-
lenie jego pełne — Napoleon. W Niemczech zaś — szkolarski,
scholastyczny, na formułach i martwej erudycji oparty. Zaś jego
wyraz — to Hegel. Nie dziw tedy, że Geoffroy Saint-Hilaire, en-
tuzjasta, pełen wiary w natchnienie i miłości dla Napoleona — jest
w oczach Mickiewicza typowym Francuzem. Zaś ścisły obserwa-
tor, badacz ostrożny, skrupulatnie analizujący każdą myśl uogólni-
ającą, Cuvier — mógł zasłużyć sobie na miano „trzymającego
z Niemcami“.

Najmniej jasne, w omawianym liście do Quinet'a wydaje mi
się zastrzeżenie Mickiewicza przeciw „systemowi uniwersalnemu“
Geoffroy Saint-Hilaire'a. Niewątpliwie ma tu na myśli Mickie-
wicz „prawo powszechne“ Geoffroy'a, sformułowane i objaśnione
przezeń na schyłku życia w „Wiadomościach syntetycznych filo-
zofii natury“. ¹⁾ Owo zagadkowe na pierwszy rzut oka „soi et
soi“, które podaje Mickiewicz w nawiasie, jest właśnie skrótem
formuły tego prawa powszechnego. Prawo to brzmi dosłownie:
„La loi de l’Affinité ou de l’Attraction de soi pour soi“. ²⁾ Wysnuł
je był Geoffroy po części z obserwacji w dziedzinie teratologii, ³⁾
po części rozwinął je z własnego prawa jedności planu stworzenia.
Przedewszystkiem jednak w oczach samego Geoffroy — jego
„Attraction de soi pour soi“ jest rozszerzeniem Newton’owskiego
prawa ciężenia i zastosowaniem tego prawa w całokształcie nauk,
co miało właśnie wykazać i ugruntować „jedność nauki“ wogóle. ⁴⁾
Dążności pokrewne w stosunku do prawa Newton’a spotkać moż-
na, jak wiadomo, u wielu myślicieli i w zastosowaniu do różnych
zagadnień: u Dawida Hume’a, Stuarta Milla, Fourier’a... ⁵⁾
U Geoffroy Saint-Hilaire’a jednak to użytkowanie prawa New-
ton’a nosi charakter oryginalny, niemal osobliwy. Przedewszyst-
kiem samo prawo „Attraction de soi pour soi“ opiera się u niego
na przypuszczeniu, że istnieje swoista właściwość materji: zderza-

¹⁾ *Geoffroy Saint-Hilaire (Etienne): Notions synthétiques, historiques et physiologiques de Philosophie naturelle.* Paris, Dénaire, 1838.

²⁾ Ibid. str. 21 i następne.

³⁾ *Isidore Geoffroy Saint-Hilaire: „Vie, travaux et doctrine scientifique, op. cit. str. 301—302.*

⁴⁾ „...La science est une“... Or j’ai cru... et je crois toujours ce plan de fusion (wszystkich nauk) très exécutable; j’ajoute que j’y ai dévoué ma vie. Je l’avais commencée par des recherches sur ce principe de zoologie: *unité de composition organique*;... et c’était la terminer dans la même direction, conformément à cette première ordonnée alors que je publiai le dernier morceau de mes Études, quand j’en fus venu à essayer décidément d’enrichir la pensée fondamentale de Newton d’une autre loi... „*Notions synthétiques*“, op. cit. str. 59. Patrz tamże str. 79 i 88—89.

⁵⁾ Myśl podobną znalazłem niedawno u *Karola Richet’a* w rozprawie p. t. „*Une nouvelle hypothèse sur la biologie générale*“. *Revue philosophique*, maj 1911.

nie się cząsteczek spowinowaconych.¹⁾ Po drugie, cały wykład Geoffroy Saint-Hilaire'a, uzasadnienie prawa, opis jego odkrycia, nawet styl autora „Notions“ — wszystko to nosi specjalne piętno czegoś, coby nazwać można mistycyzmem przyrodniczym, o pewnych akcentach panteistycznych. Jeśli dodamy do tego, że książkę i samo prawo poświęcił Geoffroy Napoleonowi, uważając pracę swoją za rozwinięcie i dopełnienie myśli, rzuconych przez wielkiego cesarza (w rozmyślaniu młodzieńczem p. t. „Monde des détails“), jeśli dodamy, że cała książka tchnie uwielbieniem bez granic dla „największego człowieka swojego czasu, a może i wszystkich czasów“,²⁾ jeśli zwrócimy raz jeszcze uwagę na nieustanne podkreślanie przez Geoffroy znaczenia intuicji, natchnienia i nawet... objawienia,³⁾ jeżeli wreszcie przypomnimy, że i drugiego „bohatera“ książki Geoffroy'a, — Newton'a czci Mickiewicz jako człowieka „słowa“⁴⁾ — wówczas trudno zrozumieć lekceważenie przez Mickiewicza ostatnich koncepcji Geoffroy Saint-Hilaire'a, w tej właśnie książce szeroko rozwiniętych. Trudność powyższą usunąć można, przypuściwszy, iż Mickiewicz znał te koncepcje nie z pierwszej ręki, t. j. nie z książki Geoffroy'a, lecz z rozmów i roztrząsań koleżeńskich,⁵⁾ z artykułów krytycznych może... Tą drogą okólną doszła doń nazwa samego prawa, formuła, brzmiąca nieco kabalistycznie, oraz opinia uczonych współczesnych, naogół prawu „Attraction de soi pour soi“ nieprzychylna.⁶⁾ Jeśli tak jest w samej rzeczy — to omawiany list Mickiewicza byłby nietylko dowodem, że poeta zajmował się dość żywo zagadnieniami przyrodniczymi i oryentował dobrze w obcej mu zasadniczo dziedzinie nauk. List ten pośrednio wskazywałby zarazem, jak daleko sięgało to zainteresowanie się filozofią przyrody, t. j. gdzie kończył się czynny stosunek poety do tej gałęzi wiedzy.

Mickiewicz uznawał potrzebę i doniosłość badań przyrodniczych, znał zagadnienia i rozwiązania tych zagadnień, które dawali współcześni; wiedzę o nich zdobywał prawdopodobnie raczej w obcowaniu z ludźmi, niż z książkami. Zaś przy ocenie wartości zarówno problemów tych, jak ich rozwiązań, stosował miarę swoją, miarę własną, wypracowaną w głębiach duszy dla celów moralnych raczej, niż poznawczych. Taką konkluzję natury ogólniejszej wysnuć można po dokładnem rozważeniu omawianego listu.

¹⁾ „Notions...“ op. cit. str. 79 i 89.

²⁾ Wyrażenie samego Geoffroy Saint-Hilaire'a, op. cit. Wstęp, str. XLVII.

³⁾ Ibid. str. 34.

⁴⁾ „Chwila kiedy Newton zawołał: odkryłem tajemnicę ciężenia, była Słowem“ „Lit. Słow.“ op. cit. tom IV, str. 101.

⁵⁾ Przypuszczenie takie potwierdza poniekąd także stale stosowana przez Mickiewicza w liście pisownia nazwiska Geoffroy'a. Mickiewicz pisze stale Geoffroi, jak gdyby nazwisko znał ze słyszenia raczej, niż z czytania.

⁶⁾ Vie, travaux...“ op. cit. str. 303.

Pozostaje wyjaśnienie szczegółu biograficznego — sprawy tych rozmów u Goethe'go, które w 15 lat później ożyły na nowo w liście Mickiewicza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu przede wszystkim o rozmowę, która toczyła się podczas uroczystości jubileuszowych w Weimarze, dnia 29 sierpnia 1829 r. Odyniec pisze o niej; „U stołu cała rozmowa, którą głównie sam Goethe z p. Quetelet¹⁾ zagajał, toczyła się prawie wyłącznie o naukach przyrodzonych.²⁾ Zaś Wiktor Pavie we „Wspomnieniach“ swoich o Goethe'm i Dawidzie D'Angers uzupełnia w pewnym sensie wyżej przytoczoną wzmiankę Odyńca. Opisując bowiem tę samą rozmowę, zaznacza wyraźnie: „L'on était alors au début de la querelle engagée entre Geoffroy Saint-Hilaire et Cuvier sur l'unité de structure animale...“³⁾ List Mickiewicza potwierdza niezależnie prawdę powyższego wspomnienia, rzuca też pewne światło na stosunek osobisty Goethe'go do sporu dwóch naturalistów, któremu w przyszłości nada Goethe znaczenie zasadnicze. W pracy swojej, zaczętej w lipcu 1830 roku, a wykończonej w marcu 1832 r. porównywa Goethe spór Geoffroy'a z Cuvier'em do dawniejszego sporu Buffon'a z Daubenton'em,⁴⁾ rozwijając myśl, zaznaczaną już dwukrotnie w „Dzienniku“, że spór ten jest zmaganiem się dwóch typów naturalistów — „analizujących i syntetyzujących“⁵⁾. Wprawdzie rozgłosu europejskiego nabrał spór Geoffroy'a i Cuvier'a dopiero od chwili przeniesienia całej polemiki na posiedzenia paryskiej Akademii Nauk, w marcu 1830, a pierwsza wzmianka o sporze, napisana ręką Goetego, nosi datę 7-go maja 1830 r.⁶⁾ Ale spór ten trwał już od dawna. Goethe, autor „Morfologii“, wydanej jeszcze w roku 1820, Goethe, który posiadał prawdziwy „geniusz ciekawości“ — niezawodnie interesował się całą sprawą, zanim ta wy płynęła na widownię europejską. Już 28-go sierpnia 1827 roku porusza ten temat (o Cuvier'rze i Geoffroy Saint-Hilaire'rze) w rozmowie z Gansem.⁷⁾ A później powraca doń jeszcze w rozmowach.⁸⁾

¹⁾ Adolf Quetelet ur. w Gandawie 1796 r., um. 1874, astronom, przyrodnik, znany najbardziej jako ojciec statystyki naukowej, autor dzieł: „Physique sociale“, „Du système sociale“.

²⁾ A. E. Odyniec: Listy z podróży. Warszawa 1875, tom I, str. 206.

³⁾ Victor Pavie: Goethe et David, Souvenirs d'un Voyage à Weimar. Angers 1874. Cytuje Wł. Mickiewicz w „Mélanges posthumes“. Paryż 1879, serya II, str. 503.

⁴⁾ Goethes Werke. Weimar 1892, wyd. H. Böhlau'a. Dział II, tom VII, str. 185 186.

⁵⁾ Ibid. „Tagebücher“ 22 lipca 1830. Dzieła. Dział III, tom 12-ty, str. 277.

⁶⁾ Ibid. str. 298.

⁷⁾ Goethes Gespräche, II, wyd. W. Biedermann'a. Lipsk 1890. Notatkę niniejszą zawdzięczał uprzejmości profesora Baldensperger'a.

⁸⁾ Rozmowa z Soret'em. Ibid. tom VII, wyd. I, str. 198.

Tedy owa dyskusja przyrodnicza z 29 sierpnia 1829 roku, której biernie — takby wnosić należało ze wzmianki Odyńca — lecz pilnie przysłuchiwał się Mickiewicz, dyskusja ta stanowiła ogniwo przygotowań i bodziec zarazem do późniejszego publicznego zabrania głosu przez Goethe'go w sprawie sporu naturalistów francuskich. Jeśli zważyć, że w tem wypowiedzeniu się późniejszym Goethe — wedle słów własnych — opowiada raczej, niż wypowiada się i sądzi, wówczas list Mickiewicza, pomimo zaznaczonej wyżej rozbieżności w charakterystyce typów uczonych — nabiera znaczenia cennego świadectwa także dla biografa Goethe'go. Biografowi zaś Mickiewicza — odsłania dość interesujący szczegół epizodu wejmarskiego: — zetknięcia się twórcy „Dziadów“ z twórcą „Fausta“.

Nakoniec — data listu.

List jest bez daty. Ton jednak listu, jakoteż strona zewnętrzna: papier,¹⁾ poniekąd nawet charakter pisma — wszystko to przemawia za umieszczeniem listu w granicach roku 1844-go. Jest przecie pewna okoliczność, która pozwala z dużem prawdopodobieństwem datę listu określić zupełnie dokładnie.

Dnia 20-go czerwca — nie zaś 21-go, jak mylnie wydrukowano w „Korespondencyi“²⁾ — donosi Quinet Mickiewiczowi: „Nasz drogi i wielki Geoffroy Saint-Hilaire zmarł wczoraj“. Prosi więc Quinet Mickiewicza o przełożenie obiadu, który mieli razem spożyć u Mickiewicza, na inny dzień, na sobotę. Wobec tego, że ani w Kursie literatur słowiańskich, ani w korespondencyi, tak czynnej jak biernej, nie znalazłem ani jednej (poza niniejszą) wzmianki o Geoffroy Saint-Hilaire'rze — z niemałym prawdopodobieństwem twierdzić można, iż rozmowa, o której wspomina Mickiewicz, toczyła się właśnie w ową sobotę, po pogrzebie, czyli, że list Mickiewicza powstał w niedzielę, dnia 23-go czerwca 1844 r.

(Arkusik papieru listowego, 19,2 × 12,3 cm.; złożony w kształcie koperty, bladoniebieski, nieglansowany, ślady żółknięcia; ze znakiem, wyciśniętym u góry z lewej strony — chart z listem w pysku i napisem: Hâte Toi; list bez znaków pocztowych, bez tytułu i bez daty).

¹⁾ Papier ten sam, na jakim napisał Mickiewicz list II, ogłoszony przeze mnie w „Przeglądzie Narodowym“. Datę tamtego listu ustaliłem na dzień 4 lipca 1844.

²⁾ Po pierwsze, Geoffroy Saint-Hilaire umarł 19 czerwca, we środę (patrz cyt. wyż. „Vie et travaux...“ str. 416). Tedy owo „umarł wczoraj“ z listu Quinet'a określa datę jego listu na 20-ty czerwca. Po drugie zaś, prosząc o odłożenie obiadu, wskazuje Quinet dzień „pojutrze, w sobotę“. Sobota zaś przypada w 1844 roku 22-go czerwca. Porów. K o r e s p o n d e n c y a op. cit. tom IV, str. 312- 313.

V. [Paryż, 23 czerwca 1844 r.]¹⁾

„Hier après votre départ, je me suis rappelé ce que j'ai ent(e)ndu de Geofroi (sic!), et ce que l'on disait de lui chez Göthé (sic!) dans le temps des [que] ²⁾ disputes de Geofroi avec Cuvier. Il me parait, que Cuvier prenait sa base sur la terre, et élevait laborieusement vers l'esprit, ses découvertes matérielles. Geofroi au contraire descendait de l'esprit vers la terre, et cherchait à l'expliquer d'après les lois qu'il découvrait en lui même.

Toutes ses découvertes, partaient ³⁾ d'un moment d'intuition. C'est ce qu'il m'avait dit lui même. Il est donc éminem(m)ent Français, Cuvier tenait a (sic!) l'Allemagne. Je ne parle pas ici du système universel de Geofroi (de son soi et soi etc etc) ⁴⁾ mais de sa conception grandiose du type unique des organisations. Vous devez savoir [mieux] tout cela mieux que moi, mais j'ai pris l'habitude de vous communiquer tout ce que je pense. Faites en ce que vous voudrez ⁵⁾

votre Adam.

Il est assez remarquable que Göthé admirateur de Napoleon, avait (comme vous savez) ⁶⁾ les mem(e)s idée(s) que Geofroi ⁷⁾ sur le type organique. Il admirait Geofroi ⁸⁾.

Adres: Monsieur Monsieur
 Edgar Quinet
 Paris. Rue Mont-Parnasse
 N^o 4 bis.

¹⁾ N. Acq. Fr. 20781 ark. 11 i 12.

²⁾ Litery w klamrach [] — przekreślone w oryginale. Litery w nawiasie () — opuszczone w oryginale.

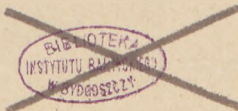
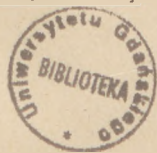
³⁾ Koniec wyrazu poprawiony w oryginale.

⁴⁾ Nawias istnieje w oryginale.

⁵⁾ Koniec wyrazu niezupełnie czytelny.

⁶⁾ Nawias — w oryginale.

⁷⁾ ⁸⁾ Mickiewicz cytuje w liście nazwisko Geoffroy czterokrotnie i zawsze według tej samej, fonetycznie uproszczonej pisowni. W dopisku zaś nazwisko Geoffroy powraca jeszcze dwa razy, przyczem pisownia pozostaje ta sama, — lecz za każdym razem na końcu wyrazu znajduje się kreska prostopadła niby „f” nieprzekreślone, a może litera „y”, której niedokładne wspomnienie wzrokowe pozostało widać w umyśle poety.



List następny nie oświetla, jak poprzedni, pewnej sfery życia umysłowego poety, nie jest też świadectwem jakiegoś głębszego poruszenia duszy. Znaczenie jego jest, że się tak wyrażę, raczej lokalne. Z jednej strony, list ten świadczy nie o serdeczności tylko, lecz także o zażyłości stosunku Mickiewicza i Quinet'a. Z drugiej — stanowi on przyczynek dużej wagi do historii pierwszego wydania francuskiego „Kursu literatury słowiańskiej“.

Z listu wynika jasno, że wśród pomagających Mickiewiczowi przy wydawaniu po francusku dwóch ostatnich tomów Prelekcji znajdował się także Edgar Quinet.¹⁾

Powstają natomiast pytania: 1) Czy Quinet istotnie korektę Wykładów przeprowadził i w jakim stopniu? 2) Czy spełnił prośbę Mickiewicza, co do zredagowania „streszczenia“ każdej lekcji Kursu? Jak w jednym, tak i w drugim wypadku dowodów merytorycznych brak — argumentów rzeczowych „za“ lub „przeciw“ — również. Na pierwsze jednak pytanie wypada raczej odpowiedzieć twierdząco. Trudno bowiem przypuścić, aby Quinet, pełen entuzjazmu dla „Wykładów“ Mickiewicza, dopraszający się pożyczania takowych,²⁾ odmówił miał tak naturalnej prośbie kolegi i przyjaciela. Po drugie — ton listu Mickiewicza zdaje się wskazywać, że już uprzednio między nim a Quinet'em była mowa o korekcie dzieła; nową wydaje się tylko prośba o zredagowanie „streszczeń“. Trzeci argument możnaby wysnuć, zestawiając dokładnie tekst „Kursu“ przed dokonaniem i po dokonaniu poprawek i zmian. Częściowo skutecznii to Wł. Nehring,³⁾ zestawiając tekst wydania francuskiego z tekstem rękopiśmiennym, który znajduje się w bibliotece Ossolińskich. Ale zmiany i różnice, przez Nehringa wykazane nie pozwalają wnosić o tendencji poprawiającego.⁴⁾

Co się tyczy drugiego pytania, czy Quinet redagował „streszczenia“ Wykładów — to tu nawet wątpliwych, nierozstrzygających argumentów brak. Zestawianie streszczeń w dziełach Quinet'a i w „Kursie“ nie pozwoliło mi na wysnuwanie wniosków decydujących.⁵⁾

Również datę listu ustalić mogłem zaledwie w dalekim przybliżeniu. Nie ulega wątpliwości, że list mógł powstać tylko po

¹⁾ Część ta Prelekcji, tomy 4-ty i 5-ty, ukazała się, jak wiadomo, wcześniej, t. j. w roku 1845-ym, podczas gdy reszta wydana została w roku 1849-ym.

²⁾ Porów. list Quinet'a z dnia 13 czerwca 1844 r. „Korespondencya“, op. cit. IV, 312.

³⁾ Wł. Nehring: „O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza“. Pam. T-wa im. Mickiewicza V, rok 1891, str. 43—74.

⁴⁾ Ibid. str. 63—70.

⁵⁾ Wątpliwść tę, jak wogóle cały list niniejszy omawiam obszerniej na innym miejscu.

zawieszeniu wykładów i przed wyjściem z druku pierwszego tomu „Kursu“, t. j. między 28-ym maja 1844 r. i 18-ym lutego 1845 r.¹⁾ Granice te można nieco zacieśnić. Przedewszystkiem w liście niniejszym mowa jest o „korekcie“ (l'épreuve) Prelekcyi. Słowo to użyte zostało przez Mickiewicza dwukrotnie, więc nie przypadkowo. Tymczasem w liście z 4-go lipca 1844 r.²⁾ domaga się Mickiewicz zwrotu „rękopisu wykładów“ (manuscrits de mes leçons). Przypuszczać można, że rękopis potrzebny był wówczas Mickiewiczowi ze względu na przygotowywanie „Kursu“ do druku. Teraz zaś, w liście niniejszym, ma Mickiewicz na myśli korektę tegoż „Kursu“, którego druk znacznie już jest posunięty na przód. Przeto i datę omawianego listu należałoby przesunąć po za 4-ty lipca 1844 roku i to przesunąć dość daleko — może na koniec roku 1844-go.

Ale jest jeszcze pewna okoliczność, która zdawałaby się przemawiać na korzyść przypuszczenia, że list powstał dopiero w styczniu 1845 roku. Mianowicie, znajduje się w liście Mickiewicza dopisek, w którym mowa jest o nakazie, skierowanym do oficerów garnizonu paryskiego, aby nie czytali książek, wydawanych przez profesorów *Collège de France*. Nakaz ten, albo pogłoska o jego wydaniu — powstać mogły w ciągu całego okresu wystąpień Michelet'a i Quinet'a przeciw Jezuitom, oraz dyskusyi publicznej, która stąd urosła, czyli od roku 1843-go począwszy.³⁾ Jednak najbardziej prawdopodobne wydaje mi się przypuszczenie, że nakaz ów wydany został dopiero z chwilą, gdy w ministeryum Guizot'a ministrem oświaty został Salvandy (na miejsce Villemain'a), co stało się, jak wiadomo, 30 grudnia 1844 roku. Salvandy rozpoczął swoją działalność ministeryalną ostrem wystąpieniem przeciwko całemu zarządowi *Collège de France*, a to właśnie z powodu Michelet'a i Quinet'a.⁴⁾ Ów nakaz, o którym wspomina Mickiewicz, mógł być niejako przedłużeniem lub echem wystąpienia ministra oświaty. Rzeczą jest znamienne, że podobnie jak Salvandy zwraca się do całego *Collège de France*, tak samo i zakaz ów miał — wedle słów Mickiewicza — dotyczyć się *wszystkich profesorów Collège*. Przyjawszy hipotezę powyższą — możnaby oznaczyć datę listu na styczeń 1845 roku. Zaznaczyć jednak trzeba, że sama

¹⁾ P. Wład. Mickiewicz w „Bibliografii“, dołączonej do II tomu „Korespondencji“, podaje: „18 lutego 1845 roku rozpoczęła się sprzedaż tomu pierwszego“ (Littérature et philosophie). „Bibliografia“, str. XLIV.

O wyjściu tego tomu donosi „Journal de la Librairie et de l'Imprimerie“ w numerze 8-ym, 22-go lutego 1845 r.

²⁾ „Przegląd Narodowy“, sierpień 1912, str. 142.

³⁾ Por. P. Thureau-Langin: „Histoire de la Monarchie de Juillet“. Paryż 1889, tom V-ty, str. 497—582.

⁴⁾ Por. Alfred Stern: „Geschichte Europas“. Dział II, tom III-ci, str. 539.

hypoteza opiera się na kruchych podstawach, że — zatem — i wniosek co do daty listu, prowizoryczny jest raczej, zaś w każdym razie, daleki bardzo od pewności.

(Arkusik papieru listowego, taki sam jak listu poprzedniego, V, tak samo złożony; list bez znaków pocztowych, bez tytułu, bez daty. Na czwartej stronie listu, tam gdzie adres, u góry wypisane ręką Quinet'a sześć nazwisk w kolumnie prostopadłej. Cytuję od góry ku dołowi: Michelet, Beranger, Isambert, David d'Angers, Arago. Ostatnie nazwisko prawie nieczytelne; może być: de Lamennais. Przy nazwiskach Michelet'a i Beranger'a kreski poziome i kreska prostopadła po prawej stronie całej kolumny).

VI [Paryż, styczeń 1845 r.]¹⁾

Je vous prie mon Cher Edgar, de relire l'épreuve. Voyez s'il n'y a lieu d'y ajouter ou d'en retrancher quelque chose.

Il faut que ça soit plus soigné que les leçons de mon cours précédent[s]²⁾ pour lequel, je n'aurai plus besoin de votre aide — Ne pourriez vous pas noter en quelques mots, le sujet de chaque leçon, *le sommaire*.³⁾ Vous n'avez pas d'idée (sic!) combien il m'(est)⁴⁾ difficile de le faire. Vous m'épargnere(z)⁵⁾ une grande peine.

Vôtre (sic!) dévoué Adam.

P. S. Je sais de bonne part que l'on [enjoint]⁶⁾ recom(m)ande aux officiers de la garnison d'ici, (de la part de l'autorité)⁷⁾ *de ne pas lire les ouvrages publiés par les professeurs du Collège de France*.⁸⁾ Il paraît que tous les professeurs sont frappés de cet interdit.

Dites quand je dois envoyer reprendre l'Epreuve.

Adres:

Monsieur Monsieur
Edgar Quinet
Montparnasse 4 bis.

¹⁾ N. Acq. Fr. 20781, ark. 13—14.

^{2), 6)} Litery w klamrach — przekreślone w oryginale.

^{3), 8)} Podkreślone w oryginale.

^{4), 5)} Litery w nawiasie — brakujące w oryginale.

⁷⁾ Nawias ręką Mickiewicza.

Nieznany list Adama Mickiewicza do brata poety, Franciszka.¹⁾

W zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, wśród autografów poety, znajduje się list do Franciszka Mickiewicza, nieogłoszony w czterotomowej „Korespondencji“ (1884—1885). Ponieważ nie znalazłem go również w zbiorze publikacji Muzeum, ani nie spotkałem wzmianki o nim w odpowiedniej bibliografii (Pamiętnik T-wa im. Mickiewicza 1887—1891 i 1898 oraz Pamiętnik Literacki 1903—1912)—przypuszczam przeto, iż list ten nie był dotąd drukiem ogłoszony.

Nie wdając się w rozbiór listu, zaznaczę tylko, że jest on pożądanym uzupełnieniem znanej już, a obfitej korespondencji poety z bratem,²⁾ która tak wymownie świadczy o szlachetnym stosunku Adama do rodzeństwa. Pomimo, że Franciszek starszy jest o dwa lata od poety — z listu niżej przytoczonego, jak wogóle z całej korespondencji z bratem, bije ton braterskiej, opiekuńczej troski oraz starszeństwa moralnego, nawet w sprawach zwykłych interesów rodzinnych i kłopotów pieniężnych.

List pisany był w Petersburgu; jest w nim mowa o Wallenrodzie. Datę pisma (rok) łatwo przeto uzupełnić. List powstał niewątpliwie 7-go (20) września 1828 r.

(Arkusik papieru listowego, 20,9 × 12,2 cm., bardzo pożółkły, złożony przez pół; pismo dość wyraźne, bez przekreśleń. Na czwartej stronie cyfry i obliczenia. Data: 7-go września bez roku).

¹⁾ Franciszek Mickiewicz, ur. 1796 r., „ziemstwa nowogrodzkiego regent“, uczestnik powstania 1830—31; ranny w czasie szturm Warszawy. Wkracza z generałem Rybińskim do Prus. Przebywa do końca życia w Poznańskim, najpierw w domu Grabowskich, później w domu Baranowskich. Zmarł 14 listopada 1862. P. „Korespondencya“ I, 310—311 n.

²⁾ „Korespondencya“ I, II i IV. listów: 25 + 4 + 2. Prócz tego ciekawy list Adama Mickiewicza do Franciszka (20 lutego 1839) ogłosił Adam Belcikowski („Gaz. Warsz.“ 1896 № 125 i „Przeł. Liter.“ 1896, 5).

Petersburg Sept. 7 [1828]

Kochany Franciszku. W ostatnim już liście moim przed kilku miesiącami pisanym skarżyłem się na twoie niepojęte i uporczywe milczenie. Możesz sobie wystawić iak dalece urosła moja obawa kiedym od owego czasu znowu aż dotąd żadnej nie odebrał wiadomości. Poleciałem jadącemu w strony Nowogrodzkie Pietraszkiewiczowi i list i paczkę. Prosiłem go aby osobiście s tobą się rozmówił o interesach naszych wspólnych. Teraz otrzymałem pismo Pietraszkiewicza s którego widzę, że nie musiałeś bydz w Nowogrodku w czasie przejazdu naszego przyjaciela. Nie wiem czy tobie na piśmie zostawił poleczone jemu zapytania i powtarzam ie w tym liście, prosząc o rychłą odpowiedź.

Zdaje się że zupełnie zaniedbałeś interesa tyżące się naszego domu. Słyszałem niegdyś w Wilnie ieszcze, iż możnaby s kredytorami po przyjacielsku ułożyć się miałaś poczynić do tego kroki, i podobno niceś dotąd nie przedsięwziął. Donieś proszę iaka jest ogólna summa długów, i ile trzebaby pieniędzy na ich opłacenie w całości lub w procencie.¹⁾ Ja nie wiem iak i gdzie mnie los nadal rzuci, iezeli nie będziemy mieszkać s sobą razem, chciałbym tobie kochany bracie, ten dom okupiwszy na własność twoją iedyną zostawić, możebyś mógł z niego mieć pomoc w utrzymaniu się, albo wyprzedać. Jak tylko kredytorów spłacimy, od postoin — biorę na siebie że się dom uwolni. Pieniądze, ieśli summa nie zbyt znaczna, mogę dadź (sic!) choćby u kogo ze znajomych pożyczone. To będzie moiem staraniem, i ty się o to nie troszcz, bądź tylko łaskaw zaiąć się szczerze interesem i nie zostawić mnie po całym roku bez wiadomości.

Miałaś był zamiar jechać do mnie do Petersburga. Bóg widzi ileby twoja bytność miłą dla mnie była, ale wstrzymać się należy póki sam stałego nie obiorę stanowiska, bo dotąd nie wiem czy tu osiadę czy wrócę ieszcze na kilka miesięcy do Moskwy.

Posłałem był trochę pieniędzy przez Pietraszkiewicza i exempl. książki, spodziejając się że ie wyprzedaż (sic!) na swój rachunek. Pietraszkiewicz donosi, że literatów nie znalazłeś w naszych stronach. Czemuś mnie nie zawiadomił? Posłałbym ci pieniądze

¹⁾ Według listu Aleksandra Mickiewicza do Franciszka suma ta wynosiła 850 r. sr. p. „Żywot“, II, 216 n.

a książki wziął nazad, bo ich zewsząd potrzebują i z handlu całym wyszły. Ile masz jeszcze exempl. natychmiast upakuj i do Wilna adresuj. *P. Wincentemu Pietkiewiczowi*¹⁾ w domie (sic!) uniwersytetu. Zmiłuj się nie puszczaj tego w odwłokę, bo teraz drukuję drugie wydanie, i jeśli tych egzemplarzy nie wyprzedam, zalegną nadal. Z Wilna właśnie odbieram żądanie stu egzemplarzy i sam żadnego już nie mam.

Posyłam tobie r. ass. sto. Jeżeli masz potrzeby gwałtowne, pisuj proszę śmiało do mnie, ja zawsze jeślibym nawet nie był przy pieniądzach, łatwiej dostać ich mogę.

Zaklinam ciebie zacznij (sic!) być lepszym korespondentem.

Pisałem już, iż tu zahaczyłem swoich trochę rubli w interesie Medarda.²⁾ Gotów byłbym i jeszcze coś awansow, gdybyś mię uwiadomił czy jest iaka pewność odebrania. Bośmy niebogaci tyle tracić, i te kilkaset rubli lepiej by się tobie przydały. Mówiono mi że w tym interesie meblów, nic także nie chciałeś nikomu odpowiadać na listy. Za co się i kupcy i kommissanci gniewają.

Kłaniaj się PP. Teraiewiczom³⁾ i donieś mi o zdrowiu całej ich rodziny. Uściśnij Nikodema Kiersnowskiego,⁴⁾ Zaborskiego⁵⁾ i wszystkich dawnych znajomych.

Czy życie nasza pocziwa Elżbieta,⁶⁾ spodziewam się że o niej nie zapomnisz.

Alexander podług ostatnich wiadomości zdrów i kontent ze swego miejsca.

Twój kochający Brat Adam Mickiew

1) Nazwisko Pietkiewicza powtarza się parokrotnie w rachunkach wydawniczych Mickiewicza. P. „Żywoć”, I, XLVIII.

2) Mowa tu zapewne o Medardzie Rostockim. Wspomina o nim Mickiewicz w „Pro memoria” *Pietraszkiewiczowi*. Por. „Korespondencja”, III, 280.

3) Z córką Franciszka Terajewicza, Teresą, uczennicą Franciszka Mickiewicza żonaty był drugi brat Adama — Aleksander. P. „Korespondencja”, I, 308.

4) Nikodem i Adam Kiersnowscy, towarzysze zabaw i krewni Mickiewicza, mieszkali w Horodziłówce pod Nowogródkiem. P. „Żywoć”, I, 16,

5) Mowa tu zapewne o Ignacym Zaborskim, który w roku 1833 był sędzią w Nowogródku. P. „Żywoć”, II, 217 n.

6) Prawdopodobnie chodzi tu o Gąsiewską, służącą rodziców Mickiewicza. P. „Żywoć”, I, 8.

Jeśli obaczysz gdzie Ignacego Domejkę pierwiej nim go list mój znajdzie powiedz mu aby exemplarze Wallenroda iakie ma u siebie pod tymże adresem wysłał najprędzej do Wilna.

Posyłam Pannom Terajewiczównom noty muzyczne kompozycji P. Szymanowskiej na moje pieśni.

(Dopisek na marginesie, wzdłuż 1-szej stronicy listu):

Noty muzyczne pójdą pocztą ciężką i później ie odbierzesz.

Przypisek do str. 13.

W poglądzie na „niemieckość“ Cuvier'a Mickiewicz nie jest całkowicie odosobniony. W roku 1896 w *Archiv für Anthropologie* ogłoszona została „Biografia Cuvier'a“, napisana jeszcze w r. 1869 przez wybitnego embryologa niemieckiego Karola Ernesta Von Baer'a. W pracy tej autor dowodzi, że Cuvier był pochodzenia niemieckiego i że jego metoda naukowa była niemiecka. Dodać wypada, że Profesor Muzeum E.-L. Trouessart, z którego rozprawy czerpię szczegół niniejszy, obala twierdzenia Von Baer'a, broniąc równocześnie Lamarck'a i Geoffroy Saint-Hilaire'a w obec ataków Von Baer'a i współczesnego wydawcy jego pracy. Prof. Trouessart uważa Geoffroy Saint-Hilaire'a za drugiego (obok Lamarck'a) twórcą transformizmu we Francyi. Por. *E.-L. Trouessart, Cuvier et Geoffroy Saint-Hilaire d'après les Naturalistes Allemands*. Paryż 1909.

Manfred Kridl.

MICKIEWICZIANA.

Nieznane listy, opis autografów, relacya
o śmierci.

Nieznane listy Adama Mickiewicza.

Wśród autografów Mickiewicza, przechowywanych w zbiorach Ordynacji hr. Krasieńskich (№ 4768) znajdują się następujące, nieogłoszone dotychczas listy poety.¹⁾ Pochodzą one z różnych epok i pisane są do różnych osób; rozmaita też jest ich wartość. Podajemy je poniżej w porządku chronologicznym, w brzmieniu dosłownem i z zachowaniem wszystkich właściwości ortograficznych oraz interpunkcji poety.

I.

Do doktora Balbianiego.

(Pisany na skrawku grubego papieru, złożonego we czworo wzdłuż, o rozmiarach $8 \times 16,3$ cm.²⁾ Bez daty, znaków wodnych ani stempli pocztowych. Na drugiej przedziałce adres ukośnie: „a Monsieur Balbiani / Docteur en Medicine“. Przez dwie przedziałki następuje krótki liścik, pisany na całą ich szerokość).

Monsieur / Naprózno czekałem wczora dzień / cały, dziś sam bym poszedł / ale mnie chrzypka (sic!) od rana w domu trzyma. Jeżeli możesz (a zapewne możesz) zabieź do / mnie na chwilek kilka.

A. Mickiewicz.

Datę powyższego listu trudno ściśle ustalić. O dr. Balbianim wspomina Mickiewicz kilkakrotnie w listach, pisanych z Kowna

¹⁾ Niema ich ani w 4-tomowej „Korespondencji“ poety, ani w „Żywocie A. M.“ — nie zostały też ogłoszone w „Pamiętniku lit.“ lub zanotowane w bibliografii, tam prowadzonej. Możliwe, że niektóre z nich, zwłaszcza pochodzące ze zbiorów Méyeta (№ III, IV, VII i VIII), były wydrukowane w jakimś dzienniku i uszły mojej uwagi, ale i w takim razie nie zaszkodzi, jeżeli będą zebrane w wydawnictwie niniejszem. Nawiasowo zaznaczam, że Wł. Mickiewicz potwierdził moje przypuszczenie, iż listy te nie były dotychczas drukowane.

²⁾ Pierwsza cyfra oznacza wysokość, druga — szerokość formatu.

do kolegów wileńskich.¹⁾ W jednym z nich do Jeżowskiego, z dnia 8 kwietnia 1820 r. pisze o wypadku z koniem, jaki mu się zdarzył podczas polowania z Balbianim na słomki.²⁾ Zaraz w następnym do tegoż, z końca kwietnia 1820 r. powiada: „Cożkolwiek-bądź, od wyjazdu Balbianiego zaczęło się życie znowu pracowite...“³⁾ W liście do Czeczota z 26 lutego 1823 znajdujemy następujące słowa: „Balbianiego niema, konsylium być nie mogło“⁴⁾, w liście zaś z 5 marca 1823 do tegoż: „Balbiani tu się nie znajduje od dawna“.⁵⁾ Oto i wszystko. Z tych danych wyciągnąć możemy tylko ten wniosek, że list powyższy pochodzi z czasów kowieńskich, może z r. 1820, jeżeli wolno nam przypuścić, że Balbiani wkrótce potem zupełnie z Kowna wyjechał.

II.

Do W. Szybińskiego.

(Arkusz papieru listowego 19·6 × 12·3 cm. bez znaków wodnych i stempli pocztowych).

St. Petersburg 7 Marca [1829].

Wielmożny Mości / Dobrodzieju.

Udaję się znowu do znanej mi i nieraz / doświadczonej życzliwości WIPana Dobr. / i bez dalszych przedmów lub prozb i prze / praszań, posyłam WIPanu Dobrodz. / egzemplarze nowowyszłego dzieła mego / do rozsprzedania. W pace znajduje się egzemplarzy czterdzieści każdy w dwóch / tomach. Dwa tomy kosztują rubli sreb/rem cztery lub assygn. piętnastie /. Jeden egzemplarz racz WIPan Dobrodz. / na pamiątkę zatrzymać. Wkrótce / przeszlę jeszcze egzemplarzy szesdziesiąt / dla dopełnienia liczby stu. Niech się u / Pana powoli rozsprzedają, pieniądze odeszlesz / (?) kiedy się kilkaset rubli zbierze.

Racz WIPan Dobrodz. donieść w kilku sło / wach o odebraniu egzemplarzy. Listy / adresować Мариану (sic!) Станиславичу Пясецкому на Галер / ной въ домѣ царевича Грузинскаго⁶⁾.

Przyimij zapewnienia szacunku / z którym zostaje

Sługą najniższym

Adam Mickiewicz.

W. Szybińskiemu.

¹⁾ Zob. Nieznane pisma A. Mickiewicza, wyd. J. Kallenbach, Kraków 1910.

²⁾ Ibid. str. 266.

³⁾ Ibid. str. 267.

⁴⁾ Ibid. str. 383.

⁵⁾ Ibid. str. 386.

⁶⁾ Potem przekreślone: k all (?) może „albo“?

W liście powyższym mowa jest niewątpliwie o petersburskiej edycji dzieł Mickiewicza, która ukazała się w lutym r. 1829. Datę więc listu ustalić możemy z wszelką pewnością na marzec r. 1829. W „Rachunku kosztów i przychodów drugiego wydania poezyi Adama Mickiewicza“, sporządzonym przez Franciszka Malewskiego, a ogłoszonym przez Wł. Mickiewicza w „Żywocie A. M.“ (I, XLVIII) znajdujemy następującą pozycję: „Marzec, 8, przez Strumińskiego do Szybińskiego do Kijowa posłał z listem Rybczyński — egzemplarzy 40. Szybińskiemu prócz tego egzemplarz 1“. Widzimy z tego, że zarówno podana tu liczba egzemplarzy jak i data (Mickiewicz napisał list 7 marca, a wysłał go w dzień później przez Strumińskiego) zgadzają się z liczbą i datą listu.

III.

Do A. E. Odyńca.

(Jest to właściwie obszerny dopisek do listu Stefana Witwickiego do Odyńca, pisanego na arkuszu papieru listowego, 20:3 × 13 cm., bez znak. wodn. Data listu Witwickiego jest: „21 (?) Lipca 1835 z Montmorency“. Pierwsza kartka z lewej u góry naddarta; pozostały ręką Mickiewicza napisane następujące słowa: „Pour Mr... [prawdopodobnie „Odyniec“]. List Witwickiego zajmuje dwie pierwsze stronicę całe i część trzeciej (6 wierszy). Potem zaczyna się, w pewnym odstępie dopisek Mickiewicza. Jest on częściowo tylko wydrukowany w „Korespondencyi“ (I, 154), ale pomieszany i złączony w jedną całość z innym listem do Odyńca (z Paryża 29 septembra 1835). Podajemy go tu po raz pierwszy w całości).

Kochany Edwardzie. Przypisuję się do listy (sic!) Stefa/na, bo sam nie mam wiele do donoszenia. Nic / ani dobrego ani złego nie zaszło, ani pociechy tobie / przesać nie mogę żadnej, ani skargami przyjaciół czę/stować nie lubię. Rok ten przeszedł, iak niektóre dni / w życiu, ani burzliwe ani zbyt piękne. ¹⁾ Nic też prawie / tego roku nie zrobiłem oprócz ²⁾ kilku kawałków po / francusku. ³⁾ Jeśliś ciekawy a znajdziesz gdzie *Revue / du Nord* iest tam moj jeden artykuł o ma/larstwie i drugi anonime (sp) la semaine / (sic!) *de miel d'un conscrit*. Różne plany tworzę / na przyszłość ale jeszcze nie wcielają się i prze/suwają się jak cienie. Zdaje się przecież że skorzys/tałem wiele, myśląc i czytając kilka tylko / książek, ktore dostarczają zapasu na długie / medytacje.

¹⁾ Odtąd rozpoczyna się ustęp drukowany w „Korespondencyi“.

²⁾ w K. oprócz. ³⁾ w K. francuzku.

S tych książek jeśli co znajdziesz / radzę ci czytać, ¹⁾ takimi są dzieła *St. Martin* ²⁾ / rzadkie bardzo i mało znane. Wyszukaj też / koniecznie w Dreźnie książkę pod tytułem / *Das bittere Leiden Jesu Christi. München* / druga Edycja. Są to wizye mniszki / Eimerych. ³⁾ Naszém zdaniem najwznioslej/sze poemata i wyższe od Klopstocka, a równ/ (?) zabierają ⁴⁾ się tu moi znajomi to dzieło tłumaczyć / ale niewiem czy dobrze zrobią.

Do ⁵⁾ Meliteli nic teraz nie mam, i niewiem co / napisać, żeby przeszło przez Cenzurę! a bardzobym / chciał tobie dopomóc, dalibóg starać się będę/. Nie wiem czy się co uda zrobić -- Jałowicki / (sic!) założył drukarnie, ale ieszcze ledwie zaczyna / robotę, myślę znowu mówić z nim o twoich / tłumaczeniach. Trudność wpuszczania / książek do kraju straszy go nie bardzo tedy / chce płacić za rękopisma. Jabym myślił / że lepiejbyś wyszedł, drukując te tłuma/czenia w Galicyi! Wydania paryskie / podejrzone są rządowi, i chociaż chwyta/ne od elegantów i elegantek nie mogą / rozejść się w wielkiej liczbie exemplarzy.

Jeśli ⁶⁾ Bro.. ⁷⁾ jest ieszcze u was, kłaniaj mu odemnie/. ⁸⁾ Chociaż nie znam go osobiscie, wiesz jak go / wysoko szacują. Na końcu Tadeusza był / do niego ustęp, ale nagłe drukowanie/, i moje owczesne zatrudnienia małżeńskie/, zrobiły że nie miałem czasu poprawić i / umieścić ow Epilog. Zostawiłem do przysz/tego (jesli będzie) wydania —

Celina ⁹⁾ zdrowa ale już bardzo poważna / i spodziewa się co chwila rozwiązania / o czem was uwiadomimy. Zosi two/ięj, rączki całuję —

Adam

Czy zawsze mamy pisać pod adresem / Pani Dobrzyckiej? ¹⁰⁾

W liście, poprzedzającym dopisek Mickiewicza pisze Witwicki: „Lato przepędzam... w Montmorency, listy jednak możesz zawsze adresować do Paryża; gdy mi tu ostatni odesłano *był u mnie właśnie Adam* i wziął twój bilet do siebie i drugi do Do-

¹⁾ w K. czytać. Takimi. ²⁾ w K. Saint-Martina. ³⁾ w K. Emmerich.
⁴⁾ w K. Klopstocka. Zabierają się ⁵⁾ Odtąd zaczyna się ustęp opuszczony.
⁶⁾ Odtąd znowu ustęp drukowany. ⁷⁾ w K. Brodziński. ⁸⁾ w K. kłaniaj mu się odemnie. ⁹⁾ w K. opuszczone. ¹⁰⁾ Tak się kończy list w A. Niema w nim zupełnie ustępu druk. w K.: „Załączam listek do Franciszka, który racz mu przesłać. Zonie twojej rączki ucałuj i pozdrów ją od Celiny. A. Mickiewicz“. Ustęp ten pochodzi zapewne z innego listu.

mejki — miał do Ciebie wkrótce pisać, ale wątpię żeby z tego co było, tembardziej iż żona, która go do listów napędza będzie myślała niedługo o czem innem . . .“

Wynika z tego, że Mickiewicz, który w lecie 1835 bawił prawdopodobnie w Paryżu (zob. „Żywot“ II, 326), odwiedzał Witwickiego w Montmorency. Podczas jednej z takich bytności mógł przypisać się do listu Witwickiego, nie mając ochoty ani materyi na osobne pisanie. Data więc jego dopisku schodzi się zapewne z datą listu lub jest najwyżej o parę dni późniejsza.

IV.

Do David'a d'Angers.

(Podłużna kartka papieru, 20·7 × 13·2 cm., bez znak. wodn. i stemp. poczt. Na odwrotnej stronie adres: A Monsieur / Monsieur / David).

• Domont 18

Le cousin et arrivé a temp (sic!) et en bon / etat. l'Escorte, c'est a dire M. Olivier, a eu avec / les belliqueux habitants de notre endroit une ren/contre, dont il vous fera lui même le rapport/. Nous continuons a / nous porter bien et a être / de belle humeur. Nous espérons toujours (sic!) que / vous viendrez un beau matin nous voir, ne se/rait-ce que pour prouver que vous n'etez (sic!) / pas faché de tous ces embarras dont nous / nous sommes rendus coupables envers Vous /. Marie me charge de dire ou plutôt de / crier mille choses a M Robert.

Mickiewicz.

Mickiewiczowie bawili w Domont, w domu, odstąpionym im przez rzeźbiarza Dawida d'Angers — mniej więcej od 10 kwietnia do 20 października 1836. Mamy na to wiele świadectw, pochodzących zarówno od Mickiewicza i Celiny, jak i ich przyjaciół (zob. „Żywot“ II, str. 355—372). Ponieważ niema wiadomości o tem, aby Mickiewicz kiedykolwiek później przebywał przez czas dłuższy w Domont — list więc powyższy pochodzi niewątpliwie z tego czasu.

V.

Do Celiny Mickiewiczowej.

(Arkusz papieru listowego, 20 × 14·8 cm. Bez znak. wodn. Na odwr. str. adres: A Madame / Madame / Celine Mickiewicz / Paris Rue du Val de Grace / № 1 et 3 /).

Amiens — poniedziałek.

Przybyłem tu zdrow kochana Celino. Siedzę / w celi, wsta-
ję o szostej, palę mało bardzo / lulki i piję mniej wina niż zwykle,
słowem byłabyś tu ze mnie rada — Mam / nadzieję, żeście zdro-
we ty i Misia — Zabawię / tu zapewne aż do Soboty — Oddawcy
tego / listu daj dla mnie koszulę, chustek od / nosa dwie i kaleso-
ny, a on mnie przesze / — Nie masz potrzeby mówić komukol-
wiek gdzie / jestem i co robię —

Twój Adam.

Towarzysze moi bardzo radzi s tutejszego po/bytu, przyjęto
nas mile i po przyjacielsku.

W liście do Domejki z Paryża, 4 września 1837 r. pisze Mic-
kiewicz: „Ja z Cezarem Platerem i Jańskim byłem na tydzień
w Amiens i Saint-Acheuil... Mnie pobyt i podróz w klasztorze
Saint-Acheuil bardzo podobał się i niejako ożywił“ (Koresp I, 164).
Ponieważ ostatni, znany nam list Mickiewicza z tych czasów, da-
towany z Paryża, pochodzi z 16 sierpnia 1837 r. (do Odyńca)—na-
stępnym zaś listem paryskim jest powyższy, do Domejki — podróz
więc Mickiewicza do Amiens przypada na czas pomiędzy 16 sierp-
nia a 4 września 1837 r. W tym czasie poniedziałki wypadają
w dniach 21. VIII i 28. VIII — w jednym z tych dwóch dni więc
musiał być napisany powyższy list.

VI.

Do Bohdana Jańskiego.

(Podłużny, w troje złożony skrawek papieru, 11·6 × 31·4 cm., bez
znak. wodn.).

Kochany Jański — proszę przepisz ten szpargał dzisiay,
a przynieś go Jutro rano, żebym nie / był udręczon przez niem-
ca (sic!) —

Adam

Jański przybył do Paryża w r. 1828, spotkał się z Mickiewi-
czem w r. 1832, wyjechał zaś z Paryża do Rzymu w listopadzie
r. 1839 (zob. E. Callier, B. Jański, Poznań 1876). Notatka po-
wyższa więc może pochodzić z okresu 1833 (bliższa zażyłość
z Mickiewiczem, założenie „Braci Zjednoczonych“) do 1839 r.
Treść jej nie daje podstawy do dokładniejszego ustalenia daty.

VII.

Do Alberta Grzymały.

(Arkusz papieru listowego, 19 × 12,3 cm., u dołu oberwany, bez znak. wodn. Na str. odwr. adres: Monsieur / Monsieur / Albert Grzymała /).

Gdyby bilety były to iuz miałbyś je nie/zawodnie. Ale au College de France (†) niema ani enceinte reservee ani bilutow / (sic!) tak szanują prawa równosci. Chciałem / mieć parę krzesel da (sic!) księ. Czart. dla Niemcewicza / i kobiet. Wątpię żeby to zrobiono / Administratorowie są przeciwni —

(†) w mojej sali przynajmn

Polonii będzie dużo, jeśli boisz się scisku / a szczególnie jeśliś zaprzężony do *wozu* / *fortuny* to zostań w chomonicie i.....¹⁾ / się tak daleko. A jeśli do Jartanu [Jurtanu?] pojedziesz /, to i my tam przeniesiem się do ciebie / opuściwszy College i administratorow / i emigrację — Twój życzliwy /

Adam Mickiewicz.

Mowa tu jest zapewne o wykładzie inauguracyjnym w *College de France*, w grudniu 1840 r. i o biletach na ten wykład, który stał się wielką uroczystością dla całej Emigracji. Wzmianka o Niemcewiczu (który umarł 21 maja 1841) świadczy, że liścik ten nie mógł być napisany z racyi rozpoczynania wykładów, w którymś z lat późniejszych. Datę więc jego możemy ustalić ogólnie na drugą połowę grudnia 1840 r., mógł być bowiem napisany zarówno na dzień, dwa lub kilka dni przed wykładem inauguracyjnym, 22. XII, jak i w tenże sam dzień.

VIII.

Do wydawcy Schlettera.

(Arkusz papieru listowego, 26,5 × 21,1 cm., bez znak. wodn. U góry z prawej, czerwonym atramentem napisane kaligraficznie: Мнѣ

¹⁾ Wyraz nieczytelny.

кевичъ. List cały pisany jest obcą ręką (może Celiny Mickiewiczowej ?), zaopatrzony jest natomiast podpisem własnoręcznym poety).

Paris le 16 mars 1851.

Monsieur,

J'ai reçu la lettre par laquelle vous / me proposez d'acheter toutes mes oeuvres, / non seulement celles déjà connues, mais / encore celles que je pourrai publier à / l'avenir; — ou de faire une édition pendant / un certain nombre d'années d'un choix / et d'une collection complète de mes / ouvrages. La première de vos prop/ositions engagerait l'avenir, donc je / suis plus que jamais incertain et / que je ne peux aucunement prendre / pour base de conventions commerc/iales. Je préfère la seconde des vos / propositions et pour vous et / pour moi. J'aurais mieux aimé / que vous eussiez posé vous-mêmes / les bases d'après lesquelles vous voudriez / traiter avec moi; obligé de le / faire moi-même voici les conditions / que je vous soumets [?] et que je / crois équitables.

En 1844 il s'agissait de publier / la 7-e édition ¹⁾ de mes oeuvres, je / cédaï le droit exclusif de vendre / pendant six ans une édition tirée / à 1500 exemplaires, moyennant / la somme de six mille francs / — je vous propose aujourd'hui de / traiter (encore mêmes conditions) ²⁾ sur les mêmes bases.

Je vous céderai le droit exclusif / de publier pendant douze années / mes oeuvres choisies ou complètes / au prix de mille fr. par an. / Le jour de la signature du / traité vous m'enverriez douze / billets de mille francs chacun, / payables à mon ordre et à Paris. / — Ces conditions, comme vous le voyez / tout plus avantageuses pour vous que / ne l'étaient pour mon éditeur de 1844 / les mêmes conditions et j'aime à / croire Monsieur, que vous ne pourrez les trouver exagérées. —

Vous me proposez de retrancher de mes / oeuvres ce qui pourrait blesser la / susceptibilité du gouvernement de / l'Autriche ou de la Prusse / — il me semble qu'ici vous êtes / meilleur juge que personne.

¹⁾ Mowa tu o wydaniu paryskim z r. 1844, staraniem A. Chodźki, tomów 4, in 16.

²⁾ Słowa w nawiasie przekreślone.

Dans mon opinion si vous vous décidiez / à publier un choix de mes oeuvres / vous pourriez prendre 2 vol. sur les 4 / dont elles se composent. — L'un comprend/rait *Pan Tadeusz*, l'autre *Wallenrod*, / *Grażyna*, les Ballades, Sonnets et / autres poésies originales — peut-être / ne serait-il pas prudent de publier / les *Dziady* et quant à la prose / ou aux traductions elles ne peuvent / guère figurer dans un choix des mes / ouvrages — au reste, après votre / décision je vous enverrai un exemplaire / corrigé pour servir de modèle pour l'imp/ression. Dans cet exemplaire seraient / corrigées les fautes des éditions qui / ont précédé; beaucoup de vers et mêmes / de passages entiers seraient rétablis / surtout dans le poème *Pan Tadeusz* /. Vous pourrez pendant les douze années publier / une ou plusieurs éditions choisies ou complètes / de mes ouvrages pourvu que vous ne fassiez pas / *clicher* les caractères; ou si un clichage / vous paraissait plus avantageux, les *clichés* / deviendraient de plein droit ma propriété / après l'expiration de douze années / — je me réserve absolument le droit de traiter avec / qui bon me semble, pour mes oeuvres à venir / — toutefois, désirant vous conserver le privilège / d'être mon éditeur je vous donne dès aujourd'hui / le privilège d'accepter ou de refuser les conditions / qui me seront soumises par d'autres / — il est bien entendu et stipulé que mon ouvrage / publié en langue française *Les Slaves* en 3 vol. / ainsi que la traduction polonaise publiée à Posen / sont tout à fait en dehors de la présente convention.

Agréez Monsieur l'assurance de ma / considération la plus distinguée

Adam Mickiewicz [ręka poety]

Rue de L'Ouest N^o 44.

Władysław Mickiewicz w liście do piszącego te słowa wyjaśnił, że Mickiewicz otrzymał w r. 1851 list od Schlettera, wydawcy poznańskiego, z propozycją nabycia prawa wydania dzieł jego; list więc powyższy jest odpowiedzią na ową propozycję.

IX.

Do ks. Piotra Semeneki.

(Luźna kartka papieru, 20·6 × 13·3 cm., bez znaków wodnych).
Z prawej strony u góry zaczyna się następujący list:

w dzień SS. Piotra i Pawła, z życzeniem imienin. / Wie-
lebny i kochany Xięże Piotrze / Nie mogąc w tej chwili sam / być
u ciebie, przesyłam / listek Michała Chodźki / pisany do mnie
s ktorego / dowiesz się o stanie jego interesów. Polecam tę / bie-
dę Twojej życzliwej pamięci

Sługa A. Mickiewicz.

Rüe de l'Ouest 44.

1851 / Junii 29

P. S. Jeślibyś byś (ł) (sic!) jaką miał / okazyą przesłać mnie
Hane/maną ten tom w którym jest wykład jego nauki, zobowią-
załbyś / mnie

A. M.

List powyższy bez adresu i wymienienia gdziekolwiek na-
zwiska adresata, pisany jest niewątpliwie do ks. Piotra Semenki,
który wówczas bawił w Paryżu, jak o tem świadczy choćby list
J. B. Zaleskiego, pisany do niego w październiku 1851 (zob. Ko-
respondencyę J. B. Zaleskiego, t. II, str. 192) oraz wzmianka w liście
do ks. Kaczanowskiego z września t. r. (tamże, str. 188).

Listy odnoszące się do Mickiewicza.

I.

List Davida do Vogelsteina.

(Arkusz papieru listowego, 23·1 × 18·1 cm. Na 4-ej stroniey adres: Monsieur / Vogel de Vogelstein / Peintre d'Histoire / Dresde — u dołu, z lewej na ukos: „Allemagne“. Stemple pocztowe: 21. JUIN 1832 C. F. 3. R. — trzeci stempel niewyraźny).

Paris 18 juin 1832

Monsieur et cher bon ami

J'ai fait vos complimens à toutes les personnes qui ont conservées le souvenir de vous (et il y en a beaucoup). Elles m'ont chargé de les rappeler à votre souvenir, je pense bien qu'aussitôt qu'il y aura une place vacante de membre correspondant dans notre classe, votre nom sera proclamé, ce sera pour nous une glorieuse et heureuse acquisition.

Il y a actuellement à Dresde un poëte Polonais, un génie grandiose et original, je désire beaucoup que vous puissiez vous connaître; deux hommes comme vous doivent s'entendre, on m'a dit que je pourrais ¹⁾ adresser la lettre que je lui écris, au comité Polonais à Dresde. Seriez-vous assez bon pour vous informer si ma lettre lui a été remise, il se nomme Adam Mickiewicz, je désire savoir de lui où je dois envoyer son buste en marbre que je lui offre comme un hommage de mon admiration.

L'Allemagne vient de faire une perte irréparable dans la personne de Goëthe (sic!); nous aussi nous venons de perdre Mr. Cuvier, qui était le colosse de la science moderne, Bentham à Londres, et l'on craint beaucoup pour Walter Scott, c'est une année bien funeste.

Soyez donc assez bon pour m'écrire quelque fois, vous me rendrez bien heureux

Adieu cher ami, croyez à l'inaltérable amitié de votre dévoué de coeur

David.

¹⁾ Przekreślone: lui.

P. S. Je ne perds pas l'espoir d'aller vous voir dans votre pays bientôt. Voici mon adresse: rue de Seine St. Germain № 41.

Znane są przyjacielskie stosunki, łączące Mickiewicza z rzeźbiarzem Davidem d'Angers. Poznali się w czasie bytności Mickiewicza w Weimarze, w lecie 1829 r. Wtedy to zabrał się David do lepienia medalionu poety (zob. Wł. Mick. „Żywoł“, II, 43), który w 3 lata potem wykuł w marmurze. Mamy list Davida do Mickiewicza, donoszący również o ukończeniu biustu (Koresp. I, 149 sq.); w tymże liście wspomina David o Voglu i tak pisze: „...je lui parle de vous dans les lettres que je lui écris par le même courrier qu' à vous“. Z tego wynika, że data tego listu jest 18 czerwca 1832, a nie 8-mego, jak podano w „Korespondencyi“.

II.

List Maryi Szymanowskiej do Zofii Dobrzyckiej. ¹⁾

Petersbourg le 23 Mai 1829.

Mademoiselle.

Il y a bien des années que je n'ai eu l'occasion de me rappeler à Votre souvenir, quoique celui de Vos bontés pour moi m'est toujours bien présent. Sachant avec quelle bonté Vous Vous plaiser Mademoiselle à accueillir les compatriotes, j'ose par la présente Vous recommander Mr. Mickiewicz, poète dont la Pologne s'honore. Ce (sic!) qui le connaisse de près, rendent pleinement justice à ses nombreuses et précieuses qualités personnelles. Daignez je V^s prie l'accueillir avec la bienveillance qui Vous est propre et croire à toute la reconnaissance que je V^s en devrai. J'ose Vous prier Mademoiselle de me mettre aux pieds de M-me de Dobrzycka et agréer pour Vous l'hommage de mes sentiments les plus respectueux.

M. Szymanowska

J'espère que V^s voudrez bien procurer à Mr. Mickiewicz la connaissance de Mr. le chambellan Tedwen et des autres compatriotes, dont Votre maison et le Temple.

Adres: A Mademoiselle / Mademoiselle / la Comtesse / Sophie Dobrzycka / Dame d'honneur de S. A. R. / M-me la Princesse Auguste / à Dresde.

¹⁾ Kopię tego listu zawdzięczam p. Fr. Pułaskiemu.

Kopia relacji Henryka Służalskiego o śmierci Mickiewicza.

(Kopia powyższa znajduje się również w zbiorach bibl. Kra-
sińskich; dokonana została prawdopodobnie przez Zofię Szyma-
nowską, siostrę żony Mickiewicza. Zasługuje na ogłoszenie z tego
względu, że relacja Służalskiego drukowana była dotychczas tylko
w wyjątkach (Wł. Mick. „Żywot A. M.“ IV, 444—452), przeplata-
nych urywkami z innych świadectw o ostatnich chwilach Mickie-
wicza, a więc nie dawała ciągłego obrazu tych chwil; pozatem róż-
nice, zachodzące pomiędzy tekstem drukowanym, a kopią świadczą
częstokroć o wiarygodności tej ostatniej, mogą się więc przyczynić
do wyjaśnienia niektórych punktów. Kopia spisana jest na 6-iu,
w półłożonych ćwiartkach papieru, 22·3 × 16·5 cm. Na str. 1-szej
napisano nieznaną ręką: „O śmierci Mickiewicza / kopie listów
Henryka Służalskiego / przepisane przez Pannę Zofię Szymanow-
ską /. Ćwiartka 2-ga, str. 3-cia, ręką Szymanowskiej [?]: „Kopija
z pisma Henryka Służalskiego / zrobionego na moje żądanie, by
dać / szczegóły ostatnich chwil i śmierci / *Adama Mickiewicza*“/.
Potem zaczyna się właściwa relacja, którą podajemy w całości, za-
znaczając miejsca nieogłoszone, drukiem rozstawionym, w przy-
piskach zaś różnice tekstu drukowanego).

Te kilka słów relacji ostatnich /chwil ś. p. Ada-
ma Mickiewicza spisu/ję jedynie dla stroskanej fa-
mili Jęgo; zgon ten pokrył całą Polskę /żałobnym
całunem — nim wieki przy/szłe wydadzą nam równę-
go męża; te/raz już i długo krążyć mogą rozmaite
domysły często fałszywe a za praw/dę rozgłaszane
wypadki. Bo ten nagły /przedwczesny zgon Geniu-
sza, Ulu/bieńca Narodu dla Polski, dla tych /co go
znali, a dla opłakujących sie/rot dla świata całego
będzie ciągle w myśli, w rozpamiętywaniu.

Ś. p. Adam Mickiewicz od 9 Listopada / zamie-
szkał w Konstantynopolu na /Papas-Kiprusz, a za-

tem 17 dni przed zgonem — zupełnie zdrów, czekając¹⁾ tylko / pogodniejszego czasu do wyjazdu w dalszą / drogę do Serbii; najmniejszego znaku / żadnej choroby ani indispozycyi nie / spostrzegłem. Zajęty ciągle rozmowami²⁾ z rodakami / lub też ze Sławianinami, literatami, / duchownymi, wojskowymi, podróżnymi / w tych stronach garnącymi³⁾ się na / wieść pobytu męża tego w Konstantynopolu / — przepędzał mówię czas ten w oczekiwaniu / do dalszej podróży—nadto o ile mogę / się domyślać z kilku słów rzuconych, / oczekiwał na jakąś korespondencyę; wspomnieć tu muszę iż po zgonie wartując / święte zwłoki przez dni 32 rozpamiętywałem najdrobniejsze szczegóły noca/mi—od nocy 18-go na 19-go Listopada w której / napisał dwa listy treści politycznej ty/czące się organizacyi polskich na Wschodzie, był mocno zadumającym się i to / często⁴⁾; prawie każdej nocy prze/budzony rozmawiał w materyi tyczącej Polski lub domowych jego familijnych wspomnień i interesów⁵⁾ — o nieboszczce żonie bardzo wiele i często / o dzieciach ich przyszłości, charakterze i tak np. że ... Alexander twardego / ciała, dobry w gruncie zdaje się, że / być może żołnierzem, a że mu wszędzie dobrze będzie—taki jest zakrój jego / charakteru. Jan to francóz (sic!) — da sobie / zawsze radę — najwięcej o Józiu, że ten / stworzony poetą i z westchnieniem do/dawał, gdyby to dziecko mogło tak / jak my na wsi wychowywać się z na/turą lecz wiejskich wrażeń [?], to pewny / jestem, że byłby poetą prawdziwym na/rodowym — tu dodawał, żeby mógł / bydź z Helenką to by go w dzieciństwie / najlepiej pielęgnowała. Nad córkami / żadnych uwag nie robił. Jak mó/wiłem czas był brzydki, zimno,⁶⁾ deszcze / ciągle⁷⁾ szczególnie ostatniemi dniami / przed dniem fatalnym — tak że parę / dni niewychodził z domu na zwykły / obiad na Pera, między godziną 4-tą a 5-tą / z południa; 26 Listopada o 7 rano⁸⁾ / wstał raptem z łóżka ma-

1) Wł. Mickiewicz: „Żywot A. M.” IV, 444: czekał „tylko 2) Serbii, zajęty 3) zbiegającymi się 4) często bywał zadumany 5) interesów („wspomnień i” opuszczone) 6) str. 447 opuszczone 7) deszcz ciągle. 8) str. 449 opuszczone.

jąc niby / mdłości ¹⁾ ku womitom ²⁾; ja przystąpiłem prosząc / by
język pokazał — odrzekł mi / że to nic, to żółć i zaczął się śmiać/
mówiąc: ty tak widzisz jak Józio / w czasie choroby matki — kto
tylko / się do domu pokazał pytał: pokaż język“. — Z nienacka
zaraz wśród rozmowy potocznej natrafiłem ³⁾ żeby może / nieźle
było doktora się zaradzić / — możeby uznał potrzebnym dać na /
przeczyszczenie lub ziółek jakich / ⁴⁾ „Daj pokój to nic — ot każ mi
prę/dziej dać kawy“. Wypił jak zwykle / koło 8-mej szklanekę kawy
z kamenkiem [kameczkiem?] / (gęstą śmietanką) ⁵⁾ bez cukru i z ma-
łym / jak dwa palce kawałkiem chleba /; zaczął tytóż palić — koło
10-ej zrana / wszedł Półkownik Kuczyński (Skinder-
Bey) — rozmawiał długo z ogniem o Polsce, Pola-
kach, o Melekli-Alim /, o Egipcie, bo Kuczyński
przyszedł / z pożegnaniem. — O godzinie 4-ej ⁶⁾ zapytał /
czy obiad przygotowano, ⁷⁾ że ma apetyt / i prosił mnie, bym mu
przyniósł / butelkę Bordeaux, bo go czuje potrzebę ⁸⁾; / wyszli-
śmy tedy oba z Kuczyńskim ⁹⁾ — ja prosiłem Bednarzy-
ckiego ¹⁰⁾ który / tam nadszedł, by chwilę został z Panem / Ada-
mem — lecz dla niczego, ¹¹⁾ by mu tylko ¹²⁾ / skrócić cze-
kanie na obiad; — we 20 minut / za powrotem zastaję gospodynię
domu / przy łóżku, która mi powiada, że / P. Adam chciał wstać
i omglał ¹³⁾. „Słabo / mi coś — mam w żołądku kurcz ¹⁴⁾ — lecz /
to przejdzie“. Nadszedł Bednarzycki / ¹⁵⁾ z doktorem Gembickim,
którego na / ulicy spotkał — doktor posłał po krople / do apteki —
nim te przyniesiono zaczął / P. Adam skarżyć się mocniej, że mu
źle / i natychmiast zachrypnął — i już cicho / zemną rozmawiał. Po
5-ej ¹⁶⁾ łyżeczce / kropli powiedział, że mu lepiej, tylko / żeby
chciał trochę ¹⁷⁾ zdrzymnąć. Po / kilku minutach spokoju kazał /
mi ¹⁸⁾ zapytać Doktora czy jest jakie niebez/pieczęństwo — przyjął
łyżeczkę ¹⁹⁾ kropli / — doktor zapytany przezemnie odpowiedział:
„Ja niemam wielkiej na/dziei uratowania — struchlałem / lecz rzekłem
Panu Adamowi: ²⁰⁾ „Nie/bezpieczeństwo może zagrozić, gdy się /
choroba wzmoże, więc nie trwo/żąc się trzeba lekarstwo brać“ ²¹⁾ —

1) czując mdłości 2) opuszczone 3) potrafiłem 4) jakichś.
5) z koniakiem, gęstą śmietanką 6) str. 450 wtrącone: „Pan Adam“ 7) wtrą-
cone. „mówi“ 8) bo czuje pragnienie 9) opuszczone 10) Bednar-
czyka 11) opuszczone 12) opuszczone 13) zemdlał 14) kurcze
15) Bednarczyk 16) pierwszej 17) chciałby tylko trochę 18) kazałem.
19) chory przyjął drugą łyżeczkę kropli 20) Odezwałem się jednak do Pa-
na Adama 21) brać lekarstwo.

— uśmiechnął się na to — po chwili / zawsze przytłumionym ¹⁾ głosem / powiedział: „Weź papier i pióro, / będę dyktował“. Gdy stanął / z papierem przy łóżku dla pisania / „Nie — źle mi — obacz czy nogi i ręce / nie sinieją — chciałbym trochę usnąć“ / — tu pokazał mi palec wskazujący / prawej ręki: „Patrz, zgiąć go nie mogę“ / — na to zgiąłem palec — „aha“ — ręce / były zimne — nogi już gorącą wodą / ogrzewaliśmy — Poślij ²⁾ mi po księdza / Ławrynowicza“ — doktor tymczasem / całe ciało pookładał synapizmami ³⁾ — przyleciał Ławrynowicz z Drozdowskim / doktorem — wpadł Kuczyński ⁴⁾ — doktor / 3-ci Narkiewicz, dalej 4-ty Szóstakowski / — Już z księdzem ⁵⁾ nie mógł mówić / — tylko na moje prośby czy niema / co powiedzieć dla dzieci, rzekł ⁶⁾ słabo: / „Powiedz im niech się kochają“ i po / pewnym przestanku dodał: „zawsze“.

To były ostatnie słowa Adama / Mickiewicza. Opuściłem tylko, / że przed chwilą kiedy doktorowie i / ja nalegaliśmy by przyjął lekarstwo / dał mi znak ręką i mówił: „Czego / oni chcą odemnie, wypędź ich — ja / chcę spocząć“ — potem jeszcze widząc / nalegania rzekł: „daj mi noża, ja chcę / spokoju“. Z wielkim trudem uradzili / doktorowie by koniecznie dać lekarstwo / przez enemę [?]. W tej chwili przybył / P. Levi towarzysz nasz w podróży /, Doktor Drozdowski sam zaczął bardzo / mocno nacierać wszystkie członki / spirytusami jakimiś — i ja mocno tarłem. Wtedy / ksiądz na zdanie doktorów, że źle bardzo / dał ostatnie namaszczenie. Od tego mo/mentu miał P. Adam fizyognomię drzemiącą, / nic nie zmienioną — puls widocznie niknął / — modliliśmy się — nareszcie przed 9-tą wieczorem / na kilka minut, Bogu ducha oddał.

Było osób przytomnych jedenaście / Kuczyński, ksiądz, ja, P. Levy, Bednarzycki, ⁷⁾ / kapitan Rudnicki, kapitan Perkowski, / Duchiniński, Gembicki, Narkiewicz i Szóstakowski.

Spisując to żadnych uwag sam nie / robię. Co

¹⁾ str. 451. przytomnym ²⁾ Poślij ³⁾ synapizmami ⁴⁾ opuszczone.
⁵⁾ Z księdzem już ⁶⁾ odrzekł ⁷⁾ Bednarczyk

inni ludzie mogą gadać, / pisać, to ich zdania lub
domysły. / Nieszczęście tak się stało, nie inaczej.

Henryk Służalski.

(Pismo to w oryginale odesłałam / z Rzymu do Paryża Maryi
z Mickiewiczów Goreckiej w r. 1859).

[Na następnej, ostatniej stronie krótki list tegoż Służalskie-
go, donoszący o śmierci Mickiewicza].

Opis autografów Adama Mickiewicza

znajdujących się w bibliotece ordynacyi hr. Krasieńskich
w Warszawie.

Obok zamieszczonych powyżej listów posiada Biblioteka Krasieńskich jeszcze 45 autografów poety. Wszystkie były już drukowane, lecz niemal wszystkie z większymi lub mniejszymi błędami. Błędy te są najrozmaitszej kategorii i wagi, począwszy od opuszczania całych zdań, złego odczytywania poszczególnych słów, podawania nieistniejących w autografie dat i t. p., a skończywszy na drobniejszych uchybieniach jak zmienianie ortografii poety, nawet wtedy, gdy wyraża ona pewne właściwości fonetyczne i dowolne poprawianie interpunkcyi. Poniżej podajemy obok opisu każdego autografu — wszystkie *dostrzeżone przez nas* ¹⁾ w tekstach drukowanych różnice, choćby one dotyczyły tylko przecinka albo wielkiej czy małej litery, w tem przekonaniu, że przyda się to do przyszłego, krytycznego wydania przedewszystkiem korespondencyi poety (najwięcej bowiem posiadamy tu autografów listów), na razie zaś pozwoli na poprawienie dotychczasowych publikacyi i w wielu wypadkach umożliwi dokładniejsze zrozumienie myśli Mickiewicza, usunie wiele niejasności i nieporozumień.

I. LISTY.

1. Do Hieronima Kajsiewicza i Leonarda Rettla.

(Luźna kartka obstrzeżonego papieru, 20·7 × 16 cm.; znak wodny: WEYNEN. U góry: „Pour MM. Kajsiewicz et Rettel“ — obok, trochę niżej pismem drobniejszym: „16 grudnia“ — jeszcze niżej: „St. Nicolas 73“. — Drukowany w Korespondencyi A. M. Pa-

¹⁾ Podkreślam to słowo dla zaznaczenia, że niektórych błędów drobniejszych mogłem nie zauważyć. Kto zajmował się choć trochę pracą nad autografami, ten wie, iż absolutną poprawność tekstu osiągnąć można tylko pracą zbiorową kilku przynajmniej osób. Gdy zaś robi to jeden człowiek, musi być narażony na drobne chociażby pomyłki i przeoczenia — i nie można mu nawet robić z tego zarzutu. W poniższym wykazie odmian, słowa przed kłamrą] oznaczają brzmienie tekstu drukowanego — po kłamrze zaś, brzmienie autografu.

ryż (1874—1885), t. I, str. 137 i w Smolikowskiego „Historji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego“ t. I, str. 35).

Błędy: str. 137, w. 12 zdołu: ubieracie w doskonałości bliźnich] w doskonałość bliźnich; po słowach: „złocąc i“ przekreślona zgłoska: (zja) 11 zdołu: zachowajcie, pierwotnie: (zosta) 9. suknię miłosierdzia] suknie miłosierdzia obszyć ich nagość] okryć ich nagość 8. tę suknią] tę suknię 1. przechowane, przesadzone] przechowane i przesadzone str. 138, w. 1 zgóry: wschodzi powoli] powoli wschodzi 7. ziarna zboża] ziarnka zboża 13. kręcim głowami] kręcimy głowami chcielibyśmy nie widzieć] chcielibyśmy go nie widzieć 16. zrani; bo...] zrani! Bo... 23. Sumienie] Sumnienie 24. uwoździ was od tentacyi] uwolni was od tentacyi 28. dziwnej!] dziwnej; 32.] świat do niego (nam) 33. Ludzie sławni u ludzi] Ludzie sławni, u ludzi str. 139, w. 4 zgóry: siedm] siedem 8. waszę] waszą 9. myśleli] myśleli 10. zwycięztwa] zwycięstwa 11. cała siła zewnętrzna] cała siła zewnętrzna bezwładny] bezładny 12. wśród] (sterni(cy) k) srod 13. ...rudla, patrzą] rudla. Patrzą 14. łodki] łodki 15. mieszają] mieszają 16. nieodwróci] nieodwroci 19. Największą we wszystkim pomocą są] Największą pomocą we wszystkim są 20. (Pamiętamy) Pamiętacie 23. otóż] otoż zdarzenie moje] zdarzenie 25. rozmówiemy się] pomowimy 26. później] potem 27. podobała się;] podobało się, 28. oczyścił, ale] oczyścił. Ale 29. pochwały i nagany] nagany i pochwały 30. nagany; zawsze] pochwały. Zawsze 31. poroni je; dlatego] poroni je. Dlatego 33. szeroko, może] szeroko i może str. 140, 2. rzadko kiedy widziany] rzadko widziany 3. ustawnych] ustawicznych 4. znajomych, wiele] znajomych. Wiele N. N.] Koźmian 5. człowiek, chory] człowiek! (zupełnie) Chory po słowach „na mieszkanie“ — opuszczono zupełnie w druku: „i Jańskiego wprawił w biedę, bo rzeczy Jańskiego za Koźmiana zagrabiono“ 9. przyjaciół i znajomych moich] przyjaciół moich i znajomych. Na końcu listu w autografie: „Adam“ — w druku opuszczone.

Niektóre z tych błędów poprawił Smolikowski w swojej książce¹⁾ (miał on autografy listów do Kajsiewicza w ręku, ponieważ

¹⁾ Nie przytaczaliśmy wobec tego w powyższym wykazie wszystkich błędów.

znajdowały się one pierwotnie u Zmartwychwstańców w Rzymie) — ale i on bardzo często poprawia ortografię Mickiewicza, nie zaznaczając nawet w przypiskach oryginalne brzmienie autografu. I tak znajdujemy na str. 36 tomu I: w mojem sercu] w moim sercu jestto] jest to myślę] myślę; str. 36: doskonałści] doskonałości suknię] suknie mówić] mowić źle] źle de Imit. Chr.] de Imi. Chri. które] które Goete] Götthe je, jak, przyjdą] ie, iak, przyidą ów] ow Pawła św.] Pawła s różnić, póty, póki] różnić, poty, poki sumienie] sumnienie wódz, tchórzów] wodz, tchorzów niebezpieczeństwo, rozkosze, późniejsze, myśleli] niebezpieczeństwo, rozkosze, późniejsze, myślili po odjeździe naszym] po odjeździe naszym i t. p.

W końcu zaznaczyć należy, że tekst listu niniejszego wydrukowany w „Wyborze listów Adama Mickiewicza“ prof. Kallenbacha, Kraków 1899, str. 142 — jest kopią z wyd. Smolikowskiego.

2. Do ks. H. Kajsiewicza w Rzymie (Koresp I, 166; Smolik II, 74; Kallenbach 174).

(Arkusz papieru listowego, 18,9 × 12,5 cm. U góry z lewej napisane czerwonym atramentem, ręką nieznaną: „Otrzymano 4 Marca“, obok z prawej: „Dnia 29 stycznia 1838 r.“. Zawiera 3 listy: Ignacego Domejki (podpis „Ignacy“, pod tem czerwonym atramentem jakieś nazwisko nieczytelne, a na niem również czerwonym atram.: „Domejko“) — Mickiewicza i Edwarda Duńskiego).

Błędy: Koresp. str. 166, 2. w chwilach] we chwilach 4. proźby] prośby naszę] naszą 5. kończy się] konczy się rozmyślam] rozmyslam 7. wkrótce] wkrótce 8. któreś] któreś str. 167, 1. pomódz] pomodz z Paryża] s Paryża 3. ojców] Oycow 5. Collège du Nord] Col. du Nord jakim] jakim 6. Z Polską] S Polską 7. lub (po) czem podobnem 9. wprzody] wprzody 12. przyjmijcie] przyjmiecie 14. do X. Cher.] do X. Choł. 15. nie zrażaj się] nie zrażaj 17. historia] Historia 21. Domeykę] Domejkę 24. (Dziew) dziewczyna 26. do Księżny (Wołkońskiej)] do X. W. 31. wszakże powiedzieć] wszakże powiedzcie 32. ztąd] stąd St. Ignacy] Św. Ignacy.

U Smolikowskiego tekst tego listu jest poprawniejszy, ale

i tu znaleźć można błędy, których już nie notujemy, bo łatwo je poprawić na podstawie powyższego zestawienia.

3. **Do tegoż** (Koresp. I, 216; Kallenbach 212, Smolik. II, 277).

(Arkusz papieru listowego, 16·6¹/₂ × 10·4 cm. Bez znaków wodn.).

Błędy: Data w K. Lozanna, Maison Beau-Séjour, 13 marca 1840 roku] Lausanne, Maison Beau sejour 13 Marca str. 216,
1. Hieronimie] Hieronymie 3. ciężkich] ciężkich kłopotów] kłopotow wśród których] srod ktorych płynąłem, cały] płynąłem cały 4. (trzy) dzierząc 5. żony] zony potem] potem podróż] podróż z całą rodziną] s całą rodziną 6. korespondencye] korespondencye 7. Przecież] Przeciez 8. moje] moje Z końcem mego półkursu] S końcem mego poł-kursu 9. profesorem ordynaryjnym] profess. ordynaryinym w sposób] w sposob 10. profesorom] profess. str. 217, 1. franków] frank. 2. z kursu] s kursu petycją] petycyę 3. mię] mie 5. alem jeszcze] ale jeszcze przyjmę] przyimę wyjaśni,] wyjaśni 6. wam] wam— Zdrow] Zdrow Bożej] Bozej ciężkiej] ciężkiej 7. pracy;] pracy Opatrzność mnie] Opatrzność mię opuszcza i] opuszcza, i 8. umieszczenie] umieszczenie się 9. profesor] proffesor 10. arcyprotestancka akademiam] nasza arcyprotestancka akademiam Nienawiści] Nienawisci 11. Protestantyzm, zostawiony] Protestantyzm zostawiony rozpadł się] rozpadł się 12. się, że] się że dwóch ministrów] dwoch ministrow 13. Wieża Babel] wieża babel 15. w Lozannie] w Losannie Metodysci] metodysci 16. Kościoła] kosciola 17. Kościół] koscioł 18. wkrótce] wktotce ministrów] ministrow 19. która] ktora 21. mówić] mowić 22. nieliczni, ale] nieliczni ale Nie dawno] Niedawno 23. kościołek] kosciołek 24. bożnice, bo] bożnice bo jeden] ieden 25. pobożnych] pobożnych, 26. miejsce i pensyę] miejsca i pensye związków] związkow 28. Kościoła] kosciola którego] ktorego 29. nawrócił się] nawrocił się 30. Ja wszakże nie wpłynąłem] Ja wszakże nic nie wpłynąłem nawrócenie] nawrocenie 31. abjuracyi] abjuracyi [?] jaki] iaki; str. 218, 1. konferencye] konferencye Lakordera,] Lakordera 2. o to] oto 3. się, ale] się ale być] bydz dowiedziono,

że] dowiedziono ze 4. źle] zle 5. z czasem] s czasem
ja] ia 6. wszystki^{em} później] wszystkim pozniej Wszak-
że, gdybyście] Wszakże gdybyscie 7. jedźcie] iedzcie ja]
ia 8. powinniście Lozannę odwiedzić] powinniście Lausannę
odwiedzić 9. języka francuzkiego] francuskiego ięzyka 11.
wiedziałem;] wiedziałem 12. zdrów] zdrow z Paryża] s Pa-
ryża 13. słaby,] słaby wie] wi^e dzieje.] dzieje— 14.
że się nudzę] że ja się nudzę w Lozannie] w Lausannie Wła-
śnie] Własnie 15. wertowania.] wertowania — 16. choć
nie zgłaszam się] choć nie zgłaszałem się pewni,] pewnie (sic!)
17. nadzieję] nadzieię które] ktore 19. mnie.] mnie —
20. odpowiedzieć] odpowiedzicieć (sic!) 21. Allokucya Ojca
Świętego] Allokucya O. S. słaba] słabą [?] 23. papieżkiej]
papieskiej zasłużyliśmy] zasłuzyliśmy Pan Bóg] P. Bog
24. rodzin.] rodzin— 27. wymówienia] wymowienia 29.
franków] fr. 2 ostatnie wiersze w Autogr. dopisane z boku.

4. Do A. E. Odyńca.

(Złożony arkusz papieru listowego, 17·4 × 10·8 cm. Znak wodny
LA†F. Na drugiej stronie u dołu z lewej okrągła pieczętka,
wycisk w papierze, około mitry książęcej: BRISTOL PAPER.
Druk. Koresp. I. 150 i Kallenbach, str. 157. Obydwa teksty dru-
kowane nie różnią się niczem od siebie).

Błędy: K. str. 150 u góry: Paryż, w jesieni 1834 roku, Rue
de la Pepinière, 121] Paris. Rue de la pepiniere N. 121 data
w K. wykombinowana jest z treści listu—w A. jej niema. str. 150,
1. Owóz] Owoż żyjemy] żyjemy z Celiną] s Celiną. 2.
własném] własnem 3. terazniejszém] teraznieszem (sic!)
4. zawcześnie] zawczesnie 5. tygodni] tygodni, kwaśnym]
kwaśnym (sic!) 6. pusty,] pusty Życz] Zycz 7. też]
tez 8 i 9. Trzy tygodnie szczęśliwe: dobre i to na wiecie (sic!)]
Trzy tygodnie szczęśliwe, dobre i to, na tym swiecie i w takich
czasach 9. naszém] naszym 10. środka] srodka 11.
wkrótce] wktotce 12. świegoce] swiegoce 13. wieczora.]
wieczora— 14. wychodzimy.] wychodzimy Domeyko i pa-
rę innych osób] Domejko, Zan i parę innych osob 15. zagłada
do nas. Ale jeszcze moi znajomi] zagłada do nas, ale jeszcze moi
znajomi 16. mebla; trochę żenowani,] meblu i trochę że-
nowani, 17. Powoli] powoli wróćę] wroćę trybu ży-

cia i —] tryby (sic!) życia, i robić;] robić, 18. próżnowa-
łem] prożnowałem 18 i 19. „Cierpię na tem, że ci nie mogę
jeszcze posłać *Tadeusza*. Zosię twoją małą ściskamy serdecznie“.
Ustępu tego *niema zupełnie* w A. w tem miejscu. Podobny, ale
nie zupełnie identyczny znajduje się dopiero przy końcu listu.
22. jaśnie] iaśnie 25. w takiem] w takim 26. nieprzyjemno-
ści] nieprzyjemności oprócz] oprocz 27. dwóch] dwoch
osób] osob nie mógłbyś] nie mogłbyś 29. obowiązek]
obowiązki waszém] waszem rozumieć się] zrozumieć się
30. mógłbyś być użyteczniejszym] mogłbyś byđż użyteczniejszy
moje] moje str. 151, 1. przyjaciele, jeżelibyś] przyjaciele. Je-
żelibyś mógł bezpiecznie] mógł bezpiecznie 2. być] byđż
3. Jełowicki jeszcze] Jełowicki, ieszcze 4. oświadczył, że]
oświadczył że 6. przemyślny] przemyslny jakimś liście]
jakims liscie 7. dozwoliłeś] dozwalałeś dwadzieścia] dwa-
dziescie które] ktore głowę] głowe 8. jakbyś] iakbyś
9. wszakże już] wszakże, już mógł] mogł 10. zrób] zrob
będziesz miał u mnie] będziesz u mnie miał 11. do rozrachun-
ków] do dalszych rozrachunków 12. rozgadać głupstw ta-
kich] rozgwadniać (?) głupstw takich 15. *Korsarza*—w A. nie
podkreślone czytałem] odczytałem kilka razy] kilkakroć
które] ktore 16. poprawić; jeśli] poprawić, jeśli 17. krót-
szych] krotszych 18. rozkazach] roskazach w wykrzykni-
kach] w wykrzyknieniach 20. prawdziwie] przedziwnie Cier-
pię] Cierpie 21. żeby na koszt] żeby cię na koszt 22. bez-
piecznie dla państwa] bezpiecznie exemp. dla państwa 23. po
słowie „przyłączony“ przekreśl. (al) pani] Pa w Dreźnie]
w Dreźnie 26. twoję] twoją ściskamy] usciskamy.

Te same błędy znajdują się w „Wyborze listów“ prof. Kal-
lenbacha, str. 157.

5. **Do ks. St. Chołoniewskiego.** (Smolikowski II, 73).

(Luźna ćwiartka papieru 20 × 12,6 cm. Na odwrotnej stronie adres:
„JWn. Xiędzu Stanisławowi Ch.“ U góry inną ręką (Smolikow-
skiego?): „Adam Mickiewicz do X. Stan. Chołoniewskiego 1838“).

Błędy: str. 73, 4. słów] słow 7. pomówić] pomowić
długo, spotkać Ciebie] długo spotkać Ciebie z Tobą] s Tobą
9. paryskiego] Paryskiego 11. Twego adresu] twego adresu

12. różnych] rożnych 13. który] który dwóch] dwoch
14. księży] xięży 17. względów] względów 18. znajomości] znajomości
21. swojej] swojej 22. wspólnych] wspólnych
23. Twój] Twój u dołu w druku: „Adam“ i obok tego „stycznia 26“] „Adam“, a *pođ tem* „stycznia 26“; obok przekreślone i zamazane atramentem (opuszczone w druku): (Witwicki, ktorego oj).

6. Do Bohdana Jańskiego. (Smolikowski I, 121).

(Arkusz papieru listowego 20 × 12,6 cm., znak wodny: muszla. Na stronie odwrotnej adres: A Monsieur / Monsieur / Jański / Paris. Rue Notre Dame de / Champs Nr. 11).

Błędy: A. u góry z prawej strony: 30 Julii — w druku opuszczone. str. 121, 14. Panie Bogdanie] Panie Bogdanie 15. sprzęty kuchenne] sprzęty kuchenn(y)e jako to czarki...] jako to garki, rynki [?] etc posłańcowi] posłancowi 16. oprócz] oprocz które] ktore 18. doniósł] doniośł 19. o was i o kolegach] w A. to ostatnie słowo nie bardzo czytelne 20. słówko] słowko seminaryum] seminarium 21. Ale, ale] Ale ale 22. w A. po słowie „tytuniu“ przekreślone słowo nieczytelne. 23. Jeśli] Jesli 24. kuryera] kuriera 25. po słowie „magazy-nów“ przekreślony w A. znak zapytania Encyklopedyi] Encyklopedii 26. jesteśmy] iesteśmy 28. portretu] Portretu 29. Jeśli] Jesli odesłijcie] odeszlijcie 31. umyślnie] umysl-nie do tego im stopnia pomieślało się w głowie] do tego już im stopnia pomieślało się w głowie. Po ostatniem słowie: „nie wiem“ przekreślone: (Adam).

7. Do tegoż. (Smolikowski I, 244).

(Arkusz papieru listowego 23 × 19 cm. Na stronie odwrotnej adres: A Monsieur / Monsieur / Jański / Paris Boulevard Mont Par/nasse 25 Stempel pocztowy: Genève 31. octobre 1838).

Błędy: Na stronie pierwszej u góry z prawej: „Geneva (sic) 30 octobre“ (inną ręką dopisane: 1838). w. 1 listu: Odpowiedz Państwu w Jouy] Odpowiedz P. P. w Jouy [Jony?] 2. przyjazdu] przyiazdu do Paryża; jeśli] do Paryża, jeśli spie-

szyc się] śpieszyć się 5. A. nadziej(ę)e 7. płacę;] płacę,
8. nieszczęście] nieszczęcie 13. zkądinąd] skąd inąd Adres]
Adress 15. twój] twój U dołu w A. podpis: A. M. — w dru-
ku: Adam Mickiewicz.

8. **Do tegoż.** (Smolikowski I, 244—5).

(Arkusz papieru listowego, 24·4 × 18·6 cm. Na str. odwrot. adres: Monsieur / M. Jański / Boulevard Mont Parnasse / 25. Stemple pocztowe niewyraźne. Smolikowski natomiast pisze: „List drugi jest z marką pocztową r. 1839 (?)”).

Błędy: str. 244, w. 1 listu: w A. owego artykułu (który) o Puszkynie 3. dostawisz—bardzo] dostawisz. Bardzo 7. w A. par(u)ę exemplarzy str. 245, 1. ówczesny] owczesny 2. umieścić] umieścić 3. jeśli] jesli

9. **Do ks. Aleksandra Jełowickiego.** (Koresp. I, 245).

(Arkusz papieru listowego, 20·5 × 13·3 cm. Na str. odwr. adres: Monsieur / l'abbé Alexandre / Jełowicki / a Versailles / au grand Seminaire. Stempel pocztowy: 25 fevr. 1842; drugi nieczytelny. Na stronie 2-giej u dołu: „25. Czwartek“. Pod tem inną ręką: „25. Lutego 1842. Paryż“. Daty roku w A. niema).

Błędy: str. 245, 1. list twój] listek 2. źle] zle 5. Towiański] Towianski; to samo w. 7, a ponadto: krótko] krotko 12 i 14. swoim] swoim 15. stawi nauczycielem w A. niewyraźnie—może „stanie“ [?] umiejętności] umiejętnosci 16. uczniów] uczniów str. 246, 1. położyłem. Towiański] położyłem—Towianski wówczas] wowczas 3. później] pozniej osobiście] osobiscie rozmówić] rozmowić 4. mógł] mogł Twój] Twój terazniejszy] terazniejszy str. 247, 4. mój sposób] moj sposob Towiański] A. Towianski.

10. **Do tegoż.** (Koresp. I, 236).

(Arkusz papieru listowego, 24·8 × 19·5 cm. Na str. odwr. adres. U góry z prawej: („Baises Pyrenees“), pośrodku: Monsieur / Monsieur / Alexandre Jełowicki / (aux Eaux Bonnes) / przekreślone i inną ręką dopisane: Poste restante, Biarritz („Bse Pynées“) Stempel z lewej: Paris 3. sept. (bez roku); po złożeniu arkusza na str. odwr. z lewej stempel: Laruns 7 sept. 1841 (niewyraźnie), obok:

64 Les Eaux Bonnes; pośrodku u góry: Pan...[?] 7. sept. 4 [?] — z prawej Bayonnes 8. sept. 1841* — z prawej u dołu: Laruns 6 sept. 184?).

Błędy: w A. u góry z lewej: Paryż. Rue d'Amsterdam I — w druku opuszczone. Daty w A. niema. U dołu z lewej inną ręką: 3. (Lutego) Września 1841 / Paryż. str. 236, 1. wieści których] wiesci których 2. rozgłaszam] (w)rozgłaszam różnił się] roznił się 3. przynajmniej] przynamniej str. 237, 1. więc (?) 2. niektórzy] niektorzy 4. bracie] Bracie 5. powiadał, że] powiadał że 6. Bądź] Badz 7. Módlcie się] Modl się 8. Twój] Twój na końcu w druku: Adam Mickiewicz] A. Mickiewicz.

11. **Do hr. Jundziłła.** (Wł. Mickiewicz: Żywot A. Mickiewicza, II, XLIV).

(Arkusz papieru listowego. 19·6 × 12·6 cm., bez znaków wodnych. Na str. odwrot. adres: Monsieur / Monsieur le Comte Jundzill / Lausanne a Bausejour (sic!)).

Błędy: str. XLVI w. 2 zdołu, adres: A M. le comte Jundziłł, à Beauséjour. Lausanne] zob. wyżej; str. XLVII, w. 1 zgóry: avec M. Gai] avec Monsieur Gai 4. Auriez-vous Monsieur le Comte l'extrême bonté de vous en charger, car je n'ai malheureusement aucune idée de cette sorte d'écrit] Auriez vous Monsieur le Comte l'extrême bonté de vous en charger? Car je n'ai malheureusement aucune idée de cette sorte d'écrits 8. par mois] par moi 16. Je me fixe à Lausanne. Je tâcherai de loger dans mes meubles] Si je me fixe à Lausanne, je tâcherai de loger dans mes meubles.

12. **Do tegoż.** (Tamże, III, 101—102).

(Arkusz papieru listowego, 24·7 × 19·4 cm., bez znaków wodnych. Z lewej u góry wyciśnięte: BATH. Na str. odwrot. adres: u góry z prawej: (en Suisse) — od lewej: a Monsieur / le Comte Jundziłł / a Lausanne, a la descente / d'Ouchy — Campagne Litwa Stemple pocztowe, z lewej: Paris 6. sept — z prawej: 8 sept. (rok niewyraźny).

Błędy: tekst drukowany rozpoczyna się od słów: „Bardzo mi przykro...”, opuszczono tytuł w A.: „Szanowny Panie“ str. 101,

17. późno] pozno 19. franków] frankow 20. wyexpeduję]
wyexpediuję 27. źle] zle 30. (1 z dołu) terażniejszy] te-
razniejszy str. 102, 2. bo się to rozeszło po emigracji] bo to
się rozeszło [?] po Emigracji 3. o Polsce] o Polszcze 8. ztąd]
stąd 9. myślało] myśliło pomieszanie] pomieszanie 2. z do-
łu: Przyjm] przyimiy.

13. **Do tegoż.** (Tamże, III, XVI i Kallenbach 224).

(Arkusz papieru listowego, 24·6 × 18·6 cm. Na odwrot. adres.
U góry z prawej: (en Suisse); od lewej: Monsieur / Monsieur /
le Comte Jundziłł / a Lausanne. Stempel pocztowy: Lausanne
26 fevr. 40. Drugi stempel (paryski) zamazany).

Błędy: str. XVI, 11. Szanowny i łaskawy Panie! Mieliśmy]
Szanowny i Łaskawy Panie. Mieliśmy 13. słówko] słowko
14. od dwóch] od dwoch 15. zupełnie czerstwy] zupełnie (rz)
czerstwy 16. i Helena] i Helenka 17. faworytka] faworyta
lubiana] lubiona 19. Lozannę] Lozanę 20. przyjdzie]
przydzie 22. ztąd] stąd 23. Szanowny] szanowny moję]
moją przynajmniej] przynamniej 27. Z Polnią] S Polnią
28. rektyfikować] rectifikować 29. Moskwy] moskwy który]
ktory 30. objasnić] obijaśniać w niektórych] w niektórych
trudnościach] trudnościach skończy] skonczy 31. na pro-
wincją] na prowincję 33. z Celiną] s Celiną na dyliżans]
w Dyli(g)żense str. XVII, 1. kłótnia] kłotnia 2. potwarze]
po(w)twarze 3. w Lozannie] w Lozanie mnie] mię 5. ano-
nyme] anonime ależ wyborne] Ależ wyborne francuzkie]
francuski(ch)e lozańskich] Lozańskich 6. myśleliśmy] my-
śliliśmy z kraju] s kraju 10. oświadczam] oświadczamy
Wreszcie w druku opuszczony zupełnie dopisek po str. lewej z boku:
„Celina prosi o receptę pigułek, anti-soliterowych. Skarzy się na
nudności i jest przekonana że ma solitera“.

14. **Do tegoż** (Tamże, II, 474—475).

(Arkusz papieru listowego, 20·7 × 13·3 cm. Na odwrot. adres:
Monsieur / Monsieur le Comte Jundziłł / a Lausanne. / Stemple
pocztowe: Paris 19 oct 18? Lausanne 21 oct. 1841 (niewyraźnie).

Błędy: w A. u góry z prawej: „Paryż 18 Października. —
w druku opuszczone. str. 474, w. 2. zdołu: Szanowny Panie,

szczęśliwie stanęliśmy w Paryżu zdrowi, a przynajmniej zdrowsi niż przed podróżą] Szanowny Panie. Szczęśliwie stanęliśmy w Paryżu. Zdrowsi a przynajmniej zdrowsi str. 475, 1. zgóry: Złoto, które] Złoto które 2. paryzkich] paryskich 7. więcej] więcej emigrację] Emigrację 8. Owoż] Owoż 9. żeśmy] iżeśmy do łądu przybyli] do łądu przybili.

15. **Do tegoż.** (Tamże, III, 135—138).

(Arkusz papieru listowego, 26·5 × 20·7 cm. Adres (z prawej): en Suisse/ Monsieur / Monsieur / le Comte / Victor Jundziłł. / a Lausanne / a la descente d'Ouchy. Campagne / Litwa /. Stemple: Paris 27 janv. 42, Lausanne 30 janv. 42 (mniej wyraźnie).

Błędy: u góry z prawej data: Paryż 26 stycznia 1842 —w druku opuszczone. str.135, 16. ale i teraz bardzo mi trudno] ale i mi (sic!) i teraz arcytrudno 22. z czytania] s czytania choć wie o niem] chociaż wie o nim 24. z kilku] s kilku 3. zdołu: w coraz większe wpadam zadumienie] coraz w większe wpadam zadumienie 2. niepojętym ogromem] niepojętem ogromem str. 136, 1. zgóry: Mistrza] mistrza 2. Mistrza w historii, w poezyi i w polityce] Mistrza w historii i w filozofii i w poezyi i w polityce. 3. z dołu: nowe i nieznanne dotąd światło na dzieje świata] nowe i nieznanne dotąd światło na pismo święte, na dzieje świata str. 137, 4. zgóry: paryzkiej] paryskiej; po ustępie listu, w którym Mickiewicz donosi, że miał widzenie Towiańskiego, jest w „Żywocie“ podany wyjątek z listu do Skrzyneckiego z 23. III. 1842 (Koresp. I, 249) szczegółowiej opisujący to widzenie. Potem pisze Wł. Mickiewicz: „W dalszym ciągu listu do Jundziłła Mickiewicz nadmienia o wielkim chaosie powstałym w emigracji i o zupełnym przewrocie, zaszłym w jego stosunkach. Tułacze wczoraj nieznanani pracują z nim razem nad badaniem tajemnic duchowych, a wielu dawnych przyjaciół zostało na boku“. Po tych słowach wydrukowany jest dalszy ciąg listu: „Uchodziłem tu długo za pomieszanego“ i t. d. Wygląda to tak, jakby jakaś część listu była tu streszczona. Tymczasem w autografie, ostatnie zdanie, umieszczone przed wyjątkiem z listu Skrzyneckiego, które brzmi: „Zdania całego świata nie mogą obalić mojej wewnętrznej prawdy i obojętną jest dla mojej wiary rzeczą, jak ją rodacy pojmują“ — łączy się *bezpośrednio* ze zdaniem: „Uchodziłem tu dłu-

go za pomieszanego i t. d. W całym zaś liście niema wzmianki o tem, co podaje w streszczeniu Wł. Mickiewicz — możliwe, że zaczerpnięte to jest z innego, współczesnego listu do Jundziłła.

str. 137, w. 20 zgóry: pomieszanego] pomieszanego 22. myślą] myślą w. 2 zdołu łączy się w A. bezpośrednio (a linea) z 3-cim str. 138, w. 2 zgóry: drugi list] list drugi 6. zdołu (przypisek): po „Adam Mickiewicz“ w A. „Rue d'Amsterdam I“.

16. **Do tegoż.** (Tamże, III, XLVIII).

(Arkusz papieru listowego, 21·2 × 13·5 cm. Koperta z adresem: Monsieur / Monsieur / le Comte Jundziłł / a Lausanne / a la descente d'Ouchy, campagne Litwa. Stemple pocztowe: Paris 4 juin 43, Lausanne 6 juin. Bez znaków wodnych.)

Błędy: w A. data: „Paris Rue d'Amsterdam / 1843 Czerwca 3“ umieszczona na końcu listu — u Wł. Mick. u góry: „3 czerwca 1843“. str. XLVIII, w. 2 zgóry: szanowni Państwo. Mamy] szanowni Państwo, mamy 3. wspomnienie] wspomnienie 4. też do nas napisać] też do nas i napisać 6. mały Oleś] malenki Oleś 17. Przeszłego roku] Przeszłego roku 22. receptę] recept

17. **Do ks. Hubego.** (Koresp. I, 286).

(Luźna kartka papieru, 27·3 × 21·2 cm. Bez adresu i znaków wodnych. U dołu z prawej w A.: „R. 1846. Stycznia 18 w niedzielę“ — w druku u góry: Paryż, 18 stycznia 1846 roku, w A. u dołu z lewej: Batignolles. Rue du Boulevard Nr. 12 — w druku opuszczone).

Błędy: str. 286, w. 1. Księżę Hube,] Księżę Hube. 2. kapłanami — w A. przez pomyłkę: „kapłami“ stawaliśmy] stawaliśmy 3. osobiście] osobiscie świadcząc] świadcząc które] ktore 4. zna, i] zna i 5. pisaniem tam,] pisaniem, tam 6. właściwa] właściwa 7. brak miłości Chrystusowej] brak miłości chrystusowej z miłości] z miłości 8. z prawej] z prawej 8 i 9. Kościoła świętego] Kościoła świętego 9. Droga tém (A. tem) grzesniejsza] a linea 11. tych nawet, którzy] tych nawet ktorzy świata] swiata 13. spółbraci do źródła] spółbraci do źródła 14. dobrej] dobrej 17. właściwy] właściwy 18. martwości i oschłości] martwosci i oschłosci 20. środki] srodki 21. z potęgą ziemi od wieków odpornej duchowi Chry-

stusowemu] s potęgą ziemi, od wiekow oporną duchowi chrystusowemu.

18. **Do tegoż.** (Tamże, I, 285).

(Luźna kartka papieru, 27·3 × 21·2 cm.; w A. u dołu z lewej: Batignolles. Rue du Boulevard / Nr. 12^a z prawej: „R. 1846. Stycznia 5^a w druku u góry z prawej: „Paryż, 5 stycznia 1846 roku“).

Błędy: str. 285, w. 1. Powołani w dniach] Powołani, w dniach Bożego] Bożego, 5. Kościół święty] Kosciół święty Z tém] S tem 7. zejściu się] zejsci się zło przeciwne — a linea w A. 8. w miłości] w miłości str. 286, w. 1 (odgóry): zejściu] zejsci powinnością] powinnością 2. napaści] napasci którzy] ktorzy Chrystusowe poruszenie Ducha] chrystusowe poruszenie ducha 4. Kto znas] a linea 5. za to odpowie] za to, odpowie 7. świętych] świętych 8. owoców] owocow.

19. **Do J. B. Dziekońskiego.** (Według Koresp. II, 52 — w A. adresu niema).

(Arkusz papieru listowego, 20·9 × 13·2 cm. Bez znaków wodn.).

Błędy: str. 52, w. 1. Bracie współsługo] Bracie społ-sługo 2. Będziesz tu potrzebnym] Będiesz tu potrzebny 3. ci] Ci 4. franków] fr. 5. Dowiesz się tam] Dowiedz się tam 6. franków] frankow 7. adresu] adressu 9. spółsługa] społsługa 11. Adam Mickiewicz] A. Mickiewicz w A. u dołu opuszczona w druku data: „Paździer. 11. 1848 / Batignolles. Rue de la Santé Nr. 42^a“.

20. **Do Karola Edwarda Wodzińskiego.** (Koresp. III, 299).

(Arkusz papieru listowego, 18 × 11·5 cm. Znak wodny niewyraźny. Na odwrotnej str. adres: A Monsieur / Monsieur Charles Wodziński).

Błędy: w. 1. nie wiem na co,] nie wiem na co 2. córka] corka 3. dziś, jak] dziś jak niebezpieczeństwo] niebiespieczeństwo 5. dniach,] dniach 6. odniosę] odniosę — 7. życzliwy,] życzliwy 8. A. Mickiewicz] *Mickiewicz* 10. historyą] historyę 12. A. M.] *Mickiewicz*.

21. **Do hrabiny Klustine.** (Koresp. II, 163).

(Arkusz papieru listowego, 20·9 × 13·7 cm. Na odwrot. str. adres: Madame / Madame / Klustine / a Paris. Rue d'Angoulême St. Honorée Nr. 3. Stemple pocztowe: St. Germain en Laye 18. Juin 42 (?). Drugi stempel natomiast ma wyraźne: „juin 42“. W Korespondencji zaś jest domyślna, a jak z tego widać fałszywa data 1846 (?) na str. 163).

Błędy: str. 163, w. 1. Madame,] Madame. (w jednym wierszu z następującymi słowami) 2. à Saint Germain] a St. Germain 3. rue des Ursulines, 14.] Rue des Ursulines N. 14. très-beau] tres beau 5. établir] etablir Saint Germain] St. Germain 7. Votre] Vòtre 8. Adam Mickiewicz] A. Mickiewicz opuszczono zupełnie u dołu: „Ce samedi—18“.

22. **Kopia listu Mickiewicza do hr. Wincentego Tyszkiewicza w Bruxelli.** (Koresp. IV, 145).

(Arkusz papieru listowego, 20·7 × 13·2 cm.; ręka nieznaną; bez znak. wodn. Kopia wydaje się dosyć wiarogodną, sądząc po zachowywaniu właściwości fonetycznych pisowni Mickiewicza i po kilku ważniejszych odmianach, które lepiej do treści przypadają).

Odmiany ważniejsze: Koresp. 11. Junii 1847 — Kop. Paryż 24. listopada 1847; str. 145, w. 6. odpowiednie — Kop. odpowiednie; 7. politycznie i ważnie — Kop. politycznie ważnie; str. 146, w. 3. wyjąwszy kilku swoich przyjaciół, którzy już od ciebie wiedzieli o niem — Kop. wyjąwszy kilku twoich przyjaciół i t. d. 10. sprawy chrześcijaństwa. Duch Chrystusa — Kop. sprawy chrześcijaństwa — Duch Chrystusa 18. zacerpnąć znowu u źródła — Kop. zacerpnąć znowu ze zródła 20. wskazówki — Kop. skazówki 29. Bóg urządza na to niewidome ruchy polityczne — Kop. Bóg urządza na to niewidomie ruchy polityczne.

23. **Do Zofii Szymanowskiej.** (Żywot A. M. IV, LXVIII).

(Autograf oprawiony w szkło, stąd niemożność podania jego rozmiarów ani ewentualnych znaków wodnych).

Błędy: str. LXVIII, 1. Marsylia] Marsilia 12-go września] 12 września 2. służył] służył 3. się, że] się że rozpo-

rządzeń] rozporządzeń 4. w tej chwili] w tę [?] chwilę 5. Aleksandra Chodzkę] Aleksandra Chodzkę mógł] mógł 6. kopię] kopią [?] 7. dobrze przepisać] drobno przepisać 8. cienkim] cieńkim 10. wielceby] wiele by str. LXIX. w. 1. że] ze 2. w wiek,] w wiek w którym] w którym myśleć] myślić 3. Dopóki] Dopoki 4. należności] należności 5. Z Konstantynopola] s Konstanypola (sic!) 6. francuzkiego] francuskiego przynajmniej] przynamniej niej] niej.

II. WIERSZE.

A. Urywki i warianty z „Pana Tadeusza“.

1. Wariant w. 623—628. ks. I. Podłużny skrawek papieru, 13·3 × 18·1 cm. Bez znaków wodnych. Uwzględniony przez prof. Bruchnalskiego w wydaniu dzieł Mickiewicza przez Tow. lit. we Lwowie, tom V, str. 142 jako R₃, z błędem w wierszu 623: myśl żywą] myśl czystą. Ponadto w A. pod ostatnim wierszem napisano ołówkiem (ręką Mickiewicza?): Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd / na Litwie, Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 / we dwunastu księgach wierszem / przez
2. Dwa ostatnie wiersze ks. I na luźnej kartce, 11·5 × 18·5 cm., bez znaków wodnych. Uwzględnione przez Bruchnalskiego, V, 248, jako R₃.
3. Tytuł i treść ks. II. na luźnej kartce, 11·6 × 18·1 cm., bez zn. wodn. Bruchn. V, 248, jako R₃.
4. Wariant w. 372—374. ks. II. Podłużny skrawek papieru, 11·5 × 18 cm., bez zn. wodn. Bruchn. V, 254, z 2 błędami: w. 372. przywiozł] przywiodł 374. tybys] tybyś.
5. Tytuł i treść ks. III. na luźnej kartce, 11·8 × 18 cm., bez zn. wodn. Bruchn. V, 258, jako R₃.
6. Tytuł i treść ks. IV. na luźnej kartce, 11·4 × 18·1 cm., bez zn. wodn. Bruchn. V, 264, jako R₄ z następującymi błędami: sło-

wo „koniec“ nie jest napisane *nad* słowem „kończy“, ale *na* niem; zdanie: „Zapóźne spostrzeżenie omyłki“ dopisane jest u góry; dyskussye] dyskusy niebezpieczeństwo] niebeśpieczeństwo jednorórki] jednoróki (sic!) powieści] powiesci.

7. Urywek pierwszej redakcyi tytułu i treści ks IV, na luźnej kartce, 3·5 × 17·7 cm., bez zn. wodn. Bruchn. V, 264, z błędem: niebezpieczeństwo] niebeśpieczeństwo.
8. Waryant opisu „Matecznika“ z ks. IV. Luźna kartka bez zn. wodn.) 18 × 23·1 cm. Bruchn. V, 269 sq, jako IV g.

Błędy: w. 1. krainy] krainy, 3. morza] morza; 4. Myśliwiec] Mysliwiec koło] w koło puszc] pus (sic!) 5. je] ie wierzchu] wierzchu, 6. (tajne)] (taine) 7. wie,] wie dzieje] dzieje. 8. knieje] knieje, 9. po słowie „w głębi“ przekreślony przecinek kłód] kłod korzeni] korzeni, 9a. (trzęsaw)] (trzęsawi) 10. trzęsawicę [trzesawicę 12. ós] os szerszeni] szerszeniów węzowisk] węzowisk 13. zmógł nadludzkiem] nadludzkim zmógł 14. niebezpieczeństwem] niebespieczeństwem 16. jeziorka] jeziorka, 17. nie dosłędzą] nie dosledzą 18. wielkie podobieństwo] wielkie jest podobieństwo [cały ten wiersz w nawiasie] 19. studni] studzień krwawą] krwawą, 20 A z(g)] A (zg) 21. Od której] Od której 23. kołtunowate] kołtunowate, 2. I pnia (zgr)] I pnia (zgar) 26. grzejąca] grzeiąca w którym] w którym 27. Za temi jeziorkami] za temi jeziorkami nietylko] nie tylko krokiem] krokiem, 28. okiem] okiem, 29. w A. mgliste(y)m obłokiem] obłokiem, 30. wznosi] wznosi. 31. w A. „jak wieść gminna głosi“ w nawiasie 33. Główna królestwa] Główna krolestwa stolica.] stolica, 34. zioł] ziół nasiona,] nasiona 35. S których] S których 36. Noego] noego 37. przynajmniej] przynamniej 38. w A. „jak słyhać“ w nawiasie maia] mają 39. Niedźwiedz] Niedzwiedz 40. gnieździ] gniezdzi bystry] bystry, 41. ministry;] ministry, 42. Mieszkaia] Mieszkaja 45. opuszczony waryant: „Żyjący z(e) Pańskich [wyr. wstawiony] stołow (państwa) dworscy zausznicy“ 46. (królujące)] (królójące) główne] główne patryarchalne] patryarchalne, 47. puszczy,] puszczy niewidzial-

ne] niewidzialne, 48. w A. w słowie „dzieci“ „e“ przekreślone
 ślą] sła lasu] lasu, 50. palną,] palną 51c. czworono-
 gi] czworonog 53. pióra] piora 58. skrzywi] skrzywi,
 61. chory] chory, 62. gości] gosci 63. kości] kosci 64.
 zwierzętami] zwierzętami, 66. Ieszcze] Jeszcze popsuci]
 popsuci, 67. własności] własności świat] swiat kłóci]
 kłoci 68. pojedynków, wojennej] pojedynków, woiennej 69.
 ojce] oice żyją] żyją 71. nie kasa nie bodzie] ni kasa ni
 bodzie 72. chociaż] chociciaż (sic!) niezbrojny] niezbrojny,
 73. spokojny] spokojny. 74. zdziwienia] zdziwienia, 75. ia-
 kim] Jakiem szóstym] szostym dniu] dnia (sic!) 77. skłó-
 ciły,] skłóciły. 78. ostępu] ostępu, 55a, 55b, 56, 57. w A.
 dopisane z boku; w A. u góry z prawej nad słowem „krainy“ znak
 atramentem: †.

9. Waryant w. 12 i 69—71 ks. X. na luźnej kartce, 6·9 × 16·5 cm.,
 bez znak. wodn. Wzmianka o nim znajduje się z rozprawie Pila-
 ta: „Autograf Pana Tadeusza“; 1) tutaj poraz pierwszy przytacza-
 my go w całości. Składa się z czterech wierszy, z których pierw-
 szy stanowi dzisiejszy w. 12 ks. X, trzy następne zaś, w. 69—71
 tejeż księgi; pisane jeden pod drugim, bez przerwy. Z lewej stro-
 ny na wysokości pierwszego wiersza napisano: „9(a)“, poniżej
 zaś, nieco skośnie ku prawej: „(b)“, obok tego pomiędzy powyż-
 szymi znakami a wierszami narysowana łamana linia, skośnie ku
 lewej, zakończona kółeczkiem.

Głuche, milczące, iakby s trwogi oniemiało.
 Aż s całym tym chaosem, wody i kurzawy
 Słomy, liścia, gałęzi wy(rwanej)dartej murawy
 Wichry w las uderzyły, i po głębiach puszczy.

10. Tytuł i treść ks. XII. na luźnej kartce, 10·5 × 16·5 cm.
 U Pilata, tamże, wzmianka, bez przytoczenia odmian następują-
 cych: Po zdaniu: „Dąbrowski udarowany“ następuje opuszczone
 w druku zdanie: (*Maciej*). *Nowy gość*. Potem: *Jeszcze kilka słów*
o Scyzoryku [w druku: *Jeszcze o Scyzoryku*] i: *Uwagi* (nad nim)
Gerwazego [w druku: *Uwagi Gerwazego*].

1) Pamiętnik Tow. lit. im. A. Mick. tom VI.

B. Inne wiersze.

11. Autograf wiersza: „W imionniku S. B.“

(Luźna kartka papieru, 12·3 × 19·8 cm., bez znak. wodn.).

Waryanty podane w „Dziełach“ wyd. Tow. lit. t. I, str. 243, z następującym błędem: w. 3. łatwiej] łatwiey pozatem opuszczono tu zupełnie następujące różnice pomiędzy tekstem drukowanym a Autografem: w. 5. leją] leią 6. ojczystej] oyczystey 8. przyjaznej] przyiazny 9. poświęcę,] poświęcę! 10. Przyjmij go wdzięcznie] Racz wdzięcznie przyiąć z těj miary] s tey miary 11. W w. „Że był ten listek“ w A. słowo „był“ napisane na pierwotnem „ten“ w przyjacielskiej] w przyiacielskiej w podpisie: po odebraniu rozkazu oddalenia z Litwy] po odebraniu rozkazu oddalenia się z Litwy.

12. Chór aniołów z „Dziadów“ III części, scena IV („Dzieła“, wyd. Tow. lit. tom IV, str. 190).

(Luźna kartka, 11·4 × 19·5 cm., bez znaków wodnych).

Tytuł: chor aniołów. Wiersze: „Lekko i cicho jak lekkie sny zlemy / Braciszka miłego sen rozweselmy“, z których pierwszy wypowiada w tekście drukowanym „Anioł“, a drugi należy do „Chóru Aniołów“, tu następują bezpośrednio po sobie pod tytułem. Odmiany: w. 22. rozweselmy,] rozweselmy 23. podścielmy [podscielmy 24. Oczami, gwiazdami,] Oczami gwiazdami 25. Śpiewając] Spiewając grając,] grając wiankiem,] wiankiem 26. nad czystym, nad cichym,] nad czystym nad cichym kochankiem.] kochankiem, 27. splećmy, [splećmy 28. róże] roże rozniećmy.] rozniećmy 29. Z pod] S pod gwiazdzistych] gwiaździstych 30. Rozpuśćmy] Rozpuscmy rozlęjmy] rozlejmy 31. wiankiem,] wiankiem. 32. piersi] piersci [?] okrążmy,] okrążmy 34. Śpiewając i grając, [Spiewając i grając wiankiem] wiankiem, 35. czystym,] czystym podpis: Adam Mickiewicz — 1836 Marca 27

13. Autograf wiersza „Zdrajca“.

(Luźna kartka papieru, 22·7 × 15·8 cm., bez znak. wodn.).

Uwzględniony przez Piniego w rozprawie p. t. „Rękopis poezji Garczyńskiego w przerobieniu przez Mickiewicza“ (Pamiętnik

Tow. lit. im. A. Mick. 1898, VI, 470) z następującymi błędami: w. 3. wieść] wieźć każą,] każą; 6. Wezwał] wezwał [gdyż przedtem przekreśl. „I⁴] 8. samobójca] samobojca 16. Nazwany] nazwany w dopisku: rymotwór] rymotwor koniec. — Następnie] koniec — Następnie składają] układają Korrekta] korekta.

III. VARIA.

1. Autograf artykułu p. t. Sonety Józefa Hiernoima Kajsiewicza, drukowanego bezimiennie w „Pielgrzymie“, 6-ty półarkusz z r. 1833.

(Luźna kartka papieru, 20·7 × 15·8 cm., bez znaków wodnych).

Uwzględniony przez Gubrynowicza w artykule p. t. Współpracownictwo Mickiewicza w „Pielgrzymie polskim“ (Pam. Tow. lit. im. A. Mick. VI, 355), z następującymi błędami: str. 364, w. 4. poświęconą niegdyś tylko] poświęcaną nie już tylko 7. (Poezye)] (poezye) obrazki uczucia] obrazki, uczucia 8. ogłoszone] Ogłoszone Są to obrazki] Są to obrazki, uczucia 9. w których] w których 11. (pełne)] (pełno) 13. gramatycznych] grammatycznych kruszec] kruszeć (p) (sic!) 15. swiszcze skrzydłami, mieni się w oczach] swiszcze skrzydłami i cmi się w oczach 17. jeszcze ale] jeszcze, ale 18. sonetach] sonet(ó)ach 19. niektórych] niektórych.

1. Autograf artykułu p. t. Poezye Słowackiego, drukowanego tamże, napisany na tej samej kartce, co artykuł poprzedni. Uwzględniony przez Gubrynowicza tamże, z następującymi błędami: w. 2. s krytyków] s krytykow ów] ow 3. oda] Oda 6. zrozumiał,] zrozumiał! 7. niezrozumia(wszy)nej] niezrozumianej 8. królów] krolow 9. w sześciu] w szesciu 10. autor terazniejsze] Autor terazniejsze str. 365, w. 1. której] której 2. z przekonania] s przekonania 3. w chrześcijańskiej] w chrześcianskiej 4. źródło] zrodło oddaliłem] Oddalił(e)s)m 5. poetów] poetow 7. (Zdaje się, że)] (Zdaje się że) 8. (wymienić liczbę kart — etc. etc.] wymienić liczbę kart cenę etc. etc.).

3. Autograf artykułu p. t. **Pieśni Pielgrzyma polskiego** przez Konstantego Gaszyńskiego, drukowanego tamże, drugi półarkusz, str. 7, szpalta 2-ga.

(Luźna kartka papieru, 9.3×19.4 cm., bez znaków wodnych).

Ogłoszony przez Gubrynowicza tamże — z następującymi błędami: str. 362, w. 6 zdołu: (postrzegą)] (postrzegai ?) 3 zdołu: zdają] zdają(c).

4. Autograf początku artykułu p. t. **Wiadomości z Polski**, pod datą: Paryż 12. czerwca 1833, drukowanego w 12 półarkuszu „Pielgrzyma“.

(Podłużny skrawek różowego papieru. 5.2×20.2 cm., bez znak. wodnych).

Ogłoszony przez Gubrynowicza tamże, z błędem str. 365 w 1 zdołu: opuszczony po słowach: W Szadku [w Kalskiem] następujący wariant: (czterech) powstań(ów)y.

5. Autograf wariantu Litanii pielgrzymkiej z „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego“.

(Ćwiartka papieru, 17×17.2 cm., urwana u dołu, postrzępiona zgóry i z prawej. U góry po lewej i prawej znaki wycierania pióra z atramentu. Bez zn. wodn.).

Ogłoszony przez Gubrynowicza w artykule p. t. Autograf „Litanii pielgrzymkiej“ (Pam. Tow. lit. VI, 280) z błędami: str. 281, w. 3. któryś] ktorys str. 282, 2. miłością] miłością 1 zdołu: Przez m....] przez męcz str. 283, 4. (wolność)] (wolnos) 6. (Am)?] Aas (Aar?).

6. Kartka papieru, 11.5×18.2 cm. Na niej ręką Mickiewicza: Pani / Klaudyi Potockiej / poświęca / Autor.

7. Skrawek papieru, 3.9×8.3 cm. Na nim ręką poety napisane: A Monsieur / Monsieur / Jański.

8. Koperta (?) listu do Jańskiego. Arkusz papieru, złożony we troje. Na jednej stronie (wierzch?) napisane: Pour M. Jański.

9. Podpis Mickiewicza na prośbie, wystosowanej przez „Radę szkoły narodowej polskiej“ (w Batignolle) do X, aby się zajął

zbieraniem składek na rzecz tejże szkoły. Mickiewicz podpisany jako wiceprezes.

10. Podpis Mickiewicza na kwicie, wystawionym przez B. Jańskiego B. Zaleskiemu, poświadczającym odbiór pieniędzy na rzecz domu Zmartwychwstańców. Pod podpisem Jańskiego napisał poeta: „Poświadczam Adam Mickiewicz“. Autograf ten ofiarował Zaleski Kalince, jak świadczy dopisek. Cały dokument drukowany w Smolikowskiego: „Historji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego“.

Józef Przecławski.

JÓZEF OLESZKIEWICZ.

(ZE WSPOMNIEŃ PETERSBURGA).

Z autografu Biblioteki Przeddzieckich wydał, wstępem
i objaśnieniami opatrzył
AURELI DROGOSZEWSKI.

OD WYDAWCY.

Wśród rękopisów, będących w posiadaniu Biblioteki Przędzieckich w Warszawie, znajduje się, między innymi, autograf wspomnień J. Przędzawskiego o Oleszkiewiczu. Postać Oleszkiewicza, malarza i mistyka, ciekawa jest dla nas ze względu na rolę, którą mu przypisuje Mickiewicz w „Dziadach“ cz. III-iej, zwłaszcza na ton, w jakim o nim mówi, malując go jako wizyonera przyszłości, nadając mu powagę, dostojność, namaszczenie proroka, bezpośrednio obcującego z bóstwem, gromiącego zbrodnie ludzkie, a jednocześnie do głębi przejętego bólem, gdy patrzy na całe w męczarniach narody. Ponieważ z „Dziadów“ dał nam poeta, jako całość skończoną tylko akt I, z części zaś dalszych istnieje tylko t. zw. „Ustęp“, rola Oleszkiewicza w kompozycji utworu nie przedstawia się z dostateczną jasnością. Bądź co bądź pozwala poeta przypuszczać, że spotkanie się mistyka petersburskiego z bohaterem, najwyraźniej w „Ustępie“ z postacią samego poety zidentyfikowanym, nastąpiło z wyroku Przeznaczenia i miało dla „pielgrzymów“ znaczenie decydujące. „Ty pojedziesz w *daleką, nieznaną drogę*“, mówi ks. Piotr do Konrada. „Będziesz w wielkich, bogatych i rozumnych tłumie: Szukaj męża, co więcej *niżli oni umie*. Poznasz, bo cię powita pierwszy w Imię Boże; *Śluchaj, co powie...*“ Spotkanie następuje we fragmencie „Petersburg“. Oleszkiewicz zbliża się do pielgrzyma „w imię Boże“, lecz ten, zbyt swymi myślami pochłonięty, ucieka od niego; było coś jednak w głosie i słowach spotkanego, co głęboko zapadło w duszę podróżnemu; i oto dlatego przy spotkaniu drugim zostaje on wstrząśnięty dźwiękiem głosu, słowami tajemniczymi (fragment „Oleszkiewicz“). Jak się zdaje, te właśnie ustępy „Dziadów“ wpłynęły zarówno na badaczy, jak i na pamiętnikarzy. Oleszkiewiczowi przypisuje się doniosły wpływ na kierunek religijno-mistyczny Mickiewicza, jednak nie możemy określić, na czym polega właściwie ów wpływ, a nawet co do samego faktu wpływu nie posiadamy pewności. Możemy nawet dostrzedz, jak pod wrażeniem dzieła Mickiewicza zmieniają się sądy współczesnych o Oleszkiewiczu. Znamienna

jest różnica między fragmentem, jemu poświęconym w „Księdze wspomnień“ Malinowskiego (Kraków 1907, str. 61), pisanej między rokiem 1860 a 1865, a tonem wzmianek o Oleszkiewiczu w pamiętniku łańskim tegoż autora w latach 1827—1828. W „Księdze“ występuje on jako twórca idei mesyanicznej—co należy mocno zakwestyonować—w pamiętniku autor odzywa się o proroku z nadzwyczajnym lekceważeniem. Najbardziej rozpowszechnionym źródłem wiadomości o mistyku naszym są „Listy“ Odyńca. Gdy autor wspomina o wielkiem wzruszeniu, które ogarnęło twórcę „Dziadów“ na wieść o śmierci Oleszkiewicza, wskazówce tej możemy zaufać, gdyż pozostaje ona w zupełnej zgodzie ze słowami, pełnemi najwyższej czci, które poeta pamięci proroka poświęcił. Lecz gdy w liście, który ma być współczesnym wypadkiem, spotykamy się z *wnioskiem* autora: „widzę ze wszystkiego, iż ten człowiek ma wielki wpływ na Adama“, który jednak mówi o Oleszkiewiczu jako o oryginalnym („Listy“ I, 46), wolno nam ze swej strony wniosek uczynić, że ta niezwykła przenikliwość posiada źródło późniejsze. Zaznaczmy, że Odyńca zjawia się w Petersburgu 1 (13) maja 1829 (Wł. Mickiewicz, „Żywot“, I, 361), list zaś z wiadomościami o Oleszkiewiczu datowany jest 5 (17) maja. Przez te kilka dni Odyńca już nasłuchiwał się tylu opowiadań, poczynił głębokie spostrzeżenia, uczuł się osobiście głęboko wzruszony nauką Oleszkiewicza. Rozwiązanie wątpliwości znajdziemy w tym znanym fakcie, że „Listy z podróży“ są literackim opracowaniem szczegółów, niekiedy powierzonych papierowi, często w pamięci jedynie przechowywanych. Jeżeli Odyńca mógł się mylić co do takich nawet rzeczy, jak te, że odprowadzał Adama na statek, tembardziej nie możemy mu ufać bezwzględnie w chwilach, kiedy dosłownie przytacza rozmowy swoje i Adama z mistykiem i ostrożnie musimy zachowywać się wobec jego spostrzeżeń a zwłaszcza wniosków.

Wobec tego, że wiele podań o Oleszkiewiczu posiada zaznaczony tu charakter chwiejności, a jest często w znacznej mierze echem „Dziadów“, wobec szczupłej garstki autentycznych o naszym mistyku wiadomości, każda nowa wiązanka szczegółów o tej ciekawej postaci jest pożądana i dlatego może nie będzie rzeczą zbytęzną wydobyć z ukrycia krótkiego szkicu J. Przecławskiego.

Nie mamy tu jednak do czynienia z utworem bezwzględnie nieznanym. W głównej swej osnowie był on już drukowany w piśmie rosyjskiem, „Russkaja Starina“ 1876, t. XVI, str. 559—566. Na szkic ten powołuje się Wł. Mickiewicz w swoim dziele „Żywot A. M.“, I, 189—90, a Fr. Rawita Gawroński umieszcza wspomnienie Przecławskiego w spisie źródeł do rozprawy o Oleszkiewiczu („Studia i szkice historyczne“, ser. I. Lwów, 1903, str. 270). Mimo to można przytoczyć dwie okoliczności, usprawiedliwiające ponow-

ne ogłoszenie drukiem pracy znanej. Autograf Biblioteki Przędzieckich różni się od tekstu rosyjskiego tem, że jest obszerniejszy, zawiera bowiem ustęp o Oleszkiewiczu, jako o malarzu, czego brak w „Russk. Starinie“. Nadto w tekście polskim znajdujemy tu i ówdzie drobne wprawdzie i nieliczne, ale nadzwyczaj charakterystyczne uzupełnienia, dotyczące nauki mistyka. Drugą okolicznością jest to, że tekst polski, jeżeliby nawet był przekładem z rosyjskiego, jako dokonany przez autora, posiada wagę oryginału, ten zaś nie był jeszcze dotychczas drukowany, wspomnienia zaś Przecławskiego, *mimo* zaznaczonych już powoływań się autorów polskich na źródło rosyjskie, nie są właściwie znane. Drukował niegdyś Dr. Antoni J. (Rolle) Polonica z pism rosyjskich w „Rozprawach Akademii Umiejętn.“ wyd. histor. filozof. t. X—XIII, umieszczając tam wspomnienia Przecławskiego o Mickiewiczu, z których korzysta P. Chmielowski w dziele, poecie poświęconem; mimo to przecież, że tom X Rozpraw ukazuje się już w r. 1879, XIII zaś w r. 1881, *liczne szkice* Przecławskiego w „Russkiej Starinie“ w latach 1874—1878 nie są wcale Rollemu znane. Fr. Rawita Gawroński we wspomnianej rozprawie zaznacza istnienie szkicu Przecławskiego, ale cytując go, myli się w tytule, nazywając go „Wspomnieniami Cyprynusa“, gdy tymczasem w „Russk. Starinie“ mamy w tytule „Luźne szkice O. A. Przecławskiego“ (Biegłyje oczerki). Wogóle w „Russkiej Starinie“ autor nie użył pseudonimu ani razu. Szkiców tych jest cztery, trzeci z kolei poświęcony malarzowi Orłowskiemu, czwarty Oleszkiewiczu. W pracy swej autor ze źródła tego nie korzysta, a w jedynej cytacie, w której się na Przecławskiego powołuje (str. 285), najwidoczniej idzie za Wł. Mickiewiczem. Widać to ze wzmianki o Jakóbie Böhme'm i St. Martinie, z którymi rzekomo Oleszkiewicz zapoznał twórcę „Dziadów“, o czym Przecławski wcale nie mówi, i z charakterystycznego kroju cytaty: „Rozmowy (Mickiewicza) z tym nowym przyjacielem, uleczyły poetę nie z *ateizmu*, któremu *nie holdował*, lecz z obojętności religijnej, w której żył wówczas“. Tekst zaś rosyjski zupełnie się zgadza z polskim, i brzmi inaczej: „Wielki poeta w rozmowach z nim uleczył się też (t. j. jak inni, o których była mowa) nie z niewiary wprawdzie, ale z indyferentyzmu, na który niedomagał“. Łatwy sąd wniosek uczynić wypadnie, że Rawita Gawroński nie miał w ręku „Russkiej Stariny“. Podobnie się ma sprawa z prof. Kallenbachem. W dziele swem „O Mickiewiczu“ t. I, str. 177 przytacza dosłownie znaną nam cytate z Wład. Mickiewicza, powołując się na „Russkij Archiw“, 1872, Nr. 9. Omyłka stąd powstała, że Wład. Mickiewicz w „Żywocie“ t. I, str. 189 ma dwa odsyłacze; pierwszy do „Russk. Archiwum“ 1872, Nr. 9, drugi odpowiednio do cytaty „Russkaja Starina“ 1876, lipiec. Prof. Kallenbach przez pomyłkę wziął odsyłacz pierwszy, stosujący się do innej okoliczności. Widoczna znowu, że autor nie miał do czynienia z pierwo-

źródłem. W dodatku trzeba zaznaczyć ten charakterystyczny szczegół, że właśnie w pierwszym odsyłaczu pomylił się i Wł. Mickiewicz. Wspomnienia Przeclawskiego, dotyczące pobytu Mickiewicza w Petersburgu, o które mu właśnie chodzi, umieszczone są w „Russk. Archiwie“ 1872 r., Nr. 10, str. 1887—1954, w Nr. 9 zaś są wspomnienia o Nowosilcowie (str. 1705—1769). Omyłka prof. Kallenbacha staje się więc podwójną.

Z powyższych faktów wynika, że jedynie Wł. Mickiewicz istotnie ze szkicu Przeclawskiego korzystał i stał się z kolei źródłem dla polskich badaczy. Lecz źródło to za bezwzględnie pewne i wystarczające uważanem być nie może.

Po pierwsze, mamy tu do czynienia z pewnem zużytkowaniem tekstu, nie z samym tekstem. Dostrzegliśmy już, że przekład autora nie jest filologicznie ścisłym. Co ważniejsza, autor streszczenia własne zamyka w cudzysłów, każąc wierzyć, iż mamy do czynienia z wiernem odtworzeniem słów Przeclawskiego; zbliża nieraz w ten sposób ustępy, dalekie od siebie, nieraz własne domniemania w taki sposób przedstawia, jakby one były oparte bezpośrednio na świadectwie autora wspomnień. Do takich hipotez należy twierdzenie, jakoby Oleszkiewicz wtajemniczał Mickiewicza w systemy St. Martina i Jakóba Böhmego. Wyszute to zostało stąd, że Przeclawski porównywa w kilku słowach poglądy St. Martina i Oleszkiewicza. Co zaś do Böhmego, oddziało tu poprostu mocne skojarzenie nazwisk. W dalszym ciągu do nieuzasadnionych zupełnie przypuszczeń należy twierdzenie, że Oleszkiewicz zapoznał Mickiewicza z mistykami rosyjskimi („Żywot“ I, 191), na czem autor opiera bardzo daleko idące wnioski, czego nie dotykamy, jako bezwzględnej jego własności. I znowu do nieporozumienia dał powód Przeclawski tem, iż wspomina, jaką powagą cieszył się Oleszkiewicz wśród petersburskich mistyków. Wreszcie zakwestyonować należy dokładność ogólnego sformułowania nauki Oleszkiewicza, co możnaby określić, jako niesprzeciwianie się złemu gwałtem („Żywot“ I, 191). Wobec tego wszystkiego możnaby uważać, że skonfrontowanie źródła z jego odbiciem byłoby korzystne.

Przechodząc do oceny wspomnień Przeclawskiego, musimy z góry zaznaczyć, że i w stosunku do nich należy zachowywać wielką ostrożność. Autor ich, Józef Emanuel Przeclawski h. Glau-bicz, był synem poważanego ziemianina guberni wileńskiej. Urodził się w r. 1799, kolegował w uniwersytecie wileńskim z Mickiewiczem. Znalazłszy się z powodu spraw rodzinnych w Petersburgu, wstąpił w 1824 r. na służbę rządową do ministerjum spraw wewnętrznych. Od r. 1830 do 1858 wydawał i redagował „Tygodnik Petersburski“, skupiający przez długi czas najwybitniejsze siły literatury w kraju, jak: Kraszewski, Rzewuski, M. Grabowski, Ig. Hołowiński, L. Szyrmer, Placyd Jankowski i wielu innych. Dopiero

od r. 1847, wskutek warunków cenzuralnych, znika dział literacki z „Tygodnika”—znaczenie pisma upada. W r. 1831 Przeclawski tak energicznie w piśmie swem manifestuje bezwzględna lojalność, że „Tygodnik“ od r. 1833 uzyskał miano *gazety urzędowej*. Po stopniach drabiny urzędniczej posuwa się stale, dworując sobie z wyroku śmierci, *in effigie* wykonanego na emigracji; wreszcie jest dyrektorem kancelaryi Komisji Kodyfikacyjnej Królestwa Polskiego aż do jej zwinienia w r. 1861. Jest radcą tajnym, kawalerem orderu Orła Białego. Od r. 1853 wchodzi do Głównego Zarządu cenzury, przez kilka miesięcy (w r. 1864) zastępczo sprawuje urząd prezesa; na tym stanowisku zyskuje sobie wymowne miano „filozofa cenzury“. Raz mu się tylko powinęła noga, w listopadzie 1864 r., gdy ostro wystąpił w cenzurze przeciw stanowisku „Moskiewskich Wiedomosti“ w sprawie polskiej, pragnąc się przypodobać możnym protektorom, na których gwałtownie napadał Katkow. W końcu r. 1871 lub na początku 1872 opuszcza Petersburg i schyłkowe lata spoczynku spędza w gub. twerskiej, jak się zdaje w majątku żony (z pochodzenia Francuzka, wdowa po hr. Chwostowie). Odtąd zaczyna się pamiętnikarski okres żywota, zakończony wraz ze śmiercią 22 grudnia 1879 r. Szereg jego szkiców pod pseudonimem Cyprynusa drukuje „Russkij Archiw“ w r. 1872 (wspomnienie o Nowosilcowie, o Mickiewiczu i inne). Charakterystyczny to wybór pisma, utrzymanego w tonie wybitnie reakcyjno-nacjonalistycznym. Redaktor pisma, Piotr Bartienjew, zjadliwymi uwagami opatrywał jego artykuły, broniąc np. patryotyzmu Nowosilcowa, który winien był tępić „wszystkich tych Filaretów i Filomatów“, który słusznie przestrzegał przed polską Zmiją, Czartoryskim i t. p. Wreszcie tyle się posypało protestów ze strony patryotów, tropiących w Przeclawskim ukryty jezuityzm katolicki, podstępny patryotyzm polski, miodowemi słowy wlewający truciźnę w ufne serce rosyjskiego człowieka, że wreszcie dość tego było nawet tajnemu radcy, który zmuszony był przenieść się do liberalnej „Russkiej Stariny“ (roczniki 1874, 1875, 1876, 1878, 1883). Lojalizm swoisty, będący tłem całego życia autora, kładzie swe piętno i na wspomnieniu dymisjonowanego dostojnika. Z tego względu nieraz musimy czynić zastrzeżenia co do wiarogodności świadectw pamiętnikarza. Oto np. w „Kalejdoskopie wspomnień“ („Russkij Archiw“, 1872, X, i osobna odbitka, Moskwa 1874) utrzymuje on, że Mickiewicz szczególnie cenił chłopca rosyjskiego, przyznając mu wyższość nad chłopem litewskim, a to z powodu bezwzględnego posłuszeństwa władzy; w tem miał Mickiewicz upatrywać wielkość ludu rosyjskiego, gdyż w uległości takiej widoczne jest uznanie moralnej powagi, nie lęk przed grubą siłą fizyczną. I na dowód miał Mickiewicz przytaczać oglądany przez siebie fakt, jak stójkowy pędził przed sobą do aresztu dwu wielkich chłopów z toporami. Dość tu przypomnieć sobie słowa poety o *heroizmie*

niewoli we fragmencie „Petersburg“, by zrozumieć, że w tem podaniu wiele rzeczy może być prawdą, ale prawdą na głowie postawioną. Wogóle można zauważyć, że Przecławski ludzi, sobie sympatycznych, pragnie przedstawić jako *czynnie lojalnych*, t. j. moralnie sankcjonujących wszelkie faktyczne stosunki władzy. Nie darmo przezwano go „filozofem cenzury“. Sprawdzimy to i w szkicu, dotyczącym Oleszkiewicza. Inną cechą wspomnień jest ich anegdotyczność, chwytywanie szczegółów luźnych i często drobnych, a obok tego gadulstwo i chęć rezonowania z byle jakiego powodu. Jednym tchem może np. autor wygłosić zdanie, że Napoleon dlatego dążył do Moskwy, że przypuszczał, iż w mieście tem jest siedziba senatu, posiadającego prerogatywy rzymskiego, i że ten senat mógłby zdetronizować Aleksandra; że Polacy lubią bijatykę dla samej bijatyki, i że gdyby dano im upust energii w wojnie tureckiej, tyleby mieli z tego uciechy, że aniby pomyśleli o powstaniu listopadowem i t. p. Całą tę filozofię możnaby odrzucić bezpiecznie, ale cóż, kiedy i w tej dziedzinie, w której powinien być tylko sumiennym kronikarzem, mylą się mu wciąż szczegóły, daty, wypadki, osoby, zachodząc jedne za drugie. Na ostre w tym względzie zarzuty musiał przyznać, że z zupełną dokładnością nie pamiętał „lat, miesięcy i dni“. Pisał w wieku sędziwym, a nadto zasadniczo wciągał do swych pamiętników nie tylko wrażenia osobiste, ale i wiadomości i pogłoski, ogół obiegające, jak to zaznacza we wstępie swego „Kalejdoskopu“.

Zupełnie jednak lekceważyć świadectw Cyprynusa nie można. Lubił on wciągać do pamiętników materyały bądź drukowane, bądź rękopiśmienne. W jednym ze szkiców, drukowanych obok wspomnień o Oleszkiewiczu, przytacza rozmowę z pewnym podróżnikiem, już przed laty umieszczoną w „Tygodn. Petersb.“ (1843 r., str. 32). W wieku chłopięcym już powziął przyzwyczajenie czynienia notatek o zdarzeniach, które mu się wydawały ciekawymi. Zaznaczyliśmy wyżej pociąg autora do filozofowania; nałóg ten pewnego razu omal się nie stał powodem bardzo przykrej sytuacji. Nowosilcow, który codziennie bywał w Słonimiu (miał tam dzierżawę donacyjną) u wuja autora na herbatce z rumem i tam się spotykał z Józefem, kazał u niego pewnego razu zrobić rewizję. Młodzieńca ocaliło to, że wziął z sobą na wieś notatnik z niezbyt pochlebными uwagami o przyszłym kuratorze uniwersytetu wileńskiego. Otóż notatki te dopomogły nieraz pamięci Cyprynusa. Za przykład weźmy relację o improwizacji Mickiewicza o Zborowskim w dn. 24 grudnia 1827 r. I tu się spotykamy z pewnemi przesunięciami szczegółów, z pomyłkami dat. Ale podobne błędy spotykamy i w „Księdze wspomnień“ Malinowskiego. Bądź co bądź publiczność polska najwcześniej od Cyprynusa mogła się dowiedzieć o improwizacji i jej przebiegu. (Rozdział „Kalejdoskopu“ o Mickiewiczu z „Rusk. Arch.“ 1872. Zeszyt X, przedrukowany

w wyjątkach w „Tygodn. Ilustrow.“ 1872, Nr. 260, 261, str. 319—20, 330—33). Dopiero później przybyły wyjątki z „Księgi wspomnień“ w „Kronice Rodzinnej“ 1875, Nr. 23 i Nr. 24 (podane przez Wincentego Korotyńskiego) i list Malinowskiego do Lelewela z dn. 7 (19) marca 1828 r. w „Bibl. Warsz.“ 1876, I, 411—7. Również sprawdziło się opowiadanie o zajściu między Mickiewiczem a Sękowskim z powodu „Collectaneów“ („Kalejdoskop“, str. 11 i wyjątki z łąciń. pamiętn. Malinowskiego („Kronika Rodzinna“, 1875, Nr. 24, str. 379—361). Gdy zechcemy obecnie rozważyć wiarogodność opowieści Cyprynusa o Oleszkiewiczu, rozumiemy się, będziemy musieli sprostować tu i owdzie „lata, miesiące i dni“; nie będziemy mogli kłaść na karb Oleszkiewicza dziewiczo-białego lojalizmu Przeclawskiego; lecz zarazem musimy uwzględnić, że mamy przed sobą opowiadanie długoletniego członka kolonii polskiej w Petersburgu o osobie, otoczonej szczególnym szacunkiem przez najwyższe towarzyskie sfery nadnewskiej stolicy; po drugie, że Przeclawskiego pociągała do Oleszkiewicza aureola mistrza wolnomularstwa,—Przeclawski w r. 1821 wstąpił do loży w Nowogródku, której przewodniczył Adam Sołtan; pociągało go także upodobanie do nauk tajemniczych, którym się jakiś czas, szperając wśród starych rękopisów, w młodości oddawał.

Rękopis Przeclawskiego przeszedł do zbiorów Biblioteki Przezdzieckich w r. 1891 z rąk J. Gieysztora. Oprawny w szarą bibułę, posiada numer inwentarzowy „265“. Wymiary jego są 22 × 18 centymetrów. Składa się z 4-ch zszytych z sobą półarkuszy, z lewej strony margines, na marginesie u góry paginacja od 1 do 16 strony. Tytuł jest następujący: „Szczegóły do biografii artystów“. I. Józef Oleszkiewicz. W nawiasie niżej: Ze wspomnień Petersburga. Na ostatniej, 16-ej stronie, dwukrotnie podkreślony podpis: Cyprinus. Na stronie pierwszej u góry znajduje się obcą ręką ołówkiem uczyniony napis: Przeclawski Józef (Cyprinus), obok niebieskim ołówkiem dopisano: Niedrukowany. Rękopis był przeznaczony do druku, jak widać z odsyłacza, zaopatrzonego w adnotację „Przyp. autora“, z odróżnienia uwag, które miały pozostać u dołu strony, od dopisków, przeznaczonych do wcielenia do tekstu. Pierwsze są zaznaczone gwiazdkami i umieszczone u dołu, drugie odpowiednimi znakami korekty i dopisywane z boku na marginesie. (Zostały one przez wydawcę umieszczone w tekście). Poprawki i przekreślenia są bardzo nieliczne i bez znaczenia. Wspomnienia Oleszkiewicza, jak widać z tytułu ogólniejszego i cyfry „1“ przy nazwisku malarza, miały rozpoczynać całą seryę życiorysów. Zapewne autorowi nie wystarczało występowanie przed publicznością rosyjską, i z pismami polskimi pragnął nawiązać stosunki, przesłał więc rękopis do Warszawy, ale na tem wszystko utknęło.

W druku nie uwzględniono pisowni rękopisu, nieposiadają-

cej wybitniejszych indywidualnych cech; odmianki stylowe, bardzo drobne i nieliczne, zostały pominięte, uwagi u dołu niepodznaczone należą do autora, uwagi wydawcy opatrzone podpisem A. D. Rusycyzmy (niektóre zostały przez autora usunięte), zaznaczono przez *sic*.

Stosunek tekstu polskiego do rosyjskiego jest taki, że pierwszy należy uważać za przekład drugiego. Pragnąc dać w języku polskim seryę wspomnień o artystach, autor musiał rozszerzyć tekst poprzedni ustępem o Oleszkiewiczu jako malarzu; wiele zresztą drobnych szczegółów przemawia za pierwotnością tekstu rosyjskiego. Tu i ówdzie tok zdania jest taki, że każde przypuszczać, iż mamy do czynienia z przekładem. Np. w jednym miejscu dowiadujemy się, że „jeżeli Newa nie zamarźnie, wielka z niej może być bieda“ ros. „nadielajet biedy“, i ta bieda została w przekładzie. Charakterystyczny jest ustęp, dotyczący dokuczliwych owadów, których Oleszkiewicz nie pozwalał tępić. W „Russk. Star.“ są to „kłopy i błochi“ (561). W rękopisie polskim w pierwszym zapędzie ukazały się również „pchły i pluskwy“; następnie autor to wykreśla i zastępuje eufemicznym wyrażeniem „biegające i skaczące owady“. Podobnie z rosyjskiego tekstu przeszedł epitet *bur*a (kotka — str. 565), później zamieniony na „ciemnoszara“. Zwłaszcza uwagę zwraca ustęp, zaczynający się od słów: „*Gdzieindziej* szczegółowo opisałem, jak masonstwo gorliwie rozwijało się“ i t. d. To *gdzieindziej* czytelnikowi polskiemu nie mówi. Ale tekst rosyjski natychmiast sprawę wyjaśnia, znajdujemy tam bowiem (563) odsyłacz do poprzedniego szkicu Przeclawskiego („Russk. Starina“, 1874, XI, 466), w którym istotnie odpowiednie wiadomości odszukać można. W przekładzie polskim wzmianka ta pozostała przez niedopatrzenie autora, tekst ten pierwotnym być nie mógł. Wreszcie znamioną jest ta okoliczność, że te poprawki, które autor pragnął włączyć do tekstu w rękopisie, są dodatkami do tekstu rosyjskiego.

Jeżeli rozważania, dotyczące stosunku obu tekstów, dostatecznie uzasadniły wniosek o pierwszeństwie tekstu rosyjskiego, zostanie w przybliżeniu określony czas powstania rękopisu Biblioteki Przeździeckich. Powstał on najwcześniej w roku 1876. Świadczą o tem zresztą dowodnie te ustępy, w których autor czyni aluzję do swych wcześniejszych prac. Jedno takie miejsce już zaznaczyłem. Inne podobne brzmi tak: „Skutkiem wolnomularskiego braterstwa, jako ze spotkania się na polu mistycznych badań nastąpiło ściśle moje z Ol. zbliżenie“. W „Russk. Star.“ w odpowiednim miejscu (563) znowu znajdujemy właściwy odsyłacz: „Russk. Starina“, 1874, XI, 475. Poza tem w „Kalejdoskopie“ znajdujemy zapowiedź opowiadania o Oleszkiewiczu. Wreszcie zwrócić uwagę należy na podtytuł: „Ze wspomnień Petersburga...“ Wspomnienia te zaczynają się dla autora od r. 1872

W końcu zastanowić się wypada nad stosunkiem wspomnień Przecławskiego do innych źródeł o Oleszkiewiczu i do odpowiednich opracowań. O wzmiance w „Księdze Wspomnień” Malinowskiego i „Listach” Odyńca już wspominałem. Wyjątek z Malinowskiego (za „Kroniką Rodziną” 1875 r.) przytoczył już prof. Kallenbach w swych uwagach do tekstu „Dziadów” (wydanie krytyczne „Dzieła A. M.” t. IV, str. 408), myli się jednak, podając to za urywek z łaćń. pamiętnika tegoż autora. Co do Odyńca, w liście jego znajdujemy parę szczegółów, nigdzie indziej nie spotykanych. Za najpewniejsze źródło wiadomości o Oleszkiewiczu ze strony faktycznej należy uważać nekrolog malarza, umieszczony w „Tygodn. Petersb.” 1830, № 41, str. 341—2, z 15 paźdz. (st. st.) przez F. M. Inicyały te wskazują niewątpliwie Franciszka Maleskiego, współzałożyciela „Tygodnika Petersburskiego”. Najważniejsze daty z życia Oleszkiewicza przytoczył z pomienionego źródła prof. Kallenbach we wspomnianem miejscu. Nekrolog został powtórzony (według Rastawieckiego, „Słown. malar. polskich” II, 72) przez Powszech. Dzień. krajowy warsz., 1830 r., № 309. Niejeden ważny szczegół dorzuca Antoni Andrzejowski w „Ramot. starego Detiuka”, Wilno 1861, tom II. Andrzejowski był uczniem Oleszkiewicza w r. 1801—2, później jego szwagrem. Co prawda, pamięć niekiedy do tyła zawodzi starego Detiuka, że każe mu pamiętać rozmowę z Kajetanem Koźmianem w 1821 r., w której ten stawia Mickiewicza za wzór Krzemieńczykom. Wreszcie H. Rzewuski zachował w pamięci niejeden rys, dotyczący mistyka (Teofrast polski, Petersb. 1951, t. I, 208—12, 214—6). O obrazach Oleszkiewicza wiadomości u Detiuka i w II tomie Słown. mal. polskich, Edwarda Rastawieckiego, Warszawa 1851.

Wszystkie wiadomości, zawarte w „Ramotach Detiuka”, w „Listach” Odyńca i „Teofraście” Rzewuskiego skupił w rozprawie o Oleszkiewiczu F. Rawita Gawroński („Studia i Szkice historyczne, Serya I, Lwów 1903). Autor układa właściwie usystematyzowaną mozaikę szczegółów, wyjętych ze wskazanych źródeł, wielce pożyteczną przez to właśnie usystematyzowanie. Ale i tu musimy zaznaczyć, iż autor nieraz własne domysły i wnioski podaje za świadectwo bezpośrednie, jak to widzieliśmy u Wł. Mickiewicza. Według listu autora do piszącego te słowa, rozprawka była odczytem, wygłoszonym w Kole literackim w Krakowie. Po wydrukowaniu w „Nowej Reformie” szkic przeszedł bez baczniejszej kontroli do „Studyów”. Pomijając inne, nie dość ściśle sformułowane twierdzenia, zatrzymamy się na następujących szczegółach. Przypuszczenie, że Oleszkiewiczowi przeszkodził w otrzymaniu katedry malarstwa w Wilnie około r. 1810 Jędrzej Śniadecki, wysnute jest ze słów Detiuka, iż Oleszkiewicz nie lubił powagi J. Śniadeckiego (w r. 1801—2). Zdziwić może w dalszym ciągu pewność autora („prawie nieulega wątpliwości”, 276), że Grabianka

rzucił pierwsze zarody mistycyzmu w duszę Oleszkiewicza. Sprawcą nieporozumienia stał się tu H. Rzewuski (na którego powołuje się autor w tej części swego studyum), wymieniając bowiem mistyków petersburskich Poszmana, Grabiankę i Oleszkiewicza, lekceważy ściślejsze określenie czasu, w którym osoby te w Petersburgu spotykał. Zaznacza jednak, iż Grabiankę *po usunięciu się* jego z Petersburga, widywał na Polesiu w zamku Romanowskim u hr. Augusta Ilińskiego w r. 1808 („Teofrast Polski“ I, 207), Oleszkiewicz zaś przeniósł się na mieszkanie nad Nową dopiero w roku 1810. Co prawda, autor „Teofrasta“ myli się. Grabianka przed wyjazdem na północ odwiedził Romanów, skąd wyjeżdża w końcu maja 1805 r.; w Petersburgu spędza ostatnie lata, i tu nagle umiera w październiku 1809 r. (Dr. Antoni J.: „Tadeusz Leszczyca Grabianka“ w „Opowiad. histor. Ser. VI. Lwów 1887 r.). Niema mowy zatem o osobistym spotkaniu się Oleszkiewicza z Grabianką.

Niepodobna wreszcie nie zakwestyonować w „Szkicu“ p. Rawity Gawrońskiego tezy, jakoby matecznik w „Panu Tadeuszu“ był żywcem do poematu przeniesioną teorią Oleszkiewicza (str. 284). Rzewuski pobieżną tylko rzuca uwagę, że Mickiewicz myśli o mateczniku „wyczerpnął z rozmowy, jaką miał z nim o skonie przyrodzonym zwierząt“ (Teofrast I, 210—11).

Tyle mieliśmy do nadmienienia o literaturze, dotyczącej Oleszkiewicza.

A. Drogoszewski.

Józef Oleszkiewicz

(Ze wspomnień Petersburga).

Członek Petersburskiej Akademii Sztuk pięknych (Akademik), Józef Oleszkiewicz, był synem niedostatniego szlachcica z gubernii Mińskiej.¹⁾ Nauki pobierał i kształcił się w swoim kunszcie na koszcie hrabi Aleksandra Chodkiewicza²⁾ naprzód w uniwersytecie Wileńskim, gdzie, prócz wydziałów naukowych, była też i szkoła Malarstwa,³⁾ a następnie w Paryżu i Rzymie. Po ukończeniu artystycznym wychowaniu⁴⁾ osiadł około roku 1820⁵⁾ na

¹⁾ „Urodził się w r. 1777 na Żmudzi w parafii Szydłowskiej... Ojciec jego Jan mieszkał wprzód w Mińskim województwie w Radoszkowiczach i przy tamecznym kościele zawiadował kapelią“ (F. Małewski). Ze wspomnianych miejscowości *Radoszkowicze*, niegdyś starostwo w województwie Mińskim, dziś znajduje się w pow. Wilejskim na pograniczu Mińskiego. W wieku XVIII był tu drewniany kościółek. Co do parafii Szydłowskiej, był to zapewne *Szydłów*, m-ko w pow. Rosieńskim (Słown. geogr.) A. D.

²⁾ Chodkiewicz Aleksander (1776, † 1838), mecenas sztuki i nauki, autor dramatyczny, chemik, pułkownik wojsk polskich, kasztelan Król. Polskiego. A. D.

³⁾ Według Detinka Oleszkiewicz, samouk, „kształcił swój talent w domu Prozorów“, później zaopiekowała się nim p. Mostowska (zapewne Anna z Radziwiłłów, znana autorka) i poleciła go Smuglewiczowi, który udzielał młodzieńcowi wskazówek. Franciszek Smuglewicz zajmował katedrę w Szkole głównej wileńskiej, przekształconej na uniwersytet w r. 1803, kiedy Oleszkiewicz już opuścił Wilno. W r. 1801 Aleks. Chodkiewicz, poszukując nauczyciela rysunków dla Antoniego Andrzejowskiego (Detiuka), słynnego później botanika, zapoznał się z Oleszkiewiczem, i w jesieni 1802 r. wezwał go do rezydencji swojej Pekałowa (na Wołyniu). A. D.

⁴⁾ Chodkiewicz według Andrzejowskiego („Ramoty starego Detiuka“, Wilno 1861, II, 68), wyprawił Oleszkiewicza do Paryża w r. 1803. O Rzymie nie czyni pamiętnikarz żadnej wzmianki, A. D.

⁵⁾ W r. 1810. Fr. Małewski (Tyg. Petersb. 1830, № 41, str. 341) takie szczegóły podaje: „W r. 1810, kiedy nadzieje otrzymania katedry malarstwa w Wilnie (po Smuglewiczu A. D.) zeszyły na niczym, udał się do Petersburga i tu

stały pobyt w Petersburgu. Tam, ¹⁾ oddawszy się prawie wyłącznie rodzajowi malarstwa portretowego, wrędcę zjednał niepospolitą wziętość, a ta mu dostarczała obficie środków do życia w stolicy.

Nie każdemu nawet ze znakomitszych artystów dano mieć w pomienionym zawodzie zupełne powodzenie. W innych rodzajach sztukmistrz może puścić wodze natchnieniu, czerpiąc w niem i dowolnie idealizując przedmioty swoich tworów. W rodzaju zaś portretowym, polot ten krępowany jest koniecznym warunkiem wydania *podobieństwa*. Natchnieniu swemu sztukmistrz może dać tyle tylko swobody, ile go da się zawrzeć w szrankach tego to warunku. Lecz zarazem rodzaj tak zacieśniony wymaga pewnego wrodzonego, nie dającego się inaczej nabyć daru, mianowicie trafnego zrozumienia właściwego *wyrazu* każdej danej fizynomii. Wyraz ten bowiem jest jej duszą, on to nadaje fizynomii życie, takie a nie inne duchowe znaczenie; on stanowi wyłączność, indywidualność. Jeżeli ten charakter nie jest schwyconym i trafnie wydanym, chociażby rysy były wiernie odtworzone, malowidło będzie tylko przypomnieniem, nie zaś prawdziwym wizerunkiem osoby.

W każdy głęboko poczuty utwór Sztuki twórcą, aby mu nadać życie, musi wcielić cząstkę własnej duszy, powtórzyć myt Pygmaliona. A to ogólne prawo przedewszystkiem stosuje się do portretów. I gdy w nich artysta ma do czynienia nie z wymyśloną postacią, mającą ożyć pod jego pędzlem, ale z gotowem już życiem, przeto, żeby w pełni wykryć, co mianowicie nadaje taki a nie inny wyraz twarzy i na czem on zależy, artysta musi zawiązać niejako magnetyczny stosunek własnej duszy z duszą oryginału i w jej głębi odszukać duchowy czynnik objawu. ²⁾ Te wa-

we dwa lata później przez Akademię Sztuk Pięknych obrany został honorowym akademikiem w dziale historycznego malarstwa¹⁾. Zapewne w związku z zabiegami o katedrę w Wilnie pozostaje okoliczność wystawienia w Wilnie w sali uniwersytetu w r. 1809—1810 obrazu „Pożegnanie hetm. Chodkiewicza z młodą małżonką księżniczką Ałozą Ostrogską“, co podaje w „Słowniku malarzów“ (II, 72), Edw. Rastawiecki. Niestety, przez błąd korekty mylnie wskazane zostały jako źródło wiadomości „Wizerunki i roztrząsania nauk“. Wilno, 1838, I, 83.

A. D.

¹⁾ Ustęp, tu się poczynający, aż do miejsca, w którym jest mowa o wolnomularstwie, nie jest umieszczony w tekście rosyjskim („Russk. Starina“, 1876, t. XVI).

²⁾ Powyższy pogląd prawdzi się na tem, co widzimy w fotografii. Ten mechanizm z geometryczną dokładnością powtarza rysy. Ale aby im nadać

runki, niezależnie od technicznych wymagań wykonania, czynią rodzaj portretów może mniej świetnym, ale niemniej trudnym od innych.

Oleszkiewicz w wysokim stopniu posiadał przymioty, które miśmy obwarunkowali powołanie artysty jego kategorii. Portrety jego słynęły z doskonałego podobieństwa i starannego wykończenia. To ostatnie niektórzy znawcy krytykowali, zarzucając mu zbytnie wypieszczenie.¹⁾ Ale nie pomyślili, że jak pismo, tak więcej jeszcze malowidło, nosi zawsze na sobie odblask osobistego charakteru piszącego lub malującego. Maniera Oleszkiewicza odpowiadała wewnętrznemu usposobieniu, obcemu wszelkiej kątowości, miękkiemu i łagodnemu. We wszystkich utworach jego wyraz fizynomii tak był *żywcem* schwycony, że zdawał się promieniającym. Wszystkie były wykonywane sumiennie, wszakże między nimi odznaczały się takie, które artysta, czciciel i głęboki znawca Piękna, wypracowywał ze szczególnem zamiłowaniem, i to były prawdziwe arcydzieła. Z nich wymienimy znane nam portrety: hrabianki Olgi *Potockiej* (potem pani *Naryszkin*)²⁾, hrabi Henryka *Rzewuskiego*.³⁾ pani *Maryi Szymanowskiej*, słynnej pianistki, obraz *Madonny z Dzieciątkiem*, wielkości naturalnej, znajdujący się w kościele św. Stanisława w Petersburgu, a w którym do oblicza *Matki Boskiej* wzór był wzięty z panny *Jaroszewicz* (obecnie senatorowej *Gościmskiej*)⁴⁾.

życie, koniecznym jest pierwiastek *życiowy*, a ten dopiero otrzymuje się przez wykończenie, opracowanie artystyczne, to jest *duchowe* (retouché).

Przyp. autora.

¹⁾ H. Rzewuski wprost odwrotnie zarzuca zaniedbywanie „środków drugorzędnych“ („*Teofrast*“ I, 209).

A. D.

²⁾ Olga Potocka, później Leonowa Naryszkinowa, była wśród pięciorga dzieci Szczęsnego i Zofii Czelicze (greczynki) siostrą młodszą najstarszej Zofii (za Pawłem Kisilowem, min. dóbr państwa, ambasadorem w Paryżu), a starszą od Mieczysława, męża Delfiny, i Bolesława, mistrza obrzędów dworu cesarskiego.

A. D.

³⁾ Hr. Henr. Rzewuskiego, z marginesu.

A. D.

⁴⁾ Franciszek Gościmski, syn Franciszka, magister prawa i administracji, tajny radca, od r. 1859 notowany w *Rocznikach urzędowych i sądowych Królestwa Polskiego* jako senator (w senacie warszawskim). Edw. Rastawiecki („*Słown. mal. pol.*“, Warsz. 1851, II, str. 71—2) wymienia między innymi wyszczególnione przez autora wspomnień portrety, podaje jednak za rzeczy różne obraz Najśw. Panny w kościele św. Stanisława i portret „p. Gościmskiej z Jaroszewiczów“. P. Kaz. Broniewski w „*Wielk. Encykl. Powszechnej*“ wymienia nadto portret Ad. Mickiewicza. E. Rastawiecki jednak nie o tym nie wie.

A. D.

Mimo to, co się powiedziało, zawód artystyczny nie był wyłącznym, ani nawet głównym obrębem działalności Oleszkiewicza; ten był nierównie rozleglejszym i bardziej pracowitym, i obok niego uprawianie sztuki było jakby miłym po trudach wytchnieniem.

W ostatnich latach ¹⁾ panowania Cesarza Aleksandra I-go zakon Wolnomularski był szeroko rozgałęziony w Rosyi, szczególnie w stolicach. W Petersburgu cała arystokracja i wszyscy, składający tak zwane *towarzystwo*, byli weń wtajemniczeni. Było to nietylko modą, ale potrzebą, koniecznym patentem na prawo należenia do pocztu ukształconych, porządnych ludzi. Gdzieindziej ²⁾ szczegółowo opisałem, jak masonstwo gorliwie rozwijało się i jak serdecznie praktykowało, mianowicie w Petersburgu.

Oleszkiewicz zajmował wydatne, żeby nie najpierwsze, w tamiecznym wolnomularstwie położenie. Przybywszy do stolicy w lecie 1822 roku, jużem go zastał naczelnikiem (Mistrzem katedry (*Maître en chaire*) łoży Orła Białego. ³⁾ Godność tę objął po senatorze hrabi Adamie Rzewuskim. ⁴⁾

Nie samem pełnieniem tego urzędu ograniczały się wpływ i działalność skromnego artysty. Posiadał on najwyższy stopień w hierarchii zakonu, i wszystkie łoże petersburskie uznawały jego łożę za przodującą w ich grupie. Trzeba albowiem wiedzieć, że pomimo wspólność głównych zasad instytucyi, charakter i stosunkowe znaczenie każdej w szczególności łoży zależały pod wielu względami od kierunku, jaki jej nadawał Mistrz Katedry. Kiedy brat Józef odwiedzał inne łoże, był tam przyjmowany z osobliwszem uczczeniem (siedmiu gwiazd i stalowego dachu). Ilekroć w innych łożach wynikały niewyrozumienia co do zastosowania ustaw zakonu albo wątpliwości, tyczące się rytuału, posyłało deputacyę do Oleszkiewicza, i on wyrokował ostatecznie.

¹⁾ Od tego miejsca tekst polski idzie równolegle do rosyjskiego.

A. D.

²⁾ W tekście rosyjskim do tego miejsca odsyłać: zob. „Moje wspomnienia“ („Russkaja Starina“, 1874, t. XI, 466 i nast.).

A. D.

³⁾ Polska łoża wolnomularska w Petersburgu. Znakiem jej był biały orzeł na błękitnej wstędze. Istniała, jak wszystkie, do dnia 1 sierpnia (st. st.) 1822 r., w którym ukazem cesarskim wolnomularstwo zostało rozwiązane (Por. Przecławski: Wspomn. Russk. Star. 1874, t. XI).

A. D.

⁴⁾ Rzewuski Adam Wawrzyniec, wnuk hetmana Wacława, stryjeczny brat Seweryna, poseł na sejmy warszawski i grodzieński, kasztelan witebski; po upadku Rzpltej marszałek gub. Kijowskiej, senator. Umarł w r. 1825. Był ojcem Henryka, powieściopisarza.

A. D.

Taka powaga, taka władza w sprawie żywo obchodzącej przodkującą ludność stolicy, ześrodkowana w jego osobie, wyniosła skromnego zwolennika sztuki na wysokie stanowisko. Nie mówiąc już o klasach średnich, arystokracja stolicy, prawie całym z adeptów złożona, starała się z nim zbliżyć i zaprzyjaźnić. Stosunki do niego osób, nawet zajmujących wyższe położenia, były takie, jak uczniów do mistrza i przyjaciela. Nadto jego prawie encyklopedyczna uczoneść, a nadewszystko rzadkie przymioty duszy, rzadkie chrześcijańskie cnoty, a przy tem wszystkiem skromność i pokora, niedopuszczająca ani cienia zarozumiałości wśród takiego w wielkim świecie powodzenia, jednały mu powszechną miłość i szacunek.

Zaprawdę była to znakomita osobistość. Jego dobroczynność nie znała żadnej przezorności, żadnego rachunku. Zawsze mimo znaczne dochody z pługów swego pendzla był bez grosza, rozdając wszystko ubogim, wiecznie trzymającym w obłęzieniu jego mieszkanie (na rogu ulic Wozniesieńskiej i Ekaterynhofskiej, w domie niegdyś Kawelina). Żył nader skromnie i samotnie, całą jego usługą była stara kucharka. Całe miasto znało Teklę (po rusku Fiołką), co ciągle zrzędziła na pana za jego rozrzutność, a w sztuce kulinarnej stała na bardzo niskim szczeblu. Ale to dla Oleszkiewicza było obojętnem, gdyż nie jadał wcale mięsa, z Fiołką zaś dla tego się nie rozstawał, że była mu wierną sługą, a nadewszystko, że *lubiła koty* i starannie je pielęgnowała.

Koty były prawdziwą jego namiętnością. Miał ich u siebie dwanaście etatowych i nadliczbowych niemało, bowiem podrzucano mu nowonarodzone kocięta, a te przyjmował i hodował. Kiedy przysposobieńcy dorastali pewnego wieku, rozdawał je po strażniczych budkach, które w ówczesnym Petersburgu stanowiły policyjne stójki. Stróżom stójkowym (budnikom) Oleszkiewicz dawał w posagu za kotkę 10, a za kota 5 rubli asyg., potem obchodził sam te stanowiska, albo posyłał Fiołkę, żeby wiedzieć, jak rzeczy się mają z jego pupilami. Tym sposobem u stójkowych wprowadziła się moda na koty; mieszkańcy Petersburga widywali je przy każdej prawie halebardzie, ale mało komu było wiadomem, skąd powstał ten obyczaj. Z dwunastu kadrowych każdy kot i kotka miały dane sobie imię i nazwisko mężczyzny lub damy z bliższych przyjaciół artysty. Ubiegano się o ten zaszczyt.

Oleszkiewicz był głębokim mistykiem i stosownie do swych przekonań nadawał kierunek czynnościom przewodniczonej przez się łoży. Za jego czasów było panowanie mistycyzmu w Petersburgu. Wszystkie niemieckie i francuskie dzieła w tym duchu były wybornie przełożone na ruski (sic) język głównie przez znane go członka Akademii nauk Łabzina ¹⁾ z podpisem U. M. (co znaczy „Uczeń Mądrości“). Kółko petersburskich mistyków, równie jak i zgromadzenie masonów, z zupełnem poddaniem się uznawało wyższość i powagę Oleszkiewicza, jakoż w swoich poglądach on na daleko wyprzedzał i krajowych i cudzoziemskich adeptów. Jego doktryna przypominała w pewnych punktach naukę Saint-Martina, ²⁾ ale była jego własną. Zaszedł on daleko głębiej od francuskiego illuminata w niektórych rozgałęzieniach, jako w teoriach: „o powołaniu Człowieka-Ducha“ (du ministère de l'Homme - Esprit) ³⁾, „o mistycznym znaczeniu cierpienia“ (des pâtimens) i innych. Nie mogę jaśniej tłumaczyć się w tym względzie, powiem tylko, iż z tych badań nad tajemną naturą rzeczy wynikały i wstrzymanie się od mięsnych pokarmów, i sympatyje Oleszkiewicza ku kotom, i ścisłe zachowanie (nie zawsze na Metempsychozie oparte) ⁴⁾ braminowskiego prawidła, iżby nie zabijać żadnego życia, nie przelewać żadnej krwi, szczególnie *cieplej*, a żadnej nigdy nie wyprowadzać *na światło*. ⁵⁾ W tych przedmiotach miał on osobliwsze przekonania; twierdził naprzykład, że jeżeli człowiek nie będzie dręczył ani zabijał innych stworzeń, i te w żaden sposób szkodzić mu nie będą. Zgodnie z tą zasadą utrzymywał, że żyjące krwią, biegające i skaczące owady ⁶⁾, których jego mieszkanie było pełne, a które zostawiał w pokoju, wca-

¹⁾ Łabzin Aleksander (1766—1825), sekretarz Akademii Sztuk Pięknych, tłumacz dzieł mistycznych Eckartshausena (1801—4) i Jana Henryka Junga, zwanego Stilingiem (1805). Redagował w latach 1806—7 i 1817 „Zwiastuna Syońskiego“; zesłany w r. 1821 do Symbirska. A. D.

²⁾ Ludwik Klaudyusz, margr. *de Saint-Martin*, mistyk i filozof (1743—1803). Dzieła jego były ogłaszane między r. 1775—1790. A. D.

³⁾ W tekście rosyjskim tylko „L'homme-esprit“. („Russk. Star“ 1876, XVI, 561). A. D.

⁴⁾ W tekście rosyjskim: „zresztą nie na metempsychozie oparte“ l. cit. A. D.

⁵⁾ W tekście ros. brak słów: „nie przelewać żadnej krwi“ i t. d. do punktu. l. cit. A. D.

⁶⁾ Rusk. Star. ma „pluskwy i pchły“. W rękopisie „pchły i pluskwy“ przekreślono i zamiast tych słów u góry napisano: „biegające i skaczące owady“ l. c. A. D.

le go nie kásają. Mówił też, że w Turcyi, gdzie na wilki nie polują, one też nie napastują zwierząt domowych (?) A kiedy go pytano: czemu te wszystkie stworzenia żyją? odpowiadał lakonicznie: „to nie nasza rzecz“¹⁾.

Jeszcze nikt nie myślał o zawiązywaniu towarzystwa opieki zwierząt, a już Oleszkiewicz i słowem i czynem szerzył zasady tych stowarzyszeń. Kiedy jechał najętemi końmi, nie pozwalał jechać pędkiem, a tymbardziej poganiać biczem. W dorożce lub saniach przez całą drogę moralizował woźnicę, tłumacząc mu, jak powinien oszczędzać swego konia i dobrze się z nim obchodzić: „Wszak on to żywi ciebie, a ty go bijesz; idzie takim krokiem, jak należy iść, ażeby się bez potrzeby nie zmęczyć, a ty go zmuszasz do biegu, aż się spoci i zasapie. Nie dobrze, bracie, nie dobrze. Wszak i koń boże stworzenie, i nie na to Bóg daje nam zwierzęta, ażebyśmy je męczyli“. Tak często do łez rozczuli ruskiego chłopka albo *czuchońca* (Finna) z okolic Petersburga. Dorożkarze i sankarze, mający swoją stójkę przy jego mieszkaniu, wszyscy już byli nauczeni, i żaden, kiedy go wiózł, nie śmiał bicza używać.

Oleszkiewicz mało pisał, ja znam jeden tylko utwór,²⁾ w języku francuskim: *L'automne du monde de l'humanité* (Jesień świata ludzkości). Dowodzi w nim, że czasy zbliżają się ku końcowi; że człowieczeństwo przeżyło wiosnę i lato, nastąpiła dlań jesień, pora żniwa i winobrania,³⁾ po której czeka nas ostatnia już, zimowa pora. Na nią to, jeżeli nie chcemy zginąć, powinniśmy w obecnej jesieni gotować sobie opał i wzorem niektórych gospodarczych zwierząt, gromadzić zasoby żywności (rozumie się, w znaczeniu przenośnym).

P. Józef dlatego pisał mało, że nie uznawał prawdziwej skuteczności w pisanem, wierzył tylko w siłę żywego słowa; a tego daru obficie używał, głównie na tem zakładając swe posłannic-

¹⁾ W „Rusk. Star.“ l. c. tekst urywa się przy pytajniku w nawiasie.
A. D.

²⁾ F. Malewski mówi o pozostałych po Ol. rękopisach. H. Rzewuski mówi: „On wiele pisał, i lubił przyjaciółom i uczniom te swoje pisma odczytywać... Niewiem, gdzie te jego rękopisy się podziały“ („Teofrast Polski“, I, 212).
A. D.

³⁾ Słów „pora żniwa i winobrania“ brak w Rusk. Star. l. c.

A. D.

two,¹⁾ iżby wynoszone w głębi duszy żywotne prawdy szerzyć jak najrozleglej. Nie było z nim innej rozmowy, jak o ważnych życiowych i społecznych zadaniach. Dla pełnienia tego, co uważał za powinność, co wieczór szukał towarzystwa. Bywał po kolei i w domach wielkiego świata, i klas średnich, i niżej niż średnich (bo dla swego celu nikim nie gardził), i wszędzie był pożądanym gościem. Zaraz na wstępie, jakby z mocy uznanego prawa, opanowywał rozmowę i przez cały wieczór prawie sam rozprawiał. Wtedy to, niczem nie ścieśniając się (sic!), wygłaszał swoje oryginalne pomysły, popierając je przekonującymi dowodami, wziętymi z życia i ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wszystkiemu temu były nadane dla każdego dostępne formy, gdzie najgłębsze filozoficzne poglądy jednoczyły się z żywiołami praktycznego, powszedniego życia i przez to wcielenie stawały się łatwo zrozumiałymi. W tych rozprawach, traktujących coraz to inne przedmioty, a zawsze pod formą poufnej pogadanki,²⁾ było tyle nowego, tyle zajęcia i powabu, że nawet światowe damy, nawykłe myśleć tylko o strojach i zabawach, słuchały go z natężoną uwagą, rzecz można z rozkoszą. Nikt nie spierał się ani czynił zarzutów, każdy wiedział z góry, że się czegoś nauczy. Niekiedy tylko ten lub ów prosił o objaśnienie, czego do razu nie rozumiał.³⁾

Nie mało młodzieży, bywających na tych, jak je możnaby nazwać, *konferencyach*, wyleczyło się z religijnego niedowiarstwa, które grasowało w owym czasie jako moda fałszywego *dobrego tonu*. Z Oleszkiewiczem zapoznałem Mickiewicza i wielki poeta w rozmowach z nim uleczył się też nie z niewiary wprawdzie, ale z indyferentyzmu, na który niedomagał.⁴⁾ W paryskich jego dzieł wydaniach jest umieszczony piękny wiersz na cześć znakomitego Józefa.

Jego miłość bliźniego i dobroć serca dochodziły niekiedy do ekscentryczności, prawie niewiaropodobnej; znane były naprzy-

1) Słów „głównie na tym“ i t. d. brak w Rusk. St., str. 562.

2) „a zawsze pod formą poufnej pogadanki“ z marginesu, w tekście rosyjskim brak. A. D.
A. D.

3) Tok opowiadania o pogadankach Oleszkiewicza nieznacznie zmieniony w porównaniu z tekstem rosyjskim (l. c.). A. D.

4) Ustęp o Mickiewiczu w „Rusk. St.“ l. c. brzmi dosłownie jak w rękopisie, różni się tedy od formy, nadanej mu przez Wł. Mickiewicza („Żywot“, I, 189). A. D.

kład zdarzenia następujące. Miał on bardzo cenny chronometr Northona, dla niego zaś nieoszacowany, był mu bowiem podarowany na pamiątkę od najlepszego przyjaciela, hrabi Miłoradowicza, ówczesnego Jenerał-Gubernatora stolicy. ¹⁾ Zegarek ten leżał zawsze na stole w pracowni między mnóstwem książek i szkiców. Kiedy zrana Oleszkiewicz pracował, wykończając podmalowane portrety, lubił, iżby przychodzono do niego na pogadankę. Raz był tylko młody K., syn jednego z przyjaciół artysty, nie używający dobrej sławy. Rozmawiali. Gość, siedząc przy stoliku, bawił się z zegarkiem, (sic) a potem, nie długo myśląc, schował go, jak mu się zdawało niepostrzeżenie, pożegnał gospodarza i wyszedł. Oleszkiewicz wszystko widział, nie zatrzymał wszakże złodzieja, westchnął tylko, jakby żegnając się z drogim przedmiotem. Tymczasem Fiokła, wypuściwszy gościa, przyszła zobaczyć godzinę, a nie znalazwszy zegarka, domyśliła się, co zaszło. Kiedy w teje chwili we czworgu blizkich znajomych przyszliśmy odwiedzić p. Józefa, służąca opowiedziała nam zdarzenie, prosząc o sekret przed panem. Natychmiast dwaj z nas, nie wchodząc do pokojów, pojechaliśmy do młodego K. i zastali go w domu. Nie miał jeszcze czasu spieniężyć swą zdobycz (sic). Nastraszywszy go porządnie i przyrzekłszy tajemnicę, odebraliśmy zegarek i przywieźli właścicielowi, co go wielce uradowało. Kiedyśmy mu wymawiali niedarowaną pobłażliwość dla łotra, Oleszkiewicz rzekł: „ach, moi kochani, nie bądźcie tak surowemi; kto wie, czy nie był zmuszonym ostatecznością“.

Drugi przykład bardziej jeszcze charakterystyczny. P. Józef pił kawę w jednej cukierni na Grochowej ulicy; tam nikogo więcej nie było. Wtem wchodzi z ulicy jakiś nieznajomy i udaje się do Oleszkiewicza, prosząc go, iżby mu rozmienił 25-rublową assygnatę, której wszakże nie pokazuje. P. Józef dostaje drobne bilety i liczy je, kiedy nagle nieznajomy wrywa mu z ręki pięćorublowy bilet i ucieka. Nasz przyjaciel w pogoń za nim, dopędza na Krasnym moście, zatrzymuje rabusia, całego drżącego (bo to działo się przy samej budce stójkowego) i mówi mu: „mój panie, tylko ostateczność mogła go zagnąć do tego, czegoś się dopuścić;

¹⁾ Hr. Michał Miłoradowicz (1770—1826), gen. rosyjski w r. 1812, od r. 1818 gen.-gubern. Petersburga, zabity na placu w czasie ruchawki grudniowej 1826 r.
A. D.

musisz mieć konieczną potrzebę pieniędzy; weź więc jeszcze oto dziesięć rubli; w tej chwili więcej dać nie mogę“. Nieznajomy ze łzami wykrzyknął: „anioł!“ i ucałował rękę, co mu podarowała pieniądze. Świadkiem tej niesłychanej sceny był przez otwarte okno pobliskiego domu jeden nasz wspólny znajomy. Kiedyśmy seryo wyrzucali Oleszkiewiczowi, że tym sposobem zachęca przestępców, znowuśmy usłyszeli jego ulubione: „nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni“. Potem dodał: „mówicie, że zachęcam do złego — mylicie się. Jestem przekonany, że sposób, w jaki postąpiłem z młodym K. i z nieznanym będzie skuteczniejszym ku ich poprawie, niż byłoby publiczne zhańbienie i kara“. ¹⁾ W rzeczy samej nie miał li w tem słuszności zacny p. Józef?

Zamknięcie łoż wolnomularskich w skutek Ukazu Cesarskiego z dnia 1 sierpnia 1822 r. było nie małym dla niego zmartwieciem. Łoża, której przewodniczył, i te, które odwiedzał, ²⁾ były areną, gdzie obszernie i z urzędową powagą rozwijał swoje sposoby widzenia, nader mało, a po większej części nic wcale nie mające wspólnego z właściwym masonstwem; gdzie na pożytek braci otwierał skarbnicę swojej wielostronnej wiedzy i wypadków ³⁾ głębokiego rozmyślenia. Pośród kółek, na które podówczas zbierali się masoni dla rozpamiętywania przeszłości, p. Józef naturalnie był główną osobą. Wszakże te zgromadzenia nigdy nie przybierały charakteru, ani nawet form zabronionego zakonu; uległość władzy była jedną z zasad przez niego opowiadanych. ⁴⁾

¹⁾ Odyniec (Listy I, 48—9) podaje inną wersję. Złodziej na ulicy wyciągnął Oleszkiewiczowi woreczek z pieniędzmi. Oł. go pochwycił za rękę i, przyproadziwszy do latarni, pokazał mu, że woreczek jest pusty; następnie wyjął z kieszeni kilkanaście rubli i dał je napastnikowi. Ten padł na kolana, a w parę lat potem zwrócił pieniądze, które zarobił, usługując w sklepie kupieckim. Wersja Rzewuskiego (Teofrast I, 211) najprostszą: Oleszkiewicz, nie chcąc, by złodzieja dręczyły wyrzuty sumienia, zawołał za uciekającym: daruję ci te pieniądze. A. D.

²⁾ „i te które odwiedzał“ w rosyjskim tekście brak. (Rusk. St. XVI, str. 563). A. D.

³⁾ „owoców“ (l. c.). A. D.

⁴⁾ Mamy tu najpewniej do czynienia z objawem lojalizmu Przecławskiego, który zwykle od osób, sympatyą przez siebie obdarzonych, pragnie oddalić bodaj cię podejrzania, iżby mogli być niezadowoleni ze stosunków politycznych i zarządzeń władz. Bądźco bądź światło, jakie na postać Oleszkiewicza rzuca Mickiewicz, jest zasadniczo odmienne. A. D.

Tak skutkiem wolnomularskiego braterstwa, jako ze spotkania się na polu mistycznych badań¹⁾ nastąpiło ściśle moje z Oleszkiewiczem zbliżenie; mimo nierówność wieku, byłem jednym z jego ulubieńców.

Raz spotkałem go na ulicy zwanej Newską perspektywą. „Dokąd idziesz?”⁴⁾, spytał. „At, odpowiedziałem z litewska,²⁾ dokąd ludzie, tam i ja”. — „Szkoda, rzekł, tym sposobem kroki twoje stracone. Jeśli chcesz poznać ludzi, idź naprzeciw”. Te słowa, jakby ulotnie powiedziane, zastrzegły mi w pamięci, a praktyka życia dowiodła ich prawdziwości. Oleszkiewicz nic na wiatr nie mówił.

P. Józef miewał dziwne przecucia, rzekłbyś widział *cień, który* (podług angielskiego pomówiska) *przyszłe wypadki rzucają przed sobą*.³⁾ Tak to na kilka dni przed katastrofą przepowiedział wielką powódź, zdarzoną w Petersburgu 7 listopada 1824 r. Nie pomnę z jakiego powodu rzekł: „Newa piękna rzeka, ale jej zbyt ufać nie trzeba. Jeżeli wprędce nie zamarznie, wielka z niej może być bieda”. W dniu powodzi ta przepowiednia żywo się przypomniawszy tym, co ją słyszeli. Również na kilka dni przed 14 grudnia 1825 r. na jednym wieczorze, gdzieśmy byli razem, Oleszkiewicz wpadł w zamyślenie i jakby wpośnenny, powiedział:

¹⁾ Rusk. Star. l. c. ma „skutkiem tych nauk, którym się namiętnie oddawałem”, z odsyłaczem: „Rusk. Starina, 1874, XI, 475. We wspomnianym miejscu opowiada Przeclawski, że w latach 1822—24, mając dużo wolnego czasu, gdyż sprawy majątkowe, dla których przybył do Petersburga, ospale się toczyły, spędzał ranki w bibliotece Cesarskiej, zajmując się między innymi ulubionym przedmiotem „occulta”. Co do wolnomularstwa nieco wyżej utrzymuje we wspomnianym szkicu, że (choć sam był masonem), dziwił się, czemu w państwie monarchicznym tolerowani są masoni. A. D.

²⁾ Gminnolitewskie *at*, tylko w żartobliwej, poufnej rozmowie używane, ma wielorakie zastosowanie według przedmiotu. Czasem jest prosto wstawą, wstępem do frazesu, jak francuskie *à propos, dame, eh bien, dites donc*, angielskie *why then*, czasem znaczy: mniejsza o to, tak sobie, niech i tak będzie, i cóż stąd; używa się też jako usilenie (sic) zaprzeczenia: at, co mówisz? Trzeba być rodowitym Litwinem, ażeby w pełni zrozumieć lingwistyczną wartość tych dwóch sprzężonych głosek. *)

³⁾ *Coming events throw their shadow before them. **)*

⁴⁾ Słów „At, odpowiedziałem z litewska” i odsyłacza brak w tekście rosyjskim (l. c.). A. D.

^{**)} Słów „rzekłbyś widział cień” i t. d. wraz z angielską cytata tekst rosyjski nie zawiera (l. c. 564). A. D.

„w Petersburgu daje się czuć *plethora* ¹⁾)... tak, tak, *plethora*. Będzie puszczona krew... niewiele, niewiele... więcej nie trzeba; chory wyzdrowieje“ ²⁾ Słuchaliśmy w osłupieniu, nie rozumiejąc, myśląc, że Oleszkiewicz zdrzemał się i gada przez sen. ³⁾ Dopiero wypadki 14 grudnia objaśniły wieszczę słowa.

Raz, jeden raz tylko, Oleszkiewicz wyszedł ze swego charakteru pobłażliwości; było to z następującego powodu. W Petersburgu na Zapusty i na Wielkanocne Świąta budują się szopy dla rozmaitych ludowych zabaw i widowisk. Obecnie stawiają się one na wielkim placu, zwanym „Marsowe pole“, za czasów zaś Oleszkiewicza budowały się dokoła Wielkiego teatru w bliskości jego mieszkania. Przechodząc między szałasami, w jednym z nich on usłyszał niezwykle, ale sercu jego dobrze znajome odgłosy. Jakiś nowo przybyły Włoch urządził w swoim szałasie koncert koci. Ze dwudziestu kilku tych zwierząt z dobranymi głosami złożono rodzaj fortepianu. Ogony czworonożnych *śpiewaków z musu* podłożone były pod klawisze, uzbrojone wprawionymi w nie szpilekami. Kiedy maestro grał na klawiszach, ukłute koty dawały po kolei słyszeć swoje żalosne *miau*, a z nich składała się pewna harmonijna całość. Nasz artysta, wysłuchawszy z oburzeniem koncertu, pośpieszył ze skargą na takie barbarzyństwo do swego przyjaciela Jenerał-gubernatora. ⁴⁾ Niefortunny koci *impresario* tegoż dnia został sromotnie z miasta wygnany, a jego trupa puszczona na wolność.

Oleszkiewicz był żonaty; małżonkowie nie żyli z sobą, lubo zostawali w przyjaznych stosunkach. Oleszkiewiczowa mieszkała u jednej znakomitej damy jako *rezydentka* (dame de compagnie), to było umówione przed ślubem. P. Józef mówił mi, iż się dlatego jedynie ożenił, iżby jedną z niewolnic *panien* wyzwolić na *niewiastę*; innego celu związek ten nie miał, mąż i żona pozostali przyjaciółmi i tylko przyjaciółmi. W pracowni znajdował się wizerunek jego pendzla żony; nie była piękna, i w jej obliczu nie

¹⁾ Nadmiar krwi.

²⁾ Przepowiednia Oleszkiewicza brzmi tu nadzwyczaj dwuznacznie, chociaż zgodnie z poprzednim zapewnieniem Cyprynusa, że „uległość władzy była jedną z zasad przez Ol-a opowiadanych“. W „ustępie“ *Dziadów* sprawa zupełnie inaczej się przedstawia. A. D.

³⁾ Rus. St. I. c. zamiast słów „Słuchaliśmy w osłupieniu“ aż do końca zdania ma tylko: „Słów tych nikt nie rozumiał“. A. D.

⁴⁾ Miłoradowicza. A. D.

było nic, coby odznaczało towarzyszkę tak znakomitego człowieka.¹⁾

W połowie 1830 roku Oleszkiewicz, mając około 60 lat,²⁾ ciężko zachorował; był to przystęp jego chronicznej podagry, ale skomplikowany zapaleniem wątroby, co go czyniło nader niebezpiecznym. Lekarze do razu stracili nadzieję uratowania go, wszakże żył jeszcze bez mała miesiąc. Leżał nie mogąc się ani poruszyć; położenie jego wymagało ciągłego starania i obcej pomocy, ku temu nie dość było jedynej służącej. Przeto my w liczbie ośmiu najbliższych przyjaciół urządziliśmy z siebie całodzienne i całonocny dyżur, czuwając po dwóch kolejno w naznaczone godziny.

Wtedy dopiero przekonaliśmy się, jak popularnego społecznika, jakiej miłości używa Oleszkiewicz w petersburskiem, zwłaszcza wyższem towarzystwie. W ciągu całych dni i wieczorów, drzwi nie zamykały się; cała prawie arystokracja po kilkakroć zlizowała się przy jego skromnem łożu za drewnianem przepierzeniem. Przeszło połowę odwiedzających składały strojne damy i panny, a te przynosiły choremu owoce, cukry, syropy. Przesiadywały

¹⁾ Słów „w jej obliczu“ do punktu niema w ros. tekście (l. c.). Opowiadanie autora o stosunkach między mężem a żoną, o pobudkach małżeństwa, aureolę świętości, otaczającej Oleszkiewicza, przenosi w przeszłość do czasów młodzieńczych poety. W punkcie tym zachodzi jednak niezgoda między twierdzeniem Przeclawskiego a wiadomościami, przekazanymi przez Ant. Andrzejewskiego w „Ramotach starego Detiuka“, Wilno 1861. O byłym swym nauczycielu rysunków mówi on, że ten „w młodzieńczym wieku chwycił się ówczesnych mniemań francuskich i wolnych obyczajów panowania Stanisława Augusta“ (Ramoty II, 15). „Rozmowy ich (Olesz. i jego przyjaciół) były tak wolne, jak ich obyczaje; o filozofii — wspomnieć dziś straszno“ (ibid. 16). Stosuje to do r. 1801—2. Małżeństwo Oleszkiewicza z siostrą pamiętnikarza, Karoliną Andrzejewską zawarte było w następujących warunkach. Po powrocie z Paryża (zdaje się w r. 1806) artysta przebywał w rezydencji Aleks. Chodkiewicza, Pekałowie. Stamtąd zrobił wycieczkę do bliżkiego Tuczyna, do wojewody Walewskiego, teścia Chodkiewicza, by zrobić jego portret. W Tuczynie zaś miała przytułek rodzina Andrzejewskich, zmarły bowiem przed kilku laty ojciec Antoniego miał urząd marszałka na dworze wojewody. Artyście wpadła w oko piękna brunetka, młodsza z sióstr Antoniego, Karolina. Oleszkiewicz „wezwał protekcyi p. wojewody i hr. Chodkiewiczów, ci umieli wyperswadować matce mojej, jak stosowną i korzystną była dla Karoliny partya, gdyż Ol. miał zapewnione po Smuglewiczu profesorstwo w uniwersytecie wileńskim. Matka moja była rada pięknemu postanowieniu córki i niekochającą Oleszkiewicza potrafiła przekonać, że z nim będzie szczęśliwa. Od roku już (Detiuk pisze w maju 1807 r. *A. D.*) skojarzyło się to małżeństwo, biedna moja Karolina została Oleszkiewiczową i nigdy z nim szczęśliwą nie była“ (Ramoty, II, 161—2). *A. D.*

²⁾ Rusk. St.: „mając po nad 50 lat“ (str. 565). Miał lat 53. *A. D.*

przy nim po całych godzinach, usługiwały mu jakby Siostry Miłosierdzia, a znając jego słabość, przewyciężały wstręt, jaki w nich wzbudzały ochraniane przez niego stworzenia z rodziny *Prędkonogów* (Carabici), secinami śmiało biegające po przepierzeniu, a których nikt nie śmiał turbować. Inne grupy odwiedzających luzowały się na kuchennych schodach; byli to ubodzy, zostający pod opieką gospodarza, troskliwie dowiadujący się od Fiołki o stanie drogiego chorego.

Sam on doskonale stan swój rozumiał i ze spokojem sprawiedliwego oczekiwał „końca wszelkiego ciała“ (finis universae carnis). ¹⁾ W miarę zbliżania się tego końca, światły rozum Oleszkiewicza zdawał się więcej jeszcze rozjaśniać. Pomimo wielkie cierpienia wiele mówił, i mowy jego były w wysokim stopniu budujące. Po dopełnieniu obowiązków religii oddał ducha podczas mojego z p. Domaniewskim ²⁾ dyżuru. Do ostatniej chwili uchował zupełną przytomność, a piękne, rozumne jego oblicze zatrzymało i po skonie wyraz anielskiej dobroci, jaką odznaczało się życie.

Przed samem skonaniem rozporządził wszystkim, co po nim zostawało. Malowidła, sprzęty i rzeczy rozdarował różnym osobom; pieniądze (ich było niewiele) rozdzielił na dwie połowy: jedną sam wręczył swojej wiernej Fiołki, drugą przeznaczył dla ubogich kwartału, zwanego Kołomną, któremi się szczególnie opiekował według utrzymywanego spisu. Koty piśmiennie rozdał między przyjaciół, których dobrym usposobieniem dla tych swoich pieszczochów najwięcej ufał. Mnie, jako też lubownikowi, dostała się jego ciemno-szara ³⁾ faworyta *Julia*, ⁴⁾ tak nazwana na cześć pani Szyszkow (z domu Narbutt, żony ministra oświecenia, mojej

¹⁾ Napis na katafalku w kościele św. Katarzyny w Petersburgu *)

²⁾ Osoba w „Rusk. Star.“ nie wymieniona. Nie umiem nic powiedzieć o Domaniewskim.

A. D.

³⁾ W tekście rosyjskim (l. c.) — bura. W rękopisie pierwotnie „bura“ przekreślono i zamieniono jak wyżej.

A. D.

⁴⁾ W tekście rosyjskim „Julia Osipowna“. Z tegoby wynikało, że OL, jak i jego Fiołka, z kotami po rosyjsku rozmawiał, podobnie jak po rosyjsku rozmawiał z panią Szyszkową.

A. D.

*) Odsyłacza brak w „Rusk. Star.“ (l. c.)

A. D.

krewniej. ¹⁾ Kotka Julia, starannie pielęgnowana, dożyła u mnie do głębokiej starości i nagle zniknęła; zapewne, jak zwykle koty, poszła umrzeć gdzieś daleko od domu. Zwierzęta te były bardzo przywiązane do swojego pana; rozumiały, że się z nim rozstają, i napełniły dom żałosnymi jękami.

Pogrzeb Oleszkiewicza przedstawiał niezwykły widok. Kościół św. Katarzyny nie zdołał zmieścić ani połowy osób wszelkich stanów i wyznań, zgromadzonych na żałobne nabożeństwo. ²⁾ Następnie za ubogą, czarną trumną, którą nieśli aż na Smoleński cmentarz, luzując się, przyjaciele nieboszczyka, a między nimi liczni ex-masoni, ciągnął się nieskończony szereg powozów, z nich najwięcej było wspaniałych, należących do osób wielkiego świata, mężczyzn i dam, a wszystko to znaczną część drogi szło pieszo. Idących pieszo było takie mnóstwo, że przy przebywaniu Newy cały prawie dawniej Isakjewski most był nimi zajęty. Szczególniej rozrzewniającą część żałobnego pochodu składał tłum ubogich, opłakujących w głos swego dobrodzieja i przyjaciela; każdy, co znał nieboszczyka, mógł bez grzechu pomyśleć, że te łzy przeprowadzają duszę jego w polocie ku dziedzinie wiekuistej błogości.

Cyprinus.

¹⁾ Słów „tak nazwana na cześć“ i t. d. brak w tekście rosyjskim. Wspomniana tu Julia (Osipowna) z domu Narbuttówna, w stopniu pokrewieństwa wypadła Przeclawskiemu babką. Była zamężna za Ignacym Łobazewskim, używanym przez Stanisława Augusta do misji politycznych. Towarzyszył on królowi do Petersburga i wstąpił później do służby rosyjskiej. Po jego śmierci w r. 1822 wdowa wyszła niebawem za Aleksandra Siemionowicza Szyszkowa (1754—1841), prezydenta akademii nauk w Petersburgu, pisarza, męża stanu, wice-admirała, ministra oświaty w latach 1824—1834. *A. D.*

²⁾ Słów „kościół św. Katarzyny“ i t. d. brak w tekście ros. (str. 566).

Mikołaja Malinowskiego

DZIENNIK

pisany po łacinie podczas pobytu w Petersburgu

Z rękopisu Biblioteki Ordynacyi Krasieńskich wydał,
wstępem i objaśnieniami zaopatrzył

MANFRED KRIDL.

Od wydawcy.

Wiadomo było od dawna, że Mikołaj Malinowski, kolega Mickiewicza z uniwersytetu wileńskiego, członek Towarzystwa Filaretów, później znany historyk i wydawca źródeł, pozostawił po sobie dwa pamiętniki, a właściwie, ściślej wzięwszy, dziennik, pisany po łacinie w Petersburgu, w latach 1827—1828 i pamiętnik polski, dyktowany u schyłku życia, podczas pobytu w Wilnie.

Już w r. 1875 pomieścił anonimowy wydawca (Wincenty Korotyński) w „Kronice rodzinnej“ dwa urywki, pochodzące rękomo zarówno z dziennika jak i z pamiętnika. W roku 1900 ukazał się w księdze zbiorowej p. t. „Sami sobie“, wydanej w Warszawie, inny wyjątek z dziennika łacińskiego, w przekładzie L. S. Korotyńskiego i z dopiskiem, wyjaśniającym datę urodzin Malinowskiego. W r. 1907 wreszcie wydał prof. Tretiak w „Źródłach do dziejów Polski porozbiorowych“ p. t. *Księga wspomnień*, pamiętnik polski Malinowskiego, który (niewiadomo jaką drogą) dostał się do biblioteki Akademii Umiejętności w Krakowie.

Natomiast dziennik łaciński pozostawał dłużej w ukryciu i ukazuje się poraz pierwszy, w całości i w oryginale dopiero w wydawnictwie niniejszem. Przechowywany był przez długi czas w rodzinie Korotyńskich, naprzód u Wincentego (który go nabył w r. 1876 od córki Mikołaja, Heleny z Malinowskich Malinowskiej za rbs. 30, jak dochowany kwit świadczy),¹⁾ a później u jego synów Władysława i Ludwika Stanisława. Następnie przeszedł na własność Biblioteki Krasieńskich. Jest to spory, oprawny w tekturę zeszyt (20 × 16·8 cm.) o 91 kartach, z których tylko 63 początkowych jest zapisanych. Karty zapisane są po obu stronach piśmem równem i dosyć czytelnem. W tym to zeszycie zapisywał Malinowski, począwszy od 24 listopada 1827 r., dzień po dniu, szczegółowo i drobiazgowo wszystkie wypadki swego życia, każdy niemal krok swój, każdą myśl, każdą rozmowę ze znajomymi

¹⁾ Szczegóły te, jak i wiele innych, zawdzięczam uprzejmości p. Władysława Korotyńskiego.

i każde odwiedziny u nich. Stara się żadnego dnia nie pominąć, a jeżeli mu się to zdarzy, strofuje siebie samego surowo. W okresie też od 24 listopada 1827 r. do 12 lutego r. 1828 niema w dzienniku znaczniejszej przerwy; zaczyna się ona dopiero od tej daty i na niej też kończy się właściwy dziennik. Później bowiem mamy tylko dwa ustępy, pochodzące z 21 i 24 marca 1828 r., a odnoszące się do sprawy umieszczenia w warszawskiej „Gazecie polskiej“ listu Malinowskiego o improwizacji Mickiewicza z 24 grudnia z. r., z której to sprawy W. Ks. Konstanty daremnie usiłował uczynić wielką kwestyę polityczną. Cały zaś rękopis kończy się krótką notatką z 4 kwietnia.¹⁾

Wartość historyczna i literacka tego dziennika polega przede wszystkim na tem, że jest to najautentyczniejsze i jedyne źródło do poznania samego autora; pozatem zaś (i co ważniejsza) zawiera ten dziennik mnóstwo wiadomości i faktów z życia wielu wybitnych osobistości polskicli, przebywających w tym czasie stale lub chwilowo w Petersburgu.

O Mikołaju Malinowskim wiedzieliśmy dotychczas bardzo mało, a to co wiedzieliśmy, odnosiło się prawie wyłącznie do zewnętrznych kolei jego życia. Obecnie możemy te wiadomości uzupełnić kilkoma szczegółami. Urodzony 6 (18) grudnia 1779 r. w Machnówce, w gub. Kijowskiej, powiecie Machnowieckim,²⁾ początkowe nauki pobierał w szkole powiatowej niemierowskiej (z pewnej wzmianki niniejszego dziennika okazuje się, że był również jakiś czas w szkole OO. Bazylianów w Barze)³⁾ — potem w gimnazyum podolskiem w Winnicy. Ojciec odumarł go w dzieciństwie, matka niebardzo troszczyła się o niego, musiał więc wcześniej zacząć pracować na siebie.⁴⁾ Na uniwersytet wileński

¹⁾ Powód przerwania dziennika jest podobno następujący: Kiedy Malinowski miał zostać nauczycielem historii polskiej przy cesarzewiczu, zbierano o nim wiadomości. Otóż okrąg naukowy wileński dał podobno opinię przychylną, co do prawomyślności Malinowskiego. Natomiast okrąg naukowy ryński (?) wymienił go, jako należącego do tajnego stowarzyszenia Filomatów i Filaretów. Wskutek tego zrobiono podobno rewizyę u Malinowskiego w Petersburgu, zabrano dziennik łaciński i jego samego aresztowano. Po krótkim czasie wypuszczony na wolność, otrzymał swój dziennik z powrotem, ale stracił najwidoczniej ochotę do kontynuowania go. Tak przedstawia tę sprawę p. Wł. Korotyński na podstawie opowiadań swego ojca.

²⁾ Tak brzmi własne zeznanie M. przed komisją śledczą w sprawie Filomatów (zob. Mościckiego recenzyę „Księgi wspomnień“ Kwartalnik historyczny, 1908, str. 130). W. Korotyński i inni biografowie mówią ogólnikowo o gub. Podolskiej. Co do daty urodzin zob. „Dziennik“ z 6 (18) grudnia 1827 r.

³⁾ Zob. „Dziennik“ pod datą 3 lutego. Zaznacza to też Wincenty Korotyński w swem mało znanem „Wspomnieniu o Mikołaju Malinowskim“, drukowanym w „Kółku domowym“, Warszawa 1865 r. Przygotowywał on obszerniejszy życiorys Malinowskiego; rękopis jego znajduje się w posiadaniu p. Władysława Korotyńskiego.

⁴⁾ Zob. Winc. Korotyński, l. c. str. 379.

go majątku uczuł się nagle ze wszystkiego ogołoconym z sędziwą towarzyszką życia, córką i drobnymi wnuczętą. Nie byłibyśmy wspominali o tym wypadku, gdyby skutki jego nie odbiły się na zawodzie dziejopisa. Niewinny katastrofy, która na dom jego spadła, sam najwięcej ucierpiał w rozbiciu; ręce mu się usunęły bezwładnie“. Zmarł w Wilnie 17 (29) czerwca 1865 r.

Prace jego historyczne, to przeważnie wydawnictwa, jak „Kronika“ Strykowskiego, „Źródła do dziejów Polski“ (wraz z Grabowskim i Przeddzieckim), „Stanisława Łaskiego prace naukowe i dyplomatyczne, z dodaniem dzieł Jana Tarnowskiego“ — dalej przekłady, jak Commendoniego „Pamiętniki o dawnej Polsce“, Wapowskiego „Dzieje Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego — sprostowania i objaśnienia do tłumaczenia Szyszki „Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich“ i t. p. Oprócz tych znanych prac wspomina Winc. Korotyński¹⁾ o pierwszej drukowanej w Dzienniku wileńskim z r. 1821 rozprawie Malinowskiego p. t. „Wiadomości historyczne o szkole aleksandryjskiej“ podług dzieła Matera ułożonej, przytacza treść jedynej większej jego pracy oryginalnej (dotychczas w rękopisie) p. t. „Historja Jagiellonów na Węgrzech“, wreszcie podaje wiadomość o dwóch innych rękopisach, pozostałych po Malinowskim. Są to mianowicie: artykuł o losach fortuny Radziwiłłowskiej²⁾ oraz obszerne studjum *O Januszu Radziwille*, napisane z powodu przygotowania do druku korespondencji tego wojownika i dyplomaty, które to studjum „powinno się znajdować w muzeum wileńskim“. ³⁾

Cała ta spuścizna dotychczas nie doczekała się oceny przez fachowego znawcę, nie umiemy więc określić dokładnie charakteru i wartości naukowej jego prac.

Jak już z powyższego wynika, przynosi dziennik Malinowskiego pewne szczegóły odnoszące się do rozmaitych epok jego życia. Pozatem zaś zawiera bogaty materiał do poznania człowieka, jego charakteru, poglądów i zapatrywań. Pisany wyłącznie dla siebie, umyślnie po łacinie, aby niepowołani nie zazierali „do tego składu jego myśli“, ⁴⁾ robi wrażenie zupełnie szczerego obrazu duszy autora w danej epoce, mieści nawet niekiedy bardzo intymne i osobiste sprawy. Z tych kart wychyla się ku nam wyraźnie i plastycznie oblicze duchowe Malinowskiego. Gdybyśmy je mieli oceniać wyłącznie z tego dziennika, to sąd nasz nie mógłby wypaść zbyt pochlebnie. W czasie, gdy inni Filomaci i Filareci cierpią w mniej lub więcej dotkliwy sposób na wygnaniu, Malinowski pędzi w Petersburgu żywot dziwnie bez-

¹⁾ „Kółko domowe“ str. 379.

²⁾ Obecnie w posiadaniu Władysława Korotyńskiego.

³⁾ „Kółko domowe“ str. 381.

⁴⁾ „Księga wspomnień“ str. 54.

troskliwy, a i beztreściwy. Nie ma żadnego stałego zajęcia, nie oddaje się też systematycznie (przynajmniej w tym okresie czasu) pracy naukowej. Dzień jego składa się przeważnie z wizyt po licznych znajomych, z rozmów z nimi o najrozmaitszych sprawach, zjadania obiadów i kolacyi w towarzystwie różnych ludzi, przeglądania dzienników, przechadzek i t. p. Nie tak zaiste wyobrażamy sobie dzień uczonego. Od czasu do czasu tylko, dość rzadko, zjawia się wiadomość o jakiejś przeczytanej książce lub zamierzonej pracy. Najczęściej jednak są to tylko zamierzenia i postanowienia. Towarzystwo, w którym się stale obraca, to Bułharyn, Sękowski, Przeclawski, malarz Orłowski, urzędnicy Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego jak Turkuł, Prószyński, Kaczanowski i inni, jakaś księżna Jabłonowska i t. p. Są między tymi znajomymi i cenzorowie: Anastasiewicz i Serbinowicz, i oficerowie oraz literaci rosyjscy. Sfera zainteresowań tych ludzi nie jest zbyt szeroka, ich horyzonty umysłowe niezbyt dalekie, stąd i sprawy ich i rozmowy niezbyt ciekawe i interesujące. Od czasu do czasu tylko zjawi się w tem towarzystwie człowiek wybitny, jak np. Józef Oleszkiewicz, ale tego traktuje Malinowski lekceważąco, czasem z wyraźną niechęcią.¹⁾ Dopiero przybycie do Petersburga Mickiewicza, pod koniec roku 1827, wnosi do kolonii polskiej jakiś nowy, ożywczy, podnioslejszy ton; odbija się to i na „Dzienniku“, którego karty stają się od tej chwili bardziej zajmujące i przynoszą wiele ciekawych i charakterystycznych szczegółów.

Czy jednak wolno nam charakteryzować i sądzić Malinowskiego, jako człowieka, wyłącznie na podstawie znajomości tych kilku miesięcy jego życia, na podstawie tego pierwszego wrażenia, jakie wywiera jego dziennik? Sądzę, że ostrożność w wysnuwaniu ogólnych wniosków jest tu bardziej wskazana niż gdziekolwiek indziej. Niektóre cechy umysłu i usposobienia (np. zdecydowany lojalizm), ujawniające się na tych kartach możemy niewątpliwie uważać za stałe — tryb życia jednak, scharakteryzowany powyżej, nie mógł być stały u człowieka, uważanego powszechnie przez współczesnych za wybitnego historyka i erudyte. Gdyby bowiem tak spędził całe swoje życie, nie miałyby niewątpliwie czasu na źródłowe i obszerne studia. Pozatem jest jeszcze jeden wzgląd, który nie pozwala na wyciąganie zbyt pospiesznych wniosków, a mianowicie jego *metoda* pisania dziennika. Przez dziwną jakąś i niewytłómaczoną pasję, uważa on za swój obowiązek kreślenie w najszczegółowszy sposób czysto zewnętrznych kolei swego żywota, zapisywanie wszelkich drobiazków,

¹⁾ Tak jest w „Dzienniku“; w „Księdze wspomnień“ zmienia się stosunek do Oleszkiewicza, zapewne pod wpływem Mickiewicza i III-ej części „Dziadów“.

nudne i — powiedzielibyśmy — starokawalerskie opisywanie każdej dobrze lub źle przespanej nocy, godziny budzenia się i udawania się na spoczynek, każdego wyjścia z domu, każdego zjedzonego samotnie lub w towarzystwie obiadu czy kolacji. Umysł suchy, trzeźwy, przyzwyczajony do badań archiwalnych, wyszkolony w ścisłości i dokładności pracy historycznej — przenosi tę samą metodę do spisywania dziejów własnego życia, tę samą ścisłość, dokładność, drobiazgowość. Że to wszystko przy czytaniu dziennika nuży trochę — to nie ulega wątpliwości. Z tego jednak, że ktoś opisuje przeważnie swoje zewnętrzne życie — nie możemy bynajmniej wnioskować, że jest intensywniejszego życia wewnętrznego zupełnie pozbawiony. Może dla tych lub innych względów nie chce się zbyt wywnętrzać, albo wogóle nie lubi się zbyt zastanawiać nad temi sprawami i analizować swoich stanów duchowych. U Malinowskiego mamy zdaje się właśnie ten ostatni wypadek. Nie można twierdzić, żeby nie pisał zupełnie o swoich sprawach osobistych — owszem mamy ich w „Dzienniku“ wiele poruszonych, jak również wiele wypowiedzianych poglądów na rozmaite kwestye ogólniejsze — ale ostatecznie nie to go głównie interesuje i nie temu też daje głównie wyraz. On jest przede wszystkim kolekcjonerem i zapisywaczem wszelkich faktów, jakie zdoła zaobserwować, wszelkich zdarzeń, w których bierze udział bezpośrednio lub o których zasłyszy tylko. I z tego właśnie względu dziennik jego jest ciekawy i wartościowy. Gdyby Malinowski opisywał w nim tylko swoje własne życie — możnaby go ostatecznie pozostawić w rękopisie. Ale pisał on w czasach, kiedy w Petersburgu przebywali stale lub czasowo ludzie wybitni, kiedy zdarzały się tam pewne fakty, mające znaczenie ogólniejsze zarówno dla kultury, jak literatury i sztuki polskiej. Zgodnie ze swoim założeniem zapisywał Malinowski skrupulatnie wszystko, co widział i słyszał i stąd zebrała się wiązanka faktów, nieznanych dotychczas zupełnie albo znanych tylko niedokładnie, garść szczegółów, odnoszących się zarówno do pewnych osobistości, jak i do pewnych kwestyi.

A więc przede wszystkim sprawy, tyjące się *Mickiewicza*. Poeta przybył do Petersburga w towarzystwie Fr. Malewskiego 5 albo 6 grudnia 1827, wyjechał z powrotem do Moskwy 27 stycznia 1828 r.¹⁾ Podczas tego przeszło półtoramiesięcznego pobytu poety w stolicy, spotykał się z nim Malinowski prawie codziennie; a ponieważ Mickiewicz otaczany był powszechną czcią, nie tylko wśród kolonii polskiej, ponadto zaś łączyły go wężły koleżeństwa z Malinowskim, więc też ten nie opuszczał żadnej sposobności, aby zobaczyć *celeberrimum poetam*, jak go stale na-

¹⁾ Zob. „Dziennik“ pod temi datami; pozwala on nam ściśle dzień przyjazdu i odjazdu Mickiewicza ustalić.

zywa i starał się zapisać każdy niemal jego krok i każde słowo. Zyskujemy tu tedy pierwszorzędne i autentyczne źródło do zaznajomienia się z ówczesnym pobytem Mickiewicza w Petersburgu. Widzimy go więc kilkakrotnie w towarzystwie Oleszkiewicza, dowiadujemy się o treści rozmów, jakie prowadzili między sobą, o głębokim szacunku, jakim poeta zawsze otaczał tego niezwyklego człowieka. Uczestniczymy w zebraniach kolonii polskiej, na których Mickiewicz czyta wyjątki z Konrada Wallenroda, wypowiada ciekawe poglądy o poezji polskiej, poetach polskich i o swoich własnych zdolnościach improwizatorskich, wygłasza wspaniałe improwizacje na najrozmaitsze tematy np. na temat o początku i stworzeniu świata, zadany przez Oleszkiewicza, na cześć Orłowskiego, Oleszkiewicza, Leona Sapiehy, o panowaniu Zygmunta III, o Zborowskim¹⁾, o żeglarzu Parry'm i t. p.—dalej dysputuje o Kontrymie, Nowosilcowie, z Sękowskim o jego „Collectaneach“ i t. d. Pozatem poznajemy dokładnie dzieje druku „Konrada Wallenroda“, jego cenzurowania, wszystkie nieprzyjemności z tem związane, dowiadujemy się o każdym niemal odbitym arkuszu tego poematu i o dokładnej dacie jego wyjścia z druku²⁾. Są to wszystko szczegóły ważne i ciekawe, niektóre z nich zupełnie dotychczas nieznanne; szkoda tylko, że Malinowski często zadawałnia się krótką i suchą wzmianką tam, gdzie powinien rozpisać się obszerniej i szczegółowiej.

Poza Mickiewiczem najwięcej i najciekawszych szczegółów znajdziemy w dzienniku o malarzu *Aleksandrze Orłowskim*. Jest on jednym z najbardziej towarzyskich ludzi wśród całej kolonii polskiej. Niemal żadne zebranie nie obchodzi się bez niego. A zachowuje się on na tych zebraniach w sposób swoisty. Przeważnie nie bierze udziału w dysputach, mało wogóle mówi, natomiast przy każdej nadarzonej sposobności rysuje i maluje na rozmaite tematy. Czasem pobudza go jakaś improwizacja Mickiewicza, czasem wesoły nastrój, panujący na zebraniu. Tworzy się w ten sposób mnóstwo szkiców, rysunków i akwarel, które Malinowski skrzętnie i dokładnie opisuje. Tak samo odwiedzając pracownię artysty nie zaniedbuje nigdy zanotować treści obrazów, będących w robocie. Te zapiski Malinowskiego, mogą więc — jak przypuszczam — być wielce pomocne przy poszukiwaniu dzieł Orłowskiego i ustalaniu ich autorstwa i mogą pod tym względem dać wiele cennych wskazówek.

O Oleszkiewiczu i Malewskim już wspominaliśmy. Pozatem przesuwają się przed nami w tym dzienniku cała galeryja osób mniej wybitnych, ale w każdym razie odgrywających pewną rolę w lite-

¹⁾ Mamy tu autentyczniejsze streszczenie tej improwizacji, aniżeli w „Księdze wspomnień“, gdzie trudno odróżnić co mówił Mickiewicz, a co później dodał sam Malinowski.

²⁾ Zob. „Dziennik“, pod datą 2 lutego.

raturze polskiej i rosyjskiej.¹⁾ Poznajemy tryb życia ówczesnej kolonii polskiej w Petersburgu, jej charakter ogólny, poglądy polityczne poszczególnych jej członków (np. Bułharyna i Sękowskiego), jej zajęcia i zainteresowania — jednym słowem otrzymujemy szkicowy wprawdzie, ale dość wyrazisty i zajmujący obrazek obyczajowy.

Już choćby powyższe, pobieżne wyliczenie treści dziennika i podkreślenie najważniejszych tylko jego ustępów świadczy, że posiada on znacznie większą wartość, niż wydana przez prof. Tretiaka „Księga wspomnień“. Z całej jej zawartości tylko kilkadziesiąt stronicy odnosi się ściśle do czasów wileńskich i petersburskich; reszta to wątpliwej wartości rozprawka p. t. „Rzut oka na administrację północno-zachodniego kraju...“ i szereg luźnych anegdot. Ale i w tych kilkudziesięciu stronnicach, które odnoszą się do tej samej mniej więcej epoki, co i „Dziennik“ znajdujemy tylko bardzo ogólne wiadomości o pobycie Małinowskiego i Mickiewicza w Petersburgu, jeden opis deklamacji „Konrada Wallenroda“ i bardzo szczegółową nieautentyczną relację o improwizacji Mickiewicza na temat: Samuel Zborowski. Relacje te, dyktowane w późnym wieku, zawierające sporo błędów, nie mogą się oczywiście pod względem autentyczności mierzyć z zapiskami „Dziennika“, robionymi niejako „na gorąco“ i zaś wieżej pamięci. A więc „Dziennik“ jest wiarygodniejszy od „Księgi wspomnień“, co można łatwo sprawdzić na wielu szczegółach. Poza to zawiera daleko pełniejszy i bogatszy obraz życia w Petersburgu, daleko więcej faktów, odnoszących się do poszczególnych osobistości, aniżeli tych kilka stronicy, poprzedzających w „Księdze wspomnień“ opis improwizacji o Zborowskim. To jest drugi jego tytuł do wyższości. Wreszcie dopiero wydanie w całości dziennika łacińskiego pozwoli zestawić go dokładnie z „Księgą wspomnień“ i sprostować kursujące o nim, a przynajmniej o niektórych jego ustępach ogólnikowe i niedokładne wiadomości. Tak np. w artykule „Kroniki rodzinnej“ powiedziano, że z sześciu kart pamiętnika łacińskiego „część większą poświęcono streszczeniu tragedji Samuel Zborowski, improwizowanej przez Mickiewicza“, podczas gdy w rzeczywistości zajmuje ona tylko dwie karty i to nie całe; poza to relacja o tej improwizacji, a nawet o całym wieczorze 24 grudnia 1827 r., zamieszczona w „Dzienniku“ różni się bardzo od opisu w „Księdze wspomnień“, nie można więc powiedzieć, że to, co podała „Kronika rodzinna“ jest „częścią przetłómaczoną z owego pamiętnika łacińskiego, częścią zaś uzupełnione z przypomnienia naocznego świadka“ (?) — gdyż jest to w rzeczywistości tylko wyjątek z pamiętnika polskiego. Z dziennika łacińskiego zaś pomieszczono tu tylko improwizację Mickiewicza o wyprawie Parry'ego,

¹⁾ Zob. indeks osób.

w dość niedokładnym przekładzie.¹⁾ Te bałamutne wiadomości przedostały się później i do innych prac. I tak np. prof. Tretiak we wstępie do „Księgi wspomnień“ twierdzi, że „Dziennik łaciński“ Malinowskiego „znany jest tylko z paru (?) wyjątków, przytoczonych w przekładzie przez „*Kronikę rodzinną*“ z r. 1875 i powtórzonych w t. IV *Korespondencji Mickiewicza*“.²⁾ To samo powtarza i p. Mościcki w swej recenzji wydania „Księgi wspomnień“³⁾, oraz prof. Kallenbach w wyd. „Dziadów“ (Dzieła A. M. IV, 408).

Co się tyczy języka, jakim pisany jest ten dziennik — to nie czujemy się kompetentni do oceniania jego wartości. Malinowski, jeden z najlepszych uczniów Groddecka, posiadał znakomicie łacinę i miał ogromną wprawę w pisaniu. Pisząc jednak szybko, najczęściej wieczorami, nierzadko po obfitych libacyach, niezawsze wyrażał swe myśli dostatecznie jasno; stąd znajdujemy w dzienniku kilka ustępów niezupełnie zrozumiałych. Poza tem znajdujemy i przeoczenia, niedokładności w interpunkcyi (co w jednym zwłaszcza wypadku nie pozwala na uchwycenie właściwego sensu zdania)⁴⁾, często nawet rażące błędy gramatyczne, wynikłe oczywiście z pośpiechu i nieuwagi. Czasami zdarzają się znowu zwroty lub wyrażenia, które na pierwszy rzut oka wydają się niepoprawne lub conajmniej dziwne i niezrozumiałe. Przy dokładniejszych poszukiwaniach jednak po słownikach okazuje się często, że taki lub inny zwrot użyty został gdzieś i kiedyś przez jakiegoś poetę lub prozaika łacińskiego. Świadczy to o wielkiem czytaniu Malinowskiego, ale nasuwa również wielkie trudności przy ustaleniu tekstu. Ponieważ jednak w danym wypadku nie chodzi bynajmniej o krytykę tekstu samego, lecz przedewszystkiem o jego treść, ponieważ wydajemy ten dziennik dla celów historyczno-literackich, a nie językowych — więc też językowi dziennika poświęciliśmy tylko tyle uwagi, ile tego potrzeba dla mniej więcej dokładnego zrozumienia treści. Nie czując się zasadniczo w prawie *poprawiania* łaciny Malinowskiego czyniliśmy to tylko wówczas, gdy chodziło już o niewątpliwą zupełnie pomyłkę lub błąd (zawsze przytem zaznaczając w przypiskach oryginalne brzmienie autografu) — miejsca natomiast, które wydawały nam się z takich lub innych względów wątpliwe, opatrywaliśmy odpowiednią adnotacją. Wogóle staraliśmy się oddać tekst autografu z możliwą dokładnością i wiernością — co do jednej tylko interpunkcyi, odstąpiliśmy od tych zasad, ze względu na to, że w autografie miejscami brak jej całkiem, miejscami znowu jest zupełnie fantastyczna.

Przy pracy tej doznaliśmy cennych pomocy i usług ze stro-

¹⁾ „Kronika rodzinna“, 1875, str. 360.

²⁾ „Księga wspomnień“, str. 4.

³⁾ „Kwartalnik historyczny“, 1908, str. 130.

⁴⁾ Zob. Objąsnienia.

ny wielu osób, którym za to składamy najserdeczniejsze podziękowanie. A więc przede wszystkim dyrektorowi Biblioteki Ordynacji Krasieńskich p. Ignacemu T. Baranowskiemu, który czynił wszystko, by nam umożliwić korzystanie z autografu, następnie p. St. Swietlickiemu za wydatną pomoc przy ustaleniu tekstu, p. Władysławowi Korotyńskiemu za cenne wiadomości o losach autografu i nieznanne szczegóły z życia Malinowskiego, pp. J. Iwazskiewiczowi i H. Mościckiemu za liczne wskazówki o mniej znanych osobistościach, wymienionych w dzienniku.

Warszawa, w czerwcu 1913 r.

M. Kridl.

Dziennik Łaciński

Mikołaja Malinowskiego.

1827 Anno. Incipit feliciter.

24. Novembris. Vesperi in contubernium B. me contuli. Jam de hac die nihil memoriae tradam, sed hodie incipit tempus, a quo et vitae meae ordo et laboris series ad certam rationem moderanda est. Circa horam 12 accubui in lectulo meo, sed seu loci novitas. seu vestis stragulae nimia mollities somnium meum turbarunt. Ante horam 8 experrectus sum, cum intollerando capitis dolore; quid ego, quidque mecum agetur ea omnia fideliter his chartis vel ad exercitationem, vel ad memoriam mandabo Q. f. f. f. s.

25. [XI]. Hodie cum Zaleskio Constantino, Josepho Przelawskio et Posthumio Prószyńskio apud Adamum Slawkium prandium habui. Mickaniewskium Urbanum¹⁾ vidi eique Notam, quae tradi debet Legato Oratori Caesareo, reddidi gallice a me factam. Post prandium chartis ludimus. Male me fortuna habuit. XV. Rublones perdidit, idque et iniquitate sortis et imprudentia factum. Vitium hoc, vel corrigendum, vel plane tollendum est. Ante meridiem recte feci, nam scribendo tempus matutinum consumpsi, sed pomeridianum et vespertinum ludo illicito et inhonesto perdidit. O si hoc jam ultimum esset.

26. [XI]. Hodie post noctem, satis tranquilliter peractam, ad meridiem usque domi mansi. Postea profectus sum ad Collegium Legati R. Pol. ut epistolam, quam scribendam mihi Turk. promisit asservem. Epistola haec scripta est iisdem fere verbis, quibus

¹⁾ W A. słowo to zdaje się napisane małą literą; jest to jednak niewątpliwie imię „Urban“.

nota vel supplex libellus, quem tradidi conceptus erat. Postridie reddenda est Olenino. Felicem eventum spero. Inde amicissimum Ż. invisi, ¹⁾ domumque redii. Prandium domi sumsi. Nemo exterorum praeter iuvenem *Piercow* erat. Inter colloquia partim seria, partim iocosa cito tempus evolavit. Mox iterum ad Ż. me contuli, ibi inveni praeter Wankow. pictorem, Zambrzyck. iuvenem pulcherrimum, egregiaeque indolis. Mickaniewskium, inveni in quam Orłowskium pictorem artificem si quis unus celeberrimum. ²⁾ Eius ingenii in inveniendo celeritas, in exsequendo dexteritas plane admiranda. Tentamen artis Wańkowicium subire fecit, idque ratione facillima. In plagula chartae albae notatis aliquot 5. nempe punctis ³⁾ jussit illum hominis figuram mox pingere. Sed puncta ita a se dissita, ordine tam turbato disposita erant, ut vix quidem feci ⁴⁾ inde potuit, attamen postquam post improbum laborem Wank. vexatus nihil tamen profecerat, tunc ipse summus artifex][⁵⁾ stilo arrepto mox picturas uno fere tractu pulcherrimas confecerat. Mirum, quam hilaris ingenii fuit hodie. Plurimos versus, erotici potissimum argumenti maxima laterum intentione recitaverat. Inter alios Victoris Lenkewicii ad se aliquando scriptos. Multa amico suo Ż. pinxerat et mihi etiam tres picturas tradidit, amatorii argumenti. Unam ubi dulcissimam sexus coniunctionem graphice depinxerat, posteriore membrorum parte hominis et puellae adumbrata, superiore omis- sa, adeo ut in conclavi Venerem exercere videntur, cubiculi portis apertis. Alteram ubi in nubibus cunnus apparet, undique mentulis arrectis circumdatus, tertiam denique, in qua senex polonus ministerio pueri imbecillioris utitur inter lavandum. Domi redux B. haec omnia abscondenda tradidi. Hodie mane in Nunciis publicis (gazeta polska) legi promissum s[eu] potuis edictum *Glücksbergii*, qui fabulas milesias ⁶⁾ Bronikowskii polonice imprimi curare se profitetur. Nondum recte scio quid mihi facien-

¹⁾ Słowo to stałe używane przez M. w znaczeniu „odwiedzać“.

²⁾ Zwrot w łacinie niezrozumiały i niepoprawny; może na wzór greckiego *ἐπίτις καὶ ἄλλος*. Całe zdanie niejasne.

³⁾ W A. puncti(bu)s.

⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ Karta 2-ga.

⁶⁾ Tak nazywa M. wogóle „powieść“.

dum est. At strenue me in hac re agere oportet, ne nomini meo vel incuriae vel aviditatis nota inuratur.

27. [XI]. Hodie mane nihil fere agere potui, nam mox postquam surrexerim, plurimi amici me inviserunt, inter alios Mick-Gutt., Fok, Migurskius. Qui omnes inanibus sermonibus omne fere tempus mihi abstulerunt. Deinde ducissa Jablonovia servum misit, qui me pransum ad eam invitavit; circa igitur horam secundam pomeridianam domi exii, invisi amicissimum Ż. et statim ad ducissam profectus sum. Inveni ibi Ożarowscium, foeminam Anglicam, quae linguae Britannicae causa ibi servatur juvenem filium ducissae et puellam O. Tempus qd ¹⁾ ibi absumpsi pro perditio plane numerandum est. Parum temporis ibi commoratus sum, redii ad Ż. ubi Mick.^{an} Truszk. Małach. Radz. patrem filiumque inveni, denique Szetkew. vidi. Ż. hodie Petropolin relinquit. Moestissime sibi valediximus et optimis quibusque illi precatis abii. Hora vespertina X. domum redii, vidique adhuc B., quem scribentem inveni. Est apud Russos poeta egregius Eugenius Boratyński, qui pulcherrimos versus pangit, at idem mordacitate bilis suae non semel B. laesit, is tamen omni odio misso censuram carminum eius ²⁾ aequa Minerva fecit. Idem mandavit mihi, ut cognoscam num Czackius hic degat, nam res suas cum Stroynowskio] [³⁾ iuvare constituit. Quae eius voluntas miro me gaudio perfudit. Idque strenue agendum mihi est.

28. [XI]. Hodie mane vix surrexeram, quum servus ducissae Jablon. venit ad me et eius nomine invitavit, ut ad illam mox ⁴⁾ quadriga sua me conferam. Viso me narravit se velle Caesari Augusto die VI Xbris, qua dies natalis celebratur codicillum ei tradere, ideoque versibus polonicis indigere, meque igitur invitavisse ut ei indicem poetam bonum, qui haec facere possit. Promisi Chodźkium ad illam missurum, sperans quod ille facile in se hujusmodi laborem recipiet. Domum redii. B. invisi et fabulas Milesiacas Sinenses ⁵⁾ legendas sumpsi. Pransi hodie cum celeberrimo pictore Orłowski apud *οδοντοιατρον* Ham, cuius frater bene

¹⁾ Stały skrót zam. quod.

²⁾ W A. eius carminum.

³⁾ Karta 3-cia.

⁴⁾ Przekreśl. (in ejusdem rheda).

⁵⁾ Sina, ae, u M. = Chiny; tu więc: powieści chińskie.

mihi cognitus Vilnae. Aduit Gallus Duméné, homo perquam facetus. Omnia, quae ibi narrabantur fuerunt quidem iocosa, sed nihil talis audivi, quod animum vere recreare possit. Redii domum, inveni apud B. duos polonos nempe Szemiothum et Druw (²) civem Samogithiae, hominem pulcherrimi corporis. Mox Piercow et Stolipin miles centurio (3 × × ×) ¹) venerunt, quos reliqui, ut hoc sciberem. Accepi litteras a ducissa Jablonovia, quae me rogavit, ut ei indicarem ubi pictor Kaniewscius habitaret. Quod etiamsi mihi ignotum sit, tamen cras ²) ex Wańk. quaerendum est.

Descendo ad B. ut Herb. Theam sumam; quid ibi audiam id ante noctem scribam. Multa quidem locuta sunt, sed quae minime merentur ut memoriae tradantur. Miles, quem supra memoravi pulcherrimus juvenis, modestus et gratiarum plenus. Legimus quaedam opuscula B. ingeniosa et bene scripta. Post horam IX. vespertinam abii ad legendas fabulas milesiacas sinenses, quas legam usque ad cubitum, nam hodie non ita sum mihi conscius, ut boni quid scribere possim.

29. [XI]. Haec iam die 30. scribo. Omisi ergo officium, quod mihi ipse constitui. Male facio ³) quod in rebus tam parvis constanter perseverare nesciam. Quid heri egeram non bene memini. Post prandium, domi sumptum in cubiculo meo mansi. Incipi scribere libellum supplicem ad Oleninum, sed nescio cur omnia male procedebant. Nimis longe repetitum exordium non bene quadrat cum toto opusculo, adeo ut videtur esse caput grande in parvo corpusculo. Versperi advenit Josephus Oleszkiewicz pictor ⁴)][Theosophus, cum quo sermones serentes usque in longuam noctem produximus. Locutus est, ut solet, de Religionis in Deum praestantia, librorum sacrorum authentia, sapientia, de prophetarum veritate et id genus plura. Quamvis non facile omnibus crediderim, quae narrabat, attamen fatendum est hominem et multum legisse et meditasse cum fructu. Qui si eloquentiae gratia polleret, certe plurimos in sententiam perduceret suam. Detrimentone an utilitati ⁵) factum est hominum, ut ille omnino fere

¹) Tak w A. Co te cyfry oznaczają — trudno się domyślić.

²) Przekreśl. apud

³) „ ut.

⁴) Karta 4-ta.

⁵) W A. utilitate.

sermonis usu et exercitatione destitus sit, in dubio positum relinquo. Mox hora XII. dormitum abii. Somniis horrendis terribar. Inter alios vidi puellam formosam, qua ab amasio suo latrone quodam personata, pugione transfixa coram oculis meis miseram efflaverat animam. Ille vero subridens, maxima cum voluptate pugionem in corde occisae puellae movebat huc illucque trahebat, retrahebatque et denique ¹⁾ sibi ipso ²⁾ manus intulit. Iam ante diem experrecturus visus mihi sum amitam A. F. constuprasse. Indeque totum fere diem male mecum erat.

30. [XI]. Totum antemeridianum tempus scribendo consumpsi, sed parum profeci. Nam etiamsi de materia scribendi minime sim sollicitus, tamen exercitationis ab tam longo tempore defectus impeditam reddit viam. Corrigendum id est, nihil enim tam facile situ et robigine squallet, quam ingeniorum cultura. Coenavi apud Wank. cum amicissimo et pulcherrimo iuvene Ludovico Zambrz. Multa invicem locuti sumus, inter alia lepidam narrationem mihi fecit de ducissa Zajączek, quae Castellanium Grzymalam deperibat, is vero rationibus ductus simulabat amorem erga vetulam at potentem et divitem anum ³⁾ re ipsa vero amabat pulchram et iuvenem foeminam vix 25. annos natam, uxorem celebris musicis professoris Caroli Kurpiński, quae concinne histrioniam faciebat. Accidit ut Grzymała, invisens ducissam invenit apud eam fabulam quamdam Milesiam noviter Lutetia Parisior[um] allatam, hanc secum abstulit concedente s. ⁴⁾ annuente ducissam et legendam amasiae suae commodavit. Biduo triduoque post, ducissa misit servum ad libros repetendos. Grzymała mox ad Kurpinskiam puerum currere iussit, scripto ⁵⁾ epistolio, in quo significat illae, ut statim libros reddat, nam ducissa eos habere vult. Puella invidia commota irataque, nempe quae ⁶⁾ dolebat ducissam sibi proferri, rescripsit acerrime, effuditque in chartam omnia, quae dolor et amor offensus ministrabat. *Tu mihi hanc effoetam meretricem profers spreto meo amore — videas ne te*

¹⁾ Przekreśl. nise

²⁾ W A. ips(um)o

³⁾ Przekreśl. verissim(?)

⁴⁾ s. używane przez M. często zam. seu.

⁵⁾ W A. script(a)o(de)

⁶⁾ Przekreśl. puta

sero (?)¹⁾ *huius facti*][²⁾ *peniteat* et id genus plura. Inclusit chartulam libro, pueroque reddidit. Is mox domino libros tradit, qui festinans in remittendis ducissae libris, ne inspexit quidem quid intus esset. Sed postquam irata Juno haec viderat, coelum terramque miscere coepit, ut vindictam sumeret. Postea tamen infortunio hominis victa, oblita offensae, curam omnem impendit ut eum in eius casu iuvaret. — Domum mox redii, cum *B.* parum collocutus, recepi me in cubiculum, legendo et scribendo reliquum consumpsi tempus. Hodie cum finitur mensis, alia vitae ratio eligenda est, eaque constantior et utilior. Sed quid faciam, cum me imago dulcissimae puellae meae saepius ab labore avellat, et etiam de rebus futilibus cogitationes a seriis distrahant. O utinam fortuna beatorum uti liceret, utinam in gremio uxoris amatissimae quiescere et beatam ducere contigeret vitam.

December.

1. [XII]. Pessime dormivi, ante diem requievi parumper, sed non satis, ut vires debiles recreari possint. Cubando igitur et loquendo de nugis omnis generis, totum tempus matutinum consumpsi. Quaedam legi ex *Itinere Moscovitico* Meierbergi sed sine magno fructu. Ante meridiem domi exii, vagatusque sum sine proposito. Diarium Petropolitanum percurri, ubi satis bonum iudicium de Theatris hujus urbis inveni. Domum redii, *B.* non prandit nobiscum. Postea dormivi duas horas — mox exii ad Rybczynskium, quem vidi. — Diu apud illum commoratus sum. Advenit contubernalis meus, deinde *A. Piotr.*, hilariter tempus consumpsi, sed diem inutiliter perdidit, nigro notanda carbone.

2. [XII]. Hodie mane nihil fere egi. Domi exii legendorum nuntiorum causa, nihil inveni, quod mereret attentionem³⁾ si gularum. Domum reversus, obvius mihi factus *E. G.*, quocum in cubiculum meum me contuli. Colloquendo de rebus futilibus tempus consumpsi. Postea legi *Itinerarium Mayerbergi*. Coenavi cum *B. Sęk. Smok.* et homine, quem primum vidi *Spaskio* *Mae* Doctore, Viro docto et lepido. Coquus morbo pleuritic laborans, eius operam imploravit, mox illi venam secare praecipit, quod

¹⁾ Tak w *A.* Spodziewały się należało raczej „serius“.

²⁾ Karta 5-ta.

³⁾ Przekreśl. partiae

optissime factum est. Sermones varii argumenti serebantur. Hilariter diem consumpsi. Post coenam abii ad Alb. Piotrowskium, ut eum arcesserem ad B. ad manum operi de Hebdomadario polonice Petropoli edendo admovendam. Cras decima hora matutina venturus est. Inveni apud ipsum Oleszkiewiczium, quocum iterum de rebus ad cultum Dei spectantibus ma][¹⁾ xima laterum contentione disputavimus, audientibus duobus quibusdam civibus Volhyniae Kędrzyckio et Szczuka. Omnes fere pro impiis hic nugator habuit, meque praecipue, ut in densissimo errore versantem in rectam viam inducere conatus est. Domum redii — B. solum inveni, sermones nostri habuerunt argumentum litterarium, sed nihil novi didici. Dedit mihi initium suae narrationis *Esther*, quam vult ut polonice reddam. Si quando hodie moestitia affligebar, quod tam parum sim ad laborem paratus, quod in procinctu non habeam quod agam, quod dum omnia optime facere conor, nugis tempus teram. Semel corrigenda jam sunt haec seu corporis nimis delicati, seu animi nimis tardi vitia. Sunt mihi tamen vires. Vidi homines, qui minore doctrina praediti,²⁾ angustiore ingenio, res tamen non contemnendas, operaque utilia in usum publicum ediderunt, cur ego in socordia et doctrinae meae negligentia jaceam? Immemor aureae Horatii sententiae: Recte vivendi qui prorogat hor[am]³⁾.

3. [XII]. Male dormivi, visus mihi stuprasse puellam quandam ignotam, qd me male habuit. Mane venit ad me Alb. Piotr. Multum locuti sumus de edendo per nos hebdomadario. Nescio quid fiet? Sed non bene de hac re auguror. Exii ut Ign. Piotro.um viderem, a quo formulam libelli Supplicis sumere volui. Obvius mihi factus Sosn. et Rog. cum utroque quaedam locutus futilia. Priori commisi, ut rem Piotr. communicaret. Domum reversus, nova veste sumpta ad cel. Orlowscium me contuli, ubi coenaturus eram. Inveni ipsum aegrotum, sed jam meliore aliquantum valetudine utentem. Italus quidam, Roma oriundus, qui XVI dierum spatium iter e patria sua huc fecit. Multa minime contemnenda secum attulit. Picturas aeri incisas celeberrimi *Pinelli*, num[m]os antiquos, aera, et huius generis plura Nummus D. Faustinae,

¹⁾ Karta 6-ta.

²⁾ Przekreśl. mina

³⁾ Horacy. Epist. 1, 2.

Imp. Vespasiani, Neronis optime conservati. Anaglypha coralina affabre facta etc. Sermones huius Itali sunt quidem festivi, sed non adeo, ut aequare possint hilaritatem sermonum Aloysii Capelli. Cum optime [[¹⁾] ab Orł. tractatus eram abii ad Sosn. quem domi inveni et qui mihi formulam libelli Supplicis exhibuit. Mox ad Piotr. Alb. abii. Hic mihi alias formulas tradidit. Inveni ibi Kruszcz. et quendam Kaminskium, negotiatorem ut videtur, qui multa locutus est de mercatura, de longinquis itineribus suis et de aliis huius generis. Mentionem fecerat suae Constanti-nopoli habitationis, et viae Italicae. Videtur esse ventilator egregius. Postea advenit *Bierz*, qui nuntium attulit de *Got.* qui cum filia in carcer abductus est; sed de causa nihil monuit. Domum reversus, *B.* non inveni. Foeminae solummodo cum Druvio erant. Nihil igitur memorabilis ²⁾ factum est. Tandem *B.* domum reversus ad nos ascendit et quaedam de hoc negotio locutus est — sed nihil ultra conjecturas. Filiam se vidisse domi ait. Credendumne? — Migurscium vidi, dixit mihi Adolphum ^{*)} iratum mihi esse ob diuturnum silentium. Rescribendum est amico optimo et inveni integerrimo. Lux mea *G^a*, de te etiam hodie cogitavi, o utinam iam tecum essem.

4. [XII]. Denuo dies perdita. Quando igitur me corrigam, quovis vespere, animos sumo spondeoque me meliorem fore et tamen nihil proficio. Quantum mutatus ab illo! Ante annum quotidie in bibliothecam me reddiderem, saepenumero cibi potus-que oblitus, nunc vero, dum oculos mane aperio nihil exspecto nisi ut citius coenae tempus appropinquet, utque gulae servire possim. Foedissime et indigne ago. Dum tot officia neglecta jacent, quid inde fiet, famae bonae jactura, hominum optimorum contemptus et male factorum conscientia. O utinam effugere tam execrandam sortem possim. Atque possum dummodo sapere audeam. Tibi lux mea, quae plurimum per hanc inertiam meam pateris, tibi voveo, promittoque me iam a cristino die ne unam horam incassum perditurum. Hodie mane cum Migurscio multa locutus sum, inania quidem sed amoena. Ille me edocuit de statu patriae meae Podoliae et quamvis vituperat fere omnia, tamen quae-

¹⁾ Karta 7-ma.

²⁾ Tak w A. na różnych miejscach.

^{*)} Januszkiewicz. (*Przyp. Aut.*).

dam laudanda invenit. Nihil tamen talis mihi dixit, qđ memoriae mandandum esset. Coenavi cum] [¹⁾ Truszk. apud Sławk. postea ad Mazurk. abii, rebus quibusdam meis procuratis domum redii, ubi B. dormientem inveni. Experrecto quaedam sermocinati sumus. Nihil memorabile. Postea in cubiculum meum receptus, epistolam ad fratrem meum Josephum conscripsi, quam postridie tabellario traditurus sum. Caput mihi dolet. Non scribam iam hodie, sed vellem iam ²⁾ haec ultima ³⁾ esset tergiversatio. O quam ingeniosus sum in exquirendis rationibus, ut nihil agam. Saepissime me ipsum fallo, spe inani, variis felicitatis futurae imaginibus, sed tam saepe deceptus, jam forsitan tempus foret, ut haec vana aegri animi ludicra abiiciam. Jacet grammatica intacta, quae vertenda est, jacent tot inceptae et non perfectae labores, quid inde fiet? Ego qui honorem et lucrum nanciscere ⁴⁾ possim, contemptum et paupertatem auferam. Macte animo forti rem aggrediar, et quae incipi strenue ad exitum perducam.

5. [XII]. Si non omnino ⁵⁾ laudandus sum hodierna die, atamen non ita, quam alias vituperandus. Mane experrectus mox scribere incipi. Finito conspectu Hebdomadarii, quod editurus sum, tradidi eum contubernali meo vertendum rossice. Ipse autem scribere coepi supplicem libellum ad Oleninum, quod satis bene mihi procedit. Jam dimidium laboris absolvi, cum Constantinus Zal. venit, qui inter alia nunciavit mihi Praefectum generalem Lithuaniae Korsakovium venisse in hanc urbem; seque eum invisisse. Quae cum eo locutus est, et humanitatis et elegantiae sunt plena. Salutans nempe senem dixerat ei se plurimum gaudere, quod post quatuor annorum absentiam, ita vegetum sanumque eum videat, quomodo vellent omnes ⁶⁾ adhuc multos annos eum videre. Senex respondit se invicem laetari, quod apud filios eandem benevolentiam inveniat, qualem apud patres cernit. Tum interrogavit Constantinum quomodo res eius se habeant. Non admodum bene, ex quo tempore relinquere provinciam tutelae tuae commissam, ex eo tempore male mecum agitur. Patienter haec

¹⁾ Karta 8-ma.

²⁾ Przekreśl. ia

³⁾ Przekreśl. um

⁴⁾ Tak w A. zamiast „nancisci“ (?)

⁵⁾ W A przez pomyłkę „omniono“

⁶⁾ Przekreśl. „ad“

ferenda, dixit praefectus, non si nunc male, sic] [¹⁾ et olim erit. ²⁾ Postquam Const. exiit, et ego domo exii, et ad Adamum R. me contuli, ubi cum pulcherrimo juvene, Erasmo P. coenavi lautissime. Domum reversus, B. Piercowque inveni, mox Spaski venit, et correxerat allatos e typographio nuncios, ubi eius contra Doctorem Granvillum disputatio de Mumiis Aegyptiacis invenitur. Mox ascendi ad me, et ad scribendum me accinxi, sed revocatus ad ludum chartarum cum foeminis domesticis et cum Druvio. Aliquantum lucri feci. Advenit Sękowijs, qui voluit discere ubi Censor Serbinowicz habitaret, nam voluit ei tradere suam contra Hamerum de Originibus Gentis Rossiacae ex scriptoribus orientalibus, disputationem. Parum locutus est, quae notatu digna essent. Post herbam theam iterum ad me redii, haecque scribere coepi. Dies hodierna non omnino pro perdita habenda est, et quamvis non multum feci, tamen haec non voluntarie factum. Spero me melius jam acturum et diligentia compensaturum, quae forte intermissa mea culpa sunt.

6. [XII]. Diem natalem meum hodie celebravi. Apud amicissimum Slawkium pransi. Postea cum Truszk. et Sl. invisit aegrotum Urb. Mick. Domum reversus inveni epistolam a Ferdinando et ab puella mea. Ad quas rescribendum est per eundem, qui mihi illas attulerat. Wank. et suavissimum caput Ludov. Zamb. apud me erant, sed cum me domi non invenerunt mox et ipsi abiere. Invisendi sunt brevi. Tandem circa horam IX cum contubernali meo ad Nic. Ryb. nos contulimus. Ubi numerosum et opipare ³⁾ convivium instruebatur. Cum iam mane cognovissem, celeberrimum poetam Mickevicijs Adamum cum Fr. Malevscio in urbem venisse, sperabam illum vesperi videre. Nec me spes fefellit, vidi bona valetudine utentem, pulchrioremque et intidiorem quam ⁴⁾ olim. Inter multos, qui ibi inveniebantur, quique omnes plus minusve chartorum secuti sunt ludum, nos aliquot elegit praestantissimus poeta, qui me dulcissime salutavit, uti Jos. Przecl. Alb. Piotr. et me qui omnes cum Pictore Oleszkievicio locuti sumus de omnibus rebus, sed de sacris imprimis] [⁵⁾ qui

¹⁾ Karta 9-ta.

²⁾ Z Horacego.

³⁾ W A. przez dwa „pp“.

⁴⁾ Przekreśl. antea

⁵⁾ Karta 10-ta.

ex nacta occasione felix omnem memoriae suae thesaurum excussit, ut reconditiorem doctrinam suam Adamo probaret. Etiam si egregie halucinatus est, tamen audiebatur cupide, nam sive ingenii eius levitas, sive rerum de quibus disputabat pondo, sive denique pleraque inepte tractata, videbantur admodum delectasse poetam. Ex sermonibus religiosis ad ethymologiam transierunt, et in hoc genere Oleszkiewiczus quaedam inaudita monstra protulerat. Asserebat scilicet antiquissimum sermonem Slavonicum fuisse, quin universalem, adeo ut in Asia minori vix alia lingua usi sint Graeci. Regionum urbiumque nomine et ¹⁾ Slavica lingua ducta ut Smyrna (smirna) Syria (Syraja humida) Semele (zemla) Dionysos (donoszony) et si qd superest ineptioris. Sed ipse vidit se jam plus locutum fuisse, quam forte dignitas, quam assumit conceperet, tempestive igitur fugam dedit. Post coenam ante quam Turkuł, Bobr. et alii quidam venerunt, et Mickiewiczus domum se recepit et nos cubitum ivimus. Ego iam hodie invitatus sum epistola Prószyńskii, ut cras ad se prandere veniam.

7. [XII]. Totum mane consumpsi in negotio de edendo Hebdomadario. Albinus, qui transcribendum libellum supplex acceperat morae causa erat. Cum jam advesperasceret, promissi memor abii ad Prószyńskium. Ubi caeteri iam omnes inveniebantur et quidem duo fratres Prószyńscii, Dziekonscius, Chodźko, Zalescius, Przeclavius, Kaczan. Josephus et tandem duo lumina desideratissima Fr. Mal. et Ad. Mick. Quorum primus ²⁾ c. humanitate admirabili et me salutantem resalutavit, meque amicissime osculatus est et reprehendebat, objurgabatque quod ad se per tam longum temporis spatium nihil scriberem. Nihil erat, qd respondere possim. Mox postquam mensae accubuimus, hilaritatis quodammodo afflavit nos dea, multi joci venusti et sales faceti invicem iaciebantur, omnia tamen intra pudoris et modestiae fines. Ex hilarati vino multa locuti sumus, praecipuae ipse poeta videbatur perquam laetus fuisse. Ad mala iam pervenimus cum ecce intrat Alexander Chodkiewiczus, qui fama Mickiewiczii allectus venit, ut notitiam cum eo faceret. Post coenam in alium cubi ³⁾ uniculum transiimus, ubi poeta, volens satisfacere desiderio ⁴⁾

¹⁾ Tak w A. zam. „nomina ex“ (?)

²⁾ W A małe „c“ wstawione = cum

³⁾ Karta 11-ta.

⁴⁾ w A. przez pomyłkę „desirio“.

verso edixit se declamaturum quaedam ex novo poemate *Conradus Wallerod* (sic) Summum factum est silentium, quilibet occupata sua sella ne movere se, nec susurrare, nec spiritum trahere ausus est. Omnes ex ore poetae pendebant. Recitabat vero imprimis expositionem totius rei, tum carmen, seu Naeniam Aldonae, quae inter pulcherrima eiusmodi opera certe praestantissima est. Nihil nec legeram, nec fando audiveram, quod me ita fortiter moveret. Omnes animi mei sensus vel horrore vel laetitia, secundum omnipotentem voluntatem suam regebat. Multis excerptis recitatis, pervenerat tandem ad rem novam et inusitatum *hexametris polonicis*¹⁾, quibus unam poematis sui partem conscripserat. Mihi seu ad hexametros antiquos graecos latinosque assueto, seu facilius huiusmodi suavitatem percipienti, mire placuerunt, sed Alex. Chodkiewiczus libere sententiam suam protulit, sc. non videre, quid pulchri in hexametris polonicis esset. Modeste, uti qui nemini opinionem suam injicere vellet respondit, se fortasse intra scribendum ita assuefactum huic metro esse, ut forsam luderetur ipse, cum tamen et nos videret sentisse iucunditatem versuum hexametrorum, iam mallet eos relinquere. Postea pulcherrimam narrationem (ballada) metricam et rythmicam simul nobis recitavit, venustissimum carmen, tandem initium poematis potius affecti, quam perfecti et qd nunquam procul dubio lucem videbit. Sed haec diutius nos tenebant, quam sperabamus. Nam iam hora VIII elapsa est. Ego itaque domum redii, antea vero communicavi cum Mick. et Malewscio ea, quae mihi B. illis dicendo commisit et praecipue se scire Malewscium in epistola ad amicum quendam male seu saltem non benevole de se scripsisse. M. respondit se nunquam inimicitias gerere c[um] B. velle et contrario desiderare, ut tranquille et amice cum illo vivat. Inde factum, ut mihi promisit uterque se hora IX elapsa venturos, et re ipsa venerunt. Ex utraque parte frigida quaedam gravitas observabatur. Explicatio totius rei suspicio][²⁾ nes sustulit, sed familiaritatem non auxit. Post horae decursum abierunt, nosque inviturunt ut veniamus cras prandere ad Sęk. Joseph. sed cum ab illo vocati non fuisset, veriti ne importuni hospites appareamus, maluimus haec negligere. B. in se recepit, sciscitare num poemation Mick. hic typis

1) W A. hexamet(a)i polonic(a)i

2) Karta 12-ta.

excudi potest ¹⁾ et id ipso dicere, quod se fecisse asseverat. ²⁾ Proposuitque illi ³⁾, ut eius sumptibus imprimat, pecuniam soluturus e divenditis exemplaribus. Quae omnia grate ut decet recepta. Hortavit illum ne sibi censorem eligat Anastesevicium, sed parum processit, nam Mick. cum inhonestus esse nollet fortasse res proprias laesit. Salutato B. abierunt. Ego sperabam cras illos me visurum apud Sęk., sed aliter res cessit.

8. [XII]. Ego mane expectatus vidi E. G. qui iam ad me venit — Circa horam unam cum eo locutus sum. Postea quaedam scripsi legive, sed mox domi exii et in veterem habitationem divertii, ut ibi documentum diligentiae meae in universitate, Edictum Rectoris, quo me docet me praemium solemne obtinuisse quaerebam ⁴⁾ ut in Collegio Censorum deponeretur, sed nemine invente ad Anastas. abii, qui mihi multa de sua celeritate in perlegendo opere Mick. locutus est. Monstravit mihi Cronicam Bohemicam per Vencesl. Hankam sibi missam Administro Schyszkofw (?) ⁵⁾ ut imprimeretur, etenim in Imperio Austriaco haec non concederentur a Censoribus. Communicavi cum illo propositum meum edendi Hebdomadarii, quod valde probavit, seque faciliter omnia facturum, quae ad id iuvandum agere poterit. Reverti postea domum. Coenavimus cum B. Drouw. et quadam vetula. B. narravit mihi, Sęk. se hodie fuisse apud illum, nec tamen invitasse. ⁶⁾ Qua de causa se non posse sponte ad illum vadere, et ego alia de ratione etiam nequivi. Itaque Mickieviciam non vidi hodie, qd dolendum est. Reliquum diei fere nihil agendo perdididi — Sed iam rariores hi dies nefasti, quibus per desidiam socordiamque ab opere vaco.] [⁷⁾

9. [XII]. Cum haec jam tertio die scribam, nescio an omnia recte memoria teneam. Mane abii in Censorum Collegium, ubi tradidi omnia, quibus innixus edendi hebdomadarii impetro facultatem. Mox ad Ad. Mickieviciam abii, cum illo aliquot horas col-

¹⁾ Tak w A. zam. possit (?)

²⁾ Tak w A. Zdanie niezupełnie zrozumiałe

³⁾ W A. illis (?)

⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ Tak w A. = Szyszkow.

⁶⁾ w A. naprzód kropka, a obok przecinek.

⁷⁾ Karta 13-ta.

locutus sum. Cubantem in lectulo inveni. Bobinscius Vinc. libellum supplicem composuit, in quo Adamus sollicitat, ut ei concedatur libertas imprimendi sui Wallerodi (sic). Inde ad Piotrowscium Alb. me contuli, ut cum illo communicarem quid in communi negotio fecissem. Domum ante horam 4. redii, coenavi cum B. Piercow. Smok. Venit postea Tomaszynscius, nunciavitque uxorem suam feliciter peperisse filiolum. Post prandium in cubiculum meum ascendi, ibique legere incipi, cum Alex. Kruszczyński me invisit, nomineque poetae clarissimi iussit, ut ad se hora pomeridiana VII venirem. Nefas ducerem ni obtemperavissem tam jucundo imperio. Tempore igitur praescripto contuli me in ejus habitationem. Inveni plures juvenes egregios: Bob. Sobol. Bernat. Sosn. Piotrowscium utrumque, Zorynsc. Aleks. Chodzkiium praeter domesticos, qui illic habitant continue. Poeta maximam partem egregii sui operis *Wallerodi* (sic) quod iam Censore indulgentissimo et optimo B. Anastasevicio subscriptum erat, coram nobis recitaverat. Nunquam ita affectus poesi fueram. Multa videbantur mihi sponte e Homero praecipue desumpta, quaedam e Virgilio, Tibullo, Theocrito, ut ita dicam imitata, seu potius cum eadem magnorum poetarum ingenii sit natura et rerum, quas canebant eadem indoles, in ratione ¹⁾ reddendarum ²⁾ sensuum convenire necessario debuerunt. ³⁾ Oblitus iam sum quae domum rediens cogitaverem. Dolendum est ita me ab ignavia subactum esse, ut ne tam parvum laborem sustinere queam, ut quotidie has aliquot versus deligenter scribam. Nunc praecipue cum tam pulchrae res vel tractantur vel loquantur. Antequam domum redieram diverti ad Rogalskiium et mutue ab illo sumpsit Mickievicii Poemata, 11 die h. m. Clar. von Fokio tradenda per ipsum auctorem. Domum reversus nuncios francofurtanos ⁴⁾ aliquod tempus legi, postea lassatus viribus, et catarrho cruciatus dormitum abii. || ⁵⁾

10. [XII]. Cum B. accepit a Greczio responsum, quod Mickievicii *Vallerodius* (sic) non potest imprimi in sua officina, et con-

¹⁾ w A. ratione(m)

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. przez pomyłkę czy pośpiech: „debuerum“.

⁴⁾ Przekreśl.: „P“.

⁵⁾ Karta 14-ta.

silium ut se convertat in typographiam Ministerii Instructionis publicae, Mickiewiczium adii, sed non invento domi, cum cognovissem illum apud Anastasevicium esse, mox ibi abii et cum illis legi Vallenrodii fere dimidium. Inde cum Mickievicio exii, ille abiit in Hospitium Ludovici (Louis), ego vero ad jentaculum, ubi Puskinum Alex. vidi. Postea assumpta rheda vehere me jussi in typographiam, sed proh dolor! nequam homo respondit se non posse impressionem ¹⁾ ante XV januar. incipere et non citius, quam intra $1\frac{1}{2}$ mensem absolvere. Cum hic jam nihil efficere potui, abii ad Krajum, qui promisit intra mensem januarium omnia facturum. Tristis, quod ita male procuratio mea cesserat, abii ad Rybczynskium, ut ibi coenavem. Multi inventi sunt amicissimi et dulcissimi homines: Bernat. Ludov. Przeć. Mal. Mick. Pias. Kruszc. Piotr. Rogoź. et Oleszkiewicz, qui plura ineptissima locutus est, inter quae tamen Scintillae ingenii et lucida intervalla inveniuntur. Mickieviczus multum placet sibi in eius sermonibus, quae etiamsi saepissime a proposito suo aberrant, tamen quandam seu animi ardorem, seu cogitandi facultatem prodant. Praeterea omnia fere, quae loquitur in metaphoris iisdem felicissimis profert. Sub finem coenae frequentibus cyathis aliquantum inebriatus subduxit se longioribus sermonibus. Dolendum nam forsitan ridenda diceret. Nec ego diutius ²⁾ commoratus ³⁾ sum. Sed antequam exii cum Albino et Ludovico convenit inter nos, ut die XXIII huius mensis coenam collatitiam ⁴⁾ Adamo instrueremus et diem eius natalem in amicorum choro celebraremus. Domus Rog. electus ad hoc propositum exsequendum. Ego statim abii ad Rog. ubi duas tresne horas consumpsi in legendo cum illo Vallerodio (sic!)— Cum ei propositum nostrum aperuissem libentissime concedit. Salutato R. domum redii, ubi B. legentem inveni. Mox ascendi ad me et cum contubernali meo, legendo hoc exitium opus, usque ad seram noctem tempus produxi; quae mihi in mentem veniebat cum hoc poema legissem, haec postea separatim scribam.] [⁵⁾

¹⁾ W A. przez pomyłkę: impressionen

²⁾ dopisane u góry; pod tem przekreśl. longius.

³⁾ Przekreśl.: est

⁴⁾ „ quae

⁵⁾ Karta 15-ta.

11. [XII]. Antequam experrectus fuisset venit ad me B. attulitque mihi librum *Joh. Wit* genant v. Döring, perquam curiosum. Rogavitque ut ei duo loca transcriberem — Surrexi et ad scribendum me accinxit. Postea litteras ab amicissimo Zawadzki allatae sunt, quae me plurimum delectaverunt — tandem haec scripsi, quae ante duos dies intermiserant, mox Pruszyńskium intrantem conspexi, et cum legere Döringium volui, hic mihi obstaculo fuit. — Quid hodie fiet, haec vespere diligentissime scribam. Ante meridiem expectavi Mickievicium, sed is non venit, certe male me intellexit cum invitabam eum, ut hora XII. veniret. Circa III. pomeridianam abii, ut eum adducerem ad convivium, sed via me fefelit, nam hic cum Fr. Mal. jam venerunt ad nos. Horas aliquot iucundissime exegimus. Postea comitavi Mick. ad Pruszyńskium, quo tamen domi non invento reduxi illum domum, ibi paulum commoratus ad ducissam Jablonoviam me contuli, ut inviserem eam. Hilariter inter iocos et sales multa locuti sumus et tandem circa mediam noctem in rheda ducissae domum redii. Jam omnes dormiebant et ego non tardavi et cubitum me composui.

12. [XII]. Parum notatu dignum est hodie. Experrectus jam E. G. apud me in atrio inveni. Cum illo sermocinatus de rebus vulgaribus sum Postea diligenter legi in libro *Joh. Wit*. Cum jam jam finiturus eram, ecce venit iucundissimus Ludov. Zambrz. cum quo dulce confabulans oblitus sum libri. Puer B. venit ut eum repeteret - volens, nolens reddere illum sum coactus. Coenavi cum Dre Spaskio et B. domi. Nunc volo abire ad Führerum, ut negotium commissum mihi ab amicissimo Zawadzki procurem; quid agam, reversus hodie conscribam sine mora. Hominem, cuius videndi gratia exii inveni ¹⁾ acerbissimo morbo laborantem, seu potus immoderatus usus, seu ut ipse mihi narravit, artis eius, quam exercet incommoda, nam faber est et cum signa quaedam et suppelectile pretiosius deauraret exhallatio metalli noxia illi evenit, tremor quidam et artuum imbecillitas invasit ita hominem, ut vix pedibus stare queat. Litteras reddidi, tota familia gratissima mihi fuit — Deinde ad Przecl. abii qui mihi Taciti opera ex editione Ernesti dono dedit — domum reversus inveni pictorem *Dau* ²⁾ et

¹⁾ Przekreśl.: cum

²⁾ Można czytać i *Dau*

duos homines ignotos, unus est Kamenski, filius praefecti (vicegubernator) kiioviensis. Sed nihil cum illis locutus sum; mox ad me ascendi et legere incipi.] [¹⁾

13. [XII] Matutinum tempus absumpsit mihi lectio fabulae Milesiacaе Olesia ou la Pologna ²⁾ quatuor voluminibus conscripta; quid de hoc opera iudicem, alio loco hodie indicavi. Postea Invisi Przeclawscium. — Tum abii ad Wańkowiczium, ubi cum Ludovico Zamb. coenavi. Quae locuti sumus non sunt tanti, ut mereantur meminisse. Domum reversus, paullum (sic) commoratus exii ad nuntios legendos, inde ad Mazurr — diverti, ubi sumta moderata coena iterum domum redii. Quaedam de poesi cum B. sermocinatus, contuli me in cubiculum et haec scribere coepi. Cum ab multis diebus iam male valetudine utar, non possum me ad laborem accingere. Spero tamen fore, ut haec cum meliore acris, quae instat natura arrigantur. In nuntiis nihil admodum memorabilis legi. Poetar[um] nostror[um] ³⁾ princeps Mick. hodie apud celeberr. Rossiacum Żukovskium Basilium, ad confabulationem nocturnam invitatus est. Cum videam omni die inter Musarum sectatores odium, quod perpetuo has duas gentes stimulat evanescere et laetitia et spe melioris fortunae jucundissime afficior.

14. [XII]. Mane exii ad procurandas res, quas mihi humanissimus Zawadzki commiserat. Fui apud argentarium L. B. Rall. Senex vegetus, virida senectus multum mihi placuit. Peractis omnibus secundum vota mea diverti ad Piotrowskium, cum quo quaedam locutus domum redii. Tum contuli me ad Hahm, sed non inveni hominem; cum eius concubina paulum sermocinatus ad celeberr. pictorem Orlowskium, ad coenam abii. Inveni illum uxoremque eius. — Expectabant invitatos praefectum militum generalem Łanskoj, jam veteranum *rude donatum* et praefectum (połkow.) Riesenkampfiium. Hi mox venere et accubuimus mensae. Optime omnia fuerunt comparata, sed crebris cyathis molestiam mihi amicissimus Orł. creavit. Circa horam VIII. pomeridianam abii ad clariss. Mickiewiczium. In absentia mea fuerat

¹⁾ Karta 16-ta.

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. poetar. nost(e)ror.

apud me Alex. Chodźkius et codicem Mss. poematis Vallerodi abtulit. Jam abiturus e hospitio Mickieviciano eram cum exirem in illum et Marianum Pias. offendi. Redii cum illis. — Post parvam moram intravit Posthumius Prószyński et Alex. Chodźko. Hic incipit sermo inter nos, qui] [¹⁾ mirabile dictu quantum me delectavit. Duarum horar. fere spatio locuti sumus de poetis polonicis. Quae Adamus de Naruszevicio loquebatur sunt memoranda. Poetae nomen negat Nar. meruisse, quippe qui omnia rethorice tractaverat, opinionem suam crebris ex operibus eius petitis exemplis firmare studuit et nescio an omnibus, mihi vero luculenter eam probavit. Crasicium ²⁾ longe priori superiorem esse asserens me vehementer persuasit — Zimorovicium egregiae laudavit, moxque protulit eius versus etiamsi raros sed pulcherrimos, sunt hi versus scintillae quaedam, quae in summa caligine barbarici non solum nullam lucem effundunt, sed potius magis rem totam obscurare videntur. ³⁾ Missis poetis in memoriam revocabit tempus, jam longe oblitum de carcere nostro Vilnensi— nunc admirare eius memoriam tenacissimam conor. Haec, quae jam longe effluerant e memoria, ille fermissime tenet adeo, ut multa de me ipso in memoriam mihi revocabit. Kołakowscium grata et jucunda recordatione colit. Sales eius, facetumque et hilare ingenium, quod nos inter lacrimas ridere non semel fecit summis laudibus ad coelum usque extulit. Digna profecto laus incomparabilis adolescentis, qui primus inter equales suos obtinisset. ⁴⁾ Si paupertas et mala valetudo abesset, doctrina vero et virtus adfuisset. Poenituit me exire debuisse; diverti ad Rogalscium et litteras ibi relinqui, in quibus jussi illum invitare Mickieviciam postridie ad coenam. Domum redux, vidi B., qui multa mecum locutus est de proposito suo scribendi Augusto nostro de restituenda re nostra publica. Omnia, quae locutus est maximo gaudio pectus meum impleverunt. O utinam ejus consilia facilem aurem Caesaris invenire possit, utinam vellet et magnus fieri et mereret appellari. Tunc M. D. Lithuaniae restitueretur Regno, avulsae provinciae revindicarentur ab Austriacis et

1) Karta 17-ta.

2) Krasiński

3) Tak brzmi to niezbyt jasne zdanie w A.

4) Tak w A.

Borussis. Pristina dignitas et splendor redderentur patriae, quae tot miseriis et vicissitudinibus edocta, jam in posterum prudentior et tandem felicior in conspectum gentium omnium, quae orbis terrarum nationum prodiret.] [¹⁾

Oblitus sum notare me hodie ad Zaw. scripsisse et apud Slawk. et Przecl. fuisse, cui opus Górnicki de curiali ²⁾ promissi ad legendum commodare, tum Mickievicius dedisse mihi chartas, quibus nuntiare vult *Vallerodum* suum imprimere se ³⁾ constituisse et invitare hominis litterarum amantes ad juvandum se, ut facilius propositum hoc exsequi se posset.

15. [XII] Matutinum tempus, Taciti lectione absumpsi. Tum circa horam ⁴⁾ postmeridianam I. domo exiit invisendi Mickianievscii causa, sed non inveni illum, nam in balneum abiit. Jam exire volui, cum obvius mihi factus est Dr. Palczewski, qui me invitavit, ut se inviserem; mox igitur morem humanissimo viri desiderio gessi et cum illo me in eius habitationem contuli. Loquuti quaedam sumus de celeberrima in arte musica femina Maria Szymanowska, cuius epistolam ad se ⁵⁾ mihi legendam probuit. In qua et honorificam et amicam mentionem Malevscii Mickieviciique fecit. Deinde venit Julianus Małachovsc. cum quo bibimus vinum — circa horam III. domum rediit et mox reduce B. accubimus mensae; praeter convivas domesticos fuit Smokovscius. Coepi iocari cum matertera, sed dure ab illa habitus sum. Haec mihi pro adhortatione sunt nunquam cum feminis iisque vetulis et turpibus disputare debere. Post coenam in cubiculum meum ascendi ibique dormitum me contuli. Vix incipi somno domari cum venit ad me Ludovicus Zambrz., quocum jucundissime de omnibus rebus confabulavi. Tandem contubernalis meus rediit et statim venit Jos. Sęk. Plurima salis et facetiarum plena narrata sunt ab illo. Inter alia dixit esse nunc in universitate Petropolitana professorem juris patrii nomine Bogoluboff. Factum est, ut ante annum Administer Instructionis Publicae mitteret libros quosdam ad examinandos, num in scholis usurpari queant. Fue-

¹⁾ Karta 18-ta.

²⁾ Mowa zapewne o „Dworzaninie“ Górnickiego.

³⁾ Przekreśl. velle

⁴⁾ Przekreśl. autem

⁵⁾ „ad se“ wstawione

runt cum alii libri, tum etiam *Χρηστομαθιας*, graeca Jacobsii et germanica Gedickii. Noster Bogoluboff cum legeret *Χρισθομαθια* putavit librum de Christi Matre tractare et ¹⁾ censuit, ut libri ad ss. synodum mitterentur retro. Nec ullam explicationem audire voluit. Multa ejusmodi locutus est, sed cum puer nunciavit *B.* domum venisse, descendimus ad illum, ubi quilibet quaevis narraverat. Inter alia *Sęk.* memoravit casum quendam, qui cum eo ipso venit, nempe: Ante IV annos *Henr. Rzewuski* hic venit et coniunctissime cum illo vixerat] [²⁾ *Sęk.* saepe nobilissimum iuvenem inviserat, et cum saepenumero sermones et convivium ad seram usque noctem producebant, non raro accidebat, ut *Sęk.* apud *Rzew.* dormiret. Mane intrat saena quaedam utrique bene nota, et secum adducit iuvenem 26 annorum, quem uti suum ex sorore nepotem commendat, rogatque ut, qua pollent potestate vellent ipsi munus quaecunque procurare. Interrogant adolescentem, quid potissimum agere possit; ille vero impudenter s. nimis simpliciter respondit se delatoris officia bene exsequi se sperare. Cum igitur alter alterum spectaret nec risum tenere possint,³⁾ *Sęk.*, dat consilium ut *Henr.* huic⁴⁾ candidato responderet, se quidem illi utilem esse velle, sed necesse est, ut quoddam specimen industriae et intelligentiae suae edat, antequam illum commendare secure possit. Homo conditionem recipit, sed postea temporis defectu seu ex alia causa, prorsus neglexerunt illum. — Cum his similibusque sermonibus tempus territur, venit *Navrocki*, militum praefectus (*kapit.*), idemque in scholis militaribus mathematices professor. Cuius operis severa censura in diario *filii Patriae*⁵⁾ invenitur. Multa narravit de Imper. Pauli I temporibus, quaedam satis curiosa, sed admodum me lassatum sentio, nec scribere placet. Reliqui apud *B. Sęk.* ipse vero in cubiculum meum redii. *Alex. Schischkoff* fertur morbo gravi laborare.

16. [XII]. Hodie experrectus magno capitis dolore laboravi, excusationem laboris quaerens, contuli me ad legendum Taciti dialogum *de oratoribus*. Multa inde excerpsi. Hora prima po-

¹⁾ Przekreślony wyraz nieczytelny.

²⁾ Karta 19-ta.

³⁾ Tak w A.

⁴⁾ pierwotnie napisane: „h c“

⁵⁾ „Syn otieczestwa“.

meridiana abii ad invisendum Przecl. inveni ibi *Sorabum* Czyrkovicz magistrum Equitum comitis Witt (aide-de-camp).¹⁾ Qui cum Przecl. multa locutus est de juvene Rdułtowski, qui ardore iuvenili correptus deperit quandam puellam Rossicam, quam uxorem vult ducere. Amicus ejus cum videat id apprime noxium esse, adolescenti ornatissimo omnem lapidem movet, ut a proposito eum abducat. Domum redii, cum B. solo et cum ejus uxore coenavi. Mox abiimus ad Rybcz. ubi Rogoz. convivio celeberr. Mickievicium excipiebat. Multi ibi congregati erant, nominatim Mickievius, Malevscius, Prószyński, Oleszkievicius, Bernatowicz Ludov., Rogoż, Piasecius, Kruszczyń., Ordyńscins, Rogoż., Piotrowscius, Chodźko Alex. Nos cum B. jam versus finem coenae advenimus. Postquam mensae jam sublatae erant tunc] [²⁾ omnes una voce coeperunt Mickievicium rogare, ut quaedam more suo ex promptu nobis recitaret et incipit divino plane impetu et furore, quodam Apollinari percitus canere, sed cum moris eius est, ut ad recitandum concentu musico invitetur, statim omnes discurrere, instrumenta musica quaerere, et seu fides, seu fistulam conabantur affere, sed frustra; tandem Prószyński fistulam (czakan) attulit, id poetae argumentum ludicrum praebuit, incipit recitare carmen argumenti ad rem natam appositi.³⁾ Dixit nempe tempora miserum in modum mutata esse, nam quosdam in amicorum et familiarium coetu, ad cantum contubernalium se recitare solere, nunc autem ad miseram *συργα* canere se coactum esse. Musices defectum vinum compensavit. Nostris praecipus⁴⁾ adductus, ut quaedam accomodatiora et magis congrua caneret, et revera id fecit, nam mox argumentum ex Olescevicio petit, qui sibi constans, Mundi initia et creationis miracula canenda proposuit. Splendidissime id exsequutus⁵⁾ est et laudem pictoris, qui promisit se imaginem s. effigiem poetae pingi velle. Tum Poeta oratione ad Chodźkium conversa invitavit, ut etiam spiritus sui poetici specimen quoddam ederet. Quae mox fecit juvenis, sed mihi videntur versus eius laboratis nimis et calamistrati fuisse, adeo, ut vix mihi persuadere possim, eos ex promptu

1) Tak w A.

2) Karta 20-ta.

3) Tak brzmi całe zdanie w A.

4) Tak w A. Zapewne pomyłka zam. praecipus (precibus) jak poniżej.

5) Tak w A.

fosos esse, sed potius pro meditatiss et ad occasionem memoriae mandatis habeo — quidquid sit, pulcherrimos fuisse nemo sanus negare potest. Postea victus praecibus nostris Mickievicius incipit iterum canere, sed prius Chodzkiio respondit, sed ita ornate ita luculenter, ut plane eum superaverat; praecibus universis victus, inquam, coepit ex argumento per B. sibi tradito carmina fundere. Laudes Legionum hic proposuit, quaedam digna magni poetae recitavit, denique ludicrum poema in Rybczynskium recitavit, quod tamen, si pauca excipias, exsanguis mihi visum est. Ardore universo correptus ego quoque volui quaedam dicere, sed Musa me deseruit et cum incitare poetam volui, ut in laudes Leleveli excurreret in tertio quartove versu turpiter haesi, si non ab omnibus derisus abii. ¹⁾ Nescio an indulgentiae, an ebrietati omnium adscribendum est. Sed constitui carmen conscribere, idque memoriter edisce]]re ²⁾ et prima data occasione recitare. Cum comitante B. intravi, excepto B. omnes fere videbantur esse male contenti. Non hic est locus dicendi, quae contra illum habentur — unus Mick. surrexit et significavit B. eum ab hodierna die pro viro probato incorruptoque habere. Nempe vidisse se epistolam B., in qua eius virtus et optimarum partium studium ³⁾ luce meridiana clarius elucet. Finitum est convivium recitatione aliquot carminum Mickievicii conscriptorum longe antea et praecipue ex Vallenrodio — cum nonnulli jam domum abire coeperunt et ego ad ⁴⁾ Rogalscium abii, ut ei significarem Mickievicius Die Martis apud illum coenaturum, quem nuntium gratissimo excipit animo. Domum reversus ad B. intravi, quocum multa de poeta nostro et de Kontrymio sum locutus. B. pro viro probato Kontrymium habet, mihi profecto secus videtur, sed non habeo cur illum accussem, nisi ut se hostem patriae suae palam profiteatur, sed sermonibus illius parum aut nihil credendum. Nam ubi est homo, tam depravatus, ut contempta saeculorum recordatione unus contra omnes puginator, adversariusque impudenter exeat. Quae de Sęk. Mick. ipse dixerat, libenter pedibus in eius sententiam ibo, nam homo perditissimus et ⁵⁾ merito habetur et revera est. Nunc

¹⁾ Tak w A.

²⁾ Karta 21-sza.

³⁾ Tak w A.

⁴⁾ Przekreślony wyraz „Pietron“ (?)

⁵⁾ Wyraz wstawiony.

deceat, ut sententiam meam de carminibus extem¹⁾poralibus aperiam. Mihi videtur plus ea admirationis in vulgus facere posse, quam ad artis profectum afferre. Nam hodie et primum, procul dubio poetam²⁾ nostrum audiveram et multos versus facientem, sed vix duo tresne carmina, quae mihi satisfecerunt. Cum rythmos, qui primi in mentem veniant usurpare coactus sit, malos etiam,³⁾ quos aspernaretur si scriberet excipere debet. Ideas nec poeticas, nec elegantes, comparationes vulgares, brevesque idque generis plurima sinu, ut ita dicam, fovet amanterque et cupide arripit, dummodo se ex angustiis, quaque via expediat. Quodam ita humilia et indigna locutus est, ut si post aliquem temporis decursum illi ipso recitarentur, certissime risum tenere non posset. Sed cur impossibilia ab homine, quamvis summa ingenii felicitate proviso, desideramus. Nam si boni carminis haec est nota, ut cum inventionis felicitate etiam elocutionis elegantiam coniunget,⁴⁾ quomodo haec uno temporis puncto fieri queant?]⁵⁾

17. et 18. [XII]. Heri aegrotus fui fere per totam diem. Mane legi Tacitum, sed plus otii fallendi causa, quam ut quid inde utilitatis auferem, adeo capite dolebam. B. ad Sęk. coenare abiit, ibi Malevscius et Mickievicius esse debuit, sed Adamus apud patrem Puzskini poetae iam antea invitatus, venire non potuit; ego igitur domo exiit et perlectis nuntiis, in quibus nihil iucundi inveni domum rediit, sed mox quodam animi aegritudine affectus ad Przeć. exiit, quo solo domi invento in confabulatione amica vespertinum tempus consumpsi. Nocte pessime peracta, lassatus et prorsus viribus fractus surrexi. Mox Gut. E. ad me venit. Pauca quaedam locutus exiit, deinde Ad. Rog. et Er. Pudz.⁶⁾ me inviserunt, cum his per duarum fere horar. spatium locutus sum, denique Jasiukiewicz, qui mihi pessime tempus prolixitate et importunitate sui adventus occidit. Ad coenam hodie, quae domi habebatur invitati sunt Adamus Mickiewicius, Franc. Malevscius, Jos. Sęk. Alex. Chodźko, Mirza Dżaffar, Holovinscius,

¹⁾ Zgłoska „tem“ w A. wstawiona

²⁾ W A przez pomyłkę lub pośpiech „poetan“

³⁾ W A. ponumerowane: etiam malos,

⁴⁾ Pierwotnie: conjungeret

⁵⁾ Karta 22-ga.

⁶⁾ Przekreśl. wyraz nieczytelny.

Petrus Fox, Piercow. Disputaverunt de variis rebus summa laterum contentione Mick. Mal. et Sęk. de variis argumentis; praecipue vero de Kontrymio, quae tamen res, ut fere semper in huius modi controversis e priore posterior facta est, et disceptantes in omnia alia abierunt. Ut Sęk. mordacitatis cynicae exempla egregia protulerat, ita Mickiewiczus magnae vis dialecticae, qua feliciter contra Sęk. pugnabat. Post coenam iterum secum disputabant, sed iam alium sumpserunt argumentum. Sęk. nempe re censuram agere incipit eius carminum novissime editorum (Sonety), affirmans multum poetam peccavisse in eo, quod orientalium metaphoras, loquendi formulas etc. exprimere in carminibus suis voluit, cum et linguas asiaticas prorsus ignoraret et in litteris linguisque harum gentium omnino esset rudis. Per singula igitur carmina censoria virga instructus spatiabatur et fatendum est multa illum acute, vere et juste et vidisse et ingenue reprehendisse, in aliis vero secus mihi quidem videtur. Postea Mick nonnulla de suis carminibus recitavit, mihi jam antea cognitis quidem, sed tanta cum jucunditate auditis, quam si prima vice ea audiverim. Paulo post coenam venerat Ludov. Jelski, qui me nescio cur frigidiuscule salutavit, sed haec me minime sollicitum habent, nam nota ¹⁾ mihi hominis levitas — Holovinscius, de quo iam monui videtur esse juvenis adolescens, quamvis taciturnus, sed tamen indolis egregiae; e Kiioviensi palatinatu oriundus post absolutam Varsaviae doctrinam peregre abiit, et Galliam, Germaniam, Britanniam peragravit, ubi opificia, agriculturam etc. observavit acute et magno cum fructu. Colenda est amititia hominis ornatissimi. Postea abii invisere Urb. Mick, qui epistola me rogavit, ut id facerem. Tandem domum rediens versus quosdam pangere incipi.] [²⁾

19. et 20. [XII]. Mane ³⁾ exii ad ducissam, rogavi ut fides suas commodaret, quae mihi id quidem promiserat, sed invite. Cum mala valetudo me vexaret domum reddi recreatis tamen aliquantum viribus contuli me ad invisendum Mickiewiczum. Is mihi notum fecit se cum Prószyńcio ad Orlovscium ire velle mihi proposuit, u[t] se comitarem, quod perlibenter feci. Simul igitur in

¹⁾ Pierwotnie w A. „noti“; potem przekreśl. est sunt

²⁾ Karta 23-cia.

³⁾ W A przez pomyłkę .Mene“

Collegium Rerum Polonicarum abiimus, ibique Prószyńscio et Dziekonscio accepto reddidimus nos ad pictorem celeberr[imum]. Goscimius nos praecessit. — Jucunde ibi horam et ultra commorati eximus. Mickiewiczus coenatum abiit ad viduam illustriss. Karamsini, ego vero domum, ubi cum Smok. et B. coenavi. Quod reliquum temporis erat, id cum Puchal. apud illum consumpsi, tandem in cubiculo meo cum Ordynscio quaedam simul pro B. laboravimus. — Hodie vero 20. die mane inceptum opus absolvi, mox exii ad Führerum et postea volui invisere Slavkium et Mickaniewscium, sed utroque non invento domi, diverti ad Hahmium, sed eius tantum puellam inveni, cum qua nonnulla confabulatus ad Rogalscium abii. Jam fere hora 3. erat, omnia splendide instructa erant, expectavimus dum venirent invitati, ego missus ad Mickievicium, ut illum, cuius gratia hoc opipare convivium instructum erat, adducerem, sed ecce insperatus casus privavit nos omnes felicitatem fruendae eius praesentiae. Nam cum mane abierat ad pictorem Wańkowicium, ita repente aegrotus factus est, ut Wańkowicius domum eum reducere coactus esset ne inceptam eius imaginem finire posset. Feliciter factum est, ut frater Mickievici Georgius medicus tunc in ejus domo fuerat, qui mox opera adhibita aliquid ¹⁾ levamenti aegro attulerit et Malevscius in Apothecam cucurrerit. Tunc ego intravi, poetam jam somno sopitem inveni. Redii igitur tristis ad Rogalscium, ubi mox Bulg. Mal. Prosz. Ord. Oleszk. Rybcz. Rogoz. Bern. Piotr. Przecl. Gierlow. Joseph. deinde Gosc. et Zalesc Const. venerunt. Hilariter tempus transiit, sed omnes desiderio poetae tenebantur. Saepe singuli ad eum invisendum, seu de eius valetudine sciscitandum exierant, tandem omnes gregatim ad illum abierunt. Chodźko, qui simul coenaturus erat ab eius latere non discedebat. Jam somno et remedio tantisper recreatum invenimus; cum Rogalscius ad eius lectulum appropinquaret, paulum surrexit et humanissime se significavit se multum dolere non potuisse simul cum familiaribus suis gaudere. Domum redii cum Ptaszynscio. Male de hodierna die contentus, nam et nihil labori tribui et cum maximo poetarum his deliciis non fruebar, quas frui certe speraveram.] [²⁾

¹⁾ Przekr. słowo nieczytelne.

²⁾ Karta 24-ta.

21., 22., 23. [XII]. His diebus et parum dignorum notandi habui et inertiae cuiusdam sopor me pressit. Jam plane oblitus sum, quae ante hos duos dies egeram. Heri vero mane quodam legi scripsique. Coenatum abii ad *οδοντοιατρον* *Hahn*, apud quem mox venerunt Didlo tripudiorum publicorum, quae munificentia Caesaris in hac urbe sustentur, magister, et euis filius, juvenis ornatissimus, tum musicus quidam Helvetus et denique pictor celeberrimus, Orlovscius. Jucunde nobis inter confabulationes aliquot elapserunt horae. Domum rediens, inveni militum praefectum Chominscium, eum sequutus est amantissimus Ludov. Zambrzycki. Juvenis tristitia affectus venit, ut apud me consolationem animi aegritudinis inveniret. Paulum recreatus exiit. Mox Nicolaus Josephovicus venit, inter sermones duo tresne horae effluerunt. Ante illos invisit me Pauluc, qui mihi significavit spem affulsisse, ut Hebdomadarius, quem cum Piotrowscio edituri sumus ¹⁾ licentiam edi nancisci potest. Laetabundus statim ad B. cucurri, eique gratum hunc nuntium attuli; is mihi solemniter promisit omnem lapidem moturum, ut aliquid nos juvaret. Multa per totam noctem meditavi, quomodo faciendum esset ut laborem meum instanter (?) ²⁾ et mihi et aliis probare possim. Quod reliquum noctis erat id in legendis *Floribus Septentrionalibus*.

23. ³⁾ Apud Orlovscium duo scuta vidi et admiravi. Utrumque e ferro, sed artis egregiae; hic vere dici potest ars superat materiem. Haec mihi singillatim describenda sunt. Unum representat militem crucigerum, qui domum patriamque et dulcia arva linquit, ut in longinquas regiones abeat debellaturus immanissimos hostes crucis, alterum vero Trojae excidium ad vivum refert. Cum ipse non possum horrendum hunc casum describere refferam pulcherrimos Virgilio versus Aeneidos libro II. V. V.

Nota ad diem 7. Decembris. Kopczynscius in Commentario suo ad Grammaticam in classem III. et ipse hexametros in linguis recentioribus reprehendit et Baconis de Augm. Scient. L. VI opinionem citat: Illud reprehendendum, quod quidam antiquitatis nimium studiosi, linguas modernas, ad mensuras antiquas (Heroicos,

¹⁾ Przekreśl. „liberta“

²⁾ W A. słowo to bardzo niewyraźne.

³⁾ Tak w A., choć poprzednio ta data już raz wymieniona.

Elegiacos, Sophicas etc.) traducere conati sunt, quos ipsarum linguarum fabrica respuit, nec minus aures exhorrent. In hujus modi rebus, sensus iudicium, artis praeceptis praeponendum, ut ait illae: Coenae fercula nostrae

Mallem convivis quam placuisse cocis.][¹⁾

Neque vero ars est, sed artis abusus, cum illa naturam non perficiat, sed pervertat. ²⁾

Consumso. Hodie mane ad Piotrowskium abii et cum illo communicavi ea, quae de re nostra communi cognoveram. Consilium iniimus, quomodo iunctis viribus aliquid officere possimus. Videntur omnia juvante Deo facile nobis processura τα λοιπα εν γουνασι των θεων κεινται. ³⁾ Inde abii ad collegium Rerum Polonicarum et ibi cum Dziekonscio de coena hodierna locutus sum. Postquam is me certum reddidit Proszynscium iam omnia ad excipiendum poetam clarissimum, mox ad Orlowscium me contuli, eumque nomine omnium invitavi, ut conventum nostrum hodiernum sua praesentia conhonestaret ornaretque. Libenter vir clarissimus concedit, simul itaque egressi circa horam IV. in societatem jam congregatam introimus. Fuerunt vero Mickiewicz, Malewski, Piasecki, Chodźko, Krupczyński, Hołowiński, Gościmski, Hube, Const. Zaleski, Rogozinski, Obuchowscius. Post sermones familiares ad coenam accubuimus, ubi abunde et cibi et potus erat

Αὐταρ ἐπει σπεῖσάν τ'ἔπιον Ἔθσον ἠθελε θυμός.

Transiimus in aliud cubiculum. Orlowscius petitis coloribus incipit pingere et nescio, quid magis admirandum est, an celeritas, an ars divina. Tres picturas egregias et duas minores delineavit, quorum una Mickiewiczio, altera Malewscio tertia Proszynscio cesserat.][⁴⁾ Statim Gościmscius concentos musicos audire fecit, quibus poeta inflammatus ex promptu canere incipit et multa et pulcherrima cecinerat.

ὣς ἄρα τοι πρόφρων θεός ὠπασε θεσπιν ἀοιδῆν.

¹⁾ Karta 25-ta.

²⁾ W tem miejscu widoczna przerwa w pisaniu. Na str. 25 napisane tylko te dwa wiersze — reszta strony czysta. Następna zaczyna się od słowa: „consumso“ (?)

³⁾ Tak w A.

⁴⁾ Karta 26-ta.

Quod ei benignus deus ꝑobuit divinam cantilenam (od. VIII, 498) de laudibus Orlowscii et Oleszkiewiczii. Cum omnes admirabundi arrectis auribus audiebant, nemo erat, qui conscribere tachygraphice possit. Deinde cum Malewscius concentus celeriores canendo praeibat, tum et ipse poeta carmina sua ad gressum velociorem distinguens ¹⁾ excurrit in laudes utriusque Prószyncii. Tandem propriam vel potius Artium laudem addidit, omnia ita rapide procedebant, tantam et vim et elegantiam et accuratam perfectiam redolebant, ut jam longius meditata esse viderentur, et nisi ita ad rem natam cantata essent incredulitatem facile moverent. Dolui me in hoc solemni tempore coactum fuisse abire ad quaerendum Piotrowscium et Deniscium, ut cum illis conveniret de loco, ubi dies natalis Mickiewiczii celebraturus ²⁾ esset. Non invento domi neque Rybczynscio neque Piotrowscio cum Ludov. Bernatowicio ad Deniscium me contuli, sed nec eo invento ad Prószyncium redii. Inter confabulationes, cantusque horam unam alteramque transegimus, tandem domum omnes abiimus. Deniscius et Linovscius maturius se subdixerunt. Cras mane videntur mihi sunt Sękowscius, Przeclawscius, Slavecius, Bobrinscius et Sobolewscius, quos invitare oportet ad coenam. Orlovscius adducendus etiam est.

24. et 25. et 26. [XII]. Hi dies multum me exercitaverunt. Mane statim exii ad videndum Sobolevscium et Bobinscios, ut eos ad coenam invitarem, sed recusaverunt asserentes jam se domi coenatuos constituisse. Deinde Przeclawscium invisi, qui diu haerens, quid sibi agendum esset tandem promisit se vesperi adfuturum. Sękowscium, quem domi apud eum querebam, non inveni. Piotrovscium et Bernatowicium ipse invitavi, qui mihi promiserunt, denique Rybczynskium per litteras accerssi. Tum ad Rogalscium me contuli, ubi jam magnum apparatus rerum agendarum conspexi. Ibiq̄ue ad horam usque V., qua incipere convivium oportebat commoratus sum. Przeclawscius, qui initio reluctari videbatur primus omnium accurrit. Mox] [³⁾ ad Orlovscium diverti, ut secundum id, qd̄ inter nos convenit eum ad coenam adducerem. Reversus cum viro celeberrimo inveni Piotrov-

¹⁾ W A. distinguēs.

²⁾ W A. celebra(r)turus

³⁾ Karta 27-ma.

scium et Ludovicum Jelskium. Statim densa stipati caterva apparuerunt ipse Mickievicius cum Pylade suo Malevscio, Holewinski, Rogoziński, Kruszczyński, Wodzinski, Zalewski Const. Wańkiewicz, Zambrzycki, Hube, Dziekoński, Prószyński, Gościmski, Linowski, Poniatowski, Oleszkiewicz, Kaniowski, Sobolewski, Heydatel, Januszewski, Chodźko, Piotrowski, Bernatowicz, Rybczyński, et denique Leo princeps Sapieha cum Łęscio Accubuimus mensae. Omnia splendida opipareque instructa erant, hilaritas decoris et elegantiae plena, sermones sale et jocis Atticis verissime aspersa, animorum summa concordia, quam Deniscius Ludovicus intempestive epistolis ¹⁾ quibusdam missis turbare conabatur, sed incassum. Nam etiamsi Linowscium pro suo procuratore, quodam modo elegisset, tamen is hilaritate universa victus non potuit strenue partes clientis sui agere. Post numerosos cyathos, in quibus profuse vinum nobilissimum circumferebatur cum ego et Rogalscius iam timebamus ne aliquis forsan moderatione relicta:

Tinget mero pavementum superbo.

Pontificum potiore coenis (Hor. od. II, XI.)

expansis portis ²⁾ invitavimus omnes, ut in alia cubicula transirent. Aër odoribus pretiosissimis spirans, cerei clarissime lucentes, pavementum splendidissime politum, sellae, lecti omnia elegantissime instructa, invitare ad hilaritatem et voluptatem videbantur. Ad sitim restingendam Aqua Selceriana, vinum Campanicum (Champagne) et sacharum praeparata in lebetes stabant. Mox saccharum glacie refrigeratum servi attulerunt. Concessa brevi mora invitatus est Orlowscius ad Pingendum, quod cum more suo pulcherrime fecit et paulum se recreare vellet, princeps L. Sapieha, iuvenis quae gentis nobilitate, qua morum elegantia ornatissimus rogavit poetam nostrum summum, ut quaedam ex promptu caneret. Qui mox impetravit, ut ei argumentum carminis proponeretur; cum vero omnes uno ore clamabant, ut laudes summi quondam viri Leonis Sapiehae Cancellarii M. D. L. celebraret, tum poëta jussit Malevscio, ut notis sibi musicis concentibus prae ³⁾ iret et ἢ μὲν γε Μουσ' ἐδίδαξε Διὸς παῖς ἢ μὲν γ' Ἀπόλλων oden incompara-

²⁾ W A. epistoliis

²⁾ W A. porti(bu)s

³⁾ Karta 28-ma.

bilem uno, ut ita dicam, spiritus ductu recitavit, nisi quod in pulcherrimis multis locis omnes admiratione perciti, furoroque quodam ¹⁾ correpti in clamores involuntarios prorumpabant et una quasi ²⁾ e composito strophas totas canendo cum summo animi ardore repetebant. Nescio quomodo factum est, ut nec ego, nec quisquam meminit eorum versuum, quos cecinit poeta, id tamen verissimum est totam huius odae contexturam in pectore meo aeternum duraturam. ³⁾ Post insignem laudem Lithuaniae, quae armorum gloria nemini erat secunda, ab antiquissimis inde temporibus sibi comparata, transiit poeta ad regnum Sigismundi III., cuius regis ⁴⁾ aetate Polonia magnorum virorum feracissima erat, adeo nunquam nec antea, nec postea tanti talesque cives inveniuntur. Hic igitur Rex ⁵⁾ splendidissimis victoriis partis ⁶⁾ rebellesque populis paccatis, finibus reipublicae prolatis, inducitur praemium egregium et primum ei adjudicare se velle, qui optime de republica meruisse videretur. Multi benefactorum suorum conscii ⁷⁾ bellica virtute et felici Marte conspicui ⁸⁾ prodierunt, cum ecce Leo Sapieha *cum Legum Codice Lithuanico* in manibus per turbam circa regis excelsum arream ⁹⁾ thronum confertam viam sibi parat et impetrata loquendi facultate, ingenue fatetur se praemium primum promeruisse. Et cum luculentam laudationem honorum legum addidisset, cum in plano demonstravisset, quid utilitatis sub legum tutela, qui vero detrimenti ab earum neglectu Respublica caperet, tum Rex plaudentibus omnibus, quin et ipsis Sapiehae competitoribus et praemium ei addixit et Cancellariatus insigni honore conhonestavit. Haec iam per se egregia splendido carmine induta multum pulchriora videbantur esse, sed cum inde pro re nata literarum et doctrinae laudem addidit

¹⁾ Przekreślony wyraz nieczytelny.

²⁾ Tak samo.

³⁾ W tem miejscu dopisane u góry ołówkiem (zdaje się obcą ręką): „Lugete Veneres Cupidinesque“

⁴⁾ Przekreśl. tempore

⁵⁾ „ post

⁶⁾ W A. splendidissim(a)is victori(a)is part(a)is (post)

⁷⁾ Przekreśl. prodierunt

⁸⁾ W A. conspicui(t)

⁹⁾ Tak w A. zam. aureum (?)

iam operi suo coronam ¹⁾ imposuisse videretur. Mirabile visu ²⁾ quantum omnes cupide, avideque arrectis auribus poetam audiebant, ille unus in sella sedens ad concentus musicos] [³⁾ vocem suam moderabat. Quivis vultum, oculosque poetae videre voluit, quos cum alter alteri in conferta turba videre vetabant in sellas ascenserunt, et summo silentio tanquam in deorum sacris linguis favebant. Finito carmine princeps Leo Sapieha — in amplexus suos poetam recepit, et frequenter crebreque osculatus immortales ei egerat gratias. Hoc visu incensus est animus Orlovscii, arrepto pinicillo expressit fere uno temporis momentu imaginem truculentissimi Leonis scutum portantis, in quo signum gentilitium seu stemma Sapieharum corusca luce fulgebat. Ex nubibus oculus providentiae symbolum aureis radiis ⁴⁾ scutum illustrat, humi iacet relicta galea, in quo parvula Aquila alba pipit. Tum ensis et hasta transversa. Quam ⁵⁾ picturam incomparabilem egregio iuveni principi obtulit. Oblitus sum supra monere Orlovscium Mickievicio effigiem suam obtulisse cum sequenti inscriptione: *Adamo Mickiewicio die eius natali obtulit* auctor A. D. 1827. Petropoli. Ad octo alias picturas fecit Orlovscius, pulcherrimae omnes, sed quae Jelscio, Rogozinscio et Linovscio cesserant hae iam alias longo post se intervallo relinquunt. Inter colloquia varii argumenti, quae cum Sapieha, Jelscio et Łęscio habuit, audi vi dicentem Malevscium, Poetam nostrum quondam aperte significasse se facile tragoediam recitaturum, si inter familiares suos et amicos vitalem horam viveret. Arripui haec verba et principem Sapieham invitavi, ut poetam compelleret ad promissum suum solvendum. Mickiewiczus rogat, ut ei argumentum tragicum proponeretur; omnes mihi id demandant, ut e historiis patriis casum lugubrem aliquem narrarem. Visus mihi est *Samuel Zborovius* optissima materia. Comprabaverunt omnes et ego, magna cinctus corona, argumentum breviter quidem sed luculenter exposui. — Poeta in secretum se subduxit et intra 4-tam horae partem, cum omnes in sellis suis per semicyclum dispositis arrectis auribus

¹⁾ Przekr. addi

²⁾ W A. visu(m)

³⁾ Karta 29-ta.

⁴⁾ W A. raddiis

⁵⁾ Wyraz wstawiony.

in summa expectatione suspensi sedebant, ecce exiit poeta et tra-
goediam incipit. Diversa prorsus ab omnibus tragoediis nostra-
tium, in quibus heros:

Dum vitat humum nubes et inania captet (Hor.)]| ¹⁾

E contra forsán iudicii difficilióri ²⁾ videretur quod heros:

Regali conspectus in auro nuper et ostro

Migret in obscuras humili sermone tabernas;

sed relicta est via trita a nostro poeta, haec quae alii obsecuti,
non bene intellecto praecepto Horatii:

Non tamen intus

Digna geri promes in scaenam; multaue tolles

Ex oculis, quae mox narret facundia praesens —

per narrationem spectatoribus significant, id Adamus in actione
exposuit. Inducit nempe colloquentes Carceris custodem et Ven-
ceslaum de Rogozino, domesticum et familiarem equitem, qui in
Zboroviorum familia omnium fortunarum suarum summam collo-
caverat. Maximam igitur inter utrumque intercedit discrimen.
Alter generosam indolem, alter vero sordidi ³⁾ lucri cupidinem in
pectore gerit — neque recte percipit, quid sibi vult Venceslaus,
qd spretis omnibus periculis, quin imo vita ipsa ad Dominum
suum, quem iam fortuna prodiderit tendat. Omnia, quae ex utra-
que parte locuta sunt, digna certe, ut aureis literis in marmore
aereve inciderentur. Nunquam satis dolere possemus id cum
voce declamantis poetae forsán in perpetuam oblivionem abiisse.
Sed nequimus scribere, nam id nobis diserte a poeta defensum
est, et Przeclawscius, Gošcimius, Wodziński et Piotrowscius in-
ter quos convenerat, ut quam atissime possent singulos versus
calamis exciperent, propositum suum deserere coacti sunt, nam
simulac Mickiewiczus id viderat mox eos id facere vetavit. De-
clamabat vero continue maxima vocis laterumque contentione.
Iam scena ⁴⁾ inter Venceslaum, qui dominum ad fugam sollicita-
vit et ipsum Samuelem Zborovium summam admirationem et altas
conclamations exsultantium ⁵⁾ auditorum moverat. Nam et in-

¹⁾ Karta 30-ta.

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. sordidi(m)

⁴⁾ W A. scena(m)

⁵⁾ Tak w A.

genium audax, subdolum, infractum hominis ita ad fidem historiarum vere et vivide conformatum nobis ostendit, et sermo eius ita moribus aptus videbatur, ut omnes ipsum Samuelem loqui audire ¹⁾ et coram ²⁾ videre nobis videremur. Quid cum de potestate Regis, de potentia et auctoritate Zamoscii ad multitudinis mentem et opinionem accomodata ³⁾ disserere incipit, iam ipsum Zborovium non in carcere, sed in fronte turbulentae ⁴⁾ Nobilitatis, in Equitum Polonorum Corona disserentem credideris? Divinum plane poetae nostri ⁵⁾ ingenium, ineffabilis abundantia, hic cum Flacco dicere praestat] [⁶⁾

Multa Dircaeum levat aura cycnum,
Tendit Antoni, quoties in altos
Nubium tractus

&

Fervet immensusque ruit profundo
Adamus ⁷⁾ ore.

Mox silentium interruptum, fremitus quidam approbationis universae triclinium implevit. Undique omnes ad poetam ruere, eius ingenium laudibus ad coelum extollere.

Princeps Sapiaha, qui fere stupore quodam ingentis huius periculi poeticae facultatis ⁸⁾ attonitus, ad Adamum venit, et timorem suum ei significavit, se vereri ne haec magna animi intentio, qua ei uti necesse est, vires eius frangat noxiaque ei sit. Sed poeta eum certiozem reddidit, se minime laborare hac contentione, memorabileque verbum dixit: ⁹⁾ Ego quidem recte scio, me si cum Schaekspirio conferar, scribendo ¹⁰⁾ infantem esse, sed quo ad celeritatem vel inventionis, vel elocutionis (improvisatio) ¹¹⁾ magno illos post me relinquo intervallo, plus dicam neminem mihi aequalem novi. Data mora poetae multa inter ambulandum

^{1), 2)} Wstawione.

³⁾ W A. accomodate

⁴⁾ „ „ turbulenta

⁵⁾ „ „ nostri(ae)

⁶⁾ Karta 31-sza.

⁷⁾ Horacy, IV, 2; tutaj Adamus zam. Pindarus

⁸⁾ w A. facultas

⁹⁾ w A. nad „verbum dixit“ napisane „vocem edidit“

^{10), 11)} Wstawione.

seria et iocosa s. ludicra tractata sunt. Orlowscius continue pingebat, equitem hastatum polonum ad naturam optime fecit, tum eius ipsius Venceslai de Rogozino imaginem in gratiam Ben. Rogoź. concinne et eleganter fecit. Et iam nox sera procedebat, Mickiewiczus invitatus est, ut quod reliquum ei placeret nobis recitaret; ille se ad temporis punctum in secretum subduxit, tum exiit et dialogum inter Griseledam, ¹⁾ cui nomen Angelicae dederat, Bathoream et Sam. Zborovium in carcere habitum declamavit. Non ut ad amasiam suam, non ut ad puellam tenere quondam et ardentissime dilectam, sed ut ad foeminam sibi fere ignotam et s. ²⁾ alienam loquitur. Observare mihi contigit rem singularem, poeta non ita in numerato tenuit res Zborovii, ut singula vitae eius nosset. Tamen inducit illum loquentem de suo Italico itinere, quod verissimum esse aliunde manifeste patet. Igitur admiranda ingenii vi id cognovit, de quo antea ne γρβ quidem inaudierit. — Caeterum et haec eius recitatio splendidissima erat, etiamsi non tam nova et insperata, et quamvis Poeta omnes monuit se nihil nisi nota dicturum, tamen tum multa vel noviter reperta, seu ignota ratione dicta erant, ut pal][³⁾ mam iure merito et in hoc certamine obtinuit. Si ad artis praecepta haec eius recitatio exigeretur, fortasse quaedam nimis exsultantia recidenda forent, sed nemo, quod ego quidem sciam, longitudinem poetae ⁴⁾ accusaverat. Jam haec ultima recitatio erat. Multi domum exire coeperunt. Reliqui exspectabant abitum Orlowsciii et Mickiewiczii. Gościmski musicos concentus canebat. Mickiewiczus quasdam breviusculas ad exemplar Masovitarum cantilenarum cecinit, cui Orlowscius respondere stans pede in uno voluit, sed ingratus rythmus virum optimum horrendum quantum exercebat, tandem relictis carminibus suis, veteras cantilenas ad musicam canebat; respondebat Mickiewiczus fortasse primum in vita, lascivius. Correptus reprehensusque à Chodźkio, eleganti carmine vituperium hoc ab se amovit et in auditores suos retorsit. Per horam unam duasve commoratus adhuc sum, tandem cum Mickiewiczus domum abiret et nos exiimus, salutatoque poeta egregio, omnes admirationis pleni, laeti et exsultantes domum abiire.

¹⁾ Tak w A.

²⁾ se czy sive?

³⁾ Karta 32-ga.

⁴⁾ Tak w A. zam. longitudinis poetam (?); potem przekreśl. non

25. [XII]. Cum heri apud Kozuchowscium fuissem uxor eius dixit mihi se cras exspectaturam ad coenam Mickiewicium; mox igitur ad illum abii. ut eum invitarem, simul cum clarissimo poeta splendide coenavimus, circa horam VIII. vespertinam domum eum reduxi, ubi iam plures congregatos inveneram, inter alios Sobolewscium, Heydatelum, Holowinscium et alios plurimos. Nihil memorabilis factum. Circa mediam] noctem domum redii et pulchram puellam pluries osculatus sum, sed id me ardore tali implevit, ut per totam noctem solum ¹⁾ amores somniabam. Hodie mane (26) cum B. ad Orlowscium abiimus, ut illum invitaremus ad prandium crastinum; optime ab illo recepti, jentaculo sumpto quaedam cum eius uxore locuti sumus et cum uxore Franco-galli *Didlot*, quae ibi affuerat. Coenavi domi, postea multa magni momenti cum B. sum locutus, denique ad haec scribenda me contuli. Nunc iam defessus longa scriptione finem faciam, sed iam firmiter spondeo nullum diem amplius me sine scribendo praeterire.] [²⁾

27. [XII]. Vix mane e lectulo surrexi venit ad me E. G. et literas mihi ab amantissima mea sponsa attullit benevolentiae et amoris plenas, quibus respondere prima data occasione gratissime debeo. Commendavi amicissimo Eduardo, ut Alex. Chodźk. invitaret hodie ad coenam. Brevi post venit ad me Dziekońscius; inter alia monuit me praefectum urbanum habere apud se catalogum omnium, qui convivio Adamiano interfuerunt, sed hunc nuntium pro mera fabula habeo. Postquam salutato me abiit, mox ego indutus ad B. descendi, cum quo quaedam collocutus domo assumpto ³⁾ vectore abii ad Mickiewicium. In via Malewscius obvius mihi factus; interrogavi ex eo, num Mickiewicius domi adhuc esset, quod cum edoctus sum citatis equis ad illum me contuli. Mox offendi in Piasecium, qui me edocuit iam Adamum exire velle. Breviter igitur monui illum, ut hora IV. pomeridiana adesset. Exeuntes vidimus Proszynscium, cum quo simul ad Mazurkiewicium nos contulimus; ibi ientaculo sumpto, cum Petro Szadurscio, qui ibi aeger cubabat confabulati exiimus: ille domum, ego vero ad Wankovicium pictorem abii. Cui mandavi, ut Knobels-

¹⁾ Przekreśl. de

²⁾ Karta 33-cia.

³⁾ Tak w A. zam. assumpto (?)

dorcius aeneas laminas Lelevelio emeret et mihi hora 3. pomeridiana eas afferret. Vidi apud illum egregiam picturam Mickiewiczii effigiem. Admiranda similitudo et artis nobilitas in ea elucet, quod si elegantia et laboris, ut ita dicam, accuratio accedet iam nihil perfectius inveniri queat. Inde domum reversus sum et circa horam III. ad Orłowski abii, quem iam lavantem et exire constituentem ¹⁾ inveni cum uxore eius. Nec mora iter simul cepimus. Jam Mickiewiczium et Malewscium apud B. vidimus. Statim Sękowski, Linovscius, Chodzko, Druw, Łęski, Jelski et princeps Sapięha advenerunt. Coena allata mensae accubuimus, convivium erat egregium, vinum generosum, hungaricum praecipue placebat, sermones hilares et salis plenae, disputationes continuae inter Mickiewiczium, Malewscium et Sękowskium; et cum is asseveraret ²⁾ non minime posse iudicare de hominibus, qui ante ³⁾ 10 annos Vilnae noti erant, prae magna eorum ⁴⁾ tunc iuventute, ego hominem interpel]i ⁵⁾ lavi, dixique nec eum multo seniore fuisse, cum calumnias in Volhynienses et Podolienses spargeret; ab omnibus unanimiter hoc laudatum erat. Incidit postea sermo de Abramovicio, qui cum in exercitu polonice praefectus militum minor (podpólk.) esset ad Rossiacum transiit, dignitate vexilliferi accepta (kornet) — omnes contra se exasperavit. Mickiewiczus vituperabat illum et asserebat eum iniquissime fecisse; omnes uno ore hominem condemnabant, adeo ut illum iniquissime egisse asseverarent, princeps Sapięha, quamvis hominis factum non probaret, tamen infamiae notam ab illo abstergere seu remove voluit, dicens illum prave fecisse, sed contra famam omniumque bonorum opinionem non pecasse. Multa alia dicebantur ex utraque parte. Sęk. paradoxa quaedam per totam coenam significavit. Sublatis mensis, ad quas cum magna profusione vinum ministrabatur et duo pocula in salutem Regis Poloniae et Thaddaei (K!) epota erant surreximus et in aliud cubiculum transiimus. Ibi sermo injectus de Collectaneis Sękavianis; Mickiewiczus multa falsa de composito in illis exarata esse contenderat.

¹⁾ W A. constituyente

²⁾ W A. assevereret.

³⁾ W A. przez pomyłkę: „ane“

⁴⁾ Tak w A. Ob. Objaśnienia.

⁵⁾ Karta 34-ta.

Şek. coelum inferosque movit, ut veritatem eorum probaret, sed frustra coactus est fateri se quaedam addidisse, et si id non probaverat auditoribus suis, tamen ingenue et versute defensionem suam instituit. ¹⁾ Sed nihil proficere potuerunt cum illo adversarii eius, nam longa disputatione irritatus et iratus, erupit in iurgia. Rixa facta est inter Şek et Mick. Hic se subduxit. Laborabant omnes, ut altercatio haec finiret, quod praecipua Jelscii et Orlowscii opera, tum intercessione B. ad exitum perductum est. Interea Orlowscius pingebat. Cum vero sermo incidit ad mensam de veteri Polonorum consuetudine, qui soliti erant cum plus iusto vino indulgebant, a calceis foeminarum bibere, Orlowscius ad vivum verissime hunc morem expressit. Pictura haec nullo praetio emi possit, nam ita pulchre et ingeniose rem totam oculis subiecit, ut omnes vehementer probabant][²⁾ Mickiewiczus a cunctis rogatus ut more suo quaedam ex promptu caneret paulum refragatus, tandem desiderium universum ³⁾ satisfecit. Transiimus in aliud cubiculum, ibique alteri in sellis, alteri vero in terra consederunt, conticuere omnes intentique ora tenebant, sed poeta voluit, ut ei materias proponeretur. Şekovius dedit argumentum: expeditio-nem nautae celeberrimi Parry, ad polum septentrionalem, quod statim e loco factum est. Poeta ingeniose descripsit primum horrendam huius deserti et inhospitalis oceani partem, aeternis perpetuisque nivibus et glacie tectam; id notum erat Britannis; igitur provocabant, quisnam vellet per tot casus, per tot pericula rerum ruere, ut novam viam marinam inveniret. — Unus inter omnes surrexit Parry et accepto imperio commeatuque mox se accingit ad aedificandam navem, qua par ⁴⁾ tali itineri conficiendo esse possit. Quam ⁵⁾ descripsit poetice et verissime Adamus ita, ut omnibus admirationem vel involuntariam movit.

Divas quibus retinens in summis urbibus arces

Ipsa levi fecit volitantem flamine currum

Pinea conjungens inflexae texta carinae

Iam pergunt et vada salsa superant, cum ecce glaciei et nivium montes via ⁶⁾ impediunt frigus intollerandum insana tem-

¹⁾ Ob. Objaśnienia.

²⁾ Karta 35-ta.

³⁾ W A. nad obydwoima „u“ w zakończeniach napisane małe „o“.

⁴⁾, ⁵⁾ Wstawione.

⁶⁾ W A. viam

pestras coeli aerisque iniuria omnes nautas primum pessime habent, postea magis magisque crescentibus periculis et laboribus ad manifestam rebellionem adducunt, qui catervatim ad nauclerum ¹⁾ currunt et mortem minitantur; quin iam fatale sclopetum ²⁾ erga illum directum. Tum Parry c[um] manibus nautae armis eiectis silentium imposuit et oratione pulcherrima increpavit eorum ignaviam. Videtis, inquit, hanc albam aquilam, quae supra nos audaci penna in aere volitat. Haec venit ex Polonia, et cum eius alae suffecerint ad hunc traiectum vos ³⁾ socordes desperatis. Multaque alia de laude et perseverantia Britannorum, multa de Polonorum egregiis facinoribus locutus, et rebellionem sedavit et omnes ad nova pericula novosque labores tentandos alacriores effecit.] [⁴⁾

Plausu universo excepta haec eius ode, in qua et seria et iocosa sororio iuncta apparebant vinculo. Statim Princeps Sapieha, Jelski, Łęski exierunt, tum et alii. Orlowscius iterum pingere coepit, sed antea adhuc inter declamationem cum *B.* summa admiratione correptus caneret *et palmas ad sidera tenderet*, Orlowscius per iocum eum expressit satyricę. — Pingebat igitur Orlowscius et magnificam picturam effigiem Poloni cuiusdam optimatis expressit. — Nemo certe dicere potest se vel unquam vidisse, vel fando tantum inaudisse, quid similis. Id Bułgarino ⁵⁾ cessit. Sed Orlowscius, quamvis infatigabilis iam sub finem lassatus viribus apparebat, et coenare voluit, mox data omnia necessaria, accubuimus iterum mensae; iam fere hora XII. erat. Inciditque sermo de pictore Daw et eius obtrectatore Swinino. Orlowscius mox stylo arrepto expressit Leonem, qui pingit, Aquilam ⁶⁾, qui alis suis picturam eius protegit et suem, cui id displicet, sed morio eam comitatur. — Jam nox sera ad quietem vocabat, exiit igitur Orlowscius, ego illum eduxi, et mox et ipse in cubiculum abii.

¹⁾ Od greckiego *ναυκληρος* = pan okrętu, właściciel.

²⁾ Tak w A. Słowa tego nie mogłem odnaleźć w słownikach greckich i łacińskich.

³⁾ W A. vo(x)s

⁴⁾ Karta 36-ta.

⁵⁾ Poraz pierwszy i jedyny w tem miejscu całe nazwisko Bułgaryna wymienione.

⁶⁾ W A. wielką literą.

28. [XII]. Totum fere mane in scribenda ad Lelevelium meum epistola grandis et verbosa consumpsi. Mandavi ei omnia, quae scitu grata ei ¹⁾ esse puto de poeta et de juris consulto iuvene nostro. Tum *περι των εαυτων* quadam mandavi. Jam finiturus eram, cum venit ad me Sosnowscius; pauca cum illo locutus sum. Hunc sequutus Ludovicus Zambrzycki, quem comitaturus eram ad Orlowscium, qui me heri ad coenam invitavit. Is mihi mandavit Knobelsdorffium non emisse laminas, quas emendas illi commendavi. — Aegre id tuli, nam et ita jam diu non satisfeci jussui Lelevelii mei. Tristis igitur et subiratus ad pictorem celeberr. abii. Non potui coenare apud illum, nam coqua eius domum deseruit. Contuli me igitur ad Adamum Rogalscium ibique optime exceptus. Post prandium chartis ludebam; pauca perdidit. Cum Erasmo altercatio nobis intercessit. Circa horam VII. in diversorium intravi, ubi nuntios legeram. Domum reversus B. in visi, apud quem Piercovium inveni. Erat nobis grata de litterarum nostrarum praestantia confabulatio. Nunc legam vitam Ricci ante somnium.][²⁾

29. [XII]. Male hodie valeo. Longius iusto dormivi, Pauluc me in lectulo invenit et debui illi tradere ad transcribendum Mss., quod per ignaviam nondum correxi. Mox surrexi, legique opus valde curiosum Vitam Scipionis Ricci Epi Pistoienis 3. voll., in quo invenitur causa turpitudinis plena monialium ³⁾ Ord. Praed. Venit ad me Prószyńscius, qui mihi dixit Mickiewiczium heri coenasse apud Holovinscium, tum Mickaniewscius, qui attullit notam gallicam ad corrigendum. Uterque mox exiit, ego vero pergebam legere usque ad prandium, quod domi cum B. comedi. Postea ascendi in cubiculum et per aliquot horas dormivi. Iterum B. in visi, quo foras exeunte in cubiculum meum redii, ubi ad hanc usque horam lectionem produxi. Quae mihi B. hodie narravit de convivio in gratiam poetae (24. h. m.) dato, vehementer mihi arriident. — Et mihi videtur esse veritati proximum ducissam delatrici officium exercere. Innocentia nostra optime nos tutabitur, exspectemus tamen, quid ulterius fiet. ⁴⁾ Necessè est caliginem huius iniquitatis quoquo modo dissipare.

¹⁾ Wstawione.

²⁾ Karta 37-ma.

³⁾ Tak w A. Może ukuty przez M. przymiotnik od monia (?).

⁴⁾ Tak w A.

30. [XII]. Justo diutius hodie dormivi, sed heri sera nocte lectulum intravi. Mane legi quaedam, postea ad B. descendi. Reversus in cubiculum Ludovicum Zamb. apud me inveni, a quo didici LX. homines oportere, ut collata pecunia (15. r.) redimere possint imaginem plasticam celeberrimi Adami Mickiewicii. Videtur mihi id facili negotio fieri posse. Ludovicus rogavit me, ut se ad Mickaniewscium ducerem, libenter annui, invenimus virum egregium domi, humanissime ¹⁾ nos excepit. Postea ad librarium intravi, apud quem opusculum Hippocratis emi. Coenavi hodie domi cum Piercow et Kaminskio. Postea perlecto Hippocratio opusculo in theatrum ad tripudia spectanda me contuli. Mimi erant valde decori, ²⁾ choreae concinnae. Argumentum fabulae erat Insanus ³⁾ amor cuiusdam puellae, quae dum alio invita traderetur in uxorem, ⁴⁾ animi aegritudine victa in insaniam incidit et vix restituto, quem deperibat, adolescente iterum ad pristinam valetudinem rediit (Nina).][⁵⁾ Multum me hoc spectaculum delectavit, saepius etiam lachrimas expressit. Hodie mane apud B. vidi monachum graeci ritus *Joacimph*, ut hic appellatur nomine. Is inter Russos optime novit linguam sinicam, ⁶⁾ quippe XVI. annos peregre Sinae ⁷⁾ commoratus est. Varia sunt huius hominis fata. Fuit videlicet quondam professor in Academia Theologica Mosquensi. Sed cum necessarius esset Poenitentiarius ad Missionem Russicam Pecini ⁸⁾ tunc ille, ut homo, qui facultatem probavit in ediscendis faciliter linguis aliarum gentium, electus est et sacris addictus. Per XVI. annos ibi tranquilliter vixerat, donec nova legatio non advenerat. Tunc innotuit illum paederastiae crimine laborare. Divus Alexander Caesar animadvertit in hominem severe eumque in exilium finnicum, in quoddam Monasterium Wallamense ⁹⁾ abire iussit.

Ibi usque ad diem Coronationis Caesaris nostri feliciter regnantis ἀέροντι γε θυμῷ vixit, tunc demum libertatem redeundi, et

1) W A. przez wielką literę.

2) W A. docori

3) „ „ Insan(t)us

4) Tak w A.

5) Karta 38-ma.

6), 7) Zob. str. 107.

8) Zapewne Pekin

9) W A. niewyraźnie; może „Wallomense“ (?)

munus in Collegio rerum externarum cum aequo stipendio obtinuit. ¹⁾ Caesarem, ferunt, dixisse cum princeps Golicyn, rogatus a Speranskio, apud eum libertatem huius monachi impetrabat: ²⁾ Quemlibet sua trahit voluptas, quid curae faeminae an pueri illi placeant? Mens repugnat credere Caesarem, qui tot sapientiae et prudentiae egregia specimina jam ediderit, tam leviter et inconsiderate, locutum fuisse. Id vero extra litem est, nunc monachum non sub Abbatis sui signis servire, sed sub ³⁾ Nesselrodio Administro. — Vesperi legebam Caeci Rossiaci poetae novum poema (*Natalia Borysowna Dolgoruka*). Non placet et ob artis defectum in inventione et in dispositione partium, tandem ob elocutionem, ⁴⁾, quae poetica nullo modo dici potest. Nunc legam adhuc horam unam, alteramque opusculum Ricci, ante cubitum. Multa annotatu digna hodie cogitabam de scena Polonorum et id genus alia — sed cum sim ad scribendum nimis ⁵⁾ tardus itaque et haec, ut multa alia oblivioni tradita sunt.] [⁶⁾

31. [XII]. Hodie mane libellum supplicem gallica lingua a me antea scriptum breviorē feci, qua occupatione finita domo exii, ut Mickaniewscio eam afferem. Cum vero Zambrzyckius venit, simul ad eum abiimus. Inveni ibi Drem Palczewscium et Truszkowscium. Dr. quaedam iniuriosa in Zelwietrum blatteravit; correptus a me maledica lingua nec mihi pepercit. Iratus nimis acriter nebulonem hunc reprehendi. Sed videns hominem rusticum et incultum, missum eum feci. Id mihi admonitionis instar esse debet, cum huius farinae nequissimis hominibus nullam familiaritatem colere oportere. Aegerrime tuli quod factum erat, domum igitur redii. Coenavi cum B., post prandium legi quaedam. Vesperi domi manere constitui, cum ecce servus ducissae Jabl. venit et significavit mihi ante portas ⁷⁾ aedium in rheda lectissimam puellam Octaviam esse et me vocare, ut ad se exirem. Dulci imperio obtemperavi. — Illa vero me in rhedam

¹⁾ Przekreśl. omnes dixere

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. su(m)b

⁴⁾ W A. przez pomyłkę elucotionem.

⁵⁾ Wstawione.

⁶⁾ Karta 39-ta.

⁷⁾ Przekreśl. aedificio

ascendere iussit et secum ad ducissam adduxit. Quae vix ¹⁾ salutata mox me increpare coepit, cur se non inviserem. Me apud eam in suspicionem venisse, significavitque se vereri, ne forte ei subirascar, quod non commodaverit mihi instrumentum musicum, quod ab ea ante aliquot dies petiissem. Excusavi me humanissime. Rogavit me, ut sibi inscriptionem fecerem in Codicillos, quos Caesari Augustissimo offerre constituerat. Obsequutus eius voluntati fecique, quae voluit et post horam XII dimissus in eius rheda domum abii. Multa meditatus, tristitia afficiebar, ²⁾ hunc annum sine fructu mihi elapsum fuisse. Sed haec iam frustranea esse statim cognovi. Constitui igitur in posterum temporis parrior esse. Post breviusculam igitur commensationem dormitum abii. — Sed animus ita curis vexatus erat, pectus tam multis cogitationibus agitatum, ut diu incassum somnium vocarem, tandem desideratum venit et me benefice recreavit. Non admodum iucunde hunc annum finivi.][³⁾

Annus MDCCCXXVIII.

Januarius.

1. [I]. Hodie frigus et gelu pene intolerandum domi me manere fecit. Usque ad coenam neminem vidi, nisi servum unum alterumque, qui ab amicis me salutatum venerunt. Coenavi domi cum B. von Fok, Piercow, Sęk. Smok. et aliis. — Post coenam chartis ludere coepimus. Male me fortuna habuit. Absit omen, sed neque feliciter, neque utile hunc diem transegi. Venit ad me non nemo, ut mihi significaret Führerum, cuius res Zawadzkius mihi procurandas mandavit, iam abiisse morte insperata. — Aegre id fero. Cras videnda est mihi eius uxor et liberi patre orbat. Consolandi quantum quidem ex me fieri id potest. Reliqua superis et Zawadzki, viro humanissimo relinquenda. Nunc legam librum elegantissime gallice scriptum. Scriberem plura, nam multa notatu digna in sermonibus hodiernis Sęk. inveniuntur, sed manus laesa nescio quomodo ministerium suum mihi recusat.

¹⁾ Wstawione.

²⁾ Przekreśl, quod

³⁾ Karta 40-ta.

2. [I]. Hodiernum diem consumpsi in legenda fabula mile-
siaca, gallice scripta „La Laitiaire de Montfermeil“, eleganter
scripta per *Kockium*, qui iam multa huius generis opuscula edi-
dit. Invisi mortuum Führer, et multum me offendit invenisse
filiam eius, quae ne minimum quidem signum doloris, desiderii
mortui patris mihi monstravit. Venit in mentem pulcherrimus
Homeri ¹⁾ locus, ubi de mutuo infantum erga parentes amore ad-
mirabiliter disseritur:

Ὡς δὲ ταν ἀσπασίος βίσιος παιδεσσι φανείη

Odyss. Πατὴρ ὅς ἐν νόσῳ κείται κρατέρ ἄλγεα πάσῳων
V, 394/9. Δηρὸν τηρόμενος, στοχερός δὲ οἱ ἔχρασε δαίμων
Ἀσπασίον δ' ἄρα τὸν γε θεοὶ κακότητος ἔλυσαν

Comparavi laetitiam horum filiorum, qui gaudio afficiuntur
summo ex valetudine patris et huius tranquillitatem ex morte, et
tristis abii. Mane quaedam cum B. sum locutus. Ducissa misit me
salutare ²⁾ et invitare ³⁾ iussit ad coenam. Quamvis gelu vix tole-
randum ⁴⁾ erat, accepi invitationem humanissimam. Abii, et non
inventa ipsa domi collocutus sum, usque ad reditum eius cum
puella elegantis sane formae et cultissimi ingenii. Hilariter transiit
hora et tum velociter, ut mihi unum tem] [⁵⁾ poris punctum cum
ea loqui viderer. Ducissa domum rediit. Post coenam, quae sa-
tis mala erat, Ducissa iussit omnes exire et significavit mihi, velle
filium suum domi apud se habere, sed de ⁶⁾ pedagogo ⁷⁾ sollicitam
ad me accurrere, ut sibi consulerem in tam magni momenti re.
Libenter id facere vellem, sed vix spero me aliquid facere posse.
Mihi primum proposuit, ut hoc munere fungerer; sed ego nullo
modo id facere ⁸⁾ possum. Deinde rogavit, ut hominem probum
doctumque invenirem sibi, at nescio, quomodo id faciam. So-
snowscius est commendandus, nisi alius inveniatur. Postea nar-
navit mihi: Nondum liquere, bellumne cum Turca geretur ⁹⁾ nec

¹⁾ W A. Homeri(s)

^{2), 3)} Tak w A.

⁴⁾ W A. tollerandum

⁵⁾ Karta 41-sza.

⁶⁾ Wstawione.

⁷⁾ W A. przez pomyłkę: pedagogo

⁸⁾ „ „ „ : facer

⁹⁾ Tak w A.

non? Nam si tria emporia in Ponto Euxino tradantur Caesari nostro, tunc imperium Ottomanicum tranquillum erit, si contra, tunc bellum incipit. Duces gerendi ¹⁾ belli designati sunt Woronzoff, Pahlen et ipse imperator. Magnus Dux Michaël ducet exercitum Lithuanicum et Dubnae castra sua ponet. Augusta Alexandra Odessae commorabitur, ut non ita longinque a viro suo absit. — Multa locuta est ducissa de proposito invadendae Galitiae, si Caesar Austriae deffendere Turcam vellet, de Borussorum contra Austriacos auxiliis, et de cedenda Borussis Galitia. Dolere se porro dixit Caesarem imprudenter agi, ²⁾ quod vitam fortunaeque imperii tradat in manus duorum hominum suspectissimae fidei. Quippe Woronzoff cum Britannos insane depereat, omnes mores earum imitetur, nihil nisi Britannicum probet, facile tradet manus ad omnia, quae Regi et Senatui Britannorum placebunt. Pahlen vero cum eo patre sit genitus, qui conjuratorem in Caesarem Paulum si non auctor, at tamen primarius adjutor fuisset, quomodo fieri potest, ut fidus filius filio esset, cum Pater Patrem occiderit. — Salutata ducissa abii ad Puchalscium, ubi Josephovicium vidi. Redii domum et tempestive dormitum abii. Mane hodie Malewscium me invisit et quaedam de imprimendo Wallenrodio locutus est.] [³⁾

3. [I]. Paucissima hodie adnotanda habeo. Mane venit ad me E. G.; plurima cum iuvene amicissimo locutus sum. Descendi ad B., apud quem Malewscium inveni, qui mihi specimina editionis Wallenrodi monstravit. Sat elegantiae, ⁴⁾ si penuriam polonicorum characterum spectes. Exii ad mercatores, ubi quaedam iustissimo pretio emi, inter alia librum, qui ⁵⁾ inscribitur *Bibliotheca Wilenbröckiana*. Ante coenam in musaeo Bulgariniano librum hunc legi, tandem et ipse venit. Cum illo coenavi. Postea cum me ad requiem composuissem, venit Ludovicus Zambrzyckius, cum quo confabulatus nonnulla ad amicissimum Urbanum Mickaniewscium abii. Ibi inveni Truszkowscium et mox advenit Alex. Łuczko. (?) Inter sermones varii argumenti tempus hila-

¹⁾ W A. ger(r)endi

²⁾ Tak w A.

³⁾ Karta 42-ga.

⁴⁾ W A, zdaje się: elegancia.

⁵⁾ Tak w A. zam. zwyczajnego: cui.

riter¹⁾ labitur. Tandem solutato humanissimo hospite domum abii. Ad haec²⁾ scribenda me contuli. Nunc legenda est Bibliotheca. A crastina die incipiam laborem serium, nam apparatus omnem jam comparavi.

4. [I]. Inquietam noctem habui, mane e lectulo sero surrexi; sed non bene valebam. Frustra conabar indulgendo genio capitis dolorem depellere. Exii domo et invisi familiam Fū[hrer] patre orbatam. Cum infelix foemina narravit mihi suum infortunium, vix mihi a lacrymis temperare potueram. Domum redii et longiusculas litteras ad Zaw. dedi. Venit Knobelsdorf, qui mihi laminam aeneam pro³⁾ Lelevelio a me emptam attulit. Exii, ut litteras tabellario traderem, sed diverti ad Slawkium, apud illum coenavi. Adventit Przeclavius, tum comes Poniatowscius, qui multa narraverat de splendidissimo convivio, quod heri apud comitem Stanisl. Potocki locum habuit. Postea Urb. Mick. Slawkium invisit. Ludebamus chartis, ego paucissima lucratus sum. Sed intollerandus capitis dolor ita me vexavit et huc usque cruciat, ut prae dolore⁴⁾ vix video, quae scribam. Legam adhuc aliquantum in Bibliotheca Wilebroukiana.] [⁵⁾

5. [I]. Mane indutus abii ad invisendam familiam egenam Führer, quam misero casu plane jacentem et prostratam consolationibus ad tempus accomodatis erigere studebam. Postea domum reversus vidi B., qui mihi significavit se mecum loqui velle vesperi. Cum ab longo iam tempore⁶⁾ nuntios publicos gallicos non legissem, abii in diversorium publicum, ut diu intermissum opus renovarem. Postea in librias quasdam intravi et parvo pretio aliquot egregios libros comparavi mihi.

Coenavi domi cum B. et Piercow, cui commendavi negotium U. M. Post coenam venit Orlowscius amicissimus et promissam B. picturam effigiem Georgi Castriotae Scanderbeghi ad vivum repraesentantem secum attulit. Gratissimo animo donum hoc

1) W A. przez pomyłkę: hilater

2) Wstawione.

3) Tak w A.

4) W A. doloro

5) Tak w A. Karta 43-cia.

6) Tak w A.

7) W A. przez pomyłkę: posteo

accepit B. et mutuo munere gratificari cupiens dedit pictori celeberrimo τὸ ἐκτόπιωμα viri antiquis aequiparandi, Thaddaei Kosciuskii, cum parvulo frustulo torquis ordinis Aquilae Albae. Mirum quanto affectu donum id praeciosissimum Orlowscius accepit. Addidit praeterea B. pileolum nigrum sericeum villosum, quod placere Orlowscio videbatur. Uterque uno fore tempore domo exierunt, ego in cubiculum meum ascendi et quandam Lucretii legi. Somno victus dormiebam per horam et amplius.

Postea historiae Rossicae partem de falso Demetrio legendam sumpsi. Sed B. rediit et me ad se vocavit. Communicavit mecum sub secreto rem magni momenti. Allatum nempe esse Varsovia ab M. D. Constantino scriptum, in quo Caesar Augustissimus monetur, qd¹⁾ cives Volhyniae et Podoliae, quin etiam et aliarum provinciarum Polonarum, quae nunc sub ditione Imperii degunt, magnum aes alienum in fisco contrahant; et cum fides eor[um] perquam dubia sit, sibi necessarium videri in causas inquirere, cur id fiat, ne scilicet his opibus ad noxam Imperii utantur. Speciosum sane consilium, sed omni fundamento destitutum. Et Caesar jam per se videt, sed respondendum esse luculenter censet. Commisum est B., ut respondeat.

Hic ex me de quibusdam civibus mihi cognitissimis sciscitatus est. Quae respondi egregie euis opinionem confirmaveri. Nunc legendo somnum exspectabo.] [²⁾

6. [I]. Iterum ignaviae me ipsum accusare cogor. Cum enim nunc fere nihil agam, quomodo tamen fit, ut tam exiguo labori par non sim, nec perseverare in proposito quotidie scribendi eorum, quae mihi accidunt, queam. Jam de hac die paucissima in mentem revocare possum. Mane exii ad nuncios publicos legendos. Occurrit mihi Hube, Linowscius, Turkuł, cum quibus collocutus, coenatum ad ducissam Jablonowiam abii. Sed cum ad huc temporis satis supererat, diverti ad Rogalscium, ibi Dr. Palsczew. venit. Apud ducissam non diu mansi, nam statim post coenam ad Kozuch. me contuli, quem non ita bene valentem vidi. Rybcz. etiam invisit amantissimum adolescentem. Migurscium, quem ibi quaerebam, non inveni. Commisi igitur coniugi Kozuchowscii, ut illum ad me mitteret. Domum reversus iam non me-

¹⁾ Wstawione.

²⁾ Karta 44-ta.

mini, quid feci, sed certe nullum utile opus id erat, cum tam cito ex memoria effluerit. Quando veniet tandem exoptatissimum tempus, cum jam sapere audebo et quae fortiter constituo, id etiam strenue exsequar. Immemor scilicet usque aurei praecepti:

Dimidium facti, qui coepit, habet: sapere aude;
Incipe: qui recte vivendi prorogat horam,
Rusticus exspectat dum defluat amnis; at ille
Labitur, at labetur in omne volubilis aevum.

Hor. Ep. 1, 2.

7. [I]. Quem iam diu non inviseram Mickiewiczium hodie salutavi, is mihi humanissime exprobravit, quod se negligerem. Venia faciliter impetrata una abiimus in typographiam ibique vidi-mus specimen ¹⁾ jam typis exaratum eius egregii poematis Wallen-rod. Inde duos aegrotantes adolescentes optimos et integerrimos, Albinum Piotrowski et Ludovicum Bernatowicz invisimus. Ad horam pomeridianam III. ibi mansimus. Simul relictis amicis exiimus, ille coenatum, quo invitatus erat, ego vero domum me contuli. B. cum matertera et uxore tantum coenaverunt. Ordyn-scius nescio quomodo a B. offensus, noluit ad nos descendere. Post prandium dormitum abii. Circa horam VII. experrectus, in-dutus ad ducissam me contuli, quae commisit mihi filium suum et iuvenem *Tucholka*, filium praefecti militum (generalis), qui nunc graviter vulneratus in pugna adversum Persas Georgiae iacet. Duxi adolescentes ²⁾ nobilissimos ad tribudia acrobatica spectanda, quos nunc Chiarini praebet. Admirabilia sunt, quae vidi. Potissimum Felix Chiarini vix credenda exsequitur. Post tota histrionum familia docuit fabulam mimicam comici argumen-ti, tam apte concinneque, ut sermonis ministerio minime indigens. Nam omnia, quae spectatoribus communicare volunt, id gesticula-tionis tantum opera egregie faciunt. Circa horam X. ad ducissam reversus intra confabulationes familiares ad horam ³⁾ post me-diam noctem domum redii. [[⁴⁾

8. [I]. Pessime noctem dormivi. Mane vix e lectulo surrexi, quum ecce venit ad me Leopoldus Sosnowscius significaturus se

¹⁾ W A. przez pomyłkę; specimem

²⁾ W A. zdaje się; adolescentia

³⁾ W tem zdaniu niewiadomo gdzie położyć przecinek.

⁴⁾ Karta 45-ta.

paedagogi munus, ad quod hominem commendare ad ducissam volui, recipere non posse. Cum heri adhuc constitueram mane me abire ad Collegium Rerum Polon., raptim igitur indutus abii et a Turkulio Actionem in Coniuratores Varsovienses legendam accepi. Dolenda profecto est hominum optimorum infelix fortuna, sed insontes haberi nullo modo possunt. Actio haec et eleganter et ornate est scripta, sed videtur iusto plus diffusa esse. Ad horam III. fere diligenter illam legeram. Postea abii ad Orlowscium, ut eum ad B coenatum adducerem.

Inveni apud illum ὀδοντοιατρὸν Ham cum eius amasia. Vidi et admiratus sum picturam perfectissimam recenter factam, cuius sequens argumentum. Foemina quaedam in aegro laborans infantulum in terra deposuerat. Operi intenta non vidit aquilam advolantem, quae impetu facto puerum unguibus arripuit et in altissima et praeupta saxa praedam suam abstulit. Miserrima mater clamorem filioli sequuta per avia, per praecipitia tendit et tandem post summum laborem ad fatale indum pervenit et iam iam devorandum puerum e rostris aquilarum eripit. Sed eodem temporis puncto aquila advolat et pullos suos summa virium contentione defendit, ¹⁾ unguibus rostroque matrem adoritur. Cuius pavor et gelidus, qui per ossa cucurrit tremor ad vivum depicta sunt. Opus vere eximium et magnificentum, qui regum aulas ornare posset. Invitavi postea Orlow. ut mecum veniat. Quosdam iam domi invenimus, alii brevi post confluerunt: Puszkín Alex. poeta Rossiacus nulli secundus, Mickiewicz, Fok Petrus; Żandr. Semenoff censor, Pogodin Michael, Mosquensis Magister, Serbinowitsch censor, Smokowscius pictor, Malewsciusque. Post prandium venit Drouw. et Sękowscius. Inter epulas varii generis sermones ducebantur. Narrabatur de principe Gagarino, qui sibi manus intulit, laevissima de causa. Nempe Stanislaus Potocki, magister caeremoniarum a Caesare Augustissimo creatus, in publico in Palatio conventu praecedere Gagarino voluit; qui Potockio amoto sibi primum locum vindicabat. Offensus Potockius per principem Wolkonscium Caesaris voluntatem sciscitabat. At is edicto sancivit, ut prior Potockius et esset et haberetur. Id Gagarin aegerrime ferens, impetravit, ut ab omnibus muniis officiisque liberaretur, quod illi nullo negotio concessum est. Quo facto ita

¹⁾ W A. przez pomyłkę: defendi

perculsus et consternatus est, ut vita iam sibi inu] [¹⁾ tile pondus esse videretur et heri arrepto cultro iugulum sibi fregit. Post coenam Orlowscius pingere incipit, sed hodie infeliciter omnia procedebant: effigiem von Fockii satis feliciter reddidit, Mickiewiczii omnino male cessit; adeo ut vix umbra similitudinis conspici potuerat. Breviter post hospites valedixerunt, ego cum B. domi mansi, sed cum is aeger esset et ipse in cubiculum meum ascendi et haec scribere coepi. His diebus B. habuit casum iniquum. Est quidam *Aladin* et homo perversus et scriptor pessimus; is quondam ante 6—7-ve menses rogavit B., ut sibi opusculum suum quoddam daret ad ornandum libellum, quem edere in animum induxerat (Almanac). B. promiserat. Aladin vero gratificari studens, nescio quid ex lingua gallica negligenter vertit ²⁾ et in diario B. (СѢВ. АРХ.) ³⁾ typis exarare dedit. B. promisso suo non steterat, nihilque Aladino imprimendum dedit, quin etiam, quum iam libellus in publicum prodierit, severa, at iusta censura illum notavit. Tunc Aladin furore quodam correptus per litteras a B. impetravit, ut is sibi 200. rublones solveret pro labore, quem ⁴⁾ ei tribuerat in vertendo commemorato supra centone. B., ut est iracundus, accerbissime homini respondit, nec conviciis abstinuit, nec famae eius pepercit. Miserrimus abiectissimusque nebulo, qui chartas suas cacatas pro egregiis operibus habet, libellum supplicem Urbis Praefecto (General-Gouverneur) tradidit, et B. calumniae reum ad iudicium citavit. Plurimum B. molestiae et laboris creavit, dum a se importunum accusatorem amovere studet. Tandem solutis 200. rublonibus omnia feliciter ad finem perduxit; sed si tantum se continuisset censura, si nihil aliud dixisset, quam quae quondam Catullus de Annalibus Volusci:

At vos interea venite in ignem
Pleni ruris et inficetiarum,
Annales Volusci, cacata charta,

omnes ⁵⁾ [Aladinum riderent nec B. imprudentiae accusarent.
O quam sancte observandi sunt prudentiae leges. Heri item

¹⁾ Karta 46-ta.

²⁾ W A. może: vertet.

³⁾ Ob. objaśnienia.

⁴⁾ Przekreśl. wyraz nieczytelny.

⁵⁾ W A. przez wielką literę.

cognovi rem ridiculam. Est ducissae Jablonoviae soror natu minima huiusque innupta Angelicae illae nomen. ¹⁾ Mater eius, quae est ducissae noverca, e gente nobili Worcellorum post obitum Moszkowscii, nupserat Dulscio, homini male feriato ²⁾ attamen pulchro; is neglecta uxore privignam corrumpit et jam quinque menses uterum gerit puella, qua ³⁾ gentis nobilitate, qua ⁴⁾ formae excellentia, quae doctrinae et elegantiae laude facile princeps: O saeculum insipiens et inficetum!] [⁵⁾

9. [I]. Mane abstulit mihi totum tempus Ludovicus Z. Circa horam 2. abii ad legendos nuncios publicos, quos non inveni. Abii postea ad Rogalscium, qui mihi de nuptiis suis multa narra-
verat. Ad R. ascendens ⁶⁾ occurrit mihi iucundissima Octavia, quae mihi promissum meum in mentem revocavit, ut venirem se videre. Post coenam sat copiosam, ad quam vinum ministravit P. E., chartis ludebamus. Brevi post R. ad suam sponsam se contulit, ego vero ad ducissam, quae iam iam abitura me reliquit domi cum filio et puella:

Floridis velut enitens
Myrtus Asia ramulis.

Quae mihi de iuventute prima sua multa iucunda facetaque narra-
verat. Mox ducissa rediit, sed nihil novi hodie attulit, dixit tantum Potockium Leonem ⁷⁾ et Matuszewicium hodie peregre pro-
fecturos esse: hunc in villas suas in Brestensi tractu, illum pri-
mum Varsaviam, postea Lusitaniam, ubi Ulyssiponae legati ⁸⁾
munus obire debet. Ad horam usque I. post mediam noctem
mansi, postea domum redii in rheda ducissae.

10. [I]. Mane descendi ad B., ubi quaedam locuti sumus
de rebus literariis. Circa meridiem domo ⁹⁾ exi et in hospitium
publicum diverti ad legendos nuncios publicos, sed spes me fefel-

¹⁾ Tak brzmi całe zdanie w A.

²⁾ Tak w A.

³⁾, ⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ Karta 47m-a.

⁶⁾ Tak w A. Forma ta urobiona może na wzór składni francuskiej zam
abl. abs.

⁷⁾ Wstawione.

⁸⁾ W A. legatis

⁹⁾ W A. przez pomyłkę: domi

lit, nam unum tantum germanicum libellum inveni. Domum redii et iam B. item domi erat. Coenavi simul cum illo et cum humanissimo Piercow. Hodie legi primam partem diarii, quod *Athenaeum* inscribitur editum a Michaelae *Pawlow*, homine inter suos non ignoto, quique opus laudatum de Chimia Oeconomica vulgavit, tum scholam quandam Mosquensem bene administraverat. Sed opusculum eius adeo est mediocre, ut auctor iure merito cum *Horatio* (Ep. 11. 1, extrema) dicere potest:

Deferar in vicum vendentem thus et odores,
Et piper et quidquid chartis amicitur ineptis.

Post coenam dormivi, e somno me excitavit adventus Ant. Proszyn., quocum pauca quaedam locutus sum. Tandem descendi ad B., quo mox Iwanowscius, editor *Annalium* (almanac) et *Sęk*. venerunt. Multa de librariis, de literarum hic loci ¹⁾ conditione, de scriptorum commodis incommodisque, prudentissime disputaverunt. Dolendum est jam tam seram noctem esse, nam quaedam notatu digna dicta erant.] [²⁾

11. [I]. Hodie e somno experrectus mox ad scribendas litteras me accinxi, quas ad fratrem meum Josephum et ad Zelwietrum dedi. Ad utrumque nihil aliud scribebam, nisi ut iis optima quaeque optarem. Abii domo, ut has epistolas tabellario publico traderem. Diverti ad Slawkium, qui et ipse eiusdem rei gratia exiret, illi igitur litteras ³⁾ meas reddendas commisi. Inde abii ad invisendum Ad. Mickiewiczium, quem solum domi inveni. Locutus cum illo plurima de poesi nostra. Acutissime observavit poeta egregius poesin nostram in incunabulis fere adhuc esse. Nam formae eius nondum sunt in liquido. Adeo, ut quisvis epicum carmen scripturus, vel Virgilium vel Lucanum, vel ad postremum Voltarium ⁴⁾ sit imitaturus. Totam Oeconomiam carminis eodem modo instruet, exemplaris sui vestigia leget, et nefas ducet vel hilum ab illo abscedere. Scribet ea, quae iam millies ante illum dicta sunt. Totus eius labor in versibus singulis effingendis versabitur. Comparationes, ornamenta, verborum sententia-

¹⁾ Forma ta często powtarza się u M.

²⁾ Karta 48-ma.

³⁾ W A. przez pomyłkę: litteres

⁴⁾ Tak w A.

rumque lumina aliunde petet, nihil denique e propriis scriniis ingenioque proferet, sed probatorum auctorum centonibus illustrare conabitur:

Inceptis gravibus plerumque et magna professis
Purpureus, late qui splendeat, unus et alter
Assuitur pannus; —

Hor. Epist. ad Pison. v. v. 14/9.

Vertendi e gallico, pergebat, insana libido omnes fere meliores invasit. Et quum rem si non malam, attamen minime utilem faciebant, egregii se quid fecisse somniabant. In exemplum Felinscium citavit, qui novem et quod amplius est annorum spatio *Dellilii* Rusticum vertebat. Undique tamen clamabatur rem admirabilem Felinscius in lucem edidisse. Injctus a me erat sermo de Kaminscio, cuius versiones e ¹⁾ germanico poeta noster probabat, e anglico vero multum improbat. Nam videtur ei poema Popii *de Cincinno abscisso*, peius a Kaminscio quam a Niemcewicio versum esse. De fabulis Romanensibus locutus est et rem verissimam dixit, auctorem huius generis operum debuisse hanc regionem oculis suis diligentissime observare, quam descripturus esset. Cum inter sermones huius argumenti hora una et altera transiit, reversus est Marianus ²⁾ Piasecius, qui] [³⁾ nescio quomodo de Malewscio patre et de Kontrymio mentionem injecit. Narravitque nobis cum post obitum praelati Contrymii Malewscius testamenti eius exequutor factus erat, omnibus rebus ad ordinem redactis scriptis ⁴⁾ ad Casimirum, ut Dziekanisciis in praediis ⁵⁾ Malewscii eum expectaret. Die constituta venit Mal., sed Piasecius refert Contrymium summa animi aegritudine perturbatum fuisse. Forsan ⁶⁾ mens conscia sibi mali cruciabat hominem, ut qui ⁷⁾ videbat eum, quem ipse quondam persecutione et ira sua vexaret, ⁸⁾ nunc hunc ipsum se benevolentia afficere et benefactis

-
- 1) Zalane atramentem.
 - 2) W A. Marianu
 - 3) Karta 49-ta.
 - 4) Tak w A. zam. scripsit (?)
 - 5) W A. zdaje się praedia
 - 6) W A. Forsam
 - 7) Tak w A.
 - 8) Przekreśl. eum

obligare. Quidquid tandem erat, tamen Contrymium pristinam animi aequitatem et fortitudinem recuperare non potuisse et tandem lacrymas profusisse. Interrogatus a Malewscio, cur flevet, fortasse veram causam aperire nollens, ¹⁾ dixit se persecutione vexari, Vilnae habitare non audere, nepotem e fratre per se ipsum educare, ²⁾ quin ³⁾ fratrem ipsum vino deditum invigilare non posse. Cui Malewscius multas causas ad consolandum eum adduxerat et se ipsum in exemplum proposuit, se multo infeliciorem esse. Nam filio unico orbat, cum praecipue imbecilla valetudine sit, nec scribere aliquid valere, adeo ut in secretioribus opera alienorum hominum uti ei oporteat etc. Multa alia de hoc venerando sene protulit memoratu digna. De eius animi in utraque fortuna magnitudine et id genus plura. Inde abii ad Orlowscium apud quem coenavi splendide cum pictore de la Grainé, homine lepido et hilari. Ad horam usque VIII. ibi fui, postea Mazurkiewiczium invisi, apud quem litteras a Zelwietrio inveni, ad quos rescribendum prima data occasione est. Volui hodie tabulam aeneam Lelewelio mittere, sed iam tarde nuntius meus in Collegium Regni Pol. venit. Qua de causa ad proximam occasionem expectandum est. Domum redii, ibique St. à Consil. et Equitem torquatum Bułkoff ⁴⁾ inveni cum uxore. B. legit mihi caput 2. sui operis, quod nondum absolutum est (Gil-Blaise), ⁵⁾ quod mihi non placuit multis quidem de causis, quas tamen hic exscribere nolo, sed suo tempore et loco sententiam meam sine ira et studio aperiam.] [⁶⁾.

12. 13. 14. 15. [I]. Tot dierum series iterum in socordia transiit. Vel parum vel nihil feci. Quid iam vel egerim vel ⁷⁾ audiverim omnia oblivioni tradita, non quod nihil memorandi dignum contigerit, sed quod quotidie procrastinando tempus fefelli. Hodie mane exii ad invisendum Wańkowicium, breviter post advenit Mickiewiczus cum Przeclavio. — Quum semper jucundissimus sit mihi conventus cum poeta optimo et adolescente suavissimo, tum

¹⁾ W A. nollens

²⁾ Przekreśl. non "posse"

³⁾ Tak w A.

⁴⁾ Może: Butkoff

⁵⁾ Tak w A. Na innem miejscu: Gil-Blas.

⁶⁾ Karta 50-ta.

⁷⁾ Wstawione.

praecipue hodie, quum jam dulci hominis desiderio tenerer ab aliquot diebus eius consuetudine privatus. Post horam unam hilari-
ter in eius sermone transactam abii coenatum ad B. Plures con-
venerunt, Sękowscius, Fock, Smok. Piercow, Oczkin, Drouw etc.
Post coenam chartis ludebamus. Venit Malewscius et non diu ¹⁾
eum secutus est Mickiewicius. Pauca in ludo lucratus sum, sed
cum statim cum Sęk. incipit disputatio, relicto ludo adiunxi me
eorum societati. Sęk., ut campum obtineret, voluit nos dividere,
ut facilius, quod dicitur, imperaret, sed increpavi hominem ²⁾
evangelico textu: *Venit inimicus et sevit zizania* inter triticum
et abiit (Matth. XIII, 25). Risu exceptus est Sęk. et a proposito
suo abscedit. Injectus sermo varii perquam argumenti, in quo
more suo Sęk. multa paradoxa mordicus deffendebat. Inter alia
laudibus in coelum extollebat Novosilcovium, asserens scholas
pulchrius nunc instructas, utiliusque moderatas esse quam antea,
quin etiam omnem rem litterariam magis nunc quam quondam
florere. B. vero in memoriam ei revocabat, eum ipsum ante 4.
annos apud Jasiukowicium ³⁾ praesente Pelikano eundem summis
oneravisse conviciis. Denique deflexit sermo ⁴⁾ ad statum impe-
rii. Plura acute observata utrinque dicebantur. B. multis praeci-
bus expugnatus opusculi sui (Gil Blas) quaedam loca legerat, sed
omnia fere improbabantur, nam iniuste malesque habet Polonos.
Nos vero, qui et maiorum reverentia tenemur, et antiquitatis stu-
dio ducimur honesto, aegre tulimus ingeniosissimum virum abuti
acumine mentis et eloquentia ad nugas huiuscemodi. Non quia
puetemus: ⁵⁾

Est vetus atque probus, centum qui perficit annos
sed quia cum despectu de patribus, qui tamen sua laude privari
non debent, quod aetas eorum paulum agrestior foret. Tum in
Disputationibus diversi argumenti vesperam absolvimus et amice
quivis suam abiit viam. ⁶⁾

15. ad 26. [I]. Omne fere decem dierum tempus posui in
vertenda grammatica linguae rossicae Gretschii in nostram polo-

¹⁾ Przekreśl. post

²⁾ W A. homine

³⁾ Można czytać także: Jasinkowicium

⁴⁾ W A. sermo(d)

⁵⁾ Tak w A. Coby to słowo miało oznaczać — niewiadomo.

⁶⁾ Karta 51-sza.

nicam. Labor hic, quamvis facilis, tamen me vexavit, quippe nova quaedam et inusitata verba vel noviter cudenda, vel ex antiqua lingua restituenda erant. Jam feliciter dimidium ¹⁾ operis absolvi, intra duodecim dies ²⁾ alteram partem finire spero. Nihil memorabile his diebus expertus sum, excepto quod die 20. huius mensis latro quidam me absente in cubiculum meum intravit et 150. rubl. papyr. furatus mihi est. Die vero 17. literas a dulcissima rerum accepi, quibus meum silentium obiurgat. Hodie vero 25. cum ³⁾ Mickiewiczio et Malewscio dulcissimis amicis coenavi apud Bulg., quo ⁴⁾ cum magna contentione disputabatur de libertate scribendi. Cum res haec maioris sit momenti, separatim de ea alio loco loquar. Nunc notandum est mihi Mickiewiczium ultimam diem hanc nobiscum egisse, nam crastina die retro Mosquam petet. Vespertinum tempus apud illum commoratus sum. Tristitia instantis separationibus tristitia me affecit, sed venit in mentem illud Poetae:

Quis desiderio sit pudor aut modus
Tam cari capitis?

Erant quidam amici qui eum salutatum venerunt. Hołowiński, Migurski, Przecławski, Denisko, Sosnowski ⁵⁾ alii, sed Adamus continue Alex. Chodź. vocabat, mirabaturque, cur non veniret. Omnes aegerrimo eius profectionem s[eu] potius reditum Mosquam tulerunt, consolabanturque spe certa breviter iterum eius societate fruendi, ego vero, tacito animo inque devoto pectore repetebam:

Sis licet felix ubicunque mavis,
Et memor nostri (o Adame) vivas:
Teque nec laevus vetet ire picus
Nec vaga cornix. — ⁶⁾

Hodie Adam promisit venire coenatum ad B., iam omnes convenerunt, inter alios domesticos erant Piercow et Mosquensis vir doctus *Stroieff* (Paulus) — Franciscus M. iam antea venit. Expectatur Adam horam unam et alteram, iam accubuimus, cum ecce

¹⁾ Przekreśl. laboris

²⁾ W A. die(m)s

³⁾ W A. wielka litera.

⁴⁾ Wstawione.

⁵⁾ Tu brakuje zdaje się: et

⁶⁾ Horacy, Carm. III, XXVII, 13—16.

intrať. Interrogatus, cur moratus est, ¹⁾ respondit, se ad Olescevicium ²⁾ divertisse, qui illi librum quendam de mysteriis suis praelegerat et clausis portis non passus est poetam exire antequam lectionem absolveret. Qui morae impatiens, cum saepius ei significaret se exire velle, Olescewicius dixit ³⁾ eum asino ⁴⁾ pertinaciorem esse. Sed Adamus dixit se Oles—cio irasci non posse nec si se baculo percussisset!!] [⁵⁾

27. [I]. Hodie mane laborabam in vertenda grammatica, cum ecce venit E. G., qui mihi narravit se adiuisset tunc temporis, cum Adamus Mick. Mosquam proficisceretur. Deinde descendi ad B., cui quaedam ex Schilleri opusculis verti. Coenavi domi. Postea vero mox me contuli ad Orlowscium invisendum, apud quem ad lectulum aegrotantis assidens, vidi picturas optimorum artificum aeri incisas. Inter alias etiam picturam, ingressum Georgii Ossolińscii Romanum representantem, admirabiliter sculptam. Describendum est hoc egregium opus et notitiae bibliographicae scriptorum eius adiungendum. ⁶⁾ Inde in collegium Regni Pol. abii, ubi litteras amantissimi Leleveli inveni. Mira me laetitia affecerunt. Misit effigiem binam Adami Mick. alteram Varsaviae, alteram Parisiis lapidi incisam. — Tandem circa horam nonam ad Koź. Ant. abii, ubi in societate coniugis eius aliquot horas iucundissime exegi. Vix aliam foeminam novi, qui mihi ita placet, saltem hic loci. Domum redii circa horam XII. et de rebus gravibus cum B. usque ad horam II. confabulatus sum.

28. [I]. Scripsi hodie mane ad G. G., patrem, F. G., filium et dulcissimam rerum Tuliollam. ⁷⁾ Intravi postea in diversorium ad nuncios publicos legendos. Domi redux, coenavi cum B. Post coenam dormivi, non ita tamen diu. Somno recreatus ad Franciscum Malewscium abii, quocum multa de tempore elapso locuti sumus. Narravit mihi se Pragae — Bohemorum in bibliotheca principis ab Lobkowitz vidisse magnum spissumque quoddam volumen *Codex diplomaticus Praemisiensis* inscriptum in quo

¹⁾ Tak w A.

²⁾ W A. Olescevicum.

³⁾ Następuje wyraz nieczytelny, coś w rodzaju: „eimlto“; może: ei stulto.

⁴⁾ Przekreśl. absti

⁵⁾ Karta 52-ga.

⁶⁾ Tak w A.

⁷⁾ Zdrobnienie od Tullia. Cicero tak nazywał swoją córkę.

multa eaque magni momenti ad res Polonicas vel confirmandas vel illustrandas vidisse. Inter alia plurimas litteras Vitoldi. Tum quod Pulaviis vidit picturam egregiam, ingressum Georgii Ossolinscii Romam repraesentantem. — Quaedam de Adamo dixit, epistolam eius, quam ad Niemcevicium scripserat, perlegit; tum carmen excellentissimum recitatum in convivio Polonorum, cum adulescens, Universitatis Vilnensis alumnus, Siemaszko, Medicinam factitaturus, Astrachanum peteret. — De proposito imprimendorum Annalium Regni Poloniae dubitat, an privatis studiis exsequi possit. — De Groddeckio incidit sermo, diligenter me hortatus est, ut eius vitam quam primum scriberem. Circa horam XII. domum redii.] [¹⁾

29. [I]. In legendo Lucretio, in notandis rebus memorabilibus, quae in commentariis Creechii inveni, absumpsi totum tempus matutinum. B. rediit domum, coenavimus cum aliquot hominibus, inter quos primas tenebat L. Baro Wrangell, qui bis totum orbem terrarum navi circumnavigavit. Insulam S. Helenae, in qua diem obiit supremum N. invisit, imperium Bresiliense ²⁾ peragravit, septentrionalem Siberiae partem, per summas elementorum difficultates, coeli frigus et intemperiam ³⁾ dimensus est. Quae cum narraverat, sua sponte ⁴⁾ in mentem venerunt Lucretii versus:

Suave, mari magno turbantibus aequora ventis
E terra magnum alterius spectare laborem;
Non, quia vexari quemquam est iocunda voluptas,
Sed, quibus ipse malis careas, quia cernere suave est.

et illud Homericum:

ἄνδρα — πολύτροπον, ὃς μάλα πολλὰ
πλάγχθη... πολλῶν δ' ἀνθρώπων ἴδεν ἄστεα καὶ (sic) νόον ἔγνω?

In conviviarum numero erat etiam pictor non postremae sortis Bienemann, qui in Italia duos annos exegerat, per Germaniam etiam multum peregrinatus est. Alii convivae erant iidem, quos iam saepe videram. Inter coenandum venit Kaydanovius, pro-

¹⁾ Karta 53-cia.

²⁾ Tak w A.

³⁾ Može: interperiem

⁴⁾ W A. brak: sua

fessor Carsscoseleński¹⁾ Lycaei, et auctor probati compendii historici. Mox post coenam continuabatur sermo ineptus de tra-goediis Schilleri; multa acute observata dixit et ipse B. et colonellus Storozenko. Certabant cum Petro Fockio de poetica virtute Goethii. Ego auditor tantum eram. Mox ascendi in cubiculum meum, legique quaedam in grammatica graeca Lascaris et polonica Jacobovicii. Sed contubernalis meus dixit mihi Jelscium et Sękowscium adesse apud B. Descendi et cum summa animi laetitia auscultatus sum, quae Jelscius de Augustissimo Caesare narraverat. Dixit nempe ante aliquot dies in opiparo convivio, quo Kotschubey Caesarem exoperat,²⁾ septies Imperatorem ad Jelscium venisse³⁾ et indulgentissime cum eo collocutum; tum heri in domo M. D. Michaelis etiam familiariter cum eo confabulatum fuisse. Sermo incidit de causa capitali Varsaviensi. Princeps optimus significavit aegre se ferre, quod rei tam diu in carceribus retinentur, iudicium vero moras nectere. Cum igitur Jelscius⁴⁾ reposuit, faciliter effici posse, si tantummodo Caesar voluisset, ut quaedam formae iudiciales minores momenti abrogarentur, tum Princeps respondit, se prorsus nolle conscientiam iudicum moderari, quin imo, omnia ad normam legum exsequuta esse. Mos est, ut defensores orationes suas, antequam in publico eas recitent, c[um]⁵⁾ accusatore publico communicant.⁶⁾ Imperator huius rei ignarus, dixit id sibi minime placere, verens scilicet, ne sibi imputaretur crimen corruptionis iudicum. Postea de causa Strogonoviorum locutus est, qui vindicant totam fere Viatkensem regionem, freti privilegio a Joanno Basilide Tyranno proavo eorum concessio. Jelscius observavit, qd se]⁷⁾ cundum leges R. P., si quis non occupaverit praedia tempore per leges praescripto, e⁸⁾ iure suo excidit. Imperator respondit, se nolle hoc pretexto uti, quin si iura sua probabunt Strogonovii, quamvis immensam vim pecuniae postulent, 50,000,000 rublones, haec ta-

1) Przymiotnik utworzony zapewne od słowa: „Carskie sielo“.

2) Tak w A. lub może: exaperat

3) W A. venissi

4) Przekreśl. signi

5) Wstawione.

6) Tak w A.

7) Karta 54-ta.

8) Wstawione.

men omnis solvetur iis. Denique de Judaei ¹⁾ loquebatur, laetari se, quod eos militaribus stipendiis merendis ²⁾ aptos reddiderit, ³⁾ et secundum nuntios, quos acceperit, iam LX. Judaeos voluntarie nomen suum dedisse nunciatur. ⁴⁾ Quidam etiam christianam religionem receperunt. — Sapienter addidit Caesar se, ut Principem Christianum, laetari, sed non id eius propositum erat, ut Judaei converterentur, at potius voluisse tantum eos utiliores et non nocivos Rplicae reddere. Jelscius ⁵⁾ cum honorem cubicularii Caesaraei adeptus est, ⁶⁾ mox se ad Principem ⁷⁾ contulit vestibus huic dignitati propriis indutus, ut gratias suas ageret. Antea vero semper sago indutus veniebat. Animadvertit id Caesar et praecepit, eum sago semper uti. Inde summa inter Russos admiratio, qui ⁸⁾ fit, ut Princeps tam familiariter colloquatur cum centurione Polonico. Apud Kotszubey diligentissime numerabant septies Caesarem cum illo locutum fuisse. — Exii deinde domo ad Orlowscium, qui iam longe meliore valetudine utitur. Circa horam XII. domum reddii et ad haec scribenda me accinxi. Utinam placido hodie quiescere mihi somno liceat.

30. [I]. Ad Piotrowscium Albinum mane abii significandi gratia nuntii, quod mecum communicaverat Zorynscius, nempe administrum Justitiae, ⁹⁾ principem *Dolhoruki*, noluisse ¹⁰⁾ concedere, ut Edicta Caesarea publicarentur polonice. Inde ad librariorum me contuli, emique Buchanani Historiam Scotticam. Domum redux coenavi cum B. Stroieff et P. Hyacintho, monacho Ruteno, qui XIV. annos Pekini vixerat. Post prandium multa de moribus gentis sinicae egregie disputavit, — kj ¹¹⁾ περί των έαντων copiose disseruit inter alia de carcere suo Finnico, ubi reclusus erat iussu Alexandri Imperatoris post delationem vitae impudenter

¹⁾ W A. Judaeii

²⁾ W A. merendis

³⁾ W A. reddiderit

⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ W A. Jelsciu[m]s

⁶⁾ Przekreśl. in

⁷⁾ Potem poraz drugi: „se“

⁸⁾ Tak w A.

⁹⁾ W A. Justi(c)tiae

¹⁰⁾ W A. noluisse

¹¹⁾ Tak w A. Može skrócone: και

actae Sinae. Accusabat persecutorem suum, Metropolitanum Petropolitenum Serafim, crudelitatis, avaritia, ignorantiae et si quae sunt vitia, quae homini¹⁾ dedecus summum afferre possunt. Quin ratio viaque, qua vitam monasticam²⁾ amplecti coactus erat, vix honeste³⁾ iudicari potest. Erat Mosquae, homo quidam⁴⁾ potens divesque *Czeczeryn* vocatus, qui uxorem duxit egregiae puellam formae, sed parum pudicam. *Serafim* tunc in eadem urbe professor litterarum in Academia Ecclesiastica erat. Et ut erat foeminarum⁵⁾ studiosissimus, visa nostra puella misere eam deperire coepit, nec quievit, donec voti compos factus est. Longum inter illum et puellam et arctissimum commercium sustinebatur, at tandem comprehensus in stupro a viro amasiae] [⁶⁾ in fuga salutem quaerebat. *Czeczeryn* iniuriam ulcisci cupiens, advocatis amicis in consilium constituit libellum supplicem Metropolitanae Mosquensis *Platoni* tradere, sed cum cunctatur, res tota in vulgus cognita ad notitiam Antistitis pervenit.

Qui accessivit ad se *Serafim* eique eligendum proposuit vel monasticam tonsuram accipere, vel exitum capitalis iudicii expectare, qd tamen huiusmodi esset, ut de omni fortuna periclitandum ei fovet. *Serafim* metu iudicii, quippe qui criminis sibi conscius esset, commotus mox nomen vitae monasticae dedit, in qua⁷⁾ delationibus, mendatio, adulatione aliisque artibus pessimis, ad hanc dignitatem pervenit, qua nunc et sine gloria et sine utilitate fungitur. — P. Hyacinthus, qui liberrime de rebus ad religionem spectantibus loquitur, qui carnibus vescitur, qui Christianae doctrinae auctorem nullo modo maioris habet quam Confutium, qui immortalitatem animi, si non aperte reiicit, attamen probabiliter sibi impugnare videtur, narrabat quaedam de foeminis sinensibus. — Inter alia in more apud eas esse in sandaliis⁸⁾ aromata quaedam portare hac de causa, ut quum in coitu cum viris, hi sublatis cruribus pedes earum in brachiis sibi collocant

1) W A. homini(em)

2) Tak stałe u M.

3) Tak zam. honesta (?)

4) W A. ponumerowane: quidam homo

5) Następują przekreśl. 2 wyrazy nieczytelne.

6) Karta 55-ta.

7) W A. zdaje się: quod

8) W A, sandalis

et sedentes rem veneream exercent, adores suaveolentes illos delectent. Post coenam venit Gretsch; pauca cum illo locutus sum. Abii enim in theatrum ¹⁾ *Mimos Didonam* spectatum. Egregie representabatur fabula. Redii circa horam X. Quod temporis ante somnium superest, id in legendo Buchanano consumam.

31. [I]. Mane ad Sękowscium abii, qui mihi ante aliquot dies promisit ephemerides Lipsienses ad legendum dare. Inveni apud illum Malewscium in examinandis libellis periodicis britannicis occupatum. Sękowscius male valebat. Multum collocuti sumus de rebus doctis, inter alia de coniectura Münnichii, quoad Ciceronis Rempublicam ex Goslicii libro de Senatore restituendam. Cum vero ego Münnichii sententiam, uti absurdam oppugnarem et prorsus reiiciendam asserebam, ecce exortus est Sęk., strenuus hominis defensor. Mihi videbatur etiam id contra Münnichim facere, quod Demetrii Woynowscii narratio de invento a se codice de RP. nullis argumentis probata est, et suspicionem movet levitas hominis, qui de invento a se Ovidii sepulchro hallucinabatur, quin et inscriptionem in lapide tumulari ²⁾ inventam descripsit, quam Starovolscius homo minime malus secure ³⁾ in *Monumenta Sarmatorum* etc. recepit. Respondit Sęk. id revera fieri potuisse, nam, ut multa Homeri sepulchra (κενοτάφια) per Graeciam hucusque visuntur, ita et Ovidii forsitan monstrabantur, sed nullum exemplum monstrare potuit. Cum vero Sęk. male se habeat, non diu apud illum commoratus, domum abii. B. hodie non coenabat domi, ego itaque ad Antonium R. ⁴⁾ abii, cuius uxor Constantia, foemina egregia corporis forma praestans optime me recepit. Coenavi apud eam et ad horam usque X. commoratus sum. Denique quieti me dedi.] [⁵⁾

Februarius.

1. [II]. Ad amicissimum Zawadzkiū litteras dedi, quas tabulario traditurus ad Slavkiū diverti, invento ibi Holovinscio, iuvene docto sane et ingenioso; commoratus sum apud Sł. et sermo-

¹⁾ Przekreśl. ad

²⁾ W A. przez pomyłkę: labide

³⁾ W A. sec(r)ure

⁴⁾ Może: K.

⁵⁾ Karta 56-ta.

nem cum illo de admirabili Goluchowscii in tradenda publice philosophia arte, habui. Advenit postea Mick.; quaedam ¹⁾ generalia locuti sumus. Domum reversus coenavi cum uxore et amita B., nam ipse nescio quorsum invitatus fuit. Postea ascendi ad cubiculum meum, in quo legendis ephemeridibus Lipsiensibus et Göttingensibus vacabam, sed mox me somnus invasit; somniabam quaedam horrenda:

ἦτοι μὲν ὄνειροι ἀμήχανοι ἀκριτόμυθοι
γίγνοντ' οὐδέ τι πάντα τελείεται ἀνθρώποισιν (Od. XIX. 560) ²⁾

Certe quidem somnia difficilia indistincte loquentia
Sunt neque omnia perficiuntur hominibus.

Venit E. G. et experrectus sum; attulit mihi epistolam a patre suo, in quo dulcissima rerum etiam mihi scripserat, sed frigidiuscule, et dolet se a me neglectam esse; prima data occasione respondebo. Certo melius a me tractanda est misella, nec constanti ³⁾ suo in me amore id meruit, ut obliviscatur. Posset me compellare, ut illa quondam:

At non haec quondam nobis promissa dedisti
Voce; mihi nec haec miserae sperare iubebas.
Sed connubia laeta, sed optatos hymenaeos.
Quae cuncta aeri discerpunt irrita venti.
Jam iam nulla viro iuranti foemina credat,
Nulla viri speret sermones esse fidelis;
Quis dum aliquid cupiens animus praegergit apisci
Nil metuunt iurare; nihil promittere pariunt.
Sed simulac cupidae mentis satiata libido est
Dicta nihil metuere, nihil periuria curant.

A iniuste, ⁴⁾ nam etiamsi inficias non ibo, me non flagrare amore insano, neque misere ⁵⁾ puellam meam deperire, tamen summa eam prosequi benevolentia, quin nec vitam mihi vitalem sine ea esse, et ardentissime cupere, ut tandem cum ea coniungar.

¹⁾ W A. wielką literą.

²⁾ W A. XX, 560.

³⁾ W A. constandi

⁴⁾ W A. niewyraźnic.

⁵⁾ Tak w A.

Nam quos dies ad eius latus traduxi, eos inter felices vitae meae refero: ¹⁾

Ibi illa multa tam iocosa fiebant,
Quae tu volebas, nec puella nolebat.

Multae praeterea sunt causae, cur illam impense amem. Non est mihi vita in dura solitudine agenda, vellem etenim honesta voluptate frui:

πᾶσιν δ' ἔργα μέμνηεν εὐστεφάνου κυθερείης.

Quis enim alius finis huius terrestris commorationis, nisi ut vitam sine dolore et metu agamus. Nam:

Nobis cum semel occidit brevis lux,
Nox est perpetua una dormienda.

Et qui ²⁾ fieri potest, ut sine dolore et metu vivatur, si vel mentis delirio abreptus, vel sensuum ardore incensus irem secundum praeposterum Lucretii consilium:

Volgivaga vagus venere recentia curare
volnera.

Tunc nec morbos effugere, nec animi tranquillitatem servare vale-rem. Quae cum ita sunt iniuste accusat me puella mea duritiei et inconstantiae. Nunquam immemor ero: Quantos illa tulit languente corde timores! cum de omnibus rebus periclitabatur][³⁾

2. [II]. Pervolutabam ephemerides Lipsienses et nonnulla inde excerpti ad litteras nostras spectantia, potissimum vero de historia polonica Alex. Bronikowscii. Mox amicissimus Fr. Mal. venit attulitque secum ultimam plagulam *Wallenrodi*, quam simul perlegimus. Quod reliqui erat temporis id in legendo et sermocinando consumpsimus. Convenerant quidam familiares B. pransum. Circa horam III. accubuimus mensae. Ego penes Mal. locum sumpsi. Incidit sermo de amicitia. Multa utrinque disputata sunt. Malewscius, cuius animus optima quaeque et sentit et probat, revocavit in mentem acutum Zanii nostri dictum, qui asseverabat: duos homines tertio amicos etiam sibi benevolos iam esse. Id controversiam summam movit.

¹⁾ W A. referro

²⁾ Tak w A. zam. cui (?)

³⁾ Karta 57-ma.

Malewscius omnia ad immutabiles virtutis leges, B. a vitae vulgaris et quotidianae normam referebat, ¹⁾ inde Malewscium accusabat nimis philosophorum placitis, quae saepe nihil aliud nisi delirantium sunt somnia, indulgere. — Risu hominem excipiebat adolescens optimus, quippe qui videbat se nihil profecturum. Postea abii ad nuncios publicos legendos, in quibus nihil fere novi inveni. Domum redux legi quaedam, scripsi vel potius notavi nonnulla. Nunc quod superest temporis impendam legendo Buchananno. — Postea, cum me somno dabo, utinam habere possem:

Ἀπαλῆν παισα κατέχειν
κόπριν ἔλιγν πνέουσαν.

3. [II]. Totum tempus matutinum lectioni consecravi. Venerunt postea me invisendi gratia Julianus Papowski, quem Bari, cum ibi apud P.P. Basilianos scholas pueriles frequentavi, adhuc ²⁾ cognovi, postea Vinitii in Gymnasio Podoliensi saepius eum videbam, et Josephus Przeclawius, adolescens ornatissimus, qui hic Petropoli vivit. — Descendi ad B., cum quo quaedam minoris momenti locutus sum. Deinde ad Orlowscium abii, dormientem inveni, cum uxore igitur eius multa sermocinatus sum. Faemina est e Gallia oriunda, ingenii eius etiamsi inculti amoenitas multum me delectavit, cum liberis eorum lusi ³⁾ paulisper. Ad coenam invitatus, manere nolui, quia iam ante triduum Adamus Sławek me venire ad se iussit. Ludebam chartis non infeliciter. Venerunt mox Markianowicz, qui ephemerides lingua polonica quondam hic loci iuris publici faciebat, ⁴⁾ tum Jesmann et quidam Ciechanowiecius. Post opiparam coenam iterum chartis ludebamus, iterum fortunate mihi procedebat. Tandem cum Mickaniewscio domum circa horam I. post mediam noctem ⁵⁾ redii. Przeclawius dedit mihi tres cedulas ad Mickiewiczii Wallenrodium dividendas, ⁶⁾ quas mecum domum attuli, multa hodie inter ambu-

¹⁾ W A. refferebat

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. ludi

⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ Potem powtórzone: domum

⁶⁾ Tak w A.

landum de litteris in genere ¹⁾ cogitabam, quaedam videbar mihi acute videre, sed iam serius est, quam ut possim omnia scripto tradere.] [²⁾

4. [II]. Pessimam noctem habui, mane surrexi et mox litteras ad patrem et puellam meam scripsi. Abii ut tabellario epistolam traderem; offendit mihi Slawekius, tum Januszewscius et Zarzeckius. ³⁾ Male valui, constitui igitur ambulatione mihi mederi, et multum spatiatum sum, in librarias tabernas intravi, emi libellum quendam graeco et rossico sermone conscriptum. Nihil boni inveni. Diverti postea in diversorium, ubi inveni Linovscium. Nuncios publicos perlustravi oculis. Aegerrime tuli, cum ex oratione nomine Regis Britanniarum, pronuntiata in conventu Regni generali, perspicerem res inclinari ad pacem et rem Graecorum fere arbitrio Turcarum relinqui, et a gente Anglica omnino deseri. Redii domum, sed B. non invento mox et ipse exii, in pristinum contubernium meum me contuli, quo et Stanisł. Chominscius venit. Collocutus quaedam domum redii, cum B., horam unam et alteram in sermonibus minoris momenti consumpsi. Mane Fr. Malewscius apud B. erat; disputabatur de crimine resignandarum epistolarum, ubique usitato. M. asserebat id vel negligentissime hic fieri, vel omnino locum non habere, B. e contra maximam circumspectionem hac in re commendabat. Uterque in sua sententia manserunt.

5. [II]. Mane multa ex Catullo legi. Postea commentavi nonnulla, ad historiam Borussico-Polonam spectantia. Venit Leopoldus Sosnowscius, cum quo quaedam confabulatus ad B. descendi. Cum loquimur invicem, ecce intrat Oldekopius, author Lexici rossico-germanici. B. inter alia meminit cuiusdam joci Friderici Regis Borussiae, hic quondam a vidua consiliari sui Kalten rogatus erat, ut eam pecunia iuaret; cum vero non semper promptus paratusque erat ad largiendam pecuniam, misit ei X. nummos ⁴⁾ argenteos. Accepto tam exiguo dono scripsit ad Regem sequentes versiculos: Zehn Thaler ist zu wenig; Zehn

¹⁾ Tak w A., może zamiast: in genus = ogólnie.

²⁾ Karta 58-ma. Cała stronica pisana szybko i niewyraźnie; stąd możliwe pomyłki.

³⁾ W A. Zarzéckius

⁴⁾ W A. numos

Thaler giebt (sic) kein König; Zehn Thaler macht kein Glück. Ich schicke sie zurück. At Rex, qui nunquam facete dictum sine responso relinquebat, mox rescripsit: Meine liebe M^e Kalten, Ich muss hundert Tausend Soldaten halten, Ich kann nicht mit dem Gelde scheissen, Und muss doch bleiben ein König von Preussen. Brevi post exii ad invisendum aegrotum Bobinscium, qui me edocuit Twardowscius postridie venturum in Urbem. Inde domum redii, non longe post advenit Malevscius. B. iam apud se erat. Malevscius attulit secum sigillum an. 1792. pro districtu Volcovysciensi factum, apud quod sequentem inscriptio] [¹⁾ nem prae se ferebat: Pieczęć Konfederacyi Powiatu Wołkowyskiego 1792. sporządzona. Incisa erant arma huius districtus, Vexillum nempe, cuius lignum in medio fractum, infra vero arma gentilitia domus Bulharyniana, minusculis vero characteribus: Za pisarstwa Pana Jana Bułharyna. Cur tamen hae minores literae deletae sunt ignoratur. Quod sigillum nunc Leop. Sosnowscii est proprium. B. maximam cupidinem habendi huius domestici cimellii ²⁾ significavit et obsecravitque M., ut sibi acquirendi facultatem compararet. Quod promissum B. est. Mal. dixit mihi se ab Adamo litteras *Tveriae* scriptas accepisse. Tum alias ab Kowalewscio Casani exaratas. Doctissimus iuvenis ab Universitate Casanensi mitti debet Irkuckiam, ut ibi linguam Manguricam discat; post 4 annorum vero spatium Casani publice eam ³⁾ docere debebit. Is libros quosdam sibi mitti vult, ad quos coemendos pecuniam misit. De sociis suis nihil scribit. Coenavimus simul, venit postea Chodźkius, iucunde nonnulla collocuti sumus. Ego exii ad invisendum Orłowscium et circa horam XI. domum me recepi. Legam adhuc ante somnum aliquid, nam cras iterum diligenter scribendum est et persequendum opus inceptum.

6. [II]. Quae heri incepti legere de historia borussico-polonica, ⁴⁾ hodie feliciter absolvi. Domo exii ambulatum, quia pessime nocte transacta male valebam. Nuntios publicos legebam, in quibus nihil curiosi inveni. Abii postea ad invisendum Sękow-

¹⁾ Karta 59-ta.

²⁾ Tak w A. Słowo urobione zapewne od cimeliarchium (κεμνηλιου-χελον) = skarbiec.

³⁾ W A. eas

⁴⁾ W A. przez pomyłkę: polonāca

scium, ¹⁾ qui iam a X. diebus aegrotat. Exposui illi quae mihi Lelevelus dicenda ei commisit. Queritur ²⁾ nempe vir doctissimus, literas ³⁾ suas ad Danilovicium datas iam prope annum et quod ultra est apud Sęk. iacere. Respondit se epistolam transmittere non potuisse, nam Curator Charkoviensis Perovski peregre erat, nunc vero iam redux factus, simulac igitur Sęk. domo exire potuerit, mox se illum convenire promittit. Cum Malewscio multa locuti sumus de eius futura sorte, deque conditione, qua usus est hic Petropoli. Significavit mihi se hodie apud princ. Dolhorukium administrum, ut dicitur justitiae fuisse, munitum epistola a principe Gallitzynio, ⁴⁾ qui benevole eum recommendabat. Princeps indulgenter iuvenem excepit et obtulit munus quoddam in Senatu. Recepturusne id est an non ambigitur. — Coenavi cum B. Postea paulum quievi. Experrectum ⁵⁾ e somno ⁶⁾ invisit ornatissimus iuvenis Fock — Vilnensis. Abii in Theatrum. Italiani Histriones docebant hodie fabulam *La Cenercutola*, ⁷⁾ musica Rossinii. — Pulcherrime cantabatur. Multum me delectabat cantus Tosii et Melasiae. Dolendum est Tosium iam ad senium inclinavi, et Melasiam puto ⁸⁾ pusillam esse. } [⁹⁾ Malewscius communicavit mecum epistolam, quam Mosquae Mick. scripsit. Nunciat se mox, simulac venisset, convivio litteratorum exceptum fuisse hac ipsa die.

7. [II]. Vix e lectulo surrexeram, mox me ad scribendum ¹⁰⁾ accinxi, Grammaticam Rossicam perrexi interpretare. Venit me invisere E. G, qui tamen non longe moratus est, iterum me ad scribendum contuli, sed iterum interruptus sum Wańkowiciei adventu. Descendi ad B., quo non invento Rossicas ephemeridas, cacatas chartas pervolutavi. Circa horam II. post meridiem ad Orłowscium abii. Cum uxore eius, foemina lectissima, confabulatus sum. Ad Orłowscium venit *Turno*, Quaestor M. D. Constan-

¹⁾ W. A. Senkowscium

²⁾ W. A. Quaeritur

^{3), 4)} Tak w. A.

⁵⁾ W. A. Experrectusm

⁶⁾ W. A. èsomno

⁷⁾ W. A. laCenercutola

⁸⁾ W. A. wtaściwie: pulo

⁹⁾ Karta 60-ta.

¹⁰⁾ W. A. scribndum

tini. — Postea venerunt Riesenkampf et Lanskoj. Coenavimus opipare simul. Postea cum liberis Orłow. iucundissime ludebamus. Circa horam X. domum redii, foeminae occupatae erant circa ludos larvarum, quae hodie ad claudenda bacchanalia eduntur. Ego cum fessus intemperantia cibi ²⁾ potusque sim, nihil iam agam. Mox in lectulum meum me collocabo, legam aliquid in ephemeridibus gallicis, tum dormiam, ut recreatis viribus die crastina strenue laborem meum continuare queam.

8. et 9. [II]. Denuo biduum misere perdidit, nam etsi quaedam scripseram, ²⁾ tamen plus temporis ambulando, legendo nuntios publicos, quam utilis quid agendo consumpsi. Post coenam ad Slavekium abii, chartis ludebam, postea cum illo et Mick. ad Jeśnianum abii. Usque ad horam 1. post mediam noctem ibi commoratus sum. Domum redii, male dormivi et hodie sero surrexi e lectulo; vix me ad scribendum contuli, cum ecce venit servus ducissae, in rheda eius ad eam abii, invitatus ad coenam venia impetrata ad Anastasevicium diverti. Venit Malewscius, quaedam de litteris φιλολογῶμεν; Anast. narravit quondam a Stanislao Stasio se litteras accepisse obsignatas sigillo, in quo Aquila alba catenula pedem ad truncum devincta incisa erat. Circa autem haec inscriptio: *Fortuna non mutat mores*. Post coenam apud ducissam abii ad Rogalscium, sed non inveni eum domi, postea ad Rybcz., qui apud Bierzynscium ³⁾ erat. Domum itaque redii, ubi nuncios polonicos legi, multa inveni pulchra et iucunda. Cras iam serio me ad laborem accingo et non patiar prius avelli, quam propositum meum ad finem perducam. Ἀγαθὴ ἔβγγη. Hodie legendo qd reliqui est temporis perducam.] [⁴⁾

10. [II]. Hodiernam diem scribendo totam ⁵⁾ consumere volui, sed multis salutationibus vexatus, vix dimidium eius pensae conficere potui, quam ipse sibi constitui. Venit Mickaniewscius, mox Julianus Popowscius, tum Zambrzycius, denique Vladisl. Rybcz. et denique E. G., qui cum ad horam usque III. pomeridianam in confabulationibus omnigenis tempus terunt, ego nihil

¹⁾ W A. „cibus“ zapewne przez wpływ następnego „potus“

²⁾ W A. spseram

³⁾ Może: Burzynscium (?)

⁴⁾ Karta 61-sza.

⁵⁾ Tak w A.

agendo enecor. Tandem hora coenae advenit. Malewscius a B. invitatus tempestive intravit, multa locuti sumus ante adventum B. Postea hilariter confabulati. Malewscius fidibus ludebat, et ad concentus musicos multa canebat. Ambo simul contulimus nos ad Przecl. invisendum, sed cum is ad Szyszkovium ¹⁾ exire voluit, salutato iuvene ornatissimo Mal. ad Czerniawscium, ego vero ad ²⁾ Rybcz. trahis perrexi. Post duas tresve horas domum abii; B. in scribenda praefatione occupatum inveni. Mox ad me ascendi, absolvi alteram Grammaticae Gretschianae partem. Cras ad 3-tiam ³⁾ me accingo et favente Deo spero confidoque me et facilius et diligentius et perseverantius laboraturum.

11. et 12. [II]. Duabus his diebus nihil memorabilis mihi contigit. Heri vocatus sum in collegium Censorum, ubi significavit mihi is, qui Collegio a literis est, Administrum Justitiae Principem Dolgorukium negasse licentiam imprimendorum edictorum Caesaris. Quae causae adducuntur in responso eius adeo sunt fuitiles, ut ne memorari quidem merentur. Abii, ut consilium ab Anastasevicio sumerem, is me vehementer monuit, ne propositum deseram: Tu ne cede malis, ⁴⁾ sed contra audentior ito. Idem ⁵⁾ B. confirmavit. Per epistolam cum Piotrowscio communicavi rem. Steti promisso, invisi Vańkovicium, ubi uxorem eius primum post reditum salutavi. Quod reliquum erat diei apud Przeclawscium in societate Slavecii, Mickanievscii et Malevscii exegi. Hodie scribendo matutinum tempus consumpsi. Exii ad invisendum Bobinsc. Ptasz. me ad illum deducebat. Coenavi domi cum Malevscio, Orlovscio, Stroeff, Gendre etc. Circa horam VII. cum Orl. abii in Theatrum ad ludos mimicos Chiarinianos spectandos. Mirabilis res, quo dexteritas humana continua exercitatione adduci potest. Saltabant in rudente et crederes humi commodissime tripudia exercere: ita commode, audacter, firmiter et concinne omnia, quae volebant, exsequebantur. Delectatus spectaculo, circa horam X. domum redii, B. nondum redux erat acroamate musico, quod in Narischkiano palatio a societate φιλομουσικών exhibi-

¹⁾ W A. Szyszkoviam

²⁾ W A. ad(ole)Rybcz (?)

³⁾ W A. 3ciam

⁴⁾ Tak w A.

⁵⁾ W A. przez pomyłkę: Iden

tum hodie prima vice erat. Breviter cum viro optimo collocutus domum in cubiculum meum dormitum me recepi.]{ ¹⁾

Martius.

21. [III]. Longe intermissum diarium denuo incipio et nefasto, mehercle, omine. Conscribo haec, ut et mihi et aliis, qui fortassis haec legent ad monitioni sint, quam caute prudenterque res vel minimi momenti tractandi sunt. Die XIV. Januarii ad Z. prolixas litteras dederam, in quibus omnia ei mandavi, quae hic 24. decembris acciderunt. Nescio quis excerptum ex hac epistola in ephemeride Varsaviensi (gazeta polska) inseruit. Male me habuit imprudentia hominis. Sęk. Konars. et B. invecti in me sunt, accusantes me nimiae in Adamum indulgentiae. Tandem sedata est procella, sed hodie ante coenam venit B. et monuit me M. Ducem scripsisse hic ²⁾ ad Benkendorffium misisseque se et folium ephemeridis et conquestum esse, qd homo qui ob delicta politica exsilio mulctatus erat, tamen benevolentiam universam in capite Imperii assequutus est. Quod id periculosissimum sibi videtur, monetque ut vigilantissime omnes eius actiones investigentur etc. Mallem ³⁾ mori, quam id fecisse. Nam si per imprudentiam ipsemet mihi infortunium inferrem, patientissime id paterer, sed amicum infelicem reddere nihil certe homini probo tristius accidere posse opinor. Consolatus me est B, asseveravit se apud Benk. fuisse, qui illi demandavit, ut responderet M. Duci. — Is ⁴⁾ vero promisit se ita hoc responsum facturum, ut nisi in favorem, certe in detrimentum A. M. non casurum. Dicit nempe M. hic vigilantissime inspectum fuisse, quod vero epistolam impressam attinet id joci causa scriptum fuisse, ut inimici eius Varsavienses humiliarentur. Prostratum animum meum quodammodo erexit, attamen non reddidit mihi securitatem. — O quantum detrimenti per imprudentiam et sibi et aliis afferre possumus.

24. [III]. Iterum rem tristissimam cognovi. M. D. Constantinus antequam responsum, de quo supra mentionem feci, accepit, scripsit se rem cognovisse et sententiam suam iam exequi jussisse.

¹⁾ Karta 62-ga.

²⁾ Tak w A.

³⁾ W A. Malem

⁴⁾ W A. is

Nempe per editorem ephemeridarum Varsaviensium edoctus Michaelem Kałkowszium (egregium et ornatissimum adolescentem, Universitatis Vilmensis quendam alumnum, qui ad RP. Varsaviae se applicat) id fragmentum de *Adamo* editori tradidisse ad imprimendum. Qui interrogatus dixit se ioci causa rem totam invenisse, ne scilicet alios ¹⁾ proderet. Hunc inquam iuvenem innocentissimum ²⁾ et muneris sui privavit et ad parentes sub custodia in Lithuania in praedium Widzis vicinum misit. Qui eventus huius rei adventurus est, difficile est dictu. Augustissimus Caesar iratus fratri erat, sed quid faciendum.] [³⁾ Qui exigi possit, ut frater stomachetur in re, qui tam parvi momenti esse videtur. Quo ad me, inquit, ne nomen meum diserte scribatur, ne urbem relinquam, ut hac saltem ratione periculum vitem. Vir profecto magnus et admirabilis est Nicolaus, sed utinam vel mutare ⁴⁾ fratrem posset, vel rerum faustus eventus, omnium persuasionem de rerum novarum studiis agitatis a iuvenibus, prorsus refelleret.

Aprilis.

4. [IV]. Litteras a Zawadzkiō accēpi. Hodie male valeo. Coenavi domi cum B. et Patre Hyacinthio, qui mihi loca quaedam e sua descriptione Mogoliae declamabat. Ad coenam invitatae fuerunt: Mater et tres sorores ⁵⁾ infeliciū adolescentum Nicolai, Petri, Alexandri et M (?) Bestuscheff. Nescio quomodo factum est, ut ego, qui nec homines unquam noverim, nec foeminas has unquam viderim, tristitia quadam ⁶⁾ percitus, tacito dolore infortunium huius domus prosequutus sum. Sacra res miser, inquit Seneca, quam accute et vere Romanus philosophus id observaverit, hodie id optime cognovi.

¹⁾ Przekreśl.: trade

²⁾ W A. innocentissimum

³⁾ Karta 63-cia.

⁴⁾ W A. przez pomyłkę: mutarem

⁵⁾ " " " " : sores

⁶⁾ W A. quaedam

Objaśnienia wydawcy.¹⁾

str. 105. w. 1. „in contubernium B.“ — mowa tu o Tadeuszu Bułharynie (1789—1859), znanym pisarzu rosyjskim pochodzenia polskiego, który od r. 1819 osiadł w Petersburgu na stałe, oddając się pracy wydawniczo-literackiej.

w. 10 i n. Konstanty Zaleski był członkiem Tow. Filaretów, wysłany do Rosji razem z Malewskim, Jeżowskim, Pietraszkiewiczem i Sobolewskim — później przebywał zdaje się na Emigracyi (zob. Wład. Mickiewicz „Żywot A. Mickiewicza“ IV, 45). Józef Przecławski (1799 - 1879), kolega Mickiewicza z Uniwersytetu wileńskiego — od r. 1822 przebywał w Petersburgu — wydawca „Tygodnika petersburskiego“. Szczegóły o nim we wstępie do jego wspomnień o Oleszkiewicz, zamieszczonych w tomie niniejszym str. 70 i n. — Postumiusz Prószyński był sekretarzem-adjunktem Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego (zob. Nowy Kalendarzyk polityczny na r. 1828). O Adamie Sławku i Urbanie Mickaniewskim — nic mi niewiadomo.

w. 13. „Legato Oratori Caesareo“ — o jakim pośle tu mowa, trudno się domyśleć.

w. 21. „Collegium Legati R[egni] Pol[oniae]“ — tak nazywa Malinowski zapewne Sekretaryat Stanu Królestwa Polskiego. W owym czasie ministrem Sekretarzem Stanu był Stefan Grabowski.

w. 22. Turk[uł] Ignacy był naczelnym dyrektorem kancelaryi Sekretaryatu Stanu. Szczegóły o nim, między innymi, w artykule Przecławskiego p. t. „Ign. Turkuł“, (Ruskaja Staryna 1875, t. XIV, str. 684) i w „Pamiętnikach“ Tadeusza Bobrowskiego.

str. 106. Olenin, sekretarz Państwa, dyrektor Biblioteki publicznej w Petersburgu; w „Księdze wspomnień“ (str. 45) powiada o nim Malinowski, że utrudniał korzystanie z rękopisów polskich. Może więc w tej kwestyi przygotowywał Malinowski do niego prośbę, o której jest mowa w tem miejscu.

¹⁾ Ponieważ Malinowski nazwiska wielu osób podaje w skróceniu albo bez imion, więc często trudno jest domyślić się, o kim mowa; stąd i w objaśnieniach niniejszych często zadawałniam się musimy tylko domysłami lub przypuszczeniami.

w. 3. „Z“ — może Żelwierz Kasper, ob. „Księgę wspomnień“.
w. 4. „Piercow“ — niewiadomo czy to jest nazwisko całe, czy skrócone. Jakkolwiekby, nic o takiej osobistości powiedzieć nie potrafię.

w. 6. Wańkow[ic]z Walenty (1799—1842), znany malarz.

w. 8. Orłowski Aleksander, słynny malarz polski (1777—1832).
W Petersburgu osiadł na stałe od r. 1802.

w. 19. Lenkiewicz Wiktor — może brat Tadeusza (1804—1867), o którym wiadomo że ukończył wydział matematyczny w Wilnie, był profesorem gimnazjalnym w Kownie, a po powstaniu wyjechał do Anglii.

w. 30. Glücksberg — zapewne Teofil, znany księgarz wileński.

Bronikowski — zapewne Aleksander (1783—1834), popularny swego czasu autor powieści, pisanych po niemiecku.

str. 107. w. 5. Gut; z rodziny Guttów, znany jest Ferdynand, syn aptekarza (Jerzego?), lekarz wileński, później towiańczyk. Narzeczona Malinowskiego była zapewne jego siostrą.

Fok — o rozmaitych Fokach wspomina Malinowski w swym dzienniku. Tu zapewne mowa o Maksymilianie Focku, naczelniku trzeciego wydziału Kancelaryi cesarskiej.

Migurski — czy Wincenty, autor „Pamiętników“, Lwów 1863?

w. 9. Ożarowski — był w owym czasie tego nazwiska b. generał-adjutant Aleksandra I.

w. 13 i 14. „Truszk.“, „Małach.“, „Radz.“, „Szetkw.“ — skrócenia te nie pozwalają na domyślenie się brzmienia całych nazwisk, a tam, gdzieby można zrobić pewne prawdopodobne przypuszczenia, np. „Małach.“ = zapewne „Małachowski“, brak imienia uniemożliwia ustalenie osobistości.

w. 17, 18. Bariatyński Eugeniusz, Abramowicz (1800—1844), znany poeta romantyczny rosyjski, współczesnik Puszkina.

Stronowski — może Waleryan (1759—1834), podkomorzy i poseł na Sejm czteroletni — po upadku kraju przeniósł się do Petersburga i został hrabią i senatorem; pisywał dzieła z dziedziny prawa i ekonomii.

w. 29. Chodźko Aleksander (1804—1891), kolega i przyjaciel Mickiewicza z Uniwersytetu wileńskiego, studyował w tym czasie w Petersburgu w instytucie orientalnym.

str. 108 w. 1. Francuz Duméné musiał być osobistością, niczem nie oznaczającą się, gdyż milczą o nim encyklopedye francuskie.

w. 4. Znanych jest 3-ch Szemiothów: Bruno i Ignacy członkowie Tow. Filaret. oraz Franciszek, w owym czasie urzędnik Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego. Prawdopodobnie więc mowa tu o tym ostatnim.

w. 5. Druw (pisany także Drouw) — osobistość nieznaną mi bliżej.

w. 8. Kaniewski Ksawery (1809—1867), sławny swego czasu malarz polski, kształcił się w Akademii Petersburskiej. Szczegóły o nim u Rastawieckiego: „Słownik malarzy polskich“.

w. 22. Mowa tu znowu o wspomnianej powyżej prośbie do Olenina.

w. 25. Oleszkiewicz Józef, znany malarz i mistyk, uwieczniony

przez Mickiewicza w III części „Dziadów“. Charakterystyczny jest stosunek Malinowskiego do niego, w tem miejscu chłodny, w innych nawet ironiczny i drwiący. W „Księżę wspomnień“, najwidoczniej zasugestjonowany przez Mickiewicza, wyraża się o nim Malinowski zupełnie inaczej.

str. 109 w. 17. Ks. Zajączkowska — żona namiestnika Królestwa Polskiego.

w. 18. Kasztelan Grzymała — senator Królestwa Polskiego (1756—1826).

w. 21. Kurpiński Karol, znany muzyk i kompozytor (1785—1857).

str. 110 w. 25. „contubernalis meus“ — Ordyński Leopold (zob. poniżej).

w. 29. E. G. — zapewne Gut Edward (zob. poniżej).

w. 32. Sękowski Józef (1800—1858), uczeń Uniwersytetu wileńskiego (1819—1821) w r. 1822 został profesorem języków i literatur wschodnich w tymże uniwersytecie, potem profesorem Univ. petersburskiego. W r. 1824 wydał swoje słynne „Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących“. Od r. 1828—1833 był członkiem Komitetu cenzury. Pisywał również krytyki, rozprawy filozoficzne, historyczne, filologiczne i powieści. — „Smok.“ — zapewne Smokowski Wincenty (1797—1876), rysownik i malarz historyczny.

str. 111. w. 3. Mowa tu zapewne o późniejszym „Tygodniku petersburskim“.

w. 28. Rogalski Adam (1800—1843), od r. 1828 był urzędnikiem, w Petersburgu, wydawał „Balamuta“; od r. 1835 przeniósł się do Warszawy na stanowisko naczelnika wydziału Komisji spraw wewnętrznych.

str. 112 w. 7. Kruszczyński Aleksander, ur. w r. 1803, prawnik, członek Tow. Filaretów. Ob. Wierzbowski: „K' historii tajnych obszczeń“ Warszawa 1898.

w. 11. Bierz — czy to skrócone, czy całe nazwisko? Może tu mowa o Bierzyńskim Romanie (1798—1879), referendarzu Królestwa Polskiego, autorze pisma: „Myśli o stowarzyszeniu kredytowem właścicieli domów w Warszawie“, „O stosunku człowieka do przyrody i nauki“, „O opiece nad zwierzętami“ i t. d. — Ob. str. 172.

w. 17. Januskiewicz Adolf (1803—1857), studyował w Wilnie, później był deputatem sądu głównego w Kamieńcu; po r. 1830 zesłany — w roku 1856 powrócił do kraju. — Ob. „Żywot A. Januskiewicza“ przez E. Januskiewicza, Paryż 1861.

w. 19. „Lux mea Ga.“ — mowa tu o narzeczonej Malinowskiego, Gutównie.

str. 113 w. 3. Mazurkiewicz — może Andrzej, lekarz (1775—1854).

w. 24. Korsakow-Rimskij Aleksander Michajłowicz (1753—1840). Od r. 1806—1808 był gubernatorem wojennym w Wilnie, od r. 1812—1830 generał-gubernatorem Litwy.

str. 114 w. 8 zdołu. Malewski Franciszek (1800—1870), kolega i przyjaciel Mickiewicza, towarzysz jego podróży po Rosyi, później urzędnik kancelaryi przybocznej cesarskiej.

str. 115 w. 15. „Bohr“ — może to być skrócone nazwisko ks. Brobrowskiego Michała, profesora Uniwersytetu wileńskiego, albo też oznacza niejakiego Bobra, o którym wspomina Przeclawski w swoim „Kalejdoskopie wspomnień“ (zob. Wł. Mickiewicz „Żywoć“ I, 334).

w. 22. Dziekoński, urzędnik Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego.

w. 23. Kaczanowski Józef, drugi sekretarz Sekretaryatu Stanu.

w. 3 zdołu. Chodkiewicz Aleksander (1776—1838), kasztelan Królestwa Polskiego, autor kilku lichych tragedyi, trzymany pod dozorem policji w Petersburgu z powodu posądzenia o stosunki z towarzystwami tajnymi w Warszawie.

str. 117 w. 2. Anastasiewicz Bazyli (1775—1845), publicysta, członek Tow. przyjaciół nauk w Warszawie, wydawca czasopisma „Ul“, tłumacz Czackiego i Lindego. Był cenzorem naprzód w Moskwie, potem w Petersburgu. Słusznie, jak się okazuje, ostrzegął Bułharyn Mickiewicza, żeby sobie nie wybierał na cenzora Anastasiewicza, on to bowiem, poza wyrzuceniem wiersza: „Tyś niewolnik itd.“ zmusił go do napisania lojalnej przedmowy do „Wallenroda“. Swoją drogą niewiadomo, czy tak samo albo i gorzej nie postąpiłby inny cenzor.

w. 16. Szyszkow — minister oświaty, Sekretarz Stanu.

w. 21. Drouw — może to jest ten sam Druw, wymieniony poprzednio.

str. 118 w. 1. Bobiński Wincenty, ur. 1798 r., prawnik, członek Tow. Filaretów, później urzędnik kancelaryi generał-gubernatora petersburskiego

w. 13. „Bernat.“ czy Bernatowicz Ludwik, kolega Mickiewicza z Nowogródka? Ob. „Żywoć Mick.“ II, 276.

w. 2 zdołu. Grecz Michał (1787—1867), pisarz rosyjski, od r. 1812 wydawca „Syna otieczestwa“, którego współwydawcą był od r. 1828 Bułharyn. Redagował „Słownik encyklopedyczny“, pisał romanse fantastyczne, wydawał opisy podróży. W latach 1827—1830 opracował obszerną gramatykę rosyjską, w r. 1827 wydał takąż praktyczną gramatykę, zaś w r. 1828 „Naczałnyja prawa russkoj gram.“, używane jako podręcznik aż do 7-go dziesięciolecia wieku ubiegłego. Nad przekładem jednej z tych gramatyk pracował Malinowski w tym czasie.

str. 119 w. 13. Piasecki (?) Maryan, prawnik, rodem z Galicyi, członek Tow. Filaretów, przewodniczący białego Koła.

w. 14. Rogoziński Benedykt — szczegóły o nim ob. „Księgę wspomnień“ str. 65.

str. 120 w. 4. Zawadzki Józef — znany księgarz wileński, z którym łączyły Malinowskiego bliższe stosunki.

w. 1 zdołu. Było trzech Ernestich, filologów klasycznych: Jan August (1707—1781), August Wilhelm, synowiec poprzedniego (1733—1801) i Jan Krystyan Bogumił, stryj poprzedniego, a brat Jana Augusta (1756—1802).

Dau, pisany także Daw — prawdopodobnie George Dawe, angiłk z pochodzenia, nadworny malarz rosyjski, portret Göthego, jego pędzla odkryto niedawno w Petersburgu.

str. 121 w. 5. „Olesia ou la Pologna“ — trudno się domyślić, o jakiej tu powieści mowa.

w. 17. Żukowski Bazyli (1783—1851), poeta rosyjski.

w. 23. L. B. Ralli, bankier; z córką jego żonaty był Sękowski.

w. 5 zdołu. Łańskoj — może Siergiej Stefanowicz (1787—1862), znany działacz reformy włościańskiej, choć ten nie był, zdaje się, generałem.

str. 122 w. 20. Kołakowski Feliks, członek Tow. Filaretów.

str. 123 w. 17. Szymanowska Marya, matka żony Mickiewicza. Szczegóły o niej zob. Wł. Mickiewicz: „Żywot A. Mickiewicza“.

w. 3 zdołu. Bogolubow Semen Gawryłowicz, profesor prawa cywilnego i karnego w Uniw. petersburskim, pomimo braku wykształcenia naukowego prawniczego (Zob. „Encyklopediczeskij słowar“ . Petersburg 1891, tom 7-my).

str. 124 w. 8. Wynikałoby z tego, że Rzewuski bawił w r. 1823 w Petersburgu, fakt nieznany, zdaje się, dotychczas jego biografom.

str. 125 w. 2. Witt może Jan, kurator wydziału odeskiego i dowódzca wojska.

w. 3. Ordułtowski Konstantym wspomina Przeclawski w swoim „Kalejdoskopie wspomnień“.

w. 11. Ordynski Leopold (1799—1852), pobierał nauki w Uniwersytecie wileńskim, potem był urzędnikiem w Petersburgu; tłómaczył do czasopism rosyjskich rozprawy historyczne Daniłowicza, Lelewela i innych.

str. 126 w. 8 zdołu. Kontrym Kazimierz (około 1762—1836), adjunkt Biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie, założyciel Tow. Szubrawców. (Zob. Mościcki: „Wilno i Warszawa w „Dziadach“ Mickiewicza“).

str. 127. Zamieszczona tu krytyka wierszy improwizowanych jest ciekawa, ale trudno ją pogodzić z zachwytemi, tylekroć przez Malinowskiego wyrażanymi nad talentem improwizatorskim Mickiewicza.

w. 1 zdołu. Dżaffar Mirza, profesor-adjunkt przy Uniwersytecie petersburskim, nauczyciel języka perskiego w Kollegium azyatyckim, szkole języków wschodnich przy ministeryum spraw zagranicznych. Autor perskiego przekładu „Widoku Czatyrdaha“, dodanego do I-go wydania „Sonetów“ Mickiewicza.

Hołowiński — o jakim tu Hołowińskim mowa, trudno dociec, w każdym razie nie o Ignacym, późniejszym metropolicie mohylewskim.

str. 128 w. 19. Jelski Ludwik (1785—1843), ukończył Uniwersytet wileński, w r. 1810 zaciągnął się do wojska Księstwa Warszawskiego, brał udział w kampanii r. 1812, w r. 1815 wzięt dymisyę, w 1823 wstąpił do Komisji Skarbu, w 1825 został referendarzem stanu, w 1827 jeździł do Petersburga w sprawie skarbu Król. Polskiego, w r. 1828 został prezesem Banku Polskiego.

str. 129 w. 3. Gościmski — sekretarz-adjunkt Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego.

w. 4. Karamzin Mikołaj (?), historyk i literat rosyjski (1766—1826).

w. 6. Puchalski — może Dominik (1799—1874), pisarz ludowy, urzędnik okręgu naukowego w Warszawie.

w. 20. Mickiewicz Jerzy (ur. 1804 r.), młodszy brat Adama.

w. 3 zdołu. Ptaszyński — może Mikołaj, członek Tow. Filaretów, rodem z Podola.

str. 130 w. 10. Chomiński Stanisław (1804—1886), kształcił się w Wilnie, potem w szkole wojskowej w Petersburgu, w końcu był gubernatorem w Wołogdzie.

w. 5 zdołu. Kopczyński Onufry (1735—1817), pijar, zasłużony gramatyk i pedagog.

str. 131. Przerwę w pisaniu na karcie 25-tej i rozpoczęcie następnej stronicy od słowa „consumso“ (t. j. zapewne „consumpsi“) można sobie tłómaczyć w sposób następujący: Malinowski, zapisując swe notatki pod datami 21, 22 i 23. XII, zamyka je zdaniem, zdawałoby się, nieskończonem: „Quod reliquum noctis erat id in legendis Floribus Septentrionalibus...“ Otóż zupełnie naturalnem zakończeniem tego zdania jest słowo „consumpsi“, zamieszczone na karcie 25 verso. Przypuszczać więc można, że Malinowski zostawił sobie resztę karty 24-tej i połowę 25-tej na „Notę, odnoszącą się do dnia 7 grudnia“, koniec zaś zdania napisał na następnej i w dalszym ciągu już opisywał zdarzenia z 23 grudnia (zob. str. 131 i pół 132-giej).

w. 21. Hube — zapewne Jan, archiwista Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

str. 132 w. 15. Denisko Ludwik — może syn generała Joachima, który organizował legiony na Wołoszczyźnie?

w. 18. Linowski, urzędnik Sekretaryatu Stanu, syn Aleksandra, senatora, kasztelana Król. Polskiego (ok. 1760—1820).

w. 20. Sobolewski — Jan, Ludwik albo Sergiusz, bo o każdym z tych trzech może tu być mowa.

w. 23. O Bobińskim Wincentym zob. wyżej. Był również Bobiński Antoni, członek Promienistych — może o nim tu właśnie mowa

str. 133 w. 3. Wodziński — zapewne Karol Edward, ob. „Żywoć A. Mickiewicza“ przez Wł. Mickiewicza.

w. 5. Poniałowski — może Maurycy, urzędnik Sekretaryatu Stanu Król. Polskiego (ob. Przeclawski: „Kalejdoskop wspomnień“).

Heydattel — było 2-ch Filaretów tego nazwiska: Antoni, przewodniczący Koła niebieskiego, i Jan, przewodniczący Koła zielonego.

w. 6. Januszewski — może Ignacy, członek Tow. Filaretów, kandydat filozofii.

w. 7. Łęski — zapewne Adam, pomocnik Sekretarza Stanu, a później sam minister, sekretarz i dyrektor Banku Polskiego.

str. 139 w. 1. Kozuchowski Antoni, pełnomocnik hr. Wittgensteina, prowadzący jego interesy w Petersburgu.

str. 140 w. 2. Znany portret Mickiewicza przez Wańkowicza, przedstawiający poetę, opartego na skale.

str. 141 w. 2. Zdanie to może nasuwać pewne wątpliwości z powodu braku wyraźnego znaku przestankowania w autografie; można bowiem czytać: . . . „sed frustra; coactus est“ i t. d. — albo: . . . „sed frustra coactus est fa-

teri* i t. d. Ta druga lekcya wydała nam się, ze względu na dalszy ciąg zdania prawdopodobniejszą, dlatego też zostawiliśmy ją w tekście.

str. 143 w. 14. Erazm — może ów Er. Pudz., wspomiany na str. 114 i 127.

str. 145. w. 2. Golicyn — może Aleksander, żonaty z Chodkiewiczową, w r. 1815 minister oświaty.

w. 3. Speranskij — Sekretarz Stanu za Aleksandra I.

w. 8. Nesselrode — minister spraw zagranicznych i naczelnik przybocznej kancelaryi cesarskiej, późniejszy kanclerz.

w. 9. „legebam Caeci Rossiaci poetae novum poema“ — mowa tu o poecie Iwanie Iwanowiczu Kozłowie (1779—1840), uważanym za pierwszego przedstawiciela bajronizmu w literaturze rosyjskiej i tłumaczu „Sonetów Krymskich“ Mickiewicza. Oślepl w r. 1821.

str. 147 w. 3. Kock Paweł (1793—1871), powieściopisarz francuski, autor melodramatów, wodewilów i rozgłośnych powieści pornograficzno-kryminalnych.

w. 20 zdołu: „cum puella elegantis sane formae“ — mowa zapewne o wspomnianej na str. 145 Oktawii.

str. 149 w. 15. Potocki Stanisław (1778—1830), syn Józefa, generał, senator-wojewoda i adjutant Mikołaja I.

w. 3 zdołu. U. M. = zapewne Urban Mickaniewski.

str. 152 w. 4. „Actionem in Coniuratos Varsovienses...“ — chodzi tu zapewne o sprawę Krzyżanowskiego i towarzyszy.

w. 12 zdołu. Pogodin Michał (1800—1875) — historyk rosyjski.

str. 153 w. 5. O portrecie Mickiewicza wykonanym przez Orłowskiego — nic mi niewiadomo.

w. 9. Aladin — nic o takim pisarzu nie znalazłem w encyklopediach rosyjskich.¹⁾

str. 154 w. 8 zdołu. Potocki Leon (1800—1864), powieściopisarz, urzędnik Komisji oświecenia, szambelan dworu, jeden z założycieli „Biblioteki warszawskiej“.

Małuszewicz — może Adam, syn Tadeusza (1796—1842), w r. 1830 urzędnik ambasady rosyjskiej w Londynie.

str. 155 w. 13. Iwanowski — może Ignacy (1807—1886), profesor prawa w Uniw. petersburskim.

str. 156 w. 12. Delille Jakób (1738—1813), autor słynnych poematów „Les jardins“, „L'homme des champs“ i t. d.

w. 14. Kamiński Ludwik (1786—1867), tłumacz Pope'a („Wiersz o człowieku“) — „Wybór poezyi“, Warszawa 1822

w. 17. „De fabulis Romanensibus...“ — czy nie tak nazywa Malinowski ballady romantyczne?

str. 159 w 2 zdołu. Strojew Paweł, znakomity bibliograf rosyjski.

¹⁾ „Siewiernyj Archiw“ wydawał Bułharyn od r. 1823.

str. 160 w. 19. Chodzi tu, zdaje się, o litografię portretów Mickiewicza, wykonane w Warszawie i w Paryżu. Ob. Wł. Mickiewicz: „Żywot Ad. Mick.“ I, 331.

str. 161 w. 7. Co do Siemaszki ob. Wł. Mickiewicza: „Żywot Ad. Mick.“ I, 274.

w. 1 zdołu. Kaydanow Iwan († 1843), autor podręczników historycznych, ogólnie podówczas używanych w szkołach rosyjskich.

str. 162 w. 7. Jakubowicz — zapewne Maksymilian (1785—1853), pedagog, filolog, filozof, nauczyciel języków i literatur starożytnych naprzód w szkole łuckiej i święciańskiej, potem w liceum krzemienieckim i w Uniwersytetach kijowskim i moskiewskim. Autor „Gramatyki języka polskiego“, „Gramatyki języka łacińskiego“ i innych.

w. 11. Koczubej Wiktor (1768—1834), przyjaciel Aleksandra I, minister spraw wewnętrznych.

str. 165 w. 10. Münnich Jerzy Wilhelm, profesor literatury greckiej, łacińskiej i języków wschodnich w Uniwersytecie krakowskim, a później wileńskim. Umarł w Wilnie 1829 r. W dziele p. t. „M. Tullii Ciceronis libri de Republica notitia codicis Sarmaticis facta illustrati quantumque fieri potuit restituti“ — dowodzi, że Wawrzyniec Goślicki dzieło swoje „De optimo Senatore“ przepisał z Cicerona.

w. 11. Goślicki Wawrzyniec, herbu Grzymała, biskup poznański. umarł 1607 r. Dzieła: „De victoria Sigismundi“ (1564), „Do optimo Senatore“ (1568) i t. p.

str. 166 w. 1. Gołuchowski Józef (1797—1858), od r. 1823—1824 profesor filozofii w Uniwersytecie wileńskim.

str. 168 w. 12. Papowski Julian (czy Popowski, jak na str. 172).

str. 169 w. 6. Zarzecki — może Józef, filareta.

str. 170 w. 7. Twardowski — czy Józef, rektor Uniwersytetu wileńskiego?

w. 20. Kowalewski Józef Szczepan (1800—1878), orientalista, filolog, historyk, ukończył Uniwersytet wileński, był członkiem Tow. Filomatów w r. 1824 zesłany, studyował języki wschodnie, których profesorem został później w Kazaniu. W r. 1862 objął katedrę historii powszechnej w Szkole Głównej.

str. 171 w. 3. Daniłowicz Ignacy, do r. 1824 profesor prawa w Uniwersytecie wileńskim — w tym czasie był profesorem „dyplomacyi“ w Char-kowie.

w. 15. Fock z Wilna — może Jan (1806—1849), nauczyciel historii w gimnazjum wileńskim i członek Komitetu cenzury, współpracownik „Wizerunków i rozstrząsań naukowych“.

w. 1 zdołu. Turno — adjutant W. Księcia?

str. 173 w. 6. Czerniawski — może nauczyciel rosyjskiego w Wilnie?

w. 1 zdołu. O Naryszkinie Szymonie (ur. w r. 1760), pośle w Anglii, powiadają, że miał u siebie teatr domowy, na który uczęszczała Katarzyna II, i orkiestrę, złożoną z samych rogów myśliwskich.

str. 174 w. 5 i następne. Z tych słów wynikałoby, że Malinowski myślał niekiedy o potomności, pisząc swój dziennik.

w. 11. Konarski(?) — może Michał (1784—1861), filantrop, pedagog i literat. Od r. 1824—1829 bawił podobno w Petersburgu.

w. 14. Benkendorf hr. Aleksander (1783—1844), generał rosyjski, brał udział w kampaniach kaukaskiej, tureckiej, w r. 1812 i 1813. Pozyskał aofanie Mikołaja I przeprowadzeniem śledztwa w sprawie dekabrystów; w roku 1826 mianowany został szefem żandarmów, komendantem cesarskiej kwatery i naczelnikiem III-go wydziału kancelaryi cesarskiej czyli zarządu policji tajnej.

str. 175. Kątkowski Michał — szczegóły o nim, jak i o całej sprawie listu Malinowskiego w „Księdze wspomnień“, str. 76—81.

w. 5 zdołu. Bestużew Aleksander i Michał, znani dekabryści.

SOFIÓWKĀ

w sposobie topograficznym opisana wierszem przez

(Jana Nepomucena Czyżewicza)

Stanisława Trembeckiego.

Z autografu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego

wydał, wstępem i objaśnieniami opatrzył

WŁADYSŁAW T. BARANOWSKI.

OD WYDAWCY.

Znakomity poemat opisowy Trembeckiego Sofiówka (znany powszechnie p. t. „Zofiówka“) ukończony przez poetę w 1806 r. doczekał się w przeciągu stulecia kilkunastu wydań, które różnią się znacznie od autografu, znajdującego się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego pod sygnaturą 2⁴/₁₇. Prawie wszystkie te wydania roją się od licznych omyłek drukarskich, przekreśleń właściwego tekstu, jak zresztą i inne edycje dzieł wszystkich prawie poetów Stanisławowskich. Sam Trembecki według świadectw współczesnych mu: Konarskiego i d-ra Lewickiego,¹⁾ profesora gimnazjalnego w Wilnie, poprawiał im obu rękopiśmienne odpisy swego poematu, a nawet podobno miał wypierać się niektórych wierszy ogłoszonych w pierwszych wydaniach Sofiówki.²⁾ O ile ten ostatni fakt jest prawdziwy, to złożymy go na brak pamięci Trembeckiego, który jak twierdzą, pod koniec życia interpelowany o swoje utwory, pamiętał jedynie swe tłumaczenie ody Pirona. W naszym autografie brak tylko dwóch wierszy po 246 w. na ogólną liczbę 504 w. znajdujących się we wszystkich wydaniach, z wyjątkiem tekstu polskiego we francuskiej edycji Sofiówki, tłumaczonej przez hr. de Lagarde³⁾ (Vienne 1815), który to tekst podobnie jak i autograf warszawski zawiera w. 524. Mógł więc Trembecki zapierać się jedynie owych dwóch wierszy, które jednak pod względem artystycznym w niczem nie ustępują innym.⁴⁾

Według jakiego rękopisu dokonano pierwodruku „Sofiówki“ w Dzienniku Wileńskim w 1806 r., w zeszycie majowym i tegoż samego roku w oddzielnem wydaniu t. zw. lipskiem — nie wiemy. Nie był nim jednak nasz rękopis, napisany przez poetę dla Jarosława Potockiego, syna Szczęsnego, marszałka dworu rosyjskiego

1) Dziennik Wileński 1815, str. 118 i nast. „Kilka szczegółów o życiu i dziełach St. Trembeckiego“. Wyjątki z listów p. M. Konarskiego.

2) Charakterystyczne, że Konarski pisze już Sofiówka, a nie Zofiówka.

3) Hr. August Karol Ludwik de Lagarde urodził się w 1780 r., umarł w 1853 w Paryżu. W r. 1843 wydał tamże książkę p. t. „Fêtes et souvenirs du Congrès de Vienne“.

4) „Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył. Tak mię srode ten przewóz okropny zatrowzył“.

i jemu dedykowany. Nie dlatego jedynie, że brak w tych edycjach drukowanych 20 wierszy, a które mógł jak sądzi prof. Chrzanowski, ¹⁾ tendencyjnie opuścić wydawca, lecz przede wszystkim dlatego, że rękopis ten był własnością prywatną Potockich. Ponadto uważamy za niemożliwe, by istniały tak liczne różnice między autografem a książkowym wydaniem Sofiówki, który prócz owych 20-u wierszy opuszczonych, zawiera jeszcze blisko 150 zmian w tekście.

Dotychczasowe edycje ²⁾ „Sofiówki“ w większości nie różnią się od siebie znacznie. Pierwsze wydania obfitują przede wszystkim w błędy drukarskie. Dopiero wydanie wileńskie Neumanna z r. 1822 z objaśnieniami Mickiewicza (M) jest poprawniejsze i jako takie służyło za wzór następnym, będącym zresztą oprócz edycji Klimaszewskiego (K) i tekstu polskiego we francuskim tłumaczeniu Lagarde'a (L) — mniej lub więcej starannym jego przedrukiem. Z tych też przyczyn w zestawieniu poszczególnych tekstów w przypisach uwzględniliśmy wydania przed r. 1822, a więc poemat ogłoszony przez Kossakowskiego w „Dzienniku Wileńskim“ w 1806 r. w miesiącu maju (D) pierwszą oddzielną edycję Sofiówki z tegoż roku t. zw. lipską (P), wreszcie poemat nasz ogłoszony w 3-tomowym wydaniu Poezyi Trembeckiego, nakładem wydawców Tygodnika z 1819 r. (T). Te edycje różnią się między sobą bardzo mało, bo w kilku zaledwie miejscach. Znaczniejsze już różnice zachodzą w wydaniach K i L, choć i te oba są dość sobie pokrewne. Uwzględniając zaś rozpowszechnione i właściwie ostatnie wydanie „Sofiówki“ w Pismach Trembeckiego z 1883 r. (Lwów), opracowane przez d-ra Ziembę (Z), choć identyczne prawie z drukiem Neumanna (M), bierzemy również w zestawieniach naszych pod uwagę.

Najbliższym autografowi jest ostatecznie tekst polski (L) w francuskiej edycji „Sofiówki“, pominiawszy liczne błędy drukarskie. W nim bowiem mamy owych 20 wierszy, wiernie oddanych, ³⁾ a względnie i niewiele różnic. Jest ich jednak tyle, by stwierdzić można, że niewątpliwie i do tego wydania rękopis warszawski nie był użyty. W Tulczynie więc musiał znajdować się inny wiarogodny odpis czy rękopis „Sofiówki“, skoro do wydania francuskiego, na którym niezawodnie Potockim zależało, nie skorzystano z naszego autografu. ⁴⁾

¹⁾ „Pamiętnik literacki“ 1909, z. IV, str. 606 w artykule „O wydaniach poetów stanisławowskich“.

²⁾ Wydań ogółem było 15; do opracowania niniejszego przejrzałem tylko 14, nie mogąc znaleźć nigdzie pism Trembeckiego z 1821 r. (Wilno), a którą to edycję cytuję Estreicher w swej Bibliografii.

³⁾ U Klimaszewskiego (K) w wariantach są w tych 20-u wierszach drobne zmiany.

⁴⁾ We wspomnianych już listach Konarskiego między innymi czytamy: „Przełożył Sofiówkę Trembecki na francuską prozę dla *Chevalier de Messance*,

To również jest jednym z motywów do przypuszczeń, które na skutek porównywania tekstów nam się nasunęły, że Trembecki w czasie przepisywania naszego rękopisu dokonać musiał niejednej zmiany w szyku zdań, doborze słów i być może nawet, że w tym to czasie dopiero powstało owych 20 wierszy z tak niemiłymi dla nas pochwałami dla Aleksandra I-go i Szczęsnego Potockiego. Naturalnie jest to tylko przypuszczenie, które należałoby poprzeć silniejszymi argumentami, co jednak z braku znajomości innych rękopisów nie jest możliwe.

W Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, znajdować się miał, jak z listów wspomnianego już Konarskiego wynika rękopis „So-

młodego poety, który umyślnie przybył z Petersburga dla opisania Sofiówki wierszem francuskim. Ale ten, przeczytawszy Trembeckiego, nie chciał swojego komponować, lecz tłumaczenie prozaiczne wierszem ułożył i wyznawał, że więcej sobie obiecuje sławy z tłumaczenia 500 wierszy Trembeckiego, niż żeby swoich kilka tysięcy zrobił. Wielkim jego został chwalcą, i chociaż drugie tyle we francuskim przybyło, tłumaczenie jednak czyli przerobienie na wiersz dobrze się udało. Pan Jan Potocki napisał po francusku życie Szczęsnego Potockiego, Raymund Korsak w tymże języku historię narodów ukraińskich. Vivien, dobry rysownik, zrobił dwanaście najpiękniejszych estampów i portret Trembeckiego. Słowem pyszna ta edycja miała być wydana w Wilnie, dokąd się Chevalier wybierał, ale okoliczności przeszkodziły, on zaś, obawiając się wojny, wsiadł w Odesie na okręt i popłynął do Konstantynopola i od dzumy zginął.

„Dziennik Wileński“ z tegoż roku str. 486, wiadomość tę potwierdza donosząc że „we Wiedniu wyszedł prospekt na ozdobną edycję poematu Trembeckiego (sic!) Sofiówka, z francuskim obok tłumaczeniem Pana de Messance. Prenumerata na miejscu kosztuje czerw. zł. p. 5“.

Sprawa więc tego tłumaczenia przedstawia się dość tajemniczo. Francuskie wydanie Lagarde'a ukazało się w Wiedniu w 1815 r. z 12 rycinami Williama Allan'a, z życiorysem Szczęsnego napisanym przez Jana Potockiego. Historyi narodów ukraińskich nie napisał jednak Korsak, lecz podał ją w zarysie sam hr. Lagarde na podstawie dzieła Potockiego: „L'Histoire primitive des peuples de la Russie“. Czy mamy więc tu do czynienia ze zwykłą pomyłką dziennikarską, czy może nazwisko de Messance lub Lagarde jest pseudonimem jednej i tej samej osoby, czy wreszcie, co nieprawdopodobne, dwóch młodych poetów podjęło się tłumaczenia Sofiówki? W dostępnych mi bibliografiach francuskich pierwszego z tych nazwisk znaleźć nie zdołałem. Lagarde w długiej przedmowie swojej ani słowem o Chevalier de Messance, który miał to wydanie przygotować, nie wspomina, czego chyba nie omieszkałby zrobić, gdyby z pracy tamtego korzystał. Prawdopodobniejszem więc jest pierwsze nasze przypuszczenie.

Tłumaczenie francuskie Sofiówki dokonane przez Lagarde'a urosło do 722 wierszy. Tłumacz zachwycając się „pędzłem poety wychowanego na literaturze starożytnej, stylem potoczystym i harmonijnym, trafnym wyborem zwrotów nowych i śmiałych zdaje sobie sprawę z trudności wiernego oddania wyrażań języka polskiego tak dokładnego i silnego, że często tu słowo jedno — całą myśl zawiera“. Przekład jest bardzo dowolny i kilkakrotnie nawet wplata francuski poeta własne wiersze, porównania i obrazy. Wiersz francuski brzmi dźwięcznie, w stylu i rymach zgrabny, niekiedy wytworny. Żadnych jednak charakterystycznych właściwości stylu Trembeckiego nie oddaje. Klimaszewski w swoim „Rozbiorze poezyi Trembeckiego“ bardzo ostro osądza francuski przekład Sofiówki, pisząc: „Tłumaczenie Lagarde'a można nazwać smutnym przykładem nieobrachowania się ze swoimi siłami — quid valeant humeri, quid ferre recusent“.

fiówki“ d-ra Lewickiego, w którym Trembecki rzekomo własnoręcznie poczynił w 1808 r. poprawki. Dziś, według zasiągniętych przez nas informacji, w Wilnie już go niema i przypuszczalnie znajduje się w Kijowie. Niewiadomo czy ktokolwiek z wydawców z rękopisu tego korzystał, wspomniano jednak w jednym ze wstępów do wydań „Sofiówki“, że Klimaszewski opierać miał na nim swoje wydanie. Ten bardzo sumienny wydawca nic nam jednak o tem nie mówi.

Przytoczone zaś w przypiskach 20 wierszy gdzieindziej opuszczone zaczerpnąć mógł z edycji L, którą znał i z której wyzerpujące objaśnienia do „Sofiówki“ niejednokrotnie zapożycza.

Autograf warszawski nie jest niewątpliwie pierwszym rękopisem poematu. Jest raczej kopią własnoręcznie przez poetę dokonaną, kopią „na czysto“, w całym bowiem rękopisie wzorowym i kaligraficznym niema ani jednego przekreślenia, ani jednej poprawki.

Pierwsze wiadomości o rękopisie warszawskim podał już w r. 1878 profesor uniwersytetu warszawskiego Makuszew w artykule ¹⁾ zamieszczonym w czasopiśmie „Drewniaja i nowaja Roszija“ w № 8. Prof. Chrzanowski w r. 1908 w „Pamiętniku literackim“ № 4 w rozprawce „O wydaniach poetów stanisławowskich“ autograf ten opisał i przeprowadził dokładny wykaz różnic pomiędzy tym rękopisem a drukiem w wydaniu lwowskiem Ziembry (Z). Praca porównywania tekstów jest przecież nadzwyczaj męcząca i dla jednej osoby niekiedy wprost niemożliwa. Nic więc dziwnego, że prof. Chrzanowskiemu wymknęło się z pod uwagi kilka różnic, zachodzących między naszym autografem a tekstem drukowanym. W tym też kierunku uzupełniamy pracę prof. Chrzanowskiego i mamy to przekonanie, że ostatecznie dajemy tekst zupełnie poprawny.

Autograf nasz jest formatu folio (350 × 230), obciążony czerwonym safianem ze złotymi wyciskami. Na grzbiecie napis: *Sophiowka*.

Wewnątrz w okładce alla rustica kart numerowanych 15, z których trzy ostatnie puste. Na karcie pierwszej czytamy słowa następujące:

Szanowne Towarzystwo!

Najmilszym dla mnie jest obowiązkiem, składać dowody mego dla Was uszanowania, uczeni Mężowie! Los pomyślny pozwolił mi stać się właścicielem poematu Sofiówki, własną ręką autora pisanego. Winien jestem W. Majorowi Metzelowi zyskanie tego szacownego rękopisu, a nie lękając się bynajmniej być kiedyś w do-

¹⁾ Sprawozdanie z tego artykułu pomieścił „Wiek“ z 1878 r. № 255 p. t. „Pan Makuszew o Trembeckim“.

pełnieniu tak miłej dla mnie powinności wyprzedzonym, wyznaję przecież chętnie, iż mój przyjaciel w jednej chwili mówił mnie o dziele do zyskania, i o złożenie onegoż w Bibliotece Towarzystwa. Mam nadzieję iż ofiara moja tym bardziej zjedna względny Wasze Uczni Mężowie, iż jest przyniesioną przez tego męża, którego ręka stworzyła Sofiówkę, przeistaczała obszerne nicestwa przestrzenie w najroskoszniejsze okolice, a którego wreszcie zapalał Geniusz Trembeckiego.

Mam honor zostawać z winnym uszanowaniem najniższym sługą

Wacław H. Rzewuski,

w Kuzminie pod Konstantynowem
3/1 (roku niema).

Członek Kr. Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Akademji Göttingkiej i Monachijskiej były Szef Szwadr. Huss. Węg.

Jak z dedykacji tej ręką Rzewuskiego uczynionej wynika, rękopis ten stał się własnością Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Karta pierwsza verso — czysta.

Na karcie 2-iej rozpoczyna się autograf Trembeckiego: „Autographe pour Son Excellence M. le Comte Giroslas de Potocki etc. etc. etc.

Karta druga verso — czysta.

Na karcie trzeciej tytuł poematu:

„S o p h i o w k a

w sposobie topographicznym opisana wierszem
przez Jana Nepomucena Czyżewicza“.

Forsan et haec olim meminisse iuvabit.

Virg.

Karta trzecia verso — czysta.

Na kartach 4—12 tekst „Sofiówki“ z francuskimi objaśnieniami (przypisami) na marginesach. Tekst kończy się na stronie pierwszej karty 12-iej, u dołu na tej karcie dopisek piśmem całego autografu: „Ślepy za krzywe pisanie nieskończenie przeprasza“. Wierszy w rkp. liczy „Sofiówka“ 524.

Na karcie 12-iej verso adnotacya obcą ręką: Jest to pismo własnoręczne wiekopomnej pamięci Stanisława Trębeckiego (tak!) zmarłego w Tulczynie 181. (tak!) Roku jak się to widzieć daje z porównywania listów Jego pisywanych do mnie. Aleksander Chodkiewicz. ¹⁾

Autentyczność więc autografu nie ulega wątpliwości, po-

¹⁾ Generał Chodkiewicz, który należał według listu Konarskiego do rzadkich gości Trembeckiego w Tulczynie.

twierdzić ją tylko raz więcej możemy, porównyując rękopis nasz ze znanymi nam autografami listów Trembeckiego, znajdującymi się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie i Zamojskich w Warszawie.

Pisownia Trembeckiego poza cechami wspólnymi epoki i pisarzom ówczesnym, ma pewne właściwości indywidualne i charakterystyczne, które wyszczególniamy na tem miejscu lub w przypisach do tekstu.

Ogłaszając niniejszy autograf, trzymamy się zasady, ustalonej przez naszych poważnych wydawców dawniejszych tekstów i podajemy go w szacie ortografii współczesnej, nie naruszając brzmień i form gramatycznych, właściwych Trembeckiemu. Stosownie więc do tej zasady, zaniechaliśmy wykazywania nawet w przypisach *e* kreskowanego (*ê*), jak i wyrazów z brzmieniem *j*, a pisanych przez *ie*, *oy*, *ey* i *y* (jak np. rozjęty, wojny, niespokoiny, tey, prędzey, i t. p.). Powołując się na opinię wyrażoną przez tak doświadczonego wydawcę jak prof. Czubek, nie zachowujemy również w tekście litery *o* w wyrazach o dzisiejszem brzmieniu *ó* (*o* pochylone), aczkolwiek poeta nasz *o* pochylonego w pisowni swej nie uznaje. W słowach, w których spółgłoski *s*, *z*, *c* przed *i* miękczą się, Trembecki stawia zawsze znak miękczenia, i tak np. pisze: ciężar, gałęzie, żioła, szczęście, gdzie i t. p. Przymiotników z przyrostkiem *nie* nie łączy. To są stałe zasady w pisowni Trembeckiego, których ani w tekście, ani w przypisach wykazywać nie będziemy. Prócz tego posiada w pisowni poeta pewne nawyknięcia i upodobania jemu tylko właściwe, lub też kieruje się w niektórych wypadkach dowolnością. I tak np. nad spółnikiem *a* stawia zawsze francuski accent grave, nad samogłoskami *e*, *y*, *o*, niekiedy akcent circonflexe. Dla podkreślenia zaś brzmienia *j* kładzie poeta w wyrazach: kraino, Sophio, Diana, Stoicy, diament i t. p. nad *i* francuskie tréma (*ï*).

W końcówkach przymiotnikowych i zaimkowych przypadków 6 i 7 obu liczb i 3 liczby mnogiej skłania się prawie zawsze do brzmienia *ym*, *ymi*, odstępstwa zaś pozostawiamy w tekście. Przymiotniki od imion własnych pisze nasz poeta wielką literą, niejednokrotnie też rzeczowniki pospolite oraz zaimki, oznaczające osoby przez niego wyróżnione.

Przestankowanie Trembeckiego, które zgodnie z dzisiejszymi pojęciami jest naogół wzorowe, zachowujemy niezmienione.

Wydania Sofiówki.

- I. W „*Dzienniku wileńskim*“ z 1806 r. w miesiącu maju. [D.] ¹⁾
- II. *Zofiówka* w sposobie topograficznym opisana przez St. Trembeckiego. W Lipsku ²⁾ 1806 r. [P.]
- III. *Pisma rozmaite* wierszem St. Trembeckiego. 2 t. Lipsk ³⁾ 1806. Nakład przyjaciół autora.
- IV. *Sophiowka*, poème polonais par Stanislas Trembecki, traduit en vers français par le comte de Lagarde, membre de l'academie de Naples. Vienne, de l'imprimerie d'Ant. Strauss. 1815. Tekst polski i francuski ozdobiony 6-u łylinami i portretami Trembeckiego, (sztych Otawckiego) i hr. de Lagarde'a. [L.]
- V. *Poezye St. Trembeckiego*. Warszawa, t. I—III. Nakładem wydawców „Tygodnika“ z 1819 r. Druk Glücksberga. [T.]
- VI. *Poezye Stanisława Trembeckiego*. Wilno 1821. ⁴⁾
- VII. *Poezye St. Trembeckiego* z popiersiem autora podług rysunku wiedeńskiego, sztych Otawckiego. Wydanie trzecie z objaśnieniami do *Zofiówki*. ⁵⁾ Tomów 2. Wilno 1822 r. Druk Neumanna. [M.]
- VIII. *Poezye St. Trembeckiego*. T. I—III. Wrocław. Nakładem Korna. 1828.
- IX. *Rozbiór poezyi St. Trembeckiego*, przez H. Klimaszewskiego. Wilno 1830. Nakładem i drukiem Marcinowskiego. [K.]
- X. *Poezye St. Trembeckiego* z popiersiem autora. Wydanie czwarte poprawione z objaśnieniami. T. 2. Wilno 1836 r.
- XI. *Poezye St. Trembeckiego*. T. 2. Wydanie nowe. Lipsk 1886. Breitkopf et Haertel. Biblioteka kieszonkowa klasyków polskich, wyd. przez J. N. Bobrowicza.

¹⁾ W przypisach do tekstu *Sofiówki* zestawiamy odmiany zachodzące w poszczególnych edycjach poematu w porównaniu z ogłoszonym przez nas autografem. W nawiasie podajemy słowa z rkps., poza nawiasem odpowiednie odmiany z poszczególnych wydań, które znaczymy wielkimi literami. Jeżeli litery takiej przy słowach poza nawiasem niema, oznacza to, że znajdują się we wszystkich znanych edycjach. W przypisach pod odmianami tekstu podajemy poszczególne wyrazy w ortografii poety. Słów raz podanych nie powtarzamy.

²⁾ i ³⁾ właściwie Wilno. ⁴⁾ Podaje Estreicher. ⁵⁾ Adama Mickiewicza.

- XII. *Poezye St. Trembeckiego*. T. I—III. Sanok. Nakład i druk Karola Pollaka. 1858 i 1868.
- XIII. *Poezye St. Trembeckiego*. Biblioteka klasyków polskich pod red. d-ra Jaworskiego. Wydanie Breslauera 1865 r.
- XIV. *Pisma St. Trembeckiego*, wydane przez d-ra Teofila Ziembę. Biblioteka klasyków polskich. Lwów 1883. Nakładem księgarni Richtera (Altenberga). [Z.]
- XV. *St. Trembecki: Poezye*. Warszawa 1909. K. Fiszler. Na karcie tytułowej znany portret poety.
-

- Miła oku, a ¹⁾ licznym rozżywiona płodem,
 Witaj kraino, mlekiem płynąca i miodem,
 W twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa;
 Rozroślejsze czabany twe ²⁾ błonie wypasa;
5. Baran, którego twoje utuczyły zioła,
 Ciężary chwostu jego nosić muszą koła,
 Nasiona, twych wierzone bujności zagonów,
 Pomnożeniem dochodzą Babyłońskich plonów.
 Czernią się żyzne role; lecz bryły tej ziemi
10. Krwią przemokły, stłuszczone ³⁾ ciała podartemi.
 Dotąd jeszcze, wieśniaczą grunt sochą rozjęty
 Zębce słońców i Perskie wykazuje szczęty. la guerre de Darius
 fils d'Hystaspes.
 W tych gonitwach, od obcych we śródtku poznany
 Szesnaście potym razy kraj odmienił pany.
15. W nim najsroźsze z Azyą potyczki Europy;
 W nim z szlachtą wielokrotnie łamały się chłopy;
 Przeszły więc niwy w stepy, a trawa bez kosy
 Pokrewne Pythonowi ⁴⁾ mnożyła połosy.
 W leciech niższych, otwartej, acz nie było wojny
20. Utrapiał Ukrainę pokój niespokojny;
 To Sieczowe nachody, to Tauryckiej ordy,
 Zdradne zawsze nad karkiem strzały, spisy, kordy

1. rozżywiona] ożywiona 7. wierzone] powierzane M. 12. Przypisek: La guerre de Darius fils d'Hystaspes] Wojna za syna Dariusza. 14. potym] potem 15. W nim najsroźsze] W nim to najsroźsze—w aut. więc czytać należy Azy-ją 16. szlachtą] ślachtą D. P. 17. w stepy] w step P. 19. acz] choć 20. utrapiał] utrafił M. Z. 21. Sieczowe] siczowe; Tauryckiej ordy] tauryckie hordy

¹⁾ à ²⁾ twê ³⁾ ztluszczone ⁴⁾ Pythonowi

- Dzicz wnętrzna, częsty rozruch, i sąsiad niemiły
Majętniejszych opodal ¹⁾ mieszkać niewoliły;
25. Dozorca się panoszył, a posiadacz grodu
Za łaskę swego części przyjmował dochodu.
Katarzyna przez czyny nieśmiertelna swoje,
Gdy zniosła Zaporoża i Krymu rozboje,
Odtąd dopiero każdy, swojej pewien włości
30. Pod zbrojnym żyje prawem wolny od napaści.
Wygnała barbarzyństwo, rzeczy postać inna;
I obfita ziemica jest czym być ²⁾ powinna.
Ciagną ninie ku sobie, te pola karmiące
Przez niegościnnie morze karabiów tysiące,
35. Ordessa zmartwychwstała, i wymienia złotem
Uroszony rolniczym owoc ziemi potem. •
Skutkiem przezornych rządów zaniedbane wioski,
Na wzór się przekształcają angielski i włoski;
Zapomnianego niegdyś, przystrojeniem kąta
40. Gromadny obywatel pilnie się zaprzęta. —
A jak w Dodońskim drzewo Jowiszowe lesie,
Tak Potocki nad innych wyższość w sobie niesie;
Wielu o stopnie różne ubiegać się sili,
Pierwszego, Jemu wszyscy zgodnie ustąpili.
45. Wspominać Przodków, miałbym zbyt osnowę długą,
Któż się z tym Domem równać ośmieli zasługą?
Wielkość męża, szanownych zbior przymiotów rzadki,
Przebaczanie, umysłu równość na przypadki,
I co dla swego kraju, co czynił dla ziomków,
50. Na osobnej to karcie damy dla potomków;

le Turc qui nous
communiquait
la peste.

Pontos axenos
appelé ensuite,
Euxinos.

Ordessa, est le
vrai et ancien
nom; aujourd'
hui Odessa

23. Przypisek: Le Turc i t. d.] Turczyn udzielający nam dżumy 24. mieszkać] mieszkac 32. czym] czem 34. Przypisek: Pontos axenus i t. d.] Pontus Euxinus; karabiow] korablów D. P. Z. korabiow; 35. Ordessa] Oddessa D; Odessa. 36. Uroszony rolniczym owoc ziemi potem] D. P. Owoce ziemi rolniczym uroszony potem Z.; rolniczy M. 43—44. w L. i w przypisach u K.; pozatem wszędzie opuszczone 46. równać] zrównać 47—48. tylko u L. i w przyp. K. 47. szanownych] szacownych K. 49. I co dla swego kraju, co czynił dla ziomków] A co czynił dla kraju, co dla swoich ziomków

¹⁾ o podal

²⁾ bydz

A dziś mię określenia zatrudnią jedynie,
Zkąd imię Sofiówki, i dlaczego słynie?

- Raz dano znać, że się lud z uzaleniem skupił,
Skarżąc się, że im ten zwierz pasieki wyłupił,
55. Ten porwanych jagniątek krew niewinną hłęptał,
Tamten kłosa Cerery wyżarł i wydeptał. —
Zwołano zaraz psiarnie, stoją koni zgraje,
Młódź chciwa niebezpieczeństw ¹⁾ znak ochoty daje,
Niebawem idą w pole; jeno zjęto swory,
60. Głosa psów, trąb, myśliwych, powtarzały bory,
Pan sam w dzikie przesmyki między skały spieszył;
Wtym bełt ²⁾ puszczone łukiem śród piersi przeszył
Gdy chcąc postrzedz mordercę, pojźrzy w koło z jękiem,
Strzelczyk się na powietrzu kołysze z uwdziękem,
65. I mówi: nie narzekaj, przyjazna ta rana
Dla pełności twojego szczęścia jest zadana.
Dostojne masz honory, mnogie masz dostatki,
Miej i tę co przyjemność mojej zrówna matki.
Gdzie Silnica z Tulczynką strugi czyste sączy,
70. Hymen twoje z Sofią ³⁾ przeznaczenia złączy.
Imię Jej tym dasz miejscom gdzie Ci się objawił,
Słuszna byś je z tych przyczyn wiekopomnie wślawił.
A na powinnej dla mnie dodatek ofiary, ⁴⁾
W rozkoszne zamień sady, te niezgrabne jary.
75. Własnej ku budownictwu nie żałując dłoni,
Poznacę ci obrysy mojej grotem broni.
Tu gdzie się w Amfiteatr wyższe toczą góry,
Wzniesź mieszkanie dla naszej przyjaciółki Flory.

51. A dziś] dzisiaj 52. Sofiówki] Zofiiowki D. Zofiówki; czytać więc należy Sofi-jówki 55. hłęptał] chłęptał 59. zjęto swory] zdjęto sfory D. P. M. K. Z. 60. trąb, myśliwych] trąb myśliwych 62. wtym] wtem, śród] śród 63. postrzedz] spostrzedz; pojźrzy] spojrzy 64. kołysze z uwdziękem] kołysał P.; uśmiechnął T. M. K. Z. 69. Silnica] przypisek: Woda pod Tulczynem w rkps. brak; 70. przeznaczenia] przeznaczenie 72. słuszna] słusznie 73. powinnej] powinna 76. poznaćę] poczynię L.; obrysy] abrysy D. P. M. Z. 78. mieszkanie] mieszkanie Przypisek: Oranżerya. w autogr. niema.

¹⁾ niebezpieczeństw ²⁾ w tym ³⁾ czytać należy Sofiją ⁴⁾ ofiary

- Tam dalej, pysznym rzędem koryncka ¹⁾ kolumna
80. Niechaj dzwiga świątynię kochanki Wertumna; temple de Po-
mone
Nie jest ona niewdzięczną. Jej odpłatnym darem
Giąć się będą jesiennym gałęzie ciężarem.
Tam, gdziebyś miał rozrywkę Ty, i twoje dziatki,
Z tajoną wspaniałością porozsiewasz chatki,
85. Resztę oddałbym woli; gdy postawisz z przodu
Posąg Minerwy twego opiekunki rodu.
Wysoką waszę świetność winniście Palladzie,
Ona was w boju, ona zasilała w radzie,
Ona Cie zawsze wieździe; i w tym tylko błędzisz
90. Że wielu serca Twemu podobnemi sądzisz.
Na łowach ten się układ między nami czyni,
A że córą Latony jest łowu mistrzyni,
Zrobisz jezioro, w które wilgi kryształ zlany
Może nosić nazwisko zwierciadła Dyany.
95. Zrób, nie zrób, co ci prędzej myśli radzą chętne,
Czczenia upartej Panny są mi obojętne.
Rzekł, i na krwawym brusie podciągnąwszy strzały.
Unosić się poleciał nad Chersońskie wały.
Te umowy rzetelność iśćci każę święta,
100. Stąd ²⁾ dane Sofiówce i wzrost, i przynęta.
Łamanych skał rządniejsze poczyniwszy składy,
Mieszkać na nich zamorskie wezwano Dryady.
Stali dające odpór i chropawe głązy,
Przechodzą na kolosy, ³⁾ i Bogów obrazy.
105. Robota trwa bez granic, i po każdej wiosnie
Zawsze coś pamiętnego zdobieniom przyrośnie.
Takiego tu dawnemi nic nie znano laty,
Rozgłos miejsca, odległe napełnia powiaty. —

80. świątynię] świątynią K.; przypisku tego brak 81. odpłatnym]
opłatnym 84. porozsiewasz] porozsiewaj 87. waszę] waszą
89–90. tylko u L. i w przyp. K. serca] sercu K. 92. łowu] łowów T.,
M. K. Z. 93. wilgi kryształ] „wielki“ krzyszał L.; Wilgi kryształ T. M.
K. Z. 103. stali] skały 104. kolosy] koleśy M. Z. 107. dawnemi
nic nie znano] dawnemi nieznanego D. P. T. M. K. Z.

¹⁾ koryncka ²⁾ Z tą ³⁾ kolosy

- Nie dość mam słyseć, wszystko chce przebiez szeroko
110. Ciekawe a w Tulczynie znarowione oko,
Gdzie znajdując przedmioty z kaźdej miary znaczne,
Wszelkie potym ųredniości zdają się niesmaczne;
Pędzę, z utrudzonego nie zstępując konia,
Aż gdy mię Sofiówki otoczyła wonia.
115. Stworzenie wszędy świeże postrzega źrzenica,
To mię bawi, to cieszy, to zmysły zachwyca.
Chudą pierwej golizną swiejące pagórk
Z daleka przyniesione ocieniły borki,
Gdzie między krajowemi umieszczone drzewy,
120. Są z Libanu, z Atlasu, z Antipodów krzewy. —
Od nich mię po kamieniach noga niesie letka,
Ku niższej grocie króla, rzeczonej Łokietka;
Nie wszystkim w tą jaskinię uczęszczać się godzi,
Młodszy świat w niej się bawi, Patagon nie wchodzi.
125. A stamtąd ¹⁾ pochodziste przebiegłszy zielenie,
Starowniej kuta grotą więkzse ma przestrzenie;
Z czoła, olbrzymi granit nakształt słupa stoi,
Krenica ją z opoki wytlóczona poi;
Tam słodki wiersz, którego żaden wiek nie zmaże,
130. Wchodzącemu w tę grotę szczęśliwym być każe ²⁾
Smutnym nieposłuszeństwem ciężko jest przewinić
Ten kazał, co szczęśliwszych chce i może czynić.
Przy lewej stronie drogi, od swych sióstr osobna,
Wisząca grozi skała Leukacie podobna;
135. Na której, gdy ich miłość niewzajemna pali,
Lekarstwa dłużej męce amanci szukali;

vers de la main
de maître et gra-
vé en lettres
d'or

109. mam] ma 112. Wszelkie potym ųredniości] wszystkie potem
ųredniości 115. postrzega źrzenica] poznawa źrenica 116. mię] mnie
118. ocieniły] pocieniły 120. z Atlasu] opuszczone u L. 124. w niej
się bawi] jej używa 128. Krenica] Krynica 129. przypisku tego
nigdzie niema 130. Wchodzącemu w tę grotę] W tę grotę wchodzącemu

¹⁾ z tamtąd ²⁾ Aluzya ta do wierszy wykutych w grocie, które według wydania L. i K. opiewały odmiennie jak w innych przypisach do Sofiówki, a mianowicie: „Tu wspomnij Twych nieszczęść a przyjm szczęścia wieszczce; A jeśliś jest szczęśliwym, bądź szczęśliwszy jeszcze“.

- Po wdychaniach ostatnich, w krótkim ciała rzucie,
Żalu, gryzot, boleści, pozbywając czucie.
Młode i hoże Nimfy, co na wasze wianki
140. Przy wdzięcznych Bohu nurtach łączycie równianki,
Nie bądźcie nieużytnie, i przez wspólną tkliwość
Nagradzajcie uprzejmą kochanków życzliwość.
Bo jeśli na ich modły duszę macie twardą,
Jeśli wierne usługi płacicie pogardą,
145. Jeśli w daniu otuchy zbyt jesteście trudne,
Jeśli dla szczerze prawych będziecie obłudne,
Gdy kto wpędzony w rozpacz z tej wyżyny zleci,
Okrucieństwa waszego pamiętkę zaszpeci. —
Tymczasem ¹⁾ żeby takiej nie podpadać szkodzie,
150. Przeworność nakazała zabezpieć przygodzie;
Z dębu z leśnej odzieży ułożona sala,
Zasłaniając przepaści gorzką myśl oddała. —
Idąc gdzie znęcająca murawa się ściele,
Znak skończenia naszego przerwał mi wesele
155. Posępne stoją ciosy, ukochane cienie
Wam na cześć. Konstantemu, Mikule, Helenie;
Bez względu na małeństwo, zamknął los do trumny
Wielkie domu nadzieje, i przyszłe kolumny.
Żyjecie dotąd w sercach, a wasze wspomnienia
160. Łzy matki wyciskają i ojca westchnienia;
Nikłą im radość, długą sprawiliście żałość,
Mający krasę kwiatów i onych nietrwałość.
Co nam zostaje życzyć, niech do tej ustroni
Popioły z ciałek waszych przenasza Fawoni.
165. Święte pola Elizu opuściwszy czasem,
Bawcie się z nasadzonym od Rodziców lasem;
Niech was dziecinny szelest świadczy tu przytomnych,
Zmieszany z szmerem zdrojów, i powiewów skromnych.
Ztąd krążę, gdzie rozlewu pilnujący ścieków
170. Z jednego most granitu, kły wyzywa wieków.

138. gryzot] zgryzot 141. nieużytnie] nieużyte 142. życzliwość]
szczęśliwość D. T. M. Z. 150. zabezpieć] zabezpieć 155. ciosy] cisy D.
P. M. Z. 162. i onych] i kwiatów 168. zmieszany] zmieszany

¹⁾ Tym czasem

- Inne z kruszcu Chalybów wytopione sztucznie,
Mniemam, że je ulali Mulcybera uczniu. — les ponts de fer
A na rzuceni z procy, czworogranną miarą
Leży ucieczka pewna udręczonych skwarą.
175. Gmach ten z mięszszego muru, od wierzchu do dołu
Z płynącego namiotem okryto żywołu
Imię ma Tetidion; ¹⁾ troskliwością ginę
Pytając niewiadomych o zwiska przyczynę.
Nad moją ciekawością raczył się użalić
180. Metzel, uczony zamki wystawiać, i walić;
Tęgiego wychowaniec pojętny Gradywa,
Temi, rzecz objaśniając słowy się odzywa:
„Między morskiego niegdyś królewnami Stanu, Thetis violée,
episode
„Cudnej była urody wnuczka Oceanu,
185. „Tetis ²⁾ tylko słyszała swe powszechnie chwały.
„Sam Wszechmocny nieszczupłe czuł do niej upały,
„Ale zoczywszy w starej Przeznaczenia księdze ³⁾
„Że syn Tetidy, ojca przewyższy w potędze,
„Gdy ten przedwieczny wyrok niecofny rozumie,
190. „Wstrzymał się, i kochanie ustąpiło dumie.
„Garnęła się prócz niego do Dziadowskich progów
„Wielka liczba zalotnych i Bóstw i Pół-bogów;
„Wyniosła wnuczka takim okolona dworem,
„Nie uznała potrzebą kwapić się z wyborem.
195. „Dostrzegł Pelej, że Tetis często na Delfinie
„Do swojego chłodnika w żary słońca płynie,
„Czatuje; i gdy ona, zrzuciwszy obłonki,
„Snem posilnym znużone uczerstwiała członki,
„Dech wstrzymał, cicho dymbie, a będąc już bliski,
200. „Na piesczone ramiona zarzuca uściski.
„Strzelistą łączy prośbę, ta mu się nie szczęści,
„Znaki wziął, za odpowiedź, paznokcia i pięści.

172. Mulcybera] Mulibera L., Mulegbera D. P. T. M. Z.; przypisku ni-
gdzie niema 177. Tetidion] czytać Tetydyjon, Tetydion. 183. Przypisku
tego gdzieindziej brak 185. Tetis] Tetyś; powszechnie] powszechnie

¹⁾ Thetidion ²⁾ Thetis ³⁾ xiędze

- „Zapalczywa Bogini gdy szybko wyskoczy,
„W nieznanego zuchwalca groźnie topiąc oczy,
205. „Wnet się czoła wzajemnym odpięrami gniołty,
„Noga nogę podcina, i barki się splotły.
„Chce Ją nieulekniony syn Eaka pożyć,
„Chce Tetis złamanego pod swe stopy złożyć.
„Ten ręce silno chwyta, ta silno wydziera,
210. „Tę pycha mocną czyni, tego miłość wspiera
„Po daremnie straconych usiłowań wielu,
„Udała się Bogini do przemian fortelu;
„Raz mu się zda lampartką, znowu hydra śliska,
„Nie puszcza jednak młodzian, i potężnie sciska.
215. „Widząc że Bohatera straszdyła nie trwożą,
„Postawę sobie Tetis przywróciła Bożą.
„Rzekł Pelej, musisz uledz, i bydź ze mną w parze,
„A jutro Ci przez wdzięczność wystawię ołtarze;
„Ta się wszelako broni, nie mogąc nim miotać
220. „Gniewna, że się jej próżno przychodzi szamotać;
„A choć się natarczywą, napaścią obraża,
„Gładkość młodzieńca, zręczność, i odwagę zważa.
„Pobudzani kolejną zwycięstwa ¹⁾ nadzieją,
„Gdy po tylu dużaniach znoje się z nich leją,
225. „Gdy ta poczęła słabieć, a ten siły krzepił
„Broniącej się, mężnego Achilla zaszczepił.
„Za gwałt zrazu nieznośny, ale potym luby,
„Na doskonałe z nim Tetis zezwoliła śluby.
„Grzech ten, niezmierną sławę śmiertelnikom czyni,
230. „Przemożona, i wzięta za żonę Bogini.
„Śmiały zamiar, i walka chwalebnie skończona
„W pismach Zadunajskiego wiekują Nazona;
„Pan miejsca na pamiątkę szczególnej przygody,
„Wskrzesał chłodnik Tetidy, odziały go wody“ . —
235. O tym przypadku, myśli roztargniony tłokiem,
Minąwszy obłąkanym zwykłe ścieżki krokiem,

204. topiąc] topi 209. silno chwyta, ta silno] silnie 217. Rzekł Pelej, musisz uledz] Rzekł Pelej: „Musisz . . .“; Pelej] Belej, Z. 221. A choć] Chociaż 223. kolejną] kolejno 228. doskonałe] dożgonne 232. wiekują] wiekuje 236. zwykłe] zwykłe

¹⁾ zwycięstwa

- Widzę łódź, której strzeże przewoźnik sędziwy,
Kędzior modrawą brodę zagęszczał mu siwy,
Wzrokiem błysnął ponurym, ani mię powitał;
240. Ani wsiadającego gdzie chcę płynąć pytał.
Mamli wstyd mój wyjawic? tylko ruszył wiosła le canal souterrain
W podziemne ¹⁾ mię ciemnice jego barka wniosła.
Żegnam cię słońce lube za cóż tyle kary?
Żywy, siódmym przykładem wchodzę między mary.
245. Tu więc na mnie czekałeś o ²⁾ Charonie chytry!
Ani Trackiego wieszczą nie mam z sobą cytry,
Ani Sybilla złotej dała mi gałęzi,
W swych głębinach bezdennych Pluton mię uwięzi.
Oh! jak przykre, jak długie zdają się tu pory,
250. Kędy noc wieczna rzeczom wydarła kolory.
Głos mój niknie . . . krew ziębnie . . . aż postrzegam zorze c'est un amas d'eaux douces qui se partagent ensuite en canaux, fontaines, cascades etc.
I barka się na słodkie wysunęła morze.
Po morzu tym szedł okręt, sprawnym cięty dłótem,
Ujaśniony farbami, i lśniący się złotem,
255. Wiatrom on igrającym bisiory nadstawiał
W takim się wódz Wenetów uroczyscie pławiał,
I na takim zaślubił Adryackie wody,
Wprzód ³⁾ niż mu poniewolne dał Francuz rozwody. —
Okręt dążył do wyspy, acz nie wielkiej miary,
260. Wielkiemi ją Bogowie uczcili obdary
Postać ma w długi okrąg, Anti-Circe miano,
Które jej dla dzielności osobliwszej dano.
Łakoma swoje Circe bogacąc obory
Cnych Rycerzy w podlejsze zamieniała twory;
265. Bystrzejszym z przyrodzenia napełnianych duchem;
Tych szczecią nikczemniła, tych przydłuższym uchem.

242. wniosła] niosła 243. lube | drogie 249. Oh!] O. 522. przypisek franc.] polski: „Wody zgromadzone w Zofijówce noszą imię słodkiego morza“ 252. Wierszy następujących w autogr. i u L. niema: „Dreszcz mię dotąd przechodzi, ledwie duch mój ożył, Tak mię srodze ten przewóz okropny zatrwożył“. 254. lśniący] ślniący, L. 257. Adryackie] Adryańskie 265. napełnianych] napełnionych

¹⁾ pod-zie mne. ²⁾ o ³⁾ w przod

- Tu przeciwnie, przybywszy bydłatka i zwierze,
 Każde z nich lepszosc, każde twarz człowieka bierze.
 Tygrys, którego na to chce natura chować, un guerrier in
human
270. Żeby miał kto na ziemi pruć, niszczyć, mordować,
 Jak tylko kroki stawił na błogim tym brzegu,
 W mężów ludzkości pełnych uczuł się szeregu. —
 Małpeczka, przez krój szaty, ruszenia, i miny, fade imitateur
 Odległej przetwarzała mieszkańców krainy;
275. Tu zrzuciwszy nowotki, przestawszy być modną,
 Stała się z obyczajów naśladowań godną. —
 Wieprz, którego zabawą przemyślać o ¹⁾ jadłe, un gourmand
 Cała rozkosz w próżniactwie, cały zaszczyt w sadle,
 Żarłoctwo i lenistwo czyniło go winnym,
280. Teraz jest wstrzemięźliwy i z rychłością czynnym.
 Gryf, trudniący się złota nadpotrzebnym kryciem avare
 Głośny był potym kruszców przystojnym zażyciem.
 Kret, który w ziemskie tylko dawniej rzeczy wglądał, incrédule
 Pojrzał w Niebieskie gmachy, i być w nich zażądał.
285. Motyl, który wpadając między kwiatów gminy,
 Swawolnie z jednej latał do drugiej rośliny,
 Płochej, na tym ostrowie przestawszy podróży,
 Stałym został, i znalazł trwałe smaki w róży. —
 Tak pomyślne przemiany, takie cnota zdarza
290. Wyspy moc, i czci godne wzory gospodarza. —
 Wraz mię na wszystkie strony rozmaitość woła;
 Pierwszość otrzyma brzegów zieloność wesoła.
 Mierzą potym, na garbek wstępując wysoki
 Jedne więcej nad drugie żądniejsze widoki. —
295. Spuszczając się w niziny dobiegłem ponika excellente
source
 Który hojnie z otworów kamiennych wynika;
 W koło kryty, gałązka żadna go nie trąci,
 Ani promień rożciepli, ani ptak zamąci.

267. bydłatka] bydłatko 268. człowieka] człowieczą 270. kto]
 co, D. P. M. K. 273. brak przypisku 274. Odległej] Dalekiej 277.
 brak przypisku 281. brak przypisku 283. brak przypisku 284. Pojż-
 rzał] Pojrzał 287. ostrowie] ostrowiu 295. brak przypisku 298. roż-
 ciepli] rozciepli

¹⁾ ò

- Przejrzystość diamentu, a letkość deszczowa,
300. Sprawia, że się ta uroda zda innych królowa.
Podoba się smakowi, podoba się oku,
Pragnienia nigdy w miłszym nie złożyłem stoku,
Gdyby taki znaleźli Arabowie spiekli
Samiby się o jego użycie wysiekli. —
305. Okoliczne osady, bliższe tego źródłu
Jak wy szukać innego możecie napoju!
Wszak on wszystkich, którym go kosztować się godzi
Cieniuchną rzeźwi treścią, odwilża i chłodzi;
A trunkiem wyrabianym napełniane czasie,
310. Obrażając wnętrzości, ćmią pojęcia wasze.
Ziemia przychylna matka, odpędzając głody,
Na pokarm dała ziarna, owoce, jagody,
Ale my onym inne stanowiąc przepisy,
Przez sztuczne pokarm w napój mieniemy zakisy,
315. Pracował ludzki dowcip i doszedł sposobu
Ująć sobie rozsądku, i przysunąć grobu. —
Wielki monarcha, losy dany nam szczęsnemi
Skinieniem zdolny ruszać część największą ziemi,
Nie dość, że swym poddanym stałe zrządza gody,
320. Państwo to nigdy szerszej nie miało swobody;
Wszystko pod Jego berłem może nam się godzić
Prócz tylko sobie samym, i Stanowi szkodzić.
Nie dość, że doskonali Marsowe rzemiosło,
Które imię Rossyi między gwiazdy wzniosło,
325. Któryż dziś lud, i których silna królów ręka
Naszych nie pragnie sprzyjań gniewów się nie lęka?
Niedość, że obyczaje chwalebne i czyste
W swych państwach przez przykłady zasiał osobiste
Niedość, że się prawami wybornemi wstawia,
330. Przez co ludy tak różne, zbliża, i poprawia.
Nikomu ojcowskiego nie chybiając względu,
Jeszcze się zajął dobrem najniższego rzędu;

299. przejrzystość] przejrzystość; letkość] lekkość 309. napełnia-
ne] napełnione 314. mieniemy] mienimy 315. ludzki] ludzi 318. ru-
szać] ruszyć 319 - 329. tylko u L. i w przypiskach K. 323. sobie sa-
mym] samym sobie, K. 324. wniosło] wzniosło, K.

- Zachęca, nie oszczędza starania i pracy,
By poznali potrzebne litery wieśniacy.
335. Takich od źródeł światła gdy dostanie kluczy,
I współstwo na sucho myśleć się nauczy.
Dniestru i Borystenu pobrzeża przyjemne
Miały mędrców, gdy Greci jeszcze były ciemne
Powściągliwy Awarysz, te pijący wody,
340. Strzały pędem, celniejsze przebiegał narody;
Tak w drodze znalezione wysysając ziółka,
Nektary w swój ul znosi pracowita pszczołka
Ów Zamołczy, którego wiadomości zbiory.
Potym do Samijczyka przeszły Pytagory, ¹⁾
345. Długa po nim tęsknota, i pamiątka droga,
Ze światłego śmiertelnika uczyniła Boga. —
Anachartis, którego w ciąg wieków daleki
Uwielbiali bez końca Rzymianie i Greci,
Kochany, długo żywy, gdyby w swoje strony
350. Rozum tylko przynosił, a nie zabobony.
I Swera nie należy mijać wspomniania
Który był jednakiego z Stoikami zdania. —
Humania Pan, miłośnik prawdy i nauki,
Chcąc wskrzesić tak szlachetne Poprzedników sztuki,
354. Wybrańszemi drzewami opasane pole,
Ateńskiej w Sofiówce nadać raczył szkole,
Wolnym tchnące powietrzem, niecieśnione murem,
W jakim lubił rozprawiać Krates z Epikurem.
To wszystkich wnioskujących w swe obręby wpuszcza;
360. Z ich ²⁾ pokłóceń częstokroć prawda się wyłuszcza.
Wszedłem tam przestrzeżony, że w te właśnie czasy,
Dwa w niej szkolne Atlety ³⁾ chodziły za pasy.
Nie rozumiem co pierwszy, co wyrażał drugi,
Choć ich głosy powtarzam, jak czynią papugi.

Les anciens phi-
losophes de
l'Ukraine

335. źródeł] źródła 338. brak przypisku 343. Zamołczy] Zamolczy
344. Pytagory] Pitagory 345. tęsknota] tęsknota 347. Anacharsis] Anacharsys
351. Swera] Sewera 357. niecieśnione] nieciśnione, L.; nie ściśnione, M. Z.; nieściscione, K. 362. za pasy] w zapasy.

¹⁾ Pythagory ²⁾ jich ³⁾ Athlety

365. Sędziwszy z nich, zaczęte już kończąc rozmowy,
Tak, niewyszukanymi gruntował je słowa:
„Gdy więc o wszystkich rzeczy namieniamy wątku,
„Ten końca mieć nie będzie, jak nie miał początku.
„Nigdy go nie przyrasta, nigdy nie ubywa,
370. „Ale się coraz inną postacią okrywa;
„Żadnego z tych już we mnie proszku nie zostało,
„Które moje składał przed półwiekiem ¹⁾ ciało;
„Na ich miejsce, przez pokarm, oddech, i napoje,
„Innych żyjątek części obróciłem w moje
375. „I co było dopiero, ziarno, drzewo, ziele
„Jest duchami, krwią, kością, żyłą, w moim ciele.
„Co chwila w niedostrzeżne rozrabiany pyłki,
„Znowu innym istotom idą na posiłki.
„Gdy ciał naszych budowla niszcząca zwolna, ²⁾
380. „Niebieskiego brać ognia już nie będzie zdolna,
„Zwać to zwykliśmy skonem, a nasze ostatki
„Innym rozda żyjątkom wielkiej łono Matki.
„Tak na świecie, najwyższej mądrości układem,
„Nie przypadkiem, porządnym wszystko idzie ładem,
385. „I zawsze skutki przyczyn, czy większe, czy drobne,
„Jednakich są jednakie, podobnych podobne. —
„Potrójnym kula ziemską nadana obrotem,
„W koło swej własnej osi szybkim chodzi lotem;
„Powolniejszym, corocznie w stare wchodzi mety,
390. „W koło światłem i ciepłem darzącej Planety;
„Najleniwszym z północy ku południu krąży,
„I stamtąd ³⁾ ku Trionom, tymże biegiem dąży.
„Pierwszy ruch dni oddaje, drugi wraca lata,
„Ziemskiego niesie trzeci odmłodnienia świata.
395. „Gdy więc swych będzie kresów dzisiejszych dochodzić,
„Cóż sami znowu wtedy będziemy się rodzić,
„Taż wilgoć nas napoi, też nakarmią stawy,
„Cóż sami przyjaciele, też będą zabawy,

387. nadana] władana 393. Trionom] Tryjonom 395. swych]
dziś 398. Cóż] Też; przyjaciele] przyjaciół

¹⁾ pół-wiekiem ²⁾ z wolna ³⁾ ztamtąd

- „I znowu nas Fortunne koleje poddadzą
400. „Pod mądrą i łaskawą Aleksandra władzą.
„Wszystkie jestestw żyjących i nie żywych stany,
„Bez żadnej dawne losy odzyszczą ¹⁾ odmiany.
„Uczeni, takim czasy kołujące tokiem
„Wielkim zważ Periodem, Filozofów rokiem;
405. „Umieją oni zliczyć lata, dni, godziny,
„Gdy się też same skutki, też wrócą przyczyny.
„Biorąc miarę powrotów z wieczności obrazów,
„Byliśmy czym jesteśmy, miliony razów;
„I póki potrwa ziemia, póki starczy słońca,
410. „Żyć, gasnąć, odradzać się, będziemy bez końca.
„Gmin wiedzieć nie jest winien, że z natury daru
„Te są wiecznego chody niezmiennie zegaru“. —
A że nawet i mędrsi mają swe przysady,
Z roztrząsań wszczął się hałas, podobny do zwady.
415. Jeden w to mocno wierzył, drugi brał za żarty,
Wszystko przecząc, powagą starych pisań wsparty
Ja obu z zadumieniem słuchałem prostaczym,
I stanęło nakoniec przypomniałem na czym.
To tylko mam przytomne, że stygnąc pomału,
420. Od twierdzeń nadto górnych zesłi do morału.
Młodszy mówił, a starszy z odpowiedzią czeka:
„Rozkosz bydź sądzę dobrem najwyższym człowieka.
„Lecz to za istą rozkosz wzięłyby chyba tępy,
„Co koniecznie szkodzące pociąga następny.
425. „Mało ceśmy co umysł na moment weseli,
„Mignie tylko i ginie, jak płomień z kądzieli;
„Nieuważnych żądania krótka słodycz nieci;
„Są łakotki dla małych, są dla starych dzieci;
„Owszem niech ta ostrożność czujną bacność zwraca;
430. „Czy naszych sił nie wąpli, czy życia nie skraca.
„Cukier jest wprawdzie słodki, temu jednak biada
„Kto często lub nad miarę cukrem się objada.
„Przez wyczyszczony rozum, i cnotliwe życie,
„Zyskuje się prawdziwej rozkoszy nabycie,

412. niezmiennie] niezmierne, D. P. 423. istą] zaistą, L. istną
425. moment] chwilę

¹⁾ od-zyszczą

435. „Ta jest ostatnim celem, ta naszą nagrodą
„Do niej tamte dwa śródki nieochybnie wiodą.
„Złego nic, a dobrego nadzieławszy wiele,
„Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele.
„Szacunek tak zjednany, nigdy w nas nie ginie,
440. „Nieprzerwanej pociechy stąd uczucie płynie.
„Czymby się człowiek prawy miał kiedy zasmucić,
„Gdy mu nic serca skrytość nie zdoła zarzucić?
„Ma on namiętnostkami nie skażone skronie,
„Nie blednie winy trwogą, ani wstydem płonie.
445. „A jeśli zdarzeń ślepych dokuczają mu wady,
„Bezróżnie je przyjmuje, jak wichry i grady.
„Dopełnia obowiązki w radośnym sposobie,
„Które winien i drugim i samemu sobie;
„Bo myśl i ciało będąc umięszane ściśło
450. „Od ich ¹⁾ zdrowia zwiększenie rozkoszy zawisło.
„A gdy dobrze strawionym obciążony wiekiem,
„Pozna, że już przychodzi przestać być człowiekiem,
„Tak się spokojnie złoży, z Przodkami pospołu,
„Jak gdy po walnej uczcie wstawałby od stołu“. —
455. Nie czekając zawitych rozstrzygnięcia sporów,
Uciekłem do pachnących czerpać rozkosz borów;
Tysiąc jest jej rodzajów, cała na tym sztuka
Żeby ją wszędy znalazł kto dokładnie szuka.
Pysnię się, że nasz pochód lepiej znam nad onych
460. W głównej Ateńskiej szkole gadaczów ćwiczonych,
Gdyż kapłan Apollina mówiąc kiedyś zemną,
Oznajmił mi człowieka pierwotność tajemną:
Prometeusz kształt Bogów ulepiwszy z gliny.
Kradzionym ogniem onej rozruszał sprężyny.
465. Po tak zdumiewającym i najpierwszym cudzie,
Od tej gliny ogrzanej wszyscy poszli ludzie.
A zaś od Brata jego, bieg natury znany,
Stopniem niższe i nieme wywiódł koczkodany.— Epiméthē²

436. śródki] środki 437. nadzieławszy] nadziaławszy 443. namiętnostkami] namiętnościami 449. umięszane] umieszczone 456. pachnących] pachniących 461. gdyż] gdy 468. Przypisek: Epiméthée] Epimeteusz, według starożytnej teologii: ojciec małp.

¹⁾ jich

- Gwar cizby, lin skrzywienie, głośne szczęki młotów
470. Zwróciły moje kroki w stronę tych łoskotów
Gdzie długi głaz z wnętrzości wyrąbany skały,
Mnogie siły złączone z trudnością dźwigały.
Z ciemności wydostany, to będzie miał zyskiem,
Chmury swym dzielić końcem, zwać się Obeliskiem.
475. Komu on wystawiony, świadczy napis ryty:
„Wnuk Dyony, dla czwartej poświęcił Charyty“.
W głębszym gładzonych ciosów leżą stopy lesie,
Z których się znakomita Pyramida wzniesie,
Nie inne w każdym boku strzegąca rozmiary,
480. Jakich dla Cestiusa Rzym pozwolił stary.
Ta bolesnym wspomnieniem rażąca mogiła
Czyjeś niepospolite zwłoki będzie kryła;
A choć o wszelką nowość przywykłem się badać,
Czyje? boję się pytać, i nie pragnę zgadać.
485. Niechaj ta za dni naszych nie nadchodzi pora
Gdy ma zniknąć, ozdoba ziomek, i podpora,
Opatrzność, która krajom wielkich ludzi skąpi
Czym równym szkodę tylą nieprędko zastąpi,
Nie spiesz się Budowniczy, słuchaj ludów głosu
490. Nie kładź rychło pierwszego pod mogiłę ciosu:
Aż kiedy dwa od dzisiaj miną pokolenia;
Dopiero . . . nie kładź jeszcze i wtedy kamienia! —
Nagły mię smutek objął, i walczy z rozumem
Pójdę tam gdzie gwałtownym rzeka lecać szumem,
495. Gdy słuch zaprzęta brzękiem i wejźrzenie bawi,
Zbyt ściśnionemu sercu jakąś ulgę sprawi.
Dostatek, moc przemysłu, i sztuka rzemiosła,
Bliższe wody ściągnęła, złączyła, podniosła,
Z nich kanały, fontanny, z nich obrusy szklane;
500. Płyną, skaczą, błyskoczą, pod wagą zielone;

471. wyrąbany] wyrobiony 476. poświęcił] wystawił 478. Pyramida] piramida 480. Jakich] Takiej; Cestiusa] Cesteusza; więc w rkp. czytać należy: Cestijusa 481. bolesnym] boleśnem 486. Gdy ma zniknąć, ozdoba ziomek i podpora] By miała zniknąć ziomek w nieszczęściu podpora 487—488. tylko u L. i w przyp. K. 487. krajom] Narodom K. 491. dzisiaj] dzisiaj 495. wejźrzenie] wejrzenia

- Ale przemogła inne ogromna kaskada,
Którą od siebie większa, Kamionka wypada
Rozścielać się, nurkować, czy piąć się na głazy,
Wzięte posłuszna Nimfa dopełnia rozkazy;
505. I mimo praw swej równi, służąc do igrzyska,
Albo ryje otchłanie, albo w obłok tryska. —
Kto gajów Tuskulańskich smakował ochłody
Kto uwieńczył Tyburu spadające wody,
Kto straszne Pausilypu przebywał wydroże,
510. Jeszcze i Sofiówce zadziwiać się może;
I wyzna, jeśli szczerłość usty jego włada,
Czym tamte w częściach słyną, ta razem posiada. —
Warto miejsce nawiedzin, a wspomnienia Dziejów.
Gust, możność, koszt, użytych tłumy Bryarejów.
515. Ważąc pracy niezmierność, i zdobienia liczne,
Rzekną późni: Było to dzieło Monarchiczne. —
Lecz te miejsca Sofio więcej zdobisz sama,
Podobniejsza Niebiankom niż córkom Adama
Ciebie to spuścił Olymp, chcąc trudy nagrodzić
520. I chcąc takiego Męża ważne troski słodzić.
Godne są w Jego domu wiek utwierdzać złoty
Twe wdzięki, twe piękności, twe łagodne cnoty
A póki między rodem ludzkim raczysz gościć
524. Pół świata czcić Cię będzie, drugie pół zazdrościć.

Kamionka nom
de la rivière

Frascati
Tivoli

502. większa] większą; brak przypisku; Którą] Która, M. 503. Roz-
ścielać] Rozścielać 507. brak przypisku 508. brak przypisku 509. Pausily-
pu [Pauzylipu; 511. wyzna] przyzna 512. Czym] czem 513—516. tylko
u L. i K. 513. a] i K. 514. koszt] koszt i K. 515. zdobienia] zdoobie-
nie, K. 517. te] to, K. 520. Olymp] Olimp 521. Godne są w Je-
go] Godne są jego domu, L. 522. twe piękności] twa piękność, L.

Stanisława Trembeckiego
NIEZNANE LISTY.

Z rękopisów Biblioteki Zamojskich wydał, wstępem
i objaśnieniami opatrzył

WŁADYSŁAW T. BARANOWSKI.

Od wydawcy.

Łaskawsza była dla Trembeckiego współczesność i najbliższe mu pokolenie niż potomność. Naruszewicz, Węzyk, Węgierski, Brodziński, Bentkowski, Mickiewicz i inni wysoko sławią geniusz poetycki twórcy „Sofiówki“, niezależnie od jego poglądów i politycznej działalności. Współcześni nawet pobłażliwie zdają się osądzać rolę i charakter autora „Pieśni na cześć ks. Repnina“ i „Listu do posłów powracających z Grodna“. A choć i w naszej epoce znaleźli się krytycy, względnie acz powierzchownie traktujący Trembeckiego, to jednak w powszechnej opinii potomnych człowiek pograżył w niepamięć wielkiego poety. Wśród nich Siemieński, kierując się osobistą sympatją, przymyka oczy na ciemne strony działalności Stanisławowskiego dworaka, Szujski zaś i Tarnowski z punktu widzenia swych politycznych poglądów starają się usprawiedliwić słowianofilstwo poety. Sądy te jednak nie wpłynęły na stosunek ogółu polskiego do poezji Trembeckiego, wyrażający się w obojętności dla niezwyklej, a bodaj czy nie najcenniejszej pod względem artystycznym polskiej twórczości poetyckiej XVIII w. Obojętność ta wyraziła się i w naszych studiach historyczno-literackich zaniedbaniem spuścizny Trembeckiego oraz opieszałością w podjęciu głębszych badań nad tą oryginalną postacią naszego piśmiennictwa.

Dziś przy wzmózonej pracy historyczno-literackiej braki te wypełnić należy. W pierwszym rzędzie koniecznym jest krytyczne wydanie dzieł Trembeckiego, któreby ustaliło autentyczność całego szeregu kwestyonowanych i wątpliwych dotąd utworów poety, oczyściło dotychczasowe teksty z licznych omyłek drukarskich i dowolnych poprawek wydawców¹⁾, usiłujących wygładzać tak charakterystyczne a „szorstkie“ wyrażenia i zwroty poety, skupiło wreszcie wszystkie wiersze rozproszone po czasopismach oraz znajdujące się w licznych odpisach, dotąd nie drukowanych, a wśród nich i niektóre „carmina obscoena“.

Poza krytycznym wydaniem pism poety pożądane jest wielce ogłoszenie drukiem materyałów, tyczących Trembeckiego, a bę-

¹⁾ Od których nie wolne są nawet klasyczne bajki Trembeckiego.

dających w posiadaniu Biblioteki Czartoryskich, Akademii i Uniwersytetu krakowskiego, dotychczas niedostatecznie wyzyskanych, a zawierających szereg listów, szczegółów biograficznych, próbek wierszowanych oraz rękopisów i źródeł do historycznych prac naszego poety.

Dopiero na podstawie tego materiału faktycznego, zrewidowanego i poprawionego, możliwe będzie opracowanie monografii o Trembeckim.

Z dotychczasowych prac o autorze „Sofiówki“ drobna część tylko jest wynikiem oryginalniejszych i poważniejszych studyów. Stanowią one punkt wyjścia tych licznych artykułów kompilacyjnych, które bądź jako szkice okolicznościowe i dziennikarskie, bądź jako biografie we wstępach do dzieł zbiorowych poety, powtarzają tylko znane ogólniki o jego życiu i dziełach z tymi samymi błędami faktycznymi, z tą samą jednostronnością sądów mniej lub więcej słusznych w dodatkiem czy ujemnem znaczeniu.

Uporczywie np. i do dni dzisiejszych zaprzeczano lub lekceważono prace historyczne Trembeckiego pomimo bardzo wyraźne i znane w tej kwestyi świadectwa współczesnych, jak Naruszewicza, Albertrandiego, Konarskiego i innych. Odsądzano od czci i wiary szambelana królewskiego za jego stosunek do Rosyi i słowa uwielbienia dla Katarzyny i Repnina, lecz tolerowano równocześnie zupełnie niedwuznaczne zachowanie się względem tych samych osób Naruszewicza i Karpińskiego.¹⁾ Potępiano „służalczość“ i „sprzedajność pióra“ Trembeckiego, mimo, że żył w epoce, w której w całej Europie, a więc nietylko w Polsce, służbę „poetów dworskich“ nie zawsze pochlebnią w dzisiejszem pojęciu, spełniali skwapliwie i z całą gorliwością wybitni i szanowani pisarze.

Powierzchnownie i tendencyjnie kreślony zazwyczaj portret duchowy szambelana królewskiego wypadł w rezultacie nad wyraz ujemnie i niesympatycznie. Dopiero świeżo ogłoszona rozprawa d-ra Woronieckiego o Trembeckim²⁾ najlepsza z dotychczasowych o nim studyów, aczkolwiek rozpatrująca tylko działalność polityczno-publicystyczną poety, przyniosła wraz z umiejętnie wyzyskanym materiałem, psychologiczną i bardzo trafną rekonstrukcyę charakteru i poglądów polskiego Wersalczyka. Rozprawa ta stanowi w studyach nad Trembeckim znaczny krok naprzód.

Po za wymienionemi powyżej pracami należałoby z kolei przystąpić do badań nad literacką stroną twórczości poety, również zaniedbaną.

Ogłaszane niniejszem przez nas listy Trembeckiego, dotychczas nieznanne, dorzucają do wiadomości naszych o życiu poety

¹⁾ Wiersz na cześć Repnina.

²⁾ Biblioteka Warszawska 1913, № 3 i 4: „Trembecki jako słowianofil“.

szereg szczegółów z lat 1800—1802, z czasów pobytu jego w Petersburgu. Pomimo, że nie przynoszą jakichś niezwykłych rewelacji, tak co do charakterystyki, jak i co do życiorysu Trembeckiego, dają jednak świetne wzory jego zręcznego i dowcipnego stylu, przynoszą szereg ciekawych szczegółów oraz stanowią cenny przyczynek do jego biografii, w której mamy jeszcze zawsze znaczne luki. I tak co do lat dzieciństwa i młodości istnieją tylko nieścisłe i mgliste przypuszczenia. Data urodzin, według biografów poety, waha się między wielkim okresem czasu, bo latami 1723—1737 r. Dr. Woroniecki, uzupełniając zestawienia p. Talar, ¹⁾ wskazuje przypuszczalnie na r. 1735 do 1737. Ja zaś, opierając się na tym samym materiale, a w szczególności na listach poety z r. 1765, 1782, 1787, przesunąłbym datę urodzin na okres 1730—1733, co postaram się uzasadnić na innym i właściwszym miejscu.

Stosunki rodzinne i majątkowe rozjaśniają wywody tegoż samego historyka literatury, wątpliwości zaś co do herbu Trembeckiego, o ile jeszczeby istniały, usuwa pieczęć herbowa Prus I, którą znaczone są niektóre listy, poniżej przez nas ogłoszone. Szczegółów wychowania domowego ani szkolnego przed zapisaniem się do Akademii krakowskiej (w r. 1752) nie znamy, również mętne są i dalsze wiadomości o burzliwych latach dojrzewania i pierwszych pobytach zagranicą. ²⁾

Po roku 1765, z którego to czasu posiadamy pierwszy list Trembeckiego z dziedzicznej Mławy, następuje ponowny a zdaje się i przymusowy wyjazd na czas dłuższy zagranicę. Z lat tych mamy ogólnikowe wiadomości o awanturniczym i salonowym życiu poety w Paryżu, o stosunkach jego z oświeconymi ludźmi tego czasu, o bliższej znajomości z Voltaire'm, Rousseau i encyklopedystami, oraz z paniami Geoffrin i du Deffand.

W pamiętnikach i pismach tych osób może zdołalibyśmy odszukać niejedno o sławnym naówczas polskim „zabójcy markizów“, o ile naturalnie wiadomości te nie zawierają więcej legendy niż prawdy. W tym okresie niezawodnie zwiedził nasz poeta Włochy i bawił czas dłuższy w Rzymie. Wspomina Trembecki w jednym z niniejszych listów do pułkownika Witskiego, ³⁾ że w Rzymie wszedł w stosunki z „sawantami włoskimi“ i przez nich został mianowany członkiem pewnego tamtejszego towarzystwa naukowego. W tym też zapewne czasie poznał dobrze język włoski i ojczyznę Dantego, o której często w poezjach swych wspo-

¹⁾ *Talar*: Kilka luźnych szczegółów o pismach St. Trembeckiego. Sprawozdanie gimnazjum w Sanoku z r. 1905/6.

²⁾ Według pamiętników Michałowskiego, poraz pierwszy przez d-ra Woronieckiego wyzyskanych, pierwszy wyjazd Trembeckiego do Paryża przypada na r. 1759.

³⁾ List VIII z 4 marca 1802 r.

mina. ¹⁾ W r. 1769 spotykamy Trembeckiego ponownie w Polsce. Od tego roku datują się bliskie i zażyłe stosunki poety z królem Stanisławem oraz rozpoczyna się działalność polityczno-publicystyczna. Przyjaźni dla króla, choć osłabionej nieporozumieniami w latach 1785—1788, pozostaje Trembecki wierny do śmierci Stanisława Augusta, któremu towarzyszy do Grodna (1795/6) i do Petersburga (1797). List z d. 20 lutego 1797 r., a więc w dzień zgonu nieszczęsnego monarchy, do szambelana Niewieścińskiego, świadczy, że poeta nasz zamknął oczy swemu mecenasowi.

Za sprawą Stanisława Augusta, Paweł I mianował Trembeckiego bibliotekarzem Ces. Biblioteki Publicznej i dozorcą Archiwum Polskiego z pensją 2500 rb. rocznie, z tytułem rzeczywistego radcy stanu. ²⁾

Jak z listów do ks. Adama Jerzego Czartoryskiego wynika, ³⁾ do sprawowania tej godności „przez intrygi jednej z dam polskich“ i nieporządku biurokratyczne dopuszczony nie został. Pobierał jedynie pensję i zmuszony do siedzenia bezczynnego w stolicy, niepoprawny i nieumiejący oszczędzać szambelan zabrnął w długi, z których ratował go pożyczką i poręczeniami młody książę. I znowu jesteśmy świadkami wymownie kreślonych obrazków opresji pieniężnych Trembeckiego, które stanowią, podobnie jak znane listy, ogłoszone przez d-ra Biegeleisena z rękopisów Biblioteki Czartoryskich, ⁴⁾ główną treść korespondencji jego z ks. Adamem Jerzym Czartoryskim i pułkownikiem Witskim tu in extenso zamieszczonej.

Korespondencya ta ustala pobyt Trembeckiego w Petersburgu aż do r. 1802, pod koniec miesiąca marca, skąd wyjeżdża przez Witebsk i Kijów do Granowa, ukraińskiej posiadłości Czartoryskich. Odpadają więc dotychczasowe stale powtarzane twierdzenia, że już w r. 1800 Petersburg opuszcza. Znajomość syna Generała ziem podolskich z Trembeckim datuje się niezawodnie jeszcze z tych czasów, kiedy nasz poeta tworzył „Powązki“ i sła- wił piękność jego matki ks. Izabelli. Zbliżenie nastąpić musiało w Grodnie w 1795 r., kiedy młodzi Czartoryscy jako „zakładnicy“ jechali do Petersburga i czas dłuższy w rezydencji Stanisława Augusta bawili. W r. 1801 ks. Adam Jerzy odwołany z Włoch przez przyjaciela swego, wówczas już cesarza Aleksandra I-go, ponownie spotyka się z Trembeckim na bruku petersburskim i opuszczonemu i zgorzkniałemu poecie przychodzi z pomocą. Doświadczony ex-szambelan niejednokrotnie zapewne wyświadczać

¹⁾ Podług informacji wspomnianego już Michałowskiego, czas jakiś bawił w Brukseli, gdzie „dawał lekcye fechtunku i języka włoskiego“ („Pamiętniki“ t. I, str. 144).

²⁾ Dekret nominacyjny znany jest p. Henrykowi Mościckiemu.

³⁾ List I-szy z d. 31 października.

⁴⁾ „Ateneum“ 1897, IV, str. 387 sq.

mógł księciu-ministrowi drobne usługi. List Trembeckiego z Witebska z d. 5-go kwietnia 1802 r., w którym zdaje Czartoryskiemu relacye z ciekawych zleceń poszukiwania nowej drogi dla Dniepru jest tego dowodem jak i objawem gotowości poety do świadczenia przysług za udzieloną mu pomoc materyalną. List ten potwierdza również raz jeszcze opinię o niezwykłej wszechstronności naszego poety.

Proszący ton tych listów i „materyalistyczny“ ich podkład nie zmuszają nas koniecznie do bezwzględnego potępienia poety za ubieganie się o „łaskę pańską“ i „pieczeniarnstwo“. Już dr. Biegeleisen niesprawiedliwie osądził Trembeckiego za jego interesowny stosunek do króla Stanisława, choć jak wykazał to słusznie dr. Woroniecki, pracowite usługi i wierność poety nie były znów zbyt sownie przez króla nagradzane. Prośby Trembeckiego do Czartoryskiego i łaski odeń otrzymane ograniczają się do pożyczek i poręczeń, na które rosyjski radca stanu w pensyi swej znajduje całkowite pokrycie. Ponadto o ile, jak z listów tych domyślać się można, księżę z własnej kieszeni pokrył poprzednio jakieś długi Trembeckiego, to liczył zapewne na rekompensatę ze strony doświadczonego i zdolnego człowieka, czego dowodem jest cytowany tu już list z Witebska. Na tym liście kończy się znana nam korespondencya Trembeckiego z Czartoryskim i Witskim.¹⁾ Z Witebska, po spełnieniu zleconej mu przez księcia misyi, która czas dłuższy potrwać musiała, udał się niezawodnie Trembecki, jak to planował, wprost do Granowa, gdzie osiadł jako rezydent. Wątpliwym wydaje się ponowny jeszcze pobyt strudzonego i stęsknionego za ciszą autora „Powązek“ w Puławach, o czym wspominają biografowie. Do Tulczyna wyjechać mógł Trembecki dopiero z końcem 1803-go lub w 1804 r.,²⁾ na krótko już przed śmiercią Szczęsnego Potockiego (r. 1805). Tam też w 1812 r., dnia 12 grudnia spokojnie i w zapomnieniu od społeczeństwa życia dokonał.³⁾

Reasumując powyższe wywody, zaznaczamy, że listy niniejsze, dotychczas przez nikogo nie ogłoszone i nie wyzyskane, ustalają pobyt Trembeckiego w Petersburgu od 1797 do 1802 r., wyświetlają ostatecznie niejasną sprawę stanowiska poety jako dy-

¹⁾ Pułkownik Witski, będący przypuszczalnie na służbie rosyjskiej, pozostawał, jak z listów naszych wynika, w zażyłości z Trembeckim i prawdopodobnie w pewnej urzędowej zależności od ks. Czartoryskiego. Z kilkunastu paszportów Witskiego, znajdujących się w cennym zbiorze paszportów Biblioteki Zamojskich, wydawanych mu przez dygnitarzy rosyjskich na wyjazd zagranicę: do Wiednia (1815 r.), Paryża (1814 r.), Krakowa i t. p., w małych odstępach czasu, wnioskować można, że używany był do misyi dyplomatycznych.

²⁾ A więc nie około r. 1802, jak to podają wszyscy biografowie Trembeckiego.

³⁾ Wiadomość o śmierci Trembeckiego podaje „Dziennik wileński“ dopiero w 1815 r. w znanym liście Konarskiego.

rektora Biblioteki Cesarskiej i Archiwum Polskiego, oraz stwierdzają bliższe stosunki z ks. Adamem Jerzym Czartoryskim. Ponadto dorzucają szereg drobniejszych szczegółów tak do biografii (np. pobyt w Rzymie), jak i do charakterystyki poety.

Korespondencya, którą poniżej ogłaszamy, znajduje się w Bibliotece Ordynacyi Zamojskich w t. zw. „czarnych skrzyniach”. Obejmuje ona 7 dłuższych listów do ks. Adama Czartoryskiego, 15 krótszych do pułkownika Witskiego oraz 1 do szambelana hr. Niewieścińskiego, pisany w dzień śmierci Stanisława Augusta.¹⁾ Ortografia tych listów jest ta sama, co i w „Sofiówce”, ogłaszamy je również w pisowni nowoczesnej.

¹⁾ W zbiorze autografów i listów, przechowywanych w Bibliotece Zamojskich p. t. „Rody i osoby historyczne“ t. III, str. 593, znajduje się drobny liścik francuski Trembeckiego do tegoż Niewieścińskiego, czynnego szambelana królewskiego, bez daty, w którym poeta, dziękując za wyrządzoną mu uprzejmość, prosi o odwiedzinę.

A. Do ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.

I.

(Arkusz o złożonych brzegach, 32,5 × 21. Znak wodny: w półwieńcu dębowych liści dwie kotwice na krzyż, w poprzek berło z orłem, u spodu data r. 1798. Na drugiej stronie znak wodny: Φ. A. O.).

[Petersburg] 31. 8-br [octobris] 1801

Jaśnie Oświecony Księżę

Nie spodziewałem się tak długo bawić w Petersburgu; w mniemaniu, że dzień Koronacy będzie dniem łask świadczenia, chciałem i ja listownie o to prosić, aby Najjaśniejszy Imperator Pan mój Najmiłościwszy skarbowi swemu pensją odemnie odkupić wskazał. Ale gdy tutejszych rzeczy wiadomi zapewnili mnie, iż Najjaśniejszy Imperator postanowił inny czas swoim wybrać hojnościom, i że przy tak wielkiej zatrudnieniach uroczystości mój list czytanyby od niego nie był, a zatym i odpowiedź niepewna, nie chciałem więc na wiatr strzelić i zostać w martwiącym wątpieniu, lubo ta przewłoka coraz większych przymnaża mi trudności.

Na miłość Bóstwa i ludzkości najusilniej suplikuję abyś Wasza Księżęca Mość jako mój Protektor dopomóż mi dobroczynnie raczył do ostatecznego zakończenia mojego interesu, gdyż więcej czasu do uronienia nie mam, i wszystkie sposoby, któremi tu z przystojnością utrzymywać się mogłem już się skończyły. Opuszczam teraz wymienić pod jakimi zostałem tu obietnicami, które przez intrygi jednej z Dam Polskich nie były mi ½ [w?] pełni dotrzymane. Pensya mojej równa jest bardzo dobra dla tych, którzy swego mając [tak!] cośkolwiek, ale gdyby ona cały mój składała majątek, a mieszkanie w stolicy (gdzie tak drogo życie kosztuje) było obowiązkiem, i tytuł swiatelstwa ¹⁾ przymuszał do większego na ten dochód wydatku, łaska ta wychodziła na szkodę.

¹⁾ Może: siałtelstwa?

Imperator Paweł w ukazie swoim uczynił mię dozorcą Archiwów Polskich i Biblioteki publicznej. Liczne podawałem Memoryały, o przypuszczenie mię do wyznaczonego czynu z przyrzeczeniem, iż potrzebującym ekstraktów wydawać ja będę nie przyjmując żadnych od ubogich i bogatych opłaty. Lecz wiele zbiegło się okoliczności do przewleczenia decyzji, jedni Senatorowie i Ministrowie pomarli, drudzy ustawicznie się odmieniali, inni pragnęli mój dla siebie podchwycić urząd, bądź przez zawiść, aby mi drogę do zasługi przeciąć, bądź dla innej przyczyny. Z mojej powinności podwójny zrobiono *circulum vitiosum*. Archiwa odsyłały mię do Biblioteki, a Biblioteka do Archiwów. Gdybym był uwiadomił o tym Imperatora Pawła, sprawiedliwość niezawodnie byłaby mi uczyniona; wolałem jednak cierpieć, niż kogośkolwiek przed surowym sędzią obwinić. Gdy więc próżny tylko zostaje mi tytuł, przytomność tu moja niewiem czemu mogłaby być wymagana. A gdyby mi indziej mieszkać wolno było, postanowiłem takich tylko dozwolić sobie potrzeb, bez jakich żadną miarą ludzka ostać się nie może istota. Nie znam zamiarów Dworu, ale podobno jego jest układem zaprawić te szczyby, które zbyt uczynna przeszłego panowania poczyniła rozrzutność. Wasza Ks. Mość jako bliski Jowisza nauczyć mię raczysz czyli nie byłoby daremnym powtórzenie prośby o pensyi odkupienie. Gdybym zaś otrzymał konsens do przelania jej na inną osobę, to negocyowanie znowu potrzebowałoby czasu, którego już wcale mi brakuje. Zdaje się tedy, iż najkrótsza droga jest, prosić aby Imperatorski Majestat, konserwując swoje dla mnie szczodroty dozwolił mi przez trzy lata wojażować. Wypada mi jeszcze jedno najpokorniej supplikować Waszej Ks. Mości.

1-mo. czyli W. Ks. M. sam raczysz wziąć na siebie być moim u Dworu orędownikiem, jako naturalny narodu swego zastępca, czyli inną wskażesz mi na ten koniec osobę.

2-do. Już ja zdawna uleczony jestem od chciwości i ambicyi, jedynie zostało mi pragnienie zaśmierzenia tu dłużków moich, ażebym nieszczęśliwego Polaków imienia, bynajmniej nie ukalił. Wojaż mój pod odmienionym przezwiskiem i nikomu niewiadomy, nie będzie dalszy jak do Granowa ¹⁾ jeżeli tam W. Ks. M. mieszkać mi łaskawie dopuścisz, dlatego to dzikawe miejsce nad inne

¹⁾ *Granów* — posiadłość ks. Czartoryskich na Ukrainie.

przekładam, abym nie mając tam do kogo przemówić, miał więcej czasu do myślenia.

3-io. Corpus biblioteki mojej domowej jest dotąd w Warszawie, gdzie i rękopismów potrzebnych znajduje się kilkanaście; za przeszłego panowania nie godziło się takiego towaru do Petersburga sprowadzać, za terażniejszego z okoliczności nie wyszło. ¹⁾ Mam i przy mnie które sto książek i szpargałów nie mało, nie mogę się z tym po świecie wozić; upraszałbym więc, abys je W. Ks. M. u siebie naprzód umieścić pozwolił, aż po moim zajściu temu oddać je rozkazał, komu pokaże się być legowane.

4-to. Między najszrozsze plagi, któremi dotknąć mię podobało się Niebu i tę liczę, że podobno nad miarę używając wspaniałego W. Ks. M. postępowania ze mną, jeszcze raz muszę się stać naprzykrzonym, ale też to już jest koniec wszystkich końców. Dnia jutrzejszego będę znowu miał nóż na gardle. Za chleb zjedzony i za dwumiesięczną lichwę okupując ciało moje przymuszony jestem wypłacić rubli papierowych trzysta pięćdziesiąt; i bez tej pomocy od W. Ks. M. obejść mi się niepodobna. Nie daj tego Boże, abym ja kiedy żądał być W. Ks. M. przyczyną jakiej szkody. Bankier, któremu stąd wyjeżdżając poruczę moją perceptę, odbierze zlecenie, aby naprzód oddał z niej W. K. M. rubli tysiąc sześćset, a co się tycze procentu, ten ja sam wypłacać będę póki mię na ziemi stanie i wtedy dopiero wdzięczność moja się skończy, kiedy już serca mieć nie będę.

Bardzo ja się z tego cieszę, żem się na mojej od wszystkich czasów powziętej o W. Ks. M. opinii nigdy nie mylił. Gdy przeciw świeżemu występując zakazowi, podczas festynów w Moskwie jeden z moich ziomeków 70.000 rubli w Faraona przegrał, drugi 50.000 czerwonych złotych, W. Ks. M. część dochodu (a może swoim uszczuplając wydatkom) łożył na wydzwignienie z toni człowieka, który na swoje nie zasłużył losy.

Przyjmij W. Ks. M. oświadczenie najszczerzego i najgłębszego respektu od dozgonnego swojego sługi

Trembeckiego.

¹⁾ Niezawodnie mowa o materiałach do pisanej przez Trembeckiego historyi.

II.

(Arkusz papieru taki sam, jak w liście pierwszym. List bez podpisu zakończony zakreślasem).

[Petersburg] d. 1 grudnia [1801 r.]

Według rozkazu Waszej Książęcej Mości wyszczególniam grzeszki moje a bardzo suplikują, aby nikomu innemu nie były wiadome.

Pieniądze pożyczane, albo zarobione. ¹⁾

J. O. Książęciu Jego Mości	1600 rublów
Fiedorowi Merkułoff	1600 rub. proc. 25 rub. na miesiąc
Jm Panu Henselmanowi	1500 rub. proc. 25 rub. na miesiąc
Jm Panu Massonowi	1000 rub. proc. 25 rub. na miesiąc
Jm Panu Konsyl. Siostrzeniewiczowi	300 rub. proc. 5 rub. na miesiąc
Baronowi de Holtey	200 rub.
Ks. Walentemu Rądziwiłowi	240 rub.
Jm Panu Böklerowi	300 rub.
Ludwikowi Sauvenai który jest razem fryzerem, balwierzem, traktyerem, kawiarzem, praczką	158 rub.
Za mieszkanie ostatniego tego miesiąca	167 rub.
Suma	7065 rub.

Długi drugiego rodzaju. ²⁾

J. W. Walickiemu.	1120 rub.
J. W. grafowi Bobryńskiemu	3000 rub.
Suma	4120 rub.
transport z wierzchu	7065 rub.
Suma generalna	11.185 rub.

Pozałowanie ³⁾ moje wynosi do roku dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt rublów. Gdyby przez łaskawą protekcją Waszej Książ-

¹⁾ t. j. zarobione przez służbę lub dostawców Trembeckiego.

²⁾ Długi karciane.

³⁾ Z rosyjskiego жалованіе.

żęcej Mości wyjednana być mi mogła sześćioletnia zapłata, miałbym stąd za co wyjechać, a jeżeli tylko pięcioletnia, trzeba wyjść piechotą. Mniejsza jeszcze kwota, już nie byłaby dostarczającą tylko na dłuższe czucie goryczy. Ściele się pod Stopy Pańskie.

P. S.

Za podwójną litość słusznie się liczy pośpiech, ile że każdy dzień staje mi coraz cięższym, już i na tego pierwszego mój ubogi domek zapłaconym być nie mógł.

III.

(Arkuszy o złotonych brzegach, 31·2 × 19. Znak wodny: w ogrodzeniu rycerz w hełmie z bronią w ręku, obok lew w koronie z mieczem w łapie. U góry napis: „Pro patria“. Na stronie drugiej: C. & J. Honig. List bez podpisu, zakończony zakrętasem spiralnym. Data listu niewyraźna. Z treści i z porównania z listami do Witskiego wynika, że pisany był w styczniu, na dzień przed pierwszym z naszych listów do pułkownika).

[Petersburg w styczniu | 1801 Piątek

Jaśnie Oświecony Mościwy Książę!

Ozdobno mi jest i na zawsze będzie, zaszczycać się względem Waszej Książęcej Mości, i z najżywszą głośno wyznawać wdzięcznością, iż moim być raczyłeś odkupicielem. Ale niezmierny wstręt czuję, powtarzanemi szczegółami zatrudniać wielką duszę, nie o takich myśleć przeznaczoną drobiazgach. Radbym, żebyś Wasza Książęca Mość dokonanie tej rzeczy raczył był spuścić na Pułkownika Witskiego, mojego przyjaciela. Temu ¹⁾ byłbym powiedział, iż z Katalogu długów moich już wymazać należy barona Holtey, któremu dopominającemu się, należytość Jego wypłaciłem. Jakoż i Fiedorowi Merkułowi ²⁾ (za opowiedzeniem się W. Ks. M.) wypłaciłem asygnacyami do Kasy Rub. Tysiąc pięćset, jedna już jest mu wyliczona, druga będzie dnia pierwszego Maja. Ale z innej strony, przewleczona tu bytność moja sprawiła, iż na dzień pierwszy Stycznia powinienem być zapłacić:

¹⁾ albo Jemu, w rkps. niewyraźnie.

²⁾ Merkułow, przedsiębiorca zajmujący się wynajmem powozów.

Na nowy rok mieszkanie	Rs. 167
Stół, kasa i pranie	60
Lokajowi miesięczne	30
Stróżowi	12
Karety najmowanie	15
	Suma 284

Co godzina prawie mam kłopotaną głowę od tych nieboga-
tych ludzi, i żyjących dzień-za-dzień, a zaśmierzyć ich nie potrafię
bez pomocy Waszej Księżęcej Mości.

Ściełę mię pod Stopy Pańskie

P. S. Namienił mi Pułkownik Witski, iż potrzeba jest, abym
pisał do Cesarza, prosząc o pozwolenie wyjazdu na Prowincyą.
W Niedzielę będę miał honor oddać ten list pod aprobacyą Waszej
Księżęcej Mości.

IV.

(Papier listowy taki, jak w liście trzecim. Arkusz złożony w 16-kę. Na jednej z zewnętrznych adres: Pour son Altesse le Duc Adam Czartoryski — na drugiej: pieczęć herbowa Prus I. List zakończony zakreślasem bez podpisu. Na wewnętrznych pismem obcem następująca notatka: „les renseignements sur les distances des lieux Principaux et leur éloignement de la Capitale et de la Residence = la distance de Tiflis y ktorendy się tam z Astrachanu przebierają Muzolok minawszy — Wywiedzić się dokładnie, iż les Marchands de la grande et petite Boucharie viennent trafiquer en Russie, quelles marchandises y viennent vendre et échanger, y na jakie zamieniają, si les Marchands arrivent également de deux Boucharie par où ils passent en venant de Samarcande de Balta et de Badakszar pays de Uzbek et quelle est la distance de ces 3 endroits jus'qu'à Moscou. — J'ai vu grand nombre de Caisses non ouvertes à l'Academie de St. Peter. qui m'a t'on dit contenoit des manuscrits Tanguts et Mauchoup, ont été ouvertes depuis, et sait on ce que ces Manuscrits contiennait [tak!] jak najdokładniej na każdy punkt odpowiedzieć“. — Wzmianka o skrzyniach bibliotecznych pozwala przypuszczać, że powyższe notatki pochodzą od ks. Czartoryskiego, który zleca, być może, sekretarzowi swemu zapytać Trembeckiego o informacje w powyższych sprawach).

[Petersburg] 21 lutego 1802.

Jaśnie Oświecony Miłościwy Książę

Bardzo bliski Waszej Książęcej Mości Krewny a zeszy Król i Pan Mój Miłościwy, wiele rzeczy wielkich albo pięknych rozpoczęszy miał zwyczaj żadnej niedokończyć. Przeciwnie Cezar z ciągłej w raz powziętych zamiarach czynności wspominany jest. Nil actum reputans, si quid superesset agendum. Jeżeli znam dosyć, chwalebny myślenia sposób W. Ks. M. osądzę, iż tego drugiego raczej naśladowania godnym być uznasz, a stąd biorę nadzieję, iż przyjąwszy mie pod Swoją Protekcyą stale nią zaszczycać mię będziesz.

W przeszłym miesiącu wyjazd mój z tej stolicy miał swój dzień wyznaczony; różne zawody dotąd go opóźniły, a dla mnie każda chwila bardzo tu ciężka jest. Jeżeli możność dozwoli radbym przynajmniej w najpierwszych dniach marca ruszyć ku miejscu, w którym obiecuję sobie niezaburzoną znaleźć spokojność.¹⁾ Z cierni które mię bodły, już kilka przez dobroć W. Ks. M. ujętych jest, reszta jeszcze dokucza mi srodze. Gdybym miał dług W. Ks. M. dopominałbym się oń z uszanowaniem i skromnością, jakoż dopiero być musi moja nieśmiałość, prosząc o łaskę do której wyznaję, iż zasłużonego nie mam prawa. Porzuciłem wszystko dla zyskania pokoju, jako jedyne dobra, po które jeszcze sięgać mi wolno. Będęż ja miał ten pożądaný pokój. Od grafa Strogonowa jestem upewniony, iż on otrzymał dla mnie odstawkę²⁾ z wypłacaniem zwykłej pensyi. Szukał tego Ukazu Pan Micowski u Generał-Prokuratora, szukał w Senacie, a nie znalazzy udał się do Sekretarza-Stanu Morawiewa, który twierdzi, iż odstawki niema, lecz tylko pozwolenie wyjazdu gdzie zechcę, na czas nieokreślony. I graf Strogonow i Sekretarz Stanu obadwa godni są wiary, a gdy się nie zgadzają w tej mierze w największej zostawują mię niepewności. Na żądanie Grafa w jego Kancelaryi złożyłem imiona urzędników i Kasy, z której czerpam, gdzie on o woli Cesarskiej względem mnie uwiadomienie przesłać obiecał, a nuż tysiącem inrererów roztargniony zapomni? Kto się tu podejmie utrzymywania moich doczynień, na żadnym teraz nie opartych³⁾ piśmie.

¹⁾ t. j. do Granowa.

²⁾ t. j. z ros. zwolnienie ze służby.

³⁾ W rkp. niewyraźnie, może; wspartych

Część Miasta o moim stąd wyjeździe uwiadomiona jest. Nie ode mnie. Dłużnicy goręcej nastawają o wrócenie należności, i nie mam Im co odpowiedzieć. Do wyjazdu mego będą czynić przeszkody, w mniemaniu, iż stąd uwożę złoto, srebro, klejnoty, na których swojej własności poszukiwaćby mogli. Przypuśćmy nawet, że stąd nie zaspokoiwszy kreditorów wyjechałbym, czyliż nie trafiliby w miejsce przebywania mego posłać z poszukiwaniem sprawiedliwości, która nietylko w Petersburgu lecz w całym równie oddaje się Państwie; i czymże ja tam mógłbym Im wypłacać, sądu lub gubernatora przyciśniony rozkazem. Jedyńy sposób jest tu ich zaspokoić. Oprócz wydanych asygnacyj, pozostaje obcego długu przeszło siedm tysięcy. Ale wyrozumiałem, iż zaraz gotowizną płacąc, możnaby to wszystko czterema tysiącami zaśmierzyć. Co wielką dla mnie przyniosłoby różnicę; przez takowe ułożenie się, ze wszystkich generalnie długów wyszedłbym za trzy lata, a inaczej pięć latby potrzeba na ich wypłacenie, a kto wie czyli ja tak długo mieszkać będę na ziemi; młody umrzeć może, stary powinien. Te cztery tysiące papierowych rublów znalazłbym u Bankiera za daniem mu moich asygnacyj, gdybyś Wasza Książęca mość tego zakładu niezupełną pewność Swoim zażęczeniem zastąpić raczył.

Pozwól mi W. Ks. M. przypatrzeć się tej rzeczy z najgorszej strony: jeżeli w pierwszym zaraz roku żyć przestaje, traci Skarb Książęcy przeszło tysiąc dukatów, co w rocznym Jego dochodzie nie najznakomitszą uczyniłoby szczerbę. Jeżeli aż w drugim roku ginę, traciłby jeszcze Skarb Książęcy któreś sto dukatów, co u Niego czyni daleko więcej niż nic. Ale jeżelibym trzy lata przeżył, żadnej nie byłoby straty, a Wasza Książęca Mość jako autor całego szczęścia mego, jako *śalujący* w złym razie, jako odkupiciel mój, wszystkich najżywszych wdzięczności dowodów spodziewać się powinienes, jakowe tylko czułe serce okazać zdoła. Przyda to może i do już ugruntowanej W. Ks. Mci sławy jakąkolwiek linijkę. Scieleń mię pod stopy

V.

(Na wekslu trzyrublowym, ważnym na sumę od 1—5 tysięcy rubli, pismem Trembeckiego napisano: „bon pour deux mille six cent cinquante roubles en assignations de banque“, obok podpis: „Stanislas Trembecki, conseiller d'Etat

actuel*. Do weksła wlepiony na 16-ce papieru list do ks. Czartoryskiego poniższej treści. Daty niema, z toku jednak korespondencji wynika, że list ten tu chronologicznie należy).

[Petersburg w lutym 1802 r.]

Prosiłem J. O. Ks. JMci przed kilku dniami, aby mi raczył zjednać kredyt u Bankiera na cztery tysiące rb., któremi spłaciłbym długu sześć tysięcy siedmset siedmdziesiąt cztery.

Ma oprócz tego Zwoszczyk odemnie asygnacyę, wydaną do kasy na 750 rb., które odebrałby na dzień pierwszego maja. I takoweż asygnacye miały bydz wydane dla Jm[ci] Pana Henselmana na tysiąc trzysta pięćdziesiąt rubli.

Ale bojąc się, aby Bankier nieskrupolizował, że aż do roku musiałyby czekać z zaczęciem odbierania mojej pensyi in vim awansowanych pieniędzy, suplikowałbym J. O. Xiążęciu JMci, aby już nie na cztery ale na sześć tysięcy sto rublów, kredyt u Bankiera zaraz od pierwszego Maja pensyą moją mógłby sobie odbierać.

VI.

(Na papierze jak list drugi. Do tego arkusza wlepiona wewnątrz stronica tych samych, co list rozmiarów (znak wodny: J. Honig & Zoonen) z dokładnem obliczeniem, w jakich ratach w ciągu lat czteru spłacony ma być z pensyi rządowej Trembeckiego dług, zaciągany u bankiera z poręczeniem ks. Czartoryskiego. Pożyczka, wynosząca 6473 rb. spłacona będzie po czterech latach wraz z procentami w ogólnej sumie 7646 rb. 9 kop. Obliczenie to zrobione pismem, przypominającym adnotacye w liście IV-tym. ¹⁾ List zaś poety, podobnie jak poprzedni, bez podpisu).

[Petersburg] 13 marca 1802

Jaśnie Oświecony Miłościwy Książę

Nizeli mi przyjdzie tę stolicę opuścić, radbym jeszcze nasycać się widzeniem Waszej Książęcej Mości, gdyż według wszelkiego podobieństwa, będzie to raz ostatni, w którym zdarzy mi się szczęście W. Ks. M. oglądać. Miałbym i coś mówić, ale gdy W. Ks. M. prawie nigdy bez gości nie jesteś, wypada słowa moje papierowi powierzyć.

¹⁾ Rachunek ten świadczy wymownie, że dług ten zaciągnięty przez Trembeckiego, znalazł zupełne pokrycie w 4-letniej jego pensyi rządowej.

Dobrodziejstwo, które dla mnie W. Ks. M. oświadczać raczysz nie jest z rodzaju tych dobrych uczynków ciemnych, o których nikt nie wie, nikt się nie pyta. Jest tu podobno zwróconych wiele oczów, częścią życzliwych, częścią zawistnych, które każdej prawdziwej wielkości żądają coś uwłoczyć. — Już widzą w Warszawie, w Wiedniu i na Tureckiej granicy, iż ja pod opieką i pod Protekcyą W. Ks. Mci zostaje, i pod nią resztę dni moich dokończyć pragnę; może być, że o tym i wnukowie wnuków naszych wiedzieć będą. — Z Pułkownikiem Witskim znajdujemy się troszkę w przeciwnym zdaniu. Obadwa życzymy W. K. M. wszelkiego dobra, obadwa mamy na celu Książęcy interes, ale gdy nań patrzymy każdy z innej strony, czyniąc wzajem naszą powinność, jeden z nas poszedł w prawą, drugi w lewą.

Określenie rzeczy między mną, a Waszą Księżącą Mością krótkie i najprościejsze jest to: Niejaki Trembecki rodem Polak, przypadkiem zaniesiony do Petersburga, miał tam od Imperatora Pawła pensyą i urząd, przyniewalający do mieszkania w Stolicy. Którymkolwiek bądź zdarzeniem do pełnienia urzędu przypuszczony nie był, wszelako oddać mu się nie godziło; a nie mając innego dochodu prócz tej pensyi, niedostarczającej na przyzwoite stanowi swemu utrzymanie się, w długi zabrnął, lichwiarzom stał się łupem, i nakoniec bez sposobu do dalszego ciągnięcia, nudzący się śmiertelnie już był bliskim angielskiej choroby. Książę, uwiadomiony o jego smutkach a z przyrodzenia do dobroczynności skłonny, przymusił tego nieszczęśnika jeszcze lubić osłodzone życie; opatrzył go mieszkaniem z wygodami w swoich ukraińskich włościach, kredytem swoim wyjednał mu wolność wyjazdu według upodobania, z zachowaniem pensyi Dworskiej, która dopiero odtąd przestała być kosztownym ciężarem, ani mogącego wyjechać bez zaśmierzenia wierzycielów, ani mogącego zaraz ich zaspokoić, wsparł Książę arcyłaskawie, gdy sam długi zaciągnąwszy na siebie za niego założył. — I pyszny Stoik (który mówi *sola bona qua honesta*) i litościwy Chrześcijanin, i obyczajny Francuz, i w pół-dziki Arab, jednomyślnie znajdą ten czyn wspominania godnym, wspaniałym, i ludzkości pełnym. — A ten Trembecki musiałby być dziwotworem bez serca stworzonym gdyby nie czuł głęboko co dla niego uczyniono, musiałby nie mieć uczciwości kropli, gdyby wszystkimi siłami nie starał się wywdzięczać i odsługiwać tak wysokiej łaski. — Aż poty do

W. Ks. Mci należało, oswobodzić, odkupić, uszczęśliwić cierpiącego, i wszystko to najszlachetniejszym uczyniłeś sposobem. — Reszta należy do Plenipotentów. — Gdy mój przyjaciel Pułkownik Witski przyniósł mi registr, według którego mam dać dokument, przez prędkość i nieostrożność porachował mi (biorę po kupiecku miarę) prowizją więcej jak po dziesięć od sta, item prowizją od prowizyi.

Moja wina, biję się w piersi, ale uśmiechnąć się szczerze miałem ochotę; wolałem jednak nadgryść sobie języka, niżeli zaniegłego męża miłość własną obrazić. — Całe, a dosyć długie życie moje bezprzestannie świadczy, iż troszkę więcej do Rinocerosa, niż do łakomego jestem podobny, a zatym nie lękam się, aby mię kto o chciwość miał kiedykolwiek posądzić. Odważam się więc suplikować, abyś Wasza Książęca Mość zalecił Pełnomocnikom swoim wziąć odemnie dokument na kapitał, z wyraźnym dołożeniem, bez żadnego procentu.

Coś zdaje się krzyczyć mi za uchem: „Starcze, któremu może godzina jest do śmierci, czy nie dosyć wyświadczono dla Ciebie niezasłużonego faworu, czemu jeszcze żądasz widocznej Książęcego Skarbu szkody, unikając powrócić przynajmniej od tej sumy prowizją, którą Książę za ciebie Bankierowi płaci“.

Znam tę prawdę, prosby nie cofam, ale winienem wytłómaczyć czemu.

1-mo Przeto, że Waszą Książęcą Mość z uszanowaniem kocham, i pragnę aby wszyscy równo zemną dzielili dla niego respekt i admiracyą.

2-o Aby rzecz została w najwyższej swojej piękności.

3-io Ze W. Ks. M. z innej strony będziesz za to nagrodzonym obficie, przez przyrostek powszechnego dla siebie szacunku.

4-to Nie mam żony, ani dzieci, ani brata, ani siostry, mój ojciec był takiz jedynak, dalsi moi krewni albo są bogaci i nie potrzebujący mojej pomocy, albo są mi obojętni. Jeżeli więc Fortuna jeszcze coś trzyma dla mnie w rezerwie, wiedziałbym co z tym czynić i jak tego najszluszniej użyć. Jeżeli zaś już wszelkie swoje usunęła odemnie hojności, przeznaczywszy abym nigdy nie miał, tedy zapisywanie procentów stałoby się próżnym, gdy nawet Kapitał w przypadku rychłej śmierci mojej niebezpieczeństwu podpada.

Druga pokorna prosba moja jest takowa: Wasza Książęca Mość najlepiej znasz dolę moją, gdyż przez kilka miesięcy swoim

raczyłeś wydatki moje zastępować kosztem. Miałem stąd wyjeżdżać w styczniu, okoliczności aż dotąd ten wyjazd przewlekły, a tymczasem już to przez półtora miesiąca najpierwszych nie opłaciłem potrzeb. Ci, którym się zapłata należy nie są równej ze mną cierpliwości. Daj W. Ks. M. rozkaz, aby już stąd prędko mię wyprawiono, stąd, gdzie dzień jeden często więcej przynosi mi wydatku, niżeli na wsi miesiąc osóbkę moją kosztować powinien. Z najgłębszym respektem ścieląc mię pod Stopy Pańskie, za nagłe pisanie, naprzykrzone i dłuższe niż przystoi, nieskończenie przepaszam. Ci temu winni, którzy mi sami ustawicznie dokuczają.

[P. S.]

W tym momencie przelatuje mi przez myśl, iż na dobrą sprawę potrzeba byłoby, abym jeszcze raz był bogatym. I *l'histoire du pot au lait* w mojej rozgrzanej głowie już jest ułożona zupełnie.

VII

(Arkusz szarego papieru o złożonych brzegach, 36·4 × 23; znaki wodne: na stronie pierwszej 88—DM, na drugiej 17—SM. List robi wrażenie niezakończonego, zamknięty jest jednak na stronie pierwszej zygzakiem, który prawie we wszystkich listach kładzie Trembecki zamiast podpisu).

Witebsk 5 kwietnia [1802]

Jaśnie Oświecony Mościwy Książę!

Nie mam nic pilniejszego nad to, donieść Waszej Książęcej Mości, iż najczyściejsza chęć moja była zaspokoić grafa Bobryńskiego.

Na ten koniec pojachawszy do Niego dla zgodzenia, gdy wszelkie znalazłem łatwości, przez dosyć nierozsądną prędkość wymieniłem Go za jednego z już zaśmierzonych wierzycielów. Do tego jednak przyjść nie mogło. Bo gdy wróciłem się do domu, zastałem drzwi moje w oblężeniu od dłużników częścią przepomnianych, częścią przez dawniejsze deficit niedopłaconych, innych za cały miesiąc wymagających zapłaty (lubo ten od 15 się zaczął), innych, którzy po czasie porachunku aż do wyjazdu mego rzeczy potrzebnych dostarczali. Tym sposobem tysiąc papierowych rubli, które dla Bobryńskiego przeznaczałem, były mi po największej czę-

ści rozszarpane. Należało mi zaraz o tym oznajmić najlaskawszemu opiekunowi mojemu, ale ani W. Ks. Mci zastać po południu nie można było, ani już potym czas wystarczał, cały nagłemu wybieraniu się i skoremu wyjazdowi poświęcony. Opóźnienie tej wypłaty żadnych za sobą ciągnąć nie powinnyby następstw, jest to dług bez żadnego dokumentu, dług Faraonowy,¹⁾ który ja wszelako mam za święty, przeto, że jest mój, i prędzej czy odległej wypłaconym koniecznie będzie, jeżeli mi niebo wszystkiej sposobności nie odejmie.

U Hollendra Generała, mającego dozór nad Katadupami Boristenu²⁾ byłem z Hetmanem Rzewuskim, ale go nie zastałem, i podobno to lepiej jest, gdyż moje opowiadanie — że iż chce przemyślać o spławach tej znakomitej rzeki, powinno Mu było być bardzo niemiłym, ile tenże sam mającemu zamiar, chociaż w daleko inny sposób. — Scise tuum nihil est, nisi qua scis nesciat alter. W samej rzeczy nie warto byłoby zabójstwa czasu, i utraty wzroku, gdybyśmy tego tylko nauczyć się mieli, co umieją wielu innych. Nie wątpiąc, iż wszystkie listy przez pocztę idące, czytane są od Sekretarzów, wszelkie względem tej rzeki szczegóły donosić W. Ks. Mci będę przez jadących do Stolicy; teraz dosyć mi jest namienić, iż pierwsze moje ułożenie było szukać nowej Dnieprowi drogi za lewym jego brzegiem. Ale mam przytomne w pamięci życzenie W. Ks. Mci, aby raczej złączenie jego z Bohem w górze wynaleźć. Jeżeli natura wiecznych i nieprzetomnych nie położyła zawad, znaleźć to powinniśmy. Co gdyby się szczęśliwie udało, Ukraina, Podole, i wschodni Wołyń [tak!], przynajmniej potrojony miałyby przez to dochód. Zostaje mi suplikować W. Ks. Mci, abyś mi niżej wymienione rzeczy przez pocztę ordynaryjną przesłać rozkazał.

1-mo le niveau z bronzu, które widział u mnie Pułkownik Witski, kosztować będzie plus minus rubli 70. Mechanik mięszka w Jezuickim domu, blisko ich świątyni.

2-o Perspektywa donośna, któraby jednak w kieszeń zmieścić się mogła,

3-o Koskowego drzewa dwa arszyny, to jest w jednej sztuce

¹⁾ t. j. dług z gry w Faraona.

²⁾ t. zn. Dniepru.

po arszynie długości, a przynajmniej po $\frac{1}{2}$ szerokości. Arszyn kosztuje plus minus po rubli 4.

4-o W liście do Administracyi napisano jest, aby mi konie dostarczone były do Kataraktów; upraszałbym o rozszerzenie tego artykułu, to jest aby konie dostarczone były nie na raz jeden, i nie do Kataraktów, wymiennie, ale toties quoties potrzeba wyciągać będzie, abym do Dniepru jachał. Twoje tedy będą instrumenty Mościwy Książę, twój koszt, twój człowiek, pełniący twoje zlecenia, i projekt drogi dla Dniepru po prawym jego brzegu od W. Ks. Mci wyszedł. Co jeżeli pomyślny weźmie skutek, kanał ten nowy powinien być imieniem Waszej Książęcej Mości ozdobiony --

B) Do pułkownika Witskiego.

I.

(Rozmiary listu 21.5×16.5 . Znak wodny literami rosyjskimi Θ . II. O. Złożony w 16-kę; na jednej ślady pieczęci, na drugiej adres: Do rąk Wielmożnego IMCi Pana Półkownika Witskiego IMCi Pana Dobrodzieja).

Janua[r]: Sobota [styczeń 1802 r.]

Mówiłem najlepszemu z moich przyjaciół¹⁾, kiedyby pragnął puścić się w podróż? Powiedział mi, że każdego czasu, byleby tylko roku pora dozwalała, a że teraz miewamy po dwadzieścia kilka stopniów mrozu, więc w takowej chwili, w bardzo północnym kraju, w bardzo odległą udawać się wędrówkę nie koniecznie zgadzałoby się z przecznością. I albo Pan nie bardzo już młody, albo kto z posługujących mógłby przez zbyt ostrą powieź powietrza jaki członek w drodze utracić, a to bez żadnej chwały, ani przynaglącej potrzeby. Jakożkolwiek bądź, dzień dwudziesty wtóry bieżącego miesiąca jest nieodzownie dla wyjazdu wybrany, chociażby nawet (co mniej podobna) mrozy miały się powiększyć.

¹⁾ Z „dyplomatycznych“ względów używa Trembecki tu takiej formy mówiąc o sobie. Wogóle w listach tych liczy się niejednokrotnie z możliwą niedyskrecją służby i ludzi, przez których ręce korespondencja jego przechodzi i nie podpisuje się na listach tak do Czartoryskiego, jak i Witskiego. Listy do tego ostatniego są stale bez podpisu.

Złożył on na ręce moje kopię listu do Imperatora i mam go jutro oddać, jeżeli się to zdawać będzie naszemu Superiorowi, którego pokornie uprasza, aby błędy i omyłki łaskawie poprawić raczył.

Powiadał mi jeszcze, iż do Superiora naszego miał honor w interesie nie znoszącym zwłoki, a na żadną stronę nie odebrał odpowiedzi.

Niech mi Pan będzie zdrow i stale łaskaw.

P. S. Kopią, o której wzmiankowałem wyżej, albo tam oddam będąc przed innemi dnia jutrzejszego rano na Morskiej ulicy, ¹⁾ albo jeżeli mię Pułkownik mój Dobrodziej dziś w godzinach rannych nawiedzić raczy, na ręce Jego złożę.

II.

(Ćwiartka arkuszowa 21 × 17).

Sobota [w lutym 1802 r.]

Według żądania Waszmość Pana Dobrodzieja posyłałem wczora do Merkułowa, ale on zamiast udać się do Pana, do mnie dziś popołudniu przyszedł. A dopiero jutro rano ma być u Pana.

Zmiłuj się łaskawco mój, wypędź mię jak najprędzej na wieś, *dies diem tradit*, a ja tu siedzę nad zamiar dłużej, co i próżnych kosztów, i różnych niesmaków jest mi przyczyną.

III.

(Półarkusz złożony w ósemkę, 21 × 7. Adres: Do rąk Wielmożnego Półkownika Dobrodzieja. Znak wodny: tarcza herbowa z koroną pięciopalkową, wewnątrz korony litera A, obok data 1800).

Dimanche [w lutym 1802 r.]

Nie chcę Pana fatygować daniem mi pisanej odpowiedzi. Suplikuję tylko ustnie temu posłańcowi jedno powiedzieć słowo. Czy dzisiaj był u Pana woźnica Merkułow? czy nie był?

¹⁾ W mieszkaniu Czartoryskiego.

IV.

(Na takim samym papierze, jak list II)

Lundi [w lutym 1802]

Na dwa bilety nieodebrawszy żadnego responsu, grzeszę podobno przeciw obyczajności importunując trzecim w tejże samej materii. Ale bez tej wiadomości obejść się nie mogąc, suplikuję aby Pan raczył przynajmniej ustnie temu Posłańcowi jedno powiedzieć słowo, czyli był u Pana woźnica Merkułoff albo nie był?

V.

(Rozmłany listu poprzedniego. Znak wodny: tarcza herbowa z koroną pięciopątkową, wewnątrz rosyjskie B, obok po rosyjsku „godu“...).

Jeudi [w lutym 1802 r.].

Nigdy ja tego zapomnieć nie mógłbym, co mi łaskawy i rozsądny przyjaciel powiada. Wiem dobrze, iż J. O. Książę Jmość bierze na swój registr od Bankiera pieniędzy, aby mię z licznych wybawił przykrości. Złożyłem za tę dobroć pod Stopy Książęce tymczasem dzięki, niżeli zdarzy się sposobność okazania najpowinniejszej wdzięczności. Ale w biliecie do Pana pisanym, przez bojaźń uchybienia Książęciu Imci najgłębszego respektu, nie mogłem pisać, że zostawiam w ręku Jego asygnacyę do odbierania z Kasy, ale tylko że je zostawiam na ręce książęcego Bankiera. Gdy zaś będziemy pisać asekuracyę, wtedy ja takowe podpiszę, jakie będą mi podane in parata copia. Woli mojej już nie mam, bo ta zupełnie i na zawsze poddana jest woli J. O. Książęcia Imci, a zatym co się tyczy formy pisania, takowa będzie jakową on rozkaże.

VI.

(Półarkusz złożony w ćwiartkę, 20 × 15·5, znak wodny jak w trzecim liście do Czartoryskiego. Adres: „Do rąk Wielmożnego Półkownika Dobrodzieja“).

Srzoda [w lutym r. 1802].

Gdy przez nowy przypadek, bilet mój, służący za dokument dotąd mi się nie wraca, przypominam że Pan jest in responsione.

I jeżeli zdarzy mu się w tych dniach Komendora ujrzeć, suplikuję bardzo a bardzo mój ten bilet odzyskać, którego bez żadnej przyczyny zatrzymywać się nie godzi. Tej lekcyjki potrzebowałem jeszcze, abym się nauczył być ostrożniejszym.

VII.

(Półarkusz złożony we dwoje, 23·2 × 19·6. Znak wodny: tarcza herbowa z koroną 5-pałkową, na połu trąbka).

5 Mart [marca 1802 r.]

Ponieważ Pułkownik mój dobrodziej żąda odemnie wyszczególnienia wydatków podróży, oto jest:

Z Petersburga na Kijów do Miedzyboża werst 1900, od czterech koni z jedną werstą kopiejek 12 czyni	220 Rub.
Tryngeld i Szmingeld, ¹⁾ mniemam	30 „
Naprawy powozu zdarzyć się mogące	30 „
Kamerdinerowi cudzemu	25 „
Żywność w drodze i nieprzewidziane wydatki	60 „
Na odkupienie asygnacji, destynowanych dla IMP. Henselmana i dla Merkułowa: aby sobie Bankier zaraz od 1 maja z Kasy odbierał	2100 „
Na zaśmierzenie reszty długów	4000 „
	<hr/>
	6473 Rub.

Tę sumę jako nieodbicie potrzebną, upraszałbym aby mi awansował Bankier na moje asygnacje, pod zaręczeniem Protektora i Ekzekutora testamentu mojego.

[P. S.] Pan raczy niezapomnieć, iż każdy dzień i godzina jest mi coraz przykrzejsza, dla nieprzestannego nalegania wierzycieli, mniemających, że ztąd w najbliższych momentach wyjadę. Dysydenci niesłusznie negują czyścić, bo ja tam aktualnie jestem.

¹⁾ t. j. pieniądze podrózne (chemin-geld).

VIII.

(Papier i rozmiary listu V-go. Adres: „Do rąk Wielmożnego Półkownika
Mojego Dobrodzieja“. Jak wynika z treści listu następnego, pisany był
13 marca 1802 r.).

Jeudi [13 marca r. 1802].

Żydek był u mnie, i tyle mi powiedział, iż jeżeli z nim *dziś* nie skończę, tedy on ma innego, co z nim pojedzie. — W tejże samej minucie oddawano mi bilet od Pana, którego treść ta: „Donoszę WM Panu, iż opłacania wierzycielów Jego dotąd nie zacząłem, ani nawet X-ego woźnicy, z którymi od ośmiu dni trwa negocyacya bezowocna. A zatym powiedz W. M. Pan temu żydkowi kiedy wyjeżdżasz“. — Nie jestże to podobne do oczewistego ze mnie żarciku?

Przepuść mój łaskawco: nie powinno mi to było nigdy na myśl przychodzić; mój stary przyjaciel nie może się ze mnie naigrawać. Ale nazbyt długo cierpiący jestem, stąd kwaśny.

Wrócimy się raczej do żydka: mnie to jest bardzo jedno, czy mnie stary - czy nowy - zakon powiezie. Ale żydkowi Brusilowskiemu powinna być dana preferencja, dlatego że jest z Ukrainy, i że za nim zaręczenie zachodzi. O dziesięć rublów mniej albo więcej niegodzi się z nim targować. A co się tycze daty wyjazdu mego, ta powinna być takowa: jeżeli moi wierzyciele będą zaspokojeni w sobotę, ja wyjadę w niedzielę, i tak dalej; gdyż to nie od mojej woli zawisło: zaczym wypadałoby nie mnie się o to pytać, a siebie samego. Nie tylko żaden drugi nie zatrzymuje mię tu interes, ale jest mi nieskończenie ciężko tak długo się tu bawić, ile że przez półtora już miesiąca nie opłacam rzeczy pierwszej potrzeby.

Krzyk, skwierczenie, niedowierzenie mającemu wyjechać, taka jest codzienna dla moich uszów muzyka. Kto tego nie słyszy, to i nie czuje. Do piętnastego tego miesiąca ledwie wyjednałem sobie wiarę i wymuszoną cierpliwość, dalej już tej nie będzie.

P. S. Zkądże to Panu dostał się list do mnie. Albertrandi Biskup Zanolitański musiał go adresować z swojej dyecezyi, która jest w górnym Egipcie, gdyż datę znajduję *18 Junii 1801*. Już drugi raz potyka mię traf podobny; we Włoszech ustawne miałem z tamtejszemi Sawantami kłótnie; zemścili się na mnie, bo gdy w Rzymie zaproszony byłem na ich posiedzenie publiczne.

trafiłem na moją recepcją. Teraz znowu w Warszawie do jakiegoś towarzystwa, którego jeszcze nie znam przyjęty jestem, a co z tej miary jedynie przyniosło mi radość, iż w nim znajduję czci godne imię naszego ksiączęcia. Kiedy więc tam jest ten nasz pierwszy Konsul, będę i ja bardzo chętnie Jego pierwszym Grenadyerem. ¹⁾

[P. S.] Ten bilet zaczęty pisać o piątej a skończony o dziesiątej w nocy, przerwany był dla przytomności u mnie JW. Hetmana Rzewuskiego. Niemogłem tedy tak późno do Pana posyłać, któremu dopiero w poranku oddany będzie.

IX.

(Ćwiartka złożona w ósemkę, 17 × 10).

14. [Marca 1802 r.]

Nieskończenie Panu dziękuję, że mi dał poznać bardzo słusznego i zacnego obywatela Kijowskiego. Nawiedził mię w tej godzinie, ale mię niepocieszył wiadomością, iż wczora żydek powracając odemnie zaraz był najęty (cztery konie) od Imci Pana Karwowskiego, który stąd jeździ do Czerniechowa. Ma jeszcze ten lezrahelita drugie cztery konie, z tych jeden mu skulawił w drodze, i musi go sprzedać. Jutro rano będę miał odpowiedź czyli można z tym Brusilowczykiem ułożyć się albo nie. Raczył to wziąć na siebie W... Pan Piasecki

benissima sera

X.

(Papier i rozmiary listu V-go. Adres jak w liście poprzednim).

15 Mar[ca 1802 r.]

Ten zacny Kijowianin, jest to człowiek złoty; któryś z moich przyjaznych aniołów przyniósł mi Go tu na pomoc. Wszakże to on moim interesem zatrudnił się jak swoim własnym. Już wszystko jest ułożone i skończone. Nowego konia Abrahamowicz ku-

¹⁾ Mowa więc tu o liście Albertrandiego, donoszącym, że Tow. przyj. nauk mianuje Trembeckiego swoim członkiem.

puje jutro albo w poniedziałek, a ja wyjeżdżam we środę. Przez tak krótki czas, tysiąc jeszcze rzeczy muszę załatwić.

XI.

(Półarkusz złożony we dwoje, 19.5 × 15.5. Znak wodny: C. & J. Honig).

17 mars [1802 r.]

Pułkownikowi Dobrodziejowi mój, do wielu łask racz mi przydać jeszcze jedną. Suplikuję aby Pan, gdy mu sposobność zdarzy widzieć JW. Pana Henselmana dowiedział się od Niego według prawdy i szczerości, czyli ja z nim mam do czynienia, czy z Panem Clergé.

Jeżeli z nim, tedy przez Konsyderacją dawnej zażyłości, zapłaci mu się tyle, co sam żąda. — Jeżeli zaś z panem Clergé, tedy trzeba mu odtrącić te sto rublów, które dałem mu za cierpliwość, a on tej dla mnie cierpliwości nie miał, on ze wszystkich wierzycieli sam jeden mi dokuczył, on się najwięcej naprzykrzał, on mi przegrażał, czego ja nie bardzo lubię, on do policyi chodził prosząc, aby pilnowała żebym cichaczem nie wyjechał, on nakoniec do Pana pisał, że się odemnie boi zdrady. — Człowiek który mię tak pięknie traktuje, z mojej strony względów tym sposobem ściągnąć nie może. Oddaję to wszystko restissimo judicio W.WM. Pana Dobrodzieja, a mnie samego Jego wieczyście polecam łasce.

XII.

(Półarkusz złożony w ćwiarikę, 10.9 × 15.5. Znak wodny jak w III-cim liście do Czartoryskiego).

17 [marca 1802 r.]

Suplikuję rozkazać powiedzieć Prawikowskiemu¹⁾ w którym miejscu bryczka stoi, gdyż Hebrajczyk żąda pójść ją oglądać. Pan z łaski swojej nauczyć mię raczy czyli dziś mogą być załpaceni:

¹⁾ Zdaje się służyć Trembeckiego, dwukrotnie w listach wspomniany.

Masson	1000.—	
Reichwald	100.—	
Meyer	334.—	dają 350 schodzi 16 do zdania
Henselman	1350.—	
Sauvenay	172.—	dają 200 schodzi 28 do zdania
Siostrzeńcewicz	300.—	
	<hr/>	
	3256.—	

Jak odbiorę od Pana rezolucyą, to po nich poszlę i godziny im wyznacę. Karetą przyjdzie po Jegomości o godzinie samej dwunastej.

[P. S.]

Rubli 750	14 marca dla Reszołowa
„ 3256	17 mar. dla wżwyż wzmiankowanych
„ 50	17 mar. furman.

XIII.

(Papier jak w liście II-gim, 23 × 19. Adres: Do rąk Wielmożnego Pułkownika Witskiego Mojego Dobr.).

18 mars [1802 r.]

Odbieram odpowiedź, iż księga tutejszych aktów aż jutro rano będzie mnie przyniesiona. Biegi moje w tym kwadransie zaczynam. U Pana będę o kwadransie na piątą. Suplikuję, abym u Niego zastać mógł residyum sumy, przeznaczonej dla reszty wierzycielów, do których wraz stamtąd dziś ku wieczoru i jutro przed południem wyjeżdżać będę. Spodziewam się z nimi jakiejżekolwiek diminucyi, lecz nie bez ich dobrowolnego zezwolenia.

Bądź Panie zdrów i stale łaskaw

XIV.

(Papier, rozmiary i adres jak w liście poprzednim).

20 merz [1802 r.]

Niech się Pan do mnie dziś pofatygować nie raczy, bo o żadnej nie zastałby mię godzinie, ja u Jego Mości będę w kwadrans

na piątą, a jeżeliby Pana nie było w domu, poczekam trzy kwadransy.

Jutro będę miał honor prezentować mój respekt J. O. Ksciu JMci, i wziąć od Niego błogosławieństwo na drogę.

XV.

(Szary półarkusz złożony w ćwiartkę, 23 × 19. Adres: „A Monsieur Monsieur le Colonel de Witski. Pieczęć herbowa Prus I).

Witebsk 5 kwietnia

Już tedy dwa tygodnie jadąc stanąłem w tym mieście rozleglejszym nad Połocko, ale drewniannym, zagnojonym, czarnym, w którym tylko świecą się kościoły, jak zęby u Murzyna. Zabily by mię nudy w tej podróży, gdybym się nudzić umiał. O trzeciej albo czwartej z rana wyjeżdżam i późno w nocy stawam, a przecież, widzisz Panie, gdzie dotąd jestem. To się zowie jak August powiadał *Festina lente*. Najgorzej mi dokuczają pijacy, niewiem który którego dopsuł, ale i Tomasz i Prawikowski regularnie dwa razy na dzień ułykani są. Nie byłem uwiadomiony o tym jego przymiocie, inaczej nie byłbym go brał w drogę.

Z początku rozumiałem, że się moje stare kości do szczętu roztrząsą, bo droga była sucha i twarda, ale wkrótce wpadliśmy na błota po których tak szybko jedziemy, jak gdyby poczta była żółwiami zaprzężona. Nieobeszło się i bez przypadków, blisko Porchowa uwiązawszy w bagnie trzy godziny w nocy strawiliśmy, pękły powrozy, wagi połamały się, tandem na ich miejsce Cesarską przy drodze stojącą założywszy brzozę i doprząwszy więcej koni, wywleczeni z błota w najbliższej ale ubożuchnej wiosce nocować musieliśmy. Nazajutrz Faeton Miszko, chcąc kałwią¹⁾ ominąć, właśnie w niej wyrócił. Nazajutrz śnieg nas obfity przysypał, który musiał być i w Petersburgu. Wszyscy mu się bronili futrem prócz pewnego szlachcica, który w kamizelce i surduciku jedwabiem podszytym całą tę podróż odprawia. — Nazajutrz znowu błota za szynkle, sworzeń się złamał, koń jeden bardzo szeroko ciągnący przemógł się i podobno tej drogi żyw

¹⁾ kałwią t. j. kałużę (od lud. *kał* — kałuża).

niedokończy. Parobek żydowski od dźwigania zachorzał i krwi puszczenie dotąd niedosyć mu pomogło. Przywlokłszy się nad Dźwinę do uśc J. M. Pana Żaby, gdzie bardzo mizerny zastaliśmy praniuk, ¹⁾ dla pociechy naszej przewoźnicy powiadali, iż tam dniem wprzódę większy statek rozbił się na kamieniu, przez impet bystro płynącej a powiększonej wody. Dla bezpieczeństwa rękami ludzkimi daleko ciągnięni w górę, dopiero puściliśmy się z wody, co wiele zabrało czasu i przymusiło nocować w karczmie na drugim brzegu, gdzie straszniejsza czekała przygoda. Ale dobry Geniusz, który za mną podróżuje pod imieniem i postacią Plutona, ²⁾ z niej nas wybawił. Częścią znużona, częścią pijana czeladź udała się do spoczynku zapomniawszy świeczki zgasić w kosturze źle w ziemi utkwionym. Ten kosztur obalił się na ścianę stajenną i zapalił ją. Ja [?] gdy gore i już tylko o dwie dłonie płomień od słomianej poszewki oddalony jest, Pluton począł wydzierać kość psu gospodarskiemu, a stąd bitwa i hałas. Gospodarz wstał i wypędzając swego psa z izby zobaczył ścianę w ogniu i dopiero nas wszystkich do ratowania pobudził. — Rzecz widoczna, że bez Plutona ciężko nam by się było z ciasnego miejsca i gorącego inaczej wydobyć, chyba wybiwszy okno, resztę oddając ogniowi na ofiarę.

W Prowincyi, którą teraz przejeżdżam, ciekawy obserwator znaleźć mógłby stworzenia, których w innym kraju widzieć ciężko: Tarakany, które w innym języku nie mają nazwiska, Janity i Łobany *) o których Tacyt i Herodot wspominają.

Łaskawy Półkowniku, chowaj mnie proszę w przyjaznem sercu, i racz przypominać Jaśnie Oświeconemu, aby mi te rzeczy przestać rozkazał, o które upraszałem.

*) [Dop. Tremb.]: jest to rodzaj krów, z przyrodzenia niemających rogów.

¹⁾ praniuk może od ros. праникъ.

²⁾ pies.

C) Do szambelana Niewieścińskiego.¹⁾

(Papier listowy, 23·5 × 18·5. Znak wodny niewyraźny. List świeżo podklejony, złożony w ósemkę. Na jednej z nich adres: „Pour Monsieur le Comte de Niewieściński“. Data niezupełnie wyraźna. U góry: „Petersbourg“, poniżej parę liter nieczytelnych, dalej: „Varsovie le [20?] Fevrier 1798“).

St. Petersbourg le [20] Fevrier 1798.

Mon cher Comte!

Ayant remis votre lettre à Sa Majesté d'abord je n'ai point eû de reponse; quelques jours après ayant encore insisté, le Roi m'a dit: „je lui repondrai“, j'ignore donc s'il vous a repondu, ou ce qu'il vous a repondu. Depuis quelque temps le Roi ne se portait pas bien, on le purgeait presque chaque jour, on le saignait et on lui appliquait des synapismes. Il paraissait être mieux. Hier après s'être levé sain et sauf, peu après les vertiges les prirent, on l'a saigné encore, mais une heure après la Paralyisie se declara, qui gagnant de plus en plus, aujourd'hui à huit heure du matin a emporté le meilleur des Rois. Jugez dans quel état je dois me trouver actuellement. On m'a donné un emetique et je vous fais cette lettre en y revenant à plusieurs reprises.

Conservez moi toujours votre précieuse amitié

Trembecki.

P. S.

Quand vous aurez des chagrins pensez à moi, comparez votre sort au mien, et cela tiendra lieu de consolation.

¹⁾ Pisownia tego listu francuskiego zachowana w zupełności jak w autografie.

DWIE PEREGRYNACYE
Z XVI WIEKU.

Z rękopisu Biblioteki Ord. Zamojskich wydał, wstępem
i objaśnieniami opatrzył

WŁADYSŁAW TOMASZ BARANOWSKI.

Od wydawcy.

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Ord. Zamojskich pod nr. inwent 1202 znajduje się tom rękopisów z XVII w. (dawniej własność Biblioteki Trębickiego w Linowie), oprawny w karton z grzbietem pergaminowym (20 × 32), zawierający opis peregrynacji do Ziemi Świętej Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, odbytej w latach 1582—1584, dotychczas nie ogłoszony drukiem¹⁾. W tym samym tomie na str. 243—49 kryje się kopia listu niejakiego Krzysztofa Pawłowskiego, wysłanego 20 listopada 1596 r. z miasta Goi w Indjach przedgangesowych, na wiek przedtem odkrytych do nieznanego adresata, przypuszczalnie zamieszkałego w Krakowie. O tym to Krzysztofie Pawłowskim nie posiadamy żadnych bliższych danych. W herbarzu Kaspra Niesieckiego wśród licznych Pawłowskich znajdujemy w rodzinie, pieczętującej się herbem Leliwa imię Chrzysztofa, jako jednego z pięciu synów osiadłego w pomorskiem województwie N... Pawłowskiego, ożenionego z Maliszewską. Stryjem ich niedalekim był Stanisław, proboszcz berneński, potem biskup ołmuniecki, który wydał peregrynacye Zdenka Lwa z Roznitala. Czy jednak to ten sam Krzysztof Pawłowski herbu Leliwa—twierdzić nie możemy. Również niewiadomy nam cel jego podróży, gdyż nic o nim bliżej w liście swym nie mówi. Na rękopisie wprawdzie obcą ręką zatytułowano: „Peregrynacya Krzysztofa Pawłowskiego do Ziemi Świętej“, jednak ani wybrany kierunek podróży przez Pawłowskiego z Gdańska do Lizbony, a potem wzdłuż wybrzeży Afryki przez Przylądek Dobrej Nadziei do Indyi, ani tok opowiadań listu, w którym autor ani razu nie zdra-

¹⁾ Autograf tej Peregrynacji zaginął, istnieją dwa czy trzy jego odpisy, wśród nich powyżej wspomniany. Istniejące drukowane Peregrynacye Radziwiłła w kilku wydaniach (pierwsze z 1607 r.) są tylko przekładami na polski ks. Wargockiego z łacińskiego tłumaczenia tej peregrynacji, dokonanego przez ks. Tretera w XVI w. Jak stwierdziłem, między przekładem polskim a odpisem oryginalnym istnieją bardzo znaczne różnice.

dza się z podobnym pobożnym zamiarem, tytułu tego nie usprawiedliwia. Możliwe więc, że kierowała Pawłowskim tylko chęć poznania dalekich i nieznanych krain, których niedawne odkrycie tak znacznego przewrotu w dziejach ludzkości dokonało. Byłby to w takim razie niezwykle na owe czasy polski podróżnik, tem więcej, że treść i styl listu niezdarne i tak bałamutny, że często sensu doszukać się w nim trudno, nie zdają się wskazywać, by Pawłowski Krzysztof należał do ludzi oświeconych. Ta niezdarność formy i bardziej niż wątpliwa wartość literacka tej peregrynacji jako zabytku języka polskiego nasuwały nam pewne skrupuły w ogłoszeniu jej drukiem. Przecież sam fakt podjęcia tak egzotycznej wyprawy przez przeciętnego szlachcica polskiego rzuca pewien drobny promyk światła na stosunki kulturalne w Polsce w tej epoce, ponadto opis ciekawych przygód naszego podróżnika, jego naiwne obserwacje i zabawne sądy budzić mogą także i z psychologicznego punktu widzenia pewne zaciekawienie.

Krzysztof Pawłowski wyjechał w podróż z Krakowa i w Gdańsku, gdzie zaprowiantował się dobrze na drogę, statkiem ruszył do Lizbony. Stąd 2 kwietnia 1596 r. z całą wyprawą, składającą się z 5 okrętów, puścił się szlakiem, wytkniętym przez Vasco de Game, wzdłuż wybrzeży afrykańskich. Podróż uciążliwa, dzięki niepomysłnym okolicznościom, trwała aż pół roku. Od Lizbony aż do Przyładka Dobrej Nadziei przesładowały podróżnych piekielne upały, prawdopodobnie i piraci, a utrudniały jazdę wiatry przeciwne. Potem zmieniała się atmosfera, ale tak gwałtownie, że koło Madagaskaru z powodu szalonego zimna, z okrętu, na którym jechał nasz Pawłowski, zginęło 160 osób. On jeden a sternik drugi nie chorowali w drodze, dzięki czemu „dostało się“ naszemu rodakowi „być kapitanem nad Portugalczykami“ aż do Goi, stolicy naówczas kolonii portugalskich w Indyach. Do stolicy tej, w której sprawować miał naówczas rządu gubernator portugalski d'Albuquerque, wspomniany w historii jako niezwykle dzielny kolonizator i administrator, a usunięty w tym samym czasie przez zdobywcę ówczesnego Portugalii Filipa II-go, najpierwszy z całej wyprawy przybył okręt, prowadzony przez Pawłowskiego, 2-go września. W Goi spędza nasz rodak czas do 20 listopada tegoż roku, skąd rad nie rad, mimo wielką ochotę i trafiającą się okazyję na zbrojną wyprawę przeciw królowi murzyńskiemu, czy też na poznanie Egiptu, a nawet Chin, o czym roi, jedzie do Kochinu, by przez sędziego zmusić dłużnika, ziomka swego, Jana Tregiera z Warszawy, do zwrotu pożyczonych mu pieniędzy. Ten bowiem miły rodak „naciągnął“ Pawłowskiego w Lizbonie na 400 talarów i w Indyach, robiąc zakupy dla żony, nie chciał mu ich zwrócić. W czasie pobytu dłuższego w Goi czyni Pawłowski liczne i bardzo dokładne obserwacje, choć naiwnie wypowiedane. Opisuje obyczaje Indyanów, których stale murzynami lub „okopciałymi“ zowie, zastana-

wia się nad religią Braminów, wyclicza bogactwa i produkty kraju, roślinność i zwierzęta, wśród których i o „smokach okrutnych“ wspomina. Zajmuje go również handel wymienny i sam próbuje sprzedawać mięsiwo zapaśne, obiecując sobie także na wzór króla hiszpańskiego, „któremu nie wstyd tam kupczyć“, handlować perłami w... Chinach. Szerokie więc miał jeszcze plany nasz szlachcic i szkoda, że na wyjeździe do Kochiny urywa się opis jego peregrynacji.

Jak już wspomniałem, kopia tego listu, dokonana jak z pisma można wnioskować w pierwszych latach XVII w., nastroczała w odczytywaniu znaczne trudności. Kopista, choć przepisywał względnie kaligraficznie, nie zadawał sobie trudu w wiernym odpisywaniu słów bardziej nieczytelnych, tak, że wielu słów domyślać się tylko było trzeba. Trudniejszą jeszcze sprawą dla wydawcy była konieczność wprowadzenia i zastosowania interpunkcyj w całym liście tak dowolnej i bezmyślnej, że i po kilkakrotnym nawet przeczytaniu dłuższych jego ustępów trudno jeszcze było zdecydować się na jej ustalenie, gdyż jak czytelnicy przekonają się i z tej dostępnej już formy peregrynacji, niejedno zdanie jest tam nieskończone i prawie bez sensu. W kilku też miejscach starał się wydawca zdania te uzupełnić słowami przez siebie dodanymi, a w tekście objętymi w nawiasy prostokątne ¹⁾. Wszystkie prawie słowa i zwroty obce, a więc łacińskie, hiszpańskie czy portugalskie przekręcał lub mieszał Pawłowski tak, że do znaczenia i do zastosowania ich sensu w kilku miejscach mimo starań dojść nie był wydawca w stanie. Peregrynację Pawłowskiego ogłaszamy w ortografii nowoczesnej z zachowaniem brzmień i form gramatycznych w pierwotnej postaci, nie starając się jednocześnie o ich ujednostajnienie dla uprzytomnienia tej dowolności, jaka w języku autora tego listu panuje.

W. T. B.

¹⁾ W nawiasach okrągłych w tekście znajdują się słowa i zdania przez samego autora peregrynacji w nawias ujęte.

Peregrynacya do Indyi
Krzysztofa Pawłowskiego
w roku 1596.

Pisałem był listeczek do Waszmość mego Mości Pana 25 dnia augusti anno 1596 z Indyi z portu i fortullezy ¹⁾ króla hiszpańskiego ²⁾, imieniem Maszembig ³⁾, gdzieśmy musieli przybyć a feria di venti ⁴⁾ i małosmy tam przez zimę nie pozostali. Jednak wiatry dobre przybyły i puściliśmy się w Imie Boże 28 die z portu na 1000 milicos ⁵⁾. My mieli że jeszcze dojachać do metropoli ⁶⁾, miasta Goa ⁷⁾, gdzie wszystek skład Indyi jest. Przybyliśmy drugiego dnia octobris i owdzie przemieszkawa Viforx ⁸⁾, którego temi czasy król z urzędu zrzuca, imieniem Matia Alboguerg ⁹⁾ eposilliata ¹⁰⁾. Flota, w której się ja puścił z pięćmi galionami ¹¹⁾ z Lizybony niejakiego grabie ¹²⁾ de Videgero z Portugaliej; lecz jako z tej floty 5 galionów cośmy się pospół puścili nie przybyły jedno 3 galiony. O tym conto de Videgero już blisko półtora miesiąca i o innym galionie imieniem San Francisco do tych czasów żadnej wiadomości mieć nie możem. Tuszą by się nie wdali al cabo ¹³⁾ abiculo ¹⁴⁾,

¹⁾ z portugalskiego słowa *fortaleza*—twierdza. ²⁾ Filipa II-go, naówczas i władcy Portugalii. ³⁾ miasto *Mozambig* w Afryce wsch. (a więc nie z Indyi) i dziś posiadłość portugalska. ⁴⁾ przypuszczalnie źle zacytowany zwrot z portugal. domyślnie oznacza: „w dzień wietrzny“ lub może z włoskiego czy łacińskiego—z powodu wiatru. ⁵⁾ mil morskich. ⁶⁾ z port. metropoli—stołica. ⁷⁾ stołica portugalskich posiadłości w Indyach przedgangesowych. ⁸⁾ tytuł rządcy prowincyi. ⁹⁾ Albuquerque, gubernator portugalski w Indyach, zasłużony żeglarz i kolonizator. ¹⁰⁾ słowo niezrozumiałe. ¹¹⁾ z hiszp. *galion* (franc. galion)—nazwa okrętu, przywożącego w owych czasach złoto i srebro z kolonii hiszpańskich i portugalskich. ¹²⁾ łrabiego. ¹³⁾ portug. *cabo*—przyładek. ¹⁴⁾ słowo niezrozumiałe.

gdzie są morza nizkie, by tam gdzie nie potonęli abo nie zginęli. Bo jest ten obyczaj tej żeglacy (a to dla bojaźni engelskich ¹⁾ piratów, którzy zajeżdżają aż al Cabo de S. Tome in Ginea ²⁾, gdzie my je też tam zastali), tedy już każdy galion w swoją stronę jedzie nie czekając na kapitana, bo już tam piraci przez linią ³⁾ gdzie port Traczanny ⁴⁾ nie zajeżdżają. A te pierwsze okręty co pierwiej do Goi przybyły, był ten galion na którym ja przybył, drugiego dnia drugi a trzeci dziewiątego dnia po nas. Bo który pierwiej do metropoli do Viforxa z nowiną przybędzie, znaczny upominek od Viforxa odniesie.

Gdyżem też to obiecał Waszmości na pożegnanie z Waszmością w *Krakowie* podczas ⁵⁾ się uprzykrzyć pisaniem swym, oznajmię trochę o tej nawigaciej indyjskiej, jako jest przytrudniejsza i przycięższa w sobie, którąśmy z ciężkością w całym pół roku odprawiali, bo począwszy od Lizybony żeglując aż minąwszy linią, pierwszy raz aż do samego Cabo bona[e] spei ⁶⁾, niewymowna gorącość, przytrudniejsza o wiatry dobre, gdy flota się z Lizybony nie wyprawi 6 dnia marca albo 12. Lecześmy my ⁷⁾ wyjechali drugiego dnia aprili anno 96 i przetośmy też zawsze nie mieli wiatry potrzebne. To już pewna i doświadczona od starych żeglarzów, że wiatry [są] kontrarii ⁸⁾ i wszystko stronami żeglować [trzeba]. Gdyśmy już minęli Cabo bona[e] spei i la insula Madagascaro ⁹⁾, którą zowią Luzytańczycy ¹⁰⁾ insula S. Lorenca, trafiliśmy in junio i julio na takie zimna, które nas z onej gorącości, tak przerazili, że od 500 ludu i z bosmanami ¹¹⁾ okrom mnie jednego a pilota ¹²⁾ drugiego, wszyscy wpadli w takie rozmaite choroby, że ich wyrzucano w morze zmarłych osób 160. Sam nasz kapitan mało nie umarł. I ja bym był nie miał z sobą bekieszki ¹³⁾, bobrowemi brzuchami futrowanej i czepkę, toż tyleby musiał co inni cierpieć, za co mam wielkie dzięki oddawać Panu Bogu. Dostało mi też się niegodnemu być kapitanem nad Portugalczykami, a to nie dalej jedno do Goi. A gdzie bych jedno po ziemiach króla hiszpańskie-

¹⁾ angielskich. ²⁾ przyładek w Gwinei w Afryce zachodniej. ³⁾ t. zn. równik. ⁴⁾ port podobnej nazwy nieznaney. ⁵⁾ staropolskie czasem. ⁶⁾ Przyładek Dobrej Nadziei. ⁷⁾ tak w rkps. ⁸⁾ wiatry przeciwnie. ⁹⁾ Madagaskar. ¹⁰⁾ łacińska nazwa Portugalczyków. ¹¹⁾ może mowa tu o Buszmannach murzynach afrykańskich lub tą nazwą określonych marynarzach. ¹²⁾ nieczytelne w rkps., coś jak słowo „detuan“. ¹³⁾ futra.

go przebywał powinni mie niezadzierzywać a w każdym okręcie, galerze, lugan ¹⁾ do kapitana dać forytować et si credere fas. Będąc już w Goi, w tym mieście wyprawował Viforx 80 galionale i galery główne przeciwko królowi murzyńskiemu malanarskiemu imieniem Samoron ²⁾, który ugania się czyście z Portugalczykami. I teraz wtórego dnia septe[m]bra, zaskoczył kapitana zacnego i możnego na morzu imieniem Antonio Fernandez, którego zdybał ze dwiema galionami w s[z]piegowstwie i dybali na się niejaki Velasquez, który niegdy służył królowi portugalskiemu i udał się do tego króla Samorina, odszczepiwszy się od wiary Chrystusowej i tam go w murzyńskiej ziemi dał ściać. Przecie Viforx Indyi wysłał ze 83 galiotty ³⁾, aby się mścili śmierci tego Fernandez a mogli Velasquez[a] zachwycić, abo jaki port odzierać abo co wyplądrować, aby się tym żołdacy pokrzepić mogli. Ilem widział lud zbrojny i bitny i bez czegoż nie przybędą (Bóg daj). Jam też segen legen ⁴⁾ umyślił był z nimi zajechać, jakiegoż bych był dostał urzędu, lecz mnie zadzierzał dług jednego ziemka z *Warszawy* imieniem Jan ⁵⁾ Tregier, któremum był pożyczyl 400 talarów w Lizybonie i miał mi je zaś w talarach oddać, bo każdy talar płaci sam srebra naszego 42 grosze. Owa mi że nie chciał dać, choć ze miał, ale sobie skupował do żony parati ⁶⁾. Owo gdy się czas przybliżał zapłaty, w tym też galiony do Cocinu ⁷⁾ wyjeżdżali pokupić pieprzu, jakom się upominał długu, kazał mi za sobą do Cocinu zajechać. Jam go do sędziego pozwał, iż ma wolę stąd odjechać, aby mi dał rękojemstwo, że gdy czas przyjdzie, że mam swój dług mieć. Owa rękojemstwa nie dostał i kazano go wsadzić i siedział kilka dni. Na ostatecznym dniu gdy galion miał wyjechać kazano mi z urzędu kupią ⁸⁾ brać i z murzynem czarnem co go miał, a resztę długu abym do Cocinu jechał i tam z miejsca ⁹⁾ [u] Piscenschieza ¹⁰⁾ (co miał ten urząd) ¹¹⁾, któremu miejsce płaci 266 talarów, aby się zapisawszy rękojmie dał i tam odebrał co było reszty 180 talarów. Owam musiał tę okazyą puścić a za długiem jechać a mo-

¹⁾ może słowo portug. *lugar*— stanowisko. ²⁾ król Malany (jak poniżej) pewnie imieniem Zamoryn. ³⁾ t. zn. galiony. ⁴⁾ fałszywa i niezrozumiała cytata łącz. ⁵⁾ w rkps. Han. ⁶⁾ stroje, ozdoby. ⁷⁾ *Kochin*, miasto portowe na zachodnim wybrzeżu Indyi przedgang. w prowincyi Madras. ⁸⁾ staropol. towar. ⁹⁾ zaraz. ¹⁰⁾ zapewne tytuł urzędnika. ¹¹⁾ nawias w rękopisie.

głem okazały mieć z Malanares ¹⁾ zajechać do Oremuszu ²⁾ niedaleko Persiej i Egiptu, bo tam mają zajechać dwie galerze główne w posłudze królewskiej (sapientia) i owdzie dobrze przybyć do Goi, gdziebym był trafił flotę, która tu gotuje się Aprili anno 97 97 do Malara ³⁾ a stamtąd do Chiny miasta Lusu. Owa mi tym długiem zagrał, że ani Malanares ani Oremuszu i Egiptu nie będę mógł widzieć i przymuszonym jechać do Cocina, gdzie nie widzieć jedno kupce, nonos ⁴⁾ christianos. Stamtąd, da Bóg doczekać, mam wolą zajechać widzieć fortulleze jedne, którą zową Diu ⁵⁾. Dziwy w tej to ziemi Luzytanie, żydzi, murzyni, Buharates ⁶⁾ i Malanares mówią i dzierżą. A są tam co tama pereł orientalskich dostają. Takci król hiszpański na spół z chrystiany nowemu czyni, nie wstyd tam kupczyć et ego quoq[ue] tak uczynie, przyda się do Chiny (to na stronę ⁷⁾). Pytałby mię Waszmość o tych Indyach orientalskich ⁸⁾ co tam za państwa i bogactwa w sobie mają, o których historykowie piszą i Waszmość o tem wiele czytasz. Tym tylko upewniam Waszmości, że złoto i srebro, które nie jest tak dobre jako u nas, dyamenty, rubiny, gieraszel, carnunculi ⁹⁾, szafiry za nic nie stoją albo za tenie ¹⁰⁾ pieniądze, tudzież pieprz, goździki imbiery, muszkaty i kwiaty muszkatowe, cynamony et id genus speceria, perfumy, perły, skóry tygrowe, lampartowe. Murzynie ¹¹⁾ i murzynki cienkie płótna, kołdry, kobierce adzamskie z kwiatami rozmaitemi, koty czarne, morskie, papugi tak wielkie, które i sam ¹²⁾ po powietrzu latają, konie arabskie i alarwskie, owo ma co u nas drogo płacą at contrario przez pychę, choć te obficie w swej ziemi mają, tedy to drogo przepłacają. Gdy już to flotą z Portugaliej przywiozą i jako wina, oliwa z drzewa i oliwki, akapary, to się sam nie rodzi aż prodelicys ¹³⁾ się najdzie i figi; ale pomarańcze a cytryny

¹⁾ prawdopodobnie starożytna *Mulana*, leżąca w dzisiejszym Beludźystanie niedaleko ujścia Indusu. ²⁾ *Ormuz*, miasto położone u wejścia do zatoki perskiej, które przed odkryciem nowej drogi do Indyi przez Portugalczków odgrywało wielką rolę w handlu z Indyami. ³⁾ przypuszczalnie *Malakka*, miasto na półwyspie malajskim. ⁴⁾ pewnie *novos*. ⁵⁾ *Diu*, twierdza na wyspie Diu, leżącej na południu półwyspu Katiawar w Indyach przedgong. ⁶⁾ może mieszkańcy Buchary w Azji środkowej. ⁷⁾ nawias wydawcy. ⁸⁾ tak nazywano Indye, a wogóle Daleki Wschód dla odróżnienia od Ameryki, zwanej Indyami zachodniemi. ⁹⁾ niezrozumiałe. ¹⁰⁾ tanie. ¹¹⁾ murzynami nazywa Pawłowski stale mieszkańców Indyi. ¹²⁾ tam. ¹³⁾ może oznaczać ma prysmaki.

mają. A gdy im to z Portugaliej przywiozą czworakimi pieniędzmi płacą tudzież szoldry ustfalskie ¹⁾, sery niderlan[d]skie choć też ser z granic portugalskich przepłacają. Tak co grosz kosztuje dają groszy 10, czegom doznał na szoldrach i serze [h]olenderskim i co mi się już na morzu zaśmierdział. Jako za szoldrę 5 groszy dałem we Gdańsku, płacili mnie [w] Maszembiku ²⁾, choć robacy tam niegdymy byli, za półtrzecia talera, a ser co za 4 groszy—pięć talarów w Goi płacili. Nie przeto aby wieprzów tak dobrych jako u nas u nich nie było, tak dzikich i bodaj nie lepszych z mięszby ³⁾ dostał może i lepszych niż w Portugalii ale że zdychają.

Na pychę chłop młody i biaległowy okopciałe ⁴⁾, ci się dadzą na łożach posławszy materac, kobiercem przykrywszy, czterem okopciałym więzniom nosić a piąty, co zasłonę przed nimi nosi a dwoje pacholąt też czarnych za nim i tak po ulicach się dadzą nosić. A nie masz tak ubogiego rybitwa, co przed nim zasłonę tak wielką jako koła woza norymberskiego zadnie ⁵⁾, przed albo za nim nie noszono dla słońca. Choć ten sam rodzaj jest czarny (a bogaty na złoto ut superdixi) ⁶⁾ jednak je pojmują Portugalczycy. I od nich się rodzą dzieci okopciałe (idest mistici (?)) ⁷⁾. To już szlachcicowie, choć od białego niegdymy wyspani ⁸⁾ pasterza albo kowala syn (owie) ale sami wszyscy gentilhombres, cavalleros ⁹⁾ są. Do tego ma też sam ten kraj dziwnie wiele dzikich zwierzów, jako elefanty, tygry, lamparty, smoki okrutne, co bardzo szkodzą, lwi, niedźwiedzie czarne i podczas ¹⁰⁾ biały zając, kuropatwy, przepiórki, ptactwa okrutność ¹¹⁾ wielka a zwłaszcza nad morzem. Jedno mi to sam dziwno, że ten czarny lud mało tego używa i bije choć mają dosyć rusznic i łuków, choć im ten dziki zwierz szkody wielkie po drogach czyni. A biaległowy są, że rzadko mięs jadają albo win pijają, chociaż tam sami z rozynek wina czynią nakształt jako w Litwie miody—tedy aby cienkszejszemi i smaglejszemi byli. A nie żywią się jedno ryżem a owocami i mlekiem. Lecz sami chłopci jedzą dobrze mięso i piją dobrze i najdzie ich wiele ad tabernacolo ¹²⁾ jako naszym: piwków ¹³⁾. Jest sam ¹⁴⁾ rodzaj jeden mu-

¹⁾ *szoldra*—szynka wędzona westfalska. ²⁾ j. w. ³⁾ mowa o mięsie z wieprzów. ⁴⁾ czerwonoskóry. ⁵⁾ tylne. ⁶⁾ nawias wydawcy. ⁷⁾ nawias w rkps. ⁸⁾ zrodzeni. ⁹⁾ port. gentilhomens, cavalheiros. ¹⁰⁾ czasem. ¹¹⁾ mnóstwo. ¹²⁾ ad tabernaculum—w szopie. ¹³⁾ pijaków. ¹⁴⁾ tam.

rzyński ¹⁾, co o ten urząd żydowski machlerstwo radzi odprawują tak inszym murzynom jako chrześcijanom, które zowią Braimes aut Busaralites ²⁾, co jako żywi kura, gęsi, wołu, skopu ³⁾, nie zabijają ani nie dają, mając to za grzech sobie, rzecz żywą zabić i gdy chłopięta szcurka ⁴⁾ uchwycą albo gołębia i chcą go zadawić idą do ich ulic albo domów, tedy da mu lewarnik (?) i podczas szeląg aby tego przed nimi nie zabijali. A też od nich tak wiele robactwa pochodzi, a zwłaszcza szczury, tak wielcy jako u nas mierne koty. A nie żywią się jedno rzodkiewiami, ryżem albo mlekiem a serem, owa tym co ziemia rodzi, tylko coby krwi w sobie nie miało. Rzep sam nie masz jedno rzodkiew. Z rana ważą za rzepę a na noc ją za rzodkiew jadają. Jabłek, gruszek, brzoskwiń, orzechów włoskich ani leśnych ani wodnych nie mają. Mają oliwy, co mają cztery pestki bez jąder, naksztalt nespel ⁵⁾ lecz ⁶⁾ zaś orzechy mają jako głowa dziecięca, co je zowią cucasi ⁷⁾, rodzą się z palm, ledwie nie z takich jako daktye. Mają figi dłuższe niż we Włoszech ogórki a ogórki tak mięsze ⁸⁾ jako u nas corbaszy ⁹⁾ wielkie. Owo każdy owoc przechodzi wielkością nasze owoce a są w sobie gorące do jedzenia i esitant venere ¹⁰⁾. Mają tam jagody leśne, co je u nas zowią trzuskawkami i takiego smaku a czerwone, na kształt tak wielkie jako głowa człowiecza, owoc bardzo smaczny ale niespokojny, da biegunki, da chęć Wenerze, aż mu dobrze przywyknie tedy nie szkodzi, a kto te wiele jada czernieje by od goździków; ja wierzę, że od tych owoców ludzie czernieją.

A nie rodzi się sam nic [w] zimie, to jest in junio, julio, marcio—zima. In october, november, januario, gorączność jako od pieca wapiennego; o południu na ulicy rzadko ludzie widać a chłopi w domach chodzą w zarękawiu cienkim, płóciennym, w samej koszuli, a gdy na ulicę ma wynieść włoży na koszulę z kitajki ¹¹⁾ rzezanęj kolies (?) po szwajcarsku, a zarękawie z kitajki której aż do samej ziemi, albo z płótna cienkiego, co z trawy czynią, bardzo lekkie płaszczki z czamlechu ¹²⁾ i tak chodzą bez pończoch. Ich białołowy chodzą w rąbkach ¹³⁾ cienkich rozpięte a obwijają się około

¹⁾ indyjski. ⁴⁾ Bramini. ³⁾ baran kastrowany. ⁴⁾ jaszczurkę.
⁵⁾ włoskie nespole—niesple. ⁶⁾ słowo w rkps. nieczytelne: liec. ⁷⁾ kokosy.
⁸⁾ mięsze: grube. ⁹⁾ z niemieckiego Kürbisse—dynia. ¹⁰⁾ pewnie: excitant Venerem
¹¹⁾ kitajka—materya jedwabna. ¹²⁾ z czamletu—materya z włosów kozy azyatyckiej robiona. ¹³⁾ rąbek—szata tkana, przezroczysta.

pasa, malowaną płachetką czerwoną a na głowie rąbek czarny aż do ziemi, przejrzeć [można] unas pertus, ba i fundamenta arcabuz¹⁾. Tak chodzą bez wstydu, chłopstwo naguchno po ulicy tylko cu[m] venerentia proszę odpuść Waszmość. Adamowem płachetkiem owa famuraliny²⁾ się zakrywają białogłowy chłopskie, rozerzną wprzód płachetki malowanej dziurę i na stronach od pasa zaszyją trochę, a włosy które są krótkie na głowie czupryną zawiążą—to ich najpiękniejszy strój. Ojcowie przedawają syny a matki córki tam dalej od morza i potym stadem Malanarczycy na flotach albo galiotach nago przywiózszy przedawają. Chłopa³⁾ za złoty[ch] 16 a białogłowę czarną za 1 złoty; drobiazg dawają za ser, za czerwony kołpak, za łuk, za paciorki, pierścionki, zawieszanie na uszy albo noszenie z czarnego szkła uczynione albo za jaką fraszkę norymberską. Owa nie masz tak ubogiego kupca, co w domu nie ma 10 i 16 kupnych więźniów, co je noszą i jemi⁴⁾ robią. Żywią je ryżem, to jest da im szeląg na dzień, kupi sobie zato półczwartek ryżu a za pieniądz ogórka sztukę, to na tym jedna osoba na dzień poprzestawa. Panu zarobi dwa albo trzy grosze a może ci też co ukraść, to chłop bardzo mądry, kupi sobie szarawary, już król między nagiemi. Trafia się gdy je przedawać przywożą do miasta, iż drugi i druga będzie chowała kamień drogi dyamentu albo innego kamienia w gębie albo nel pertus, co jest valore 1000 albo 3000 złotych. Te chytrości najdzie w nich a zwłaszcza co już raz uciekali od chrześcijan. Potym, że za szpiegi chwytają tacy i takie białogłowe, więc taki klejnot umieją kryć i przedać, co mi to jeden kupiec Włoch a drugi Ormianim ukazował, co od nich dostawali. A co większa, że oni kupcy tak je znają, że ich nie wydają, bo by temu wrócić musiał, co go kupił; jako się przytrafia co potem panom swym powiadają, aby go wolnym zato uczynił.

[Jest] iż już tam dziesięć albo dwanaście mil od Goi w puszczy elefant, którego zakazano zabić tak od murzynów jako od chrześcijan po contractum; powiadają wielgość jego. Ma też sam król w samej Goi jednego wielkiego od kilku trzydziestu lat. Ale o tym dzikim powiadają, że jeszcze dwa łokci wyższy (a) jednak ten królewski tak wysoki, żeby się w bramę Zamku krakowskiego

¹⁾ sensu tych słów obcych fałszywie cytowanych trudno się domyśleć.
²⁾ może od famurały—gatki. ³⁾ j. w. ⁴⁾ niemi.

nie umieścił. Mają ich w Goi około dwanaście co niemi robią i budują. Widziałem tego wielkiego elefanta, gdy działo zanosił do galiona o trzydziestu cetnarach ciężkie, jako powrozy trąbą pokładał lecz z pomocą też murzynów, jako powrozy na zęby zakładał trąbą obwijając, nosząc je na troje staj wzdłuż. Owa bestya jak człowiek mądra a ubiega na dzień 16 mil a nigdy się nie kładzie. Karmią je ryżem i listami ¹⁾ z drzew rozmaitych i kosztuje jego jedza ²⁾ na dzień około 1 $\frac{1}{2}$ talara. Biorą je z sobą na wojnę i łamią ludzie i czynią jemi co chcą i gdy się rozgniewa bardzo szkodzi ludu.

Dan na wsiadaniu w okręt do Cocina z Goi 20 dnia novembra anno 1596.

Chrzystoph Pawlowski.

¹⁾ liśćmi. ²⁾ jedzenie.

II.

OD WYDAWCY.

W tym samym tomie rękopisów, co i List z Indyi Pawłowskiego, na takim samym papierze ze znakiem wodnym, zbliżonym do herbu Zamojskich, na str. 249—273 znajdujemy dość obszerny opis peregrynacji do Ziemi Św. Jana Goryńskiego. Rękopis ten podobnie jak i oba poprzednie, zawarte w tym samym tomie, był poprzednio własnością Biblioteki linowskiej i również jak i one jest dość staranną i kaligraficzną kopią, co z napisu na czele pierwszej strony Goryńskiego: „Iam sequitur Peregrinatio Generosi Domini Joannes Goriński“ zaraz poznać można. Możliwe, że kopia ta dokonana została ręką tego samego pisarza, co i List Pawłowskiego, istnieje bowiem pewne podobieństwo w pisowni jednego i drugiego rękopisu (np. identyczny sposób pisania charakterystycznej litery *y* z dwiema kropkami i litery *k*). Twierdzić tego jednak z całą stanowczością nie możemy, zwłaszcza, że ten drugi jest względnie inteligentniej i mniej wadliwie dokonany niż poprzedni. Peregrynacja Goryńskiego zdaje się pozornie być pisaną przez dwóch kopistów, a to na str. 251—256 i od str. 257 do końca. Przy bliższem jednak zbadaniu różnice te polegają jedynie na zmianie pisma pochylego na proste, na ściślejszem pisaniu i równocześnie grubszem akcentowaniu liter w drugiej części.

Jak już wspomnieliśmy, rękopis ten naogół jest poprawniejszy niż poprzedni, bardziej czytelny, w interpunkcyi nie tak bałamutny, słowa nie zlewają się ze sobą i ortografia jest lepsza. Niezawodnie też autor tej Peregrynacji pisał lepiej po polsku od Pawłowskiego. Nie mniej jednak wydawca, ogłaszając ją drukiem, w interpunkcyi poczynić musiał znaczne zmiany, a dość liczne miejsca niejasne lub niewyraźne w rękopisie uzupełnił w nawiasach prostokątnych. Stosownie zaś do powszechnie niemal przyjętej dla utworów XVI w. zasady, podał Peregrynację Goryńskiego, podobnie jak i poprzednią w pisowni nowoczesnej. Rękopis sam zdaje się pochodzić z pierwszej połowy wieku XVII, jak z pisma wnioskować można. Znaczna jednak trudność nasunęła się w ustaleniu daty odbytej peregrynacji. Formy językowe zda-

ją się wskazywać z wszelkiem prawdopodobieństwem na wiek XVI, lecz co do czasu nie znajdujemy w całym tekście stanowczej wskazówki. Opis bowiem peregrynacyi, utrzymany w formie dziennika z podróży, prowadzonego systematycznie od dnia 31 lipca do 19 października, roku niestety wcale nie wymienia. Również w historycznej treści, odbytej przez Goryńskiego peregrynacyi nie znajdziemy pewnych i rozstrzygających danych co do epoki i czasu tej podróży. Goryński bowiem ogranicza się do kreślenia najbliższych mu z życia codziennego wypadków, opisuje szczegółowo kłopoty i dolegliwości pielgrzymów; fizycznej i materialnej natury i zadawalnia się suchem wyliczeniem i rejestrowaniem miejsc świętych i osobliwych, przez siebie widzianych. Nie daje jednak żadnego tła ani faktu historycznego, nie wymienia żadnych nazwisk, z których możnaby pewnie wnioskować o chwili bieżącej. Opis jego daleki jest od historycznej dokładności Radziwiłła, którego Peregrynacya do dziś dnia stanowi nietylko ciekawy dokument, ale i zajmujący opis stosunków i obyczajów w Ziemi Świętej.

Informacje i szczegóły Goryńskiego, tyjące się miejsc i za-
bytków świętych zgadzają się przecież z odpowiedniami historycznymi wiadomościami podawanymi przez Radziwiłła, ¹⁾ ks. Hołowińskiego ²⁾ i dzisiejsze przewodniki po Palestynie. ³⁾ Pozwoliły więc one wydawcy przez zmuadne zestawienia dojść do pewnych i ostatecznych wniosków co do czasu pobytu Goryńskiego w Ziemi Świętej. Już przy porównaniu jego opisu z peregrynacyą Radziwiłła uderzy nas wielkie podobieństwo sytuacji i stanu rzeczy w tym kraju. Sposób podróżowania, system stosowany przez Turków względem pielgrzymów, stosunki miejscowe, uciążliwe warunki i szykany, na które wystawieni byli pobożni podróżni, zarówno Radziwiłłowi i Goryńskiemu dobrze dały się we znaki, choć pierwszy dzięki licznym listom polecającym i dobrze wypełnionemu trzosiowi zdołał uniknąć niejednej przykrości. Te okoliczności jak i inne jeszcze szczegóły, które zestawiamy w przypisach do tekstu, potwierdzają, że Goryński bawił w Ziemi Świętej mniej więcej w tej epoce, co i Radziwiłł. Na podstawie zaś poniżej wyszczególnionych danych z peregrynacyi Goryńskiego można ostatecznie ustalić, że podróż swą odbył jeszcze przed Radziwiłłem i to mniej więcej około lub zaraz po 1560 r. I tak w dniu 27 września w opisie nieznanego nam bliżej miasta Hokozyi na

¹⁾ Radziwiłła Krzysztofa Mikołaja: „Peregrynacya albo Pielgrzymowanie do Ziemi Św.“ przez X. Thomasa Tretera łacińskim językiem napisana, a przez ks. Andrż. Wargockiego na polski przełożona. Kraków 1607. Wrocław 1847.

²⁾ Ignacy Hołowiński. „Pielgrzymka do Ziemi Świętej“. Petersburg 1853, wydanie drugie.

³⁾ „La Palestine“, guide historique et pratique par des Professeurs de N.-D. de France à Jérusalem. 2-e édition. Paris 1912.

wyspie Cypr, wspomina Goryński o locumtenensie i szlachcicach ćwiczących się na gonitwie włoskiej. Stąd więc wynika, że Cypr naówczas pozostawał jeszcze w rękach weneckich, Goryński więc musiał tam bawić przed 1570 r., w którym to dopiero czasie wyspa ta przeszła pod panowanie tureckie.

Ponadto w dzienniku swej podróży w dniu 14 sierpnia notuje Goryński: „Po mszy szliśmy na to miejsce, gdzie Panna Marya umarła, na którym miejscu przed dwadziestą lat był kościół bardzo wielki. Ale gdy przed tymże czasem mury około miasta czyniono, ten kościół rozrzucono, tak iż nie zostało jedno po trosze filarów“. Jak już zaznaczyłem, informacje Goryńskiego, tyżące się zabytków i miejsc Ziemi Sw. są ściśle i trafne, co stwierdziłem przy porównywaniu jego peregrynacyi z innymi wiarogodnymi opisami. Otóż według zapisków historycznych, naprawy i uzupełnienia potężnych murów odwiecznego miasta dokonał sułtan Suliman, syn Selima, w 1536 r. w styczniu. Gdyby więc tylko w przybliżeniu przyjąć wzmiankę Goryńskiego, pobyt jego na tem miejscu przypadłby właśnie na połowę wieku szesnastego.

Wreszcie jeszcze fakt jeden, choć mniej pewny jak poprzednie, bo oparty jedynie na informacyi nie dość jasnej Hołowińskiego, może częściowo poprzeć nasze wnioski. A mianowicie, pielgrzymka Goryńskiego po przybyciu do Jerozolimy została przyjęta przez Bernardynów w klasztorze ich na górze Syon. Z tego to jednak klasztoru, jak podaje Hołowiński, Turcy pod pozorem, że Syon jest miejscem obronnem, wypędzili zakonników w r. 1561.

Blizszych informacyi o osobie Jana Goryńskiego, mimo staranne poszukiwania w bibliografiach, encyklopedyach, indeksach i spisach szlachty XVI w., nie zdołaliśmy zdobyć. Herbarz Niesieckiego ¹⁾ wymienia dwóch Janów tego nazwiska: pierwszego Jana z Ojrzanowa herbu Poraj, cześnika liwskiego w 1525 r., który podpisał dekret ks. Mazowieckiego przeciw heretykom, drugiego — Jana z Gorynina w województwie poznańskim, który podpisał elekcyę Jana Kazimierza. W Peregrynacyi zaś swej Goryński żadnych bliższych wiadomości o pochodzeniu swem nie daje. W dniu 8-go sierpnia jedynie pisze, że sakramentu nie przyjmował, a to dlatego, „że nie chciano pode dwiema osobami, tak jako Zbawiciel nasz na tejże górze postanowił nam dawać“. Stąd wniosek, że był protestantem, kalwinem czy luteraninem, lecz ani w dziełach Merczynga i Łukaszewicza, ²⁾ ani u Wolschkego ³⁾ w in-

¹⁾ Wydany przez Bobrowicza w 1841 r.

²⁾ H M(erczyng): „Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej“. 1906.

Łukaszewicz Józef: „O kościołach Braci Czeskich w dawnej Wielkopolsce“. Poznań 1835.

³⁾ Wolschke: „Geschichte der Reformation in Polen“.

dexach nazwiska tego niema. Rzecz oczywista więc, że autorem naszej peregrynacji nie był Jan Goryński, cześnik liwski. Opis peregrynacji świadczy o bardzo przeciętnem wykształceniu pielgrzyma, język nie zdradza zgoła humanisty, obserwacya tępa ogranicza się do notowania tego tylko, co jak mówi Radziwiłł, „samo niemal w oczy lazło“. Wyobraźnia i wrażliwość naszego pielgrzyma uboga, być może stępiona trudami podróży. Nie uderzają go cuda natury, a uczuciowo mało też reaguje na widziane miejsca święte. Znać tylko pewne odczytanie w Piśmie Świętem i w Dziejach Apostolskich, z których niejednokrotnie przytacza cytaty. To też dziennik podróży Goryńskiego nuży monotonością, przepęfniony narzekaniami ciągle powtarzanemi nad dolą pielgrzymstwa.

W kosmopolitycznem towarzystwie pielgrzymów przybywa Goryński d. 1 sierpnia na okręcie weneckim do Joppy, dzisiejszej Jaffy, której początki według podania sięgają czasów Noego. W mieście tem, które po zmiennych losach zastali w ruinach, podobnie jak Radziwiłł zmuszeni byli nocować w lochach czy jaskiniach. Dopiero 8-go sierpnia dostają się w otoczeniu straży janczarskiej, niepokojeni przez górali miejscowych, do nieodległej Jerozolimy. Tu znajdują się już w lepszych warunkach pod opieką zakonników i po odbyciu koniecznych formalności zwiedzają święte miejsca. 16-go sierpnia udają się do Betleem, skąd po dwudniowym pobycie wracają do Jerozolimy, gdzie jednak przeważnie czas marnotrawią na kłótniach i swarach z przewodnikami pielgrzymstwa. Nie mogąc doprosić się wycieczki do Jordanu, która, jak Radziwiłł wspomina ze względu na warunki miejscowe nasuwała wielkie niebezpieczeństwa, domagają się, znękami niewygodami powrotu do okrętu. Domaga się tego i gwardyan ze względu na znużonych przyjęciem pielgrzymów-zakonników, lecz patron i pisarz okrętowy nie załatwiwszy swych interesów handlowych, opierają się temu całą siłą, a nawet ten ostatni przekupuje władze tureckie, by wstrzymały odjazd pielgrzymstwa. Dopiero 26-go wyjeżdżają z powrotem do Ramy, gdzie do 30 go czekać muszą z powodu trudności otrzymania straży na dalszą drogę. Trzydziestego wreszcie sierpnia przybywają do Joppy, gdzie w głodzie i wśród niewygód ciężkich cały tydzień spędzić muszą, dopóki nieuczciwi kierownicy spraw swoich nie skończyli. 7-go września ostatecznie siadają na okręty i po dwutygodniowem błąkanu po morzu dostają się na wyspę Cypr. Tu jednak nie ustały jeszcze utrapienia naszych peregrynantów. W Famanguscie, gdzie 22-go czy 23-go września wylądowało kilkunastu członków wyprawy, odłącza się Goryński, jak się zdaje wraz ze swym towarzyszem, niejakim Podkomorzem, o którym mimochodem i niejasno dwukrotnie w dzienniku swym wspomina — od pielgrzymstwa, w chęci szybszego powrotu do kraju. Po

ciężkich pochodach na lądzie i przygodach morskich w Limussach znaleźli dobry okręt, na którym 19-go października dalszą drogę powrotną odbyć mieli. Na tem urywa się pamiętnik podróży Goryńskiego.

Dziennik ten przeznaczony był widocznie dla czytelników, których kilkakrotnie w toku opowiadania odsyła w celu szerszego omówienia pewnych miejsc i wypadków do dalszego ciągu peregrynacyi, nam już nieznanego.

W. T. B.

Peregrynacya do Ziemi Świętej

JANA GORYŃSKIEGO.

Augustus.

Dnia ostatniego lipca w nocy byliśmy w wielkim niebezpieczeństwie, albowiem, iż błędząc przyszliśmy na takowe morze, które nie było głębsze na dziesięć sążon, i trafiło się iześmy pięćkroć przychodzili na tak miąłkie, iż nie było głębiej na pięć sążon. Potym pierwszego dnia sierpnia, skoro słońce weszło, ujrzeliśmy ziemię, aleśmy nie wiedzieli co zacz była, a wiatrechmy mieli prawie ku niej, jedno iż nie śmieli żagłów ku niej prawie [obrócić], ¹⁾ obawiając się, abyśmy do jakiej inszej ziemi nie przystąpili. Potym ku południowi gdy nas wiatr przypędził bliżej w tą ziemię, którą zowią Ascalonia. ²⁾ Po obiedzie ujrzeliśmy Joppen; ³⁾ gdyśmy byli od niego w dziesiąci milach, przyszedł nam wiatr nie mały, a tak iześmy beli niedaleko ziemię, obawiając się aby nas wiatr na miąłkość ⁴⁾ nie przygnał, musieliśmy ankry [wyrzucić]. ⁵⁾ Tamżeśmy stali tego dnia milę włoską.

Po godzinie albo po dwu przyjechało zbójców na brzeg około sta koni, między którymi też była część pieszych; jedni harcowali, drudzy w gromadzie na górze stali, pieszy nad brzegiem chodzili tak długo, ażęśmy się nawieczerali. Po wieczery Patron ⁶⁾ okrętu naszego, widząc iż czegoś tak długo czekali, mniemając też aby żołdaci beli, którzyby się dowiedzieć chcieli coby był za okręt, abowiem iż często miewają przenagabanie od Maltesów ⁷⁾ w tej

¹⁾ W rkpsie: obłocić ²⁾ Askalon, miejscowość w Turcyi, w wilajecie syryjskim ³⁾ dzisiejsza Jaffa, znaczne miasteczko handlowe, bardzo znane jako Joppe w starożytności i w czasach wypraw krzyżowych. ⁴⁾ mielizna. ⁵⁾ W rkpsie niewyraźnie; wyziciecie. ⁶⁾ patron – kierownik peregrynaeyi, kapitan czy nawet właściciel okrętu. ⁷⁾ mieszkańcy Malty.

stronie, posłał tłumacza w barce małej, opowiadając im, iż jest okręt wenecki, który przyszedł z pielgrzymy, a tak aby z sobą nie trwożyli. Gdy tłumacz do nich przyjeżdżał, wnet się do brzegu wszyscy, tak jeźni jako pieszy zbieżeli, mniemając żeby miał na brzeg wysieść; on wstał zdaleka na nie, opowiadając im co mu był Patron rozkazał, ani słuchać nie chcieli, jedno nań wołali, aby do [nich] na ziemi przyjechał. On pobaczył, iż łotrowstwo było, obrócił się nazad, oni za nim strzelali, ale dostrzedz nie mogli. Tegoż dnia widzieliśmy góry, ¹⁾ przez któreśmy potym do Hieruzalem jechali. Tegoż dnia spadało się drzewo na wierzchu, ²⁾ które potym z większą pracą wciągnęli i naprawili. W nocy dobywszy ankry, ruszyliśmy się przededniem. Wiatru żadnego nie mieliśmy, aż sami marynarze musieli okręt ciągnąć.

2. Wtorego dnia o czwartej godzinie na dzień przyciągnęli okręt do Portu, tamżeśmy stanęli; gdyśmy się stanowili delfinowie igrali niedaleko okrętu; wypuszczono potym z naszego okrętu sztuki wielkie [?] Przyjechali do nas w godzinie albo w półtoru, w małej barce trzej Turcy, a jeden Chrześcijanin z Cypru, z których jednego posłał Patron z listy do Hieruzalem, do Gardyana. ³⁾ Dano mie na strawę dwa obarżanki, sztukę sera śmierdzącego, pas a bōty [?] Myśmy się już stanowili, jako ma być śpiewaliśmy Te Deum laudamus. Tego dnia widzieliśmy kamień, kędy Pan Chrystus Zbawiciel i Odkupiciel nasz świętego Piotra ujrzał gdy ryby łowił.

3. Trzeciego ostaliśmy na okręcie, posłano na brzeg prosząc, aby nam dali wody, nie chcieli [uczynić] ⁴⁾, potem posłano im sera i chleba, nie radzi uczynili i to aż im tłumacz obiecawał więcej sera i chleba. Po obiedzie przywieźli nam gęsi, kurów angoriej za pieniądze. Dano też im jeść i pić, natenczas upił się był jeden Turczyn, który tańcował na swojej barce i pisał przeciwko swojemu, który był na ziemi porzucił [?]

4. Czwartego dnia także syra i chleba im na ziemi posłano, a oni nam zasie gęsi i kurów i wody na końcu przeszłego dnia przywieźli. Naszy też z okrętu ryby łowili, nie źle się im wodziło, dostawali ryb niezłych; morze przy Joppen jest bardzo

¹⁾ góry Judzkie. ²⁾ t. j. na maszcie. ³⁾ gwardyan kościoła Zbawiciela w Jerozolimie. ⁴⁾ słowo w rkps. nieczytelne.

rybne. Powiadano nam, iż galion przysłała była pod Joppen, sześć niedziel przed przyjchaniem naszym, z której dwakroć strzelano do wieży, ¹⁾ która stoi w Joppen. Potym precz jechała, i także też o okręcie naszym dzierżeli i bojali się jakiej zdrady.

5. Piątego dnia toż wszystko było, co przedniejszych dni. Tegoż dnia dowiedzieliśmy się, iż Gardyan z Hieruzalem do Ramy ²⁾ na noc przyjechał, a nazajutrz do nas na okręt przyjechać miał, z czegośmy wszyscy byli pocieszeni, a Pana Bogaśmy prosili, aby gdy już na tę ziemię wysiądziemy raczył nam dać szczęśliwie tę drogę odprawić, a we zdrowie zaś się wrócić.

[6.] Szóstego dnia przed południem przyjechał Gardyan. Gdy jechał na okręt, tedy chciano kilkakroć strzelić, ³⁾ ale prosił aby nie strzelano. Gdy już wszedł na okręt, siadwszy uczynił oratio do nas, radując się szczęśliwego przyjchania naszego, a opowiadając nam to, iż żaden któryby nie miał licencyi papieskiej między Saraceny pielgrzymować nie może i każdy taki jest ekskomunikowan. Ci którzy mieli ukazywali, ale nas większa część była, którzy nie mieli; gdy obaczył iż większa część była, którzy nie mieli, wnet nam kazał klęknąć, i mówić Confiteor. Potym nas rozgrzeszył a poena ⁴⁾ excommunicationis, a sam natychmiast zasię naziemie jachał, abowiem iż na wodzie trwać nie mogli.

Powiedział też nam, iż klasztor który im był wzięt od Turków na górze Syon, ⁵⁾ tego zasię z wielką pracą dostali, a tak prosił, abyśmy mu się po murzeniku złożyli, to jest po ośm groszy polskich. Po obiedzie skoro rozkazano nam wszystkim abyśmy zaraz na ziemię jechali, wsiedliśmy wszyscy zaraz i jechaliśmy na brzeg. Wsiadwszy z barki szliśmy kęs ku górze, tam był namiot ich rozbity pod skałą, pod nim kobierzec rozpostarto, siedzieli pod nim trzej Turcy. Gardyan a nasz Pisarz ⁶⁾ z okrętu potem po jednemu występowaliśmy przednie, powiadając imiona swoje, które pisał jeden Turczyn. Gdyśmy się już u nich odprawili, szliśmy od sklepów ⁷⁾ abo raczej do jaskiń których jest dwie, tamże też tu-

¹⁾ wieża dla straży portu, o której wspomina również Radziwiłł. ²⁾ *Rama*, Ramla wedle św. Hieronima dawniejsza Arymatea, leżąca w pobliżu Jaffy i Jeruzalem, sławne miasto w czasach wypraw krzyżowych, dziś Er-Ram. ³⁾ na cześć jego przyjazdu. ⁴⁾ w rkps. niewyraźnie. ⁵⁾ o klasztorze tym mowa w przedmowie i poniżej w przypisach. ⁶⁾ pisarz drugi obok patrona administrator pielgrzymki i urzędnik okrętowy. ⁷⁾ sklepienia czy lochy, w których nocować mieli, bo Joppe naówczas była zrujnowana po zburzeniu jej przez Mosleminów. Nocował w nich również Radziwiłł.

reckie konie wespół z nami stali; te jaskinie leżą prawie nad morzem, tak iż wały zderzają w nie i woda się wlewa. Znać dobrze iż przedtym jakieś wielkie sklepy byli, jedno iż woda góre psuje, tak że mury upadać muszą; leżą wielkie sztuki murów w morzu, na strzelenie z łuku od brzegu, co rok od roku woda im dalej tam bardziej góre psuje.

Tego dnia nam dali pokój, żadnej przykrości nam nie wyządzali i owszem z wielką dobrocią do nas przychodzili jeden drugiego uprzedzając, abyśmy na ich muły wsiadali, a który postanowił z którym, tedy mu dał pierścień kościany, a myśmy im dawali strzemiono drewniane.

K' wieczoru przynosili nam Chrześcianie tureccy jajec, kurów, wody za pieniądze. Tego dnia ostaliśmy tam w tych jaskiniach przez noc i mieliśmy niezły pokój od Turków.

7. Siódmego dnia sierpnia rano, jako skoro poczęło świtać wsiedliśmy na muły i prowadziło nas kilka a dwadzieścia koni tureckich i pieszych około trzydzieści sztuk. Potym gdyśmy przyjechali na jedne góre, słońce wschodziło, czekaliśmy Turków, którzy nas gonili, bo byli zaspali w Joppen. Przed południem tego dnia przyjechaliśmy do Ramy. Miasto snać było dobrze budowane i dobrze wielkie, ale teraz spustoszone, iż owce, kozy, po murach chodzą. Przyjechawszy tam szliśmy do jednego klasztoru ¹⁾ które jeszcze Gardyan dla pielgrzymów na Jeruzalem trzyma. Ten klasztor zbudowan był od Heleny matki Konstantynusowej ale potem był zburzon, zasię przez kilkadziesiąt lat był naprawion od Filipa księcia burgunskiego, który jeszcze stoi, ale bardzo słaby, acz sklepów jeszcze nie mało, i dosyć mocnych, jedno iż barzo niskich, wszystko w ziemie lezie, drugie też potłuczone i większa część ich tamieśmy tego dnia zastali. Przynosili Turcy kury warzone, pieczone chleba, jajca, wino w groniech granatów [etc.] ²⁾

8. Ósmego dnia augusti, sierpnia, wstaliśmy trzy godziny przededniem, wsiadaliśmy na muły, dawszy każdy swemu mukorowi ³⁾ po majdynie, to jest po czterech szelągach polskich. Wyjchaliśmy z Ramy. Tam który się omylił, iż na inszego muła abo

¹⁾ Klasztor Bernardynów, o formie zamku warownego, założony podobno przez św. Helenę, przez Filipa Dobrego ks. Burgundzkiego (1396 - 1467) został odnowiony na przytułek dla pielgrzymów. Ks. Radziwiłł zwiedzał już tylko jego ruiny. ²⁾ W rkps. niewyraźnie. ³⁾ Makarowie.

osła wsiadł, wnet go z osła zrzuciono. Gdy słońce wschodziło ujrzelśmy Zamek na górze,¹⁾ które powiadają bydz onych dwu łotrów którzy byli umęczeni z Zbawicielem naszym z Panem Jezusem Chrystusem. Tam ci Turcy, którzy nas prowadzili przyjęli więcej straży, albowiem iżeśmy tam wnet między góry wjeżdżali, a tak powiadali iż tam miesce niebezpieczne ku przejechaniu. Gdyśmy w góry wyjechali, nieprawie bliżu jest słup murowany jakoby u nas Boża męka, tameśmy gromadę nie małą chłopów ze wsi [spotkali], którzy nas hamowali i nie chcieli nas przepuścić ażbyśmy dodali.²⁾ Gdy nasza straż niechciała, abyśmy im co dali, jedno chcieli abyśmy gwałtem przejechali, oni na nas chcieli strzelać, aż wnet Patron z tłumaczem stanął w drogi, jeden z jednej strony, drugi z drugiej, także też dwaj z ich strony, a myśmy między nie wjeżdżali, żeby nas tym snadniej policzyć mieli. Gdy nas policzyli patron od nas cło zapłacił, pięć cekinów. Mało co dalej wyjechawszy, naleźliśmy drugie, którym też dwa cekiny dał, tam za nami długo bieżeli czapki z głów zrywając, mieszki urzynając, bisagi³⁾ przerzynając, z flaszek wina wypijając, drudzy na ziemię wylewając, ażeśmy przvjechali do jednego kościołka zburzonego, w którym P. Hieremiasz księgi spisał.⁴⁾ Tamżeśmy z mułów zsiadli, a sami co kto miał w biesagach jedli a wody sie napili, którąśmy musieli bardzo drogo płacić, gdy się jej kto napił; zasię wsiadając na muły, musieliśmy im po cztery szelągi dawać. Na tym że miejscu Dawid Goliata zabił.⁵⁾ Gdyśmy Jeruzalem ujrzeli, zsiadszy zmówiliśmy po pacierzu, zasię wsiadszy jechaliśmy do miasta, prowadzono nas około miasta do klasztoru, który jest na górze Syon.⁶⁾ Tam zsiadając, po ośmi szelągach daliśmy mukiron. Tamże w tym klasztorze wieczerzaliśmy. Po wieczerzy

¹⁾ W miejscowości Latrun, w której znajdujące się ruiny, według podania, miały być zamkiem dobrego łotra Dyzmy. Budowa z łukami i arkadami gotyckimi ma pochodzić z czasów krzyżowych. ²⁾ Droga ta — to parów Babel Wady, znany pielgrzymom z niebezpieczeństw do niedawnych jeszcze czasów. ³⁾ Biesaga starop. worek podróży ⁴⁾ Miejscowość dziś jeszcze zwana wsią Jeremiasza (bo tu prorok ten miał się urodzić) lub Abugara (sławnego rozbójnika), dawniej biblijne miasto Anata. Dziś jeszcze znajduje się tu kościół. ⁵⁾ Dziś osada Kalandi, w czasach krzyżowych miasto Kalonia. ⁶⁾ Bernardyni posiadali dawniej klasztor na górze Syon, który odebrany im został przez Turków w 1561 r. W zamian otrzymali klasztor i kościół otrzymany po Georgianach. Wzmianka o tym klasztorze ma ważne znaczenie dla ustalenia czasu tej peregrynacji, o czem w przedmowie.

Gardyan uczynił znowu oracyą do nas, radując się szczęśliwego przyjechania naszego do tych ś. miejsc. Potym uczynił kazanie z Pawła Ś., który pisze do Rzymianów: „tak, jako przez Adama śmierć, tak przez Jezusa Chrystusa żywot wieczny“, na te słowa Pawła Św. kazał. Uczynił też napominanie i bardzo srogie, aby wszyscy, którzy jedno przyjechali aby nie wyjeżdżali stąd, ażby się spowiedali i Sakrament Pański przyjęli. Aleśmy temu przykazaniu nie czynili dosyć, a to dlatego iż nie chciano pode dwiema osobami, tak jako Zbawiciel nasz na tejże górze postanowił nam dawać. Powiedział też nakońcu, iż jutrzejszego dnia nie będzie nic czynić, a to dla sprawowania waszego i mojego. Po kazaniu prowadził nas tłumacz i z drugim Turczynem i ze dwiema mnichoma do miasta do klasztoru, który zowią monasterium S. Salvatora.¹⁾ Przy murześmy wszystko szli, a przez ciasne uliczki, tam sie Turków nabiegło którzy nas szarpali, wołając na nas abyśmy im wstęgi dawali. Tamżeśmy spali tej nocy, dosyć swarów i zwad między nami było o miejsca.

9. Dziewiątego dnia sierpnia rano były msze w temże klasztorze, ku południu zasię szliśmy na górę Syon. do klasztoru jeść. Tamżeśmy przez cały dzień byli, ażeśmy zasię po wieczery do inszego klasztoru szli spać; po obiedzie przyniesiono nam od starszego Turka dary, ogórki, gruszki majdyny. [?] Potym Patron nasz niósł też dary swe, z których nie był kontent Turczyn, aleć musiał nazad do okrętu ślać po hałas i po adamaszek na szaty i ktemu więcej pieniędzy dać. Gardyan też się na Patrona gniewał, powiadając iż nie masz pamiętnika, aby tak wiele Pielgrzymów ubożej przyjechało do Jeruzalem jako ci, i dla tegoż bywaliśmy często w niebezpieczeństwach.

10. Dziesiątego dnia sierpnia poczęliśmy w Imię Boże po obiedzie miejsca święte oglądać.²⁾ A na pierweśmy przyszli na to miejsce, gdzie Żydowie Apostołom chcieli wydrzeć ciało Panny Mariej, gdy je do grobu nieśli, tak jednemu z nich jako skoro się mar dotknął ręka uschła.³⁾ Drugie miejsce skałę widzieliśmy,

¹⁾ Kościół Zbawiciela księży Bernardynów, rządzących wszystkimi klasztorami tego zakonu, począwszy od wyspy Cypr. ²⁾ Pielgrzymka zaczęła zwiedzanie miejsc świętych za murami miasta, schodząc z góry Syon do doliny Cedronu. ³⁾ Grobowiec Panny Maryi. Gdy Apostołowie nieśli ciało jej, żydzi chcieli je odebrać i spalić, i jak głosi legenda, kapłanowi Afaniuszowi uschła ręka.

pod którą Św. Piotr płakał, gdy się trzykroć Pana swego zaprzął. Potym zdrój, gdzie Panna Marya pieluchy płókała, ¹⁾ gdy Pana naszego Jezusa Chrystusa ofiarowała. Czwarte [sadzawka] Siloe ²⁾ gdzie Pan Chrystus wskazał się był ślepemu umyć, gdy go uzdrowił. ³⁾ Tamże niedaleko tegoż zdroju jest drzewo, pod którym Ezasza proroka rozsiekali żydowie. ⁴⁾ Item wszedszy ku górze jest skała, gdzie się byli Apostołowie onej nocy skryli, gdy Zbawiciela naszego pojmano; tamże wyszedszy z jaskinie na prawej stronie są groby żydowskie stare. ⁵⁾ Item jeszcze wyżej ku górze jest męka boża, którą było kupiono za trzydzieści pieniędzy, za które Judasz sprzedał Zbawiciela naszego, jest sklep ⁶⁾ uczyniony, pod nią tam że chowają chrześcijanie, którzy są pod Turkiem, a jest długa na dwadzieścia jeden tych miar, a na szerz na szesnaście, dziewięć dziur w nim, któremi się kładą. Item sadzawka, w której umywała nogi Betsabee gdy ją Dawid ujrzał.

11. Jedenastego dnia sierpnia napierwej widzieliśmy to miejsce gdzie się Judasz obiesił, potem miejsce na którym było drzewo figowe, które P. Chrystus przeklął, gdy na nim owocu nie zastał. Item dom Simona Trędowatego, dom Łazarzów, tamże mało co na dół zszedłszy był kościół, w którym był Łazarz pogrzebion, ale teraz niemasz jedno znaki, a w Baleze [?] nam okazywano to miejsce, z którego Pan Chrystus Łazarza wskrzesił. Potym dom Mariej Magdalenej, tamże niedaleko dom Marty; między temi dwiema domy jest kamień, na którym P. Chrystus siedział, gdy Marta do niego przyszła mówiąc: „Panie byś Tu był, nie umarł by był brat mój“. Item miejsce, gdzie Pan Chrystus zwolennikom swoim rzekł: „ite in Castellum quod contra vos est“.

Item na górze jest kapliczka maluczka na tym miejscu, z którego Pan Jezus Zbawiciel nasz w niebo wstąpił raczył. ⁷⁾ Item miejsce, gdzie uczył jako się mieli Apostołowie modlić, tamże nauczył je pacierza.

Item już niedaleko jest drugie miejsce, gdzie Apostołowie credo złożyli.

¹⁾ Źródło Maryi u stóp góry Maryi. ²⁾ W rkps. nieczytelne. ³⁾ W rkps. słowo nieczytelne; źródło Syloe ⁴⁾ Grób Izajasza proroka, ⁵⁾ Groby prorocze, znajdujące się w skale. ⁶⁾ Sklepienie. ⁷⁾ Kapliczka ta na Górze Oliwnej, wzniesiona na miejscu kościoła, zbudowanego przez Św. Helenę. Za Radziwiła kaplica ta była meczetem.

Item miejsce, gdzie Pan Chrystus nad Jeruzalem płakał, gdy mu Apostołowie ukazali kościoła budowanie.

Item miejsce, gdzie trzech zwolennicy spali, gdy P. Chrystus do nich przyszedł i powiedział im: czujcie a módlcie się.

Item miejsce, gdzie był Zbawiciel nasz pojman.

Item grób Absolonów ¹⁾ i Zacharyaszów, syna Zacharyaszowego. ²⁾

Item most przez torrentem Cedron, z którego Odkupiciel nasz zepchnion, gdy już był pojman od żydów i do miasta wiedzion; pod tym mostem jest kamień nie mały, na który Pan padł, tamże jeszcze znać stopy, kolana i ręce. ³⁾

12. Dwunastego dnia sierpnia napierwiej szliśmy na to miejsce, gdzie się Zbawiciel modlił, tamże się krwawym potem poccił i na tymże miejscu anioł się mu okazał; tamże była msza śpiewana. ⁴⁾ Po mszy szliśmy do kościoła, ⁵⁾ w którym Panna Marya był pogrzebiona, ale go nam otworzyć nie chciano. Item jest kościół wielki, niedaleko tego miejsca, gdzie się P. Chrystus poccił krwawym potem. ⁶⁾

Item miejsce, gdzie S. Szczepan ukamienowan, to miejsce jest idąc do miasta od kościoła P. Maryi. ⁷⁾ Potym weszliśmy do miasta tą Bramą, którą S. Szczepana wywiedziono. Item kościół, gdzie się Panna Marya narodziła, tam też nam otworzyć nie chciano. Są mniszki greckie w tym kościele. ⁸⁾ Item sadzawka ⁹⁾ Probatia, gdzie się uzdrowieni umywali. ¹⁰⁾

Item dom Herodowy, ¹¹⁾ dom Pilatów, ¹²⁾ ratusz i ganek,

¹⁾ Grób Absalona, złego syna Dawidowego, do dziś zachowany, pochodzący z czasów Machabeuszów. ²⁾ Grób Zacharyasza proroka, również z tych czasów. ³⁾ Most kamienny na Cedronie i skała dziś również pokazywane. ⁴⁾ Grota krwawego potu pod Górą Oliwną. ⁵⁾ Leżący niedaleko Kościół Grobu Panny Maryi. ⁶⁾ Kościoła tego niema dziś i nie widział go Radziwiłł; wskazuje to raz jeszcze, że Goryński był przed nim w Ziemi Św. ⁷⁾ Brama św. Stefana. ⁸⁾ Klasztoru tego dziś niema. Nie wspomina też o nim Radziwiłł. ⁹⁾ t. zw. „sadzawka owcza“, zbudowana przez Salomona, gdzie omywano owce przed ofiarowaniem w kościele. Tu miał Chrystus uzdrowić chorego. ¹⁰⁾ Pielgrzymi wchodzą do miasta i zaczynają t. zw. „drogę bolesną“, rozpoczynającą się od pałacu Pilata. ¹¹⁾ Widział go również Radziwiłł. Teraz rozwaliny. ¹²⁾ Dom Pilata, przylegający do meczetu Omara. Radziwiłł i Goryński widzieli jeszcze podniesienie gankowe, z którego dziś śladu niema. Dziś koszary.

z którego Pilat ukazał ludowi Pana Chrystusa i rzekł: „Tolle Tolle“, i jeszcze napisami słowa, literami stoją.

Item dom, z którego niewiasta Chrystusowi podała podwikę¹⁾ ku utarciu oblicza swego, tamże się twarz jego najświętszej miłości wycisnęła i zową dom Weroniki.²⁾

Item dom Annaszow.

Item miejsce, gdzie Żydowie przymusili Simona Cinenaby³⁾ by pomógł nieść krzyża Panu Chrystusowi.

Item kamień, gdzie Pan Chrystus siedział, patrząc na górę Kälwaryę, na której był ukrzyżowan.

Item klasztor S. Jakuba większego. Tamże w tym kościele w jednej kaplicy jest kamień, na którym był ścięty. Item dom Marka Ś. Item dom z którego Panna Marya ujrzała Syna swego, niosącego krzyż; tamże jako umarła na ziemię upadła.⁴⁾

Po wieczery tegoż dnia, szliśmy do kościoła, gdzie jest grób Pański.⁵⁾ Gdyśmy przyszli przed kościół, czekaliśmy Turków o dwie godziny niżli się zeszl. Potym gdy przyszli, kobierzec rozpostarli przede drzwiami kościelnymi, tamże siadszy, których było siedm; między temi był nastarszy castelan, abowiem iż na ten czas nie było starosty w Jeruzalem, jeździł do Damaszku. Gdy siedli, jeden z nich spisował imiona nasze. Potym Patron płacił od nas od osoby po dziewięci cekinach. Gdy pieniądze odebrali rozkazali pieczęć oderwać i kłódki otworzyć, po jednym nas potym do kościoła wpuszczali, a każdy z nas musiał odźwiernemu po cztery szelągi dać. Gdyśmy już wszyscy w kościele byli, przed nieszporem kupowaliśmy świece, każdy według przemożenia swego. Nieszpor potym śpiewano. Po nieszporze była procesya, za którąśmy wszyscy szli z zapalonemi świecami, napierwej w tej kaplicy, w której się napierwej P. Chrystus Pannie Maryi ukazał po zmartwychwstaniu swym.⁶⁾ Śpiewano nieszpor. W tej kaplicy jest na jednej stronie u wielkiego ołtarza sztuczka krzyża świętego, na drugiej słupa sztuka, u którego Pan Chrystus był bicz-

¹⁾ Podwika – starop. kwef, zasłona. ²⁾ Stacy męki Pańskiej Goryński nie wymienia w dzisiejszym porządku. ³⁾ Szymon Cyrenajczyk. ⁴⁾ Miejsce omdlenia Matki Boskiej, dziś na miejscu kaplicy – łaźnia. ⁵⁾ Sławna bazylika, kościół Zmartwychwstania, jest jak wiadomo własnością wszystkich obrządków. ⁶⁾ Kaplica N. P. Maryi.

wan, w domu piłatowym. ¹⁾ W pośrodku jest miejsce, na którym powiadają, gdy był nalezion krzyż Pański, położona była nań niewiasta umarła, tu zmartwychwstała ²⁾

Item przed kaplicą jest miejsce, gdzie się Pan ukazał S. Maryi Magdalenie w postawie ogrodniczej. Tam jest jedno koło, na tym miejscu gdzie Pan Chrystus stał, a drugie gdzie S. Marya Magdalena. ³⁾

Wtóra kaplica jest, idąc na lewą rękę, z tej pierwszej ciemnica, gdzie było Pana Chrystusa wsadzono. ⁴⁾

Item kaplica, w której Piłat pisał tytuł. Item druga kaplica, gdzie byli rozdzielone suknie Zbawiciela naszego. ⁵⁾ Item do kaplicy S. Heleny. Item tuż niedaleko zstąpiliśmy na dół po wschodzie do kaplicy, gdzie było krzyż Pański naleziono. Tam na tem miejscu, było miejsce gdzie wszestkie nieczystości szynków miejskich sciekali się, tamże był krzyż Pański od Żydów wrzucon. ⁶⁾

Item kapliczka niewielka, w której pod ołtarzem jest słup, na którym Pan Chrystus siedział gdy był od żydów pojman.

Item góra Kalwarya ⁷⁾ na której nasz Zbawiciel dobrowolnie za grzechy nasze cierpiał, krzyżową śmierć podjął; na jednym miejscu przed pierwszym ołtarzem, jest co na krzyż przybijali, przy drugim jest miejscu gdzie krzyż stał, na którym miejscu jeszcze są drzwi gdzie krzyże stali. ⁸⁾ Ten łotr, ⁹⁾ który na prawicy wisiał, ten jedno na sześć piędzi był powieszon od Pańskiego krzyża, a który na lewej stronie ten dziewięci, i jakoby poprzecz na tej stronie co spadła się skała, aż do samego gruntu. ¹⁰⁾ Gdyśmy na tę górę przeszli w nocy, tam uczynił Gardyan kazanie z Pawła Świętego: „nie może być zbawienie jedno przez wylanie krwi“.

Item kaplica pod górą, nic prawie Kalwarya, ¹¹⁾ gdzie są gro-

¹⁾ Lewy ołtarz poświęcony drzewu Krzyża, prawy — biczowaniu, gdzie znajduje się ułomek kolumny biczowania. ²⁾ Dziś również zaznaczone.

³⁾ Miejsce to dziś w kaplicy Maryi Magdaleny. ⁴⁾ Legendowa grota więzienia Chrystusa przed udaniem się na mękę. ⁵⁾ Kaplica rozdzielienia szat.

⁶⁾ W kaplicy Znalezienia, w przylegającym do bazyliki kościele św. Heleny.

⁷⁾ Dzisiejsza Kalwarya: jest to grób skalny, pokryty marmurem, do którego prowadzą stopnie. ⁸⁾ W kaplicy Ukrzyżowania. ⁹⁾ W rkps. liotr. ¹⁰⁾ Po-

między krzyżem Jezusa a złego zbrodniarza widać nie zakrytą rozpadlinę skalną, która powstała wskutek legendowego trzęsienia ziemi po skonie Chrystusa. Stąd krzyż łotra złego był bardziej oddalony od krzyża Chrystusa. ¹¹⁾ t. j. kaplica, która wznosi się na części opoki kalwaryjskiej, ale już nie w kościele, lecz obok, oddzielona murem

by królów francuzkich. W tej kaplicy wyższej jest też ołtarz, za którym chciał ofiarować Abraam syna swego, Item miejsce gdzie Pana Chrystusa zdjęwszy z krzyża w prześcieradła uwijano ¹⁾ i maściami mazano, nad tym miejscem zawsze dziewięć lamp ²⁾ gorają. Grób Pański, kur albo chor ³⁾ jest niemały, które mają Grecy; w nim jest pod wielkim świecznikiem pośrodek świata jako powiadają. ⁴⁾ Co za ludzie w kościele tym mieszkają to znajdziesz niżej na końcu po łacinie.

Gdyśmy to już odprawili, poprawiał i znowu z mnichem około chodził [?] a Gardyan rozkazał, aby się spowiadali; siedzieli przez całą noc spowiednicy, spowiadał się kto chciał, drudzyśmy spali, od północy śpiewano jutrznią i kilka mszy było przedniem czytanych.

13. Trzynastego dnia Sierpnia była msza śpiewana nad grobem bożym; godzinę albo trzy na dzień było i kazanie; chodził kto chciał na ofiarę. Gdy było po mszy, mało co przed południem wypuszczono nas z kościoła, tamże prosto stąd szliśmy do wrót, w których S. Piotr z Świętym Janem uzdrowili jednego chorego na ręce, które są przy cmentarzu kościoła Salomonowego. Przy tym kościele jest zawsze stróż w każdych wrotach i łańcuchy wzgórze zawieszono, a gdyby chrześcijanin wszedł a minąłby one łańcuchy, tego natychmiast pojmają i zową te wrota po łacinie Porta Formosa.

Potym szliśmy do klasztoru gdzieśmy jadali; po obiedzie niceśmy nie widzieli.

14. Czternastego dnia sierpnia rano szliśmy do kościoła ⁵⁾ który stoi na tym miejscu, gdzie był dom Kaifaszów, tam byli msze czytane i jedna śpiewana. W tej kaplicy jest kamień, który był od grobu Pańskiego. ⁶⁾ Po mszy szliśmy na to miejsce, gdzie Panna Marya umarła, ⁷⁾ na którym miejscu przed dwadziestą lat

¹⁾ Kamień Namaszczenia, znajdujący się tuż przy wejściu głównem do kościoła. ²⁾ Nad kamieniem wisi dziś 8 lamp (pewnie wisało tyle a nie 9) na pamiątkę ośmiu wyznań chrześcijańskich (Katolicy, Grecy, Ormianie, Maronici, Kopci, Syryjczycy, Abissyni i Georgianie). ³⁾ Kaplica Greków, najpiękniejsza część bazyliki. ⁴⁾ Kamień, który znaczy według podania greckiego środek świata. ⁵⁾ Kościół ormiański na miejscu domu arcykapłana Kaifasza, niedaleko Wieczernika. ⁶⁾ Dziś jeszcze przy głównym ołtarzu pokazywany. ⁷⁾ W domu św. Jana.

był kościół bardzo wielki, ale gdy przed tymże czasem mury około miasta czyniono, ten kościół rozrzucono, tak iż nie zostało jedno po trosze filarów, które byli we drzwiach bardzo pięknie wybijane. ¹⁾

Item miejsce, gdzie był dom Dawidów, na którym miejscu potem Żydowie radę uczynili, jakoby Pana Chrystusa dostać mieli.

Po wieczery weszliśmy zasię do grobu bożego, tamżeśmy czynili jako i pierwej, jedno żeśmy nie chodzili od miejsca do miejsca, wszakże przedsię chodziliśmy z procesją. Nieszpor był z większemi ceremoniami, aniżeli pierwej, bo się trafiła była wigilia wniebowzięcia Panny Marijej. Po nieszporze pytał Gardyan ktoby chciał rycerzem bożogrobskim zostać — ostało ich siedem; w nocy siedzieli zasię spowiednicy jako i pierwej, o północy jutrznia i msze, przystępywali niektórzy.

15. Piętnastego dnia sierpnia. rano była msza śpiewana w kaplicy, gdzie się Pannie Marijej Pan Chrystus ukazał; ²⁾ po mszy wypuszczono nas zasię z kościoła, szliśmy jeść do klasztoru, tego dnia nie widzieliśmy nic więcej.

16. Szesnastego dnia sierpnia wyjachaliśmy do Betleem, tam na drodze napierwej ujrzeliśmy kościół, ten który stoi na tem miejscu, gdzie jedno drzewo do krzyża Pańskiego wzrosło, tam nie chciano nam do niego otworzyć.

Jadąc dalej na górę Judeę, widzieliśmy dom Zacharyaszów, gdzie się św. Jan narodził, tam gdyśmy zsiadli z mułów musieliśmy dać po cztery szelągi. Zasię gdyśmy chcieli wsiadać na muły, nie chcieli mukrowie dopuścić, jedno iżbyśmy im pierwej po ośmi szelągach dali; gdy nie chcieli, musieliśmy piechotą iść aż do domu drugiego jaką ćwierć milę, gdzie Zacharyaszowi anioł powiedział, iż Helźbieta ciężka, tamże czynił ofiarę, i stał się niemym. Tam przedsię nie chcieli dopuścić wsiadać, między któremi ja też był. Gdy jeden mnich widział, iżem miał tak ciężkie bisagi i częstokroć między kamienie padał, tak iżem sobie nogi poobrażał dalejem iść nie mógł, — dał mi muła swego, na którym jechał sam. Przyszedszy Turczyn, na którego mule siedział pierwej, zrzucił mię z niego. Tamem Patrona prosił, aby temu poradził, pieniądzem czworakie chciał dać, nie kazał, koniecznie

¹⁾ Patrz przedmowę.
wstania.

²⁾ Kaplica P. Maryi w kościele Zmartwych-

nie daj. Potym Turcy, obaczywszy iż im pieniędzy nie chcieli dawać, nie chcieli nas na górę dalej puścić, a tak musieliśmy się prosto do Betleem wrócić, przez góry niecnotliwe. Gdyśmy już przed Betleem bliżu byli, leżało kilkadziesiąt Turków na górze; ci chcieli koniecznie nas pojmać, aleśmy mieli większą straż, niż onych było; jedna przy nas była a druga w Betleem, a nie tak się tej bały, która przy nas była, jako onej, która w Betleem, a tak nam dali pokój, jedno się sami między sobą swarzyli, ażeśmy do klasztoru w Betleem zsiadli. W Betleem jest kościół wielki Panny Mariej, ¹⁾ przy tym kościele klasztor, który trzymają mniszki z Hieruzalem; tamżeśmy mieszkali aż do ośminastego dnia. Tego dnia gdyśmy już biesagi nasze, zsiadszy z mułów, pochowali, kupowaliśmy świece; nieszpór zaczęto, po nieszpórze szliśmy z procesją przez wielki kościół do kaplice, gdzie się Pan Jezus Syn Boga żywego, dla zbawienia z czystej Panny narodził, która w tym wielkim kościele jest, pod wielkim ołtarzem; tameśmy śpiewali i Panu Bogu dziękowali; w tej kaplicy jest miejsce gdzie się Pan Chrystus narodził.

Item żłób, ²⁾ w który był włożon, wół i osioł nań puchał, poklękawszy.

Item miejsce, gdzie był obrzezan. ³⁾ Item miejsce, gdzie gwiazda zniknęła. Item jest druga kaplica; ⁴⁾ wyszedszy z tej S. Hieronima, gdzie z Biblią z żydowskiego na greckie, a potym na łacińskie przelożył; tamże i grób jego.

Item kaplica niewinnych dzieci, które Herod był pobić kazał, szukając Zbawiciela naszego; są groby ich.

Item grób świętej Pawła i Eustachy. ⁵⁾

Potym gdyśmy te święte miejsca obeszły, wyszliśmy inszemi drzwiami prosto do klasztoru, ⁶⁾ bo w kościele wielkim było barzo wiele Turków; tego dnia nie widzieliśmy nic więcej.

17. Siedemnastego dnia sierpnia ostaliśmy tam, rano była msza w kaplicy, gdzie się Pan Chrystus narodził śpiewana, i ka-

¹⁾ Kościół Maryi Betleemskiej w Betleem. ²⁾ Grota Narodzenia Chrystusa w Bazylice. ³⁾ Ołtarz Obrzezania. ⁴⁾ Kaplica św. Hieronima. ⁵⁾ Grób św. Pauli i Eustachii. ⁶⁾ Przy Bazylice Narodzenia, która jest w posiadaniu Greków, znajdują się trzy klasztory: ormiański, grecki i rzymsko-katolicki.

zanie, i czytanych kilka; po mszy nie widzieliśmy nic więcej, szliśmy potem jeść; po obiedzie chodziliśmy do tej jaskini, ¹⁾ gdzie się była Panna Marya skryła z Synem swoim, niżli do Egiptu uciekała.

Item miejsce, gdzie się anioł pasterzom ukazał i objawił im narodzenie Pańskie.

Po obiedzie mieliśmy z patronem wielki poswarek około strażej, iż nam taką straż dawał, którzy sami nas trapiłi, złości wyrządzali, szczypali nożmi w nogi, pchali albo strzałami z osłów zrzucali, na co wszystko mało dbał, bo był chłop prosty ze wsi, stary, a rozumu nie miał za pieniądz.

18. Ośmnastego dnia sierpnia jechaliśmy zasie nazad do Hieruzalem, wyjachawszy skoro z Betleem na lewej stronie, gdzie Pan Chrystus przyszedł do niego, a on groch siał — i pytał, co był czynił; powiedział iż kamienie sieje. Pan rzekł: „niechajże będzie kamienie“. Item grób Rachel, ²⁾ żony Jakubowej. Item dom Jakubów. Item kościół, gdzie się Heliasz prorok narodził. ³⁾ Item drzewo na górze, gdzie było miasto Rapia, które wspomina w nowym testamencie pismo. Item miejsce, gdzie się gwiazda ukazała zasię trzem królom, gdy z Hieruzalem wyjechali. Item drzewo Therebintu, ⁴⁾ pod którym Panna Marya odpoczywała, gdy z Betleem do Hieruzalem Syna swego niosła. Item dom Simona, ⁵⁾ który uczynił Nunc dimittas etc.

Tego dnia na drodze niewielkie mieliśmy przenagabanie od Turków, jedno iż niedaleko Jeruzalem sama straż nasza poczęła była na nas kamienie ciskać, a drudzy tego bronili, o co się potym sami między sobą wadzili i strzelać na się chcieli. Pan Podkomorzny się rozniemógł przed południem. Nie widzieliśmy nic tego dnia.

19. Dziewiętnastego dnia sierpnia rano, niceśmy nie widzieli; byli msze w onym kościele, gdzie jest kamień, który był odwalon od grobu Pańskiego. Jam został przy Panu Podkomorzem, abowiem iż jeszcze był bardzo mdły i miał febrę, ale nie tak wielką jako dnia ośmnastego. Tamże ⁶⁾ już ostateczny kroć śpie-

¹⁾ t. zw. „grota mleczna“, znajdująca się w pobliżu bazyliki. ²⁾ Grób Racheli, żony Jakóba, przy wiosce Beit-Djala. ³⁾ Kościół i klasztor grecki Eliasza proroka, o 4 mile od Jeruzalem. ⁴⁾ Drzewo terebintowe, które wspomina również Radziwiłł. ⁵⁾ Wieża ś. Symeona, który piastował Chrystusa
⁶⁾ W rks. tamzie.

wali i Panu Bogu dziękowali, iż im dał miejsca te święte nawiedzić i oglądać, prosząc, aby się im zasię w dobrym zdrowiu do domów ich wrócić raczył dać, a przyjaciół wszystkie dobrze zdrowe zastać. Tego dnia więcejśmy nie widzieli, aniśmy też czynili.

20. Dwudziestego dnia sierpnia rano była msza śpiewana w kaplicy nad grobem bożym z wielkim nabożeństwem, quam nos vocamus solemnitatem. Przede mszą pasował Gardyan na rycerstwo sześć inderlandów;¹⁾ ceremonia abo sposób jakim są pasowani, najdziesz niżej napisano na ostatecznej karcie tych ksiąg. Po mszy byli wypuszczeni z kościoła; po obiedzie nic więcej tegośmy dnia nie widzieli. Panu Podkomorzemu dobrze się polepszyło i nie miał febry tego dnia.

21. Dwudziestego pierwszego rano nie widzieliśmy nic, ani po obiedzie. Pan Podkomorzy za pomocą Bożą dobrze wyzdrowiawszy, po obiedzie z Karbona²⁾ do Akariej³⁾ jachał, listów do domu pisać nie chciał, jedno do szwagrów mi list dał. Nie chciał się też żadnym obyczajem namówić dać, aby z nami nazad jachał; pieniędzy ktemu nie wieleśmy wszyscy mieli, a wszakże list miał od Gardyana i od żydów z Jeruzalem, iżby mu pieniędzy pożyczano.

22. Dwudziestego wtórego dnia sierpnia także nie ukazywano nam nic, jednośmy chcieli po Patronie, aby nas prowadził do Jordanu i otośmy się z nim przez cały dzień swarzyli.

23. Dwudziestego trzeciego sierpnia także nie widzieliśmy nic, jednośmy się około Jordanu z Patronem handlowali; on się wymawiał, iż strażej dostać nie mógł. Myśmy posłali z każdej naciej po dwu do starszych Turków na Zamek, prosząc o straż. Oni obiecali z nami sto koni posłać, jedno abyśmy mu pierwiej sto cekinów dali: Patron na to przyzwolić nie chciał, myśmy⁴⁾

Tego dnia po obiedzie swarzyło się rycerstwo z Gardyanem o ser, który przy obiedzie jedli.

24. Dwudziestego czwartego dnia sierpnia po ranu niceśmy

¹⁾ Niderlandów. ²⁾ Miasta tego nazwiska nie odnaleźliśmy w słownikach geograficznych. ³⁾ Pewnie Akkaron, sławne w Biblii miasto Filistynów, gdzie złożono arkę przymierza. ⁴⁾ W rkps. zdanie urwane.

nie widzieli. Po obiedzie widzieliśmy to miejsce, gdzie Abraham syna swego ofiarować chciał.

Po wieczery mówiliśmy Patronowi, aby z nami do okrętu jachał, ponieważ iż tu już nie mieliśmy co widzieć, gdy z nami do Jordanu nie chciał.

25. Dwudziestego piątego dnia sierpnia rano, jako i przeszłego dnia, po obiedzie chodziliśmy coenaculum-wieczernik oglądować. ¹⁾ Po wieczery czynił Gardyan kazanie, na końcu rozkazał Patronowi, aby nazajutrz z nami wyjeżdżał, bo nas dłużej w klasztorze nie chciał mieć, dla pracy mnichów. W tym klasztorze, gdzieśmy jadałi, tamżeśmy wszyscy spali.

26. Dwudziestego szóstego dnia sierpnia trzy godziny przednie wsiadaliśmy na muły; tam było rozmaitych głosów; jedni wołali: z mułam zrzucen, drugi: chcą mię zabić, drugi: pieniądzem zgubił, drugim—kijem się dostało. To się działo przed klasztorem, kędyśmy jadałi. Kiedyśmy trochę dalej jachali, jużśmy mury miejskie mijali; poswarzywszy się między sobą, Turcy zrzucili dwu z osłów, tam jednego zabić chcieli, a drugiego z suknie zwlekli, aż tłumacz przyszedszy, obronił. Gardyan widząc, iż się nam gwałt stał, nie chciał dalej z taką strażą jachać. Powiedział, iż gdy tak blisko miasta śmieją czynić, kiedy dalej wyjeździemy sami nas pobiją. A tak się wszystkim nam wrócić kazał a dnia czekać. Gdyśmy zasię zsiadli do tegoż klasztoru, wszyscy mukrowie i wszytka straż, którą był patron zjednał, pouciekali, bojąc się, aby gdy będzie dzień Gardyan z Zamku ich nie dał pojąć, coby był uczynił. Gdy poczęło świtać, przyszło mukrów sześć, przepraszając Gardyana a prosząc go, aby na Zamek nie chodził. Ale Gardyan, skoro miasto otworzono, szedł do Subbaszyna, prosząc go, aby przydał Jandzarów kilka dla naszego pokoju. Powiedział, iżbym był wam taką straż dał, iżbyście i przed Arabi i przed Murzyny i przed każdym człowiekiem tak bezpiecznie beli, jakobyście tu przedemną ustawicznie stali, jedno byście mi byli wczas dali znać.

¹⁾ Wieczernik Pański — to miejsce, w którym według świadectwa Ojców Kościoła, odbyła się ostatnia wieczera, nastąpiło zesłanie Ducha św. i Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu nawiedzał uczniów. Zbudowany kościółek na fundamentach tego domu, nazywają najpierwszym kościołem i matką wszystkich kościołów chrześcijańskich. Św. Helena powiększyła ten kościół, a na jego gruzach zbudowano większy. Dziś meczet.

My potem, gdy słońce weszło, znowuśmy na muły wsiadali i w Imię Boże jachali. Kiedyśmy przed miasto wyjachali, tak jakoby sześćkroć z łuku strzelił, iżeśmy żadnej straży nie mieli i nie widzieli, dalej nie chcieliśmy jachać. Patron z tłumaczem powiedział, iż na górze nas straż czeka; daliśmy się namówić, jachaliśmy ku górze; gdyśmy przyjechali, nie naszliśmy nic jedno kamienie, a jedno drzewo—pod tośmy się cisnęli. Dalejżeśmy jachać nie chcieli, ażby była straż; oni posłali wskok nakoniec do miasta. jeśliby tam była, aby przyjechała. A w mieście też nie było nic, oni zaś przemówić chcieli, iż jeszcze dalej nas czeka, aleśmy im wierzyć więcej nie chcieli. Prosiłiśmy Gardyana, aby się nazad wrócił, ale nas mukrowie nazad wrócić nie chcieli puścić; kiedy kto jachać ku Jeruzalem chciał; temu się dostało łukiem, abo kijem za grzbiet, abo w nogi. Nie rychło potym zajrzał jeden mukier Capitana tego, który nas miał prowadzić daleko; bieżał w skok [kto?] do niego, prosząc go, aby z nami jachał. Długo nie chciał, abowiem iż się gniewał na Gardyana, abowiem iż jego pomoc był chciał, i dlatego uciekł. [?] Wszakże dał się namówić. Gardyan go przeprosił, rękę mu pocałował. Jachaliśmy przedsię w Imię Boże; mieliśmy pokój aż do onej kaplicy, która w górach jest, przy której tam ustawicznie do wybierają. [?] ¹⁾ Gdyśmy do nich przyjechali, nie chcieli tak małego cła od nas jako pierwej, ale chcieli koniecznie od głowy. Patron dać nie chciał, oni chcieli sobie ku pierwszemu cła czterech między pielgrzymy obrać i w więzieniu wziąć. Potym tłumacz i z temi kapita[na]mi którzy na[s] prowadzili prosili ich, aby na mniejszym przestali; ledwo że ubłagali, iż na ośmi cekinach przestali. Patron tak wiele pieniędzy nie miał, ale szedł do jednego pielgrzyma pieniędzy pożyczać; oni obaczyli, iż u pielgrzyma pieniędzy pożyczca, mówili z sobą, iż i drudzy muszą mieć nie mało pieniędzy. A tak zetniemy jednego abo dwu, iż drudzy krew ujrzą, tedy dadzą, co będąli na to dbać, tedy ich jeszcze więcej zetniemy, a ostatek obłupiwszy, puścimy. Gdy niewiem jako ich ubłagano, przepuścili nas jachać. Gardyan jachał naprzód; namysłili się zasię na swoje pierwsze przedsięwzięcie i rozkazali straży, aby nas załamowali. Przybieżał jeden Turczyn: nie mówiąc nic, wziął kamień, dał w łeb Gardyanowemu mułowi, potym strzały dobył i stał tak długo, aż wždy niewiem jako

¹⁾ Tak w rkps.

ich ubłagano. Potym za nami bieżeli, złości nam wyrządzając, kradnąc, z mułów zrzucając. Tego dnia żaden nie był, któryby był czego nie dostał i ktemu, iżby mu czego było nie ukradziono.

Wyjchawszy z gór przed samym wieczorem, minawszy zameczek on dwu [łotrów],¹⁾ w wiosceśmy jakiejsi pokarmowali i inszej straży czekali, aleśmy się doczekać nie mogli. Jachaliśmy do Ramy; na tej drodze też straż, która nas prowadziła, strzałami nas kłóli, kamieniami ciskali i inszych przeciwności dosyć wyrządzali. Na milę niemiecką przed Ramą wysłał Subbaszyn przeciwko nam trzydzieści koni, którzy nas już strzegli, a ona straż wróciła się. Do Ramyśmy przyjechali tego dnia prawie w nocy. Tego dnia niceśmy nie jedli, jedno wodę pili, spacieśmy też nie mieli na czem, nędześmy się nacierpieli przez ten wszytek dzień, aż jej i przedtem dosyć zawždy bywało.

27. Dwudziestego siódmego dnia sierpnia ostaliśmy w Ramie. Patron pieniędzy nie miał, coby był mukry i ostatek strażej zapłacił. A tak posłał do Joppen do okrętu po pieniądze, ale Pisarz, który był na okręcie ostał, nie chciał mu nic posłać, abowiem się gniewał, iżeśmy do okrętku rychło przyjechać mieli, a on swej kupiej²⁾ jeszcze był nie przedał. Darował³⁾ jeszcze i w Jeruzalem starsze Turki, aby nas nie puszczali tak prędko. Takież i w Ramie czynił, ale Gardyan, iż w wielkiej wadze jest u Turków, ten mógł swoją mocą więcej uczynić, aniżeli on pieniędzmi. A tak iż Patron pieniędzy nie miał, nie chcieli nas dalej puścić. Acześmy się nieprawie źle mieli, abowiem kurów warzonych i pieczonych było dosyć, ryż z mlekiem acz bardzo plugawo i jajca. Jedno iż wina nie było, musieliśmy wodę pić i od tego rozniemogło się ich kilka, którzy się wodzie byli nie przyłożyli.⁴⁾

28. Dwudziestego ósmego dnia sierpnia rano byli msze; nie mieliśmy co czynić. Patrona Turcy o pieniądze zagrzewali, aby zapłacił; nie miał pieniędzy, wymawiał się, iż jeszcze z okrętku pieniędzy mu nie przysłano. Oni powiedzieli, iż jako wtórego dnia nie zapłaci, tedy go wezmą w więzienie. Obiecował im dosyć uczynić.

29. Dwudziestego dziewiątego dnia sierpnia rano msze jako zawsze byli, Turcy nam przynosili jeść, jako zawždy za pie-

1) 2) O którym mowa w przypisach, w rkps. liotrów. 2) Staropol. towar. 3) t. j. obdarował. 4) t. j. nie przyzwyczaili.

niądze. Po obiedzie obaczywszy Gardyan, iż by było źle o Patronie i około nas wszystkich, rozkazał do nas przez tłumacza naszego, abyśmy się zeszli wszyscy do niego. Gdyśmy przyszli, powiedział, iż się Patron pieniędzami wymawia, i niema co mukrom zapłacić, a tak chacieli rychło na okręcie być, złóżcie mu się wszyscy na pieniądze, a on na okręcie zasię zapłaci. Pytaliśmy, wiele mu trzeba, powiedział: pięćdziesiąt cekinów, nateśmy się złożyli; zapłacił mukrom i strażej, potym dalej nic nie dbał, iż już od więzienia był wolen. Myśmy go upominali i prosili, aby nas do okrętu prowadził, powiedział, iż Subbaszów nie chce, dlatego iż Arabów tu około nie ma, a jam służebniki z Karbona do Gazari ¹⁾ posłał, a tak wam strażej bezpiecznej dać nie mogę. Powiedział też, iż przed pięć dni sześć Turków zabili Arabów, a to wszystko dla nas. A tak chciał, abyśmy czekali, ażby drudzy z Gazari, które był z Karbona [z pielgrzymką posłał], która z Jeruzalem szła, przyjechali. Gardyan obaczył, iż Subbaszyn był przedarowan, szedł do niego tam wieczór, prosząc go, aby nas do Joppen doprowadził; on powiedział, iż rad uczynię, jedno wam większej strażej nie mogę dać trzydzieści koni, a dajcie mi dwadzieścia cekinów. Gardyan przyszedłszy już w nocy od niego, powiedział Patronowi, iż nas prowadzić subbaszyn nie chce, jedno mu dwadzieścia cekinów daj. Patron powiedział, iż wszystkie one pieniądze mukrom wydał: nie mam pieniędzy. Gardyan przez tłumacza rozkazał do nas, abyśmy do niego przyszli. Powiedział nam wszystko a rozkazał, abyśmy się jeszcze na dwadzieścia cekinów złożyli. Złożyliśmy się i nazajutrz mieliśmy wyjechać skoro miesiąc wniwdzie i wszystkich nas tak rano pobudzono, ²⁾ mukrowie czekali.

30. Trzydziestego dnia sierpnia. Przededniem jeszcze mukrom precz kazał Patron. Do Subbaszyna szedł, prosząc, aby się jako wymówił, iżby jeszcze z nami dziś nie wyszedł. Myśmy Gardyana przebóg prosili, aby znowu szedł do niego, co mu obiecał, aby mu strzymał. Gardyan szedł i prosił, i za wielką pracą uprosił, iż po obiedzie z nami jachał. Przed wieczorem na pięć godzin przyjachaliśmy do Joppen. Gardyan chciał, abyśmy w tych jaskiniach ³⁾ nie leżeli, ale prosto na okręt jachali, na co Subbaszyn

¹⁾ Miasto niedaleko Akkaronu Gazera, dziś Tell Djezer, znane w historii żydowskiej. ²⁾ W rkps. pobudzono. ³⁾ j. w. w odsyłaczach.

był zezwolił, ale przyszło wnet do niego kupców kilka z Gadrazi, prosząc, aby nas zahamował, na okręt nie puszczal, abowiem iż Pisarz od nas wiele rzeczy pobrał, czego jeszcze nie zapłacił. Prosiłiśmy, aby rzeczy swoje zastać na okręty mogli— i tego dopuścić nie chcieli, jedno Gardyan ledwo dwiema albo trzema uprosił, z którymi mnicha swego posłał do okrętu. Gdy pisarz obaczył po onym mnichu, iżeśmy przyjachali, od wielkiego gniewu rzeczy niektóre, które był przyniósł, na morze wyrzucił, i mnicha z nimi wrócić ¹⁾ ostatek chciał. Potym gdy na brzeg przyjechał, Gardyanowi nałajał i powiedział, iżeśmy się nie mieli po co tu kwapić, bo tu piętnaście dni jeszcze policzem.

Gardyan z Turki i tak i owak handlował, abyśmy na okręt jachać mogli, ale żadnym obyczajem tego mnich przewieść nie mógł, ani darami, ani żadną inną rzeczą.

31. Ostatniego dnia sierpnia Gardyan przedsię u nas został, z Turki handlował i pilno się o to starał, abyśmy na okręt mogli jachać; żadnym obyczajem na nich tego przewieść nie mógł, abowiem widział Gardyan, jakeśmy miejsce mieli, i zrozumiał, iż się kto z nas rozniemóc miał i o zdrowie ²⁾ jeślibyśmy tak długo w tym smrodzie mieszkać mieli. Tego dnia rozniemógł się jeden ksiądz włoski febrą, bośmy nie chleb ale ciasto mieli, a w nim węgla na poły. Winaśmy nie mieli, jednośmy wodę pili; kwas, które Turcy przynosili, tak nieczysto warzone, iżeśmy jeść nie mogli, jajca twarde ustawicznieśmy jadać musieli.

Wrzesień.

1. Pierwszego dnia września starał się o to pilnie Gardyan, abyśmy na okręt jachać mogli, a jeśliby tego dopuścić nie chcieli, iżby po dwu, po trzech mogli dojeżdżić do okrętu i zasię nazad przyjeżdżać. I tego dopuścić nie chciał. A [wszakże] ³⁾ już prawie na wyjeździe dopuścił Gardyan już popołudniu z subbaszynem do Ramy jachał nazad, a ostawił na swym miejscu jednego Włocha, powinowatego Gardyanowego, który się sturczył. Po odjachaniu prosiło nas dwa, aby nas na okręt posłał, acz był to Gardyanowi obiecał, przedsię nie chciał, odkładał wszystko od jutra

¹⁾ Może: wrzucić. ²⁾ W rkps. niewyraźnie, może: przyść. ³⁾ W rkps. w szale że.

do jutra. Tego dnia przywieziono wino z okrętu, któreśmy drogo płacili, mały krużyczek [?] po sześci szelągach. Tegoż dnia rano bito jednego Turczyzna kijmi w podeszwy.

2. Wtórego dnia września tamżeśmy zostali, prosiliśmy, abyśmy na okręt po jednemu, po dwu, jako Gardyanowi obiecał, mogli czasem odjeżdżać — nie chciał uczynić.

3. Trzeciego także.

4. Czwartego dnia oblegli na[s] ze wszystkich stron Arabi, tak iż nie śmiano nam nic przynosić. Kupcy tureccy, którzy byli w Joppen, uciekli, a tak głoduśmy się przez te wszystkie dni nacierpieli, przez czwarty, piąty dzień września ani chleba, ani jajec, ani żadnej rzeczy nie mogliśmy dostać kupić.

5. Piątego dnia obiecał nas wszystkich skoro popołudniu postać do okrętu. Gdy przyszedł ten czas, powiedział, iż skoro barka przyjdzie wielka, tedy możecie wsiadać—powiedział. Gdy barka przyszła, myśmy beli gotowi, chcieliśmy wsiadać; powiedział, abyśmy czekali aż do wieczora, gdy barka drugi raz przyjdzie. Przyszła drugi raz, już słońce zachodziło. Szedł do namiotu, powiedział nam, abyśmy zasię do onych jaskiń szli, jako rano do okrętu pojedziecie. Przyszedł Pisarz, prosząc go, aby nas puścił; nie chciał żadnym obyczajem. Turcy nas do jaskiń chcieli wegnać, aleśmy przedsię przed nim stali, prosząc go, aby nas puścił. Potym mu pisarz cztery cekiny dał; ledwo go tym ubłagał, iż nas puścił. Gdyśmy do barki szli, Turcy nam rzeczy nasze wydzielali, drugim urzynali, ale z kijem Subbaszyn przyszedł, i to przed się w wodę zabiegali, ażeśmy przed nimi po pas, drudzy po pachy w wodę wskakiwali. Potym nas ci chłopci, co na okręcie robią, za ręce do barki wciągali. Przyjachaliśmy do okrętu już prawie po poświecie. Skrzynie jeszcze beli rozmiotane, nie wiedział żaden, gdzie się obrócić miał, a takeśmy całą noc nie spali. Wieczerzę też dla nas nagotowano, cybule z oliwą i z octem, mięso, które przed dwiema niedzielami warzono, a wszakże ¹⁾ się na ten czas z głodu wszędz[i]e barzo dobre widziało.

6. Szóstego dnia września ostaliśmy tam przecie u portu. Popołudniu widzieliśmy rybę nakształt człowieczy, która była

¹⁾ W rkps. wszaliżc.

przyszła do okrętka i gdy płynęła, często się oglądała na okręt. Rumowano ¹⁾ w okręcie, przedsię Turkom na brzeg wina posłano.

7. Siódmego dnia września przedsięmy tam ostali, aż w nocy w Imię Pańskie ankiei dobyto, żagle rozpuszczono i jachaliśmy do portu. Wiatreśmy niedobry mieli. To już koniec pielgrzymstwa naszego Ziemi Świętej. Ostatek, co się z nami na morzu Cypru [działo], znajdziesz w Kalendarzu Pauli z Beri. [?]

Chwała bądź Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, która była na początku, ninie, zawždy będzie na wieki, iż On nas raczył wyrwać z rąk nieprzyjaciela wielkiego. Raczeż miły Panie przez miłosierdzie swoje dla Syna Twego miłego nas wszystkich do domów naszych w chwale Twej Świętej a w dobrym zdrowiu zaprowadzić, co daj nam Boże Ojczy, Synu i Duchu Święty. Amen.

Insula Cypri.

Gdyśmy już przez piętnaście dni po morzu błakali się, niedostawało nam już ani chleba, ani wody, ani ognia, wina jedno na dwa dniśmy już mieli, pod miarę pijąc. Pan, który króluje od wielu wieków nakarawszy grzeszne stworzenie swoje, nie chce go prawie do końca zatracić, ale czeka ażby się upamiętało, a od grzechów jego, a ku łasce swojej przyjąć, tak i nad nami wielkie 22. swoje miłosierdzie dnia dwudziestego wtórego września ukazać raczył, abowiem acz nie do portu, a wszakże do ziemieśmy przyjachali. Tumżeśmy dwanaście mil od Famangósti ²⁾ ankry wyrzucili, potym się z Pisa[rzem] kilkanaście w małej grudeli ³⁾ od okrętu do miasta puściło, która leżała na okręcie przez wszystek czas, a tak się od słońca rozeschła, iż przez nie ciekła woda, jako przez rzeszoto, czegośmy wszyscy nie obaczyli, ażeśmy żagle wznieśli. Tamże i na ten czas nie mniejsze miłosierdzie Stworzyciel nasz nad nami okazał, a prawie mocą swoją świętą od śmierci nas wybawić raczył. Abowiem wód w grudeli beło iż można nadeżyć wylewać tak, ażeśmy wszyscy nogami po kostki w wodzie stali. Potym ktemu jeszcze przyszedł wiatr niemaly, który grudele tam i sam przeważał, tak iż się i burtami czasem woda lała, wszyscyśmy na ten czas w wielkim strachu beli. Potym gdyśmy już byli

¹⁾ Hałasowano. ²⁾ Dziś Famagusta, miasto portowe na wschodniem wybrzeżu wyspy Cypr. Wspomina o niem Radziwiłł. ³⁾ Łódź.

od miasta trzy mile, ustał wiatr, a tak czym kto miał, jedni czapkami, którzy mieli szerokie, drudzy garściami, wodeśmy wylewali z grudele. Gdy już przyjechaliśmy do miasta, tam nas z grudele wypuścić nie chciano, abowiem obawiano powietrza, dlatego iż Patron na drodze był umarł. A tak Pisarz, który był z nami przyjechał, musiał przysięgać, iż nie powietrzem ani Patron, ani ci pielgrzymi, którzy beli na tej drodze, pomarli. Potym nas wypuszczono z grudele, tamżeśmy mieszkali Famangóście aż do dwudziestego szóstego dnia tego miesiąca. Kiedy to miasto prawie nad samym morzem i przy takim brzegu, iż żaden wielki statek na pięć mil od miasta przystąpić nie może, abowiem iż morze jest barzo kamieniste, przed którym nie jest bezpiecznie ani podobno przy płynąć do morza, ktemu są łańcuchy przeprawione u portu, gdzie na wigilią przechodzą forsan na straż, per augustias maris, które gdy podniosą, przejść nie może ani pod miasto; z drugich stron wszędy równia wielka. Jest basztami i murem i wałem [miasto] dobrze opatrzone, wszakże jeszcze nie do końca zmurowane, przekop wielkim kosztem kopają, abowiem skałę kopać muszą.

25. Dnia dwudziestego piątego jeździliśmy do starej Famangósti, tam jest kościółek Św. Katarzyny, gdzie pielgrzymowie nawiedzają też pospolicie.

26. Nająwszy dwu kar, ¹⁾ dwu wołu, w każdą jachalismy z Famangosti do Hicoziej, ²⁾ tameśmy na drodze nie naleźli ani cobyśmy jedli, ani pili, i chłopci, którzy nas wieźli, co dwie mili ujachali, tu pokarmowali. A tak i w nocy i w dzieńmy jachali, aż gdy już było przededniami, iż miesiąc zaszedł, nie mogliśmy widzieć drogi, a tak przyjachaliśmy do wsi jednego szlachcica, którego zową conto de Tripoli. Wjachaliśmy do dworu jego, tamżeśmy się kęs przespali i dnia doczekali.

27. Potym dnia dwudziestego siódmego wyjechawszy, przyjachaliśmy do Hicosiej o godzinie dwudziestej na całym zegarze. ³⁾ Tamże nie mogliśmy gospód dostać, aleśmy w klasztorze u mniichów Karmelitów stali i mieliśmy się tam barzo dobrze. W tym mieście mieszka Vicerex, którego też inszi zową Locumtenens. Miasto samo przez się nic nie jest. Szlachciców po części czy-

¹⁾ Kar — wóz. ²⁾ Miasto na Cyprze. ³⁾ Na zegarze 24-godzinnym.

stych, którzy nie żadne konie mają, a często się na gonitwie włoskiej ćwiczą. Tuż przed pałacem Locumtenenta porządek gdy jadą społem, najpierwej jedzie po prawej stronie Locumtenens, po lewej Gubernator, za nimi dwa panowie radni, potem jadą kawalero wie, a szlachcic za nimi, przed Locumtenentem idzie ośm drabantów z halabarty.

28. Dwudziestego ósmego dnia września, nie mogliśmy przyść do Locumten[en]ta, abowiem nie prawie był dobrze śwież, a wszakże prosił, abyśmy za źle nie mieli. Oględować nie było co, przetośmy też wszystko doma siedzieli a mnich też niezłe wino miał.

29. Rano szliśmy na pałac, tam nas z wielką wdzięcznością przyjął i dowiadował się, czegośmy żądali. Prośliśmy oto, aby albo naszemu okrętowi licentia dał, aby mógł ładować, a tym rychlej się odprawić, albo aby nam do inszych okrętów dał, iżbyśmy z tym jachać mogli, któryby najpierwej z Cypru jachał, co z chęcią uczynił i rozkazał nam listy napisać do Patrona najlepszego okrętu, drugi do Patrona okrętu naszego, aby krom żadnej trudności nasze rzeczy nam z okrętu wydał, trzeci do starosty do Salini, ¹⁾ aby nam do wszystkiego dopomógł, i jeśli by patronowie nie chcieli, aby ich do tego przymówił. Listów tych dostawszy, naleźliśmy sobie koni z wielką pracą, jachaliśmy nocą tegoż dnia do Salin. W pół drogi mało się co przespawszy, jachaliśmy jeszcze przededniem; przyjechaliśmy raniuczko dnia ostatecznego września do Salin. Tameśmy nie zastali tego okrętu, bo już był zajechał do Limissów, ²⁾ a wszakoż Pisarz był jeszcze został w Salinach, od tego okrętku, do któregośmy listy mieli. Ten ³⁾ nam dobrą potuchę dał, iż jeśli byśmy do Limis[s]ów przyjechali, Patron nam okrętu nie miał odmówić. Tameśmy się namyślali, cobyśmy czynić mieli, od inszechiśmy się też dowiadywali, coby o tym okręcie trzymali. Wszyscy powiadali iż barzo dobry a tak barzo chwalili, iż go przechwalali, tak iżeśmy trafili ze dżdza pod rynnę.

¹⁾ Miejscowość na Cyprze, gdzie znajdują się laguny słone i pokłady soli. O tych pokładach solnych wspomina również Radziwiłł. ²⁾ Istnieje dziś na Cyprze miasto Pauli-Limisso, lecz nie wykluczone, że Goryński mówi tu o dzisiejszem mieście portowem Limasol, na południu Cypru. Radziwiłł bawił w przejeździe do Ziemi Św. w Lemissie, bezwątpienie w Limissach Goryńskiego. ³⁾ W rkps. then.

Październik.

1. Pierwszego dnia Października ostaliśmy w Salinie, staraliśmy się jakobyśmy do Limis[s]ów zjechać mogli, aleśmy żadnym obyczajem dostać nie mogli ani kari, ¹⁾ ani osłów, ani mułów, ani sług, ani barki. Bo w Cyprze taka nędza, iż w najlepszach mieściech chleba nie zawždy dostanie kupić. Acz czasem łotr Grek będzie miał, chrześcijaninowi papieżnikowi nie przeda, woli Turkom darmo dać, aniżeli Chrześcijaninowi za trojaki pieniądź przedać. Także i koni, gdy widzą potrzebnego, tedy nie najmą, jedno się będą łotrowie śmiać, aż musi kogo naleźć któryby Chrześcianem był a po grecku umiał mówić, iżby sam na się z nim targował, bo inaczej nie dostanie, a pierwej pieniądze musi dać aniżeli konia będzie miał. Tego dnia mogliśmy nic dostać.

2. Wtórego dnia października, raniuczko szliśmy do morza, naleźliśmy bareczkę i jachaliśmy do okrętu. Tamżeśmy swoje rzeczy wszystkie zabrali, a iżeśmy inszej więtszej barki dostać nie mogli, musieliśmy sie w tej z Salin do Limisów puścić, które miasteczka od siebie liczą w czterdzieści i cztery mil. Po ranu nie mogliśmy jechać, abowiem wiatr nam był przeciwny. aż godzinę przed słońcem zachodu wyjechaliśmy, poruczywszy się Panu Bogu. Przez całą noc było morze spokojne barzo a wszakżeśmy się nadziewali wiatru, bowiem beło wielkie łyskanie przed samym dniem, a prawie już gdy świtało szedł deszcz cichy i nie prawie wielki.

3. Rano, gdy było godzinę na dzień, począł być wiatrek niezły i ku naszej stronie, i roznieśliśmy żagiel, potym wnet począł być deszcz, spuściliśmy żagiel. Trafiło się, iżeśmy się oddalili od ziemie, jakoby na trzy mile. przyszła burza i deszcz wielki; myśmy kazali co najprędzej do ziemie, abowiem z onej burze nadziewaliśmy się wiatru; oni nie chcieli, ale na prost jachali. Ledwośmy to wymówili, przyszedł wiatr, który żeglarze szerokiem zową, z taką furią i ze dżdżem, iż uczynił taką kurzawę, iżeśmy ani ziemie widzieć mogli. aniśmy widzieli gdzieśmy byli. Ale Pan, który raczy doświadczać człowieka grzesznego a nie natychmiast go zatracić, jako sam powiada: „Jam jest Pan Bóg, nie chcę śmier-

¹⁾ Od słowa już powyżej użytego: kar, w znaczeniu wóz.

ci grzesznego, ale chcę, aby żyw był a żywota swojego poprawił, a póty miał żywot wieczny“, tak i nas doświadczać raczył, a potym swe wielkie miłosierdzie, a swą świętą moc nad nami okazać raczył. Iż się już balkalarze ¹⁾ zmordowali, dalej robić nie mogli, On z swego wielkiego miłosierdzia a swej świętej łaski raczył nas na ziemi przyznać bez wszystkiego obrażenia zdrowia naszego. Abowiem nie tylko nie będąc w tak małej barce, ale i którzy na okręciach jeszcze przy brzegach stali, beli w wielkim niebezpieczeństwie. Jeden okręt mało nie zatonął, drugiemu wiatr maszt ułomił, które stały przy Salinie, drugie, które przy Limisów stały, żagle jednemu wiatr zerwał, drugiemu w muszkietu sztukę masztu złomił. Przeto każdy zrozumieć może, w jakim niebezpieczeństwieśmy beli, ponieważ iż się to wielkim nawam ²⁾ stało, a my będąc w barce na dłuż na półtora sążnia a na szerz mało co więcej niżli na pół sążnia. A tak inaczej nie mogę tego powiedzieć, jedno iż się wielkie miłosierdzie a łaska Boża nad nami stała, a Pan moc swą Boską okazać raczył, dla tego iż którzy go jedno wzywać będą, nigdy od niego nie bywają opuszczeni. Potym gdy nas wiatr do ziemi przyznał, napierwej wniósł wał barką na kamień wielki, brzega niedaleko; myśmy na on kamień wyskoczyli, potymeśmy do brzegu brnęli, a przyszlśmy na taki brzeg pod jakąś barzo przykrą górę, na który żadnym wleźć nie mógł, a z obu dwu stron wodą, którejsmy przebrnąć nie mogli, a barkę, jako skorośmy z niej wyskoczyli zasię ją wał porwał i dognał ją wiatr do inszego brzega, ażeśmy na tak przykrym miejscu stali, wiatr prawie przeciwko nam wały rozbija, tak iżeśmy po kolana w wodzie stali. Potym balkalarze rzeczy nasze na brzeg wyłożywszy, ze czczą barka po nas przyjechali. Tamże nas [do] rzeczy naszych dowieźli. Potym my w insze szaty przewlekszy się a barki na brzeg wyciągnąwszy, szliśmy piechotą do onego miasta aż do Limissów przez mil dwadzieścia i pięć, a barka potym dostawszy wiatru pierwej niż my przyszli, przyszła do Limissów, a myśmy milę od Limissów jednego sobie osła najęli, w jednej gospodzie i obaśwaśmy na nim w nocy do Limissów przyjechali, i rzeczy z barki zdjęli. Tamżeśmy mieszkali aż do ósmego dnia października, zastaliśmy okręt, dla któregośmy jechali byli.

4. Czwartego dnia szliśmy do Patrona, prosiliśmy go, aby

¹⁾ prowadzący łódź.

²⁾ t. j. okrętom, od łac. *naves*.

nas przyjął na okręt, co z chucią rad uczynił, a wszakże nic nie pewnegośmy z nimi nie postanowili, cobyśmy mu dać mieli.

5. Piątego dnia o czwartej godzinie w noc jachaliśmy na okręt. Skoro przyjachawszy dobyto ankier, jachaliśmy do Passu w nocy, barzo małośmy wiatru mieli. Nazajutrz miernie dobry, ku wieczorowi przysłała była fortuna, a tak iżeśmy niedaleko byli od ziemie, obawiając się, by nas wiatr do ziemie nie przygnał. Wyrzuciliśmy ankry i żagle spuścili, tameśmy i dnia dzisiejszego zostali, będąc od portu szesnaście mil, aż w nocy przystąpiliśmy do portu.

11. Jedenastego dnia raniuczko jachaliśmy do ziemie, tamżeśmy piechotą szli aż do miasta i mieszkaliśmy tam aż do dnia dziewiętnastego księżyca października. W tym mieście powiadają, iżby spało siedm towarzysów sto lat. Przez te wszystkie dni nie czyniliśmy nic, jednośmy i tam i sam łazili, aż dnia 19-go w nocy wsiedliśmy, Panu Bogu poruczywszy się, na okręt, i przed samym dniem od portuśmy się ruszyli. Dnia 17-go przyszli beli galery do Passu, które tego wieczora zasię precz szli.

Stefan Zawadzki

O PISMACH
ŁUKASZA OPALIŃSKIEGO.

WSTĘP.

Życie Łukasza Opalińskiego i literatura o nim.

I.

Rozprawa niniejsza nie jest monografią o Łukaszu Opalińskim; zadaniem jej będzie rozpatrzenie czterech pism tego autora i określenie miejsca, jakie zajmują w historii naszej literatury.

Ród Łodzian Opalińskich z Bnina należał do znakomitszych rodów wielkopolskich. Szersze wiadomości podaje biograf Krzysztofa, Szajnocha¹⁾ charakteryzujący jego przodków w słowach: „wszyscy Opalińscy byli żarliwymi obrońcami wiary, wszyscy gorzeli miłością kraju, prawdy i braci. Zwłaszcza staropolska szczerść w mowie i wszelki obyczaj staropolski miały w nich gorących czcicieli i naśladowców. Główną ich bronią bywało słowo, piastowane przez nich z godnością w radzie królewskiej, w legacyach do monarchów zagranicznych, na kazalnicy i w pismach treści uczonej i moralnej“. W XVII stuleciu spotykamy ich tak na dworze królewskim, jak w senacie i w izbie poselskiej.

Łukasz Opaliński ur. 1612 roku, jako syn wojewody poznańskiego Piotra i Zofii z Temberku Kostczanki — pobierał nauki w szkole Lubrańskiego w Poznaniu; podczas pobytu w szkole stracił ojca w r. 1624.²⁾ O dalszych jego studiach nie mamy wiadomości, prawdopodobnie odbywał je wraz ze starszym bratem Krzysztofem zagranicą. Po raz pierwszy z nazwiskiem jego spotykamy się na sejmie 1638 roku³⁾, na którym wojewodzie poznański obrany był marszałkiem. Sejm ten wystąpił przeciw królowi i Ossolińskiemu, a marszałek, który w kilka lat potem domagał się wzmocnienia władzy królewskiej, teraz uderzał w swej mowie na senatorów i pośrednio kłuł króla; chodziło Izbie o samą zasadę, „że

tam jest prawdziwa Rzeczpospolita, gdzie wyniosłym nad sobą, nie pozwalają przewodzić“. W przemowie swej określił Opaliński stanowisko wobec króla i wolnej elekcji: „nie jesteśmy wprawdzie naród ten, któryby Pana z kolebki oczekiwał, nie jesteśmy unius formae haereditus, ani nas żadne przymusza prawo kontentować się panem jako się urodzi, jednak nie tak się dzieli Domus Principis et Reipublicae, aby na małżeństwach Panów swych wielce jej nie miało zależeć“. Sejm ten, jak mówi Kubala ⁴⁾ „okazał całemu światu, że król polski jest bezsilnym“; przekonał się może o tem i marszałek poselski — w trzy lata potem wydał „Discurs o naprawie sejmów“ — i nawoływał w nim do wzmocnienia władzy królewskiej.

Ożeniony około 1640 r. z Izabellą Tęczyńską, córką wojewody krakowskiego — zamieszkał Opaliński w Rytwianach, w Sandomierskiem, i, jak się zdaje, nie brał żywszego udziału w sprawach państwa. Dopiero po śmierci Władysława, w r. 1650 otrzymał marszałkowstwo nadworne koronne; zbliżył się więc do tronu. Znany był już wtedy jako autor wydanej w r. 1648 „Obrony przeciw Barclajowi“. ⁵⁾

Czasy były dla Rzeczypospolitej ciężkie „skrzydła rozpięte Orła polskiego jednym nieszczęściem objęte“.

Opaliński przyznaje w mowie dziękczynnej za łaskę marszałkowską, że „to nie jest rzecz pieszczona rządzić i władnąć państwem, nie jest rzecz wczasu i odpoczynku dobro jego obmyślać, mężnie i odważnie sustinere grave onus imperii. Trudna to naprawdę, ciężka, pracowita i śmieie rzekę jednej głowy jednym ramionom ledwie znośna“. Mowa ta rzuca ciekawe światło na marszałka; szydło oligarchiczne, które znaleźć można już w „Rozmowie“, tu występuje wyraźnie; uważa siebie „za robotnika na którego wkłada się partem curarum, przykładem Nawyższego Króla Królów, który administratorios Spiritus chciał mieć, nie jako participes rządu swego, nie przeto, aby sam podołać nie mógł: ale podobno aby Monarchom świata był do tego powodem, co jemu tylko decorum, onym etiam necessarium“ ⁶⁾; z takim przekonaniem, że jest jednym z tych którzy powinni kierować państwem przystępował nowy marszałek do urzędu.

Ze spraw Opalińskiego z tego okresu — znamy bliżej jedną — mianowicie udział w sądzie, rozpatrującym sprawę Radziejowskiego ⁷⁾. Opaliński stanął wtedy wyraźnie po stronie króla; przez wy-

danie wyroku skazującego Radziejowskiego na banicyę — ściągnął na siebie gromy partyi podkanclerzego.

Były to czasy i najżywszej działalności literackiej Opalińskiego; w roku 1652 pojawia się Satyra „Coś Nowego“, którą „podał między ludzi, aby przynajmniej się wstydziła“; wkrótce rozszedł się wśród przyjaciół „Poeta“ — mający dowieść, że jego autor „może mieć miejsce między pisorym“.

Satyryk-obszrewator, szybko orientujący się w sytuacji, skłaniał się jednak Opaliński najchętniej ku dydaktyce:

„alec satyra kęsze, szczypie, boli,

Stąd też poeta coś lepszego woli:

Pisać i uczyć raczej, niżli ganić“ — mówi w „Poecie“ — oba utwory kończył przecie uwagami moralizującymi o znikomości życia — i wkrótce w r. 1659 dał cały traktat moralny „O Obowiąz-
kach“⁸⁾).

Traktat, wydany po śmierci autora przysporzył mu sławy; w XVIII wieku stał się podręcznikiem w szkołach jezuickich i doczekał się wielu wydań. Skończył więc marszałek swoją literacką karierę nie jako „pisorym“, nie jako statysta, ani jako ten „który miał wołać nietylko mówić w takim ojczyzny nieszczęściu“, ale jako moralista. Umarł w roku 1662 — ceniony przez współczesnych bardzo — nazywany „wielkim i godnym senatorem“.

Opaliński nie jest typowym przedstawicielem XVII wieku; przez wiele upodobań bliższy raczej pisarzów wieku poprzedniego, jako teoretyk poezji — okresu złotego raczej; Kochanowski, Szymonowic podpisałiby się pod jego poetykę; z marinizmem i całą grupą Morsztyna niema nic wspólnego; wielbiciel wsi spokojnej, życia sielskiego, wzdycha doń często i z urzędu senatorskiego; był przecie „revocatus ab otio“, jak powiada; w satyrze swej poświęca cały ustęp rozkoszom spokojnego życia na wsi i w tem zawsze bliższy poetów XVI wieku; zupełny u niego brak panegiryzmu; protektorów, jako sam możny pan, nie szuka i nie potrzebuje; przedmowy pisze najwyżej „ad lectorem“, o ile wogóle pisze dla kogoś; w swojej anonimowości, dyletantyzmie, zgodny z duchem czasu, choć u niego anonimowość prawie konieczna, ostrożny aż nadto, wyznaje niewątpliwie zasady stryja: „starym jest jako łabędź i w moim kandorze umrę, a nie przestanę według sumienia prawdę królowi mówić“⁹⁾. W broszurze „Coś Nowego“ ostro się wyraża o dworze królewskim, ale robi to bezimiennie, zgodnie

z głoszonemi w „Poecie“ zasadami, jak o „dworskich“ pisać należy. Konserwatysta — wierzy w „krew błękitną“, nie znosi nowych ludzi — i w tem znów zgodny z duchem swego czasu i swojej sfery¹⁰⁾; wróg cudzoziemczyzny, nienawidzi „zwłószącej Polski“, piorunuje na wyjazdy zagraniczne; o wychowaniu wyobrażenia ma słuszne, o ile wnosić można z kilku uwag w liście do Broscyusza¹¹⁾ z r. 1643: „boć to praca większa, niż tu nie znający rzeczy wnoszą, dowcip młody z początku informować, który nieumiejętnie piastowany więcej niesmaku weźmie do gruntownych, niż pochopu. Jakoż ludum litterarium dawniej szkoły zwano, a teraz każdy młody nazwałby je pewnie carnificinam. A nie dziw, bo zaraz ciernistą naukę gramatyki dzieciom podają, że nie mogą tylko im kliwie być. I tak u proga zaraz i na wstępie ustraszeni trudnością, chyba poniewolnie kończą nauki, które, jako i wszystko bez skłonności i ochoty, trudne z musu dobrze odprawić“. Człowiek na swój czas wykształcony gruntownie, jeden z rzadkich w owym czasie znawców greczyzny, satyryk złośliwy i zręczny, w napaściach swoich nieraz gwałtowny i polityk bystry, daleko widzący; patriota gorący i bardzo w swym patriotyzmie lokalnym, kastowym charakterystyczny dla swego czasu; teoretyk poezyi pierwszy w naszej literaturze i na długie lata jedyny (wprawdzie nieznan) — jest niewątpliwie Łukasz Opaliński postacią niezmiernie ciekawą, godną poznania bliższego.

II.

Literatura o Łukaszu Opalińskim jest bardzo skromna; pisma jego, wydawane bezimiennie — wywoływały szczegółowe nieraz oceny, ale o autorze ich nie umiano nic powiedzieć; niektóre nie zwracały uwagi badaczy. Pierwszą i jedyną — ogólną rozprawą o Łukaszu Opalińskim jest praca prof. Brücknera¹²⁾. Dowiódłszy, że Opaliński jest autorem „Coś Nowego“ i „Rozmowy Plebana z Ziemianinem“, omówiwszy zasługi Opalińskiego jako autora „Poety“ — prof. B. dopomniał się o należne mu miejsce w literaturze XVII wieku — „rozerwano sznur pereł, każdy z badaczy chwycił perełkę; żaden się nie domyślił, że należy je razem nanizac i do skarbcza pierwotnego właściciela oddać... każda z tych rzeczy znakomita w swoim rodzaju i w XVII wieku niczem innym nie prześcigniona“¹³⁾. Niesiecki świadczy, że „Rozmowę“ chwalili bardzo Władysław IV i senat¹⁴⁾; byli jednak tacy, którzy postarali się sku-

tecznie o zniszczenie bezczelnego pisma, i już Braun¹⁵⁾ mówi o niem „quia libellus raro iam visitur, conspectum eius breverim delineabo“ i daje szczegółowy rozbiór broszury; powiada, że była napisana „a viro docto, Nobili in Rep. versatissimo, patriaque suae amantissimo scriptus, dignus qui eorum manibus qui Remp. curant, teneretur“, autora nie wymienia. Nie zna autora i Konarski¹⁶⁾, który zastanawia się szczegółowo nad projektem Opalińskiego, stwierdza „że wszystko jest dosyć dobre, gdyby tak się stać mogło, ale nic skutecznego nie widzę“; podaje krótko treść; krytykuje ostro stanowisko autora wobec „liberum veto“, ale wpada w pewnego rodzaju anachronizm zapominając, że „Rozmowa“ pisana w r. 1641, a więc przed ostatecznym utrwaleniem zasady zrywania sejmu przez jednego posła; dla Opalińskiego późniejsze „cne nie pozwałam“ było jeszcze „stróżem wolności“, jemu mogło tylko chodzić o zatamowanie zbytnej swawoli, ale nie o zupełne usunięcie zasady jednomyślności.

Z badaczy współczesnych pisali o „Rozmowie“ Tarnowski, Dobrzycki i Brückner. Tarnowski¹⁷⁾ przytacza bardzo szczegółowo treść, przyznaje niezwykle zalety, nazywa najmądrszą broszurą polityczną w tym wieku; Dobrzycki¹⁸⁾ mówi „że na każdej stronie pisma znajdują się głębokie myśli i uwagi, które świadczą o umyśle niepospolitym i każą autora „Rozmowy“ uważać za pierwszego pisarza politycznego w tym okresie“. Brückner¹⁹⁾ wymienia za Niesieckim autora — dorzuca kilka bystrych uwag o broszurze.

„Obronę“ przeciw Barclajowi wydaną bezimiennie w r. 1648 przypisywano jakiś czas Solikowskiemu, choć np. już Andrzej Morsztyn w dedykacji Lutni (z 1661 r.) Łukaszowi Opalińskiemu mówi wyraźnie: „angielską nutę naszym krajom krzywą — zagłuszasz melodyą głośną i prawdziwą“.

Hoppius²⁰⁾ mówi o autorze „Obrony“: „qui Joh. Dem. Solicovius ab aliis vero retius Lucas Opalenius esse fertur“ — o kilkadziesiąt stron dalej nazywa już bez wahania autora: „anonymus (quem tamen constat esse virum illustrem Lucam Opalenium)“; i mówi dalej, że autor wykazał dobitnie, iż wszystko to, co Barclai o Polsce utrzymywał było fałszem.

Braun²¹⁾ nazywa wprost autora „Obrony“ Lucas Opaliński qui ipse ab aliis seductus aut proprio motu scripsit“. Również Bogusławski²²⁾ wliczając dzieła Opalińskiego na pierwszym miejscu stawia „Polonia defensa“, autora nazywa „uczonym ministrem“.

Z późniejszych zasługuje na uwagę sąd Bentkowskiego²³), który mówi: „żleby było gdyby każda Obrona w ten sposób miała być napisana“, ale sądu tego nie uzasadnia.

Tarnowski²⁴) przytacza obszernie treść, nazywając książkę: „miłą do przeczytania, jako głos poważny, uczciwy i gorący w obronie dobrej sławy ojczyzny, szanowny i sympatyczny miłością i czcią tej ojczyzny, a zazdrości godny przez to, że autor tak wysoko miał o ojczyźnie swojej pojęcie, tak dowierzał jej instytucjom“; (ostatnie zdanie niesłuszne, wiemy bowiem, jak Opaliński zapatrywał się na stan kraju, i jak właśnie niedowierzał niektórym instytucjom).

Satyra Opalińskiego „Coś Nowego“²⁵) nieznaną jest prawie zupełnie; pierwszą o niej wzmiankę spotykamy w Juszyńskiego Dykcyonarze²⁶). Brückner znalazł u Ambrożego Grabowskiego²⁷) dowód, że autorem „Satyry“ jest Łukasz Opaliński; wystarczy porównać ustępy z „Poety“ i z „Coś Nowego“ aby się przekonać, że wyszły z pod tego samego pióra. Jedyne studjum o satyrze napisał Czermak²⁸), rozpatrując ją głównie ze stanowiska historyka wojen kozackich; przyznaje, że opis klęski pilawieckiej „zapewnia autorowi trwałe stanowisko w literaturze, odrębne i niezawisłe“. Na część drugą — zawierającą tyle szczegółów obyczajowych — nie zwrócił autor żadnej uwagi. Cenne uwagi o satyrze — jej wielkiej wartości zawiera artykuł prof. Brücknera, gdzie są również przedrukowane wyjątki z „Satyry“.

Jeszcze mniej liczna jest literatura o „Poecie“²⁹) wydanym w r. 1788. Chmielowski skrzywdził autora, nazywając w *Historii Literatury* utwór „słabym wierszem dydaktycznym“. W „*Dziejach Krytyki Literackiej*“³⁰) mówi o nim trochę obszerniej, ale i tu ogólnikowo bardzo. Brückner nazywa „Poetę“ „pierwszą poetyką polską — przed Boileau“ i domaga się przedruku — wraz z pozostałymi pismami Opalińskiego.

Łukasz Opaliński — jako statysta.

„Rozmowa Plebana z Ziemianinem. — 1641 r.“

I.

Wiek XVII nie jest złotym wiekiem literatury politycznej. Powiedziano słusznie ¹⁾, że „tak jak wogóle literatura tych lat jest dalszym ciągiem poprzedniej napozór bez widocznej zmiany, a na prawdę z tą zmianą wielką a nie dobrą, że wszystko niby myśli i pisze się tak samo, a wszystko słabiej: tak i w literaturze politycznej różnica ta zdaje się widzieć chyba jeszcze wyraźniej“; cechą wybitną jest jej charakter polemiczny, agitacyjny; dzieł zupełnie samodzielnych na wielką skalę niema — „Polityka“ Petrycego jest ostatecznie tylko tłumaczeniem; pisarz, którego uważa się za najwybitniejszego — Starowolski, jest raczej moralistą, niż politykiem, a przytem nowego jego „Reformacya“ nie daje nic. Zajmuje się ta literatura sprawami drobnymi, doraźnymi, stąd jej charakter broszurowy; mniej więcej od połowy wieku traci nawet swój charakter reformatorski. Przedstawicielem jej jest wtedy z jednej strony Fredro z fanatycznym status quo i filozoficznym uzasadnieniem ówczesnych politycznych przesądów; z drugiej — Lubomirski ²⁾, którego pisma są wyrazem zniechęcenia, zwątpienia i „budującego nie dają nic“. Dlatego też twierdzić, że „Rozmowa“ Łukasza Opalińskiego jest pismem najlepszem w całej literaturze politycznej XVII-go wieku — a jest niem bez wątpienia — nie znaczy jeszcze rozstrzygnąć pytanie, jaka jest wartość tej broszury w całokształcie literatury politycznej.

Przypada ona mniej więcej na środek wieku, i może być uważana za ostatni głos literatury reformatorskiej; po niej następuje cisza, aż do wystąpienia pisarzów w. XVIII-go z Konarskim na czele. Pisarzów tych łączy się i słusznie z tym szeregiem reformato-

rów wieku złotego, których wyrazem najsilniejszym było VI-e kazanie sejmowe; otóż „Rozmowę“ można uważać jako ogniwo łączące te dwa wieki z sobą, i w ten sposób myśl wieku XVI snuć się będzie poprzez czasy Władysława IV i Jana Kazimierza i w Konarskim wreszcie znajdzie nowy, silny i godny swych poprzedników wyraz.

„Rozmowa“ zaczyna się od przemowy do czytelnika, w której autor stwierdza, że wykonał co mu kazała życzliwość ojczyzny, „gdyż nierząd w sejmach coraz górę bierze, z wielkim wstydem i hańbą narodu naszego“. Rozmowa właściwa podzielona jest na dwa „dni“ i toczy się między Plebanem a Ziemianinem.

Pleban, chcąc się dowiedzieć co słychać w stolicy, odwiedza Ziemianina, który tylko co powrócił z Warszawy. Zastaje go w „samorodnej ziemiańskiej sali“ pod lipą i dowiadyuje się „że publicae curae coraz trapią serce jego, że z ojczyzną coraz się gorzej dzieje“. W odpowiedzi na to Pleban zwraca uwagę, iż przyczyną, dla której „fundament szwankuje“, jest „nieporządne sejmowanie, z którego zguba wolności przyjść musi“; ażeby temu zapobiedz „wszystko miles rządu ojczyzny musi przyjść pod władzę jednego“.

Na naleganie Ziemianina o radę, po długich wzdraganiach przystępuje do „diskursu o sposobie zawierania sejmów“, opowiada historię wolności szlacheckiej, porównywując oczywiście ciągle stosunki polskie ze stosunkami w Rzymie, postów z trybunami ludowymi. Dochodzi wreszcie do wniosku, że kiedy dawniejsze prawa były słusznie „temperamentem władzy królów“, teraz to „praesidium libertatis“ więcej chyba szkodzi, niż pomaga. Na wyraźne żądanie Ziemianina o „remedium“ mówi Pleban-Opaliński tak: „jako zepsowania ojczyzny jedna jest przyczyna, że się daleko od pierwszego ustanowienia oddaliła, tak naprawa nie może być in-sza, tylko gdy się do niego powróci. To jest pod władzę większą i panowanie królów, którego teraz cień i godność władzy próżna“. Słowo padło: „Remedium pejus morbo. Wolę zwyczajny nasz nierząd byle przy wolności“—odpowiedź łatwa do przewidzenia—nieunikniona. Pleban nie ustępuje, przytacza racje, dla których „RP. długo i, że hoc statu stać nie może“, a więc „zepsowanie“ obyczajów, zatracenie dawnej cnoty i t. d.; Ziemianin na wszelkie dowodzenia ma wciąż odpowiedź gotową: „że nietylko Polska, ale i każde w tak wysokiej wolności będące królestwo nierządem stoi, że wreszcie „novitates“ żadnych nie chcemy, prosi Plebana żeby

przystąpił do właściwego tematu — o poprawie sejmów. Pleban rezygnuje — choć raz jeszcze powtarza: „gdyby dobrego rozsądku powodem iść się w tym miało, wszystek by sposób consultacyey waszych cale odmienić potrzeba“. Główny niedostatek sejmów upatruje Pleban w tem, że „ani prawem opisanego dostatecznie, ani zwyczajem doskonale utwierdzonego niemasz porządku consultacyey waszych“ — więc przedewszystkiem chodzi o stworzenie regulaminu. Prawa marszałka powiększyć, sentencye senatorskie skrócić, gdyż podczas obrad potrzeba „brevis dictio et rectum iudicium“; pierwszego dnia oddane mają być marszałkowi wszystkie instrukcye, on ma spisać „materiam constitutum“; pierwszeństwo powinny mieć te „materye“, które obchodzą RPublicam: exorbitancye, konstytucyey do naprawy rządu, obrona albo obmyślanie bezpieczeństwa od nieprzyjaciół (tu dodaje, że to sprawa bez podatków niemożliwa — dlatego puścić ją należy na koniec, aby ją inne osłodziły i ocukrowały); Ziemianin dopomina się oczywiście o artykuły prywatne — na nie przeznaczony ma być dzień jeden — sobotni; wtedy porządkiem województw niech będą czytane. Tu natrafiamy na drugą ważną myśl broszury: „nikomu niewolno przeczyć publicznym konstytucyom dlatego, że mu prywatnych artykułów nie pozwalają, bo byłaby rzecz extremae licentiae“ — mówi Pleban; jest to więc zamach na zwyczaj nieograniczonej kontradycy, veto; projekt ten — na swój czas bardzo postępowy — krytykował ostro Konarski, dowodząc, że każdy artykuł uznać można za publiczny; Opaliński rozwiązuje rzecz w ten sposób, że prawo ma określać, które są publiczne, które prywatne artykuły; np. „publiczne są te, które directa concernunt potrzeby y dobro albo generaliter wszystkiey oycyzny, albo też choć iednego woiewództwa obywatelów, byle względem ostrzeżenia ich szlacheckiej wolności. Prywatne te, które się ściągają na pożytek prywatny albo woiewództwa, albo szczególnych w nim osób“.

Drugą przeszkodą w obradach sejmu jest to, że posłowie przystępujący są uniesieni złymi afektami. Płyną one z chciwości pomnożenia swej fortuny, z nienawiści prywatnej i z rozróżnionych animuszów pochodzącej niezgody; posłowie „tak wicherzą, przeczą sobie, iż się sejm zerwie albo zastanowi, tak jako łódź, gdy w niej remiges przeciwnie sobie robią“. Wreszcie podaje Pleban „monita“ mniejszej wagi: o punktualnem przybywaniu posłów, o niewprowadzaniu spraw sądowych, o wykluczaniu z sali arbitrów,

o usunięciu lub skróceniu relacji hetmańskich i t. d. Są to rzeczy napozór drobne, które jednak dokuczały widocznie bardzo, skoro od XVI wieku we wszystkich projektach naprawy sejmów o nich także mowa.

Oto naszkicowana treść „Rozmowy“, której szczegółowy rozbiór znajduje się w literaturze Tarnowskiego. Głównymi jej punktami są: zdanie o wzmocnieniu władzy królewskiej—w tych czasach wyjątkowe; cały projekt regulaminu sejmowego i stosunek autora do „Liberum Veto“; wreszcie charakterystyka opozycji ziemiańskiej.

Nad temi kwestyami zastanowimy się szczegółowiej.

II.

Na pytanie jakie były w XVII-em stuleciu poglądy na władzę monarchiczną, na wzmocnienie praw królewskich — odpowiedzią najlepszą jest rokosz Zebrzydowskiego, a w literaturze Rokosz Glińskiego³⁾ albo fakt usunięcia w r. 1610 z wydań Kazań Skargi kazania o monarchii i innych ustępów o władzy królewskiej i swawoli szlacheckiej. Zakusów wznowienia zniechęconej idei było niewiele; w XVI-ym wieku o władzy królewskiej mówi się czasem w literaturze politycznej, ale i wtedy najczęściej nieśmiało, z pewnością jak gdyby obawą; myśli swoje przemycza się pod płaszczykiem cudzej powagi. „Jest jeden wierszyk u Homera, którego ten sens pamiętam: źle gdzie ich wielu rządzi, jeden król niechaj będzie“ — mówi Pleban we „Wrózkach“ Kochanowskiego⁴⁾, a Ziemianin na to: „źle gdzie ich wiele rządzi, lepiej by mało a mądrych“, na wyraźne więc żądanie Plebana: „jeden król niechaj będzie“ — odpowiedź: „lepiejby mało a mądrych“.

Najczęściej posługiwano się zdaniem, że „kto pod prawem żyć nie chce, ten pod Tyranem musi“, ale i to był argument nie przekonywający, bo choć „władza monarchiczna zbliża się do rządu niebieskiego“, na co się zgodzić od biedy można było, to przecie na ziemi aniołów mało i wnet za wzmocnieniem władzy pójdzie „absolutum dominium“ i „tyrannis“, dochodzono więc dość zgodnie do wniosku, że rząd mieszany najlepszy; dochodzono szczerze, z przekonania, albo, częścięj może, kapitulowano.

Zwolennikiem władzy absolutnej⁵⁾ był Grabowski; Warszewicki chciał koniecznie za takiego uchodzić. Górnicki w gruncie

rzeczy był zapewne zwolennikiem wzmocnienia władzy króla, ale wybrał półśrodek: „gwałtowna jaka potrzeba musiałaby was przywieść do tego, żebyście rządy zlecieli kilku abo jednemu (jako podobno lepiej jednemu, czas mu pewien zmierzyszy póki władzę piastować ma, bo ten rychlej rząd uczyni). I na niebie słońce, miesiąc, gwiazdy nie szłyby porządnie, gdyby tam więcej niż jeden Bóg było“;⁶⁾ dochodzi do idealnie naiwnego wniosku dyktatury, który żadnych konkretnych widoków mieć nie mógł.

Jedynie śmiało, z przekonaniem dąży do przeprowadzenia swej idei Skarga, i słusznie powiedziano, że⁷⁾ „ważności sprawy reformy rządu nikt tak do serca nie wziął i nikt jej tak głęboko nie pojął, a przynajmniej nikt tak odważnie głosu w niej zabrać nie poważył się, jak Skarga. Kazanie o monarchii—to korona tej literatury politycznej XVI wieku, która budziła w społeczeństwie świadomość konieczności zaprowadzenia silnego rządu, jako najgłówniejszego warunku już nie potęgi, ale wręcz istnienia państwa“. „Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i najwłaściwsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia, albo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni, a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna Rzeczypospolitej choroba;“⁸⁾ i on powołuje się na powagi greckie i Ojców Kościoła, idąc w poglądach swych za Belarminem⁹⁾; chwyta się dowodów historycznych, że monarchie stały najdłużej, że wreszcie nasza polska monarchia długo trwała—pod dwanaściami wojewód doznali Polacy jako był rząd zły, wrócili do dawnego, mówiąc: „*mala est pluralitas principum: sit ergo unus rex*“. Dowodzenia Skargi o osłabieniu władzy królewskiej, o powodach tego osłabienia: „bo teraz się żaden króla nie boi, każdy go ćwiczy i pedagogiem jego być chce i poważności jego uwłoczy. Co dzień władzy królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa“;¹⁰⁾ to wszystko jest najmędrszem i najśmielszem co w tym przedmiocie kiedykolwiek u nas powiedziano. Taki był koniec literatury politycznej wieku złotego.

W wieku XVII-ym można zliczyć na palcach jednej ręki tych, którzy mówią o potrzebie wzmocnienia rządu i władzy królewskiej; potrzebę tę odczuwają zapewne liczni ale, albo nie zdają sobie sprawy, albo wolą milczeć; Skarga mówił „to tylko co wszyscy widzą“ — a jednak i to usunąć musiał, żeby nie kłuć w oczy inaczej myśiącego ogółu.

W okresie, który nazwano „wielką wyprawą przeciwko państwu, aby z niego zdjąć i zetrzeć piętno publiczne, aby władzy publicznej nadać cechę społeczną, aby wytworzyć cały systemat władz społecznych, szlacheckich, sejmikowych zamiast koronnych, śródkowych, naczelnych“, ¹¹⁾ w tym okresie trudno wymagać, aby idea wręcz przeciwna — monarchiczna — mogła znaleźć głośne echo w literaturze. Monarchistą był Jerzy Lemka ¹²⁾, ale idei jego doszukiwać się trzeba, wyraźnie o niej nie mówi; inni np. Spytek Ligęza ¹³⁾ dochodzi najwyżej do tego, że żąda: „custodes legum — póki ich nie będzie, póty żadnego porządku w ojczyźnie niespodziewajmy się mieć. A nie widzę innych, jedno residentes, którym to prawo poruczono, aby przestrzegali „ne quid detrimenti respublica patiatur“.

Ogólny prąd był przeciwny — osłabienie władzy królewskiej, doprowadzenie jej do absurdu, rząd popularitatis na całej linii; miał słuszność zapewne Władysław IV kiedy w roku 1642 mówił z goryczą, że „są 3 maksymy szlacheckie w Polsce szlacheckiej: 1) ograniczenie władzy króla — ile możności, jak najwięcej; 2) zmniejszenie jego dochodów dla własnej korzyści; 3) niedopuszczenie do żadnej sposobności, któraby mu dawała broń w rękę“ ¹⁴⁾; w każdym projekcie, który wyszedł od króla — upatrywano zamach na wolność „że mu nie brak na chęciach zniszczenia wolności — od tego jest królem.... niema takiego króla, któremuby wolność narodu uciążliwą nie była“ ¹⁵⁾. Wobec takich haseł i ogólnego prądu, zrozumieć łatwo znaczenie Opalińskiego w literaturze politycznej — właśnie dzięki wygłoszonemu otwarciu pogładowi o konieczności wzmocnienia władzy królewskiej. Opaliński, tak jak i Skarga zresztą — nie mówi na czym ma polegać wzmocnienie tej władzy; rzuca jedynie myśl, zdając sobie zapewne jasno sprawę jaką otrzyma odpowiedź. Odpowiedź charakterystyczną i typową wyczytać można w „Discursie de absoluto dominio“ ¹⁶⁾ mniej więcej z tego samego czasu; dyskursów takich było zapewne wiele, niżej omówiony uchodzić może za wyraz opinii ogółu. Jest to urywek listu — zawiera odpowiedź na pytanie „ieśliby w naszej ojczyźnie pożyteczniejsze jedynowładztwo mówiąc pospolicie Absolutum Dominium czy Panowanie określone prawami z wolnością pospolitą“. Autor dowodzi, że jedynowładztwo musi wpaść w tyranję. Powoływanie się na słońce „które samo wczystek świat oświeca nie zadawalnia go, gdyż, jak mówi — „Bóg sama dobroć

nieskazitelna, człowiek z przyrodzenia złośliwy, Bóg prawdziwy i sama prawda, człowiek kłamliwy i rzadko dotrzyma i Bóg nieodmienny — człowiek nader odmienny“. Ostateczny wynik roztrząsania: „krótko mówiąc niepodobnie pewny ten sposób do zatrzymania ojczyzny: starami ojczystymi obyczajami żyć, cudzych się strzedz, jeśli co złego w swoich — doma poprawić, *a nie umie li być poprawa — bezpieczniej swoje złe znosić*, niżeli cudze gorsze sprowadzać“. Traktat ten zawiera odprawę daną Skardze i Opalińskiemu i streszcza w sobie to wszystko, co przeciw hasłom monarchicznemu głosiła popularna opinia szlachecka.

III.

„Podobno ani ty, ani ja nie doczekamy, żeby Polacy o rządzie pomyśleć chcieli“—te słowa Górnickiego—w zasadzie zapewne słuszne, nie stosują się jednak do nielicznych wprawdzie reformatorów XVII wieku, których troską największą, może jedyną był sejm.

Już Orzechowski mówił, że „z sejmu walnego nic nie bywa, jedno hańba u postronnych ludzi, a waśń domowa“ — zaczęto już wtedy myśleć o reformie sejmu. Począwszy od Karnkowskiego, który wykazał w czem tkwi zło, co i jak należy zmienić, poprzez Skargę, Grabowskiego, w XVII wieku Starowolskiego, Opalińskiego i innych, aż do Konarskiego wszyscy uznawali, że „pierwsza tedy rzecz, kto tej dobrze życzy ojczyźnie, kto jej ostatniego, za nierzędem pewnie idącego, obawia się nieszczęścia, kto nad terazniejszą jej tak nędzną, że nie można nędzniejszej, ubolewa niedołą, pierwszą mowę tę rzecz wziąć prędzej powinien—to jest proponować poprawę, tak złej obrad sejmowych formy¹⁷⁾“.

Można z całej literatury politycznej wydzielić szereg pism specjalnie o sejmach traktujących, cały szereg mądrych i głębokich krytyk, poważnych czy satyrycznych, nawołujących do poprawy; w takim szeregu „Rozmowa plebana z ziemianinem“ zajęłaby niewątpliwie miejsce bardzo znaczące, w literaturze swego wieku najpierwsze.

Pierwszy w literaturze projekt ułożenia regulaminu sejmowego dał Karnkowski w „Exorbitancyach“¹⁸⁾. W jego projekcie mieści się właściwie wszystko, co o sejmach w XVI wieku powiedziano; inni mówili może mądrzej, głębiej ujmowali problemat, ale w zasadzie chodziło o to samo, i myśli poruszone przez prymasa zna-

leżć można we wszystkich innych projektach naprawy sejmowania aż do Kazań Sejmowych włącznie. Przyznawał Karnkowski, że pisać o rządzie rzecz bardzo trudna et odiosa — a cóż dopiero krytykować ten rząd; o sejmie jest mniemania bardzo wysokiego, posłów uważa za „rycerzy sprawy ojczyznej“¹⁸⁾, tak jak później Skarga, który nazywać ich będzie: „wodzami ludu Bożego, świecami ich ciemności, opiekunami sieroctwa, mistrzami prostych i którzy o sobie radzić nie umieją“¹⁹⁾; dla niego potrzeba uporządkowania obrad sejmowych, była sprawą tak palącą, że od pomyślnego jej rozwiązania uzależniał niemal istnienie Rzeczypospolitej. Pismo jego nie ogranicza się, jak wiele współczesnych, do krytyki; na takie stanowisko skarżył się już ziemianin we „Wrózkach“ „owa nie umiesz jeno ganić, ale ukazać drogę jakoby to naprawić, toby mędrszego rzecz! 20). Karnkowski drogę tę ukazuje: daje szczegółowe rady jak zmienić wiele rzeczy w obradach sejmowych. Wymienię kilka napozór drobnych uwag, które jednak były najwiśdoczniej dotkliwą bolączką, skoro skarżą się na nie wszyscy polityczni pisarze: a więc punktualne przybywanie na sejm, tajność obrad, skargi na wielomówność, lekceważenie uchwalonych ustaw i t. d.²¹⁾ „Rozmowie“ Opalińskiego przyznać należy w literaturze XVII wieku miejsce analogiczne do tego, jakie w XVI-ym zajmują „Exorbitancje“.

Projektów reformy sejmu było w XVII wieku stosunkowo dużo; bezimienny autor broszury z roku 1618 widzi zło w „próżnych mowach, radzi, żeby nikt się nie ważył tamować i wstrzymywać obrad sejmowych;“²²⁾ skarżą się na nieporządne sejmy i Starowolski i Spytek Ligęza i wszyscy poeci tego wieku. Ligęza w wotum na sejm 1635 r. woła: „widzę, że wszystkie calamitates, mizerye, opresye, licencye, zniewagi superioritatis wolności, praw, wewnętrznego pokoju, vulnerum et periculorum reipublicae nostrae i wszystkiego złego naszego — jedna tylko przyczyna jest: że konsultacye, consylia, progresy, konkluzye sejmowe złe, nieporządne, szkodliwe miewamy;“²³⁾ on widzi zło w prywatcie, w jawności obrad (ze względu na wrogów i tajemnicę stanu), żąda poprawy na wzór urzędzeń trybunału; jest to projekt bardzo ważny z tego względu, że, jak wiadomo, w sądach trybunalskich stosowano zasadę większości głosów²⁴⁾. Opaliński nie był więc odosobniony i głos jego nie przebrzmiał bez echa. Najważniejsze pytanie w jaki sposób Opaliński zapatrywał się na sprawę jednomyślności i jak ją rozwią-

zał—okazał w tym wypadku niezaprzeczony bystry zmysł polityczny. Stosunek swój do „liberum veto“ określa w tych słowach: „Niech zgoła to wasze, w którym się słusznie kochacie, Niepozwalam praw strzeże i swobód, niech się na dobro ojczyzny obraca, a nie na usługę swej chciwości i ambicyi i ludzi prywatnych potęgi“—albo w innem miejscu: „Wy w prywatną wolność zapatrzysz się i to wasze niepozwalam tak ulubisz, boję się abyście pieszczotami i ściskaniem nie udusili, nie pozwalając na takie prawa, które lubo powiem są przykre, jednak rzeczą samą zdrowe i pożyteczne“, i wreszcie, mówiąc już o samych obradach—proponuje takie wyraźne ograniczenie zasady jednomyślności: „Nie wolno przeczyć publicznym constitucjom, dlatego, że mu prywatnych artykułów nie pozwalają, boby to była *res extremae licentiae*“. W tym projekcie Opaliński jest twórcą całego kierunku — którego przedstawiciele przed i po roku 1652 występowali otwarcie przeciw „liberum veto“; były to wystąpienia przeważnie ustne—na sejmach; w literaturze głos Opalińskiego jest najwymowniejszy. Od r. 1641 co kilka lat spotykamy ślady podobnych projektów. Już dużo wcześniej—bo w roku 1617 „zalecano w instrukcjach²⁵⁾, aby sejmy rozrywane nie były, ziemia różańska zalecała m. in. „aby pluralitas votorum sejm zawierała“, w roku zaś poprzednim województwo lubelskie wprost przeciwnie poleciło posłom „aby przestrzegali tego, iżby nie pluralitate ale zgodą wszystkich stanów uchwały zapadały“.

W roku 1646 poseł sandomierski Szczucki²⁶⁾ wystąpił z projektem, zawierającym wszystkie prawie żądania Opalińskiego—przerwała mu jakaś prywatna suplika—i pogrzebała projekt. W roku następnym na sejmie ekstraordinaryjnym znane jest wystąpienie miecznika koronnego Jabłonowskiego²⁷⁾ z żądaniem „aby wszystkie do uchwalenia przeznaczone sprawy publiczne i prywatne podawane były marszałkowi przez konstytucję, aby uchylić wolność zrywania obrad głosem kilku posłów przeczących, ustanowić sejmowanie bez zgody wszystkich“—posunął się więc Jabłonowski dalej niż Opaliński, żądając zniesienia liberum veto; wiadomo, jak się to wystąpienie jego skończyło. Tego samego zdania był późniejszy prymas Leszczyński²⁸⁾. Odpowiedzią na te wszystkie próby był rok 1652. Ostateczne zwycięstwo złotej wolności nie zabiło jednak ducha reformy w narodzie; znane są próby przywrócenia dawnego sposobu sejmowania na radzie 1658 r.²⁹⁾, jako

skutek tej rady konstytucja r. 1659: „De modo concludendi sejmów“; dochowany projekt regulaminu sejmowego, jako choroby sejmu uważa te wszystkie braki, które wytykał w „Rozmowie“ pleban i kwestycę „liberi veto“ rozstrzyga w ten sposób: że o ile przeczący czemu odejdzie z Izby lub z Senatu—kontradykcya jego nie będzie ważna—„każdy swojej kontradykcji sam powinien bronić prawem i dobra pospolitego albo samej słuszności racją, nie upor-nem odejściem i swawolą“; widzimy więc i tu chęć ograniczenia „liberum veto“. Z dalszych wystąpień wspomnieć można, że na sejmie 1670 r.²⁹⁾ kiedy zerwano go wbrew przysiędze, „każdy radził, by ten sejm konkludowali, podawali do tego środki stosowne“, ale ostatecznie uznano legalność protestacyi; były to już czasy, kiedy mówić o zniesieniu czy ograniczeniu żrenicy wolności równało się zdradzie sprawy narodowej, kiedy występował Fredro i inni „naukowi“ obrońcy zasady jednomyślności (bo przecie gdyby nie veto: multitudo pejorum praevaleret paucis melioribus). Odzywały się i wtedy słabe głosy przestrogi; Szczuka³⁰⁾ w r. 1699 mówił na sejmie: „Rwanie sejmów najgorszy jest do zgubienia Rzeczypospolitej wynalazek“, a Zawadzki³⁰⁾ utrzymywał, że „taka jest swawola, iż jeden zda się sobie mieć moc wszystkich zgubienia, i wszyscy przeciw jednemu złości i bezbożnemu uporowi ratować się ani salwować nie mogą“. Walkę systematyczną wytoczą dopiero statysci wieku XVIII-go, aż wreszcie padnie słowo ostatnie, że ponieważ: „co u Ciebie duszą, to w Rzeczypospolitej sejmy, co ciała bez duszy, to Rz. bez sejmów. Te to są żywiące duchy, te tak pięknego, rozłożystego drzewa vigor w sobie cały zamykające korzenie“ więc dochodzić muszą, a dochodzić będą wtedy dopiero, kiedy, „żadną racją, nigdy, nikomu nie będzie godziło rwać sejmów“³¹⁾.

IV.

O tem, że Opaliński znał dobrze swoje społeczeństwo, przekonywa jego satyra; ale nawet gdybyśmy nie znali „Coś Nowego“, wystarczyłoby uważnie rozpatrzyć się w „Rozmowie“, a mianowicie w odpowiedziach ziemianina, aby dostrzedz, jak trafnie podchwycił autor niektóre cechy szlachty polskiej.

Ziemianin z „Rozmowy“ należy niewątpliwie do bardziej wykształconych kół szlacheckich i może być—sądzę, uważany, jako typ inteligentnego ziemianina z połowy XVII wieku. On ojczyznę

kocha— „publicae curae trapią serce moje, które szczerą życzliwością przeciwko miłej ojczyźnie zdjęte, boleć na to musi, gdy uważa, że z nią coraz gorzej się dzieje“; prosi plebana o „medicinę“, o „remedium“ (ale dodaje zaraz: „bez naruszenia wolności“). Na radę plebana, aby powrócić „pod władzę większą i panowanie królów“ ma odpowiedź gotową: „wolę zwyczajny nasz nierząd byle przy wolności; my cośmy skosztowali jako jest miła y słodka wolność, nie chcemy mieć pana inakszego“ — żadne racje nie pomogą — „my nie chcemy — a na nas nic bez nas“; ziemianin swoją siłę czuje i wie, że skoro on, przedstawiciel stanu najsilniejszego, nie zgodzi się, nie pomogą ani zakusy króla, ani senatu. Pleban — Opaliński zna swego „collocutora“ i nie nastaje, on wie dobrze, „że taka jest natura ludzi, że im gwałtowniej czego żądać, tem uporczywiej odmawiają, a kiedy na nich nie nacierać, myślą, że rzecz jest małej wagi i łatwiej na nią pozwolą“³²).

Na innych punktach oni się zejną, ziemianin przyzna chętnie, że chciwość i zbytek rozpanoszyły się w Polsce, że marnotrawność chciwości przyczyna, że „brzydka jest i przemierza włoszała Polska, dla której skromne i proste obyczaje w pośmiewisku i ohydzie“; na to oni się zgodzą, ale na wszelkie propozycje jakiejś radykalniejszej zmiany, ziemianin odpowie: „to baczna, to rozsądna rada, kontentować się takim postanowieniem ojczyzny, jakieś zastał, a o to się starać wszystkimi siłami, abyś takżeś podał potomności“. Typowe dla Polski XVIII-go wieku — ukochanie status quo i trwanie w niem, pograżanie się coraz większe w kwietyzm umysłowy, pogarda dla wszelkich „novitates“ — „u nas gdy tylko rzekę, że to novitas — wszystkie racje na stronę iść muszą“ — i stąd jakieś fanatyczne przywiązanie do spraw uświęconych tradycją; zwyczaj choć nie przepisany prawem — wchodził w krew, w życie codzienne, stawał się koniecznością, przekonać o szkodliwości czegoś, co było od dawna w Rzeczypospolitej praktykowane, to zadanie próżne; w każdej reformie dopatrywano się zamachu na wolność — widziano wyciągnięte pazury tyrannis. Niewątpliwie jedno z najmądrszych zdań, jakie kiedykolwiek powiedział Skarga, że „są rzeczy, które mogą być starym ojcom naszym dobre, ale nam tego czasu szkodliwe. Są czasy jedne różne od drugich; dla odmiany ludzkich obyczajów odmienić się też prawa ludzkie mają, aby miasto pożytku szkody wielkiej nie czyniły... Nie oglądajcie się na stateczność, ale na pożytek ludzki, bo trwanie przy złem i szkodliwym nie

czyni żadnego zalecenia i taktu męskiego, ale raczej opornym się być i głupim taki pokazuje, który ze złego nie wychodzi, a z błota, w które upadł nie powstaje“ —³³) — takie zdanie nie mogło trafić do przekonania ogółu polskiego; we dwa wieki potem skarżyć się na to samo będzie Konarski³⁴).

„Prawo choćby najświętsze prawem być przestaje,
Kiedy szczęściu ojczyzny przeciwnem się staje,
Dobro państwa za koniec prawodawcy mieli,
Prawo pisząc nic złego ojczyźnie nie chcieli.
Od tej własnej istoty gdy prawo odpada,
Gdy mu szkodzi, traci moc wszelką, nie nie włada,
Jestże w tem co rozsądku, by prawa zachować,
Ojczyznę gubić? Państwo im sakryfikować?“ —

Z jakiegokolwiek więc punktu widzenia oceniać będziemy utwór Opalińskiego, dostrzedz musimy jego znamienne stanowisko w literaturze XVII-go stulecia, w rozwoju myśli politycznej polskiej.

Łukasz Opaliński — jako „defensor patriae“.
(Polonia defensa contra Barclaium. 1648).

I.

Opinia polska bywała zwykle wrażliwa na głosy obcych i nie-przychylne sądy w rzadko pojawiających się pismach o Polsce od-pierała szybko i gwałtownie. Wśród tych „obrońców“ polskiego imienia zajmuje Łukasz Opaliński miejsce wydatne.

Szereg ich rozpoczyna arcybiskup Świnka, który od roku 1283 rozwija energiczną działalność przeciw zakonowi niemieckiemu,— „iste optime praedicasset, si non caninum caput et teutonicus esset“ miał się odezwać po mowie ogłoszonej w 1300 r. przez biskupa Jana z Brixen wobec króla Wacława; „na dnie żartu—mó-wi prof. Morawski¹⁾—leżała głęboka odraza i głębokie przeciwień-stwo“; walka z Niemcami zajmuje naczelne miejsce w całej naszej historii XIV—XV w. — odbić się musiała i w literaturze; i rze-czywiście pierwszym pismem przeciw Polsce skierowanym jest znany pamflet Falkenberga, który wywołał odprawę twórcy naszej literatury politycznej Pawła z Brudzenia. Włodkowic jest więc pierwszym w naszej literaturze obrońcą i stróżem narodowej god-ności. Treść pamfletu krzyżackiego znana jest dostatecznie; rzucone przezeń hasło eksterminacji Polaków „psów bezwstydných“, którzy wrócili do odmętu niewiary, nawoływanie do świętej wojny przeciw Polsce— to wszystko powinno było raczej być albo pomi-nięte milczeniem, albo odparte nierównie gwałtowniej i namiętniej, niż to uczynił Włodkowic. Jego traktat—to uczony, systematycz-ny wywód bezprawnego istnienia zakonu, jego bezwstydnej dzia-łalności, jak gdyby i przeciwnik na naukowych opierał się danych. Nienawiścią ku Niemcom tchnie memoriał Ostroroga; świadomość narodowa i patryotyczna występuje coraz częściej i silniej w litera-

turze. Z końca wieku doszedł nas wierszyk Grzegorza z Sanoka; jest to odpowiedź na inwektywę biskupa agryjskiego Gabryela²⁾ z r. 1474. Chodziło o odstąpienie wojsk polskich z pod Wrocławia i zawieszenie broni; zmusiła do tego zaraza i ostra zima.

„Bruma venit, nix alba ruit, migrate Poloni!

O fugite ad proprios algida turba lares.“

„Quis furor, o ceci, quae vos dementia vanos

Finitimas gentes inquietare cogit?“—należało wam raczej siedzieć w domu, skoro umiecie tylko wiele gadać.

Arcybiskup lwowski wystąpił z obroną; odpowiedź — znaną z małego fragmentu — nazywa Sinko³⁾ „bardzo ciętą, zgrabną i zupełnie humanistyczną“.

„Gorrula lingua tace! nec sensu, nec ratione,

Ulla vales! verba pudenda vomis!“⁴⁾

Fragment, ogłoszony przez Zeissberga, jest tak drobny, że sądu o tej odpowiedzi wydać właściwie nie można, chodziło tylko o zaznaczenie, że nie puszczano płazem niczego, co godziło w godność narodową.

Wraz z Odrodzeniem, to znaczy z epoką, kiedy Polska przeżywała swój wiek złoty—wiadomości o niej były wśród ludów europejskich oczywiście coraz liczniejsze i obszerniejsze. Udział Polaków i ich znakomita rola w Soborach XV w., potęga polityczna państwa, coraz częstsze kulturalne stosunki z Zachodem, tłumne wyjazdy zagranicę i liczni przedstawiciele Europy w Krakowie, świetne delegacye, w których brały udział jednostki najwyższe „reprezentacyjne“—to wszystko wyrobiło Polsce zagranicą opinię nad miarę może chlubną⁵⁾.

Głosy o niej odzywają się w literaturach zachodnich coraz częściej; na jakąś głębszą, prawdziwą charakterystykę Polski—jakie naprzykład posiadali Włosi o Niemczech, Francuzach⁶⁾—nie zdobyła się żadna literatura, były jednak częste wzmianki o Polsce. Wiadomości czerpano czy z dzieł polskich—które tłómaczono stosunkowo dość licznie (Miechowita; tłóm. włoskie, niemieckie), potem Kromer (tłómaczony nawet na hiszpański); czy bezpośrednio od bawiących zagranicą Polaków; autopsya odgrywała zapewne rolę najmniejszą. Zresztą te liczne pochlebne głosy XVI w. należy w znacznej mierze zapisać na rachunek humanistycznej grzeczności; im bogatsze były podarunki, otrzymywane z Polski, tem skwapliwiej wysadzano się na pochwały i roznoszono po Europie

sławę ludzi, wśród których „rzadki jest, żeby naprzód po łacinie, też po niemiecku, po węgiersku, częstokroć po włosku, a po największej części po francusku, po hiszpańsku, równie jak po sarmacku wybornie nie mówił“⁷⁾, o kraju, „w którym niema wsi tak lichej ani karczemki, w którejby się nie znajdowali ludzie ten trojaki (niemiecki, łacinę i włoski) język umiejący, a to z tej przyczyny, że w każdej, choćby najdrobniejszej wiosce znajduje się szkółka“ (!)⁸⁾. Tradycja o tej niezwykłej biegłości w łacinie była tak powszechna i długo się utrzymywała, że jeszcze w wydanem w roku 1659 opisie Polski przez Holendra Cellarjusza⁹⁾ jest zdanie: „że w Polsce lada włodarz lub oracz za pługiem cudzoziemcowi mowy polskiej nieświadomemu po łacinie drogę pokazuje“.

Polacy przyjmowali te wszystkie pochlebne świadectwa z wdzięcznością, a skoro poparte były taką powagą jak wielkiego Erazma, który w „Pochwale Głupstwa“ mówi: „w Polsce naukami, tak jak równie ustawy, uprawy obyczajów, pobożnością i czemkolwiek zgoła zagładza się ohydna cecha barbarzyństwa; z najcelniejszymi i najukładniej wykształconymi narodami może się spierać słusznie o palmę pierwszeństwa“¹⁰⁾—w tę wyższość i wartość wyjątkową wierzone chętnie, a im dalej zostawano poza narodami zachodnimi, tem bardziej pielęgnowano w sobie to przeświadczenie i wrażliwość na niepochlebne sądy obcych. Sądy zaś takie pojawiały się wtedy i potem w XVII w. coraz częściej, — opisy Polski płynące z nieświadomości lub zawiści; opisy polskich porządków, biesiad, podróży, karczem i t. d., wierszyki o tem „niebie szlachectwem, raju żydowskim, czyścicu panujących, piekle pospólstwa“¹¹⁾. W każdym takim niepochlebny, a raczej niepochlebiającym sądzie dopatrywano się umyślnych napaści, inwektyw; wszystkich, którzy ośmielali się niekorzystnie o Polsce mówić, uważano za „duchy zawistne, uprzedzenia pełne, szalem zarozumienia w swoim tylko i własnych mędrków rozumie rozmiłowanych“¹²⁾ i zarzucano, „że Polaków naukową sławę sponiewierali i okłamali, potrafili w siebie i innych wbić to uprzedzenie, jakoby wszystkie zgoła ludy, które ten północny ościk obsiadły, żadnego nawet nie miały rzeczy poznania“¹³⁾.

Przeróżne sądy od XVI do XVII wieku o Polsce zebrał dość dokładnie Mecherzyński w cytowanej rozprawie; stwierdza on „że zgoła w każdym języku znaleźć możemy nieskończone liczne świa-

dectwa o wielkiej Polaków w swym czasie pod względem nauki i cywilizacji powadze i wziętości u obcych“.

W literaturze w XVI wieku spotykamy ciekawy wyraz obrażonej dumy narodowej w wierszu Kochanowskiego „Gallo crocitanti“.

Elekcyja Henryka Walezego odbiła się we Francyi echem głośnem i o ile z początku chwalono pompę, z jaką Polacy posłowali do Paryża, wysławiano klasyczną łacinę przemówień polskich, o tyle po ucieczce króla — trzeba było „urzędownie“ poniekąd dyskredytować Polskę, albo ją przynajmniej ośmieszyć. Tego zadania podjął się nadworny poeta królewski¹⁴). Wiersz Desportes'a¹⁵) rozszedł się szybko w Polsce, ukazał się w tłumaczeniu łacińskiem i polskiem¹⁶); w tymże samym r. 1574 Kochanowski ogłosił swoją replikę¹⁷). Poeta francuski skarży się, że dziewięć miesięcy strawił na pustyni (w Polsce), gdzie jedyną radością był mu widok króla; że Polska to kraj pełen śniegu i lodu, domy w niej dziwaczne, w izbach mieszczą się ludzie i zwierzęta — co zresztą przypomina wiek złoty; uprzedzano go wprawdzie, że czekają go w Polsce rzeczy dziwne, ale nie był w stanie wyobrazić sobie takiej dumy, takiego pijaństwa, zanim się nie przekonał na własne oczy. Polacy tylko gadać i chwalić się umieją (zarzut biskupa agryjskiego i późniejszych „oszczerców“), a jedyną ich przyjemnością:

„se jouer avec un verre,
Ronfler à la table, ou s'endormir sur la terre“.

Tłumaczy poniekąd Polaków ubóstwo, ale i temu winni sami; inaczej mogliby uprawiać rolę, inaczej dbać o handel, doprowadzili już do tego, że Turcy wolą Cypr, niż ich pustynie lodem wiecznie pokryte. Odpowiedź Kochanowskiego utrzymana jest w takim samym tonie; na ogólniki odpowiada ogólnikami, nie siląc się zbytnio na tłumaczenie; zajmuje stanowisko inne, niż to, jakie potem zajmą Starowolski czy Opaliński i jedynie słuszne; na drwiny — drwinami się odcinać. Skarży się Francuz na zimno — a miał wojować Moskwę — po prostu więc uciekł przed nieprzyjacielem; zrobiłby to samo, gdyby go wojna zaskoczyła. Wydziwia Francuz nędzę Polski — a skąd tak prędko poznał ją? nie miał nawet czasu zbadać jakie Polska ma morza, jakie kruszce i grody warowne; pochytuje gościnność za przywarę — nic dziwnego, sam przecie korzysta z ufności gości w bezecnych zamiarach (zręcznie wtrącona alu-

zya do Nocy Śt. Bartłomieja). Zresztą wszystko, co mówi Francuz, płynie z zawiści—nie udało się grać roli bohaterów obok króla—i napychać sobie kieszenie złotem polskim—stąd złość. Kończy prośbą o jedno: „Niech się oszczerca nie śmie pokazać w Polsce“.

Taka jest w kilku słowach treść obu wierszy¹⁸).

II.

Zdania o Polsce, gdzie to „żyją bezprawnie, stroją się po anielsku, biesiadują po królewsku, mieszkają po świńsku, śpią po piesku, a giną kiedy i jak chcą“¹⁹), o coraz większym nieładzie w rządach w XVII w. coraz częściej pojawiały się, zwłaszcza w literaturze niemieckiej. Dłużej zatrzymać się należy nad autorem, który poświęcił Polsce dwie mowy, a to z tego względu, że zarzuty zawarte w jednej z nich, wywołały sławną i tak charakterystyczną dla tych czasów odpowiedź Starowolskiego.

Ciekawe jest to, że ci właśnie ludzie, którzy najlepiej, najjaśniej zdawali sobie sprawę ze złego stanu kraju, którzy energicznie nawoływali do poprawy i u siebie, mówiąc do swoich, nie cofali się przed czasem nazbyt może przesadnymi obrazami nieszczęść kraju (pisali wtedy zawsze po polsku), ci sami, kiedy zarzuty pochodziły od cudzoziemców, zaprzeczali im jaknajżywiej, pomawiając każdego o oszczerstwo, o złość czy zawiść. Nasuwa się tu porównanie do Albrychta Radziwiłła, „który, gdy się tylko kto poważy dotknąć Radziwiłła (których on nie lubi i gani, gdzie tylko może), ob staje zaraz gorliwie za bratem, forytuje, patronuje, aż dopóki „nasza nie będzie górą“²⁰), porównanie niesłuszne o tyle, że reformatorowie nasi ojczyznę kochali, i dlatego starali się wady jej ukryć lub zmniejszyć, ale prawdziwe o ile chodzi o solidarność rodową, stanowią czy narodową. Pod tym względem wystąpienie Starowolskiego jest typowe; wystarczy porównać zarzuty, które on odpiera i z których tłumaczy swój naród w Deklamacyi, z tymi zarzutami, jakie mu stawia w Reformacyi.

Całe wystąpienie—jeśli miało być odprawą, daną Lansiuszowi—było chybione, bo niemiecki autor nie pisał ani specjalnie przeciw Polsce, ani w celu jej szkalowania; Starowolskiemu chodziło raczej o pretekst, aby napisać dziełko o swoim kraju dla obcych, albo też uniósł go temperament i dopatrzył się fałszywej intencji w piśmie niemieckiem. Mowy, powyżej wspomniane, znajdują

się w książce p. t. „Consultatio de principatu inter provincias Europae“²¹); autor jej, Tomasz Lansius (ur. 1577 † 1657)²²) wydał dziełko z inicjatywy ks. Württemberskiego Jana Fryderyka; chodziło o wykazanie przewagi narodu niemieckiego wobec wszystkich innych narodów świata; rzecz ułożona w ten sposób, że mówi się kolejno za i przeciw różnym narodom, wykazując ich zalety, ale kładąc nierównie większy nacisk na rzekome wady; wynik przewidziany z góry; po wysłuchaniu wszystkich mów pro i contra książkę mówi: że choć wszystkie narody są godne miłości, czci, podziwu—żadnego nie należy potępiać, nienawidzić—jednak narodowi niemieckiemu należy się cześć największa i przed wszystkimi innymi²³).

Mowę „pro Polonia“ wypowiada niejaki Maksymilian a Mosch, opiera się w niej Lansius na Miechowicie, Guagninie, Kromerze, przytacza znane zdanie Bodina o Polakach (Poloni non tamquam mollius quam nos loquuntur, sunt etiam urbaniores, et cultu elegantiores); o znajomości obcych języków, o poselstwie do Henryka, wylicza cały szereg uczonych z Hozyuszem na czele i t. d.; cała mowa utrzymana jest w tonie wysoce pochwalnym; mówca następny Acacius Axelius v. Gõxholm uderza odrazu w ton inny; oburzony przemową poprzednika dowodzi, że Polacy to najmniej okrzęsany z ludów, słusznie opisali Gallowie ich krainę jako siedlisko wiecznej nędzy i dzikości; nie są nawet prawdziwymi chrześcijanami, na Litwie w domach chowają węże, czczą je jak bożków; lud święci pod koniec października jakieś uroczystości na cześć djabła; modlić się nie umie; kraj ich to siedlisko wszelkich herezyi. A jeśli znaleźć można trochę ogłady i cnoty, to wszystko zawdzięczają Polacy Niemcom, boć przecie wszyscy kupcy—to Niemcy. Polacy umieją tylko gadać dużo, i chwalić się swymi — nieraz urojonymi tytułami (przytacza za Eneaszem Sylwiuszem opowiadanie o ks. Gedrojc na Litwie) i wyśmiewa złą łacińską wymowę Polaków. W końcu uderza i w ustrój państwowy: „nec regnum habent, nec regem; sed oligarchicum regiminis genus“.

W podobnym tonie utrzymane są i inne przemowy; np. przeciw Włochom; autorowi więc nie chodziło specjalnie o szkalowanie Polski, tem nie mniej sąd jego mógł być przykrym i wywołał burzę; w r. 1631 pojawiła się w Krakowie „Declamatio contra obtretractores Poloniae“²⁴). Autor w przedmowie do Krzysztofa Karwickiego mówi, że chce zedrzyć wszystkie kalumnie, miotane na

niezwyciężony naród sarmacki i bronić publicznie sławy Polski. Wpada w ton gwałtowny i namiętny; silny jest często prawdziwie; zarzuty odpiera z taką dumą, a jednocześnie z pogardą dla przeciwnika, który śmiał je stawiać, że pismo jego jest niewątpliwie najśmielsze, jakie u nas w tym rodzaju napisano. Opaliński nazwie swoje „Polonia defensa“—„obroną“; Starowolski nie broni się, bo nie ma się z czego tłumaczyć; daje tylko „Declamatio“.

Jeżeli są w Polsce jakie wady, dowodzi autor, a nikt przecież wolnym od nich nie jest, to wynagradzają je takie cnoty, jakimi mało kto pochwalić się może. Dotknięty oczywiście najboleśniej inwektywą na stosunki religijne w Polsce i czując zupełną słuszność po swej stronie, daje folgę oburzeniu; z dumą przypomina, że nie doszło w Polsce nigdy do wojen religijnych, że „niema kraju na całej Północy, gdzieby wiara Chrystusowa była szczerzej, prawdziwiej wyznawana i pielęgnowana“.

Zarzuca Niemiec nienormalne stosunki na Litwie; odpowiedź gotowa: „A gdzież są u nas wspólne łaźnie, jakich pełno w Niemczech, gdzież takie wielożeństwo jak w Szwecyi“. Twierdzenie, że w Polsce rządzi oligarchia, oburza autora; polski rząd najlepszy, prawa stanowią u nas „nie dla króla, ale na pożytek ludu“, a że nasz rząd podobał się, że go nam zazdroszczono, dowodzi i to, że synowie Kazimierza Jagiellończyka nietylko Polsce panowali, ale i Czechom i Węgrom i „innym potężnym ludom“. Niemcy—nie-nawidzą nas i skwapliwie wyławiają to wszystko, co cudzoziemcy albo przez żart, albo przez nieświadomość piszą o nas (złej woli tym razem nie przypuszcza Starowolski) i wszystko to uważają za pewnik; że tak źle w Polsce nie jest, dowodzi choćby to, że pełno w kraju Włochów, Francuzów, Szkotów, Anglików, Armeńczyków, Greków—a najwięcej Niemców; niema miasta i miasteczka, gdzieby ich nie było—wniosek jasny: można żyć i dobrze się mieć w tym kraju rzekomej nędzy. Wszystko to, co Niemiec mówi o handlu Polski—to fałsz—Starowolski rozwodzi się szeroko o handlu z Niemcami, z Anglią—„mamy takie bogactwa u siebie, że prócz wina, jedwabiu i przypraw stołowych (aromata) nic nie sprowadzamy z zagranicy“. I chociaż nie wszyscy może jednakowo bogaci—wszyscy cieszymy się równą wolnością. Rozstrzyga jeszcze kwestyi wiele, wszędzie wynajdując strony dobre, albo przynajmniej łagodzące (niektóre ustępy przytacza Tarnowski w II-im tomie Literatury); zarzuca np. Niemiec złe wymawianie łaciny—ależ wyma-

wiamy o wiele lepiej niż Hiszpanie, Włosi, Francuzi, nie mówiąc już o Niemcach, którzy mówią „finum“ zamiast „vinum“ i „conzul“ a nie „consul“ — my zaś wymawiamy tak, jak starożytni Rzymianie.

Kończy dziełko apologia oręża polskiego i honoru wojskowego; ton zwycięski góruje nad całą broszurą, nadaje jej piętno wybitne i charakterystyczne. Ze wszystkich wystąpień w tym rodzaju jest utwór Starowolskiego napisany z największym talentem; autor znakomity jako polemista, styl ma żywy i dosadny, a niektóre ustępy prawdziwie piękne.

III.

„Obrona“ Opalińskiego²⁵⁾ wydana została bezimiennie w roku 1648. Skierowana jest wyłącznie przeciw zarzutom słynnego humanisty Jana Barclai'a (ur. 1582 w Pont à Mousson, zm. 1611 w Rzymie) Dzieło Barclai'a, zawierające owe zarzuty, wyszło po raz pierwszy w r. 1603 w Londynie, następne wydanie w r. 1628 w Amsterdamie p. t. „Satyricon“²⁶⁾.

Zachodzi tu stosunek podobny, jak Lanisiusa i Starowolskiego; Barclai poświęca w swoim traktacie Polsce miejsca bardzo mało, zaledwie krótki rozdział; są u niego opisy o wiele mniej pochlebne (np. opis Rosyi), nie chodziło więc autorowi wcale o oczernienie Polaków, umieścił wzmiankę o Polsce nie sprawdzając wiadomości, idąc za swymi poprzednikami. Tego było, dość, żeby oburzyć opinię Polski i wywołać cały obszerny traktat, mający pouczyć Europę o Polsce.

Tego, że książka Opalińskiego, którą Brückner²⁷⁾ nazywa „mądrą, patriotyczną, pożyteczną, mogącą Europę oświecić o Polsce, a że napisaną przed katastrofą, więc dumną i niestrwożoną“ — wywarła pewien wpływ na sądy współczesnych o nas, dowodzi choćby to, że uczone holenderski, Andrzej Cellaryusz²⁸⁾, w wydawnym w roku 1659 „Opisie Polski“ w niejednym miejscu korzysta z Opalińskiego (nie wymieniając zresztą jego nazwiska), idzie za nim mówiąc o bogactwach kraju, opowiadając sprawę ucieczki Henryka i t. d.

Układ książki jest bardzo prosty i uczciwy — jeżeli się tak można wyrazić; autor przytacza dosłownie cały ustęp Barclai'a o Polsce; czytelnik miał więc przed oczami pro i contra, co uła-

twiało oryentowanie się w całej sprawie, a autor najwidoczniej nie lękał się ani jednego z zarzutów i na wszystkie miał odpowiedź gotową.

Nad treścią szczegółowo rozwodzić się nie będę; dokładne streszczenie znajduje się w II-im tomie Literatury Tarnowskiego; należy tylko zatrzymać się na kilku punktach ważniejszych. Zarzuty Barclaia są prawie zupełnie takie same, jak Desportes'a, Lansiusa i wielu innych autorów; wszyscy oni korzystali z tych samych źródeł, jeden za drugim powtarzali wieści o niebywałych mrozach i śniegach nie do przebycia (na ten zarzut Opaliński odpowiada, że mrozy są wprawdzie wielkie, ale o wiele większe spotyka się w Rosyi i Szwecyi; że przecież Dunaj i Ren zamarzają); o lasach niezmiernych i bogactwie futer (Opaliński utrzymuje, że najdroższe futra (sobolowe) należą u nas do wielkich zbytków, że sprowadzać je musimy z Moskwy i płacić wielkie sumy). Nad handlem kraju zastanawia się bardzo obszernie, opowiada o bogactwach ziemi polskiej; przytacza ciekawe szczegóły; mogą one służyć jako źródło obyczajowe, przyjęte oczywiście cum grano salis w tem znaczeniu, że pan podkomorzy poznański nieraz przesadził (kiedy np. utrzymuje, że niema w Polsce miejsc trudnych do przebycia; albo, że sprowadzamy z Holandyi więcej przypraw stołowych, niż cała Europa).

Ciekawe są jego opisy podróży wielkich panów — miały one przekonać o zbytku i ogładzie; opisy dworów, uczt, zastaw stołowych, uroczystych przyjęć; Szkot np. drwi z polskich zajazdów (temat powszechny we wszystkich opisach Polski) — zdawałoby się, że na ten zarzut Opaliński będzie musiał się zgodzić — ale on brnie i tutaj i wychwala karczmy, w których wprawdzie często nic jeść dostać nie można — ale Polacy wożą zapasy dla siebie i dla koni, a taki sposób podróżowania z całym taborem i tańszy i wygodniejszy. (!) Broni gorąco przed zarzutem Barclaia, jakoby życie rodzinne było w Polsce niemoralne, cytuje Kochanowskiego i dowodzi, że cnoty rodzinne są bardzo u nas pielęgnowane.

Barclai — tak, jak inni „oszczercy“ — napada na brak religijności u Polaków, i znów odpowiedź Opalińskiego na te zarzuty należy do najsilniejszych miejsc całej „Obrony“; przypomina, że w Polsce nie zrodziła się żadna herezya, mówi o zachowaniu się Polaków podczas wojen religijnych. Również do silnych miejsc należy odpowiedź na zarzut Barclaia, że „Polacy nienawidzą nietylko

samej nazwy posłuszeństwa, ale nawet sprawiedliwej i prawowiernej władzy“. — Opaliński woła, że „prawda to, że nienawidzimy służalczości, Kochamy się w wolności — i tą miłością silni jesteśmy!“

Pozostawały wreszcie zarzuty, które odeprzeć było zapewne najtrudniej, zwłaszcza temu, kto się domagał reformy sejmu, kto tak, jak Łukasz Opaliński, widział jego złe i bardzo złe strony — zarzuty skierowane właśnie przeciw sejmom i elekcyom polskim. Obrońca fantazyi i tu nie traci; opowiada o porządku, jaki panował podczas elekcyi Władysława IV, kiedy było przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi — a żadnych straży, żadnej ochrony; że podczas sejmów, które czasem trwają sześć miesięcy — panuje zawsze wzorowy porządek. Król nasz „ex legibus habet imperium, non in leges, civibusque se datum, non sibi cives“ — to dobrze, że tak jest; zresztą Szkot w żadnym razie nie ma prawa wyrzucać nam grzechów przeciw królowi; on — członek narodu, który króla swego sprzedał parlamentowi — i skazał go tem na ścięcie. Zarzutów jest jeszcze wiele — odpowiedzi na nie długie i wyczerpujące; cała książka pisana, jak świadczy sobie autor — nie na chwałę, ale na dowód, że to, co mówi Barclai, to fałsz i oszukaństwo; ciekawa niezmiernie i znów dla swego czasu i autora charakterystyczna. Od dziełka Starowolskiego niższa niewątpliwie, nie ma tej zwięzłości co tamta, ani tych wielkich zalet stylu. Jest jednak bardzo interesującym świadectwem, w jaki sposób chciano przedstawić stan Polski zagranicą.

IV.

Opisów Polski pojawiło się w XVII w. wiele; w każdym dziele ogólnem, historycznym czy geograficznym, spotykamy rozdział Polsce poświęcony — były też specjalne opisy.

W r. 1609 wydano w tłumaczeniu polskiem dzieło Jana Bothera²⁹⁾ „Relatiae powszechne“; tłumacz Fr. Lenczycius ani słowem nie zaznacza, czy wiadomości o Polsce są z prawdą zgodne. Znajdujemy tu uwagi o marnych domach, o zbytkach i pijaństwie, o tem, że „schodzi Polakom na prędkości“, choć naogół mniej tu rażących błędów, a złośliwości dopatrzyć się nie można.

Wydawane były po niemiecku, po łacinie spisy i życiorysy książąt i królów polskich. Gottfried³⁰⁾, autor dzieła: „Neue Ar-

chontologia“ przyznaje, że „diese barbarische Weise der alten Sarmaten haben die Polen zu unserer Zeit gänzlich fallen lassen“, i utrzymuje, że szlachta polska ma za wiele swobód — że „robi, co jej na myśl przyjdzie“. Są wreszcie dwa ciekawe opisy po francusku z lat 1687³¹⁾ i 1698³²⁾. Autor pierwszego z nich, Hauteville był 25 lat w Polsce i spisał swoje wrażenia; spostrzeżenia nieraz bardzo trafne, dużo ciekawych szczegółów obyczajowych, o ucztach szlacheckich, o zamiłowaniu w strojach, o przysłowiowych mostach, o zajazdach (jeszcze mniej pochlebne opisy, niż u Barclaia); o chorobach polskich (róży i kołtunie).

Z czasem głosy obcych coraz częściej i nieżyczliwiej, a niestety i słuszniej odzywały się; A. M. Fredro — poświęca jeden z rozdziałów swych „Fragmentów“³³⁾ „refutacyi“ takich mylnych podług niego sądów o Polsce; korzysta i ze Starowolskiego i z Opalińskiego; walczą oni wszyscy tą samą bronią; dowodzi, że Polska, to kraina „lacte et melle affluens“ — choć złota w niej niema.

Przez cały więc wiek ciągnie się Obrona przed zarzutami cudzoziemców; stanowi ona niewątpliwie jedną z dość charakterystycznych cech literatury tego okresu; Opaliński zajmuje jedno z miejsc pierwszych, pismo jego może być typowem dla całego wieku.

Łukasz Opaliński — jako satyryk.
(„Coś Nowego“ r. 1652).

Niesłusznie — jak zauważył Chrzanowski ¹⁾ — oskarżał Mickiewicz Polaków o brak zmysłu satyrycznego. Literatura satyryczna stanowi jeden z najciekawszych działów naszej literatury i jest, w pewnych szczególnie epokach, jej cechą bardzo znamieną. „Satyra polska — powiada o Reju prof. Windakiewicz — nie jest ani głęboką, ani szczegółową, i ślizga się, jak wszystko u niego, po powierzchni wypadków; — poeta nasz posiada jeden stały nastrój albo punkt widzenia, z którego wszystko ogląda i wszystko ocenia, i mimo, że pisał dzieła teologiczne, po za teologią, a nawet moralnością jest właściwie satyrykiem. Jest to niejako drugie jego i można powiedzieć istotne oblicze“. ²⁾ Sąd ten z zupełną słuszością odnieść należy do Łukasza Opalińskiego. Jest on właśnie nawskroś satyrykiem polskim, o silnym podkładzie dydaktyczno-moralizatorskim, satyrykiem rzucającym mnóstwo szczegółów, malującym je z werwą, a nieraz — co się rzadko u nas spotyka — z prawdziwym dowcipem.

Wiek XVII wydał satyryków wielu; wszystkich usunął na plan dalszy wojewoda poznański; tylu przestróg nie dał nikt — to pewna, i pod względem ilości — Krzysztof Opaliński jest oczywiście naczelną postacią w literaturze satyrycznej XVII wieku; inaczey co do jakości — pod tym względem nie dość, zdaje mi się, zwrócono uwagi na satyrę Zbylitowskiego, niedawno zaś dopiero dopomniano się o należne miejsce dla Łukasza Opalińskiego.

Nie zwrócono jeszcze należytej uwagi na satyrę Potockiego, który jest może najlepszym satyrykiem tych czasów, a jednym z najwybitniejszych w naszej literaturze. Satyra to inna zupełnie niż Reja, Klonowicza czy Opalińskich; Potocki — jak wiadomo sa-

tyrykiem jest głównie w „Moraljach“, choć już w „Wojnie Chocimskiej“ nie brak ciętych wycieczek; patrzy na swoje społeczeństwo z pewnego oddalenia, z żalem ale i z rezygnacją pewną, która nadaje jego satyrom taką charakterystyczną melancholię, taki serdeczny smutek; sarkazmu, szyderstwa, ironii złośliwej niema u niego ani trochę.

Ogół naszych satyryków stoi na stanowisku innem; piszą oni „niektóre rzeczy śmiechem, ale nie do śmiechu, które służą do poprawy obyczajów ludzkich,“ ³⁾ piszą, bo

„wprawdzie język za zęby lepiej mocno chować.
Niżli kogo i czyje postęпки strofować,
Ale kto prawdę mówi, za nią się nie wstydzi;
Niechaj kto chce przymawia, niechaj dwornie szydzi —
. . . . przeciw prawdzie argument bywa nie spory.“ ⁴⁾

Podobne stanowisko zajmują i Kochowski, i Krzysztof Opaliński, i Twardowski — i autor „Coś Nowego“.

Łukasz Opaliński jest dydaktykiem niezaprzeczenie; poprawa — to jego cel, mówi o tem wyraźnie i w „Coś Nowego“ i w „Poecie“, ale czy wrodzony talent, czy trafny instynkt artystyczny powstrzymywały go od tego, cechującego satyrę Opalińskiego i Twardowskiego „chłostania i rąbania wprost“ ⁵⁾ i, co najważniejsza, od braku dowcipu. Satyra jego jest właśnie lekka, ironizująca, dowcipna, — zaledwie ślizga się po powierzchni — zręcznie, szybko, właśnie „z drażniącym humorem i z ironią kłująca niby grzecznie, a do krwi“ ⁵⁾ — w tem jej zaleta i przez to zająć musi stanowisko wybitne w historii satyry polskiej.

Zająć powinna takie stanowisko i ze względu na treść. Napisaana w r. 1652, w znacznej części jest satyrą na klęskę piławiecką — i w szeregu pism przez nią wywołanych jest najciekawszem, a przytem jest to najlepsze pismo Opalińskiego; ono jedno może mu zapewnić kartę w historii literatury, „miejsce między pisorymy“.

Utworzona r. 1652 — mówi o tem autor w tytule, a zresztą rozstrzyga i treść (wzmianka o sejmie 1652 r. i o sprawie Radziejowskich, ukończona w lutym t. r.), była, zdaje się drukowaną, dziś egzemplarza drukowanego niema; Juszyński ⁶⁾ mówi o druku i — co ważniejsza — przytacza tytuł pełny, którego niema w znanych dziś odpisach; Czermak również wspomina o druku, ale nie dodaje, skąd go miał; Brückner i Franko ⁷⁾ korzystali z od-

pisu w Ossolineum. Układ jest chaotyczny, wpływa na to niezmierna różnorodność treści: od potrzeby 1648 roku i Sejmu, aż do rozmyślań o marności tego świata i spokojnem życiu w wiejskiem zaciszu; wszystko jednak utrzymane w tempie żywym, czyta się z zajęciem, mimo pewnych powtarzań (w ustępach pisanych prozą — rozwlekłym był Łukasz Opaliński i w Rozmowie). Forma utworu nie jednolita — część główna o Pilawcach — pisana wierszem ośmioletkowym, rymowanym; reszta utworu — na pół prozą, na pół białym wierszem lub trzynastoletkowym rymowanym.

Kreśląc w „Poecie“ cechy satyry, mówi Opaliński, że jeżeli poeta daje „słuszną naganę, albo obyczaje ostrą satyrą sądzi i strofuje“ —

przymawia albo drwi, szydzi, żartuje,
To tak w lot czyni, tak piórem maluje,
Że prawdziwszego nic się nie znajduje“;

satyra jego najzupełniej spełnia te wymagania, ona i przymawia i drwi i kąsa, a czyni to wszystko rzeczywiście „w lot“, stąd jej charakter „szkicowy“, jest to jakby szereg obrazów, rzuconych na ekran, ale oświetlonych niedostatecznie.

Z kilku zdań widać, że taki był właśnie zamiar autora, że nie chodziło mu o wykończony obraz: „przeczytawszy dowiedzieć się rzetelnie i doskonale coś, ktoś, kogoś, z kimś mówiących o czymś — wysłuchał i co mógł ołówkiem pogonić, ponotował i wam do czytania podał“ — „jest to, jako Włosy mówią skizzo“.

Przy końcu autor tak charakteryzuje rozmawiających: „ze wszystkiej konditiei ludzi drwili, głupstwo i osobliwą manję każdemu przypisując. I tak wybierając z obyczajów każdego wzorki, że się z ich powieści każdy stan, każdy wiek, każdej professeej człowiek zdał potrzebować eleborum, który ma tę moc, że z głową i mózg czyści. O moy Boże! iak tam oni każdego acute przeniknęli tak dalece, że ich zdaniem i sapientowie, i świętobliwi, i poważni i odważni, i wymowni i bogaci, i wspaniali, i urodziwi, stateczni, i biegli, i czuli, i subtelni — sine exceptione — żaden coby go trzeba spytać sanus es? żaden bez, ale każdy ma coś w sobie“. — Cały utwór trzymany w formie dialogu, któremu przysłuchuje się autor. Zaczyna się od rozstrząsania „o czemś“, „powiem Wam coś“ — ta jedna obietnica zyskać może czytelników, gdyż w Polsce „coś“ znajduje poklask zawsze i wszędzie — „coś“ jest to rzecz tak kosztowna, że ją najbardziej tają, że jej naj-

bardziej strzegą i pilnują. „Coś“ jest rzeczą, których rozum pojąć nie może, np. o niebie i żywiołach, Aniołach, a nawet i o Bóstwie samem siła nadyskurowawszy, tandem wszystko kończymy, że to jest niepojętego „coś“ — te wszystkie względy każą mu właśnie o tem, jak ktoś z kimsi coś mówił, opowiedzieć. „Trudno, lecz chciecieli wiedzieć, lepiej niżli mnie pytać, do końca wszystko przeczytać“. Rada autora słuszna, żadne streszczenie nie jest w stanie dać wystarczającego o tej satyrze pojęcia.

Zaczyna się rozmowa od biadania, że w Krakowie nic nie drukują, że jedyny ks. Starowolski żywi drukarzy krakowskich, bo Akademyści patrzą in Posteriora Aristotelesowi — jego mądre portki na swym ramieniu noszą, a po sześć groszy do Świętego Floryana na Msze i Nieszpory

„Coguntur ire pedes, a tak refectiej
Muszą więcej pilnować, niżeli lectiej;

zostają Jezuici; ale ci chudzięta, uczyć im nie wolno, więc nabożeństwem się bawią i usługą duchowną.

Pisać to ciężka praca, a zwłaszcza tym, którzy
Naukę tylko mają z Alwara i Teki.

Po takiej „obronie“ Jezuitów napada autor na zakonników, wyrzuca im, że nic nie robią, tylko wciąż dysputują, argumentują, przechwalają się bytnością w Rzymie:

„Drudzy zasie oktawy obchodzą chwalebne
Z bębnami i trąbami i muzyką wielką,
Przesolenizują, a w wieczór się częstują;

słusznie zwraca uwagę drugi z rozmawiających, że, „jakiśkolwiek będąc, wszyscy ksiąg pisać nie mogą“, tembardziej, że gdyby chcieli przeczytać mądre księgi starych, życiaby im i na to nie starczyło.

„Prawda, aleć jako pustemu żołądkowi pokarm
Coraz inszy smakuje, tak i mądrym trzeba
Odmieniać księgi nowe, bo się już objedli
Starych: a tak ja zechcę wydać „Coś Nowego“ —
Cóż masz wždy wolę pisać? — Dalibóg sam nie wiem —
Nie wiesz? — Niewiem, choćbyś mię męczył, ale samo
Przyjdzie to na myśl łacno; najtrudniejsza począć!
. przecie wprzód trzeba wiedzieć o czym
Pisać, niżeli pocznem. — Nie trzeba! — To trefna!
Trefna, ale zwyczajna, wszak najwięcej tych co
Więcej niżli umieją pisać, a przecie ich czytają
I chwałą“ —

w tem miejscu przytyk do Orzelskiego „Orbis Polonus“, że w nim łacina zła bardzo: dyskursy głupie — o to mniejsza, ważniejsze:

„co nam szlachty namnożył nigdy nie słychanej —
I herbów niewidzianych; zapomniał reguły,
Z której szlachectwo polskie poznać, a to taka:
Devinentia in berg, man, bek, ink, er, tyn, ic,
Ci wszyscy do szlachectwa w Polsce nie mają nic“.

Przeciw tej regule mnich bardzo zgrzeszył.

Wreszcie po długich jeszcze naradach o czem pisać — jeden powiada:

„Radzę opisz tę wojnę, co się jeszcze toczy.
Słusznie się na to zedrgnie, słusznie pióro skoczy —
Czemu? — Bobym uraził; to chwalić nie mogę.
Łgać ani umiem żadną miarą, chociażbym chciał.
— Rzeczy łacniej nie umiesz, — na sejmie umiano,
Kiedy wszystkich chwalono, wszystkim dziękowano“.

i znów przy sposobności kilka ostrych przytyków pod adresem oracyi poselskich, — długich, beztreściwych, pochwalnych za byle głupstwo, że wreszcie „teraz cnotcie innej trzeba nagrody, gdy niegodnych chwala“ — i przyszli ostatecznie „w tym dyskursie do Piławieckiej expeditiej, urosła z niej — powiadali — nowa sromota i nienagrodzona

Hańba Polakom — Ziemia opuszczona
Wszej Ukrainy, w której chłop nasz hardy
Panuje pełen i gniewu i wzgardy“.

Narzekają dalej, że hańba taka bez kary pozostała, że w Polsce wszystko wolno teraz; „susque deque vertere i nogami wzgóre“ — wolno na sejmie każdemu zgubić ojczyznę, nie pozwolić obrony, nad dobrem pospolitem mścić się swej urazy, sejm zamieszać, na koniec wolno i rozerwać:

„Zwłaszcza, gdy całość wszytka Rzeczypospolitej
W dyskretiej jednego jest posta z Upity“;

więcej jeszcze wolno w Polsce: nie słuchać uchwał sejmu — to już rzecz zwykła; nie dawać podatków (tu przytyk do szafarzów); wolno nawet wziąć pieniądze na zaciąg, a nie stawić i trzeciej części; kiedy hetman każe iść na podjazd — nie wolno wprawdzie nie iść, lecz poszedzły wolno, nic nie sprawić i nieprzyjaciela nie szukać tam, kędy jest; skarży się na malowanych hetmanów, aż jeden woła:

„Ej! daj cię katu! — nie mów! Ba! i wołać będę
Nie tylko mówić w takim ojczyzny nieszczęściu“.

Tu zaczął jeden „pokazywać, dlaczego tak źle dotąd ta z Kozaki wojna prowadzona. Trefne przyczyny przywodził — tak dziwne, że aż drugi przerwał mu: „drwisz ty sobie, a żarty stroisz“. Główną winę niepowodzenia upatruje w tem, że Hetmani stroją się po krymsku, o wojnie i jej prowadzeniu nie mają pojęcia; na wzmiankę, żeby u dworu mówić o tem, odpowiada:

„Taka rozmowa nie jest dworskiego honoru,
Nie o tym tam gadają, lecz o vacantiach“

i wpada na ulubiony temat — drwi bardzo zęcznie z totum-fackich, „vielzuschafen“, których pełno u dworu teraz;

„jest to człowiek taki, co spraw ma siła,
Sam im zabiegać umie, czeka, zwietrzy prędko,
Wszędzie ucha nadstawi, wszędzie się wsznuruje,
Officiosus bardzo, uśmiech, słowo, postać
Wszystko arte, pochwalić, pochlebić i zełgać“;

drwi dalej z małżonków, co „rogi noszą na głowie“:

„Prawie wiadomo, przecie ich nie czują,
Practikują komu, a nie wiedzą co w domu,
Ba! wiedzą... lecz bynajmniej ich to nie obchodzi
„Dla łaski panów“ — pry — „pozwolić się godzi“;

z księży, co z ambony powinni ganić, ale cóż może mówić o czystości ksiądz gach:

Jako ten może mówić o boskiej miłości,
Którego miłość w sercu wszytka ku jejności;

rozprawia długo o księżach, szpecących boskie tajemnice, pachnących perfumami, odprawiających mszę, aby ich za dewotów brano, żeby mówiono; „to pobożny kapłan“; opowiada o księdzu, „co mówiąc Dominus vobiscum, dodaje: chłopcze, cóż to za pani? — a chłopiec:

„Et cum spiritu tuo — Pani Gemsicka to“
A ksiądz obracając się: „Oremus — nadobna“

anegdota znana i dziś jeszcze.

Przytyki te nie podobają się słuchaczowi, prosi, aby wrócić do rzeczy, o której zaczęli mówić:

„A wiesz go kat, o której! bo tak z materiej
Jednej w drugą skaczemy, jak pchła po koszuli;

Tak ci bywa w potocznej rozmowie, lecz przecie
Wróćmy się. A do czegoż? — Do wojny! — A przebóg
Do pokoju by raczej, bo już wojny nazbyt.
Do wojny przecie — kiedy pokój być nie może...
Mówże o niej, nieboże!

Zaczyna od wzoru hetmana: powinien posiadać umiejętność doświadczoną, vigor jakiś umysłu, czułość i opatrność niepopędliwą; w wojsku — powagę i bojaźń żołnierza; powinien zyskać bojaźń i miłość podwładnych; zgoła wiele nie mówiąc,

Kto chce wojska wodzić

Trzeba się jednym słowem do tego urodzić“;

hetmana takiego niema w Polsce; ci, którzy są, dbają o korzyść własną, nie o dobro popolite. Po tych „diskursach co niemiara“ zaczął wreszcie jeden czytać „coś, co ponotował o pilawieckiej“:

„I mam to sam na karcie. Pokaż, jakoś dobry.
Alem jeszcze nie skończył. — Pokaż przecie. — Nie dam,
Ale sam czytać będę; słuchaj; bierz w rozum
Jakom chciał historję tej wojny opisać.
Wojnę głoszą rytmy moje“ —

zastrzega się, że to tylko szkic; ponotowano „primo impetu“, różnie skacząc myślą.

Ze zmianą treści — zręcznie wprowadzona zmiana formy — ośmiozgłoskowy rymowany wiersz dodaje żywości i urozmaica nieco już monotony utwór.

Zaczyna od opisu wybierania się na wojnę; wielu mniemało, że to wesele:

„Abo więc wjazd do Krakowa
Będę odprawować. Owa
Nie tak gach na gody swoje
Sposabia się w różne stroje,
Jako ci mili rycerze
Krawce, aftarze, szmuklerze
I złotniki zatrudnili.
A gdy się tak wystroili,
To sobie wzajem mówili:
Jak się tylko pokażemy,
To Kozaków ustraszemy“.

Po tych kilku uwagach, znów długi ustęp prozą o leniwem ścią-ganiu, o radach komisarzów, „pułkownikami się poczynili ga-leati lepores, którzy nieprzyjaciela nie widzieli — duma wielka, serce małe, słów siła, wątku skąpo“ — i nareszcie wprowadza in

medias res — następują najwyższe miejsca satyry: ucieczka „panów“ na krzyk „Tatarowie!“ — jak się jeden przez staw pławił —

Ci przez groblę spieszno myją,
Drudzy wodę błotną piją;

przerażenie wojska na ten widok; komisarze i hetmani wciąż „pilne oko na się mają“. Trwoga rośnie na wieść z Połonnego o liczbie Tatarów:

„jeden powie, kiedy najmniej sto tysięcy,
A drugi: „łże! — jeszcze więcej...“

Hetmani zwołują radę — zdania zgodne „by żołnierze uciekali“ — postanowiono zebrać się na nowo pod Konstantynowem i tam radzić dalej. A jak się potem tłómaczyli przed królem:

„Każdy plótł i powiadał.
Jeden: gdy mrok twardy spadał
Jam dopiero“, drugi zaśię
Mówi: „A ja w owym czasie
Gdy już wodzowie pierchnęli
I wszyscy się rozwinęli“;
Trzeci prawi: „już świtało“,
Czwarty: „już się rozedniało“;

był nawet taki (przytyk do Radziejowskiego), co mówił, że

„mniejsza strata
Ojczyźnie wszytka armata
I zguba ludu pieszego,
Niż krwie stanu szlacheckiego“.

. Słuchacz potwierdza ten obraz ucieczki, nie może jednak pojąć „co wždy była za przyczyna ucieczki sromotnej“. — „I ja jej tak dalece nie uznawam, chyba, żeby ta miała być, którą X. Łucki w senacie powiedział, że zgoła Chmielnicki philosophiej słucał. A Hetmani nasi czy słuchali też philosophiej? — Nie wiem, ale wątpię, bo X. Łucki nie powiedział tego. A to już gotowa przyczyna przegranej. Jest i druga: którą Zórawski i Furman wyczytali coś w niebie; constellacyę nie pomnę doskonale, żeby tam per dioptram upatrzyl. — Ey miły Boże! daj tym matematyckim wrózkom pokój, bo ja nigdy temu kiepstwu nie wierzę. — Cóż chcesz, kiedy nasi mędracy tylko Ewangeliey bardziej. — Tak by się z nich śmiać słusznie, jako owa Baba z Astrologa, co w niebo patrzył, a w dół upadł“.

Uciekający złożyli też winę na Opatrzność — „tak to więc

zawsze mówimy, kiedy co sami pokpimy“; narzekali na zły rząd; we Lwowie radzić zaczęli; postanowili zbierać żołąd dla wojska:

„Szturm do sklepów uradzili“;

brali „ad publicam fidem“, lecz się wszystko „in rem obróciło privatam“. Towarzysz radzi, aby podał to „fragmentum“ między ludzi:

„Niech się przynajmniej wstydzą, co nam wstyd i hańbę
W oczach wszystkiego świata bezecnie sprawili,
A podobno tym razem wiecznie Ruś zgubili“ —

pióro źle wróżyć mu każe:

„Śmieie rzekę, że skrzydła rozpięte
Orła polskiego jednym nieszczęściem objęte“.

W drugiej części przedmiotów porusza mnóstwo, to rozprawa o przyczynach niepowodzenia wyprawy; jako jedną z głównych przywodzi tę: „że sobie przykrzemy długą wojnę, a ta krótką być nie może“, że brak nam wytrwałości, stałości w przedsięwzięciach; my wszystko mówimy: „byle się raz odważyć“ — a tymczasem sama odwaga nie wystarcza; to biada na to, że u nas wszyscy liczyć się muszą z opinią ogółu — a opinii ludzkiej nigdy dogodzić nie można (tu wtrąca „apolog“ o „ojcu, synu i osle“); to mówi o sprawie Radziejowskiego, jego wywyższeniu gwałtownem, a niesłusznem, o małżeństwie, a wreszcie o upadku; uważa, że spotkała go zasłużona kara za staranie się o „dodatki“ — i „przez Litewkę zginął właściwie“ („Jakośkolwiek ja zawsze taką modlitewkę mawiać będę: Panie mój! odemnie Litewkę oddal, proszę Cię!“)⁸⁾ — tu wtrąca autor moralizujące uwagi o istocie szczęścia ludzkiego — cóż tę istotę stanowi? zapewne nie „dobre mienie, choć takie jest głupich rozumienie“, „ja zaś tak z mądrymi mówię, że to dobre, co nas czyni dobrymi:

„Myśl spokojna, serce ukontentowane

z sobą samym — to są rzeczy, których nie traci się tak łatwo, jak złoto i srebro

„I tak to powiem:

Kto sam sobie panuje, to Pan mojem zdaniem,
Słuszniej mi ten, co go tak nazywają, a nim
Pożądliwość wszelka rządzi i panuje“ —

towarzysz zwraca uwagę, że najczęściej ci tylko gardzą bogactwem, którzy go mieć nie mogą! — jest to więc tylko sposób pociesze-

nia“; „wrzkomo słowy mądrymi wybijają sobie kłopot z głowy“; główna trudność polega na tem, że „cnotą trudno zdobyć majątek“ —

„niecnotowie najwięcej bogactw
Dostępują — Ztąd dobra o Tymonie powieść dawna;

zaczyna się opowiadanie o Tymonie — dokładna parafraza z Lucjana, opowiadanie, przerywane całym szeregiem wierszowanych urywków, i te właśnie dodatki stanowią drugą ważną i ciekawą część satyry. Każdy z nich tworzy zamkniętą, wykończoną satyrę obyczajową. Pluto w drodze do Tymona — zaczyna opowiadać Merkurmu o różnych sposobach wzbogacania się; do jednych np. znęci go niespodziewany spadek:

„Ledwie bowiem dostatni P. lub Xdz. stryj duszą
Trzaśnie — to chytry dziedzic wrzkomo pokazuje
Żal twarzą, ale cicho sam z sobą rachuje
Wiele po nieboszczyku zostało —

więc liczy pozostałe „relikwie“, „przedrzwiewając skępego stryja“; do innych zjawia się bogactwo „z bogatą, a łącno wiedzieć czem zbawioną wdowę“ — w tem miejscu jest świetna satyra na wdowy, — ich udany płacz przy trumnie, „w tych okazyach nie tylko płacz, ale i mdłość tam zmyślona bywa, że jedna mówiła:

„Panno, miejcie wódkę, bo będę mdląła“ —
„I tak coraz z flaszeczki konwalejkę blu, blu...
„Aże się wraziło w głowę: już pijaną toczy,
Zęby ścięła, zawarła i mowę i oczy;
„Przebóg ratujcie!“ Panny wspię (?) ją wołają —
Na to z daleka choćby pacholcy patrzą,
Coś się błysnie białego, chciwie oko bieży,
I wkrada się, gdzie miłość i Kupido leży;
Rośnie gachów apetyt i nie ugaszony
Ogień się w sercu wkrada ku panicy zemdlonej“.

U innych wreszcie zjawia się Pluto, jako „praeda et praemium mniemanego faworu pańskiego“ — i znowu sposobność, aby zadrzeć z dorobkiewiczów, z tych „niewiedzieć skąd wziętych“ — taki człowiek „sine genealogia, natus z ojca nieznanego, zgoła krwie proles, fungus, bedłka co się bez nasienia rodzi, taki jednym słowem „koproforek“, wkręca się do dworu, udaje, że często z królem gada, że może być pośrednikiem; zaczyna od dawania kartek, „referuje co wrzkomo słyszał“, udaje, że wie bardzo dużo, ale wszyst-

kiego mówić mu się nie godzi; dziękują mu za wiadomości—choć skąpe:

„Na przód wałach z siedzeniem, a potym miedniczka,
Od drugiego lichtarze, flaszki i konewki;
To kobierce, to inny drobny sprzęcik, przytym
Złote czerwone, albo też twarde talary“ —

więc „pan“ już w karecie jeździ, pachółków kilku trzyma, „powagę coraz bierze i wąsy odyma“, już się zaczyna szanować, nie każdemu przystąpić pozwala, a „z kim rozmawia,

„U którego na obiad będzie — wielka łaska“ —

„już nie tylko żydzi, niemcy. ormianie, kupcy cisną się i noszą, lecz i Panowie sami“; jeden to z najlepszych typów tak częstych w naszej literaturze satyrycznej, szczególnie XVIII-go wieku, wzbogaconych, zeszlachconych „jaśniepanów“.

Jeden z rozmawiających radzi, aby „tę bajkę“ u dworu powiadać, gdzie się właśnie tacy „niewiedzieć skąd wzięci“ rozpanoszyli, że więcej się trzeba o ich łaski starać, niż Pana samego, to też o wiele lepiej i korzystniej trwać „w ziemiańskiej kondycji“:

„Zawsze byłem i jestem tego rozumienia,
Że do życia wczesnego i — dobrego mienia
Nie trzeba zbytnich zbiorów, ani wielkich włości,
Ani na mil liczonych siła majątności —
Wieś nasidła w spokojnym i obfitym kraju“ —

a zakończyć można ten ustęp słowami Krasickiego z „Życia dworskiego“:

„Niech dwór stawia złudzonym widoki wspaniałe,
Niechaj cieszy nadzieją: niżli się to ziści
Lepsze małe, lecz pewne wieśniackie korzyści“. 9)

Motyw ten „wsi spokojnej“, zupełnie zrozumiały u wyznawcy Kochanowskiego, u poety, który ideałami swymi skłania się do wieku złotego. Odbiegłszy tak daleko od zaczętej powieści, wraca znów do niej, kończąc opowiadanie o Tymonie, wtrąca jeszcze satyrę na filozofów, „ludzi zmiennych od wszystkiego cerą i postawą“ —

„Wierz mi, że im podobni są nasi ojcowie
Duchowni i Zakonni. Być może Lucyna
Grecki autor ich nie znał, ale Philosophów
Tak istotnie opisał —

a słuchacz jest tak zdumiony podobieństwem, że pyta:

„Powiedz szczerze, jeśli to tak o Philosophach
Napisano czy kędy? — Jużem Ci powiedział:
Ze starego autora są te wszystkie słowa.
Czytaj sobie, jeśli chcesz, Luciana, tam to
Wszystko znajdziesz. — O! przysięgam Bogu!
Żeś jakby wymalował naszych zakonników,
Już to widzę, że nihil est sub sole novi“ —

i opowiada o różnych zabiegach księży, chcących wydobyć zapis jakiś czy darowiznę „cieplą ręką“, o namowach, żeby czyniono za życia fundacye — a za to „nie długo się w czyścju zabawią“; przeżony tymi napaściami na duchowieństwo, słuchacz woła:

„Cóż ty bajesz? czy Lutrem śmierzisz, czy Kalwinem?
— Jestem Kościoła szczerym i prawdziwym synem,
Ale, aby nie prawda, że z tej okazyj
Swojej zwykli dopinać księży fundaczej,
Że stąd łowią i łudzą, że dziedzictwa spore
Takim sposobem biorą, a nieborak dziedzic
Skrzycie wzdycha, pokryjomu — a cierpliwie znosi.
A w sercu, o Panie!
O Boże! jako łaje, jako łaje, jako ostrzy zęby
Na tego, co mu właśnie chleb wydziera z gęby“.

I znów „wpadli w rozmowę długą, tak różną, że jej pamięć nie zniosła“. Mówili o wszystkim, każdemu przypisali głupstwo i „osobliwą manję“, aż wreszcie zapytał jeden: „a my co? proszę czy też nie jesteśmy błaznami, co się cały dzień bawimy takimi baśniami? Pójdźmy do domu zgoła; pójdźmy — lecz tak mówię:

„Mówcie wy cokolwiek chcecie,
Temu przeczyć nie możecie,
Że siła błaznów na świecie“.

Takiem niepokojącym twierdzeniem kończy się ten dziwny utwór, który nazwać można feljetonem o sprawach polskich za Władysława IV. W streszczeniu nie sposób wyczerpać wszystkich szczegółów — ograniczyłem się do najważniejszych i najlepiej opowiedzianych miejsc satyry.

Podzielić można cały utwór na dwie części: satyrę polityczną i obyczajową. Pierwsza stanowi wykończoną całość, a przedmiotem jej klęska pilawiecka.

Pilawce musiały, jak każde wybitne zdarzenie polityczne, wywołać i rzeczywiście wywołały obszerną literaturę, przeważnie rękopiśmienną; każdy przecież ze znanych współczesnych poe-

tów poświęcił tej niesłuchanej w dziejach oręża polskiego hańbie, więcej lub mniej wymowne słowa; każdy określił swoje wobec niej stanowisko.

Wychodząc z tego założenia, że

„jako chwalne dzieła,
Tak trzeba hańba by pamiętna była“¹⁰⁾ —

opowiadają poeci o klęsce pilawieckiej, napadają na wodzów, na nich składając odpowiedzialność za całe nieszczęście. Już wyjazd na wyprawę nie wróżył nic dobrego (por. odpowiednie ustępy w „Coś Nowego“). Kochowski mówi:

„przysłicie do obozu
Snuć siła bankietów, biesiad, dobrych myśli“;¹¹⁾

a inny poeta woła:

„Postroili się pięknie w tygrysy, lamparty,
Wszystko to cny Kozacy obrócili w żarty“;¹²⁾

skarżą się na „panięta najcelniejsze, co się wybrały na wojnę, nie tak z żelazem, jako z srebrem i złotem“,¹³⁾ a przez zachowanie w obozie zbliżali tylko klęskę — pracowali na to, aby ją wywołać:

„Pod Pilawce stanęli wszyscy obozami
Bez szańców i okopów...“¹⁴⁾

Sama klęska wywołała u poetów jedno uczucie: wstydu,¹⁵⁾ i jedni, jak Łukasz Opaliński, Kochowski pisali „hańba by pamiętną była“ — nie tylko mówić, ale wołać chcieli w takim nieszczęściu ojczyzny:

„Sarmacki orzeł przedtem niezwalczony
Ojczyście swoje gdzieś w dalekie strony
Gniazdo wyściela, a próżen nadzieje,
Z orleży w cudze wynosi sie knieje“;¹⁶⁾

inni, również kierowani uczuciem wstydu, chcieli na oczy rzucić „umbkę“¹⁷⁾ i milczeć raczej (Twardowski np.). Jednakże ze znanych wierszy o klęsce — „Coś Nowego“ jest utworem najciekawszym.

Powód klęski upatrywano głównie w nieudolności wodzów, w ich niedbalstwie, ale widziano powszechnie i inne przyczyny: upadek ducha rycerskiego, „zależenie w pokoju“ (skargi w całej staropolskiej satyrze częste); upadek obyczajów:

„Gdyby przodkowie nasi tych czasów dożyli,
Bardzo by się potomków swych spraw zawstydzili,

Widząc: ano ich zwyczaj stary wyszepecono,
A prawie go nogami wzgórę obrócono“; ¹⁸⁾

inni widzieli w kłęsce pilawieckiej znak gniewu Bożego; Bóg ostrzegął przed bitwą:

„Ażacie przed tem nie mieli przestrogi,
Że wisiał pański bicz nad wami srogi?
Już Matkiewy Bożej obraży się pocą
Krwawie i krwawe łyż z oczu swych toczą.
Miecz na powietrzu błyska się ognisty,
Pała na niebie kometa siarczysty“; ¹⁹⁾

przeciwko takiemu tłómaczeniu — bardzo powszechnemu i zgodnemu z duchem czasu — skierowane są satyryczne uwagi w „Coś Nowego“ i dają chlubne świadectwo co do umysłowej wyższości Opalińskiego.

Drugi główny temat „Coś Nowego“ — to sejmy. Temat znowu ogólnie znany, przez wszystkich satyryków wyzyskiwany. Skargi na sejmy, na jałowość ich obrad, na gadulstwo, brak posłuszeństwa dla marszałka — to zjawisko częste i dość znane w poezji. Bardzo charakterystyczna i typowa taka skarga znajduje się w utworze Twardowskiego „Satyr na Twarz Rzeczypospolitej z r. 1640“ ²⁰⁾; na te same wady sejmu narzekają Potocki, Kochowski, Krzysztof Opaliński — wszystko to znajdujemy w „Coś Nowego“; ale jest tam coś więcej jeszcze: wyraźne aluzje do sejmu 52 roku i do liberum veto; aluzje takie spotyka się w tych czasach rzadziej; najwymowniej i najczęściej mówi o zrywaniu sejmów Kochowski ²¹⁾, ale ogólnikowo bardzo, napada głównie na prywatę. Stanowisko więc Łukasza Opalińskiego jest odosobnione i w literaturze pięknej, tak jak było w literaturze politycznej.

Część druga utworu — to satyra obyczajowa, a raczej cały szereg krótkich satyrycznych ustępów, naszkicowanych tylko lub wykończonych szczegółowo. O ile w zapatrywaniach religijnych wykazał Opaliński dużo trzeźwości i zmysłu krytycznego na swoje czasy, o tyle w zapatrywaniach na szlachtę jest typowym Polakiem XVII-go, i nie tylko XVII-go wieku: nowych ludzi nie znosi; nie może darować Orzelskiemu, że wprowadził do Herbarza nazwiska, nigdy przedtem nieznanne, nie może znieść, że „ktoś nowy wybija się u dworu“. Na tem samem zupełnie stanowisku stoi

np. Wacław Potocki, kiedy mówi w Wojnie Chocimskiej: „A któż dziś u nas trzęsie najbardziej sejmikiem?”

„Wziąwszy ski albo od Braclawia,
Abo się powie z Mazowsza, taki siła rozprawia,
Przygrzawszy animuszu jakimkolwiek trunkiem.
Spytasz się gdzie się rodzi? Zaraz basarunkiem
Potrząsa, zaraz liczy rotmistrze i pułki
Gdzie służył, choć za ciurę, gdzie skrobał gomółki.
Nie masz się o co gniewać, i to moja rada:
Chcesz być szlachcicem — pokaż ksiąg szlachcica dziada,
Dopiero mi się, bracie, będziesz liczył równy“; ²²⁾

albo jeszcze zjadliwiej:

„Szlachcicem-eś na sejmie, cnoty swej pochopem,
A cóż kiedy masz brata rodzonego chłopem!“ ²³⁾

A Kochowski — znów zgodnie z Opalińskim — narzeka na zanikanie starych, znakomitych rodów, wymieniając cały szereg herbów, nazwisk:

„Kędy Kmitowie, kędy Zborowscy śmiali,
Kędy Gostomscy, Górkowie wspaniali —
Uśpiły wraz fata wieczne
Koreckich imię waleczne“; ²⁴⁾

zamiast nich zjawiają się „homines ignoti“ i dochodzą do najwyższych godności; podobne skargi znajdujemy i u Albrechta Radziwiła, że „ludzie podłej przedtem służby i szczupłej fortuny“ ²⁵⁾ otrzymują wielkie godności.

Mówi Opaliński w „Poecie“, że

„Dworskich poeta nie chce tykać ani
Ich śmie urażać, i lub miałby z czego
Drwić i naśmiać się — jednak milczy tego —
Także o księży —

był jednak teoretycznym tylko wyznawcą tej „wygodnej“ zasady; w „Coś Nowego“ napada ostro na dwór i na „totumfackich“, o których łaski dobijać się teraz u dworu trzeba; a duchowieństwa nie myślał wcale oszczędzać i satyryczne wycieczki przeciw duchownym należą do najlepszych miejsc satyry; broni jedynie Jezuitów.

Jeśli doda się jeszcze ciętą satyrę na wdowy — znów temat znany i często wyzyskiwany w satyrze dawniejszej i ówczesnej

(Potocki, Kochowski (szydzący z „wdowieniów“) ²⁶), satyry na skąpstwo, „zwłoszenie Polski“ ²⁷), na zanik męstwa, „zależenie w pokoju“, w bardzo zgrabnej formie podaną bajkę, zręcznie wplecioną pochwałę życia wiejskiego, zdala od rozpustnego dworu i jego intryg — przekonać się łatwo, że satyra spełnia rolę swoją bardzo dobrze, piętnując i wyśmiewając wszystkie główne (sądząc z innych satyryków) wady społeczeństwa, posługuje się narzędziem najdelikatniejszym i najtrudniejszym: śmiechem, i przyznać trzeba, mówiąc słowami Brücknera, że „Coś Nowego“ jest jedną z najdowcipniejszych satyr polskich przed Krasickim“.

Łukasz Opaliński — jako teoretyk poezji.
**(„Poeta“ i zapatrywania innych współczesnych poetów
polskich na poezję i jej znaczenie).**

Dla historyka literatury ważną i ciekawą kwestją jest poznanie pojęć o poezji i poecie, o stosunku poety do społeczeństwa, panujących w różnych epokach.

U nas dopiero wiek XVI-ty doczekał się też jedynej w tym przedmiocie rozprawy Bruchnalskiego; ¹⁾ nad temi samemi pytaniami zastanawiali się też: Chmielowski w „Dziejach Krytyki Literackiej“ i Brücker w „Historji Literatury“—

Wiadomo, że wiek XVI-ty nie zdobył się u nas na żadną teorię literacką; jedynie wyznania samych poetów dostarczają nam skąpych wskazówek. W tych wynurzeniach można odróżnić dwa stanowiska; „według pierwszego“ (słowa Bruchnalskiego) „geniusz poetycki jest darem bóstwa, a podstawą jego inspiracya, natchnienie, według drugiego tworzyć dzieła może tylko praca, uczoność. Spływają się one z sobą prawie zawsze, na drugie wszyscy kładą nacisk widoczny i stanowczy. Dla większości choć „furor“ czy „impetus sacer“ jest konieczny, jako widomy znak łaski Bóstwa, pomimo tego wyżej stoi praca „labor“ i nauka „studium“.

Pojęcia te zgodne są z teoryjami renesansu; dość przypomnieć, że Vida uznawał, jako warunki twórczości: 1) talent przyrodzony, 2) chęć i zamiłowanie w poezji, 3) wykształcenie darów przyrodzonych przez naukę i pilne studia. ²⁾ Girolamo Muzio w traktacie swoim „Delle arte Poetica“, wydanym r. 1551, a więc po Vidzie, mówi: „poeta nie jest niczem więcej, jak instrumentem Feba, i dopóki ten nie uderzy — milczy lutnia“; ³⁾ a współczesny mu Ronsard, którego poglądy są w ścisłym związku z poglądami

Scaligera ⁴⁾ (w „Abrégé de l'art poétique français“ z r. 1565) hołduje w zupełności zasadzie „uczoności“ i nazywa poezję „un agréable métier“, ale w przedmowie do Ód mówi o poecie wybranym (élu) i natchnionym (inspiré). Du Bellay nawołuje: „nie przytaczaj, że poeci rodzą się, w ten sposób łatwo byłoby zdobyć nieśmiertelność“; przykładów tych wystarczy, aby przypomnieć, że nie tylko u nas była dwoistość w pojmowaniu obowiązków twórcy, w zapatrywaniu na możliwość zostania poetą.

Łatwo zrozumieć, że pojęcia te w całej rozciągłości przeszły do wieku następnego, który posiada pierwszą polską próbę teorii poezji.

I.

Wspomnianą próbę teorii poetyckiej zawdzięczamy Łukaszowi Opalińskiemu, który zapragnął dowieść, że i on „może mieć miejsce między pisorymami“ i napisał satyryczno-dydaktyczny poemacik o tem, kto zasługuje na miano poety i w jaki sposób można zdobyć miejsce na Parnasie. Pisemko to zasługuje na bliższą uwagę przedewszystkiem dlatego, że rzuca światło na pojęcie wieku XVII-go o poezji, i może uchodzić za ogólny wyraz, za streszczenie poglądów, rozrzuconych po pismach innych poetów.

Zaczyna autor od scharakteryzowania tych, co poetami nie są mimo usilnych o to starań. Aby stać się poetą, nie dość przebywać na Parnasie lub pijać Helikonową wodę, nie dość wzywać Muzy; baśnie to, że coś ma przyjść darem — „za pracą Bóg dawa“. Ale sama praca nie wystarcza, nie dość chwytac próżne słowa, niewiążące się z sobą, nie dość liczyć na palcach sylaby:

Próżno się jednak biedzi i morduje,
Próżno łeb drapie, i coraz zębami
Strzyże paznokcie nad złemi wierszami;
To co przepisze, to zmaże, to kryśli,
A nic dobrego przecie nie wymyśli“ —

gromadzenie słów i wierszy równych „pod cyrkuł“ nie wystarcza; nic z tego, jeśli niema wątku. Po takiej ujemnej charakterystyce poety zapytuje autor: któż nim jest? — a więc ten, „kto wszystko przenika, gładko, łagodnie, miękko i szczęśliwie wymowi“, kto wywoła w czytającym nie tylko wzruszenie, ale zachwyty. Poeta ma przykuć do siebie uwagę czytelnika, czy „chwali, szydzi, strofuje czy radzi“. Ale obok pracy jest i warunek drugi, równie ważny,

choć na pierwszy kładzie autor bez wątpienia większy nacisk; do-
bry poeta:

„Zgoła cokolwiek przed się weźmie pisać;
Nie potrzeba mu ni szukać, ni chwytać,
Samo przychodzi snadnie i tak miło,
Że się zda, iakby się to urodziło,“

więc „samo snadnie przychodzi“ — czyli jakieś natchnienie, łaska. Po tych kilku uwagach ogólnych następują krótkie rady co do czterech rodzajów poezyi: liryki, epiki, satyry i dydaktyki. Po pierwsze, jak pisać „miłostki pieszczone“, podchlebne pieśni, słowa pełne chęci, służby, ukłony mają być takie, aby po przeczytaniu wkradł się w serce ogień, a raz wzniecony, już nie ma być płomień ugazonny; o tem, jak taki skutek osiągnąć — nie mówi. Cokolwiek obszerniej zastanawia się nad opisywaniem „rycerskich znojų, bojów okrutnych, bitw zapalczywych“, głównem zadaniem poety ma być plastyka w przedstawieniu; czytelnikowi zdawać się powinno, że sam jest świadkiem opisywanych zdarzeń; poezya taka „młodzieńca zagrzewać ma do bitwy, matkę troskliwą napawać obawą o losy ukochanego syna, a dziewczynę kochającą zmusić — skrycie gdzieś wzdychać i niemal obficie łzy wylewać“.

Łatwo zauważyć, że wskazówek, jak do tych rezultatów dojść — niema zupełnie, że więc poetyką utwór Opalińskiego nie jest.

Następuje część najważniejsza — poświęcona satyrze i w formie satyrycznej utrzymana. Opaliński miał wybitny talent satyryczny, nie dziw więc, że o satyrze rozpiął się najobszerniej, że na tym rodzaju wiersza chciał właśnie dowieść, że „może mieć miejsce między pisorymy“; jako przykład satyry służy mu opis rady sejmowej:

„tam niesforne serca
Stąd mowy i spory uporne,
Głosy przewrotne, albo chętne zdania,
Pretekstem prawdy, pełne oszukania,
Cne nie pozwalam, co stróżem wolności
Przedtem bywało, teraz przewrotności
Jest instrumentem“.

Po świetnej, ciętej satyrze na „junaków“, przechwalających się swymi czynami wojennymi, którym trudno wierzyć. skoro teraz

„wszytką dzielność mają — gdy uciekają,
Ledwie szyk zobaczy,

Już się Imć reytyrować raczy,
Bo tak ucieczkę teraz nazywają;⁵⁾

mówi autor o stosunku pisarza do „Dworskich“, radzi tu wielką oględność, choć miałby z czego drwić i naśmiać się, jednak milczy, obawiając się, aby mu „popędliwe pióro na potym nie było szkodliwe“ —

„Lubo to frant jest, ten dureń mym zdaniem,
I figę trzeba pokazywać za nim,
Jednakże się mu kłaniam“;

takie same stanowisko zaleca i wobec księży.

Część ostatnia, najśłabsza, poświęcona dydaktyce:

„aleć satyra kąsze, szczypie, boli,
Ztąd też poeta coś lepszego woli:
Pisać i uczyć raczej, niżli ganić;

w tej części, jak sam zresztą przyznaje, „nazbyt uniósł się piórem“, zapomniał zupełnie, że miał radzić, jak należy „uczyć“, wpadł w ton moralisty, autora „De officiis“; nieudolnym wierszem kreśli marność życia doczesnego.

Zastanowić się trzeba, kiedy utwór był napisany, jakie są jego źródła i w jakim stoi związku z teoryami, głoszonymi przez innych poetów XVII wieku.

Co do czasu powstania terminus a quo mamy naznaczony wyraźnie: jest nim rok 1652 (rozstrzyga tu wzmianka o cnem nie pozwalam i pośle z Upity); jako terminus ad quem przyjąłbym rok 1661; w tym roku dedykuje Andrzej Morsztyn swą „Lutnię“ Łukaszowi Opalińskiemu; otóż pewne wzmianki z dedykacji nasunęły mi przypuszczenie, że Morsztyn miał właśnie na myśli „Poetę“;⁶⁾ wzmianka o nauce Opalińskiego, o jego „utoczonej i bez sęku stypule“, o partesach pełnych osobnej nauki — łatwo odnieść można do teoryi głoszonych w „Poecie“.

Cytuje Opaliński kilkakrotnie Persyusza; do jego więc satyr sięgnąć należało przedewszystkiem, aby zbadać zależność autora od źródła cytowanego; zależność ta jest wyraźna i w pomysle i w niektórych szczegółach pierwszej części utworu; Opaliński kreśli satyryczny wizerunek „wierszopisa“, który chce być za wszelką cenę poetą; podobny wizerunek mamy u Persyusza w I-ej satyrze: „O curas hominum, o quantum est in rebus inane“ i w prologu:⁷⁾

„Anim ust zmoczył w zdroju Pegazowym,
Ani pamiętam snów na dwuwierzchowym Parnasie
żebym zaraz siał wierszami . . .

ja wieśniak na poły — Apollinowi wiersze swe przynoszę,

Ze źródeł innych, przedewszystkiem, nasuwa się Horacy, a potem teoretycy francuscy. Wspólność myśli z „Listem do Pizonów“ — oczywista i nieunikniona; Horacego wiednie czy bezwiednie naśladowali wszyscy, zasłaniali się nim, jako autorytetem niezbitym; naciągali nieraz jego twierdzenia; są więc w „Poecie“ wszystkie główne myśli „Listu do Pizonów“; i to, że „scribendi recte sapere est et principium et fons“ i że „aut prodesse volunt, aut delectare poetae, aut simul et iucunda et idonea dicere vitae“, że

„Omnia tulit punctum, qui miscuit utile dulci,
Lectorem delectando, pariterque monendo“,

tylko u Opalińskiego stanowcza przewaga warunku drugiego; jest i sławna, nadużywana „Ut pictura poesis“ —

„Że ma rym dobry być, jak malowanie,
Jako to bowiem żywymi farbami
Naturę, tak on własnymi słowami
Istotę rzeczy powinien wysadzić,
Nigdzie nie uwiąść, nigdzie nie zawadzić“.

Co się tyczy wzorów francuskich, na których Opaliński mógł się wzorować, wystarczy zapoznać się z treścią głównych francuskich wcześniejszych i współczesnych poetyk, żeby się przekonać, że o ścisłym naśladownictwie mowy być nie może, że za to jest często wspólność myśli zasadniczych. Krytyka literacka — jak zauważył Brunetière ⁸⁾ — jest od lat 300 duszą literatury francuskiej; w wieku XVII-ym wszyscy teoretycy poezyi mieli poza sobą cały zastęp współpracowników, cały szereg gotowych dzieł, z którymi liczyć się musieli. Pierwszą znaną poetyką francuską jest książka Eustachego Deschamps z roku 1392 [L'art de dictier et de fere chançons, balades, virelais et rondeaulx] — i odtąd przez cały wiek XV pojawiają się imienne i bezimienne poetyki, prozą i wierszem, poetyki, które są właściwie retorykami. ⁹⁾ W połowie XVI wieku Tomasz Sibilet ¹⁰⁾ wydaje swoją „L'art poétique française“ (1548), książkę typową dla poznania, czem była technika poezyi francuskiej w tym czasie. Sibilet wygłasza zasadę, aby „mettre le fond au dessus de la forme“, — którą stosować będzie Opaliński, zwracający wyłączną prawie uwagę na wewnętrzną stronę utwo-

rów. I tem może głównie różni się jego książeczka od wszystkich utworów francuskich I-ej połowy XVII-go wieku (a więc od Vauquelin'a, Malherbe'a, którym chodzi przedewszystkiem o formę, styl i język) — i od tego wszystkiego, co współcześni mu wygłaszali u nas.

Współcześnie prawie bowiem — w latach 30-ych XVII wieku — ułożył pierwszą poetykę polską — po łacinie — Sarbiewski. Wykładał prawidła poetyckie w kolegium jezuickim w Połocku;¹⁰⁾ Sarbiewski idąc niewolniczo prawie za Scaligerem i Arystotelesem zwraca wyłącznie uwagę na stronę zewnętrzną, formalną poezyi; w zapatrywaniach na poezję jest tego samego zdania, co i Opaliński — uważa ją mianowicie za sztukę mozolną, pracowitą i kapryśną.

Obaj więc pierwsi teoretycy poezyi naszej hołdują zasadzie, że „za pracą Bóg dawa“, że samo natchnienie nie wystarcza. Należy zastanowić się, o ile inni poeci zgadzali się na takie stanowisko, i jak tłumaczyli sobie proces twórczy.

II.

Zasada, głoszona przez Opalińskiego i Sarbiewskiego znana już była u nas w XVI-ym wieku, a głównym i najbardziej utalentowanym jej przedstawicielem jest Szymonowic, który w sielance „Wierzby“ mówi:

„Jeśli mię nigdy taniec długi nie zabawił,
Jeśli na krotofilach wiek się mój nie strawił,
Ale uczone pieśni w uścich moich brzmiały,
Te proszę, aby po mnie po świecie zostały“.

Zaleca powolność w tworzeniu i przezorność, a Bartłomiej Zimowicz zgodnie z nim mówić będzie:

„Inny sto wierszów w godzinę na papier wyleje,
A ja z gospodarnemi pszczołkami na łące
Auzońskiej, ledwie z kwiatków co sobie wysącę (Kobeżnicy).

Są więc oni przedstawicielami kierunku, stawiającego wyżej naukę i pracę; ale znów nie tylko w nich widzą warunek, aby zostać poetą — wyznają, że obok „ćwiczenia“, mówiąc słowami Reja, musi być: „przyrodzenie“; że „rym za szczęściem przyjemnym się staje“ (Szymonowic) — i dlatego ideałem twórcy był dla nich Kochanowski, który, jak mówi autor Proteusa,

„strunami swemi i uczonem śpiewaniem tak się popisuje“.

Uwielbienie dla Kochanowskiego to w XVII w. rzecz powszechna i ogólnie znana; kochają go, naśladują i starają się mu dorównać wszyscy — począwszy od Sarbiewskiego czy Gawińskiego na Kochowskim czy Potockim skończywszy.

Uznając, że sama praca bez łaski bóstwa nie może wystarczyć, narzekają, coraz częściej i głośniejsze, na rozszerzanie się „wierszopistwa“, na „liczyzgłosek“, „rymołowców“:

„Siła nas takich, co rytmik piszemy.
Lecz wiersza mądrze nigdy nie stawiamy —
My rymolowcy — tamte poetowie —
Znać ich po mowie“ —

przyznaje się Witkowski. ¹²⁾ Przeciwko takim właśnie pseudo-poetom skierowane są satyryczne uwagi w „Poecie“ o biedaku

„Co próżno łeb drapie i coraz zębami
Strzyże paznokcie nad złemi wierszami“,

podobnie narzeka Potocki na piszących:

„często wiersz oporny i trudny — gryźć wargi, trudzić biedzące się myśli,
Przeklinać pióro, co niezręcznie kryśli,
A wymęczywszy wiersz zapracowany — drukować...“

albo Morsztyn w ciętej przemowie do „Muzy Domowej“ ¹⁴⁾ „że byle tylko wiersze pisali po składzie ści-ści, go-go to z nimi do druku“. Skargi na ubóstwo treści, na wyłączne zwracanie uwagi na liczbę zgłosek i wiersze równe „pod cyrkul“ częste i dosadne; Kłonowicz woła: „W słowa leda kto bogaty — o samą rzecz idzie“ (Żale na śmierć Kochanowskiego); takie same skargi częste u Potockiego. Satyry podobne bardzo są powszechne w literaturze włoskiej i francuskiej; ciekawy będzie szczegół, że motyw spotkany u Opalińskiego, powtarza się dosłownie prawie u poety włoskiego Tassonego: ¹⁵⁾

Napotkasz wieszczka, co gryzie paznokcie,
Drapie się w czoło, i rwie na łbie węgę,
Aby wynaleść rymy wdzięku pełne“,

albo u Salvatora Rosa w satyrze na współczesną poezję szyderstwa z filozofów brudnych, obdartych, którzy ogryzają paznokcie, a drapiąc się w czoło, dumają o Indyanach i Mamelukach.

Powszechnie znana była satyra Regnier'a na ubóstwo treści,

na poetów, co z braku skrzydeł mizernie czołgają się po ziemi,
zbyt zimni,

„mogą jeno pod wysiłku grozą,
lub prozować rymami, lub rymować prozą, . . .
pustkę treści barw świetnych maskując pokładem“¹⁶⁾

Obok tych poetów, zwolenników mozolnej pracy, stoją inni
z Kochowskim na czele, którzy głoszą zasadę, że Lutnia „dar
z nieba zesłany boski — w smutkach ludzkich jedyną ochłodą i me-
dycyną“ (Do Lutni), że

„wieśniaczka ona
Wybaczcie mędry, iże prostej weny
Nie kosztowała beczki z Hipokreny
Ani mędręgo w kastalijskim zdroju — piła napoju“.
(Muza Słowiańska) —

którzy, jak Twardowski, mówią: „urodziłem się do poetyki, stąd
spodziewam się imienia nieśmiertelności“ (Misc. scl. 21); do tej
samej grupy czy szkoły literackiej należy oczywiście jej przedsta-
wiciel najświetniejszy Andrzej Morsztyn, należą Gawiński, Zbi-
gniew Morsztyn, do nich również wypadnie zaliczyć Potockiego.

Wszyscy poeci, czy byli zwolennikami „przyrodzenia“ czy
„ćwiczenia“, mieli ideał wspólny w dążeniu do sławy nieśmiertel-
nej. Ideał ten, przez Odrodzenie wskrzeszony (już Boccacio mówi
o „perpetuandi nominis desiderium“, a Dante o „lo gran dizio
dell' eccellenza“¹⁷⁾ — stał się jednym z ukochań poetów renesan-
sowych; i u nas wraz z Odrodzeniem horacyuszowskie hasło „non
omnis moriar“ zapanowało wszechwładnie. Łączy się ten ideał
ściśle z inną cechą ówczesnej poezji — również horacyuszow-
skiem — „Odi profanum“ i płynącym stąd arystokratyzmie. Poe-
ta stawał się coraz bardziej „sam sobie senatem, sam sobie wo-
dzem, konsulem i światem“ (Sarbiewski), coraz więcej „sobie śpie-
wał, a Muzom“.¹⁸⁾

Już w XVI-tym w. mówił Szymonowic:

„wolę nad pustymi chadzać tu brzegami,
Niżli się popisować u gminu podłego,
Z jakim kto żył, zawsze mienion za takiego“ (Wierzyby),

teraz Gawiński chce być tym równie:

„Którzy dowcipem i cnotą sięgają
Wiecznej sławy, z tymi niech w każdym chodzę czasie,
Z gminu prostych uszedzszy, aż też i mnie wzniesie
Skrzydłem swem piękna sława“ („Ku Muzom“).

a może najbardziej typowym jest Józef Zimorowicz w wierszu zatytułowanym „Obmowa“:

„Sobiem śpiewał, nie komu, swe, nie cudze rzeczy.
Przeto ktokolwiek jesteś, nie będziesz mię winił,
Żem sobie raczej dosyć, nie tobie uczynił“.

Poeta coraz bardziej szukał samotności i odosobnienia, pogardzał sądami współczesnych, wystarczała mu sława w kole najbliższych przyjaciół (to niewątpliwie jeden z powodów, dlaczego tyle utworów pozostało w tym wieku w rękopisach; nie był to oczywiście ani powód główny, ani jedyny; przeważnie nie drukowano ze względu na ostrą cenzurę polityczną, kościelną, społeczną, ale wyżej przytoczony powód musiał być nieraz decydującym) — wszystko to jednak za cenę sławy nieśmiertelnej, uzyskanie tego „paszportu na wieczność“ — jak mówi Kochowski — tej „korony z wawrzynu“ zastępowało sławę bliższą i nieraz widzimy wyraźną pogardę tej ostatniej: „Ja nie dbam, choć ta praca do drukarskiej pary nie przyjdzie“ (S. Zimorowicz) i pogarda ta dziwiła współczesnych; Trembecki w przedmowie do „Wiryardza“ pisze znamienne „Paraenesis do poetów, którzy nie w druku, tylko in manuscriptis zostają“¹⁹⁾; oni — nie zawsze słusznie zapewne — wierzą, że sława się żadnej skazy i czasu nie boi“ (Wir. Poet. Trembeckiego, str. 11), że nawet rękopiśmienne utwory ich doczekają się uznania.

Ponieważ prawie wszyscy poeci stawiali dość wysoko treść utworu, a jednocześnie i moda literacka i zamiłowanie i usposobienie kazały im wszystkim pisać utwory, które niewątpliwie są wieku tego cechą znamienne, na których treść jednak nie wszyscy się zawsze zgodzić mogli czy chcieli — fraszki, dworzanki — więc wszyscy prawie poeci czują się w obowiązku tłómaczyć ze swawolnych nieraz fraszek; tłómaczenia te — to bardzo charakterystyczny rys poezji tych czasów.

Że napadano często na Fraszki, nie pozwalano drukować, kalciono niemiłosiernie, o tem dostatecznie przekonać mogą choćby skargi Potockiego w „Ogrodzie“.

Jednogłośnie wszyscy wykreślali paszkwil i osobiste przytyki w „Fraszkach“:

„Byłem drwił nie ku szkodzie, lecz z dobrem drugiego,
Nie wiem, ktoby mógł drwienia poganić takiego“

woła Karmanowski; zresztą z tem jednym zastrzeżeniem, „kochanie się w pieśniach wesołych“ uważano za konieczny prawie warunek dobrego poety:

„Tej tedy proszę Muzę moją licency,
Jeśliby nie przypadły snąć do fantazy
Komu, niechże on sobie z Heraklitem śłocha,
A nie gani, kto w pieśniach wesołych się kocha“.

(Kochowski: „Za murami do Skrupulantów“).

„ganiono“ widocznie i Kochowskiemu i innym często, i poeci już dziwić się przestawali, że „fraszki uznasz za chwast i pokrzywy“, ale żądali wyraźnie prawa obywatelstwa dla tych utworów. Naborowski mówi:

„Właśnie jakby też chciał mieć kto bezdusze ciało,
Kto chce, by się nic złego w wiersze nie pisało“.

(Wir. Poet. str. 320).

a Andrzej Morsztyn tak charakterystycznie na ten sam temat w „Przemowie do Wstydlivych“ (Wir. Poet., str. 227):

„Ustąpcie, żartów kto nie znosi, i wy,
Którym rumieniec zapala wstydlivy
Posuszną gębę, u których niewolny
Język i za grzech stoi wiersz swawolny.
Są u mnie wiersze, które na niesporze
Może książdz śpiewać, i mniszka w klasztorze;
Ale ta książka odważna na grzechy,
Rzeźkie ma słowa i bezpieczne śmiechy;
Wyrzeczce co chce i bez wszej ogródki —
W tej księdze pióro opuszcza „nadragi“
I wiersz mój chodzi, jako w łaźni nagi.“²⁰⁾

Takie były główne poglądy na poezję i poetę, wygłaszane przez naszych twórców w XVII wieku; że mało różnią się od poglądów wieku poprzedniego — to jasne; dadzą się sformułować w ten sposób: można wśród poetów wieku XVII-go odróżnić dwa kierunki: przedstawiciele jednego z Opalińskim, Sarbiewskim na czele hołdują zasadzie, w XVI-ym wieku przez Szymonowica głoszonej, że „za pracą Bóg dawa“, że zatem poezya jest sztuką mozolną i zmuDNA; jako warunek konieczny uważają obok nauki — natchnienie; przedstawiciele kierunku drugiego z Andrzejem Morsztynem i Kochowskim, są zdania, że poeta jest wybrańcem bożym, a poezya darem z nieba zesłanym. (Marini,²¹⁾ mistrz Morsztyna, tak rozumie powołanie poety: „Celem poety jest wprawiać

w zdumienie (doskonałością, nie zaś niedołęstwem); jeśli nie umiesz dziwić — kraj rzemienie!); wszyscy zaś razem głośno wyznają hasło pogardy dla tłumu, jako nagrody żądają sławy nieśmiertelnej. W wyborze tematów są poeci teoretycznie wyznawcami zupełnej swobody, cofają się jednak przed pamfletem i paszkwilem.

Wypada jeszcze zapytać się o teorię największego poety tych czasów, Wacława Potockiego.

III.

Dotąd nie było prawie zupełnie o nim mowy. Zapatrywania zaś Potockiego zasługują na baczniejszą uwagę z jednej strony dlatego, że Potocki i talentem swym i umysłowością góruje ponad wszystkimi współczesnymi, więc wszystko, cokolwiekbądź mówi, jest i ciekawe i ważne; z drugiej strony dlatego, że o omawianych kwestyach mówi Potocki często i, jak na owe czasy, bardzo obszernie. Brückner²²⁾ zwrócił uwagę, że ciekawe byłoby zestawienie poetyki Opalińskiego i Potockiego, o wiele ciekawszą rzeczą byłoby porównanie jej poglądów z poglądami większości poetów współczesnych. Różnić się one wiele od innych nie będą; będą jakby skupiać to wszystko, co wiek XVII u nas o twórczości powiedział i będą niejedną rzecz oświeślały wszechstronnie i lepiej.²³⁾

Przedewszystkiem należy zdać sobie sprawę z tego, do jakiego kierunku zaliczyć Potockiego: czy do zwolenników nauki i pracy, czy daru i natchnienia. Odpowiedź będzie dość trudna: rzuca się wprost w oczy wielkie, wyjątkowe znaczenie, jakie Potocki przypisuje „pismu“ — „pisma i litery są prawie drugą duszą, która między sferami niebieskimi, gdzie anima nostra rationalis, a między podziemnym Awernem, gdzie ciał naszych putredo — wiekuję na tym świecie po zejściu naszym“ (przedmowa do *Wojny Choc.*); „cały świat co na piśmie zostawisz — i żywota przedłużysz, przez to, że się wsławisz“.

Stanowisko jego ogólne najlepiej charakteryzuje tak wiersz w *Moraliach*:

„Aby godnie pisać dwu trzeba rzeczy:
Słów nałożonej sterty a potem nauki;
O słowa jeszcze mniejsza, bo się z nami rodzą,
I niewiasty do wierszów pisania przywodzą

Ciężej nauka idzie, kto chce dobrze pisać,
Siła mu wprzód do głowy ksiąg trzeba wysysać —

zdaje się więc wyraźnie zaznaczone stanowisko zgodne z Łukaszem Opalińskim, ale 1) mowa tu właściwie o tłumaczeniu z łaciny, a 2) o kilka wierszy dalej są te słowa:

„Niech słowa i naukę ma, jeśli z natury
Pochopu do pisania wierszów w sobie niema,
Nigdy nie będzie dobrym poetą obiema!“

Wyraźna więc dwoistość — tak charakterystyczna dla tych czasów — z przewagą jednak poezji z natchnienia, dopiero poeta wybrany, „poeta z natury“ — powinien nauką, dbałością, moralnym polerowaniem swych utworów doprowadzić wiersz do doskonałości; stąd zasada, aby tworzyć ostrożnie, wolno, gdyż

„Kto nieuważnie na blask idzie z cienia,
Znieść słonecznego nieraz nie może promienia“,

skarży się więc poeta często na niepowołanych „mędrelków“, którzy nic nie mając do powiedzenia, powtarzają rzeczy dawno znane:

„Są niektórzy poeci z kowieńskiej pasieki,
Kiedy im Parnas, kieby Helikon daleki
Podpiwszy, kradną cudzy wiersz“

nie znosi tworzących dla zysku, „co jedną ręką piszą, nadstawiają drugą, aby krople czekając z helikońskiej strugi“, darmo się tacy chcą „przeć poetami“. Wymagania, jakie Potocki stawia poecie prawdziwemu, są bardzo duże i w tym wieku prawie że odosobnione; wprawdzie Twardowski mówi o „prawdzie w ludzie wierszem wdzięcznym wmawianej“, ale to wyjątek; Potocki domaga się wyraźnie, by poeta głosił prawdę, narzuca mu rolę wieszczapostoła, któremu zawsze i wszędzie wolno przemawiać i gromić:

„Odpuście, że tak piszę do Was śmiecie,
Ani sarkazmem mego czcicie wiersza,
Poecie w księdze, a księdzu w kościele
Prawdą kłóć w oczy słuchaczom nie pierwsza;
Piotun tak przykre i tak gorzkie ziele
Wždy do lekarstwa moc jego najszczersza“;

tylko przekonany był, i słusznie zapewne, że „prawdą kłóć w oczy słuchaczom nie warto“, więc „nie frasując głowy sobie i muzom pisał“, pod koniec życia już tylko wyłącznie sobie i muzom:

„Sobie gra moja Muza, sobie sama gędzie,
Sobie też dobrej myśli, jako mówią, będzie“;

krytycy niepowołani, na których skarży się często, plagiatorzy, dokuczali mu widocznie nieraz, więc

„Znowu do siebie, ludziom dawszy pokój, wracam,
Żeby go też i ludzie moim dali pracam“ —

i zamykał się coraz bardziej sam w sobie, nie myśląc już nawet o drukowaniu utworów:

„Kiedy zawarto wszelki sposób do mówienia,
Jakoż i pismo wynieść ma na ludzkie oczy —
Albo go spalać, albo mól w kącie roztoczyć —
Choćby też wyszło — tyle ogłosu uczyni,
Co drumka, albo mucha w hirkańskiej pustyni,

i marzył jedynie, zgodnie z innymi, o sławie wiecznej, marzył „aby żyjąc na świecie sprawić sobie, że mię nie całego po śmierci dzieci złożą w grobie“. — Stanowisko swe wobec Fraszek, Wet Parnaskich, określa jasno i wyraźnie; był i pod tym względem typowym przedstawicielem swojej epoki — na jakieś zarzuty czy fraszki są wogóle potrzebne, woła:

„W początku świata były fraszki, były żarty!
Był w nich Bóg miał pokój. Czyli Twoje karty
Treny tylko a wojny? Wiesz, że raz pogodno,
Drugi dżdżysto, raz ciepło, a drugi raz chłodno“

i znów stawiał autorowi tylko warunek jeden:

„Niechaj przeczyści, niechaj autor je precedzi,
Precz plugawe paszkwile, precz przymówki głupie —

o swoje żarty i błazeństwa był spokojny, przeznaczał je „staremu i młodemu“, bo „miła jest różność w rzeczach, a zresztą częściej pod dobrą myślą — te się wam błazeństwa kryślą“ — więc

„Kto nie chce wierszów wszetecznych,
Niech nie czyta i statecznych,
Albo niech czyta pijany,
Nie da poecie nagany“.

Takie są w ogólnym zarysie zapatrywania poety, którego słusznie i pięknie Brückner nazwał „najszlachetniejszym, najlepszym, najzupełniejszym przedstawicielem polskiego sarmatyzmu, t. j. swojskości, ale bez anarchii umysłowej, moralnej i politycznej, bez zacofania, bez zwyrodnienia późniejszego“. ²⁴⁾

IV.

Spotykamy jeszcze u Potockiego skargę na powszechnie znaną wadę tych czasów — na makaronizmy:

„Mieszają też łacinę drudzy połowice,
Nie piszą ci po polsku, lecz macaronice“,

otóż skargi takie — zdarzają się pod koniec wieku dość często — są zresztą znane i cytowane, a więc Krzysztof Opaliński w satyrze „Na tych co się sobie mędrkami i uczonemi zdadzą“ — mówi:

„Najśmieszniejsza gdy owo łacinę mieszają
W polski język — i głupie i źle i niewczesnie,
Nie pomnąc, że tam tylko łaciny potrzeba
Zażyć, gdzie polskie słowo niema tej i takiej
Energii, jak trzeba. U nich to namędrsza
Macaronice mówić i siać sołeczmy
Z barbaryzmami oraz. Nie trzeba przykładów“ —

i rzeczywiście nie trzeba szukać daleko; sam autor dostarcza ich dość w samych Satyrach. Skarżył się na to samo i A. M. Fredro w przedmowie do Przysłów: „Nie czyni tedy krzywdy niemowny Polaku polskiej wymowie, nie podchlebuje tak bardzo mniemanej obfitości obcego języka, abyś co uwłaczał twojej polszczyźnie, którać tak bogata — do wymowy dostarczy; nie tylko dostarczy, ale zbywać będzie nadto słów polskich i wyboru“; najwymowniej, najgoręcej ujmował się za czystością mowy polskiej, głośny „Salomonem“ zwany St. H. Lubomirski; jeden z rozdziałów swej pięknej książki „Rozmowy Artaxesa i Ewandra“ (wyd. w r. 1694), poświęca stylowi, jego zaletom, wadom i t. d.: „cudowna to rzecz, że ci ludzie nie mogą żadną miarą przestać tego stylu szkolnego, tych makaronizmów niepotrzebnych; mogłoby się to było pół arkuuszem wszystko sprawić, co tu ledwie nie pół godziny czytaliśmy“ (s. 53).

I Lubomirski ceni wysoko znaczenie słowa: „w wolnych narodach piękny styl siła może, a to iako w Polsce i Weneckiej Rzeczypospolitej, kędy słowa jedwabnemi nie żelaznemi racjami ludzi do dobrego skłaniać potrzeba“, a mówiąc specyjalnie o stylu poetyckim, idzie w ślady Łukasza Opalińskiego, którego „Poetę“ zna i cytuje.²⁵⁾

Takimi radami i nawoływaniem o czystość języka, o treść własną, niezapożyczoną, kończył się wiek XVII — w odpowiedzi na nie przyszły czasy saskie i w życiu i w literaturze.

Przypisy.

WSTĘP.

- 1) *Karol Szajnocha*. Krzysztof Opaliński. Szkic Historyczny. Lwów 1895. str. 12.
- 2) a) por. *Szajnocha* l. c.
b) *Kazanie* na pogrzebie przeznaczonej pamięci Piotra z Bnina Opalińskiego.... miane przez *X. Felicjana Turckiego* w Sierakowie 29. IV. 1624. Poznań, u Wolraba 1624.
c) *Lessus* Musarum Lubrancianarum..... in obitum D. Petri Opalinski..... editus a Juventute Lubranciana. Przedmowa: *Illustribus et generosis omnisque Virtutum genere ornatissimis adolescentibus Christophoro et Lucae Opalinsciis, Palatinid. Posnan.*

Turcki wyraźnie mówi, że Łukasz Opaliński, ówczesny marszałek nadworny koronny, wkrótce marszałek wielki, jest bratem rodzonym wojewody poznańskiego Piotra, czyli stryjem naszego autora, i rzeczywiście ten często tak go nazywa w listach i mowach.
- d) *Epistolae M. Ruarus*.... per Gustavum Zeltnerum r. 1729.... str. 671. List Lucas Opaliński—M Ruaro: „Litteras si quas ad me scribet, eas ad Illustr. Dominum Palatinum Posnaniae, fratrem meum“....
- 3) *Ludwik Kubala*. Jerzy Ossoliński t. 1. Lwów. 1883.; rozdz. VIII. Sejm z r. 1638. str. 184, 194 i in.

Mowa Opalińskiego: *Mówca Pisarskiego* 1668. str. 67, 71.
- 4) *Kubala* l. c. str. 194.
- 5) por. a) Niesiecki;
b) Tyg. Illustr. 1860. I. str. 234.: bezimienna notatka o „*Grobowcach Opalińskich w Rytwianach*“;
c) Pamiętnik Albrychta Radziwiłła str. 18.
d) *Vol. Legum* IV. str. 13 i 78 (wzmianka o tem, że w 1641 r. brał udział, już jako podkomorzy poznański, w Komisji do rozgraniczenia województw wielkopolskich ze Szlązkiem, i że podczas bezkrólewia był powołany do Komisji skarbu.
e) Diariusz Stanisława z Oświęcimia. (Scrip. Rer. Pol. IX. str. 260, 278. 296).

- 6) *Mówca Polski Pisarskiego*. II. 1676. str. 335.
„Łukasz Opaliński, Marszał. Nadw. Kor. do Króla Jana Kazimierza“.
- 7) *Szajnocha*. Szkice Historyczne. III. Warszawa, 1881.
„Hieronim i Elżbieta Radziejewscy“, str. 384 i in.
- 8) *Pauli Naeoceli* — De Officiis Libri tres. 1659. [wydane w 20 egzempl.]
II wydanie 1668 przez A. M. Fredrę: „Lucae Opaleński Marsalci Curiae Regni Poloniae — seu (anagrammaticae Pauli Naeoceli — de Officiis — libri tres . . .)“.
O innych wydaniach por. *Estreicher*. Jest ich jeszcze 7; ostatnie w 1773 r. w Wiedniu.
- 9) *Pamiętnik Albrychta Radziwiłła*. II. str. 200.
- 10) por. *Pam. Radziwiłła* I. c. I. str. 20.
- 11) *Grabowski Ambroży*. Starożytności Polskie. II. str. 495.
List Łukasza Opalińskiego, marsz. nadw. kor. do X. Jana Broscyusza. Rytwiany, 17. II. 1643 r.
W tym samym liście są i uwagi o wyjazdach zagranicę: „jeździć do cudzych krajów nie potrzeba dla nauk, bo i tam ich nikt nie nabędzie per contactum, ale z pracą“. Zgoła Biblioteka jest źródłem wiadomości i nauk, które lekarstwem duszy nazywano.
- 12) *Aleksander Brückner*. Znakomitsi pisarze wieku XVII.
I. Łukasz Opaliński. *Pam. Liter. I. 1902*. str. 210 -223.
- 13) I. c. str. 211; 223.
- 14) Rozmowa Plebana z Ziemianinem albo Dyskurs o postanowieniu teraźniejszym Rzeczypospolitey. I o sposobie zawierania sejmów“. Roku Pańskiego 1641. b. m. dr.
- 15) De Scriptorum Poloniae et Prussiae Historicorum, Politicorum . . . in Bibliotheca *Brauniana* — Catalogus et Judicium — Anno *MDCCLXXIII*. str. 133.
- 16) *Konarski*. O skutecznym rad sposobie. I. § VIII. str. 62—80.
- 17) *Tarnowski*. Hist. Lit. Pol. II. str. 189—198.
- 18) *St. Dobrzycki*. „Program Naprawy Rzeczypospolitej z r. 1641“. *Ate-neum* 1897.
por. *B. Kalicki*: „Projekta reformy sejmku w XVII w.“ *Przeegl. Polski* 1873. I.
Autor streszcza „Rozmowę“, uważając ją również za pismo najlepsze.
- 19) *Brückner* — I. c. i *Dzieje Lit. Polskiej* t. I.
- 20) De Scriptoribus Historiae Poloniae *Schediasma* — *Literarium auctor* Joach. *Hoppius*, Dantisci 1707. str. 9 i 84.
- 21) por. 15) str. 159.
- 22) *Życie dawnych Polaków* krótko zebrane. Warszawa. 1788.
- 23) *Bentkowski*. Hist. Lit. I. str. 430.
- 24) *Tarnowski*. Hist. Lit. Pol. II. str. 198—203.
- 25) „Coś Nowego pisanego Roku Tysiąc sześćsetnego pięćdziesiątego wtórego“, *ręk. Ossolineum* № 648 — odpis ówczesny — b. staranny.
W *ręk. Krasieńskich* w Warszawie № 3828 znajduje się również odpis satyry, ale zupełnie zdefektowany.

- 26) *Juszyński*. Dykcyonarz Poetów Polskich. II. 397—9.
„Niezmiernej rzadkości jest następujące dziełko pod tytułem: „Coś Nowego“ Pisanego Roku 1652.

„Drukowano w Koziey Głowie
Kiedy Miesiąc był na nowie
Kosztem zaś Pana iednego
Z bractwa Pilawieckiego,
A drukarnię zaś zakryto
Bo by drukarza zabito“ —

tych słów w znanych odpisach rękopiśmiennych niema; możliwe więc, że był egzemplarz drukowany, dziś zupełnie nieznany.

- 27) *Brückner* I. c. *Grabowski Ambroży*: „Krótkie przypowieści dawnych Polaków“ str. 77.

- 28) *Dr. Wiktor Czermak*. Nieznana Satyra polska z XVII wieku. *Przew. N. i Lit.* 1888. II. str. 887, 992.

Autor niestety nie mówi, z jakiego korzystał egzemplarza.

- 29) „*Poeta Łukasza Opalińskiego*, Marszałka Nadwornego Koronnego z Rękopisma Biblioteki J. P. Józefa Maxymiliana Ossolińskiego Hrabi z Tęczyna.. W Krakowie“ b. r. [podług *Estreichera* druk z r. 1788; pełen błędów, poprzedzony biografią autora z *Niesieckiego*].

W ręk. *XX. Czartoryskich* № 439 na str. 1360—67 p. t. „*Poeta Mowy Wielkiego y Godnego Senatora*“ — jest to całkowity odpis „*Poety*“ *Opalińskiego*, prawie w zupełności zgodny z drukiem; różnice małoznaczne.

- 30) *Piotr Chmielowski*. Dzieje Krytyki Literackiej w Polsce. Warszawa, 1902. str. 48—51.

ROZDZIAŁ I. Łukasz Opaliński jako statysta.

- 1) *St. Tarnowski*. Stanowisko i charakter literatury politycznej w XVII w. [*Referat na II-im Zjeździe Historyków polskich 1890*] — por. w dyskusyi głos *Kubali*.
- 2) *De vanitate Consiliorum* Liber unus.... auctore *Stanislao Lubomirsky*.... Varsoviae Lipsiae 1712. por. str. 58, 63.
- 3) *Stanisław Windakiewicz* — wykł. Uniw. — o poezyi polskiej XVII-go wieku.
- 4) „*Wróżki*“ *Kochanowskiego*: Pisma Wyd. Pomn. II. str. 256.
- 5) *Tarnowski*. *Pisarze Polityczni XVI w.* II. str. 201—205.
- 6) *Chrzanowski Ignacy*. *Kazania Sejmowe*.. Warszawa 1903. str. 86.
- 7) *Tarnowski* I. c. str. 275 cytat z „*Rozmowy Polaka z Włochem*“.
- 8) *Chrzanowski Ign.* I. c. str. 103.
- 9) „*Kazanie o monarchii*“ — wyd. *Chrzanowskiego* 1903 r. str. 85.
- 10) *Grabowski Tadeusz* „*Skarga wobec rokoszu Zebrzydowskiego*. Spr. A. U. 1909.
- 11) *Kazania Sejmowe* I-e I. c. str. 8.
- 12) *Pawiński Adolf*: *Rządy Sejmikowe w Polsce*. Warszawa 1888. I. str. 353.

- ¹²⁾ Ref. *Tarnowskiego* na II-im Zjeździe Historyków Polskich 1890. *Jerzy Lemka*: „Traktacik krótki o Rzeczypospolitej i jej różnych kształtach z r. 1633“ — pisemka tego nie mogłem dostać w bibliotekach krakowskich.
- ¹³⁾ *Votum* Mikołaja Ligęza na sejm 1633 r. — Bibl. Turowskiego str. 15.
- ¹⁴⁾ *Czermak* — Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza. *Bibl. Warsz. 1891*. I. str. 520.
- ¹⁵⁾ *Ludwik Kubala*. *Jerzy Ossoliński* I. 173.
- ¹⁶⁾ *Rękopis XX. Czartoryskich* № 398. str. 412. „Discurs de absoluto Dominio“.
- ¹⁷⁾ *Konarski*. „O skutecznym rad sposobie“. I. str. 17.
- ¹⁸⁾ „*Exorbitancye*“ — przez *X. Stanisława Karnkowskiego*. Poznań 1596 [wyd. Turowskiego, Kraków 1859. str. 18].
- ¹⁹⁾ *Skarga* — Kazania na niedziele i święta — wydanie lwowskie 1883. I. str. 205 [por. *Chrzanowski* I. c. str. 34].
- ²⁰⁾ „*Wróżki*“ I. c. str. 278.
- ²¹⁾ Por. *Michał Siwak*: *Karnkowskiego Exorbitancye* i naprawa koła popleckiego w r. 1596. [*Sprawozdanie dyrekcji Gimnazjum w Kotołach za rok 1900*].
- ²²⁾ Por. ref. *Tarnowskiego* na II-im Zjeździe Historyków; wspomnianej broszury: „Warunki utrzymania Rzeczypospolitej w zgodzie gruntownej“ z r. 1618 nie znalazłem w bibliotekach krakowskich.
- ²³⁾ Por. ¹³⁾ str. 28.
- ²⁴⁾ *Pawiński* I. c. str. 345 przytacza zdanie Ligęzy: „Na trybunale wszystkie actiones per pluralitatem votorum in iudicando bywają konkludowane. Czemużby też nie miały in consultando być wszystkie necessitates reipublicae per majorem partem sententiarum na sejmach, tak na dole, jako na górze in senatu zawierane i definiowane“ (str. 30) — stanowisko o wiele radykalniejsze, niż spotkane u *Opalińskiego*.
- ²⁵⁾ *Pawiński* I. c. str. 346.
- ²⁶⁾ *B. Kalicki* I. c.
- ²⁷⁾ *Szajnocha*. *Szkice Historyczne* III. [Miecznik Koronny Jabłonowski].
- ²⁸⁾ *Grabowski*. *Spominki ojcyste* II. 94: „żeby zgubna swawola zniesiona była, żeby owo jedno „niepozwalam“ dla jakiegokolwiek części prywaty całych sejmów ze zgubą Rzeczypospolitej i kosztów naszych nie gubiło“ — por. *Kalicki* I. c.
- ²⁹⁾ Por. *Kalicki* I. c. *H. Sawczyński*. *Sprawy Reformy sejmowania za Jana Kazimierza (1658--1659)*. *Kwart. Hist. 1893*. (str. 240 - 285). Wspomniana Konstytucja w Vol. Legum. IV. str. 605. Projekt regulaminu przytacza *Kalicki* z ręk. Ossol. № 305.
- ³⁰⁾ *Konarski* I. c. II. str. 62 i in.
- ³¹⁾ *Konarski* I. c. I. str. 172 i 175.
- ³²⁾ *A. M. Fredro*. I. 52. [por. *Tarnowski*: *A. M. Fredro*. R. F. A. U. IV].

- ¹³⁾ „Kazania sejmowe o prawach niesprawiedliwych“.
pr. *Chrzczanowski* I. c. str. 99.
- ¹⁴⁾ Por. *Bronisław Chlebowski*. „Stanisław Konarski 1700—1773“.
Ateneum III. 1900.
- ROZDZIAŁ II. Łukasz Opaliński jako „defensor patriae“.
- ¹⁾ *Kazimierz Morawski*. Historia Uniw. Jagiel. I. str. 150.
- ²⁾ *H. Zeissberg*. „Zwei Gedichte über den unverrichteten Abzug der Polen von den Mauern Breslau's (1474)“ [*Zeitschrift für Geschichte u. Alterthum Schlesiens. Breslau 1871. X. 373*].
- ³⁾ „Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka“ — przez Kallimacha — wyd. *Tad. Sinko*. Lwów 1909. str. 12.
- ⁴⁾ *Zeissberg* I. c. str. 378.
- ⁵⁾ Obacz *Łoziński*. „Życie polskie w dawnych wiekach“. Lwów 1908. str. 222 i in.
- ⁶⁾ *Burckhardt*. Kultura Odrodzenia we Włoszech. t. II. str. 53.
- ⁷⁾ W Kronice Gwagnina — por. *Karol Mecherzyński*: „Świadcstwa uczonych krajowych i postronnych o kwitującym stanie nauk w Polsce w wiekach dawniejszych“. Roczn. Tow. Nauk. Krak. t. XIII. 1829. str. 254.
- ⁸⁾ *Mecherzyński* I. c. str. 258 — wiadomość ze zbioru listów od r. 1580 do 1590 p. Camusar.
- ⁹⁾ Regni Poloniae Regionumque omnium ad id pertinentium novissima Descriptio. Amsterdami anno 1659, studio *Andreae Cellarii*, gymnasi Hernani Rectore.
- ¹⁰⁾ Por. *Mecherzyński* I. c. str. 235. [por. także *Wiszniewski*: Lit. polska t. VI. str. 16 [zdanie Bartolinusa z r. 1544 i Muretusa z 1585 i in.].
- ¹¹⁾ *Brückner*. Dzieje Lit. Pol. II. str. 253.
- ¹²⁾ i ¹³⁾ De Polonis Latine Doctis Diatribe. Auctore *Caroto Tromlero*. Varaviae et Lipsiae 1776; por. *Mecherzyński* I. c. str. 273.
- ¹⁴⁾ *Petit de Julleville*. III. str. 237 mówi o Desportes m. in.. „il nous apparait moins comme un grand poète, que comme un habile ouvrier poétique“ — o wierszu oznaczonym nie wspomina.
- ¹⁵⁾ „Adieu à la Pologne“ — par Desportes, secretaire intime de Henri III. 1574.
- ¹⁶⁾ *Czubek*. Pisma z czasów I-go bezkrólewia, str. 81, wiersz p. t. „Francuz zegna Polskę, która mu się barzo naprzykrzeła“. *Uwaga wydawcy*: „Jestto współczesny przekład paszkwilu Des Portesa, wydanego bezimiennie (?) w r. 1574. Tłumaczenia dokonano, jak się zdaje, nie wprost z oryginału francuskiego, lecz z łacińskiego przekładu, który znajdujemy w ręk. Ossol. tuż przed naszym utworem“.
- ¹⁷⁾ Gallo Crocitanti-Amoibe. Pisma — Wyd. Pomn. III. str. 354.
- ¹⁸⁾ Znany jest i *drugi wiersz Kochanowskiego*, współcześnie jednak nie wydany: De electione, coronatione et fugas Galli — *Johannis Kochanovii ad magnificum Nicolaum Firley C(astellanum) B(iecen-*

- sem) — *Kochanowskiego Pisma* — *Wyd. Pomn. t. IV.* str. 672 (Carmina inedita) — tł. Brücknera. Wiersz cały utrzymany w tonie bardzo zjadliwym i gwałtownym; opowiada autor o koronacji Koguta — na króla Sarmacyi, o tem, jak w senacie „władca skrzydłaty wleciał dziarsko na stół... zapał tak przeraźliwie, że mógł śpiącą jutrzenkę i rumaki purpurowego słońca obudzić... wreszcie o ucieczce koguta przez okno.
- ¹⁹⁾ *Brückner* l. c. I. str. 253, jest to tłum. z *Pacichellego*. Neapoli 1685. I. str. 242 — cytowany u Sebastiana Ciampi. *Bibliographia Critica*. Firenze 1839. II. str. 192.
- ²⁰⁾ *Tarnowski*. *Hist. Lit. Pol.* II. str. 173.
- ²¹⁾ *Consultatio de principatu inter provincias Europae*. Editio tertia... opera *Thomae Lansii*. Tubingae... 1626.
- ²²⁾ *Allgemeine Deutsche Bibliographica Liliencrona* [pierwsze wydanie „Orationes“ w r. 1613; do r. 1678 było 6 wydań; książka była na indeksie kościelnym].
- ²³⁾ *Lansius* l. c. str. 1108.
- ²⁴⁾ *Simonis Starovolsci: Declamatio Contra Obtretractores Poloniae*. Cracoviae. In officina Typogr. Matthia Andreoviensis. MDCXXXI.
- ²⁵⁾ *Polonia Defensa contra Joan. Barclaium*, ubi, occasione ista de Regno Genceque Polonia multa narrantur, hactenus litteris non tradita. *Dantisci* Sumptibus Georgii Försteri S. R. M. Bibliiopolae. Anno 1648. Cum Privilegio S. R. M. Poloniae et Sueciae. 4-o. str. 138.
- ²⁶⁾ *Joannis Barclai* Satyricon, cui accessit pars quinta sive Alitophili veritatis Lachrymae, cum clavi auctore. Amsterdami 1628 [o Polsce rozdz. VIII. str. 302—303].
- ²⁷⁾ *Brückner* — *Pam. Liter*, I. 1902.
- ²⁸⁾ Por. ⁹⁾. Oprócz wydania łacińskiego jest wydanie holenderskie z roku 1660, w Amsterdamie (u Czart.).
- ²⁹⁾ *Relativae powszechne* abo Nowiny Pospolite *Jana Botera* Benesiusa. rozłożone na pięć części w *Krakowie*, w drukarni Mikołaja Łoba, *Roku 1609*. [Botero Jan — historyk i geograf włoski, † 1617 w Turynie; *Relationi Universali* wyszły w Rzymie 1592 r.; trzykrotnie wydawane w tłum. polskim w 1609, 1613 i 1659 r.].
- ³⁰⁾ *Neue Archontologia Cosmica*. Das ist Beschreibung aller Kayserthumten, Königreichen u. Reipubliken der ganzen Welt, durch *Johann Ludwig Gottfried zu Francfurt am Mayn*. 1628.
- ³¹⁾ *Relation Historique de la Pologne...*, par le sieur de *Hauteville*. Paris 1687.
- ³²⁾ *Histoire de Pologne et du Grand Duché de Lituanie*. Depuis la fondation de la monarchie jusques à présent. Amsterdam 1698 [bardzo wiele miejsc dosłownie przepisanych z *Hauteville'a*].
- ³³⁾ *Andreae Maximiliani Fredro*. Castellani Leopoliensis, Scriptores seu

Togae et Belli Notationum *Fragmenta*. Accesserunt Dantisci MDCLX. [str. 288: *Fragm. XIV: „Refutantur Scriptorum quorundam scommata, maligne aut per Oevitatem in Polonam gentem iacta“*].

ROZDZIAŁ III. Łukasz Opaliński jako satyryk.

- 1) Por. *Chrzanowski*. „O paryskich prelekcjach Mickiewicza“. Wykłady Uniwersyteckie 1910/11.
- 2) *St. Windakiewicz*. Mikołaj Rej z Nagłowic. Kraków 1892. str. 103 i 105.
- 3) Klonowicz — przedmowa do „Worka Judaszowego“. Wyd. Tur. str. 56.
- 4) Piotr Zbylitowski. Rozmowa szlachcica z cudzoziemcem. Wyd. Tur. str. 17.
- 5) *Stanisław Turowski* — Samuel ze Skrzypny Twardowski. Kraków 1908. str. 89.
- 6) *Juszyński*. Dykcyonarz Poetów Polskich. II. 397—398. Por. Wstęp.
- 7) *Iwan Franko*: Хмельницьна 1648/9 років в сучасних віршах. *Zapiski Tow. Szewczenki 1898*.
- 8) O sprawie Radziejowskich por. *Szajnocha*: Hieronim i Elżbieta Radziejowscy. *Szkice Historyczne III. Warszawa 1881*. str. 384 i in.
- 9) *Krasicki*. „Życie dworskie“ — Pisma, wyd. lipskie Bobrowicza.
Opaliński mówi:
„Wieś nasidła w spokojnym i obfitym kraju,
Która rzadko omyli w żyznym urodzaju,
Dosyć ma wczasu, dosyć przyniesie wygody
I nie mniej nad szerokich dóbr wielkie dochody.
Mniejsze wprowadzie intraty. Lecz i prace mniejsze,
A co jest nadewszystko—życie spokojniejsze“.
- 10) *Kochowski*. „Dawna Kanneńska, rozproszeniem wojska pod Pilawcami odnowiona roku pańskiego 1648“. Wyd. Tur. str. 12.
- 11) *Kochowski* — tamże.
- 12) *Franko* l. c. str. 80 z ręk. Ossolineum № 231: „Na uciekających z pod Pilawiec“.
- 13) *Księga Pamiątkowa Jakóba Michałowskiego*. Kraków 1864. str. 200:
„List ze Lwowa bezimiennie donoszący komuś o klęsce pilawieckiej“. Lwów 29. IX. 1648.
- 14) Por. 12).
- 15) Por. u Franki inne wiersze o Pilawcach z rękopisów Ossolineum i Czart. oraz w *Księdze Michałowskiego* np. ręk. *XX Czartoryskich 379*:
„A być to na świecie kiedy u Polaków
Aby uciekać mieli? Ani to u żaków —
Ty najpierwszy w kronikach wstydem Polski będziesz,
Iżes uciekł bez wstydu, już tego nie zbędziesz“.

- 16) *Franko* l. c. str. 86: „Żaloszny lament na rozproszone wojska pod Pi-
lawcami 1648 die 12 7-bris“. Ossol. № 221.
- 17) „Wojna domowa“ — koniec punktu I cz. I-ej.
- 18) *Franko* l. c. str. 15: „Narzekańie na terażniejsze Polaki“ — ręk. Ossol.
№ 3568:

„Oni swoich obozów, my wozów strzeżemy,
Oni męstwa, my skąpstwa odpłatę bierzemy.
Onym szańce, nam tańce dobrą myśl dawają,
Onym łanie, nam panie w zabawki wprawiają.
Oni swą dzielność w wiecznej fundowali sławie,
A my w epikurejskiej kochamy się sprawie“.

- 19) *Franko* l. c. str. 77 „Satyr podgórski“.
por. *Turowski* l. c. str. 49.
- 20) *Belcikowski*. Ze studyów nad literaturą polską — Warszawa 1886.
str. 129 i *Bem*. Studya i Szkice Literackie 1904. str. 235 — przyp.
pr. Ign. Chrz.

„Cóż — i czy pełnemi
Nie mówimy gębami, że czasem samemi
Ruszamy i murami i Izba jak w wrzawie,
A wszystko o wolnościach i o praw poprawie?
Dawnoż one ko-kosze drudzy pamiętamy,
Dawno już to po dwakroć sejmy rozrywamy —
I czasem tak w fakyach rugujem się sami,
Że roznosić na szablach, że się i oknami
Zrzucać chcemy? A tylko jakobyśmy cali
Pieszczoną tę swobodę swą ukołysali“ —

- 21) *Kochowski*. „Zbytńia wolność na sejmie z r. 1652“. Wydanie Turow-
skiego str. 32.

„Przekleństwo na synów koronnych, sejmy rozrywających“ str. 255.

„Bodaj źle zginął, bodaj zabit marnie
Kto dla prywaty swej sejmy rozrywa,
— My zaś na sobie sami jemy ciało,
Rwąc sejmy z prywat, z uporu, ze złości“

o tem samem por. w *Epigramatach* str. 81: „O wolności polskiej“,
w „*Psalmody*“ Psalm XI: „Na miészania i rozrywania sejmów“.

- 22) *Potocki*. *Wojna Chocimska*. B. N. U. Warszawa 1880. str. 157.
- 23) — „ — *Wety Parnaskie* str. 441. „Do nowego szlachcica“.
- 24) *Kochowski*, *Liryki*. I. 35. „Nic pod słońcem trwałego“.
- 25) *Pamiętnik Radziwiłła*. I. str. 20.
- 26) *Potocki* w „*Wetach Parnaskich*“ wierszyk „*Wdowa*“.
Kochowski. *Fraszki* — str. 69 i inne.

27) *Potocki* w Wojnie Chocimskiej mówi:

„O wszeteczne pieszczoty, o sromotne fochy,
Jużeśmy wyrównali delikackie Włochy“.

ROZDZIAŁ IV. Łukasz Opaliński jako teoretyk poezji.

- 1) Czas. „*Eos*“. *Lwów t. VI*: „Pojęcia i znaczenia poezji u poetów polskich XVI wieku“.
- 2) *Pircher Alois*: „Horaz u. Vida: De arte poetica“ (Progr. des k. k. Obergymn. in Meran 1894/5).
- 3) *Porębowicz*. Lit. powsz. IV. str. 114.
- 4) *Brunetière Ferd.* L'Evolution des genres dans l'histoire de la littérature.
- 5) W ręk. *XX. Czartoryskich* № 439 jest:
„Już się Jegomość *retirować* raczy“.
- 6) Mówi Morsztyn tak:
„Wiesz, że siła potrzeba do strojnego rymu,
Wiesz i to, że u nas w Polsce wolność bywa,
Że się jeden drze, drugi beczy, trzeci śpiewa;
A za tym wyrozumiej, że na Twoje zdrowie
Przy Twym Maćku, moja też Lutnia się ozowie,
Ale nie wiem jeśli się z twoją muzyką zgodzi,
Bo twoja tablatura niższym kluczem chodzi
Ba i cudowna jakaś, bo masz widzę w rękę
Stypułę utoczoną“
- 7) Cytuję podług wydania satyr Persyusza z r. 1651 p. t. „*Aulus Persius Flaccus*“. Dowcipny Wierszopis Rzymski z łacińskiego na wiersz polski przez *M. Marcina Stankowicza*, Przesł. Akad. Krak. Profesora przełożony. *W Krakowie 1651*.
Tłómacz tak charakteryzuje zapatrywania Persyusza: „Persyusz pracę i naukę do pisania wierszów potrzebną być przyznawa, przez co przeczy tym, co mówią, że Poetą być nie można, chyba kto się z tym urodzi, y coraz pokazuje, że zostawiwszy wymysły tym, co później chwały pragną, pisać chce po wiejsku, to jest po prostu prawdę o ludzkich obyczajach, zostawując też nieznacznie pochlebstwo tym, co jako ptactwo dla chleba piszą i piszczą“.
Profesor krakowski zgadza się więc zupełnie ze stanowiskiem Opalińskiego.
- 8) *Brunetière* l. c. str. 36.
- 9) *De artibus rhetoricae rhythmicae sive de artibus poeticis in Francia ante litterarum renovationem edita proponēbat Ernest Langlois*. Parissis. Bouillon 1890.
- 10) *Petit de Julleville*. III. str. 134.
- 11) *Romuald Koppens* T. J. Anecdota Sarbieviana — VII Spraw. Zakładu w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szk. 1900.

- ¹²⁾ *Witkowski*. Apophlegmaty albo subtelne powieść 1615i r.
por. *Brückner*. Lit. Pol. I. 328.
- ¹³⁾ „Opisanie życia ludzkiego przez satyra wcale roztopnego“.
por. *Brückner*. R. F. A. U. XII. str. 374.
- ¹⁴⁾ „Biesi mię raczej ów nałóg obrzydły że, byle tylko wiersze pisali po składzie ści-ści, go-go. to z nimi do druku, choćby się wiersza jako mówią racy nie jęli i choć mizerna Muza skrzypiąc się wlece, jako ruska kolaska. A zwłaszcza, że to teraz taki wiek, w którym jest najobfitszy wschód najszczęśliwszych geniuszów, osobliwie w poezyi, nie tak jak było za czasów nieboszczyka staro Reja, kiedy „Panie stary, porzuć czary“ uszło za największy dowcip. Teraz zaś kto i miernie dobry wiersz pisze, nagany nie ujdzie, i kiedy ja czytam cudze, mianowicie Imp. Podskarbiego W. Kor. (Andrzeja Morsztyna) zda mi się, że moje, jak karazyja przy hałacie, i że są takie, jak owego naskiego poety:

A ja tam stał cały dzień czekając
Żebym mógł którego ptaka jąć“

Por. *Brückner*. H. Lit. Pol. I. 308.—9.

- ¹⁵⁾ *Porębowicz*. Lit. Powsz. IV. str. 31 i 42.
- ¹⁶⁾ Lit. Powsz. IV. 560. tł. Święcickiego.
- ¹⁷⁾ *Brunetière* l. c. str. 40.
- ¹⁸⁾ To hasło powszechnie prawie w XVII w.; głoszą je: Gawiński, Kochowski, Zimorowicz i Potocki.
- ¹⁹⁾ „Czemu u was potomne tak wzgardzone lata,
Ze bujnym laurom waszym zajrzeliście świata,
Któreby kiedyś w niebo późne niosły czasy,
Gdybyście do drukarskiej podali je prasy.
Znać stąd wspaniałe serce i animus prawy,
Ze dobrze zasłużonej unikacie sławy,
Która przecież kamieniem, wierzcie, nie utonie —
— Wasza sława skonii
Nie zazna, póki muz, póki Helikonu“.

- ²⁰⁾ Równie ciekawy wiersz: „Do Piotra o swych księgach“:

„Nic nie są fraszki z wymyta paszczką,
I które, Pietrze, co chcą nie wyrzeką,
I te się rymy podobać nie mogą,
Które bezpieczną nie stąpają nogą,
Przeto mię nie chciej i spowiedzią straszyc,
Ani mi fraszek rozkazuj wałaszyć,
Niech one śmieje, choćbym miał być w winie
Rzą jak dryganci, niech kwiczą jak świnię“.

(Wir. Poet. str. 228).

- ²¹⁾ *Porębowicz*. Lit. Pow. IV. 18.

- ²²⁾ Pam. Liter. I.

- ²³⁾ Zaznaczam, że nie znam w całości Moraliów — korzystam jedynie z obszernych wypisów Brucknera i Grabowskiego; przypuszczam, że można tam jeszcze nie jeden szczegół znaleźć, a kwestya opracowania w całości poetyki Potockiego jest i ciekawa i ważna.
- ²⁴⁾ R. F. A. U. 29. str. 329.
- ²⁵⁾ Str. 85: „Wszystka tedy stylu Poetycznego, Łacińskiego czy Polskiego chwała na tym się zasadza, aby misternej poezeyj kunsztem, iako nayprzyrodzeney, bez afektacyey, a uczenie y krótko zamierzonego konceptu treść, własność i istotę wyrazić. Nie tak — jak owo niektórzy nie dbając na rzecz, w samych słów nie rozsądnych liczbie wierszów swych liczbę zasadzają. Toż właśnie wielki jeden w Polsce człowiek pięknie gdzieś wspomniał: „Ani ten ma być poetą mym zdaniem“. (Luc. Opalenski — o poetach)“.

Październik roku 1911.

Ks. Józef Rokoszy.

GOTTIFREDI PANTHEON.

Wiadomość o rękopisie z XIV wieku, znajdującym się w Bibliotece Kapituły Katedralnej w Sandomierzu.

GOTTIFREDI PANTHEON.

W bibliotece Kapituły katedralnej w Sandomierzu, pomiędzy innymi manuskryptami znajduje się pergaminowy łaciński kodeks rękopiśmienny, zatytułowany „Pantheon Gottefridi“. Księga pergaminowa oprawna w drzewo, obciągnięte podwójną białą skórą: zewnętrzna — gruba, mechłata, wewnętrzna, bezpośrednio przylegająca do deski — cienka i gładka. Wysokość księgi 29¹/₂ ctm., szerokość 20¹/₂, grubość 6 ctm.; grubość okładki 8 mm. Na przedniej i tylnej okładce ślady po okuciach: na czterech rogach każdej okładki były przybite narożniki czterokątne o wydłużonym kącie ku środkowi okładki. Na środku obydwóch okładek ośmioramienna gwiazda; każde ramię zakończone trójliściem. Na frontowej okładce były jeszcze dwa okrągłe dwucentymetrowe guziki, na które zamykały się dwie skórzane klamry, głęboko wpuszczone w deskę tylnej okładki. Z pozostałych gwoździków i blaszek sądzić można, że okucie było z brązu. Grzbiet ma 4 pola: w najwyższym przylepiony wązki pasek grubego papieru z napisem: „Liber Panteon Magistri Gotfridi“. Na tem również polu niżej duży napis czarną farbą: „Gotfridi“. Na drugim polu takż napis: „Pantheon“, a w trzecim, tym samym charakterem: liczba 114. Wewnętrzna strona okładek oklejona żółtym gładkim papierem; papier ten na tylnej okładce ma wodny znak — łeb wołu z podniesionymi do góry rogami. Na wewnętrznych okładkach napisu niema żadnego.

Księga składała się ze 188 kart pergaminowych grubych. Dziś brak pierwszych ośmiu. Już ich, widocznie, dawno nie było, bo na dziewiątej karcie, a dziś pierwszej, znajdujemy notatkę rewizyjną: „Gottifredi Pantheon ex Reuisione 1707 connott.“ Karty są numerowane, ale nie na pierwszej swojej stronie, lecz na dru-

giej, u góry, pośrodku grubemi, czerwonymi liczbami rzymskimi, Ostatnia karta nie ma liczby, bo tekst jej kończy się na pierwszej stronie. Każda karta ma dwa słupy pisma 21 ctm. wysokie i prawie 7 ctm. szerokie; rozdziela te słupy pusty pasek 11 mm. szeroki. Margines górny i przy grzbiecie około 2 ctm., dolny 5, a zewnętrzny 4. Każda stronica podzielona czterema liniami czarnymi przez całą wysokość, — te linie właśnie tworzą dwa słupy pisma, wśród których umieszczono 42 wiersze zapisane na tyłuż poziomych czarnych liniach. Przestrzeń pomiędzy temi liniami nie dochodzi $\frac{1}{2}$ ctm. Żeby równo liniować i żeby linie odpowiadały sobie na stronach, na brzegu zewnętrznego marginesu porobił pisarz ostrem narzędziem nacięcia, które przechodziły przez 8 kart. Z 8-iu bowiem kart składał się zeszyt. Na każdej ostatniej stronie zeszytu, u dołu, w środku, znajdujemy małą czarną kolejną liczbę rzymską, a niżej na prawo, kilka słów pierwszych następnego zeszytu. Zeszyty więc oprawiano już po napisaniu, na co wskazuje jeszcze ta okoliczność, że w kilku zeszytach te, u dołu umieszczone słowa mamy przecięte lub zupełnie odcięte — rozumie się, przy oprawie, gdy równano brzegi. Księga nasza składa się z 24 zeszytów po 8 kart i z ostatniego 25 o sześciu kartach.

Charakter pisma gocki, litery grube, wyraźne, piękne, wysokie 2 mm., przy końcu książki zmniejszają się o $\frac{1}{4}$. Atrament czarny, tytuły i inicjały czerwone. Inicjały nie ozdobne: litera tylko, nawet bez ozdób zwykłych, tych subtelnych wąsików, haczyków i kropek. Inicjał taki normalnie zajmuje wysokość dwóch wierszy; jedynie z konieczności wydłużają się więcej litery: *p, f, j*.

Kodeks zachowany dobrze, choć znać, że był używany. Cały od początku do końca pisany po łacinie; niema żadnych wstawek interlinearnych, ani na marginesie; chyba poprawioną pomyłkę. Raz czy dwa na marginesie ręka z wysuniętym wskazującym palcem daje znać, że tu czytelnik znajdzie coś ważniejszego. Na kartach od 94—98 wśród tekstu znajdujemy rozrzucone po kilka na każdej stronie obrazki kolorowe, ilustrujące tekst historyczny.

Oto jak się przedstawia zewnętrzna książki szata.

Co do treści—to sam tytuł: „Pantheon“ wskazuje, że jest to zbiór wielu materyi. Zaczynają księgę kwestye teologiczne: De divina essentia, de anima humana, o aniołach i dyabłach, o stwo-

rzeniu człowieka; potem następują opowieści ze Starego testamentu, z krótszymi lub dłuższymi dodatkami o współczesnych dziejach świata; później Nowy testament, historia Rzymu, cesarze rzymscy zachodni, wschodni, Karol Wielki, Ottonowie, Konrad, Fryderyk Barbarossa. Dalej traktat o narzędziach męki Zbawiciela. Potem: *Tractatus Cronicarum de regibus Gotorum, Sarcenorum, Assyriorum, Medorum, Persarum*. Potem katalog papieży i cesarzy. Następnie o biskupach Bizancyum, Antyochii i Aleksandryi. Kilkanaście rozdziałów liturgicznych; wreszcie kończy się księga traktatem: *incipiunt nomina patrum novi testamenti*. Ostatni nagłówek czerwony: *de origine, vita, morte, sepultura Tyti*.

W całej księdze autor posługuje się prozą i wierszem. Wiersz jest rytmiczny, najczęściej hexametr lub pentametr; ale spotykamy tu często i rymy: rymują się dwa, a częściej cztery po sobie idące wiersze. Niekiedy autor bawi się naiwnie swą rymotwórczą zdolnością: dla zaznaczenia rymu, ostatnią sylabę czterech kolejnych wierszy wyprowadza na margines i wskazuje na nią linijkami. Oto np. we wstępie, po wezwaniu pomocy bożej, zwracając się do czytelników, pisze:

O vos, qui me legitis viri literati
super hoc volumine iudices vocati
si satis non struantur versus elimati
indulgere competit meae parvitati

Jak zwykle w starych rękopisach tak i tu dowiadujemy się o nazwisku autora na ostatniej karcie, mieszczącej czerwonym atramentem, dużemi literami skreślony napis: „Explicit liber iste cui nomen Pantheon, editus per magistrum Gottifredum
. canonici cracoviensis primo tractans de divina essentia deinde de anima humana postea de veteri et novo testamento et de diversis imperatoribus, ac regibus, terminatus in crastino sciti Jacobi. Sub anno domini MCCCXXXV“.

Na obecnej pierwszej stronie po wstępie znajdujemy znowu imię autora: *incipiunt capitula primae partis libri Gottifredi viterbiensis*. Ta wskazówka rozjaśnia nam pochodzenie księgi. Viterbo, włoskie miasteczko, leży na drodze z Florencyi do Rzymu, w malowniczej okolicy u podnóża wygasłego wulkanu Monte Cimino. W okolicy znajdują się ciepłe kąpiele siarczane i słynne

winnice Montefiascone. W średnich wiekach często przebywali tu papieże. Więc Godfryd nasz był włochem, lub uważał się za włocho. To drugie prawdopodobniejsze i imię niemieckie, zdaje się nie włoskie wskazywać pochodzenie. Utwierdza nas w tem i dalsze poszukiwanie. Na pierwszej stronie karty 167, gdzie opisuje pogrzeb cesarza Henryka II w Babenberdze, dodaje: „cetera de ipso Henrico imperatore et de civitate Babenbergensi ego Gottifredus qui ibi prima documenta grammaticae artis dedici, tanquam eorum alumnus versibus explicavi“. A wierszem tak pisze:

Laude vacans ista, recolo mihi tempora prisca,
Prisca fuit puero mihi Babenberga magistra,
Mens mea, quae didicit, reddit amica sibi.

Spędził więc młodość i początkowe wykształcenie pobierał w Babenberdze (dziś Bamberg w półn. Bawaryi), przy zbiegu Menu i Regnitz. Miasto znane w wiekach średnich, z katedrą romańską, wystawioną r. 1010, bogatemi archiwami. Nazwę swą bierze od pobliskiej góry o imieniu słowiańskim „złota baba“¹⁾ Tu był w początku XII w. biskupem św. Otton, wezwany przez Krzywoustego na apostoła Pomorza.

Kiedy żył ów Godfryd z Viterbo, również nam odpowie ta księga. Na karcie 162^b, opisującej walkę Henryka IV z papieżem Grzegorzem VII, zaznacza: „Hucusque tam ex libris Orosii, quam Eusebii et aliorum, qui post eos scripserunt auctoritatibus fulti, scripta nostra posuimus. Caetera autem quae secuntur, quia recentis memoriae et quasi nostrorum temporum sunt, nos ea nobis a viris probabilibus tradita et oculata fide conspecta et auribus nostris audita, quanto veracius possumus, favente Deo, lectoribus proponemus“. Odtąd będą jego osobiste zapiski. Słowa te znajdujemy pod rokiem 1104, żył więc na początku XII wieku.

Na karcie 165^b, w końcu wiersza o śmierci Konrada III, czytamy: „Cui famulus fueram tunc Gottifredus ego“. A jeszcze szczegółowiej na karcie 182^a: „Haec omnia supradicta ego Gotifredus viterbiensis domini Frederici imperatoris capellanus ab Adam usque ad tempora mea splendide lucideque digessi atque distixi. Regnante domino Henrico VI romanorum rege adolescente et domino Frederico imperatore mirifico contra Saladinum regem damascenorum et babyloniorum bella movente. Finem vero

¹⁾ Cft. Kirchenlexicon I, str. 1915.

et eventum illorum bellorum adhuc si supervixero scribam, alioquin secutura posteritas de futuris eventibus istorias si placet apponat“. Wyprawa ta Fryderyka odbyła się w r. 1188; w tym roku zakończył swoją kronikę autor, kapelan Konrada III i Fryderyka Barbarossy. Z Henrykiem VI łączyły go również ścisłe stosunki, był może jego nauczycielem, bo tak o nim pisze na karcie 167^b: „De domino Henrico filio domini Frederici Augusti adhuc adolescente gesta non tenemus . . . salva ejus majestate cogitavimus, ut ei aliquas admonitiones in medium proponamus, per quas ad audabiles mores et ad iustitiam et iudicium informetur“. Uwagi te daje mu wierszem długim i jeszcze go upomina:

„Metra tibi fidus regalia dat Godefridus,
Quae tibi saepe legas, ut bene regna regas“.

Wreszcie poucza nas jeszcze autor, skąd czerpał materiały do swej pracy. Na karcie 165^b pisze: „In omnibus autem istis nihil fabulosum scienter addidimus, sed auctores catholicos ei autenticos secuti sumus, ut Eusebium, Clementem papam primum, Dionisium ariopagitam, Originem, Ieronimum, Augustinum, Josephum, Orosium, Egesippum, Strapum, et Jonium, et Solinum de mirabilibus et Suetonium de vita imperatorum et alios multos“.

Był to więc teolog i kronikarz, mąż uczony, kapelan i doradca trzech cesarzów. Znanem też chlubnie imię jego w świecie uczonym. Cytuje go Baroniusz. Mówią o nim z dumą historycy niemieccy i włoscy i kłócą się o jego narodowość.

Wiadomo, że napisał jeszcze: „Carmen de gestis Friderici I in Italia“, zawierający 1221 wierszy; że odbywał liczne podróże; że znał języki: łaciński, grecki, hebrajski, Chaldejski; że od r. 1178 był kanonikiem Pizy i Lukki i wreszcie umarł w Viterbo po r. 1190. ¹⁾

Księga, zawierająca tyle wiadomości teologicznych i historycznych, musiała być przepisywana. Znane były do niedawna dwa rękopisy: jeden, znajdujący się w bibliotece Este, ²⁾ pochodzi z r. 1320, drugi w bibliotece Norymberskiej. ³⁾ Weitz w „Monumenta Germaniae historica“ wydał tekst Pantheonu na podstawie dwudziestu rękopisów, z których dwa są polskie, jeden gnieźnień-

¹⁾ Enc. Kośc. podręczna. t. XIII.

²⁾ W Ferrarze. Cfr. Migne. Patrol. cur. compl. t. 198. p. 874.

³⁾ Cfr. Migne ibid. 871.

ski, drugi łądzki (dziś w Petersburgu). O naszym nie wiedział. W cesarskiej bibliotece wiedeńskiej znajduje się rękopis Godfryda: „Speculum regum“, ¹⁾ które niektórzy uważają za samodzielna pracę, inni za nieco powiększony odpis Pantheonu. Niektórzy sądzą, że sam Godfryd dwa razy opracował swe dzieło, raz dedykował je papieżowi Urbanowi III i to nosi tytuł: „Memoria saeculorum“; drugi raz ofiarował w kilka lat później Grzegorzowi VIII i to nosi tytuł: „Pantheon“. ²⁾ A może zmianę tytułu należałoby raczej przypisać pomysłowości przepisywaczy. Bo znane jest dzieło to jeszcze i pod innymi tytułami, a mianowicie: Vossius zna je jako „Memoria sanctorum“, ³⁾ Fabricius ⁴⁾ jako „Chronicon universale“.

Pierwszy raz księga ta drukowana była r. 1569 w Bazylei przez Jana Herolda. Józef Boelke utrzymuje, ⁵⁾ że najlepsze jest wydanie Pistoryusza w Hanowerze r. 1613 i w tomie XXII zbioru „Monumenta Germaniae scriptorum“. Wydał je też, opuściwszy rzeczy teologiczne, Muratori w „Thesaurus Scriptorum Italiae“ t. VII. Muratorego przedrukował Migne w „Patrologiae cursus completus“ t. 198.

Porównyując nasz kodeks z Muratori'm, znajdujemy pewne różnice w układzie, w wierszach, w wyrażeniach i w notach o autorze. Różnice te widział i niektóre przytacza Muratori. Nie może jednak rozstrzygnąć, czy tekst swój jeszcze sam Godfryd zmieniał, czy też zmiany te poczyniono po śmierci Godfryda. Na jedno tylko zwrócę uwagę, że na karcie 166^a, gdzie mowa o pochodzie cesarza Fryderyka do Rzymu gdy wojska zmęczone przychodzą do Viterbo, miasta rodzinnego autora

Ad vitae meritum veniunt vexilla Viterbum — to ostatnie słowo: Viterbum opuszczone w naszym kodeksie. A przecież wojska cesarskie były tu przyjmowane ochoczo: zgotowano im łaźnię, przygotowano żywność. Czy opuszczono to słowo celowo przez przepisywacza Niemca, czy może wprost przez nieuwagę — nie wiem.

Sandomierski kodeks, jak wskazuje nota na ostatniej karcie:

¹⁾ Cfr. Migne *ibid.* 876.

²⁾ Encykl. Kość. X. Nowodworskiego t. 6.

³⁾ De historic. latin. II. cap. 54.

⁴⁾ Biblioth. med. et inf. latin. t. III. pag. 69.

⁵⁾ Warszawa 1784, t. III. str. 318.

„terminatus a. 1335“, jest późniejszym odpisem. Muratori wspomina, że na kodeksie w bibliotece d'Este oprócz imienia Godefri-
dus jest i nazwa miasta: Viterbiensis, czego gdzieindziej niema,
i że tamten rękopis pochodzi z r. 1320 — możnaby przypuszczać,
że nasz kodeks byłby odpisem z kodeksu biblioteki d'Este.
Stwierdzenie tego wymagałoby porównania szczegółowego obu
kodeksów.

Na 167^a karcie naszego rękopisu znajdujemy notę: „Hucus-
que magister Gotifredus ystorias imperatorum et aliorum regum
atque pontificum nec non veteris et novi testamenti perduxit.
Deinceps vero ego Johannes presbyter sancti Stephani de piscina
quidque de ystoriis audivi et auditorus ego apponere curabo di-
missis tamen multis aliis ystoriis et utilitatibus scripturarum a do-
mino Gotifredo editis, quae postea ponuntur“. Ten Johannes
presbyter jest bezpośrednim kontynuatorem, który usłuchał we-
zwania Godfryda: „secutura posteritas de futuris eventibus ysto-
rias, si placet, apponat“ (karta 182^a). Z chronologii papieży,
a mianowicie z umieszczenia na ostatnim miejscu Inocentego III,
widać, że kontynuator Jan dalej po za czasy tego papieża nie się-
gał swoją kroniką. Owszem z zakończenia tej chronologii mogli-
byśmy jeszcze bliżej określić kres pracy kontynuatora. Kończy
bowiem tak: „Innocentius papa III sumpsit pontificatum nullo im-
perante, quia imperator Henricus clauserat diem extremum. Hic
sedit an“. Trzeba więc wnosić, że słowa są pisane przed końcem
rządów Inocentego, a nawet można przypuszczać, że w samym po-
czątku tych rządów, zaraz po śmierci Henryka VI, w czasie owych
ciężkich przejść Hohensztaufów za dziecięctwa Fryderyka III. Je-
żeli zwrócimy uwagę, że Henryk VI umarł we wrześniu 1197,
a Inocenty został papieżem w lutym r. 1198, to z pewnem prawdo-
podobieństwem możemy okres czasu kontynuatora Jana oznaczyć
pomiędzy r. 1188 a 1200. Nie wiele dał nam podczas tego dwu-
nastolecia. Napewno możemy mu przypisać rozdział de trans-
fretatione imperatoris Frederici ad terram sanctam et de morte.
Niespełna trzy kolumny pisma. Mamy jeszcze do końca kilka-
naście kart, ale sumienny kontynuator często notuje: „secundum
Gotifredum“; albo i sam Godfryd jeszcze od czasu do czasu ode-
zwie się, gdy znajdzie okazję, a skrupulatny przepisywacz i kon-
tynuator nie opuści jego słów. Tak np. na karcie 187^a w rozdzia-
le: *Katalogus regum lombardorum*, po słowach: „usque ad tem-

pora Frederici imperatoris et filii eius Henrici VI“, dodaje: „quorum temporibus ego Gotifredus viterbiensis imperatoris Frederici capellanus istius modi librum composui et conscripsi ad honorem Dei et ecclesiae atque imperii et omnium lectorum perpetuam utilitatem. Precor ergo omnes huius libri lectores ut amore Dei et summae karitatis intuitu benedicant animae meae et parentum meorum, amen. Lector amore Dei saepe memento mei“.

Kto był ów Johannes presbyter sancti Stephani de piscina, pomimo wielu skrupulatnych poszukiwań, nic dowiedzieć się nie mogłem. Nie zna go i Muratori; widocznie z innego korzystał przepisywacza.

O osobie przepisywacza naszego kodeksu nie mamy żadnych wskazań. Z ostatniej w księdze notatki, a mianowicie ze słów „canonici cracoviensis“ zdaje się, że wolno wnioskować, iż książka ta należała do jakiegoś kanonika krakowskiego, którego imię wyskrobano.

Skończyliśmy opis książki. Treść jej budzić musi w czytelniku polskim ciekawość, czy są w tych dziejach wiadomości o Polsce? Niestety! raz tylko jedna ręka przepisywacza czy polskiego czytelnika drobniutkiem piórkiem na marginesie zanotowała: „Nota de Polonis“, w życiorysie Konrada III. O Ottonie I mówi krótko: „Sclavos Boemos sibi resistentes compescuit“; a może i to o samych Czechach rozumieć należy. O Ottonie III wogóle napisał bardzo niewiele, a wśród tego iście kronikarska notatka, jakby z martyrologium wyjęta: „Huius diebus Albertus episcopus Boemorum praedicans Pryssis martyrio coronatur“. A ta dłuższa wzmianka w życiu Konrada III tak brzmi (karta 157^b): „In principio regni sui dux Polonorum Boleslaus, quem praedecessor suus Henricus noviter regno subiecerat per se ipsum rex vocari intendit et ab imperio dividi omnino proponit. Qui cum morte propositum praevenisset Misiconem filium suum successorem reliquit. Ille autem dum imitari cogitat et insuper fratrem suum Ottonem a patria expulisset, rex tam expulsus eius fratrem in patriam reducturus, quam de contumacia Misiconis regnum vindicaturus, in Poloniam transit. Misico cum non posset resistere ad Ulricum Boemorum ducem, qui etiam tunc hostis erat imperii, confugit, quem (cum) Ulricus regi reddere et per hoc in gratiam cogitasset redire, rex eum sub perfidia illiusmodi recipere contempsit. Misico autem accepto a rege ducatu Poloniae, coro-

nam, quam pater eius sibi imponere contra imperium cogitaverat, Conrado resignavit seque ditioni suae supposuit. Ipse vero Misico post hoc a suo armigero occisus est. Ab illo tempore provincia Polonorum imperio nostro solvit tributum“. — Oto jedyna wzmianka o nas.

Wspomniałem wyżej krótko, że na kartach od 94 do 98 włącznie znajdują się w tekście miniaturowe ilustracje. Tutaj należy o nich powiedzieć obszerniej, są bowiem zabytkiem bardzo ciekawym.

Znane są w średniowieczu księgi iluminowane. Dobrze ktoś je wówczas nazwał księgami „o śmiejących się kartach“. Ale zazwyczaj są to mniej lub więcej zdobione inicjały pojedynczych rozdziałów. Wyrastały one niekiedy do obszaru całej strony; zawierały się w nich jedna albo kilka scen, ale bądźco bądź był to tylko inicjał, litera. Jeżeli czasami w żywotach czy legendach o świętych znajdziemy po za inicjałami obrazki, ilustrujące cudowne zdarzenia w życiu tych świętych, nie będą one wychodzić poza charakter inicjału, a będzie to najczęściej treść religijna ściśle. Tu w naszym kodeksie spotykamy się z ilustracją nie-powszednią. To nie inicjały, to w dzisiejszem znaczeniu ilustracja tekstu. Na pięciu kartach malarz rozrzucił 28 obrazków kolorowych, a przytem swobodnie, nie równomiernie: np. na karcie 95^a mamy 8 obrazków na jednej stronie. A treść tych obrazków niema nic wspólnego z nauką kościelną, z księgami Pisma Świętego, z żywotami świętych t. j. z tymi obrazami, z którymi można się było spotkać najczęściej w kodeksach średniowiecza. Tu treść zupełnie świecka, fantazyjna.

Obrazki te ilustrują rozdział zatytułowany: „Epistola Alexandri Magni Macedonii ad Aristotilem magistrum suum de omnibus mirabilibus quae ipse fecit et vidit“. Więc Aleksander Macedoński pisze list do swojego nauczyciela Arystotelesa i opisuje mu różne dziwne rzeczy. Owe dziwy stanowią treść tych 28-u obrazków kolorowych. Największy z nich zajmuje 30 ctm. □, a najmniejszy 12 ctm. □. Obrazki malowane wprost na pergaminie, bez tła. Przypatrzmy się im po kolei.

1. Aleksander w otoczeniu trzech żołnierzy konno^o podjeżdża do murów fortecznych. Przed murami woda, w niej troje nagich ludzi. Mury mają dwie baszty, większą i mniejszą; z jednej

wygląda człowiek. Przed murami w wodzie rośnie duże drzewo bez liści. Król ma koronę z 4-ch trójliści (widoczne 3) na głowie, włosy żółte, nogi w zbroi, a na piersiach wyszyty herb: na czerwonej tarczy dwa półksiężycy białe, zbliżone do siebie linią zgiętą, nad nimi i pod nimi po jednej gwiazdzie. Żołnierze mają głowy całe osłonięte w misiurki stalowe; jeden ma na głowie hełm w kształcie kapelusza stożkowego. Dwóch trzyma dzidy wysokie. Mury miasta czerwone, z wielkich tafli układane. Jedna wieża niebieska, z czerwonym, stożkowatym, z kulą na wierzchu nakryciem; druga mniejsza—biała.

2. Żołnierze strzelają z łuków do tego miasta. Króla niema.

3. Do tegoż miasta trzech żołnierzy Aleksandra puściło się wpław, w wodzie trafiają na hipopotama; na brzegu pozostali nieuzbrojeni żołnierze z łękiem patrzą na płynących.

4. Trzech płynących ludzi zbliża się do dwóch z wielkimi trąbami hipopotamów.

5. Dwoje nagich ludzi odpychają wiosłami głęboką zieloną łódź od brzegu, na którym pozostało troje ludzi niezadowolonych.

6. Żołnierze Aleksandra spotykają się z trzema zwierzętami i uderzają w nie dzidami.

7. Król konno, z rozwiniętym sztandarem o herbie jak wyżej zbliża się do pagórka, na którym rosną trzy drzewa bez liści (trzcina), za pagórkiem dwa namioty stożkowe na linach, uszyte z materii różnokolorowej; pod namiotami żołnierze bez zbroi.

8. Walka żołnierzy ze skorpionami. Dwóch walczy: jeden dzidą, drugi mieczem, inni w gromadzie siedzą lub stoją. Skorpionów trzech.

9. Walka z wężami. Cztery wielkie pstrokate węże. Na czele żołnierz w zbroi cały, na wierzchu ma tunikę fioletową, w lewej ręce tarczę trójkątną, na tarczy herb: w żółtym polu w każdym kącie czerwony krzyżyk, a w środku czerwony trójkąt; prawą ręką dziedę zatapia w rozwartej paszczy wężowej. Za tym trzech żołnierzy zakutyh w zbroję; jeden ma tarczę owalną czerwoną o wązkich, białych, skośnych liniach; inny ma na głowie hełm ze spuszczoną przyłbicą, na hełmie żółte skrzydło.

10. Żołnierze uzbrojeni walczą z potworami o węzowych ogonach i o dwóch koronowanych łbach.

11. Tu walka z czterema krokodylami. Na czele żołnierz

z ogromnym toporem; na głowie przyłbica, a na niej trzy kwiaty; drugi żołnierz na zbroi ma trójkolorową tunikę zieloną, fioletową i żółtą.

12. Trzech żołnierzy, z których jeden w czerwonej tunice, walczą z trzema lwami.

13. Walka z czterema dzikami; znów żołnierz z przyłbicą i z białym skrzydłem; drugi z tarczą płową; trzeci ma tunikę zeszytą w ukos z trzech matery: fioletowej, żółtej i czerwonej.

14. Tu walczą ze skrzydlatymi panterami. Jeden z żołnierzy ma na hełmie dwa zielone pióropusze; inny tarczę owalną żółtą, a na niej równolegle dwa czerwone ostrze strzał końcem w górę; inny ma podłużną tarczę żółtą o dwóch podłużnych białych liniach.

15. Z nietoperzami czterema walczy trzech żołnierzy konnych, zakutych w zbroję; jeden z nich ma czerwoną tarczę z małą białą tarczą w środku.

16. Z fantastycznym zwierzęciem o trzech rogach walczy dzidami trzech rycerzy. Pierwszy ma hełm ze spuszczoną przyłbicą i dwa czerwone pióropusze oraz tunikę żółtą; drugi w misiurce z mieczem w tunice czerwonej; trzeci ma tarczę czerwoną, na niej białą linię u góry rozczepioną na dwie rozchodzące się od siebie.

17. Z podobnym zwierzęciem walczy trzech innych; jeden z nich w czerwonej tunice ma tarczę zieloną, 5 gałek białych w kształcie litery X.

18. Innych czterech walczy z myszami indyjskimi; na czele rycerz z mieczem i czerwoną tarczą o białym ostrzu strzały.

19. Król z dzidą w rękę i tarczą czerwoną wraz z trzema rycerzami przygląda się olbrzymim ptakom, co z jeziora wyłowily ryby i niosą je teraz w dziobach.

20. Za czterema konnymi rycerzami puścily się w pogoń dwie bestye olbrzymie, dopadły i jedna z nich pożera dwóch naraz rycerzy.

21. Słonie napadły na rycerzy, ale jeden z nich zobaczywszy, że dwaj żołnierze trzymają duże świny, z nieprzyjemnym wyrazem odszedł.

22. Trzech rycerzy: jeden w czerwonej tunice, tarcza zielona z dwiema białymi liniami na krzyż, drugi w żółtawej tunice, na arczy fioletowej biały krzyż — z pagórkowego brzegu przyglądają

się dziwnym ludziom, pokrytym długim włosem na całym ciele, siedzącym w wodzie i zajadającym ryby.

23. Dwoje ludzi nagich, okrytych tylko dużymi skórami, rozłożyło ręce i stoją przy zielonym drzewie.

24. Król, otoczony rycerstwem, rozmawia z jakimś olbrzymem nagim, odzianym skórą zwierzęcą.

25. Król z rycerstwem podziwia dwa półksiężycy, wyrosło na drzewach.

26. Pięć żmij zielonkawych w centki ciemne z gałkami przy łbach.

27. Na dwóch siedzących rycerzy napadły dwie bestie jednorożne. Jeden rycerz ma na czerwonej tarczy trzy kółka, drugi na żółtej czarne poprzeczne pasy.

28. Z za muru o dużych kostkach wygląda ciekawie pięć głów ludzkich.

Na tem się kończą ilustracye naszego kodeksu. Z pomysłością nie idzie równomiernie talent. Przedewszystkiem często nie dopisuje rysunek, brak proporcji, brak dokładności. Perspektywa dużo pozostawia do życzenia: prawie zawsze nawet oddalone postacie wyglądają jakby stały na pierwszym planie. Koloryt prawie zawsze dobry, właściwy. Nie sądziłbym, żeby te obrazki były inwencją przepisywacza naszego z r. 1335; prędzej sądzić należy, że i obrazki te skopiował również. Taki sąd podsuwają mianowicie linie wszędzie łagodnie zaokrąglone, ociążałość pewna postaci, grubość ich kształtów, większość proporcjonalna głowy, grube konturowanie, pierwotne, niemal z geometrycznych tylko linii złożone herby, zbroja raczej z przed XIV wieku. Może więc braki, zwłaszcza w rysunku, należałoby przypisać raczej przepisywaczowi-kopiście; bo z ugrupowania osób, z ich gestów, z akcji wogóle i pomysłu przegląda rysownik uzdolniony. Niektóre są wprost doskonałe i tutaj, np. grupa z królem na czele w obrazku № 24.

Czy są w innych kodeksach te ilustracye? — nie wiem. Nie wspomina o nich Muratori, ale to nie dowód, bo on nie daje dokładnego opisu księgi, a przytem tą częścią kodeksu wcale się nie zajmuje. W Kosmografii Munstera, drukowanej w r. 1550, na str. 1073 sqq. znajdujemy listy Aleksandra do Arystotelesa te same, lecz opisowo podane; są one również ilustrowane, ale

daleko słabiej, spotykamy mianowicie tylko owe fantastyczne zwierzęta, walk niema wcale. Mogły więc powstać u Munstera wprost z treści bez naśladowania, tembardziej, że wśród źródeł nie cytuje Godfryda. Sprawę można rozstrzygnąć tylko przez porównanie kodeksów. Weitz (*Monum. Germ. hist.* XXII) zna tylko dwa egzemplarze z miniaturami: jeden paryski (1331) ma kilka miniatur, rozrzuconych tu i ówdzie; drugi ma tylko portreciki dedykacyjne papieża i cesarza. W takim razie nasz kodeks sandomierski byłby pod tym względem jedynym egzemplarzem.

Ale rodzi się pytanie, dlaczego to w tej obszernej, pełnej tytuł legend historii, jedynie listy Aleksandra zostały ilustrowane? dlaczego one tak wyróżnione? Odpowiedzą nam to pytaniem historycy wieków średnich, a z naszych Lelewel. W wiekach średnich opowiadania o Aleksandrze Macedońskim, o jego głośnych wyprawach, były nadzwyczaj popularne. Przetłómaczone z perskiego na grecki, następnie na łacinę, rozeszły się prędko po całej Europie. Fantazja, rozbudzona opowiadaniem krzyżowych rycerzy, z zamiłowaniem zajmowała się nadzwyczajnościami z życia wielkiego Macedończyka. Historycy ówczesni, lubując się w wyszukiwaniu fantastycznych początków swoich narodów, miast, panujących, uważali za swój konieczny obowiązek wyszukać w przeszłości ślady stosunków swojego narodu, miasta, króla z Aleksandrem. Działo się tak nie tylko we Włoszech, Francji i Niemczech; to samo było w Czechach, to samo było u nas. Wincenty, ¹⁾ opowiadający o bitwach Polaków z Aleksandrem, w których był pobity, przytacza nawet list Aleksandra do Polaków. Sądzę, że nie gdzieindziej, jeno w tej nadzwyczajnej popularności wśród ludów średniowiecza szukać musimy zagadki, dlaczego w kodeksie naszym tak wyróżniono sympatycznie dzieje Aleksandra.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Kodeks nasz pochodzi z pierwszej połowy XIV wieku, to jest z tego czasu, kiedy to iluminowanie ksiąg było w pełnym rozwoju. Już w XIII wieku miniatura w ozdobnych kodeksach pergaminowych rozchodziła się na cały świat z Francji, a mianowicie z Paryża. Później malarstwo to miniaturowe z gwałtowną energią rozwinęło się we Włoszech pod wpływem ruchu franciszkańskiego. Powstały wówczas całe szeregi motywów ikonograficznych, nieznanymi sztuce starochrześcijań-

¹⁾ Lelewel: *Polska wieków średnich* I, 233.

skiej. Wstawiły się szkoły miniatur w Bolonii i we Florencyi. A zdobiono wówczas miniaturami nie tylko ewangeliarze i inne książki kościelne, zdobiono w ten sposób zarówno i książki świeckie. Mieć iluminowane książki do nauki było w XIV wieku modą; należało to do ówczesnej elegancji, znamionowało wykwiintność i szyk. Średniowieczny kanonista Odofredus w komentarzach prawnych cytuje ¹⁾ taki wypadek: pewien ojciec wysłał syna na naukę. przeznaczył mu 100 liwrów na rok i dał do wyboru Paryż lub Bolonię. Syn wybrał bardziej go pociągającą stolicę Francyi. Ale tu jako szykowny młodzieniec kazał sobie zanadto często malować i złościć swoje rękopisy i co sobotę sprawiał sobie nowe obuwie — i to go naturalnie rychło przyprowadziło do ruiny. Opowiadanie to tłómaczy nam stosunek ówczesnego społeczeństwa do miniatur.

Jeżeli sobie przypomnimy ten od najdawniejszych czasów stały stosunek narodu naszego z nauką zachodnią, nie zdziwimy się, że takie iluminowane kodeksy kościelne i świeckie znajdują się licznie w naszych bibliotekach. Przecież do Fryderyka Barbarossy posłował Werner, biskup płocki w r. 1165. A św. Stanisław miał pobierać nauki w Paryżu; tam także kształcili się Kadłubek i Iwo Odrowąż. A iluż ich było w Padwie i Bolonii? Przecież taki Grot lub Jarosław Skotnicki należeć musieli do bardzo wykwiintnych uczniów tego czasu, a dbając o opinię wśród towarzyszy, mieli zapewne iluminowane książki do nauki. I ci właśnie, wracając po studiach skończonych, przywozili do Polski te, zdobne w miniatury sławnej szkoły bolońskiej, kodeksy o „śmiejących się kartach“. Jednym z nich mógł być Pantheon Godfryda.

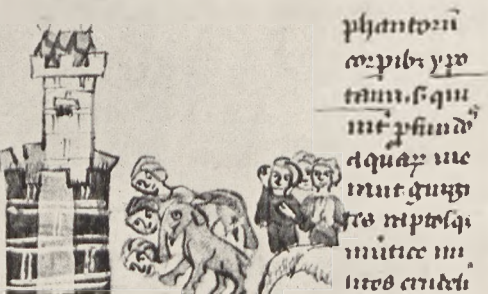
¹⁾ M. Sokołowski: Miniatury włoskie billoteki Jagiellońskiej. Spraw. Kom. hist. szt. T. V. str. 75.

hinc. Inimicos u' ad usum cuiusq' cothidi
 aue ingens nris sequatur. edent' teq'q'
 r' multis r' camel' telephano. amia q'
 stuaa luras u' pax nob' p'nsat' uictori
 az etne p'cant'. anitro q' n'ic firm'
 ta lambrico. n'ic q' oleum gustido. d'ni
 aliq' d'it'ie sitam u' cuffir conalbat'.
 Vidui r' plebsq' pudre amisso. Ma
 ip'no uirua ueritos ultimis uicant'
 amictos. Que res me duplicat' tollit.
 p'no testam' eratus magis q' d'ypo
 moo d'licat' sui p'clo. Insu tu ut ar
 mati sequent' agm'. lege d'ni me i'cu
 diadusiuz. qui n' legitimo n' d'uc' m'
 signib' armis m'arie d'phens' est q'
 ipi q' m'ualeni. Et ita ubi null' appe
 ret hostis nate est intanta siti armato
 eos m'g'ri. Si ego scietam lectiof a spe
 tuosaq' lora nob' m' ee. n' opposito p'clo
 f'it' gemur. ac ne impudetes cum ne
 uirni n' inop'mate p'clo ferremur
 n'p' q' flumino sequites abhorad' d'ni
 octuaa adop

pidium q' i'ne
 dio amne i'm
 sula ex'p'nd' a
 r'uidib' qua
 paulo an' d'elep
 sum' erat edifi
 catu' p'ncos i
 dor' semimidos ubi notatum hoies C
 nulls nob' etanno m'raa tecto' suoz'ca
 m'ua delinquat' C'z
 ego p'nciam uidere
 d'elidans. ut dulcem
 igneis nob' aquam
 d'emonstrare appre
 tib' nulla aq' p'ncu'
 deia manente sagitta.
 t'is impam ut sinoluntate sua uollet
 p'ede mecu' tu' t'ell' ex'p'leut'. Tanto mag
 ul' auctis p' timore ab d'no d'ni uemw



appente erill' ^{no} c'c. milites de maadombz
 semibz amno nisi panne uatant' uo.
 Jamq' q'tam p'tem flumino uatant' aut
 cu' horret' uo u' i'cu' subito nob' d'p'ta est



maiores de
 phantozu
 co'pib' p'p
 tam. f' qui
 ut p'fund'
 aquaz me
 mut' gurg
 tes m'p'osq'
 mutice m'
 h'os aucti
 pena cunctis nob' f'lenabz all'ip' sine uar'
 tu ego duabz qui nos m'ndias uducatit
 i'ureo ex'p'nd' c'c. m'flum' m'uti. Quibus
 p'p'ulsa uatant
 tib' q' m'ucti tur
 sum p'p'atim dig
 nos m'ita pena ab
 f'corunt. Y'biai ap
 p'ient uelut for
 m'ice effebuer' r
 d'ni uactu aquaz
 p'p'io t'ella gor'



m'is. nulli m'clm'ato signo bu' tunc adit
 milites ap'ram p'p'ri. Quid. u. manere i
 tal' h'astibz p'xerit laoz' s'c' abhorad' d'ni
 deama cu' ad hor' r' u' f'c'illom'. Vidui



homines p'p'
 medui amne
 f'ris et'and'is
 uatandis na
 uicul' p'f' ne
 h' n'auandis
 q'd' cu' dulces
 p'nciamem sua lingua ubi uiceme p'of
 sine d'icunt' m'g'os nos f'rigim' dulallie
 aq' uicetudo. C'z u'p' nos. l' it'inez d'uc'
 erant d'eductum. Et q'm' f'ca f'c' uol' tot' i' h'
 ca p'p'it' m'ata. nocte tota am' blaunm'

7 lin. ouere armor affecti. Quib; nactat
 illa q; adiacent mcomoda q; tota nocte
 in curiam
 bus leomb;
 unly nym
 bus pndilq;
 ac lincab; xi
 nter ulide
 amus. que gna feray puilica nob in
 silus occubant tude a hora car vni
 postea die cu iam pone sit defecallimus.



ad pnditum
 stagni pue
 mm q; cat
 arudimb;
 prouaui
 cumdam
 habitati
 silua melle
 pellis hax
 em. Cu eg

dula aqua potata gaudio replet su r p
 cora cu exitu referta st. anor cu lalla qua
 duxpda milam refecille caltra mlongu
 pstadia rry. totide m lacu collocatu popi
 quib; ceter erectis iulro cedi mem. ut fa
 alior eliquatorib; accens' cat ad stagnu
 q; unia null' regionib' cat. Is ipa tetroza
 gerelat nmpomta telephanti in media
 castror pte collocatun. ut apci se emne
 pster. Si q; nocturni cas ouer' pauore ue
 rumit' q; aliq; nou'. Cu ia mille. d. erin
 ce' esset ignis sufficere silua quu volumi
 de m testate buana abu ego ip' a accpi r
 militib; ayre impetui accelsis lapidib; au
 reis admodu duob; milib; cu ad pmos
 lime radiatis
 ort' sinto erecti
 caudax aculei
 apalcaulib; cu
 pib; indie scor
 piones p con



suertim potanda aqatm ad castra ma
 ellur. Tinnit' cat in nob auro pta
 tib; namitis hec porgia scuta tinnit'
 sa amstroz mltitudo serpenctum nax



il distinda
 colomb; npi
 crebant; ad
 moadi ruis
 tibi squami
 autu qda
 auro ellis
 r queda cad
 or coloris si
 bula lat tota legio spencu no puu mfe
 rentes nob uerai. S; nos frontes itay
 r den salam dypis r unianib; urro lo
 gis heletam halstis quoz acutissima
 spicul' mala pestes efigetam r ignib;
 plures aliam ueritiam. Que res nos
 ppe duas horas meo ope solliatos tenui
 potata aqua immores lpenites abueca
 perunt maiores cu ingenti gaudio late
 iras luas pccerunt. Cu ad hora noctis
 feram aliq; nob spantibi requie uocusse
 unis binor tiorly; cepul' tustau spe
 res indici ad
 ohumpuar
 grollardme
 r aliquatulū
 maiores ad
 potanda aq
 er uantis
 modau spe
 luntas pro
 cessere orib;
 squamily; suis humu ad tyentes. Q
 ru potora erecta cu clultis iunguis fan
 tos eccetant sanullantib; ueneno odio
 Quoz alie q; cat pestifer. Cum hio q;
 hora n' ampl' una tellaum' rre suu
 r r. mis militib; te anullis. oratam
 macedones ne aduils casib; cedent ne



de deficient animo impichis q' q' r' ipor e
 dita p'acencia o'mo ipi se effi'ctur op'i
 p' sp'utes u
 los cauen i
 marce mul
 tudinis or
 todilloz p'di
 bz q'renti ad
 castra uene
 runt que p'p'ia r' testidunata r' coracata
 factu respuerit multa t'n ignibz ust' r'
 st' Alia se m' stagnu' receunt. iam nos
 uigilys inq'ietos quita natis hora bu
 ana amonelat quiescedu. sz' effuere al



in leone
 tar:
 opaudi
 magni
 audim
 ai' g'ca
 murmu
 re ocul
 sis eu
 ab: alectibis cor' qui ad modu' flumini
 mnos impetu fecunt. sz' exopta m'is ne
 nabulis ruunt. Tant' repentin' onela
 tinnult' cumulare ceca nate nec nu
 mis ap'ri
 ingentis
 fame ad
 erant no
 bis ordo
 abus no
 tuendi ad
 erant q'iam mirum maculoli lures
 cu' tig
 bz et
 horubi
 subus
 parte
 ris an
 calat'



sz' m'ca
 An p
 gelant
 simile
 u'p'ib'
 quoz
 moua
 w'ina



plia t'ic nulli iam post' copanda fi et
 uegyptihonu' mo ingens columb' mo re
 p'ubz eq
 tum m
 ora nre
 q' uost'o
 fieri clat
 h'entes d
 tes m'ro
 rem hom' quibz mebra milim' uoldat
 vna p'terea nou' g'ris l'ctia m'ud' d'ct'a



te app
 rine ca
 bus ar
 mata.
 m'frou
 te cou
 bus q'
 m' di

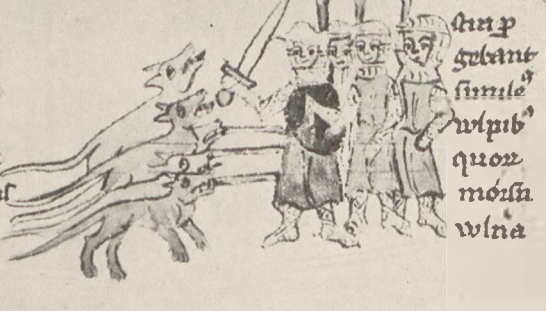


appellant' tyristum sz' eq' similes capur
 gentes app'ri acx colous. hoc l'ctia p'om
 ta aqua m'it'ca castra in nos s'into m'p'e
 tinn' dedit n' a nob' ignibz op'fias t'at'
 t'ardat' ardoribz ad q' sustinet' cu' app'olu
 issem manū macedon'. r' r'uy. occidit.
 lz' calcatos m'itales feat' uirq' ip'is
 multum

defira ne
 nabulis
 extimata
 e' ante
 lucamū
 deinde
 temp' acelo p'iste u'ener' m'ures midia



sz' m'ca
 An p
 gelant
 simile
 u'p'ib'
 quoz
 moua
 w'ina



D O D A T E K.

Zygmunt L. Zaleski

- I. Z pamiętnika pani Quinet.
- II. Nieznany dokument do sprawy mianowania
A. Mickiewicza bibliotekarzem w Arsenale.

Z pamiętnika pani Quinet.

(Wspomnienie o Towiańskim).

W Szkole imienia Edgara Quinet'a w Paryżu ¹⁾, wśród mnóstwa listów, publikacji i rękopisów, pozostałych po przyjacielu Mickiewicza, znajdują się fragmenty niewydane pamiętnika drugiej żony Quinet'a z czasów jego pobytu w Szwajcaryi (na wygnaniu r. 1852—1870). Są to właściwie notaty odłączne i streszczenia rozmów, które toczono nieraz w Veytaux (miejsce pobytu Quinet'a) na temat minionych wydarzeń.

Poniżej przytaczam trzy wyjątki z tego pamiętnika, dotyczące pośrednio osoby Mickiewicza, a bezpośrednio Towiańskiego.

Pierwszy fragment (I) — to opis uzdrowienia Celiny Mickiewiczowej przez Towiańskiego. W ten sposób do kilku znanych relacji o tym fakcie ²⁾ przybywa jeszcze jedna o charakterze bardziej syntetycznym i w stosunku do innych — np. W. Chełchowskiego — bardziej zracyonalizowanym. W samym bowiem opisie faktu tkwi już poniekąd jego wyjaśnienie przez siłę sugestyjnomoralną Towiańskiego. Nawiasem mówiąc, ta właśnie, racjonalna konstrukcja relacji Quinet'a nieco osłabia, mojem zdaniem, jej wiarygodność. Zresztą, różnice — w stosunku do innych opisów zdarzenia — są tu nieznaczne. Bardziej istotna polega na tem, że, według pamiętnika żony Quinet'a, Mickiewicz pojechał do zakładu po chorą nie sam, lecz z Towiańskim. Po za tem ciekawy i najbardziej wiarygodny szczegół stanowi przytoczona w tekście opisu odpowiedź Celiny Mickiewiczowej. Na pytanie Quinet'a, co odczuwała ona w chwili uzdrawiania, miała pani Celina odrzec: „Zdawało mi się, jakgdyby kruszono łańcuchy“.

Fragment oznaczony liczbą II stanowi zwięzły opis postu-chania Celiny Mickiewiczowej u generała Cavaignac'a. Rezulta-

¹⁾ 63, Rue des Martyrs. Możnaść ogłaszania fragmentów niniejszych zawdzięczamy również prof. H. Monin'owi, pod którego pieczę znajdują się papiery, umieszczone w szkole im. Quinet'a.

²⁾ Por. Ż y w o t, III, str. 86—89 i przypisy XXVII oraz Współdział I, str. 8, dopisek.

tem tego posłuchania było, jak wiadomo, uwolnienie Towiańskiego i Ferdynanda Gutta z więzienia. Rzecz charakterystyczna, iż uwolnienie to — w relacji Quinet'a — nabrało jakiejś swoistej barwy niezwykłości. Czyn pani Celiny w oświetleniu niżej przytoczonego fragmentu zdaje się niemal graniczyć z cudem,—gdy tymczasem, w relacji Władysława Mickiewicza¹⁾ — Towiański zawdzięcza swoje uwolnienie i ocalenie od „pontonów“ poprostu wyjątkowej energii i przytomności umysłu (samowolne wezwanie prefekta policji do Cavaignac'a) żony Mickiewicza.

Wreszcie fragment, oznaczony poniżej liczbą III charakteryzuje dobitnie poglądy późniejsze Quinet'a i jego żony na postać Towiańskiego. Z jednej strony znać tu chęć racjonalistycznego, niemistycznego — w każdym razie — objaśnienia wpływu „Mistrza“ na ludzi. Z drugiej zaś — porównywanie z Chrystusem i z „innymi wielkimi ludźmi“ świadczy o wysokiem mniemaniu, jakie miał Quinet o Towiańskim. Po niżej przytoczonym fragmencie III następuje w oryginale długie opowiadanie o tem, jak pod wpływem Towiańskiego zmieniło się radykalnie usposobienie jakiejś dziewczyny, służącej w oberży. Opowiadanie to nie zdaje mi się zasługiwać na publikację. Natomiast wszystkie przytoczone niżej fragmenty pamiętnika posiadają niewątpliwie doniosłość, jako świadectwo wpływów nie tyle zresztą samego Towiańskiego, ile Mickiewicza, który wobec Quinet'a był apostołem i w pewnym sensie bohaterem „Sprawy“.

I. Madame Mickiewicz avait été prise d'un accès d'aliénation mentale si terrible, que son mari fut obligé de la mettre dans une maison de santé. Au plus fort de cette cruelle maladie, il reçoit la visite de Towiański. Mr. Mickiewicz, plongé dans la plus sombre douleur — car il adorait sa femme, — faisait a peine attention aux paroles de celui qui était le prophète et le Messie des Polonais. Tout-à-coup, rompant l'entretien politique, Towianski dit à Mickiewicz: *Je vois votre préoccupation d'esprit; je sais ce qui la cause; votre femme est malade; mais soyez tranquille, je la guérirai.* Il prononça ces paroles avec un accent si convaincu, si résolu, que Mickiewicz, jusque là perdu dans ses pensées, leva la tête et le regarda. *Oui, repeta Towianski, je la guérirai; allons la chercher.*

¹⁾ Żywot IV, str. 198—199.

Mickiewicz était persuadé de l'inutilité de la tentative auprès du directeur de la maison de santé; mais il céda, et, montant, en voiture, ils y allèrent et exprimèrent le désir de voir Madame Mickiewicz. Le médecin déclara la chose impossible: jamais elle n'avait été plus mal; c'était de la folie furieuse, il n'était pas question de la faire sortir, ni même de la voir. Mickiewicz et Towianski insistèrent tellement qu'il obtinrent d'être introduits près de la malade. Aussitôt qu'elle les aperçut, elle fut reprise d'un accès plus terrible, cherchant à se précipiter par les croisées et se frappant la tête contre les murs. Towiański la prit par la main et la fit monter en voiture: là, nouvelle frénésie; on eut toutes les peines du monde à la ramener. Une fois chez elle, elle se met à courir autour de sa chambre.

Alors Towiański s'agenouille et se met à dire à haute voix une prière si profonde, si touchante, si éloquente, avec des accents si déchirants, que Mickiewicz éclate en larmes et lui dit: *Vous ne réussissez à la guérir ne vous affligez pas; car vous avez fait ce que vous avez pu: c'est en vain!* Mais en ce moment il remarque l'étonnant changement qui s'opérait dans la malade. Cessant sa course désordonnée, elle s'arrête, se calme; sa figure prend une expression douce, pacifiée. Towiański lui dit: *voici votre femme, elle est guérie.*

Longtemps après, quand Edgar Quinet lui demandait ce qu'elle avait éprouvé à ce moment: „*Il me semblait, dit-elle, qu'on brisait des chaînes*“.

II. Towianski, le prophète des Polonais, avait été impliqué dans les journées de juin, arrêté et incarcéré. Il était au secret. Grand émoi chez ses disciples. Madame Mickiewicz entreprend de le délivrer et va trouver le général Cavaignac. La foule encombraient les antichambres; elle a peine à se frayer un passage, on oppose un refus absolu à sa demande de voir le chef du pouvoir exécutif; elle insiste auprès d'un aide de camp et finit par pénétrer dans le cabinet du général. Un moment après elle sort, tenant à la main à la stupéfaction de tous, l'ordre de mettre en liberté Towianski, signé Cavaignac. Lorsque on demande au général l'explication de cet élargissement que tout le monde jugeait

impossible, il repondait: *Ne me demandez pas, je ne sais comment cela s'est fait, à quel sentiment j'ai obéi; mais il m'a été impossible de refuser à Madame Mickiewicz ce qu'elle exigeait*".

III. „Towianski exerçait sur ses disciples cette autorité surhumaine, cette puissance d'âme, fortifiée par une sorte de fascination magnétique par laquelle on peut s'expliquer l'action du Christ et d'autres grands hommes.

Que de traits Edgar Quinet me racontait ! . . . *

Nieznany dokument do sprawy mianowania A. Mickiewicza bibliotekarzem w Arsenał¹⁾

W Archiwum Narodowym w Paryżu ²⁾ znajduje się kartka bez podpisu i bez daty, przedłożona ministrowi H. Fortoul'owi, a dotycząca osoby Adama Mickiewicza. Zapewne — jak tego pośrednio dowodzi list Fortoul'a do Mickiewicza ³⁾ — notatka ta odegrała rolę decydującą przy mianowaniu poety na stanowisko bibliotekarza Arsenału. Jest notatka owa i z tego jeszcze względu ciekawa, że świadczy o tej opinii, jaką zyskał sobie mesyanizm Mickiewicza i Towiańskiego wśród otoczenia księcia Ludwika — a niebawem cesarza Napoleona III. Od dawna, bo od czasu pierwszych wykładów Mickiewicza w *Collège de France*, toczyła się, jak wiadomo, uporczywa kampania przeciw osobie i działalności poety — kampania, której zwykłym orężem była plotka lub ignorancja, często zaś intryga, a nawet oszczerstwo ⁴⁾. Mickiewicz miał przeciw sobie całą falangę różnorodnych czynników — od policyi począwszy, a nie kończąc na ministrze oświaty. Widocznie, trzeba było aż całej powagi osobistej księcia Hieronima, aby w sprawie tej drobnej rekompensaty (bibliotekarstwo — zamiast katedry w *Collège de*

¹⁾ Możliwość ogłoszenia niniejszego przyczynku zawdzięczam uprzejmości prof. H. Monin'a, któremu na tem miejscu pozwalam sobie złożyć podziękowanie.

²⁾ Archives nationales F 17c M 96 (dossier) pièce 10.

³⁾ H. Fortoul, minister oświaty i wyznań, ten sam, którego podpis figuruje na akcie z dnia 12 kwietnia r. 1852, usuwającym Michelet'a, Quinet'a i Mickiewicza ze stanowiska profesorów w *Collège de France*; człowiek ten, nieprzyjazny Mickiewiczowi, przesyłając poecie nominację na urząd bibliotekarza, zaznacza wyraźnie: „Je suis heureux d'avoir pu vous témoigner ainsi l'intérêt dont vous honore Son Altesse Impériale“, *Korespondencja*, IV, 344.

⁴⁾ Por. raporty policyjne z powodu wykładów Mickiewicza, ogłoszone przez G. Vauthier'a p. t. „*Le cours de Mickiewicz au Collège de France*“. *Feuilles d'histoire*, grudzień 1911, str. 568—572. Por. również R. Pilat, „*Głosy publicystyki emigracyjnej...*“ *Pamiętnik T-wa im. Mickiewicza* r. III, str. 67—101.

France) szalę „wpływów“ na korzyść Mickiewicza przeważać. Listy Napoleona Bonapartego (syna ks. Hieronima) do pani Hortensyi Cornu ¹⁾ dowodzą, że nawet takie wpływy i starania nie mogły od razu celu pożądanego osiągnąć.

Z niejakim prawdopodobieństwem twierdzić można, iż nota niżej przytoczona jest tą właśnie, o której zredagowanie dopominał się syn księcia Hieronima w liście z dnia 29 kwietnia 1852 r. Mocniej uzasadnione wydaje mi się jednak przypuszczenie, iż nota owa powstała później, w czasie od maja do października 1852 r. włącznie, kiedy umyślne i złośliwe przewlekanie sprawy zniecierpliwiło już możliwych przyjaciół poety. Przypuszczenie takie znajduje poparcie w dość zdecydowanym tonie całej noty, oraz w fakcie, że autor noty powołuje się na słowa ks. Ludwika Napoleona, wyrzeczone do ks. Hieronima 29 kwietnia 1852 r., a przytoczone w liście do pani Cornu z d. 30 kwietnia 1852.

W tym samym liście znajduje się ustęp następujący: „Si dans quelques jours rien ne se fait, *prévenez-moi*, et nous en ferons reparler au Président“. To właśnie przypuszczenie księcia Napoleona sprawdziło się. Na nominację czekał Mickiewicz jeszcze okrągłe pół roku. W tym czasie powstała też niezawodnie omawiana nota, znajdująca się w „Archiwum narodowem“ w Paryżu.

Autor notatki popełnia nieścisłość, twierdząc, że Mickiewicz już się był (rok 1852) naturalizował. List Mickiewicza z dnia 6 marca 1853 r. ²⁾ do ministra sprawiedliwości, w którym poeta, już jako urzędnik biblioteki ponawia swoją prośbę o naturalizację — list ten przeczy kategorycznie wiadomości, podanej w notatce. Widocznie jej autor wiedział o staraniach, które w tym celu poeta poczynił parokrotnie ³⁾; nie przypuszczał zaś, aby mogła w tem spotkać Mickiewicza odmowa.

Mr Mickiewitz (sic!) poète polonais et professeur de littérature slave au Collège de France, est destitué. Le Prince Président le connaît, sait les services qu'il lui a rendus et le dévouement *sans bornes* ⁴⁾ qu'il porte à sa cause. On l'accuse de mysticisme parce qu'il considère Napoleon comme un second Messie!

¹⁾ Korespondencya, III, str. 63—64.

²⁾ Korespondencya, II, str. 91—93.

³⁾ Por. list H. Fortoul'a do prefekta policji z dnia 29 marca 1852 r. *Żywot*, tom IV, przypisy, str. XXXIX, oraz list Mickiewicza do M. Hebert'a z d. 15 sierpnia 1852 r., *Korespondencya*, II, 84—86.

⁴⁾ Podkreślone w oryginale.

M. Mickiewitz est malade il a six enfans et une femme, et est sans aucune ressource depuis qu'il a perdu son traitement qui était de 3000 fr.; il est *dans une misère profonde* ¹⁾. Le Prince Jérôme avait proposé au Prince Président de lui faire continuer son traitement moitié par l'Interieur, moitié par l'Instruction publique sur les fonds de secours aux gens des lettres. Le prince a semblé préféré lui faire donner une place. Le Prince Jérôme rappelle au Prince Président combien il serait *urgent* ¹⁾ de voir aboutir ses bonnes intentions. *M. Mickiewitz vient d'être naturalisé français* ¹⁾.

¹⁾ Podkreślone w oryginalne.

Uzupełnienie do str. 68:

Ustępy ze wspomnień Przeclawskiego w „*Rus. Star.*“ 1876. drukował w r. 1882 *Echo*. O Oleszkiewiczu zob. str. 271, 276.



S 30 16 II

Skorowidz nazwisk.

- A**
Abrahamowicz, 239.
Abramowicz, 140.
Absalon, 270.
Afaniusz, 268.
Albertrandi Jan, 216, 238, 239,
d'Alburquerque, 248, 250.
Aladin, 153.
Aleksander I, 72, 80, 163, 189, 205, 208,
218, 221, 222, 226, 227, 235.
Aleksandra (cesarzowa), 148.
Aleksander Wielki, 373—377.
Allan Wiliam, 189.
Alwar, 325.
Anastasiewicz Bazyli, 117—119, 172,
173.
Andrzejowski Antoni, 75, 77, 89.
Andrzejowska Karolina zob. Oleszkiewiczowa.
Angers David, 8, 15, 20, 31, 37, 38.
Arago, 20.
Arystoteles, 325, 343, 373, 376.
Augusta (księżniczka saska), 38.
Augustyn św., 369.
- B**
Bacon, 130.
Baer Karol Ernest, 24.
Balbiani (doktor), 27, 28.
Baldenberger, 15.
Baranowscy, 21.
Barclaj, 294, 297, 318—321, 357.
Baroniusz, 369.
Bartolinus, 356.
Batorówna Gryzelda, 138.
Bednarzycki, 41, 42.
Bellarmin, 303.
du Bellay, 339.
Bełcikowski Adam, 21, 359.
Bem Gustaw, 359.
Benkendorf Aleksander hr. 174.
Bentham, 37.
Bentkowski Feliks, 215, 298, 383.
Beranger, 20.
Bernatowicz Ludwik, 118, 119, 125, 129,
132, 133, 151.
Bestuzewowie Mikołaj, Piotr, Aleksander, Michał, 175.
Biegański Władysław, 11.
Bienemann (malarz), 161.
Biegeleisen Henryk, 218, 219.
Bierz[yrński?], 112, 172.
Bobiński Antoni (?), 132, 170 (?).
Bobiński Wincenty, 118, 132, 170 (?),
173 (?).
Bobrowicz J. N., 193, 260.
Bobyński hr., 224, 232.
Boccacio, 345.
Bodin, 316.
Boehme Jakób, 69, 70.
Boelke Józef, 370.
Bogolubow Semen, 123, 124.
Bogusławski Wojciech, 297.
Boileau, 298.
Bolesław Chrobry, 372.
Bonaparte Hieronim, 385—387.
Boriatinskij Eugeniusz, 107.
Bortenjew Piotr, 71.
Boter Jan, 320, 357.
Bóbr, 114.
Boekler, 224.
Braun, 297.
Breitkopf, 193.
Brodziński Kazimierz, 215.
Broniewski Kazimierz, 79.
Bronikowski Aleksander, 106, 167.
Broscyusz, 296, 353.
Bruchnalski Wilhelm, 58, 59, 338.
Brückner Aleksander, 296, 298, 318, 323,
337, 338, 348, 349, 353, 354, 356, 357,
361, 362.
Brunetière Ferdynand, 342, 360, 361.
Brusiłowski, 238, 239.
Buchanan, 163, 165, 168.
Buiffon, 15.
Buisson F., 3, 8.
Bulharyn Jan, 170.

- Bułharyn Tadeusz, 105—108, 110—112,
 114—127, 129, 130, 139—155, 157—
 163, 166—171, 173—175.
 Bułkow (Butkof?), 157.
 Burckhardt Jakób, 356.
 Burzyński (Bierzyński?), 112, 172.
 Callier E., 32.
 Catullus, 153, 169.
 Cavaignac, 381—383.
 Cellaryusz Andrzej, 313, 318, 356.
 Chełchowski W., 381.
 Chiarini Feliks, 151, 173.
 Chlebowski Bronisław, 356.
 Chmielnicki Bohdan, 329.
 Chmielowski Piotr, 69, 298, 338, 354.
 Chodkiewicz Aleksander, 77, 89, 115,
 116, 191.
 Chodkiewicz Karol (hetman), 78.
 Chodźko Aleksander, 34, 58, 107, 114,
 118, 122, 125—127, 129, 131, 133,
 138, 139, 140, 159, 170.
 Chodźko Michał, 36.
 Chołoniewski Stanisław, 46, 49.
 Chomiński Stanisław, 130, 169.
 Chrzanowski Ignacy, 188, 190, 322,
 354—356, 358, 359.
 Chwostow, 71.
 Ciampi Sebastyan, 357.
 Cicero, 165.
 Ciechanowiecki, 168.
 Cieszkowski August, 5.
 Clergé, 240.
 Cornu Hortensya, 386.
 Cuvier Jerzy, 9—13, 15, 16, 24, 37.
 Cyprynus, zob. Przecławski.
 Czacki, 107.
 Czartoryscy, 218, 222.
 Czartoryski Adam Jerzy, 33, 218—237,
 239, 240, 242.
 Czartoryska Izabela, 218.
 Czeczeryn (Czeczeryn?), 164.
 Czeczott Jan, 28.
 Czermak Wiktor, 298, 323, 354, 355.
 Czerniawski, 173.
 Czubek Jan, 192, 356.
 Czyrkowicz (Czyvkowicz?), 125.
 Daniłowicz Ignacy (?), 171.
 Dante Alighieri, 217, 395.
 Dantyszek, 357.
 Daryusz (król), 195.
 Daubenton, 15.
 Dawe Jerzy, 120, 142.
 Dawid (król), 267, 269, 270, 274.
 Dąbrowski Henryk, 60.
 du Deifand (pani), 217.
 Delille Jakób, 156.
 Denisko Ludwik, 132, 133, 159.
 Deschamps Eustachy, 342.
 Desportes, 314, 315, 319, 356.
 Dessus A., 6.
 Detiuk, zob. Andrzejowski Antoni.
 Didlot (Didlo), 130, 139.
 Dobrzycka Zofia, 30, 38.
 Dobrzycki Stanisław, 297, 353.
 Dołgoruki książę, 163, 171, 173.
 Domaniewski, 90.
 Domejko Ignacy, 24, 46, 30—32, 48.
 Drozdowski, 42.
 Druw (Drouw), 108, 112, 114, 117, 140,
 152, 158.
 Duchński, 42.
 Dułski, 154.
 Duméné, 108.
 Dumesnil Alfred, 7.
 Duński Edward, 46.
 Dymitr Samozwaniec, 150.
 Dyonizy Areopagita, 369.
 Dyżma, 267.
 Dziekoński Jan Bohdan, 56, 115, 129, 131,
 133, 139.
 Dzaffar Mirza, 127.
 Eckartshausen, 82.
 Egesippus, 369.
 Eliasz (prorok), 276.
 Emerson, 5.
 Emmerich (Eimerych), 30.
 Eneaszy Sylwiusz, 316).
 Erazm z Rotterdamu, 313.
 Ernesti, 120.
 Estreicher Karol, 3, 188, 193, 353, 354.
 Eusebius, 368, 369.
 Fabricius, 370.
 Falkenberg, 311.
 Feliński Alojzy, 156.
 Fernandez Antonio, 252.
 Filip II, 248, 250, 251, 253.
 Filip Dobry, 266.
 Firley Mikołaj, 356.
 Fock Jan (?), 171.
 Fock Maksymilian, 107, 118 (?), 146,
 153, 157.
 Fok Piotr, 152, 162.
 Fox Piotr, 128.
 Fourier, 13.
 Fourtoul, 385, 386.
 Franciszek I (austryacki), 148.
 Franko Iwan, 323, 358, 359.
 Fredro Andrzej Maksymilian, 299, 308,
 321, 351, 353, 355, 357.
 Fryderyk Barbarossa, 367—370, 378.
 Fryderyk III, 371.

Fryderyk pruski, 169, 170.
Furman, 329.
Führer, 120, 129, 146, 147, 149.

Gabryel (biskup), 312, 314.
Gai, 52.
Gagarin (książe), 152.
Gans, 15.
Garczyński Stefan, 61.
Gassendi, 8.
Gaszyński Konstanty, 63.
Gawiński Jan, 344, 345, 361.
Gawroński Rawita Fr., zob. Rawita.
Gąsiewska, 23.
Gedicke, 124.
Gedroń, 316.
Gembicki, 41, 42.
Geoffroy-Saint-Hilaire Etienne, 8—17, 24.
Geoffroy-Saint-Hilaire Isidore, 8, 10, 11, 13.
Geoffrin (pani), 217.
Gieysztor J., 73.
Gierlow... Józef (?), 129.
Glücksberg Teofil, 106, 193.
Golicyn (książe), 145, 171.
Gołuchowski Józef, 166.
Goryński Jan, 258—263, 270, 286.
Gostomscy, 336.
Goślicki Wawrzyniec, 165.
Gościmski Franciszek, 79, 129, 131, 133, 136, 138.
Gościmska (z domu Jaroszewiczówna), 79.
Got... (?), 112.
Gottfried Jan Ludwik, 320, 357.
Gotifredus, 365, 367—369, 371, 372, 377, 378.
Górkowie, 336.
Górnicki Łukasz, 123, 302, 305.
Gothe J. W., 8, 9, 12, 15—17, 37, 46, 162.
Göxholm Acacius, Axelis von, 316.
Grabowscy, 21.
Grabowski Ambroży, 298, 302, 305, 353—355.
Grabowski Michał, 70.
Grabowski Tadeusz, 354, 362.
Grabianka Tadeusz, 75, 76.
Granville, 114.
Grainé de la, 157.
Grecz Michał, 118, 158, 161 (?), 165, 173.
Groddeck Gotfryd Ernest, 161.
Grotius, 378.
Grużewski Juliusz, 7.
Grzegorz VIII, 368, 370.
Grzegorz z Sanoka, 312, 356.
Grzymała Albert, 33.

Grzymała (kasztelan), 109.
Gwagnin, 316, 356.
Gubrynowicz Bronisław, 62, 63.
Gutt Jerzy (aptekarz), 160, 169.
Gut Edward, 110, 117, 120, 127, 139, 148, 160, 166, 171, 172.
Gutt Ferdynand (lekarz), 107, 114, 160, 382.
Guttówna (córka Jerzego), 112, 114, 139, 159, 160, 166, 167, 169.

Ham, 107, 129, 130, 152.
Hamer, 114. ●
Hanemann, 36.
Hanka Wacław, 117.
Haertel, 193.
Hauteville, 321, 357.
Hegel, 12, 13.
Heine Henryk, 4.
Helena św. (matka Konstantego), 266, 269 (?), 272, 278.
Henryk II, 368.
Henryk VI, 368, 369, 371, 372.
Henryk Walezy, 314, 316, 318, 356.
Heraklit, 347.
Herod, 270, 275.
Herodot, 243.
Herold Jan, 370.
Henselman, 224, 229, 237, 240, 241.
Heydattel, 133, 139.
Hieronim św., 265, 275, 369.
Hippocrates, 144.
Hohenstauffowie, 371.
Holtey baron de, 224.
Hołowiński, 127, 128, 131, 133, 139, 143, 159, 165.
Hołowiński Ignacy, 70, 259, 260.
Homer, 118, 144, 161, 165, 302.
Hoppius, 297.
Horacy, 111, 136, 137, 151, 155, 156, 159, 342.
Hozyusz, 316.
Hube Jan, 131, 133, 150.
Hube (ksiądz), 55, 56.
Hugo Wiktor, 6.
Hume Dawid, 13.
Hyacynth (mnich), 163, 164, 175.

Inocenty III, 371.
Iliński August hr. 76.
Isambert, 20.
Iwan Groźny, 162.
Iwanowski, 155.

J. Antoni dr., zob. Rolle Józef.
Jabłonowska (księżna), 107, 108, 120, 143, 145, 147, 150, 151, 154, 172.

- Jabłonowski (miecznik koronny), 307, 355.
 Jacobs, 124.
 Jakubowicz Maksymilian, 162.
 Jan św., 273, 274.
 Jan z Brixen, 311.
 Jan Fryderyk ks. Wirtemberski, 316.
 Jan Kazimierz, 260, 300, 353, 355.
 Jankowski Placyd, 70.
 Jański Bohdan, 32, 45, 50, 51, 63, 64.
 Januszewski, 133, 169.
 Januskiewicz Adolf, 112.
 Jaroszewiczówna (później żona senatora Gościńskiego), 79.
 Jasinkiewicz (Jasiukiewicz ?), 158.
 Jaworski, 194.
 Jelski Ludwik, 128, 133, 135, 140—142, 162, 163.
 Jełowicki, 30, 49.
 Jełowicki Aleksander (ksiądz), 51.
 Jeremiasz (prorok), 267.
 Jeśman (Jesmann), 168, 172.
 Joacimph (mnich), 144.
 Johannes (presbyter), 371, 372.
 Jonius, 369.
 Józefowicz Mikołaj, 129, 130, 148.
 Judasz, 269.
 Jundziłł Wiktor hr., 52—55.
 Jung Jan Henryk (zwany Stillingiem), 82.
 Juszyński, 298, 323, 354, 358.
Kaczanowski Józef, 115.
 Kaczanowski (ksiądz), 36.
 Kadłubek Wincenty, 377, 378.
 Kajsiewicz Hieronim, 44—47, 62.
 Kalicki Bernard, 353, 355.
 Kalinka W., 64.
 Kallenbach Józef, 3, 28, 46, 47, 49, 53, 69, 70.
 Kallimach, 356.
 Kalten (pani), 169, 170.
 Kamenskij, 121.
 Kamiński Ludwik, 156.
 Kamiński (kupiec), 112, 144.
 Kaniewski Ksawery, 108, 133.
 Karamzin Mikołaj, 129.
 Karmanowski, 347.
 Karnkowski, 305, 306, 355.
 Karol Wielki, 367.
 Karpiński Franciszek, 216.
 Karwicki Krzysztof, 316.
 Karwowski, 239.
 Katarzyna II, 196, 216.
 Katarzyna św., 285.
 Kaydanow Iwan, 161.
 Kazimierz Jagiellończyk, 317.
 Kątkowski Michał, 175.
 Kędrzycki, 111.
 Kiersnowski Adam, 23.
 Kiersnowski Nikodem, 23.
 Klemens (papież), 369.
 Klimaszewski, 188—190, 193.
 Klonowicz Sebastyan, 322, 344, 358.
 Klopstock, 30.
 Klustine (pani), 57.
 Kmitowie, 336.
 Knobelsdorf, 139, 143, 149.
 Kochanowski Jan, 5, 295, 302, 314, 319, 343, 344, 354.
 Kochoński Wespazyan, 323, 334—337, 344—347, 356—359, 361.
 Kock Paul de, 147.
 Koczubey Wiktor, 162, 163.
 Kołakowski Feliks, 122.
 Konarski Michał (?), 174, 187—189, 191, 216, 219.
 Konarski St., 295, 299, 300, 301, 305, 310, 353, 355, 356.
 Konfucyusz, 164.
 Konrad III, 367—369, 372, 373.
 Konstanty W. Ks., 150, 171, 174.
 Kontrym Kazimierz, 126, 128, 156, 157.
 Kontrym (prałat), 156.
 Kopczyński Onufry, 130.
 Koppens Romuald, 360.
 Koreccy, 336.
 Korn, 193.
 Korsak Raymond, 189.
 Korsakow-Rimskij Aleksander, 113.
 Kossakowski, 188.
 Kościuszko Tadeusz, 140, 150.
 Kotkow, 71.
 Kowalewski Józef, 170.
 Kozłow Iwan, 145.
 Koźmian Kajetan, 75.
 Koźmian Andrzej, 45.
 Koźuchowski Antoni, 139, 150, 160, 165, (?).
 Kraj (drukarz), 119.
 Krasicki Ignacy, 122, 332, 337, 358.
 Kraszewski Józef Ignacy, 70.
 Kromer Marcin, 312, 316.
 Kruszczyński Aleksander, 112, 118, 119, 125, 131, (?), 133.
 Kubala Ludwik, 294, 352, 354, 355.
 Kuczyński, 41, 42.
 Kurpiński Karol, 109.
Lacordaire, 47.
 Lagarde August Karol, 187—189, 193.
 Lamarck, 9, 24.
 Lamennais F., 20.
 Langlois Ernest, 360.
 Lansyusz, 315, 316, 318, 319, 357.
 Lascaris, 162.

- Lelewel Joachim, 73, 126, 140, 143, 149,
 157, 160, 171, 377.
 Lemka Jerzy, 304, 355.
 Lenczyciusz Fr. 320.
 Lenkiewicz Wiktor, 106.
 Leszczyński (prymas), 307.
 Levi P., 42.
 Lewicki dr., 187, 190.
 Ligęza Mikołaj, 355.
 Ligęza Spytek, 304, 306.
 Linneusz, 8.
 Linowski, 132, 133, 135, 140, 150, 169.
 Lobkowitz (książe), 160.
 Lubomirski St. H., 299, 351, 354.
 Lubrański Jan, 293, 352.
 Lucanus, 155, 331, 333.
 Lnkrecyusz, 150, 161, 167.
 Luter Marcin, 333.
- Ł**abzin Aleksander, 82.
 Łanskoj (generał), 121, 127.
 Ławrynowicz (ksiądz), 42.
 Łęski Adam, 133, 135, 140, 142.
 Łobarzewski Ignacy, 91.
 Łobarzewska Julia, zob. Szyszkowa.
 Łokietek, 199.
 Łoziński Władysław, 356.
 Łucki (ksiądz), 329.
 Łuczko (?) Aleksander, 148.
 Łukaszewicz Józef, 260.
- M**achabeusze, 270.
 Maksymilian a Mosch, 316.
 Makuszew, 190.
 Malewski Franciszek, 29, 75, 77, 83,
 114—116, 119, 120, 123, 125,
 127—129, 131—133, 135, 139, 140,
 148, 152, 158—160, 165, 167—173.
 Malherbe, 343.
 Malinowski Józef, 113, 155.
 Malinowski Mikołaj, 68, 72, 73, 75.
 Maliszewska, 247.
 Małachowski Julian, 107, 123.
 Marcinkowski, 193.
 Marek św. 271.
 Markianowicz Bazyli, (?), 168.
 Marini, 347.
 Marta (siostra Magdaleny), 269.
 Marya Magdalena, 269, 272.
 Masson, 224, 241.
 Matuszewicz Adam, (?), 154.
 Mazurkiewicz, 113, 139, 157.
 Mazurr, 121.
 Mecherzyński, 313, 356.
 Melasia (śpiewaczka), 171.
 Melekli-Alim, 41.
 Merczyng H., 260.
 Merkułow, 224, 225, 235—237.
- Messance, Chevalier de, 188, 189.
 Metzeli, 190, 201.
 Meyer, 241.
 Meyerberg, 110.
 Méyet Leopold, 27.
 Michał (W. Książę), 148, 162.
 Michałowski Jakób, 217, 218, 358.
 Michelet, 4—7, 19, 20.
 Mickaniewski Urban, 105—107, 114,
 123, 128, 129, 143—145, 148, 149,
 165, 168, 172, 173.
- Mickiewicz Adam, 3—21, 23, 24, 27—
 29, 30—33, 35—39, 41—44, 46, 49,
 50—52, 54—58, 61—64, 67—72, 75,
 76, 79, 84, 86, 114—123, 125—129,
 131—135, 137—141, 143, 144, 151—
 153, 155, 157—161, 168, 170, 171,
 174, 175, 188, 193, 215, 322, 358,
 381—383, 385—387.
- Mickiewicz Aleksander (brat Adama),
 22, 23.
 Mickiewicz Aleksander (syn Adama),
 40, 55.
 Mickiewicz Jerzy, 129.
 Mickiewicz Franciszek, 21—23.
 Mickiewicz Jan, 40.
 Mickiewicz Józef, 40, 41.
 Mickiewicz Władysław, 4, 5, 15, 19, 27,
 29, 35, 38—40, 54, 55, 68—70, 75,
 84, 382.
- Mickiewiczowa Celina, 7, 30—32, 34, 40,
 41, 48, 53, 381—384.
 Mickiewiczówna Helena, 40, 53.
 Mickiewiczówna Marya, 31, 32, 43.
 Micowski, 227.
 Miechowita, 312, 316.
 Mieszko II, 372, 373.
 Migne, 370.
 Migurski Wincenty (?), 107, 112, 150,
 159.
- Mikołaj I, 107, 130, 144—146, 148, 150,
 152, 162, 163, 173, 175.
- Miłoradowicz Michał hr., 85, 88.
 Monin H., 381, 385.
 Morawiew, 227.
 Morawski Kazimierz, 311, 356.
 Morszkowski, 154.
 Morsztyn Andrzej, 295, 297, 341, 344,
 345, 347, 360, 361.
 Morsztyn Zbigniew, 345.
 Mostowska Anna (z Radziwiłłów), 77.
 Mościcki Henryk, 104, 218.
 Munster, 376, 377.
 Muratori, 370—372, 376.
 Muretus, 350.
 Muzzio Girolamo, 338.
 Münnich Jerzy Wilhelm, 165.

- Naborowski, 347.
 Naeocelus Paulus, 353.
 Napoleon I, 9, 13, 14, 17, 72, 161.
 Napoleon III, 385—387.
 Napoleon Bonaparte (syn ks. Hieronima), 386.
 Narbuttówna Julia, zob. Szyszkowa.
 Narkiewicz, 42.
 Naruszewicz Adam, 122, 215.
 Naryszkin, 173.
 Naryszkinówna Olga, zob. Potocka Olga.
 Naso Publius Vergilius, zob. Vergilius.
 Nawrocki (kapitan), 124.
 Nehring Władysław, 18.
 Nero, 112.
 Nesselrode, 145.
 Neumann, 188, 193.
 Newton, 11, 13, 14.
 Niemcewicz J. U., 33, 156, 161.
 Niesiecki Kasper, 247, 260, 296, 297, 352, 354.
 Niewieściński (hrabia), 220, 244.
 Nowosilcow, 71, 72, 158.
- Obuchowski**, 131.
 Oczkin, 158.
 Odofredus, 378.
 Odrowąż Iwo, 378.
 Odyniec Antoni Edward, 15, 16, 29, 32, 48, 68, 75, 86.
 Odyńcowa Zofia, 30
 Oldekop, 169.
 Olenin, 106, 108, 113.
 Oleszkiewicz Jan (ojciec Józefa), 77.
 Oleszkiewicz Józef, 65—91, 108, 111, 114, 115, 119, 125, 129, 132, 133, 160, 387.
 Oleszkiewiczowa Karolina (z Andrzejowskich) 88, 89.
 Olivier, 31.
 Opalińscy, 293, 352.
 Opalińska Zofia (z Kostków), 293.
 Opaliński Krzysztof, 322, 323, 335, 351, 352.
 Opaliński Łukasz, 293 301, 304—311, 314, 317—324, 334—336, 340—344, 347—349, 351—355, 358, 360, 362.
 Opaliński Piotr, 293, 352.
 Ordyński Leopold, 110, 113, 123, 125, 129, 151.
 Origenes, 369.
 Orłowski Aleksander, 69, 106, 107, 111, 112, 121, 128—133, 135, 138—143, 149, 150, 152, 153, 157, 160, 163, 168, 170—173.
 Orosyusz, 368, 369.
- Orzechowski St., 305.
 Orzelski, 326, 335.
 Ossoliński Jerzy, 160, 161, 293, 352, 355.
 Ostrogska Alojza (żona hetmana Chodkiewicza), 78.
 Ostroróg, 311.
 Otawecki, 193.
 Otton I, 372.
 Otton III, 372.
 Ottonowie (cesarze), 367.
 Owidyusz, 165.
 Ożarowski, 107.
- Pacichelli**, 357.
 Pahlen, 148.
 Palczewski (doktor), 123, 145 (?), 150 (?).
 Papowski Julian (Popowski?), 168, 172 (?).
 Parry (żeglarz), 141, 142.
 Pavié Wiktor, 15.
 Pauluc (Paulucci?), 30, 143.
 Paweł I, 148, 218, 222, 230.
 Paweł św., 268.
 Paweł z Brudzewa, 311.
 Pawiński Adolf, 354, 355.
 Pawłow Michał, 155.
 Pawłowscy, 247.
 Pawłowski Krzysztof, 247—250, 257, 258.
 Pawłowski Stanisław, 247,
 Pelikan, 158.
 Perkowski, 42.
 Perowski, 171.
 Persyusz, 341, 360.
 Petit de Juleville, 356, 360.
 Petrycy, 299.
 Piasecki, 239.
 Piasecki Maryan, 119, 122, 125, 131, 139, 156.
 Piercow, 106, 108, 114, 118, 128, 143, 144, 146, 149, 155, 158, 159.
 Pietkiewicz Wincenty, 23.
 Pietraszkiewicz Onufry, 22, 23.
 Pilat Roman, 60, 385.
 Pilat (Poncki), 270—272.
 Pinello, 111.
 Pini Tadeusz, 61.
 Piotr św., 269, 273.
 Piotrowski Albin, 110—112, 114, 115, 118, 119, 121, 125 (?), 129 -- 133, 136, 151, 163, 173.
 Piotrowski Ignacy, 111, 118, 125 (?).
 Pircher Alois, 360.
 Piron, 187.
 Pistoryusz, 370.
 Plater Cezary, 32.
 Platon (metropolita moskiewski), 164
 Pogodin Michał, 152.

- Poniatowski Maurycy (?), 133, 149.
 Pope, 156.
 Porębowicz Edward, 360, 361.
 Poszman, 76.
 Potoccy, 188.
 Potocka Helena, 200.
 Potocka Klaudya, 63.
 Potocka Olga, 78.
 Potocka Zofia, 197, 200, 211.
 Potocki Jan, 189.
 Potocki Jarosław, 187, 191, 196.
 Potocki Konstanty, 200.
 Potocki Leon, 154.
 Potocki Stanisław, 149, 152.
 Potocki Szczęsny, 187, 189, 219.
 Potocki Wacław, 322, 335–337, 344–346, 348–351, 359–362.
 Prawikowski, 240, 242.
 Prozorowie, 77.
 Prószyński Postumiusz, 105, 115, 122, 125 (?), 128, 129, 131–133, 139, 143.
 Prószyński Antoni, 115 (?), 132, 155.
 Pruszyński Piotr, 120.
 Przeclawski Józef, 65, 67–73, 75, 86–88, 91, 105, 114, 115, 119–121, 123, 125, 127, 129, 132, 136, 149, 157, 159, 168, 173, 387.
 Ptaszyński Antoni (?), 129, 173.
 Puchalski Dominik (?), 129, 148.
 Pudz... Er..., 114, 127, 143 (?), 154 (?).
 Pułaski Franciszek, 38.
 Puszkina Aleksander, 119, 127, 152.
- Quetelet** Adolf, 15.
Quinet Edgar, 3–9, 13, 16–20, 381–384.
Quinet (pani), 6, 381.
- Radziejowski** Hieronim, 294, 295, 329, 330.
Radziejowscy, 323, 353, 358.
Radziwiłł Albrecht, 315, 336, 352, 353, 359.
Radziwiłł Krzysztof Mikołaj, 247, 259, 261, 265, 266, 269, 270, 276, 284, 286.
Radziwiłł Walenty, 224.
Radziwiłł (?), 107.
z Radziwiłłów Anna Mostowska, 77.
Rall L. B., 121.
Rastawiecki Edward, 75, 78, 79.
Rawita-Gawroński Franciszek, 68, 69, 75, 76.
Rdułtowski, 125.
Regnier, 344.
Reichwald, 241.
Rej Mikołaj, 322, 343, 358, 361.
- Repnin**, 215, 216.
Reszółow, 241.
Rettel Leonard, 44.
Ricci, 143, 145.
Richet Karol, 13.
Riesenkampf (pułkownik), 121, 172.
Rogalski Adam, 111, 114, 118, 119, 122, 126, 127, 129, 132, 133, 143, 150, 154, 172.
Rogosiński Benedykt, 119, 125, 129, 131, 133, 135, 138.
Rogoż ..., 125.
Rolle Józef (dr. Antoni J.), 60, 76.
Ronsard, 338.
Rostocki Medard, 23.
Rossini, 171.
Rousseau, 217.
Rudnicki, 42.
Rybczyński Władysław, 29, 110, 114, 119, 125, 126, 129, 132, 133, 150, 172, 173.
Rybiński, 21.
Rzewuski Adam Wawrzyniec, 80.
Rzewuski Henryk, 70, 75, 76, 79, 80, 83, 85, 124.
Rzewuski Wacław, 191, 233, 239.
- Saint-Martin**, 30, 69, 70, 82.
Saladyn, 368.
Salomon, 273.
Salvandy, 19.
Salvator Rosa, 344.
Samoron (Zamoryn, król Malany), 252.
Sapieha Leon, 133, 135, 137, 140, 142.
Sapieha Lew (kanclerz), 133, 134.
Sarbiewski, 343–345, 347, 360.
Sauvenai Ludwik, 224, 241.
Sawczyński H., 355.
Scaliger, 339, 343.
Schelling F. W., 11.
Schiller Fr., 160, 162.
Schletter, 33, 35.
Semenenko Piotr, 35, 36.
Semenow (cenzor), 152.
Seneka, 164.
Serafim (metropolita petersburski), 164.
Serbinowicz, 114, 152.
Sękowski Józef, 73, 110, 114, 116, 117, 123, 124, 126–128, 132, 140, 141, 146, 152, 155, 158, 162, 165, 170, 171, 174.
Sibilet Tomasz, 342.
Siemaszko (medyk), 161.
Siemieński Lucyan, 215.
Sinko Tadeusz, 312, 356.
Siostrzeńciewicz, 224, 241.
Siwak Michał, 355.
Skanderberg Jerzy, 149.
Skarga Piotr, 302–306, 309, 335, 355.

- Skotnicki Jarosław, 378.
 Skrzynecki (jenerał), 54.
 Sławek Adam, 105, 113, 114, 123, 129, 132, 149, 155, 165, 168, 169, 172, 173.
 Stonkowicz Marcin, 360.
 Słowacki Juliusz, 62.
 Służalski Henryk, 39, 42, 43.
 Smokowski Wincenty, 110, 118, 123, 129, 146, 152, 157.
 Smolikowski, 45—47, 49—51, 64.
 Smuglewicz Franciszek, 77, 89.
 Sobolewski, 118 (?), 132, 133, 139.
 Solikowski, 297.
 Solinus, 369.
 Soret, 15.
 Sosnowski Leopold, 111, 112, 118, 143, 147, 151, 159, 169, 170.
 Spaski (doktor), 110, 114, 120.
 Speranskij, 145.
 Stanisław August, 89, 218—220, 227, 244.
 Stanisław św., 378.
 Stanisław z Oświęcimia, 352.
 Starowolski Szymon, 165, 299, 305, 306, 314, 315, 317, 318, 320, 321, 325, 357.
 Staszic Stanisław, 172.
 Stołypin, 108.
 Stern Alfred, 19.
 Stilling, zob. Jung J. H.
 Storożenko (pułkownik), 162.
 Strapus, 369.
 Strauss Antonf, 193.
 Strojew Paweł, 159, 163, 173.
 Strogonowowie, 162.
 Strogonow (hrabia), 227.
 Stroynowski, 107.
 Strumiński, 29.
 Stuart Mill, 13.
 Suliman, 260.
 Swetoniusz, 369.
 Swinin 142.
 Szadurski Piotr, 139.
 Szajnocha Karol, 352, 353, 355, 358.
 Szczepan św. 270.
 Szczucki, 307.
 Szczuka, 111, 308.
 Szekspir, 137.
 Szewczenko Taras, 358.
 Szemioth Franciszek (?), 108.
 Szetkew, 107.
 Szóstakowski, 42.
 Szyrmer Ludwik, 70.
 Szujski Józef, 215.
 Szybiński W., 28, 29.
 Szymanowska Marya, 24, 38, 79, 123.
 Szymanowska Zofia, 39, 57.
 Szymon Cyrenejczyk, 271.
 Szymonowicz Szymon, 295, 343, 345, 347.
 Szyszkow Aleksander, 91, 117, 124, 173.
 Szyszkowa Julia (Osipówna z domu), 90, 91.
 Symeon św., 276.
 Śniadecki Jędrzej, 75.
 Świetlicki St., 104.
 Święcicki Adolf, 361.
 Świnka (arcybiskup), 311.
 Tacyt, 120, 123, 124, 127, 243.
 Talar, 217.
 Tarnowski Stanisław, 215, 297, 298, 302, 317, 319, 353—355, 357.
 Tassoni, 344.
 Tedwen, 38.
 Teokryt, 118.
 Terajewiczowie, 23, 24.
 Tęczyńska Izabella, 294.
 Thureau-Dangin, 19.
 Tibullus, 118.
 Tomaszynski, 118.
 Tosio 171.
 Towiański Andrzej, 6, 51, 54, 381—385.
 Tregier Jan, 248, 252.
 Treter (ksiądz), 247, 259.
 Trembecki Stanisław, 187—194, 215—220, 223, 224, 226, 228—230, 232, 234, 239, 240, 243, 244.
 Trembecki Jakób, 346.
 Tromler Karol, 356.
 Trouessart E. L., 24.
 Truszkowski, 107, 113, 114, 145, 148.
 Tuchołka, 151.
 Turkuł Ignacy, 105, 114, 150, 152.
 Turno, 171.
 Turowski St., 355, 358, 359.
 Turski Felicyan, 352.
 Twardowski Józef (?), 170.
 Twardowski Samuel, 323, 334, 335, 345, 349, 358.
 Tyszkiewicz Wincenty, 57.
 Ulryk (ks. czeski), 372.
 Urban III (papież), 370.
 Vasco de Gama, 248.
 Vauquelin, 343.
 Vauthier, 385.
 Velasquez, 252.
 Vergilius, 118, 130, 155, 202.
 Vida, 338.
 Vidgero, de, 250.
 Villemain, 19.
 Vitelion, 8.
 Vivien, 189.

Vogelstein (malarz), 37, 38.
Voltaire, 155, 217.
Vossius, 370.

Wacław (król), 311.
Walewski (wojewoda sieradzki), 89.
Walicki, 224.
Walter Scott, 37.
Wańkowicz Walenty, 106, 108, 109,
114, 121, 129, 133, 139, 140, 157,
171, 173.
Wargocki Andrzej (ksiądz), 247, 259.
Warszewicki K., 302.
Weitz, 369.
Werner (biskup płocki), 378.
Wespazyan (cesarz), 112.
Węgierski Kajetan, 215.
Węzyk Franciszek, 215.
Windakiewicz Stanisław, 322, 354, 358.
Wiszniewski Michał, 356.
Witkowski, 344, 361.
Witold (ks. litewski?), 161.
Witski (pułkownik), 217—220, 225, 226,
230, 231, 234—236, 238—242.
Witt von Düring (Döring) Johann., 120.
Witt (hrabia), 125.
Witwicki Stefan, 29—31, 50.
Władysław IV, 293, 294, 296, 300, 304,
320, 329, 333.
Włodkowic, 311.
Wodziński Edward, 9, 56, 133, 136.
Wojciech św., 372.
Wolschke, 260.
Wołkońska Zeneida, 46.
Wołkoński (książe), 152.
Worcellowie, 154.
Woroniecki Edward, 216, 217, 219
Woynowski Dymitr, 165.

Wrangell L. baron, 161.
Wrotnowski Feliks, 5, 6, 8, 12.

Zaborski Ignacy, 23.
Zajączkowa (księżna), 109.
Zaleski Józef Bohdan, 36, 64.
Zaleski Konstanty, 105, 113, 115, 129,
131, 133.
Zaluziański, 8.
Zambrzycki Ludwik, 106, 109, 114, 120,
123, 130, 133, 143—145, 148, 154,
172.
Zamoyski Jan (kanclerz), 137.
Zamoyscy, 258.
Zan Tomasz, 48, 167.
Zarzecki, 169.
Zawadzki, 308.
Zawadzki Józef (księgarz), 120, 121, 123,
146, 149, 165, 175.
Zborowski Samuel, 135—138.
Zborowscy, 336.
Zbylitowski, 322, 358.
Zdenko Lew z Roznitala, 246.
Zebrzydowski, 302, 354.
Zeissberg, 312, 356.
Zeltner Gustaw, 352.
Ziembra, 188, 190.
Zimorowicz Bartłomiej, 343.
Zimorowicz Józef, 346, 361.
Zimorowicz Szymon, 122, 346, 361.
Zoryński, 118, 163
Zygmunt III, 134.

Żaba, 243.
Żandr (Gendre?), 152, 173.
Żelwietr, 106, 107, 145, 155, 157, 174.
Żórawski, 329.
Żukowski Bazyli, 121.

Spis rzeczy.

	<i>Str.</i>
Przedmowa	I
Mickiewicziana I, opracował Zygmunt L. Zaleski	1
Mickiewicziana II, opracował Manfred Kridl	25
Józef Przecławski: Józef Oleszkiewicz, wydał A. Drogoszewski	65
Mikołaj Malinowski: Dziennik, wydał M. Kridl	93
Stanisław Trembecki: Sofiówka, wydał Wł. Baranowski	185
Stanisław Trembecki: Nieznane listy, wydał Wł. Baranowski	213
Dwie peregrynacje z XVI wieku, wydał Wł. Baranowski	245
Stefan Zawadzki: O pismach Łukasza Opalińskiego	291
Ks. Józef Rokoszny: Gottifredi Pantheon	363
Dodatek:	
Zygmunt L. Zaleski: 1. Z pamiętnika pani Quinet	381
2. Nieznany dokument do sprawy mianowania A. Mickiewicza bibliotekarzem w Arsenale	385
Skorowidz nazwisk	388

Nie pożyczaj się do domu

BIBLIOTEKA
UNIERSYTECKA
GDAŃSK

411340

6XX